

ROZWIĄZYWANIE
SYTUACJI KONFLIKTOWYCH
W WYMIARZE JEDNOSTKOWYM I SPOŁECZNYM

KOMITET NAUKOWY
Jerzy Brzeziński, Zbigniew Drozdowicz (przewodniczący),
Rafał Drozdowski, Piotr Orlik, Jacek Sójka

RECENZENCI
prof. zw. dr hab. Zbigniew Woźniak
dr Anna Kalisz

Wydanie I

PROJEKT OKŁADKI
Oliwia Ziębińska

REDAKCJA
Adriana Staniszevska

KOREKTA
Adriana Staniszevska
Michał Staniszevski

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 2014

Publikacja finansowana przez Instytut Socjologii
i rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ISBN 978-83-62243-13-6

WYDAWNICTWO NAUKOWE WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH
UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
60-569 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89c

DRUK
Zakład Graficzny UAM
61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
-------------	---

JANUSZ MUCHA

Socjoterapeutyczne aspekty zarządzania sytuacją konfliktową w wymiarze jednostkowym i społecznym. Kilka uwag wprowadzających ...	11
---	----

KONFLIKT W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ

PIOTR JERMAKOWICZ

Konflikt społeczny – zagadnienia teoretyczne	23
--	----

LESZEK CICHOBŁAZIŃSKI

Mediacje transformacyjne i ich rola w kształtowaniu stosunków pracowniczych na przykładzie rozwiązywania sporów zbiorowych	37
---	----

MACIEJ JAROTA

Rozwiązywanie sporów zbiorowych w Polsce – problemy polskich regulacji prawnych w kontekście regulacji europejskich	47
--	----

MARTA JASKULSKA

Partycypacja publiczna jako sytuacja konfliktowa. Rola konfliktu w rozwoju społeczności lokalnej – przykład Gdańska	59
--	----

ŁUKASZ SKOCZYŁAS

Konflikt o pamięć. Postrzeganie adwersarzy przez uczestników sporu o od/budowę Zamku Królewskiego w Poznaniu	69
---	----

WOJCIECH ŚCISŁO

Konflikt wokół budowy spielarni zwłok. Perspektywa lokalna	81
--	----

PAWEŁ ORZECZOWSKI

Przeszłość i teraźniejszość. Konflikty i pojednanie polsko-ukraińskie na przestrzeni 65 lat w opinii mieszkańców Górowa Iławeckiego	93
--	----

LUCJAN MIŚ, IZABELA PIEKLUS

Wojna w mediach. Wizualne przedstawienia wojny domowej w Libii	105
--	-----

KONFLIKT W PRZESTRZENI EDUKACYJNO-WYCHOWAWCZEJ

IWONA PRZYBYŁ	
Znaczenie konfliktów w fazie tworzenia się związku małżeńskiego	123
KAROLINA SAWCZUK-SKIBIŃSKA	
Próby pojednania małżonków podczas procesu o rozwód	135
AGATA ŁOPATKIEWICZ	
Klauzula generalna dobra dziecka – wsparcie czy przeszkoda w rozwiązywaniu konfliktów na tle rozwodowym?	145
AGNIESZKA KOWALCZYK	
Edukacyjno-poznawcza funkcja dramy w kontekście oddziaływań resocjalizacyjnych	159
KARINA KOZŁOWSKA	
Pozytywna funkcja konfliktów w przestrzeni edukacyjno-wychowawczej . . .	171
MIROSŁAWA CYLKOWSKA-NOWAK, TOMASZ AUGUSTYN	
Obraz szkoły w świadomości uczniów. Reprezentacje konfliktu w dwóch badaniach jakościowych	183
ELEONORA PORĘBIAK-TYMECKA	
Wdrażanie programu mediacji rówieśniczej w wytypowanych gimnazjach województwa lubelskiego jako sposób przeciwdziałania przemocy i konfliktom w szkole	201
ANNA RĘKAWEK	
Efektywność zarządzania wiedzą o konfliktach w szkole	213

PSYCHOSPOŁECZNE ASPEKTY SYTUACJI KONFLIKTOWYCH

ADAM ZIENKIEWICZ	
Holistyczna metoda diagnozy sporów prawnych – od prawa do psychoterapii	227
EWA BANASZAK, ROBERT FLORKOWSKI	
Od konfliktu do współpracy. Rogeriański styl facylitacji konfliktów oraz kilka przeszkód w jego implementacji	237
ADRIANA S. BARTNIK	
Definiowanie i postrzeganie mobbingu przez różnych aktorów procesu	249
AGATA SIWEK-SZCZEPANIK	
Podejście skoncentrowane na rozwiązaniach jako innowacyjna metoda rozwiązywania konfliktów w pracy socjalnej	265

BEATA CZARNECKA-DZIAŁUK	
Profilaktyczne aspekty sprawiedliwości naprawczej – prezentacja wyników badań nieletnich uczestników mediacji	275
WIOLA FRIEDRICH	
Osobowościowa, temperamentalna i sytuacyjna charakterystyka kobiety sprawczyni przestępstw	285
NATALIA PIETRUSZKA	
Zapobieganie przemocy jako zadanie i obowiązek organów wykonujących karę pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania	299

MEDIACJE JAKO METODA ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW I SPORÓW

DARIA WÓJCIK	
Alternatywne metody rozwiązywania konfliktów w sprawach karnych	315
MARIA J. ZAJĄCZKOWSKA	
Sposoby komunikowania się mediatora ze stronami w przyjętych strategiach mediacyjnych	327
BEATA KRAWCZYK-BRYŁKA, MAGDALENA BELLWON	
Oczekiwania stron konfliktu i mediatorów wobec e-mediacji. Czy e-mediacja ma przyszłość?	341
MONIKA FILIPOWSKA-TUTHILL	
Mediacja karna jako forma sprawiedliwości naprawczej	355
BARBARA J. PAWLAK	
Mediacja w sprawach z nieletnim sprawcą czynu karalnego na przykładzie praktyki w Apelacji łódzkiej	365
ANNA PINKOWICZ	
Mediacja w polskim postępowaniu cywilnym jako skuteczna metoda alternatywnego rozwiązywania sporów, z uwzględnieniem mediacji w sprawach rodzinnych i z zakresu prawa pracy	377
JUSTYNA ŻYLIŃSKA	
Mediacja w sprawach karnych – kilka uwag na tle nowelizacji wprowadzonej ustawą z 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw	391
DAGMARA SŁOMIŃSKA-BUTOWSKI	
Bariery stosowania mediacji w środowisku prokuratury	405

WSTĘP

Człowiek w ciągu życia nieustannie dowodzi swojej społecznej natury. Już od narodzin jego przetrwanie i rozwój uzależnione są od innych ludzi. Na kontinuum życia społecznego zależność ta, bez względu na różne aspekty, przejawy i konfiguracje, nie ustaje. Człowiek stale funkcjonuje w tyglu styczności, interakcji i relacji społecznych, będąc uwikłanym w stosunki podrzędności, nadrzędności i współzależności, w których zabiega o szansę zaspokojenia swoich potrzeb i aspiracji. Starania te mogą polegać na agresywnej walce, rywalizacji i współzawodnictwie, ale również na kooperacji i współpracy, bez których trudno sobie wyobrazić choćby zwykłą koegzystencję czy tym bardziej społeczną organizację. Prawie każda forma działania jednostki, grupy czy społeczności może jednak spotkać się ze sprzeciwem ze strony innych. Bez względu na intencje i motywacje aktywność w przestrzeni społecznej może powodować wiele rozmaitych następstw, wśród których niezgoda czy sprzeciw wobec jakiegoś zachowania, działania lub stanu rzeczy występują powszechnie. Warto zwracać uwagę na różnorodność tych sytuacji, związki pomiędzy nimi, okoliczności, w których występują, czynniki, które je determinują oraz konsekwencje zaistnienia i rozwoju określonych stosunków czy sytuacji konfliktowych. Nie zależą one bowiem wyłącznie od przedmiotu sporu czy okoliczności, w jakich zaistniał konflikt, lecz także, a może przede wszystkim, od sposobów działania, współoddziaływania, a nawet współpracy stron w stanie niezgody. Od tego, czy ich postawy zorientowane są konfrontacyjnie czy koncyliacyjnie, od gotowości do komunikacji i ustępstw, kompetencji społecznych, ich przekonań i postaw, symetrii statusów i, co nie mniej istotne, od sposobu asekuracji sytuacji konfliktowej, tj. od tego, w jaki sposób i przez kogo dana sytuacja jest kierowana, rozstrzygana lub wspomagana. Aby ją zatem zrozumieć, móc nią zarządzać, funkcjonalnie przekształcać, neutralizować lub rozwiązywać i kończyć, należy ustalić nie tylko przyczynę konfliktu lub sporu, ale i przeanalizować jego przebieg, podczas którego występuje wiele stymulujących sytuację konfliktową czynników mających na nią i na jej zakończenie istotny wpływ.

Zarządzanie sytuacjami konfliktowymi i ich rozwiązywanie jest przedmiotem zainteresowania zarówno teoretyków i badaczy reprezentujących różne dyscypliny nauki, jak i praktyków stawiających w centrum uwagi konflikty, ich przebieg i konsekwencje, a przede wszystkim sposoby ich przekształcania. To oni współtworzyli tę książkę. Za punkt wyjścia owej współpracy i przygotowania książki należało więc, z jednej strony, przyjąć problemy badawcze, które skoncentrują uwagę autorów na konflikcie, a z drugiej – określić ramy i kierunek analizy, w których konflikt, a dokładnie sytuacja konfliktowa powinna być analizowana. W związku z tym w tematyce publikacji przewidziano omówienie zagadnień dotyczących profilaktyki konfliktów i sporów, zarządzania sytuacją konfliktową, jej diagnozowania, analizowania, rozwiązywania, a także efektów tych przedsięwzięć dla jednostek, ich grup, środowisk oraz całego społeczeństwa. Nie bez znaczenia jest perspektywa, w której usytuowany i analizowany jest konflikt, ukazująca jego konstruktywny potencjał oraz funkcjonalność wobec relacji społecznych i społecznego ładu. Autorzy starali się uwzględnić w swoich rozważaniach zarówno podmioty, których zadaniem jest identyfikowanie i ograniczanie dysfunkcjonalnych potencjałów konfliktowych w strukturach społecznych, a nie tylko kontrolowanie, rozstrzygnięcie i karanie, jak również te, które podejmują aktywność w zakresie profilaktyki i asekuracji sytuacji konfliktowych. To właśnie przebieg i efekty takiego zarządzania sytuacjami konfliktowymi, które nie dopuszczają do silnego zaostżenia sporów, skutkującego destrukcyjnym wpływem na być może trudno uchwytnie, ale fundamentalne wartości dla funkcjonowania zdrowego społeczeństwa obywatelskiego, takie jak kultura sporu, rozwój obywatelski i moralny, zaufanie społeczne czy poczucie sprawstwa i sprawiedliwości wśród członków społeczeństwa, uczyniono przedmiotem rozważań w niniejszej publikacji.

Kończąc wprowadzenie i zapraszając Czytelnika do lektury, chciałabym podziękować wszystkim osobom zaangażowanym zarówno w powstanie tej książki, jak i w stanowiącą dla niej punkt wyjścia debatę, która miała miejsce podczas Ogólnopolskiej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej „Socjoterapeutyczne aspekty zarządzania sytuacją konfliktową w wymiarze jednostkowym i społecznym” zorganizowanej 4 kwietnia 2014 r. w Instytucie Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Martyna Plucińska

JANUSZ MUCHA

AGH w Krakowie

SOCJOTERAPEUTYCZNE ASPEKTY ZARZĄDZANIA SYTUACJĄ KONFLIKTOWĄ W WYMIARZE JEDNOSTKOWYM I SPOŁECZNYM. KILKA UWAG WPROWADZAJĄCYCH

1. Badania nad konfliktami i zarządzaniem nimi

Jak wiadomo, pojęcie socjoterapii pochodzi z psychiatrii i odnosi się przede wszystkim do takiego intencjonalnego, grupowego oddziaływania na pacjenta, które może mu ułatwić funkcjonowanie w środowisku w sposób uznawany w nim nie tylko za normalny, ale i dobry. Socjoterapia może dotyczyć też małych grup i wówczas chodzi w niej na ogół o takie skorygowanie interakcji wewnątrzgrupowych, aby odpowiadały one oczekiwaniom zewnętrznego środowiska społecznego. Mówiąc o socjoterapii, zawsze zakładamy więc jakąś jednostkową lub zbiorową patologię (dysfunkcjonalność) zachowań i interakcji. Założenie patologii opiera się zaś na wcześniejszym przyjęciu jakiejś koncepcji ładu społecznego, której ta patologia jest naruszeniem. W psychologii i pedagogice socjoterapia dotyczy na ogół dzieci i młodzieży¹.

Jak można wnioskować z tematów zaproponowanych przez inicjatorów tego zbiorowego przedsięwzięcia badawczego i publikacyjnego, Martynę Plucińską i Zbigniewa Woźniaka, nie chcą oni ograniczać się do dzieci ani do jednostkowych zaburzeń psychicznych, jakkolwiek byłyby uwarunkowane. Co więcej, stawiają oni przed sobą zarówno zadanie analityczne, jak i normatywne. Są zatem zain-

¹ K. Sawicka (red.), *Socjoterapia*, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN, Warszawa 1998.

teresowani podejściem interdyscyplinarnym. Choć ważny jest dla nich wymiar jednostkowy (niekoniecznie psychiczny; socjologia jednostki coraz bardziej się rozwija), to wymiar zbiorowy jest równie istotny. Pozytywne (konstruktywne) funkcje konfliktu wobec ładu społecznego mają być głównym wątkiem badań, do czego będę nawiązywał w dalszej części tego wprowadzenia. Kieruje to nasze zainteresowanie w konkretną, funkcjonalną właśnie, stronę teoretyczną. Inne interesujące wątki badawcze to profilaktyka konfliktów, czyli zapobieganie im, a także zarządzanie nimi, czyli regulacja (bądź rozwiązywanie) konfliktów.

Przedsięwzięcie to przypomina w pewnym stopniu swą koncentracją na konfliktach społecznych konferencję, która odbyła się w 1999 r. w Rzeszowie, a która zakładała poznawczy cel zarówno mezo-, jak i makrospołeczny. Dotyczyła ona roli konfliktów społecznych w Polsce po pierwszej dekadzie zmian systemowych. Jej pokłosie w postaci dwutomowej publikacji² przedstawiało konflikty klasowe i związane z organizacją procesów gospodarczych konflikty polityczne, regionalne, lokalne, etniczne, kulturowe, pokoleniowe, genderowe, w sumie – zbiorowe raczej niż indywidualne. Problematyka normatywna, a zwłaszcza rozwiązania konfliktów, była tam obecna, ale raczej marginalnie. Podjęcie analizy wymiaru indywidualnego oraz perspektywa normatywna odróżnia więc to przedsięwzięcie od tamtego.

Mniej więcej w tym samym czasie co konferencja rzeszowska, w 2000 r., przywódcy założonego w 1986 r. The Morton Deutsch Center for Cooperation and Conflict Resolution przy Columbia University w Nowym Jorku³ opublikowali podręcznik rozwiązywania konfliktów, który doczekał się wkrótce tłumaczeń na języki obce⁴. Warto poświęcić mu kilka uwag, bowiem istnieje w nim wiele punktów stycznych z prezentowanym projektem. Redaktorzy piszą w *Słowie wstępnym*, że interesuje ich zarządzanie konfliktami interpersonalnymi, wewnątrzgrupowymi, organizacyjnymi i międzynarodowymi. Ich podejście to perspektywa psychologii społecznej. Interesują się procesami intrapersonalnymi, interpersonalnymi, międzygrupowymi, „konfliktami trudnymi” (takimi, które przynoszą więcej destrukcji niż pożytku dla istniejących systemów społecznych), związkami między konfliktami a kreatywnością, między konfliktami a zmianą społeczną, między konfliktami a kulturą (w tym ostatnim przypadku chodzi o konflikty będące efektem kontaktu kulturowego, w trakcie którego partnerzy interakcji nie w pełni

² M. Malikowski, Z. Seręga (red.), *Konflikty społeczne w Polsce w okresie zmian systemowych*, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 2000.

³ Centra takie powstawały oczywiście już znacznie wcześniej. Najwcześniejszy i najsłynniejszym był The Center for Research on Conflict Resolution, założony w 1952 r. (działał do 1971 r.) przy University of Michigan w Ann Arbor. Od 1957 r. wydawał on pismo „The Journal of Conflict Resolution. A Quarterly for Research Related to War and Peace”, które pod nieco tylko zmienionym tytułem wychodzi do dziś. Obecnie działa na świecie wiele centrów badań nad rozwiązywaniem konfliktów i ukazuje się wiele poświęconych temu zagadnieniu czasopism.

⁴ M. Deutsch, P. T. Coleman (red.), *Rozwiązywanie konfliktów. Teoria i praktyka*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.

wzajemnie rozumieją swoje systemy aksjologiczne i związane z nimi praktyki społeczne). Podręcznik, o którym mowa, skłania do łączenia teorii psychologicznej i społecznej z praktyką społeczną. Teoria nie odnosi się tu jednak do samego zjawisku czy procesu, jakim jest konflikt, a raczej do konkretnych, wskazanych wyżej, obszarów, w których można go spotkać. Chodzi też o konstruowanie teorii dotyczącej tego, jakie byłyby najlepsze metody mediacji między stronami sporu i sposoby konstruktywnego rozwiązywania konfliktów.

Z tego względu, że sam nigdy nie zajmowałem się ani psychologią społeczną jako taką, ani pedagogiką, nie będę odwoływał się do czysto psychologicznych ani pedagogicznych zagadnień związanych z zarządzaniem sytuacjami konfliktowymi, a zwłaszcza pominę wymiar jednostkowy. W odniesieniu do wymiaru zbiorowego skoncentruję się na kwestiach bliższych poziomowi makro niż mikro (choć nie jest możliwe unikanie tego ostatniego). W praktyce, podobnie jak w projekcie, w którym uczestniczymy, i w podręczniku, o którym wspominałem, będzie to poziom mezospołeczny. Zajmę się przede wszystkim polami, na których pojawiają się te konflikty, które są analizowane przez powojenne teorie socjologiczne oraz samym pojęciem konfliktu społecznego, a przede wszystkim konfliktem rozumianym dynamicznie i procesualnie. Interesować mnie będą głównie społeczne interakcje, choć nie będę mógł zupełnie uniknąć zajmowania się zagadnieniami z zakresu psychologii społecznej, takimi jak ludzkie poglądy i uczucia. Przy analizie konfliktu jako systemu interakcji (i zarządzania nimi) nie da się bowiem pominąć tych dwóch ostatnich spraw, np. świadomości interesów grupowych czy pobudzenia emocjonalnego grup uważających się za pokrzywdzone.

2. Obszary konfliktów i teorie konfliktu

Wstępną i niewątpliwie potrzebną definicję konfliktu przedstawię później, zakładając, że wiadomo, o czym mówimy. Posiłkując się w pewnym zakresie, dla uproszczenia, znanym podręcznikiem współczesnej teorii socjologicznej autorstwa Jonathana H. Turnera⁵, chciałbym zwrócić uwagę na to, jak obszerny jest zakres przedmiotowy, do którego odnosi się zwrot „socjologiczna teoria konfliktu”. Przyjmuję, że oznacza on hipotetyczne wyjaśnienia i interpretacje zjawisk i procesów określanych jako konflikty (o innych rozumieniach angielskojęzycznego zwrotu *conflict theory* czy niemieckiego słowa *Konflikttheorie* wspomnę za chwilę). Gdzie więc znajduje się, zdaniem Turnera, przedmiot tej szerokiej teorii? Właściwie wszędzie tam, gdzie przebiega w jakikolwiek sposób zorganizowane życie ludzi. Immanuel Wallerstein w swej koncepcji systemów światowych analizuje gospodarke światową i konflikty między światowymi imperiami na przestrzeni dziejów, a także zjawisko ekonomicznej i kulturowej hegemonii i jej dynamikę. Podobnie Randall

⁵ J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Collins podejmuje socjologiczno-historyczne badania nad geopolityką i granicami wzrostu światowych imperiów, które powiększając swój obszar, wchodzą z konieczności w konflikty z innymi imperiami. Interesuje się on także napięciami między kulturami klasowymi, konfliktami zakłócającymi stabilność państw i gospodarek oraz kontrolą w sformalizowanych organizacjach. Socjologia historyczna czy historycznoporównawcza analizuje rewolucje (w różnych jej rozumieniach, ale zawsze chodzi o społeczne konflikty, choć o różnym stopniu gwałtowności), dynamikę dyktatur, sposoby mobilizacji rozmaitych zasobów przez ruchy protestu, powstawanie, ale i upadek państw. Teorie zróżnicowania płci kulturowych koncentrują się na przymusie normatywnym jako podstawie nierówności płci, dynamice tych nierówności, walce o równość płci. Ralf Dahrendorf w swej najważniejszej książce z końca lat 50. skupiał się na postmarksistowskiej analizie konfliktogennej struktury klasowej państwa, zakładu przemysłowego i innych silnie zorganizowanych związków opartych na panowaniu. Lewis A. Coser, kontynuujący tradycję simmlowską, badał to, w jaki sposób konflikty występujące na różnych poziomach zorganizowania życia społecznego, począwszy od układów geopolitycznych, a kończąc na diadach składających się z indywidualnych osób, mogą przyczyniać się do podtrzymywania struktur, w których występują. Interesowało go również to, czym jest konflikt jako proces społeczny, który da się regulować. Wspomniany Collins analizuje ponadto konflikty występujące w trakcie formalnych lub nieformalnych spotkań między ludźmi, które oparte są na wyraźnie widocznych nierównościach społecznych. Turner prezentuje w odrębnym rozdziale omawianego podręcznika „teorie krytyczne”, ale w każdej ze swych konceptualizacji są one oparte na założeniu, że obecne społeczeństwo charakteryzuje się sprzecznościami i konfliktami społecznymi, silną marginalizacją wielu grup społecznych, ale także potencjałem emancypacyjnym, który może przejawiać się w postaci konfliktu społecznego. Sposób prezentacji przez Turnera rozmaitych sposobów konstruowania teorii socjologicznej utrudnia (choć nie uniemożliwia) zajęcie się przez niego teoriami ruchów społecznych. Trzeba podkreślić, że te teorie konceptualizują społeczeństwa jako pełne sprzeczności, a ruchy społeczne jako typy zorganizowanych działań, które mają realizować jakieś projekty emancypacyjne. Z uwagi na to, że prezentowany projekt zawiera szczegółową analizę współczesnych teorii konfliktu, nie ma powodu zajmować się tu nimi obszerniej.

Z powyższego przeglądu wynika, iż autorzy współczesnych socjologicznych teorii konfliktu interesują się społeczną rzeczywistością zarówno silnie, jak i słabo zinstytucjonalizowaną, społeczeństwem globalnym, ale też interakcjami między uczestnikami niewielkich, mniej lub bardziej trwałych spotkań międzyludzkich. Zajmują się przyczynami i efektami konfliktów, ale również sposobami ich prowadzenia, co jest szczególnie ważne, gdyż zbliża nas do kluczowej problematyki zarządzania konfliktami.

Wróć jeszcze do możliwych rozumień zwrotu *conflict theory*. Nie musi on oznaczać wyjaśnień zjawiska (czy procesu), jakim jest konflikt. Może to być nie tyle „teoria konfliktu”, ile „teoria konfliktowa”, w rozumieniu takiego sposobu wyjaśniania różnych zjawisk czy procesów społecznych (nie tylko konfliktów), które oparte jest na pojęciowym „konfliktowym modelu społeczeństwa”. Przez pojęciowy model społeczeństwa rozumiem system założeń odnoszących się do tego, jakie cechy życia społecznego i jakie typy związków między takimi cechami uważamy za najistotniejsze dla życia społecznego. Nieco upraszczając to, jak kiedyś syntetyzował konfliktowy model społeczeństwa Dahrendorf, można uznać, że chodzi o następujące cechy bytu społecznego: 1) każde społeczeństwo stale podlega procesom zmian, 2) w każdym społeczeństwie zawsze istnieje niezgoda i konflikt, 3) każdy element społeczeństwa przyczynia się do jego dezintegracji i zmiany, 4) spójność społeczna jest wynikiem stosowanego w nim przymusu⁶. W takim modelu pojęciowym można osadzić nie tylko zjawiska i procesy konfliktowe, ale i empiryczny ład społeczny, wyjaśniając go przez przymus stojący na jego straży. Można też uznać, że choć empiryczne konflikty pojawiają się stale, to istota społeczeństwa polega na jego bezkonfliktowym ładzie strukturalnym. Taka byłaby funkcjonalistyczna interpretacja konfliktów. Warto przy tym zauważyć, że postulat zarządzania konfliktami, a w szczególności rozwiązywania konfliktów, nie wymaga przyjęcia konfliktowego modelu społeczeństwa. Postulat ten zakłada raczej to, iż choć empiryczny konflikt w danej sytuacji ma miejsce, to nie zawsze musi on występować i da się przywrócić (czy osiągnąć, utrzymać) bezkonfliktowy ład społeczny. Interesujące jest też to, że w niektórych ogólnych teoriach czy raczej orientacjach teoretyczno-metodologicznych w socjologii można równocześnie przyjmować analityczny konfliktowy model pojęciowy („w danym systemie społecznym konflikt jest jego istotną, trwałą cechą”) i normatywny, przeciwstawny mu, funkcjonalny model pojęciowy („po niezbędnych potrzebnych zmianach w społeczeństwie może zapanować trwały ład bezkonfliktowy”). Taka rozbieżność między modelem analitycznym a modelem normatywnym występuje w wielu wspomnianych teoriach krytycznych i w co najmniej niektórych teoriach ruchów społecznych.

3. O sposobach rozumienia konfliktu społecznego

Jeden z problemów dotyczących precyzyjnego zdefiniowania konfliktu⁷ wynika z tego, że faktycznie posługujemy się co najmniej trzema powiązаныmi ze sobą

⁶ R. Dahrendorf, *Klasy i konflikt klasowy w społeczeństwie przemysłowym*, Nomos, Kraków 2012, s. 147.

⁷ W kilku kolejnych akapitach nawiązuję do własnego tekstu: J. Mucha, *Konflikt społeczny*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. II: K–N, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, ss. 65–66.

empirycznie, ale analitycznie nieidentycznymi, socjologicznymi jego pojęciami. Pierwsze można określić jako strukturalne. O konflikcie mówimy wówczas, gdy dostrzegamy w danym systemie społecznym i w danym czasie obiektywnie istniejące (to znaczy dające się stwierdzić metodami uważanymi za naukowe, ale niekoniecznie uświadamiane przez aktorów społecznych) sprzeczności interesów. Często używa się zwrotu „konflikt interesów” lub „sprzeczność interesów”. Ta sprzeczność polega na tym, że z uwagi na ograniczoną ilość pożądaných dóbr nie da się w tym samym czasie w pełni zrealizować interesów czy celów grup składających się na dany system. Drugie pojęcie ma charakter behawioralny lub interakcyjny. Często używa się tu terminu „walka”. Konflikt jest to układ powiązanych ze sobą, na ogół zorganizowanych czy intencjonalnie powiązanych, interakcji, w których celem działania aktorów społecznych jest zrealizowanie własnych interesów czy celów kosztem innych uczestników interakcji. Tego rodzaju konflikty mogą być zakorzenione w realnie istniejących i uświadomionych przez stronę aktywną obiektywnych sprzecznościach interesów, ale mogą też wynikać z błędnego odczytania przez tę stronę układów strukturalnych. Podobnie brak konfliktu behawioralnego nie musi oznaczać, że nie istnieje w danym systemie sprzeczność interesów. Może on oznaczać brak uświadomienia sobie sprzeczności przez niektóre grupy lub przez wszystkich uczestników. Brak konfliktów behawioralnych w sensie tu przedstawionym, w sytuacji istniejących nieuświadomionych sprzeczności interesów, nie musi oznaczać braku społecznej reakcji na systemowe sprzeczności. Reakcje te mogą być jednak rozproszone, niezorganizowane i niezdefiniowane jako konflikty. Trzecie pojęcie konfliktu ma charakter psychospołeczny. Konfliktem można nazywać stan wrogości (a co najmniej niechęci) między (jednostkowymi lub zbiorowymi) uczestnikami danego systemu społecznego. Często używa się tu terminu „antagonizm”. Taki konflikt może (ale nie musi) być oparty na obiektywnie istniejącej sprzeczności interesów, może (ale nie musi) prowadzić do walki, a więc konfliktu behawioralnego.

Całościowe zrozumienie sytuacji konfliktowej wymaga jednak syntezy wspomnianych pojęć. Na ogół zastanawiamy się zresztą nad behawioralnymi i świadomościowymi konsekwencjami dostrzeżonej przez nas sprzeczności interesów, na ogół szukamy strukturalnych powodów konfliktów behawioralnych czy psychologicznych. Wspomniane analityczne odróżnienie pojęć jest jednak bardzo ważne dla sensowności i skuteczności podejmowanych prób zarządzania konfliktami czy rozwiązywania konfliktów.

4. Wywołanie i przebieg konfliktu behawioralnego

Konflikt behawioralny (a o takim będę mówił, używając terminu „konflikt”), którym chcemy zarządzać czy który chcemy rozwiązać, jest procesem społecznym,

będącym łańcuchem powiązanych ze sobą wrogich interakcji. Zarówno one same, jak również ich podłoże i konsekwencje mogą być w różnym stopniu uświadamiane przez uczestników. W tym procesie społecznym można wyróżnić analitycznie trzy etapy: wywołanie, przebieg i zakończenie łańcucha interakcji. Zajmę się tu dwoma pierwszymi etapami.

Powodem wybuchu konfliktu behawioralnego mogą być uświadomione strukturalne sprzeczności tkwiące w systemie. Analitycznie odrębnym (choć empirycznie często powiązanym) powodem mogą być zmiany społeczne, które naruszają zaakceptowaną (a choćby wymuszoną) strukturę interesów grupowych. Powodem pojawienia się konfliktu behawioralnego może być jednak również samo przekonanie niektórych członków systemu o istnieniu (faktycznie nieistniejących lub istniejących, ale w znacznie mniejszej mierze niż jest to zawarte w przekonaniach) sprzeczności lub zagrożeń. Wkraczamy w bardzo ważny obszar społecznej świadomości – przekonania i emocji. Jak pokazuje socjologia procesu konfliktowego, ani uświadomione obiektywne nierówności i sprzeczności interesów, ani rozpowszechnione uczucia wrogości nie muszą jeszcze wywołać konfliktu behawioralnego, jeśli nierówny podział dóbr jest uważany przez upośledzone grupy za prawomocny, np. uzasadniony wolą Bożą, stanem natury czy tradycją. Czynnikiem wywołującym konflikt będzie udane zakwestionowanie prawomocności systemu. Im ściślejsze były wcześniej stosunki między częściami systemu, tym łatwiej to udane zakwestionowanie prawomocności wywoła uczucie trwającej krzywdy i działania konfliktowe. Poziom zorganizowania strony kwestionującej prawomocność (i jej możliwość mobilizacji różnych typów zasobów) również jest istotny dla wywołania konfliktu. Z kolei – co ważne dla zarządzania konfliktami – „pokój społeczny” można utrzymać w danym systemie, uaktywniając mechanizm przeniesienia agresji, czyli skierowania jej ku innej (pozasystemowej) osobie czy grupie. Metodami politycznymi, administracyjnymi czy siłowymi można też (na ogół czasowo) tłumić przekształcanie się uświadomionych i pozbawionych prawomocności sprzeczności w konflikt behawioralny. Można także podjąć działania mające na celu dezorganizację działań grupy, która konflikt inicjuje. Są to oczywiście również metody zarządzania konfliktami, choć na ogół skuteczne tylko czasowo. Niemal nic nie jest jednak trwałe, a więc sam brak trwałości wymuszonego ładu nie stanowi wystarczającego argumentu przeciw zapobieganiu konfliktom behawioralnym z wykorzystaniem przemocy.

Zarządzanie toczącymi się konfliktami behawioralnymi wymaga zrozumienia dynamiki ich samych i ich otoczenia (struktury szerszego systemu). Jak się wydaje, konkretny przedmiot konfliktu ma tu tylko wtórne znaczenie. Warto więc odróżnić wymiar gwałtowności od wymiaru intensywności konfliktów. Gwałtowność odnosi się do metod stosowanych przez zaangażowane strony w celu realizacji ich celów. Jest nią stosunkowo łatwo zarządzać, instytucjonalizując konflikt, czyli dopuszczając kulturowo, politycznie lub prawnie tylko takie metody, które są

mało destrukcyjne dla środowiska, w jakim konflikt się toczy. Metody prowadzenia konfliktu mogą być (często bywają) uzgadniane w ramach danego systemu kulturowego czy prawnego przez prowadzące go strony. Intensywność konfliktu odnosi się do stopnia psychicznego zaangażowania jego stron, toteż zarządzanie nią jest znacznie trudniejsze. Im ściślejsza i sztywniejsza jest struktura systemu, w którym toczy się konflikt, im silniejsza jest w nim ideologia spójności, tym trudniej o ujawnienie sprzeczności i wrogości, ale gdy zostaną one ujawnione i przekształcą się w konflikty behawioralne, staną się prawdopodobnie gwałtowne i intensywne. Struktury elastyczne i słabe ideologie spójności w ramach danego systemu społecznego ułatwiają ujawnienie się sprzeczności i wrogości, ale też łagodzą przebieg konfliktów, instytucjonalizują je i przewidują dla nich specjalne kanały. Sprzeczności i przejawy wrogości nie zdążą się skumulować i konflikty nie będą intensywne. Konflikt behawioralny nie musi być powiązany z wrogością wobec przeciwnika (z konfliktem psychologicznym), ale wygodniej jest przeciwnika nienawidzić, gdyż to uczucie wyzwala dodatkową, silną motywację do walki, dzięki czemu działania konfliktowe stają się bardziej skuteczne. Duża intensywność konfliktu występuje wtedy, gdy skupia on w sobie więcej niż jedną podstawę – gdy różne sprzeczności kumulują się w jeden, podstawowy podział społeczny. Z kolei wielość krzyżujących się podziałów powoduje sytuację, w której lojalność ludzi się dzieli i ktoś, kto jest naszym przeciwnikiem z jednego względu, może być naszym sprzymierzeńcem z innego.

5. Zakończenie konfliktu

Sprawa ta jest zagadnieniem równie kluczowym dla zarządzania jak regulowanie przebiegu konfliktu. Warto jednak wrócić jeszcze do strukturalnego pojęcia konfliktu. Zakończenie (rozwiązanie) takiego konfliktu może polegać tylko na zmianie sytuacji systemowej – usunięciu sprzeczności interesów czy celów grupowych i restrukturyzacji systemu. Jest to możliwe na drodze negocjacji, ale warto pamiętać, że naruszenie ładu, nawet ładu polegającego na utrwaleniu silnych nierówności i sprzeczności interesów, jest samo w sobie społeczną zmianą mogącą budzić opór u grup, które na niej tracą. Zatem zakończenie (rozwiązanie) danego konfliktu strukturalnego może wywołać konflikt behawioralny, nie mówiąc już o psychologicznym. Ponadto postulaty rozwiązania konfliktu strukturalnego mogą być (i przez niektórych teoretyków są) traktowane jako nierealistyczne próby rezygnacji z oparcia naszej wizji świata społecznego na konfliktowym pojęciowym modelu społeczeństwa. Przyjmujemy bowiem, postulując rozwiązanie tego konfliktu, że choć obecnie świat społeczny zawiera sprzeczności strukturalne, to możliwe jest zbudowanie świata ich pozbawionego, czyli ładu bezkonfliktowego, w pełni harmonijnego.

Jak wskazują badacze konfliktów behawioralnych, można je uporządkować m.in. według kryterium istnienia (bądź nieistnienia) między ich stronami regulacji odnoszących się do sposobów ich zakończenia. Z jednej strony takiego kontinuum mielibyśmy konflikty w pełni zinstytucjonalizowane, ze wskazanymi i zdefiniowanymi punktami zakończenia, z drugiej – konflikty totalne, w których strony nie uznają żadnych reguł. W realnym życiu większość konfliktów jest jednak i pod tym względem regulowana, choćby kulturowo. Problemem jest jednak to, że reguły zakończenia konfliktu muszą być interpretowane tak samo (a przynajmniej podobnie) przez wszystkie jego strony, jeśli mają nie stwarzać dodatkowych problemów. Czym innym jest np. chęć zawarcia pokoju z przeciwnikiem, a czym innym uznanie ewentualnej porażki. Zakończenie konfliktu jest tym samym w znacznej mierze zależne od strony słabszej – od tego, kiedy i na jakich warunkach uzna się ona za pokonaną. Bardzo ważne jest możliwie precyzyjne ustalenie symboliki, czyli tego, jakich symbolicznych przedmiotów zdobycie kończy konflikt.

Konkluzje

Jak wspominałem, nie jestem specjalistą z zakresu psychologii (nawet społecznej), a już zwłaszcza socjoterapii. Moje podejście do konfliktów jest raczej analityczne niż normatywne. Kwestie związane z pojęciowym modelem społeczeństwa, tak jak został on tu zaprezentowany, są moim zdaniem na ogół przyjmowane „na wiarę”. Stanowią niedające się udowodnić założenia, na podstawie których budujemy bardziej empiryczne modele i prowadzimy badania, tak empiryczne, jak i teoretyczne. Nie wiem więc, czy sprzeczności interesów grupowych, konflikty behawioralne i ludzka agresywność są istotnymi, podstawowymi cechami bytu ludzkiego. Sądzę, że niemożliwe jest wyeliminowanie ich wszystkich, ale możliwe jest wyeliminowanie niektórych, a regulowanie pozostałych. Istnieją bowiem socjologiczne dowody na to, iż jedne konflikty przynoszą więcej społecznych szkód niż pożytku, a inne odwrotnie. Moim zdaniem znacznie prostsze jest regulowanie konfliktów behawioralnych, a czasem nawet rozwiązywanie ich, niż regulowanie konfliktów psychologicznych. W tym drugim przypadku oraz w skali mezo- i makrospołecznej można jednak regulować sposoby ich ekspresji. Rozwiązywanie konfliktów behawioralnych zakłada jednak również dynamikę strukturalną, polegającą na stopniowym budowaniu bardziej sprawiedliwego świata społecznego i równocześnie cierpliwe działania mające na celu stymulowanie samoświadomości grup upośledzonych, tak by coraz lepiej zdawały sobie sprawę z różnorodności przyczyn ich sytuacji.

Streszczenie

Tekst wprowadza tematykę socjoterapii, stosowania jej w sytuacjach konfliktowych, na różnych poziomach życia społecznego. Pokazuje zainteresowania problemami rozwiązywania konfliktów w dzisiejszych naukach społecznych. Koncentruje się na założeniach o społeczeństwie i jego dynamice, jakie leżą na ogół u podstaw prób rozwiązywania i regulacji konfliktów, a także „zarządzania” nimi.

Summary

Sociotherapeutic aspects of conflict management. Individual and collective dimensions. Introductory remarks

The article introduces the principles of sociotherapy, in particular its application in the conflict situations on various levels of social life. It discusses the issue of conflict regulation, management and resolution, as it is debated in modern sociological theories. It concentrates on the assumptions on society and its dynamics which inform the conflict management and resolution.

**KONFLIKT
W PRZESTRZENI SPOŁECZNEJ**

PIOTR JERMAKOWICZ

Politechnika Warszawska
Wydział Administracji i Nauk Społecznych
Zakład Filozofii Nauki, Socjologii i Podstaw Techniki

KONFLIKT SPOŁECZNY – ZAGADNIENIA TEORETYCZNE

Wstęp

Konflikt jest zjawiskiem powszechnym i nieuniknionym, stanowi jedną z podstawowych form oddziaływania jednostek na siebie. Różne mogą być formy konfliktu, różne mogą być też środowiska, w których pojawiają się konflikty. W refleksji socjologicznej widoczne są dwa podejścia teoretyczne do tej problematyki. Pierwsze, związane z takimi twórcami teorii, jak: Émile Durkheim, Talcott Parsons czy Robert K. Merton, kładzie nacisk na konsensus i równowagę. Konflikty w tych teoriach postrzegane są jako szkodliwe i destrukcyjne, jako stan patologii zakłócający równowagę systemu społecznego. Drugie podejście, prezentowane przez Georga Simmla, Ralfa Dahrendorfa, Maxa Webera czy Lewisa A. Cosera, traktuje konflikt jako podstawowy element rozwoju społecznego i zmiany.

1. Teorie konfliktu społecznego

Konflikt należy do najbardziej podstawowych i wszechobecnych procesów życia zbiorowego. Pojawia się na wszystkich płaszczyznach życia społecznego, pomiędzy jednostkami, grupami, organizacjami lub państwami, przybierając różne formy. Problematyka konfliktów społecznych skupia uwagę specjalistów wielu dyscyplin naukowych, co znajduje odbicie w wielości podejść do tego zagadnienia. Zjawiskiem szczególnie widocznym, zwłaszcza przy definiowaniu konfliktu, jest duża rozbieżność znaczeniowa stosowanej terminologii.

Pojęciem wymagającym omówienia i zdefiniowania, wokół którego koncentruje się analizowany problem, jest konflikt społeczny. Konflikt (łac. *conflictus*) oznacza zderzenie. Zderzenie jest rozumiane niejednoznacznie w historii myśli polemologicznej. Niejednoznaczność ta wynika ze złożoności zjawiska, jakim jest konflikt. Eksponując wybrany aspekt konfliktu, poszczególni autorzy prezentują różne podejścia do omawianej kwestii. W efekcie pojawia się zamieszanie co do istoty problemu, widoczne w pracach zawierających przegląd problematyki konfliktu.

Thomas Hobbes, twórca pierwszej naukowej teorii konfliktu, traktuje człowieka jako istotę z natury aspołeczną, zaś interesy poszczególnych jednostek jako bezwzględnie ze sobą sprzeczne. Stan naturalny jest stanem walki wszystkich przeciwko wszystkiemu. Oznacza to, że podstawowym źródłem konfliktów społecznych jest aspołeczna natura człowieka. Według autora *Lewiatana* stan permanentnego konfliktu prowadzi do wytworzenia się lęku, obawy. Ludzi opanowuje strach nie tyle o swoje mienie, ile o życie. Prowadzi to do rezygnacji z części swojej wolności i zawarcia umowy społecznej, do wytworzenia struktur społecznych, przede wszystkim silnego państwa z silnym władcą. Hobbes uważał, że jedynym sposobem rozstrzygnięcia konfliktów społecznych jest podporządkowanie wszystkich stron konfliktu dyktaturze władcy¹.

Zupełnie inaczej postrzegali konflikt myśliciele w XVIII i XIX wieku, dla których był on przyczyną wszelkiej zmiany. Ludwik Gumplowicz pisał:

[...] gwałt i podbój są koniecznymi warunkami wszelkiego rozwoju społecznego. Stoją one na początku długiego szeregu przeobrażeń społecznych, jako niezbędne i niczym innym zastąpić się nie dające środki torujące drogę wszelkiemu przyszłemu postępowi, wszelkiej przyszłej kulturze i cywilizacji, wszelkiej moralności, wszelkiemu przyszłemu prawu².

Rozumiany w ten sposób konflikt występuje cyklicznie, dokonując zmiany niefunkcjonalnego porządku w porządek bardziej funkcjonalny. Jednak funkcjonalność porządku nigdy nie jest doskonała, co prowadzi do ciągłych przeobrażeń. Claude Saint Simone dostrzegał pewną liniowość zmian społecznych, w których konflikty są osią całego procesu historycznego, stając się tym samym przyczyną coraz doskonalszego funkcjonowania systemów społecznych³.

Odmienne poglądy prezentował Georg Simmel, który widział w konflikcie „wcielenie instynktów wrogości”. Instynkt wrogości polega na dążeniu do konfrontacji w relacjach międzyludzkich. Konfrontacja jest celem samym w sobie,

¹ T. Hobbes, *Lewiatan, czyli Materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, PWN, Warszawa 1954, s. 7.

² J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 1983, s. 411.

³ É. Durkheim, *Socialism and Saint Simone*, Routledge & Kegan Paul, New Haven – Londyn 1959, s. 44.

ważniejszym od istoty kwestii spornych. Instynkt wrogości domaga się zaspokojenia poprzez stoczenie walki, a niekoniecznie zdobycie określonego celu. Jednak konfliktowi według Simmla nie można przypisywać funkcji destrukcyjnych. Prowadzi on bowiem m.in. do wzrostu tożsamości grupowej, centralizacji w ramach grup konfliktowych oraz wzrostu wewnętrznej solidarności i integralności⁴.

W pierwszej połowie XX wieku zagadnienie konfliktu stało się przedmiotem zainteresowań socjologów amerykańskich. Charles Cooley widział w konfliktach funkcje przyczyniające się do rozwoju twórczości i innowacyjności:

To poniekąd życie społeczeństwa, a postęp wyłania się z walki, w której jednostki, klasy lub instytucje szukają sposobów urzeczywistniania własnych idei dobra⁵.

Lewis A. Coser rozwijał Simmlowskie podejście do konfliktu. Przez konflikt zbiorowy rozumiał walkę o wartości, o określony status społeczny i materialne środki. W walce tej celami przeciwników konfliktu są neutralizacja, wyrządzenie szkody, a nawet likwidacja fizyczna. Konflikt jest właściwy społecznościom, gdyż każdy system zakłada pewne rozmieszczenie władzy, bogactw i pozycji społecznych. Nigdy też nie ma całkowitej zgody między tym, co poszczególne osoby czy grupy uważają, że im się należy, a tym, co do nich należy ze względu na istniejący podział społeczny. Konflikt pojawia się wówczas, gdy jedna ze stron pragnie utrzymać określony stan rzeczy, druga natomiast dąży do jego zmiany; bądź wówczas, gdy obydwie strony dążą do zmiany określonego stanu rzeczy, ale cele i sposoby zmiany przyjęły różne. L. A. Coser przedstawia konflikt społeczny jako określony rodzaj ludzkich zachowań, a ściślej – jako określoną formę stosunków międzyludzkich, których istotą jest walka⁶.

Inaczej przedstawiał konflikt Kenneth E. Boulding, który dostrzegł w nim więcej stron negatywnych niż pozytywnych. Określił on konflikt jako sytuację konkurencji, w której strony uświadamiają sobie niezgodność swoich pozycji i każda dąży do zajęcia pozycji sprzecznej z pragnieniem drugiej strony. Konflikt według niego to przede wszystkim rozkład, a jego przeciwieństwem jest harmonia⁷.

Współczesny niemiecki socjolog Ralf Dahrendorf przedstawił w swoich pracach najbardziej wpływową teorię konfliktu. Jego zdaniem główną przyczyną konfliktu społecznego jest nierówność położenia społecznego ludzi. Jedni mają władzę, związane z nią przywileje i rozkazują, inni muszą się podporządkować i wypełniać nakazy. Aby uregulować tę sytuację, należy przyjąć pewne sposoby społecznego działania, a także stworzyć formy instytucjonalne, które umożliwią cywilizowaną formę sporu i kompromisu. Konflikt wyraża się np. przez partie

⁴ G. Simmel, *Socjologia*, PWN, Warszawa 1975, ss. 26–30.

⁵ Ch. Cooley, *Social Organisation*, Princeton, Nowy Jork 1962, s. 199.

⁶ L. A. Coser, *Master of Sociological Thought*, Harcourt Brace Jovanovich, Nowy Jork 1977, ss. 45–60.

⁷ K. E. Boulding, *The World as a Total System*, Prentice-Hall, Londyn 1984, ss. 83–84.

polityczne reprezentujące różne interesy, w związku z tym można mówić o demokratycznych przejawach walki w społeczeństwie. R. Dahrendorf uważał, że podstawą tej walki jest taka lub inna organizacja, a jej celem – społeczny konsensus. Istnieje pewien wspólny interes, powszechnie przyjmowane wartości. Konflikt, ścieranie się różnych interesów to źródło postępu, zmierzania ku cywilizacji, ku światowemu społeczeństwu obywatelskiemu⁸.

2. Pojęcie konfliktu społecznego

W literaturze można spotkać wiele różnych definicji konfliktu. Różnice w definiowaniu tego pojęcia wynikają m.in. z odmiennego zakresu pojęciowego, z temporalnego charakteru definicji i z ujęcia samej istoty konfliktu.

Szeroki zakres pojęciowy konfliktu społecznego obejmuje takie zjawiska, jak: rywalizacja, konkurencja, protest, napięcie, agresja, walka. R. Dahrendorf używał:

[...] terminu *konflikt* dla oznaczenia konkurencji, kontestacji, sporu, napięć, jak i otwartych starć społecznych. Wszelkie relacje między zbiorami jednostek, w których istnieje niezgodność i zróżnicowanie celów – to jest, w najogólniejszej formie, pragnienie podzielane przez obu rywali, aby uzyskać to, co jest dostępne tylko dla jednego z nich lub dostępne tylko częściowo – są w tym sensie relacjami konfliktu społecznego⁹.

Dla przedstawiciela ogólnej teorii systemów K. E. Bouldinga konflikt to „sytuacja współzawodnictwa, w której strony mają świadomość niezgodności przewidywanych w przyszłości pozycji i pragną zająć takie pozycje, które są niezgodne z życzeniami drugiej strony”¹⁰. Podobnie szeroko ujmuje ten problem Morton Deutsch, gdy stwierdza, że „konflikt istnieje wszędzie tam, gdzie pojawiają się sprzeczne dążenia lub czynności. Sprzeczności te mogą pojawiać się bądź w postaci napięć wewnętrznych, bądź rywalizacji między osobami lub grupami osób o określone dobra i wartości”¹¹.

Walter Copri widzi z kolei konflikt jako rodzaj walki powstałej na podłożu sprzeczności i napięć psychospołecznych i pisze:

Konflikt definiuję jako interakcję pomiędzy dwiema stronami opartą przede wszystkim na wzajemnym stosowaniu wobec siebie negatywnych sankcji. Aby zaistniał otwarty konflikt, obydwie strony muszą uciec się do użycia wzajemnie niekorzystnych sankcji.

⁸ R. Dahrendorf, *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce i wolności*, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 60.

⁹ R. Dahrendorf, *Class and Class Conflict in Industrial Society*, Routledge & Kegan Paul, Londyn 1959, s. 135.

¹⁰ K. E. Boulding, *Conflict and Difference*, Harper & Row, Nowy Jork 1964, s. 5.

¹¹ M. Deutsch, *The Resolution of Conflict. Constructive and Destructive Processes*, Yale University Press, New Haven – Londyn 1977, ss. 12–14.

Jeśli jedna ze stron stawia żądania wobec drugiej strony i nie spotyka się z oporem, nie ma konfliktu¹².

Według L. A. Cosera konflikt społeczny składa się z czterech elementów:

- problemu spornego, którym może być jakieś dobro materialne, idea lub układ stosunków społecznych,
- zwalczających się stron – jednostek lub grup ludzkich,
- celu – osiągnięcia pewnych korzyści kosztem przeciwnika,
- walki – zamierzonego działania skierowanego przeciwko innym.

Definicja sformułowana przez Cosera ma behawioralny charakter, to znaczy ukazuje konflikt społeczny jako pewien rodzaj ludzkich zachowań, a ściślej – stosunków międzyludzkich. Istotą stosunków konfliktowych jest walka, która może przybierać różne formy behawioralne. Czasem walka ta może wyrażać się w formie biernego oporu, innym razem agresji bezpośredniej lub pośredniej¹³. Aby zaistniał konflikt w pełnym tego słowa znaczeniu, atak podjęty przez jedną ze stron musi być odparty przez stronę atakowaną. Podobnie dla prakseologów konflikt jest pojęciem znacznie szerszym od „walki”. Walka jest etapem konfliktu, dlatego pojęcia te nie mogą być używane zamiennie. Tadeusz Kotarbiński pisze:

Co najmniej dwa przedmioty znajdują się ze sobą w konflikcie, gdy w pewnym miejscu lub czasie ujawnione zostały i przedstawione kolidujące ze sobą intencje, niezgodne cele, sprzeczne interesy itp. Gdy przedmioty o niezgodnych celach zaczną działać, aby te cele zrealizować, wtedy konflikt przechodzi w fazę walki, nazywanej kooperacją negatywną¹⁴.

Jednak dopiero wówczas, gdy ograniczy się znaczenie konfliktu społecznego do różnych form walki między ludźmi, można odróżnić pojęcie konfliktu od pokrewnych mu pojęć, często przez autorów podciąganych pod miano konfliktu. Chodzi tu o takie pojęcia, jak: konkurencja, rywalizacja czy wrogość.

Zjawisko „konkurencji” stanowi typ konfliktu, którego głównym celem jest zysk, korzyść, lepszy dostęp do ograniczonych ilościowo dóbr. Specyfika tego konfliktu polega na tym, że stosuje się w nim określone formy walki, to znaczy takie, które są sankcjonowane przez obowiązujące w danym społeczeństwie normy moralno-prawne. Konkurencją można więc nazwać działania zmierzające do uzyskania jednostkowych lub grupowych korzyści za pomocą określonych form, walki opierającej się na obowiązującym w danym społeczeństwie systemie norm prawnych i moralnych.

¹² Za: H. Białyszewski, *Teoretyczne problemy sprzeczności i konfliktów społecznych*, PWN, Warszawa 1983, s. 35.

¹³ L. A. Coser, *Continuities in the Study of Social Conflict*, The Free Press, Londyn 1970, rozdz. *The Termination of Conflict*, s. 45.

¹⁴ T. Kotarbiński, *Problematyka ogólnej teorii walki*, PWN, Warszawa 1968, s. 35.

Zupełnie inną treść ma pojęcie „rywalizacja”. Oznacza zespół zabiegów mających na celu zmanifestowanie przez rywalizujące ze sobą strony swojej wyższości (np. wyższe kwalifikacje, większe zaangażowanie) na drodze do uzyskania cenionych wartości lub realizacji pewnych zadań społecznych. Rywalizacja jest także walką o uznanie, „walką” raczej konstruktywną i rzadko bezpośrednią (np. walka o nagrody, lepsze oceny, stanowiska).

Istotne jest także uchwycenie różnicy między pojęciem konfliktu a pojęciem wrogości. Liczni autorzy wprowadzają rozróżnienie między konfliktem a antagonizmem rozumianym jako walka, u podłoża której tkwią zakorzenione w psychice wrogie nastawienia. Przy takim podejściu do zagadnienia wrogość może być rozumiana jako forma walki. Nie jest to jednak stanowisko słuszne. Konflikt jest specyficzną formą interakcji, zaś wrogość zjawiskiem psychicznym, określoną postawą, predyspozycją do konfliktowego zachowania. Nie zawsze jednak wrogość przekształca się w konflikt i nie w każdym konflikcie wrogość jest czynnikiem znaczącym. Wrogość niewątpliwie rozwija się wraz z konfliktem, pogłębia go, lecz nie stanowi o jego istocie.

Kolejny problem dotyczy temporalnego charakteru definicji. Niektórzy badacze uwzględniają czasowy aspekt konfliktu, inni nie biorą go wcale pod uwagę; odbija się to istotnie na definiowaniu tego, czym jest konflikt: procesem czy stanem. Kenneth W. Thomas uważa, że procesualne podejście do konfliktu polega na identyfikacji zdarzeń w epizodzie konfliktowym i śledzeniu wpływu każdego ze zdarzeń na następne¹⁵. Procesualny charakter konfliktu podkreśla również Robin M. Williams, definiując konflikt jako „interakcje, w której jedna ze stron dąży do pozbawienia czegoś, kontrolowania, wyrządzenia szkody lub wyeliminowania drugiej strony wbrew jej woli”¹⁶. W podobny sposób pojęcie konfliktu przedstawia francuski słownik socjologiczny:

[...] manifestacja antagonizmów pomiędzy dwoma aktorami wynikająca z nieporozumień powstających w związku z posiadaniem obiektów materialnych lub symbolicznych¹⁷.

L. A. Coser określa konflikt jako „zmaganie o dostęp do statusu, władzy bądź ograniczonych dóbr, w których celem stron jest nie tylko osiągnięcie pożądanych wartości, lecz także zneutralizowanie, ograniczenie lub wyeliminowanie przeciwnika”¹⁸.

Do definicji tej nawiązuje J. Szczepański, pisząc:

¹⁵ K. W. Thomas, *Conflict and Conflict Management. Reflections and update*, McGraw-Hill, Nowy Jork 1985, s. 113.

¹⁶ R. Williams, *Social Order and Social Conflict*, PAPS, Nowy Jork 1970, s. 217.

¹⁷ *Dictionnaire de la sociologie*, References Larousse, Paryż 1989, s. 49.

¹⁸ L. A. Coser, *Continuities in the Study...*, s. 42.

Konflikt jest procesem, w którym jednostka lub grupa dąży do osiągnięcia własnych celów przez wyeliminowanie, podporządkowanie sobie lub zniszczenie jednostki lub grupy dążącej do celów podobnych lub identycznych¹⁹.

W podejściu strukturalnym skupia się natomiast uwagę na analizowaniu tego, jak warunki leżące u podstaw konfliktu kształtują zdarzenia konfliktowe. Przedmiotem analizy jest wówczas identyfikacja parametrów, które wpływają na zachowanie. Definicja, którą podaje *Słownik wyrazów obcych*, przedstawia konflikt jako „stosunek między grupami lub klasami społecznymi, wynikający ze sprzeczności ich żywotnych interesów, a także ze sprzeczności wartości i celów uznawanych przez te grupy”²⁰.

R. Dahrendorf podkreśla, że o konflikcie społecznym można mówić dopiero wtedy, gdy ma on charakter ponadindywidualny, czyli wywodzi się ze struktury społecznej. W pierwszym przedstawionym podejściu (procesualnym) eksponuje się nie tylko złożoność konfliktu, ale także jego zmienność w czasie, a w drugim (strukturalnym) – różne uwarunkowania zdarzeń konfliktowych.

Widać także zróżnicowanie w ujęciu samej istoty konfliktu. Zarysowują się tu dwie podstawowe opcje. Według pierwszej konflikt sprowadza się do sprzeczności interesów czy antagonizmów między ludźmi, mających charakter obiektywny. Opcja ta zakłada występowanie sytuacji, w których istnienie konfliktów jest nieuświadomione. Na wystąpienie takiej sytuacji zwraca uwagę Maria Ossowska, pisząc:

A i B mogą dążyć do tych samych wartości, nie zdając sobie sprawy z istnienia konfliktu²¹.

Takie stanowisko ukazuje, że w konflikt może być uwikłany każdy z każdym, nie będąc świadomym tego faktu, gdyż w danym środowisku więcej niż jedna osoba, czy zespół ludzi, może jednocześnie dążyć do realizacji takich samych celów.

Druga opcja podkreśla subiektywność konfliktu i kładzie nacisk na uświadomienie sobie przez ludzi istniejących sprzeczności, negatywną ocenę sytuacji społecznej czy też zagrożenie cenionych przez daną osobę wartości jako konieczny warunek istnienia konfliktu.

Definicja konfliktu, którą zawiera *Słownik psychologiczny*, brzmi:

[...] konflikt to sytuacje przeciwstawnych obowiązków, motywów, tendencji, zamiarów, działań jednego człowieka albo dwóch lub więcej ludzi, a także grup społecznych, klas, narodów od chwili, gdy zostaną one przez nich uświadomione²².

¹⁹ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970, s. 484.

²⁰ *Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 1980, s. 378.

²¹ M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, PWN, Warszawa 1985, s. 32.

²² *Słownik psychologiczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1977, s. 121.

Na świadomościowy aspekt stron uwikłanych w konflikt zwraca też uwagę K. E. Boulding, pisząc:

Konflikt powstaje w tym momencie, w którym określoną zmianę w systemie jedna ze stron postrzega jako korzystną dla siebie, inna zaś niekorzystną, a jednocześnie obie strony mają możliwość dokonania dalszych zmian w systemie poprzez swoje zachowanie²³.

Do konstrukcji tego typu należy też definicja holenderskiego psychologa organizacji Everta Van de Vlierta, który twierdzi:

[...] dwa podmioty społeczne – dwie osoby, osoba i grupa lub dwie grupy pozostają w konflikcie, gdy przynajmniej jedna ze stron odczuwa frustrację, albo spostrzega, że druga strona blokuje jej działania lub ją denerwuje²⁴.

Nie wydaje się jednak, aby istniała sprzeczność między opcją obiektywną a opcją subiektywną. Opcje te uzupełniają się, podkreślając obiektywny i subiektywny charakter konfliktu.

W kontekście uwag dotyczących różnic w definiowaniu pojęcia „konflikt” niemożliwe wydaje się więc zbudowanie precyzyjnej, a zarazem wyczerpującej definicji, uwzględniającej wszystkie przedstawione podejścia.

3. Typologie konfliktu społecznego

Typologia dotyczy działań systematyzujących, jakim poddajemy pewien zbiór przedmiotów lub zdarzeń, które pomimo zróżnicowania łączą określone, istotne właściwości, wspólne wszystkim elementom tego zbioru. Poszczególne elementy takiego zbioru, pomimo wspólnych właściwości, mają również specyficzne cechy. Owe cechy są podstawą wyróżnienia w obrębie danego zbioru rozmaitych podzbiorów, tj. swoistych typów, co umożliwia zarówno wieloaspektową analizę każdego z nich, jak i całości.

Wielość i różnorodność konfliktów społecznych skłania do ich uporządkowania i ukazania typologii tych zjawisk. Typologii konfliktów można dokonać z różnych powodów. Po pierwsze, ze względów analityczno-opisowych. Celem takiej typologii jest w miarę wyczerpujące zestawienie i uszeregowanie różnych typów konfliktów występujących w społeczeństwie według przyjętego przez autora kryterium. Najczęściej jest to kryterium podmiotowe (tabela 1), określające podmioty, które są w konflikt zaangażowane. Konflikty są zawsze społecznie zdeterminowane i toczą się w konkretnych zbiorowościach. Każdy uczestnik może występować w różnych rolach, np. we własnym interesie, w szeroko pojętym inte-

²³ K. E. Boulding, *Conflict and Difference*, s. 8.

²⁴ E. van de Vliert, *Conflict Prevention and Escalation*, BGM, Guilford 1984, s. 521.

Tabela 1. Podmiotowe kryterium podziału konfliktów

K. E. Boulding	A. Oberschall	R. Blake i J. Mounton
konflikty między osobami, konflikty między osobami a grupami	konflikty zachodzące w małych grupach (interpersonalne)	konflikty interpersonalne
konflikty między grupami, konflikty między grupami a organizacjami	konflikty między małymi grupami (mikrokonflikty)	konflikty grupowe
konflikty między organizacjami, konflikty między osobami a organizacjami	konflikty między dużymi grupami (makrokonflikty)	konflikty pomiędzy jednostkami pochodzącymi z różnych zbiorowości

Źródło: opracowanie własne na podstawie: K. E. Boulding, *Conflict and Difference*, ss. 65–72; A. Oberschall, *Social Conflict*, PAPS, Nowy Jork 1972, ss. 41–48; R. Blake, J. Mounton, *The Conflict grid update*, w: *Conflict Resolution Technology*, Academic Press, Cleveland 1983, s. 21.

resie publicznym, w wąsko rozumianym interesie publicznym, jako reprezentant konkretnej grupy lub zbiorowości.

W konflikty interpersonalne zaangażowane są dwie lub więcej osób, przy czym każda działa wobec drugiej we własnym imieniu. Konflikty intergrupowe dotyczą osób, które działają z pozycji członków grup. Konflikty między jednostkami pochodzącymi z różnych zbiorowości powstają na podłożu antagonizmów wynikających m.in. z różnych ideologii, odmiennych systemów wartości czy systemów teologicznych.

Innym kryterium podziału jest przedmiot konfliktu, rozpatrywany ze względu na treść lub formę (tabela 2). Ze względu na treść wielu autorów wyróżnia konflikty ekonomiczne, które związane są z produkcją dóbr zaspokajających potrzeby ludzkie. Przyczynia się to do powstania stosunków produkcyjnych oraz określonych struktur społecznych, w obrębie których powstają i ścierają się różne interesy:

- polityczne, dotyczące złożonych organizmów społecznych, takich jak państwo. W obrębie państwa ścierają się ugrupowania polityczne dążące do realizacji własnych interesów, a także prowadzące politykę zewnętrzną, co stwarza okazję do występowania konfliktów o charakterze międzynarodowym;

- ideologiczne, czyli światopoglądowe, występujące między grupami narodowościowymi, politycznymi, na tle rasowym, religijnym, narodowościowym;

- kulturowe, związane z kontaktami ludzi reprezentujących różne kultury. Przedmiotem tych konfliktów są wartości, a ściślej biorąc – uznanie dla nich i dla tych, którzy są ich nosicielami;

- religijne, dotyczące sporów wokół dogmatów religijnych, które nie poddają się weryfikacji logicznej, powodując wzajemne niezrozumienie stron, a w konsekwencji powstawanie antagonizmów.

Tabela 2. Przedmiotowe kryterium podziału konfliktów

Ze względu na treść	Ze względu na formę	Ze względu na źródła
konflikt relacji – wyraża się wzajemnie negatywnym stosunkiem ludzi znajdujących się w sytuacji konfliktowej; towarzyszą mu silne negatywne emocje, niezrozumienie, stereotypowe postrzeganie ludzi, odwetowe zachowanie; problemy relacji mogą pojawić się, gdy obiektywnie nie ma powodów do powstania konfliktu.	konflikt jawny i ukryty (podskórny): k. jawny przejawia się w działaniu; jest mniej lub bardziej wyraźnie manifestowany; k. ukryty jest kamuflowany przed otoczeniem; ekspresja tego typu konfliktów najczęściej ma postać biernego oporu, lekceważenia poleceń przełożonych lub utrudniania działań przeciwnika.	konflikt rzeczywisty – występuje w nim zgodność między obiektywnymi podstawami konfliktu i sposobami jego doświadczania przez obie strony zaangażowane w proces.
konflikt danych – występuje, gdy ludzie nie dysponują potrzebnymi informacjami, gdy brakuje danych, gdy posiadają odmienne informacje lub odmiennie je interpretują.	konflikt zorganizowany i niezorganizowany: k. zorganizowany (kierowany) przebiega zgodnie z opracowaną strategią walki, np. w formie strajku; jest zwykle konfliktem jawnym, poddawanym instytucjonalizacji; k. niezorganizowany pojawia się spontanicznie, jest żywiołowy i krótkotrwały.	konflikt zastępczy – występuje, gdy strony błędnie postrzegają przedmiot sporu.
konflikt wartości – może wynikać z odmiennych systemów wartości ludzi zaangażowanych w daną sytuację, różnych interpretacji dobra i zła, z uznawania i stosowania innych reguł sprawiedliwości.	konflikt antagonistyczny i nieantagonistyczny; ten typ klasyfikacji dominuje w nurcie marksistowskim, obok podziału na k. strukturalny i niestrukturalny; k. antagonistyczny ma często postać sprzeczności klasowych; może przejawiać się w postaci walki; k. nieantagonistyczny pojawia się między grupami zantagonizowanymi, ale wyznającymi wspólne wartości.	konflikt źle określony – występuje, gdy nieporozumienia dotyczą podmiotów konfliktu. Istnieją obiektywne podstawy konfliktu, jednak niewłaściwie określa się strony za niego odpowiedzialne.
konflikt strukturalny – wynika ze struktury sytuacji, w jakiej znajdują się uczestnicy, a także z ograniczonych zasobów, o które konkurują strony, ze struktury organizacji, w której ludzie działają, i z ról, jakie pełnią.	konflikt racjonalny i irracjonalny: k. racjonalny przybiera postać logicznej, zaplanowanej walki; k. irracjonalny ma charakter spontaniczny; koncentruje się bardziej na osobach niż na problemach.	konflikt ukryty – pojawia się, gdy istnieją obiektywne podstawy wystąpienia konfliktu, jednak strony ich nie dostrzegają.

cd. tabeli 2

Ze względu na treść	Ze względu na formę	Ze względu na źródła
konflikt interesów – jest związany z zablokowaniem realizacji potrzeb, wynikającym ze współzależności między ludźmi; najczęściej powstaje, gdy któraś ze stron chce zaspokoić swoje potrzeby kosztem drugiej; może dotyczyć zarówno potrzeb rzeczowych, proceduralnych, jak i psychologicznych.	konflikt krótkotrwały i długotrwały: k. krótkotrwały pojawia się z przyczyn, które szybko ulegają dezaktualizacji, prowadząc tym samym do wygaśnięcia konfliktu; k. długotrwały to według literatury marksistowskiej konflikt klasowy występujący w poszczególnych klasowych formacjach społeczno-ekonomicznych.	konflikt fałszywy – występuje, gdy nie istnieją obiektywne powody zajścia konfliktu, jednak strony je dostrzegają.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: C. Moore, *Negotiation*, Irwin, Boston 1993, ss. 53–54; H. Białyszewski, *Teoretyczne problemy sprzeczności...*, ss. 42–61; M. Deutsch, *The Resolution of Conflict...*, ss. 10–12.

Prezentowane typologie konfliktów, mimo że wyróżniane na podstawie odmiennych kryteriów, mają zasadniczą cechę wspólną – są typologiami jednowymiarowymi i służą głównie do celów analityczno-opisowych. Literatura przedmiotu dostarcza jednak kilku typologii bardziej złożonych, które mogą służyć do celów analityczno-teoretycznych. Opierają się one na poprzednich typologiach, lecz wprowadzają dodatkowo korelacje między różnymi cechami wyodrębnionych konfliktów, a czasem także próbują hierarchizować je według kryteriów złożoności lub ważności.

Jedną z takich wielowymiarowych typologii prezentuje Johan Galtung²⁵. Wyróżnia on konflikty wewnątrzsystemowe i międzysystemowe. Konflikty te ujawniają się na dwóch poziomach systemowej organizacji: indywidualnym (osobowościowym) i kolektywnym (grupowym). Typologia Galtunga obejmuje zarówno konflikty osobowościowe (psychologiczne), jak i społeczne, co umożliwia badanie konfliktów na różnych szczeblach ich strukturalnej organizacji (tabela 3).

Bardziej szczegółową typologię proponuje R. Dahrendorf²⁶. Jej podstawą są podmioty konfliktogenne i stosunki zależności między podmiotami (tabela 4).

Typologia ta dostarcza nie tylko znacznego zasobu informacji o konfliktach zbiorowych, ale także narzuca pewien sposób ich widzenia poprzez kontekst, określone kryteria ich podziału oraz pewną liczbę określonych kategorii analitycznych.

²⁵ J. Galtung, *Institutionalized Conflict Resolution*, „Journal of Peace Research” 4/1965, s. 348.

²⁶ R. Dahrendorf, *Gesellschaft und Freiheit. Zur soziologischen Analyse der Gegenwart*, R. Piper, Monachium 1961, s. 419.

Tabela 3. Konflikty wielowymiarowe na poziomie systemowej organizacji

Poziomy systemowej organizacji i konfliktów	Rodzaje konfliktów	
	wewnątrzsystemowe	międzysystemowe
Indywidualny	konflikty interpersonalne: – konflikty motywów – konflikty percepcji – konflikty popędowe	konflikty interpersonalne: – konflikty w diadzie (pomiędzy dwiema osobami) – konflikty pomiędzy jednostką a grupą osób
Kolektywny	konflikty intrakolektywne: konflikty na tle grupowych celów, władzy, kompetencji, interesów	konflikty interkolektywne: konflikty na tle rywalizacji o interesy grupowe, wpływy, dominacje

Źródło: opracowanie własne na podstawie: J. Galtung, *Institutionalized Conflict Resolution*.

Tabela 4. Typy podmiotów konfliktogennych i stosunki między nimi

Podmioty konfliktogenne	Stosunki między podmiotami		
	równości	nadrzędności – podrzędności	całości – części
Role (konflikty ról)	konflikty pomiędzy dwoma realizatorami ról, zajmującymi identyczne pozycje społeczne	konflikty pomiędzy dwoma realizatorami ról zajmującymi różne pozycje społeczne	konflikty pomiędzy dwiema rolami realizowanymi przez tę samą osobę
Grupy pierwotne (konflikty grupowe)	konflikty pomiędzy grupami zajmującymi identyczne, równe pozycje społeczne	konflikty pomiędzy grupami zajmującymi nierówne pozycje społeczne	konflikty między grupą i podgrupą wchodzącą w jej skład
Organizacje (konflikty organizacyjne)	konflikty pomiędzy organizacjami zajmującymi identyczne lub równe pozycje	konflikty pomiędzy organizacjami zajmującymi różne, lecz zależne od siebie pozycje	konflikty pomiędzy organizacjami zajmującymi identyczne lub równe pozycje
Grupy wtórne niebędące organizacjami (np. konflikty etniczne)	konflikty między równoprawnymi grupami	konflikty między nierównoprawnymi grupami	konflikty między grupą jako całością a jej częścią
Klasy i warstwy społeczne (konflikty klasowe)	konflikty między klasami nieantagonistycznymi	konflikty między klasami antagonistycznymi	konflikty między klasą a wchodzącą w jej skład warstwą społeczną

Źródło: opracowanie na podstawie: R. Dahrendorf, *Gesellschaft und Freiheit...*

Podsumowanie

Wszystkie wymienione typy konfliktów mają charakter logicznie rozłączny, ale w praktyce mogą się wzajemnie przenikać, a nawet przekształcać, przechodząc z jednego typu w inny. Każdy z tych konfliktów wymaga zastosowania innych metod przy jego analizie i rozwiązywaniu.

Celem artykułu było pokazanie wielości podejść do problematyki konfliktów społecznych, co znajduje odzwierciedlenie w mnogości definicji, typologii i funkcji, które analizowany proces spełnia w systemach społecznych. Teoria konfliktu społecznego przedstawia rozbieżności, jakie powstają w podejściach teoretycznych do tego zjawiska. Wyodrębnione dwa główne podejścia charakteryzują się odmiennym określaniem amplifikacji tego pojęcia. W pierwszym podejściu konflikt społeczny postrzegany jest jako zjawisko destrukcyjne, niszczące istniejący ład i harmonię. W drugim podejściu, stanowiącym najbardziej powszechną współczesną teorię polemologiczną, będącą modelem do dalszych badań, konflikt społeczny postrzegany jest jako istotny element rozwoju społecznego, powodujący powstawanie bardziej funkcjonalnych, a przez to bardziej użytecznych struktur społecznych. Trudności w zbudowaniu precyzyjnej, a zarazem wyczerpującej definicji pojęcia konfliktu społecznego wynikają m.in. z odmiennego zakresu pojęciowego, temporalnego charakteru definicji i ujęcia samej istoty konfliktu. Natomiast przedstawione typologie konfliktu społecznego, tworzone ze względów analityczno-opisowych, których celem jest uszeregowanie i zestawienie różnych typów konfliktów według pewnego przyjętego kryterium, a także analityczno-teoretycznych, opierających się na typologiach poprzednich, wprowadzają dodatkowe korelacje między różnymi cechami konfliktów. Warto też zwrócić uwagę na konflikt relacji²⁷, który oprócz komunikacji i stereotypów dotyczy również emocji. Funkcjonalność czy dysfunkcjonalność konfliktu zależy od kultury podmiotów w nim uczestniczących, a także sposobu kierowania nim. Przy umiarkowanym poziomie emocji istnieje większe prawdopodobieństwo, że rywalizujące grupy nauczą się oddziaływać na siebie w sposób twórczy, prowadzący do rozwiązywania konfliktów. Przy wysokim poziomie emocji rośnie również pokusa działań destrukcyjnych wobec rywalizującej grupy. Taka sytuacja jest w konsekwencji wyniszczająca dla wszystkich stron konfliktu. W sytuacji gdy strony zdecydowanie przeciwstawiają się zmianom, sytuacja konfliktowa może nigdy nie znaleźć rozwiązania. Konsekwencją będzie wzrost napięcia, a każdy nowy konflikt zwiększy podziały między stronami konfliktu. Można zatem stwierdzić, że sztywna struktura i kultura stron negocjacyjnych zmniejsza szanse na korzystne rozwiązanie konfliktu. Utrzymujący się wysoki poziom konfliktu ogranicza łączność między stronami, utrudniając podejmowanie trafnych decyzji.

²⁷ C. Moore, *Negotiation*, Irwin, Boston 1993, ss. 53–54.

Streszczenie

Celem artykułu było pokazanie wielości podejść do problematyki konfliktów społecznych, co znajduje odzwierciedlenie w mnogości definicji, typologii i funkcji, które analizowany proces spełnia w systemach społecznych. Pierwsza część, dotycząca teorii konfliktu społecznego, przedstawia rozbieżności, jakie powstają w podejściach teoretycznych do zjawiska konfliktu społecznego. Druga część, dotycząca pojęcia konfliktu społecznego, przedstawia różnice w definiowaniu tego pojęcia. Trzecia część przedstawia zaś typologie konfliktu społecznego.

Summary

The social conflict – theoretical issues

The purpose of this article is to show the plurality of approaches to the problems of social conflict, which is reflected in the plurality of definitions, typologies and functions, which the analyzed process meets in the social systems. The first part, concerning the theory of social conflict, shows discrepancies that arise in theoretical approaches to the phenomenon of social conflict. The second part, on the notion of social conflict, shows the differences in the definition of this concept. The third part presents typologies of social conflict.

LESZEK CICHOBŁAZIŃSKI

Politechnika Częstochowska
Wydział Zarządzania
Instytut Socjologii i Psychologii Zarządzania

MEDIACJE TRANSFORMACYJNE I ICH ROLA W KSZTAŁTOWANIU STOSUNKÓW PRACOWNICZYCH NA PRZYKŁADZIE ROZWIĄZYWANIA SPORÓW ZBIOROWYCH

Wprowadzenie

Mediacje są wciąż niedocenianą metodą rozwiązywania konfliktów. Ich przewaga nad innymi rozwiązaniami polega przede wszystkim na zwiększeniu kontroli stron sporu nad procesem dochodzenia do porozumienia. Kontrola ta sprawia, że strony są skłonne w dużo większym stopniu do akceptacji rozwiązania sporu, a później do realizacji porozumienia niż w przypadku metod rozwiązywania konfliktów z udziałem trzeciej strony (*third part intervention*), takich jak arbitraż czy wszelkiego rodzaju procedury sądowe. Cecha ta pozwala nie tylko na uzyskanie rozwiązań akceptowalnych przez strony sporu, ale także pomaga w zmianie relacji między stronami z konfliktowych na bardziej pokojowe, dzięki czemu konflikty wybuchają rzadziej, a jeśli się pojawiają, przebiegają w sposób kontrolowany. Mediacje pełnią zatem funkcję transformacyjną, pozwalającą stronom na przekształcanie wzajemnych relacji tak, by opierały się na zaufaniu.

Znaczenie powyższych właściwości mediacji jest nie do przecenienia w warunkach dynamicznie rozwijającej się gospodarki rynkowej i społeczeństwa obywatelskiego. W ćwierć wieku od upadku systemu totalitarnego i wkroczenia społeczeństwa polskiego na drogę, którą nikt wcześniej nie podążał, czyli budowy pluralistycznych relacji w warunkach prawie całkowitej destrukcji instytucji pań-

stwa prawa i wolnego rynku, wydaje się, że proces ten jest niezwykle powolny. Obecnie już prawie nie używa się pojęcia „okres przejściowy” czy „transformacja”, tak jakby społeczeństwo polskie pozbyło się balastu konsekwencji wynikających z blisko 50 lat funkcjonowania w ramach systemu totalitarnego. Nie jest to wcale takie oczywiste. Widać to zwłaszcza w sferze powstawania i rozwiązywania konfliktów we wszystkich niemal obszarach życia społecznego. Umiejętności w tej dziedzinie pozostawiają wiele do życzenia.

Demokracja przedstawicielska wbrew pozorom sprzyja pojawianiu się konfliktów, gdyż nie posiada mechanizmów ich blokowania, jak w systemach centralnie sterowanych. Sprzyja temu również możliwość swobodnego wyrażania własnych interesów, co sprawia, że konflikty w spluralizowanym społeczeństwie powstają wokół wielu osi, a nie tylko jednej, jak to miało miejsce wcześniej. Z jednej strony stan ten jest ze wszech miar pozytywny, gdyż rodzące się konflikty nie zagrażają całemu systemowi, z drugiej jednak potrzebna jest kultura rozwiązywania konfliktów. Jej brak prowadzi do ich niepotrzebnej eskalacji i to w bardzo drobnych niekiedy kwestiach. Wystarczy rozejrzeć się wokół. Najmniejsza nawet inwestycja publiczna powoduje długotrwały i kosztowny konflikt, którym można by kierować, a nawet go rozwiązać, gdyby odpowiednio wcześniej uwzględniono interesy wszystkich aktorów społecznych¹.

Przykładem konfliktów społecznych, których rozwiązywanie już na początku okresu transformacji zostało prawnie uregulowane, są spory zbiorowe, czyli konflikty między związkami zawodowymi a pracodawcami. Tego rodzaju konflikty można zaliczyć do kategorii konfliktów organizacyjnych². Już w 1991 r. Sejm uchwalił odpowiednią ustawę³, która miała przełomowe znaczenie dla stosunków pracowniczych, co było szczególnie istotne ze względu na dokonującą się transformację gospodarczą, z definicji rodzącą wiele konfliktów. Ustawa ta przewiduje mediacje w sytuacji, gdy strony nie potrafią osiągnąć porozumienia samodzielnie. Postępowanie mediacyjne może pełnić w tej procedurze także rolę transformacyjną, polegającą nie tylko na osiągnięciu porozumienia zorientowanego na wynik, ale na zmianie relacji. Tę funkcję mediacji, która została przedstawiona przez Roberta A. Barucha Busha i Josepha P. Folgera w pracy *The Promise of Mediation*⁴, przy pewnych zastrzeżeniach można więc nazwać również funkcją socjoterapeutyczną.

¹ Najbardziej znanym przykładem tego typu problemów jest konflikt związany z budową obwodnicy Augustowa. Inne przykłady: L. Cichobłaziński, *Konflikt w samorządzie terytorialnym: aspekty pozytywne i negatywne*, w: A. Kościółek (red.), *Analiza lokalnych problemów społecznych w perspektywie instytucjonalnej*, Wyższa Szkoła Umiejętności im. Stanisława Staszica w Kielcach, Kielce 2011.

² Por. K. Balawajder, *Komunikacja, konflikty, negocjacje w organizacji*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998.

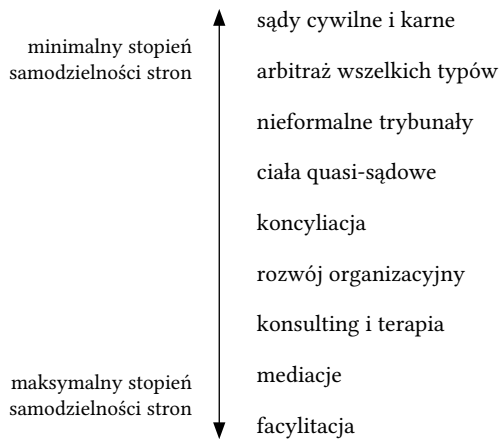
³ Ustawa z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, Dz.U. nr 55, poz. 236.

⁴ R. A. B. Bush, J. P. Folger, *The Promise of Mediation. The Transformative Approach to Conflict*, Jossey-Bass, San Francisco 2005.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie transformacyjnej funkcji mediacji na przykładzie rozwiązywania sporów zbiorowych. Kiedy i w jakich przypadkach mediacje w konfliktach mogą, a nawet powinny pełnić taką funkcję? Jak należy prowadzić mediacje, aby mogły zmienić relacje między stronami sporu? W jakich warunkach mediator powinien tę funkcję mediacji wykorzystać, a kiedy jej unikać i skoncentrować się wyłącznie na wyniku? Część empiryczna pracy została oparta na analizie studiów przypadków mediacji prowadzonych przez autora, który jest mediatorem w sporach zbiorowych na liście Ministra Pracy i Polityki Społecznej. W analizie zastosowano podejście konstruktywistyczne oraz narracyjne.

1. Mediacje – podstawowe definicje i pojęcia

Mediacje zalicza się do metod rozwiązywania konfliktów z wykorzystaniem interwencji trzeciej strony (*third part intervention*). Metody te można przedstawić na kontynuum zależnie od stopnia udziału stron w procesie dochodzenia do porozumienia oraz – co jest z tym związane – stopnia, w jaki strony mogą samodzielnie ten proces kontrolować (rys. 1).



Rys. 1. Typy interwencji trzeciej strony w zależności od stopnia samodzielności stron konfliktu

Źródło: opracowanie własne na podstawie: W. W. Wilmot, J. L. Hocker, *Interpersonal Conflict*, McGraw-Hill, Boston 1997, s. 238.

Najmniejszy udział stron występuje w procedurach sądowych i arbitrażowych, a największy w mediacjach i facylitacjach. Różnica między mediacjami i facylitacjami w zasadzie jest niewielka. Najprościej rzecz ujmując, mediacje prowadzone

są w konflikcie dwustronnym, a facylitacje – wielostronnym. Mediacje można też nazwać asystowanymi negocjacjami. Oznacza to, że są one rodzajem negocjacji, inną ich formą:

[...] mediacje to asystowanie jednej lub większej liczbie stron przez trzecią stronę, która (zazwyczaj) nie posiada władzy uprawniającej ją do narzucenia rozwiązania konfliktu⁵.

Charakter mediacji można opisać następująco:

- mediator jest trzecią stroną negocjacji, osobą niezaangażowaną bezpośrednio w spór,
- mediator jest osobą akceptowaną przez strony sporu, które wyrażają zgodę na włączenie go w proces rozwiązywania konfliktu i asystowanie przy osiągnięciu porozumienia,
- interwencja oznacza włączenie się w funkcjonujący system relacji, wejście między osoby, grupy lub inne obiekty w celu niesienia pomocy. Sam system istnieje niezależnie od podmiotu interweniującego,
- mediacje stanowią zasadniczo dialog lub negocjacje z zaangażowaniem trzeciej strony, nie są procesem niezależnym od negocjacji i nie mogą bez nich istnieć,
- mediator ma ograniczoną władzę (lub nie ma jej wcale) nad stronami sporu i nie może ich zmusić do porozumienia, co odróżnia go od sędziego i arbitra⁶.

Najważniejsze jest rozróżnienie na mediacje typu *problem solving* i *transformative mediation*⁷. Pierwsze podejście zorientowane jest na rozwiązanie aktualnego problemu i znalezienie rozwiązania możliwego w danym momencie do zaakceptowania przez obydwie strony, drugie zaś sięga znacznie głębiej i jest zorientowane na względnie trwałą transformację relacji między stronami sporu. Zwolennikiem drugiego podejścia są wspomniani Bush i Folger. Główne pytanie, jakie stawiają autorzy *The Promise of Mediation*, brzmi: Jak przekształcić negatywną spiralę konfliktu degradującą interakcję między stronami w spiralę pozytywną? Metafora spirali pokazuje, że w obydwu przypadkach można zaobserwować sprzężenie zwrotne. Z jednej strony interakcja cechuje się pogłębiającymi się zachowaniami wzajemnej destrukcji, odrzucenia, a nawet demonizacji przeciwnika, z drugiej – można wskazać pozytywne sprzężenie, czyli konstruktywny proces humanizowania relacji oraz usuwania barier między stronami. Tym, co może według Busha i Folgera zmienić negatywne sprzężenie zwrotne w konfliktowej interakcji w pozytywne, są dwa czynniki: *empowerment* i *recognition*⁸. Pojęcia te nie mają w języku polskim odpowiedników oddających wiernie ich angielskie znaczenie.

⁵ J. A. Wall Jr., J. B. Stark, R. L. Standifer, *Mediation. A current review and theory development*, „Journal of Conflict Resolution” 3/2001, s. 370.

⁶ L. Cichobłaziński, *Mediacje w sporach zbiorowych*, Wyd. Politechniki Częstochowskiej, Częstochowa 2010, ss. 73–74.

⁷ D. J. Della Noce, *Seeing theory in practice: An analysis of empathy in mediation*, „Negotiation Journal” lipiec 1999, s. 276.

⁸ R. A. B. Bush, J. P. Folger, *The Promise of Mediation...*, ss. 54–56.

Termin *empowerment* jest nawet ostatnio używany w polskiej literaturze w wersji oryginalnej i można go rozumieć jako upodmiotowienie, podczas gdy termin *recognition* – jako uznanie, dowartościowanie. W sytuacjach konfliktowych relacje między stronami cechuje zazwyczaj koncentracja na sobie i zamknięcie na potrzeby adwersarza, podczas gdy rozwiązanie konfliktu wymaga pewnej otwartości, a nawet wrażliwości i chęci współpracy (*responsiveness*). Rola mediatora polega przede wszystkim na przerwaniu dodatniego sprzężenia zwrotnego i uruchomieniu mechanizmów polegających na wzajemnym uznaniu podmiotowości stron.

Prezentowana analiza opiera się na typologii mediacji, w której podstawowym kryterium podziału jest cel, jakiemu mają służyć. Zgodnie z nim będą to mediacje zorientowane na rozwiązanie problemu (*problem solving approach*) oraz mediacje zorientowane na zmianę relacji między stronami (*transformative approach*).

Podejście *problem solving* wywodzi się ze szkoły mediacji, która kładzie nacisk na interesy i osiąganie integratywnego porozumienia. Kontrastuje to z innym podejściem omówionym przez Busha i Folgera (1994/2004), zwanym *podejściem transformacyjnym*, w którym podkreśla się nie tyle osiągnięcie porozumienia, ile zmianę relacji między stronami⁹.

W jakim więc stopniu mediacje w sporach zbiorowych mogą być prowadzone w modelu *problem solving*, a w jakim – w modelu transformacyjnym? Charakter sporu zbiorowego wskazuje bowiem, że konflikt między pracodawcami a związkami zawodowym jest zorientowany na interesy, a mediacje muszą zakończyć się protokołem porozumienia lub rozbieżności. Celem mediacji jest więc rozwiązanie w sferze interesów, choć nawet w takim przypadku jest wiele możliwości zmiany relacji między stronami. Mimo że zmiany w zakresie relacji podczas rozwiązywania sporów zbiorowych są niejako „produktem ubocznym” mediacji, to nie mogą być lekceważone, a mediator może pełnić także rolę konsultanta¹⁰ oraz agenta zmiany¹¹.

2. Mediacje w sporach zbiorowych

Spór zbiorowy jest instytucją prawną służącą temu, aby konflikty pracownicze przebiegały w sposób cywilizowany. Nazwa „spór zbiorowy” oznacza, że interesy stron reprezentowane są wyłącznie w sposób zbiorowy, a nie indywidualny. Dotyczy to zwłaszcza strony pracowniczej, którą mogą reprezentować tylko związki zawodowe.

⁹ T. Pearson d'Estrée, *Problem-Solving Approaches*, w: J. Bercovitch, V. Kremenyuk, I. W. Zartman (red.), *The SAGE Handbook of Conflict Resolution*, Sage, Thousand Oaks, CA 2008, s. 1, <http://www.sagepub.com/northouse6e/study/materials/reference/reference3.2.pdf> [17.02.2014].

¹⁰ L. Cichobłaziński, *Mediator w sporach zbiorowych jako doradca organizacyjny – perspektywa narracyjna*, „Problemy Zarządzania” t. 11, 3(43)/2013, ss. 61–72.

¹¹ L. Cichobłaziński, *Narracyjne podejście do zarządzania zmianą w relacjach między związkami zawodowymi a pracodawcą*, „Zarządzanie Zasobami Ludzkimi” 2(91)/2013, ss. 67–80.

Zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych spór taki przebiega w następujących etapach:

1. Przedłożenie pracodawcy listy żądań przez związki zawodowe. Żądania te mogą dotyczyć wyłącznie zagadnień wymienionych enumeratywnie przez ustawę, takich jak: warunki pracy i płacy, świadczenia socjalne oraz prawa i wolności związkowe. O dynamice konfliktu decyduje uregulowanie pozwalające jedynie stronie pracowniczej na wszczęcie sporu, podczas gdy takiej możliwości nie ma pracodawca. Inicjatywa w sporze zbiorowym zawsze więc należy do pracowników, a rola i pozycja pracodawcy jest z założenia defensywna.

2. Odpowiedź pracodawcy, od której zależy dalszy przebieg sporu. Może być:

- pozytywna – wszystkie żądania zostały spełnione,
- negatywna – przynajmniej jedno żądanie nie zostało spełnione.

3. Jeśli odpowiedź pracodawcy jest negatywna, rozpoczyna się spór zbiorowy w znaczeniu określonym przez ustawę, który pracodawca ma obowiązek zgłosić do Okręgowego Inspektoratu Pracy.

4. Rokowania – rozmowy pracodawcy i związków zawodowych mające na celu rozwiązanie kwestii spornych. Przebiegają one w czterech etapach:

- przystąpienie do rokowań – strony zapoznają się wzajemnie ze swoimi stanowiskami, warunkami oraz klimatem negocjacji,
- konsolidacja – gruntowne omówienie istoty konfliktu,
- finalizacja – dojście do porozumienia lub jego brak,
- formalizacja – podpisanie protokołu porozumienia lub rozbieżności.

Należy podkreślić, „że pracodawca ma obowiązek niezwłocznego podjęcia rokowań w celu zawarcia porozumienia. [...] Czas rokowań nie ma regulacji prawnej. Można jednak założyć, że rokowania zbiorowe winny być tak długo prowadzone, jak długo istnieją szanse na dojście do porozumienia”¹².

5. Mediacja – jeśli rokowania przyniosły rozwiązanie konfliktu, spór zbiorowy się kończy. Jeśli zaś nie doprowadziły do porozumienia, następują mediacje, które stanowią odrębną instytucję i składają się z kilku faz. Ich rodzaj i liczba zależą od drogi wybranej przez strony sporu, gdyż ustawa pozostawia im w tym zakresie pewną swobodę¹³.

Mediacje w sporach zbiorowych różnią się od innych mediacji tym, że są obligatoryjne. Strony muszą poprosić o pomoc mediatora, kiedy same w drodze dwustronnych rokowań nie zdołały rozwiązać konfliktu. W przeciwnym wypadku przejście do dalszych etapów sporu, np. strajku, jest nielegalne. Sprawia to niekiedy poważne trudności, gdyż zdarza się, iż związki zawodowe traktują mediacje jako etap przejściowy, który trzeba odbyć, aby móc legalnie strajkować. Inną ważną cechą mediacji w sporach zbiorowych jest możliwość inicjacji sporu

¹² K. Doktor, *Zbiorowe stosunki pracy (konflikty i negocjacje)*, w: P. Georgica (red.), *Negocjowanie metodą interesów*, Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”, Warszawa 1997, ss. 36–37.

¹³ L. Cichobłaziński, *Mediacje w sporach...*, ss. 128–129.

tylko przez jedną stronę, czyli przez związki zawodowe. Takiej możliwości nie mają pracodawcy. Chodzi tu o wyrównanie pozycji przetargowych, gdyż to z reguły pracodawcy w konfliktach z pracownikami starają się zachować *status quo*, podczas gdy pracownicy dążą do zmian.

3. Socjalizacyjne aspekty mediacji w sporach zbiorach – studia przypadku

W podejściu *problem solving* nie przywiązuje się wagi do zmiany relacji między stronami. Inaczej jest w podejściu transformacyjnym, w którym relacje są jednym z głównych celów. Może temu służyć ujęcie narracyjne, które polega na analizie narracji prezentowanych przez strony. Podejście narracyjne w mediacjach jest rozwijane głównie przez Johna Winslade i Geralda Monka w książce *Narrative Mediation*. Teoria narracyjna opiera się na dwóch założeniach: po pierwsze, ludzie mają tendencję do organizowania swojego doświadczenia w formie opowieści; po drugie, w analizie narracji nie chodzi o to, czy narracja jest prawdziwa, lecz o to, w jaki sposób staje się ona przyczyną konfliktu¹⁴. Konfliktowe narracje Winslade i Monk nazywają historiami nasyconymi konfliktem (*conflict saturated stories*), zaś analizę tych narracji – archeologią nadziei¹⁵. Analiza opowieści, zwana także metodą *storytelling*, pozwala odkryć tkwiące głęboko w świadomości, a nawet w podświadomości przyczyny konfliktu. Opowieść wyznacza bowiem aktorom role, ma też swoją dynamikę – dramaturgię, to znaczy początek – zawiązanie akcji, punkty zwrotne oraz kulminację – zakończenie. Używając teatralnej metafory: jeśli na początku sztuki (najczęściej kryminału) na ścianie wisi strzelba, to znaczy, że na jej koniec musi wystrzelić. Zadaniem mediatora jest dostrzec tę strzelbę, czyli znaleźć odpowiedź na pytanie, co jest najbardziej konfliktogennym czynnikiem, następnie ją rozbroić albo usunąć z pola widzenia, czyli doprowadzić do dekonstrukcji narracji konfliktowej i wprowadzić w jej miejsce narrację pokojową, a jeśli to niemożliwe – przynajmniej mniej konfliktową. W ramach określonej narracji pewne rzeczy muszą się zdarzyć, a inne zajść nie mogą. Jedną z często stosowanych figur narracyjnych w konfliktowych narracjach jest figura „odwiecznego wroga”. Można ją spotkać w narracjach opisujących relacje między państwami¹⁶, ale także w relacjach interpersonalnych. Zadanie mediatora polega na zmianie narracji destrukcyjnej na konstrukcyjną. Dysponuje on w tym celu odpowiednimi

¹⁴ J. Winslade, G. Monk, *Narrative Mediation: A New Approach to Conflict Resolution*, Jossey-Bass, San Francisco 2000, s. 3.

¹⁵ J. Winslade, G. Monk, *Narrative Therapy in Practice: The Archaeology of Hope*, Jossey-Bass, San Francisco 1997.

¹⁶ François Mitterand w jednym ze swoich wystąpień powiedział, że nic nie zmienia się tak często jak odwieczni wrogowie.

technikami i stosuje je w określonej kolejności, którą – na podstawie opracowania Winslada i Monka – można przedstawić następująco:

1. Wysłuchanie narracji stron. W tej fazie mediator rozmawia ze stronami osobno, starając się stworzyć swego rodzaju mapę czynników wyzwalających konflikt. Często w tej fazie zmniejsza się niechęć pomiędzy stronami, gdyż aktorzy mają pierwszy raz okazję „opowiedzieć swoją historię”. Mediator nie powinien jednak słuchać historii bezkrytycznie. Już na tym etapie może zwracać uwagę na niektóre aspekty interakcji, np. „Czy waszym zdaniem związkowcy nie mają prawa bronić swoich interesów?”. W przeciwnym wypadku strony mogą nadmiernie utwierdzić się w swoich narracjach.

2. Podczas słuchania mediator powinien unikać dociekania prawdy. Nie chodzi tylko o to, że ocenianie i wydawanie wyroków nie jest jego rolą, ale o to, że historie w ujęciu narracyjnym traktuje się jako przyczynę, a nie jako skutek, jak często przedstawiane jest to w opowieściach stron.

3. Mediator powinien stosować tzw. podwójne słuchanie¹⁷. Polega ono na tym, że w opowieściach nie powinien koncentrować się tylko na krytycznych wypowiedziach stron, lecz na ich nadziejach. Za każdą krytyką kryje się oczekiwanie poprawy. Chodzi o to, aby zidentyfikować czynniki zawierające potencjał nadający się do wykorzystania w budowie pokojowych relacji.

4. Eksternalizująca konwersacja. Polega ona na skłanianiu stron do obiektywizowania przebiegu konfliktowej interakcji. Z reguły strony nie potrafią zobiektywizować zachodzących procesów, czyli oddzielić ich od własnych przeżyć, często bardzo negatywnych, a nawet bolesnych. Można w tym przypadku zadawać pytania: „Jak byście nazwali to, co się dzieje między wami?”, „Co wywołuje wasze niezadowolenie w relacji z pracodawcą?”.

5. Dekonstrukcja konfliktowej narracji. Można wtedy zadać pytanie: „Co byście zrobili na ich miejscu?”. Dekonstrukcja może odbywać się poprzez sięganie do pozytywnych zasobów tkwiących w historii interakcji, które podczas konfliktu zostały zapomniane: „Kiedy ostatnio rozwiązaście wspólnie jakiś problem?”, „Jak to zrobiliście?”, „Jak się wtedy kontaktowaliście?”.

6. Konstrukcja pokojowej narracji. Jest to kluczowa faza mediacji w modelu narracyjnym. Nierzadko zdarza się, że sama dekonstrukcja może stworzyć przestrzeń dla pojawienia się nowej perspektywy. Zdarzały się bowiem sytuacje, w których strony doszły do porozumienia samodzielnie, bez udziału mediatora. Odbywało się to np. podczas przerw między sesjami¹⁸.

Ostatni punkt zasługuje na szczególną uwagę, gdyż takie przypadki zdarzyły się kilkakrotnie w praktyce autora. Z pozoru wygląda to tak, jakby mediator był

¹⁷ A. Cotter, *A Narrative Approach to Employment Mediation, Explorations*, „An E-journal of Narrative Practice” 1/2012, ss. 56–64, www.dulwichcentre.com.au/e-journal.html [17.02.2013].

¹⁸ J. Winslade, G. Monk, *When Stories Clash: Addressing Conflict with Narrative Mediation*, Taos Institute Publications, Charging Falls 2013.

niepotrzebny w osiągnięciu porozumienia, a może nawet przeszkadzał, skoro strony porozumiały się bez niego. W perspektywie narracyjnej można jednak takie przypadki zrozumieć inaczej: mediator pomógł stronom w dekonstrukcji konfliktowych narracji, co sprawiło, że w świadomości aktorów pojawiła się przestrzeń na nową, niekonfliktową narrację, którą strony zbudowały samodzielnie.

Wnioski

Mediacje transformacyjne kładą nacisk przede wszystkim na zmianę relacji między stronami konfliktu, przesuując doraźne interesy na dalszy plan.

Mediacje w konfliktach między związkami zawodowymi i pracodawcami mają na celu znalezienie rozwiązania w sferze interesów (podejście *problem solving*), ale mogą mieć też wpływ na transformację relacji między stronami. Mediator powinien zwracać uwagę także na ten długofalowy efekt rozwiązywania konfliktu.

Rozwiązywanie konfliktu odbywające się w obecności mediatora stwarza bezpieczne warunki do komunikacji między skonfliktowanymi stronami. W wielu przypadkach mediacje są pierwszą okazją do nawiązania relacji, w których konfliktowa narracja ustępuje miejsca koncentracji na istocie sporu, co może stać się załącznikiem nowej narracji.

Najważniejsze czynniki wpływające na zmianę negatywnego sprzężenia zwrotnego w pozytywne to *empowerment* i *recognition*. Powodują one upodmiotowienie osób znajdujących w konfliktowej interakcji. Na ogół podczas negocjacji strony traktują się przedmiotowo. Stosują wobec siebie różne taktyki, a nawet posuwają się do manipulacji, aby osiągnąć własne cele. Druga strona konfliktu jest nie tyle partnerem, ile obiektem oddziaływania, co sprawia, że o zaufanie i otwartą komunikację jest bardzo trudno. Wzajemne upodmiotowienie aktorów zasadniczo zmienia tę relację.

Mediacje transformacyjne są użyteczne w tych konfliktach, po rozwiązaniu których strony pozostają we względnie trwałych relacjach. Mediacje pełnią wtedy funkcję terapeutyczną¹⁹. Wydaje się, że spory zbiorowe warunki te spełniają. Jednak do poprawnych, pokojowych relacji pracowniczych przywiązuje się w naszym kraju zbyt mało wagi.

Streszczenie

Prezentowany artykuł koncentruje się na transformacyjnej funkcji mediacji na przykładzie mediacji w sporach zbiorowych, czyli w konfliktach między związkami zawodowymi i pracodawcami. Mimo że w takich mediacjach chodzi głównie o rozwiązanie konfliktu w ramach podejścia *problem solving*, to jednym z efektów pracy mediatora może być także

¹⁹ Por. R. A. B. Bush, J. P. Folger, *The Promise of Mediation...*, ss. 218–225.

transformacja relacji między stronami sporu. W tym kontekście mediacje pełnią więc funkcję socjoterapeutyczną, choć nie jest to ich głównym zadaniem. Analizę przeprowadzono w ramach podejścia narracyjnego przy użyciu przypadków mediacji prowadzonych przez autora artykułu.

Summary

Transformative Mediation and its Role in the Shaping of Work Relations at the Example of Collective Dispute Resolution

This paper focuses on the transformative function of mediation with regard to the mediation in collective disputes, i.e. conflicts between trade unions and employers. Although such mediation is mainly about conflict resolution in the context of problem solving approach, it is the transformation of the relationship between the parties of the dispute that may be one of the effects of the mediator's work. In this context, mediation also plays socio-therapeutic role, although this is not their main purpose. The analysis will be carried out within the framework of a narrative approach using mediation cases conducted by the author of the study.

MACIEJ JAROTA

doktorant Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
Katedra Negocjacji i Mediacji
Kancelaria Radców Prawnych M. Wróblewska-Wąsik, A. Wąsik s.c. w Lublinie

ROZWIĄZYWANIE SPORÓW ZBIOROWYCH W POLSCE – PROBLEMY POLSKICH REGULACJI PRAWNYCH W KONTEKŚCIE REGULACJI EUROPEJSKICH

1. Problemy w rozwiązywaniu sporów zbiorowych w Polsce

Rozwiązywanie sporów zbiorowych w polskim ustawodawstwie determinowane jest przepisami prawnymi Unii Europejskiej i Rady Europy, w mniejszym zakresie zaś konstrukcjami prawnymi przyjętymi przez poszczególne państwa europejskie. Obowiązująca w Polsce ustawa z dnia 26 czerwca 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych¹ regulująca przedmiotową materię powstała w niedługim czasie po przemianach systemowych, kiedy realia społeczno-gospodarcze naszego kraju były zupełnie inne niż obecnie. Od tego czasu zmiany w niniejszej ustawie były jedynie „kosmetyczne”, podczas gdy rynek pracy w znacznym stopniu ewoluował. W tym kontekście pojawiło się wiele problemów i pytań, przede wszystkim: Czy strony sporu zbiorowego wymienione w aktualnej ustawie są gwarantem pełnego uczestnictwa szczególnie pracowników w rozwiązywaniu konkretnego sporu zbiorowego w zakładzie pracy? Czy mediacja powinna mieć charakter obligatoryjny, czy fakultatywny – w celu efektywnego i pozytywnego zakończenia sporu? Co z prawem do stosowania instytucji lokautu (zamknięcia zakładu pracy przez pracodawcę w przypadku wystąpienia sporu), który nie doczekał się dotąd

¹ Dz.U. nr 55, poz. 236.

uregulowania przez ustawodawcę? Czy pomimo braku dyspozycji ustawowej dotyczącej tej instytucji można zaprzestać pracy w zakładzie pracy poprzez jego zamknięcie w przypadku wystąpienia sporu, czy też działanie takie będzie naruszeniem przepisów prawa pracy? To tylko część problemów, dla analizy których istotne jest odniesienie się do europejskich konstrukcji prawnych dotyczących rozwiązywania sporów zbiorowych. To bowiem mechanizmy prawne wprowadzone przez Radę Europy, Unię Europejską, a także poszczególne państwa Europy mogą pomóc wskazać kierunek zmian, jakie powinien przyjąć polski prawodawca w tym zakresie.

2. Przedmiot sporu zbiorowego

W prawie europejskim nie przewidziano wprost określenia zakresu przedmiotowego sporu zbiorowego. Art. 28 Karty Praw Podstawowych z dnia 14 grudnia 2007 r.², obowiązującej na obszarze Unii Europejskiej, mówi jedynie o „konflikcie interesów”. Natomiast art. 6 ust. 2 Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej z dnia 3 maja 1996 r.³, która znowelizowała Europejską Kartę Społeczną z 1961 r.⁴, zobowiązał państwa do popierania dobrowolnych konsultacji i negocjacji między pracownikami a pracodawcami, a także pomiędzy ich organizacjami w celu regulacji w drodze układów zbiorowych pracy warunków zatrudnienia. W obu aktach prawnych nie istnieje jednak bliżej określona definicja przedmiotu sporu zbiorowego, co wymaga od państw stosujących prawo skonstruowania przepisów w taki sposób, by skonkretyzować regulacje europejskie.

W państwach europejskich także niekiedy nie definiuje się przedmiotu sporu zbiorowego, jak ma to miejsce np. w Wielkiej Brytanii. Często jednak ustalenie tego pojęcia wypracowuje praktyka orzecznicza. Tak było w przełomowym orzeczeniu w Wielkiej Brytanii, gdy tamtejszy sąd stwierdził, że nawet „strajk powszechny o prawa ekonomiczne stanowił strajk polityczny, konflikt całego świata pracy z rządem wykracza poza formułę akcji o prawa i interesy zawodowe pracowników”⁵.

W Polsce – zgodnie z dyspozycją zawartą w art. 1 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych – spór zbiorowy pracowników z pracodawcą lub pracodawcami może dotyczyć warunków pracy, płac lub świadczeń socjalnych oraz praw i wolności związkowych pracowników lub innych grup, którym przysługuje prawo

² Dz.Urz. UE C z 2007 r. nr 303.1.

³ *European Social Charter, Collected Texts*, Strasbourg 2005.

⁴ Europejska Karta Społeczna była ratyfikowana przez RP 10 czerwca 1997 r. (Dz.U. z 1999 r., nr 6, poz. 87) w przeciwieństwie do Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej, która nie została dotąd ratyfikowana.

⁵ Z. Masewicz, *Zatarg zbiorowy pracy*, Ośrodek Postępu Organizacyjnego, Bydgoszcz 1994, s. 83.

zrzeczania się w związkach zawodowych. Ponieważ przedmiot sporu zbiorowego został określony w sposób ogólny, przy użyciu zwrotów niedookreślonych, w praktyce mogą występować rozbieżności między związkami zawodowymi a pracodawcą w zakresie oceny, czy zgłaszane żądania mieszczą się w przedmiocie sporu zbiorowego. Należy zgodzić się ze stanowiskiem, że w sytuacjach wątpliwych powinno rozstrzygać się na rzecz istnienia sporu zbiorowego, co w konsekwencji może doprowadzić do rozwiązania konfliktu w sposób pokojowy, w drodze rokowań, mediacji, ewentualnie arbitrażu⁶.

W sporze między organizacjami pracowników a pracodawcą mogą pojawić się także kwestie niewynikające wprost z art. 1 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Są to konflikty o charakterze organizacyjnym⁷. Sprawy będące przedmiotem sporu to np. wprowadzenie i realizacja zakładowego regulaminu pracy. Natomiast same spory administracyjne (organizacyjne) ze względu na konflikty personalne dotyczące stanowisk pracy nie powinny być traktowane jako spory zbiorowe w rozumieniu ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych⁸.

Jednym z dość powszechnych problemów jest to, że ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych nie przewiduje możliwości wszczęcia i kontynuowania sporu zbiorowego w przypadku dokonywania przez pracodawcę zwolnień grupowych. Kwestia ta była badana przez Sąd Najwyższy. W wyroku SN z dnia 5 marca 2009 r.⁹ stwierdzono, iż przepisy ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych nie odnoszą się do trybu wypowiedzania umów o pracę. Mimo to pojawiły się głosy moim zdaniem sprzeczne z wykładnią językowo-systemową ustawy, że istnieje możliwość wszczęcia i prowadzenia sporu zbiorowego w zakresie zwolnień grupowych¹⁰. Argumentowano to przede wszystkim wykładnią celowościową oraz systemowo-strukturalną ustawy. Wskazywano przy tym, że zakres zwolnień (dotyczą one z reguły większej zbiorowości pracowników) ma charakter zbiorowy i w związku z tym ich ochrona staje się domeną związku zawodowego. Wydaje się jednak, że w pierwszej kolejności należy zastosować interpretację językową, a następnie pozostałe, wobec czego taka teza nie znajduje uzasadnienia, choć jeżeli jakiegokolwiek żądanie zgłoszone przez związek zawodowy mieści się w zakresie znaczeniowym definicji sporu zbiorowego ujętej w art. 1 (np. żądanie zapłaty odpowiedniej odprawy z tytułu zwolnień grupowych), to można uznać taki spór za spór zbiorowy. Nie zmienia to jednak mojego zdania, iż przeprowadzenie sporu

⁶ M. Lewandowska-Machnikowska, A. Górnicz-Mulcahy, *Mediacja w sporze zbiorowym*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 2/2011, s. 51, za: Z. Kubot, T. Kuczyński, Z. Masternak, *Prawo pracy – zarys wykładu*, Difin, Warszawa 2010, s. 394.

⁷ W. Sanetra, *Prawo pracy. Zarys wykładu*, Temida 2, Białystok 1994, s. 340.

⁸ B. Cudowski, *Spory zbiorowe w polskim prawie pracy*, Temida 2, Białystok 1998, s. 52.

⁹ II PK 146/08, „Monitor Prawa Pracy” 7/2009, s. 338.

¹⁰ J. Żołyński, *Ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Komentarz*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2012, s. 22.

zbiorowego w związku z żądaniem zaprzestania dokonywania zwolnień budzi poważne wątpliwości.

Należy zaznaczyć, że w niektórych państwach występują definicje ustawowe przedmiotu sporów zbiorowych. Są one bardzo zróżnicowane, ale mają jedną cechę wspólną – niewielką liczbę ogólnie sformułowanych kryteriów w zakresie ustalenia przedmiotu sporu zbiorowego¹¹. Taka konstrukcja, w przeciwieństwie do polskiego prawodawstwa, usuwa wątpliwości interpretacyjne, czy konkretne żądania strony pracowniczej należy zakwalifikować do przedmiotu sporu zbiorowego.

Wobec tego zasadna jest koncepcja przyjęcia za przedmiot sporu zbiorowego każdego sporu dotyczącego zbiorowych praw i interesów pracowniczych, którego stronami są wyłącznie pracodawcy i pracownicy. Taki postulat był w ogólny sposób odzwierciedlony w projekcie Zbiorowego kodeksu pracy (który w 2007 r. został opracowany przez Komisję kodyfikacyjną prawa pracy, ale trafił do „zamrażarki” w MPiPS)¹². Zgodnie z art. 141 tego projektu zbiorowy spór pracy pracowników z pracodawcą lub pracodawcami bądź z innym podmiotem mogącym być stroną układu zbiorowego pracy może dotyczyć zbiorowych praw i wolności pracowników lub ich interesów zawodowych, ekonomicznych i socjalnych, jak również praw i wolności związkowych¹³.

3. Zakres ustawy określenia stron sporu zbiorowego

Na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych prawa i interesy zbiorowe pracowników wskazane w art. 1 są reprezentowane przez związki zawodowe. W myśl art. 2 ust. 2 tej ustawy prawa i interesy pracodawców w sporach zbiorowych mogą być reprezentowane przez właściwe organizacje pracodawców. Choć prawo Unii Europejskiej nie definiuje wprost zakładowej organizacji związkowej, to prawodawca unijny przewidział uprawnienie związków zawodowych do przeprowadzenia rokowań, co reguluje art. 28 Karty Praw Podstawowych (KPP). Na jego podstawie pracownicy i pracodawcy, lub ich odpowiednie organizacje, mają zgodnie z prawem Unii oraz ustawodawstwami i praktykami krajowymi prawo do negocjowania i zawierania układów zbiorowych pracy na odpowiednich poziomach, a także do podejmowania w przypadku konfliktu interesów działań kolektywnych, w tym strajku, w obronie swoich interesów.

Art. 28 KPP dotyczy dwóch istotnych zagadnień zbiorowego prawa pracy. Przede wszystkim odnosi się do możliwości negocjowania i zawierania poro-

¹¹ B. Cudowski, *Spory zbiorowe...*, s. 53.

¹² http://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/File/Departament%20Prawa%20Pracy/kodeksy%20pracy/ZKP_04.08.pdf [20.02.2014].

¹³ Definicja zaczerpnięta w całości z projektu Zbiorowego kodeksu pracy z lat 90. Zgodnie z art. 10 projektu spór zbiorowy może dotyczyć zbiorowych praw lub interesów zawodowych, ekonomicznych i socjalnych pracowników.

zumień zbiorowych przez pracowników i pracodawców lub ich odpowiednie przedstawicielstwa. Praktyka prowadzenia rokowań zbiorowych jest szeroko rozpowszechniona w państwach UE, a regulacje prawa wewnętrznego poszczególnych krajów wykazują duże zróżnicowanie w tym zakresie. Jednakże jedna cecha pozostaje wspólna – dopuszczalność podejmowania przez zainteresowane podmioty działań zbiorowych w celu obrony swoich interesów. Formy protestu podejmowane przez przedstawicielstwa pracownicze mogą obejmować strajk. Karta bowiem dopuszcza prowadzenie protestów pracowniczych polegających m.in. na zbiorowym powstrzymaniu się od wykonywania pracy¹⁴.

W Wyjaśnieniach z 14 grudnia 2007 r. dołączonych do art. 28 Karty wskazuje się, że jego podstawą jest art. 6 Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej, zgodnie z którym wszyscy pracownicy i pracodawcy mają prawo do rokowań zbiorowych. Wyjaśnienia zwracają też uwagę, że prawo do działań zbiorowych zostało uznane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka za jeden z elementów praw związków zawodowych. Zasady prowadzenia działań zbiorowych, w tym strajku, są objęte ustawodawstwami i praktykami krajowymi, włączając w to kwestię, czy mogą być przeprowadzane równolegle w kilku państwach członkowskich¹⁵. Nie nawiązują one natomiast do art. 154 i 155 TFUE¹⁶, co jest zaskakujące, zważywszy na to, że właśnie te przepisy Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej dotyczą prowadzenia dialogu społecznego na szczeblu unijnym.

Z kolei art. 6 Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej zobowiązał państwa do popierania dobrowolnych konsultacji i negocjacji między pracownikami a pracodawcami, a także pomiędzy ich organizacjami w celu regulacji warunków zatrudnienia w drodze układów zbiorowych pracy. Dyspozycja tego przepisu przewiduje obowiązek stworzenia przez państwa mechanizmów pojednawczych oraz dobrowolnego arbitrażu mających na celu rozwiązanie sporów zbiorowych oraz zapewnienie prawa pracownikom i pracodawcom do zbiorowego działania w sytuacji konfliktu interesów¹⁷. W aspekcie wypełniania przez państwa obowiązków wynikających z Karty nie wystarczy nieingerowanie w sposób negatywny przez państwo w podejmowanie lub prowadzenie dialogu, lecz konieczne jest aktywne wspieranie działań w zakresie szeroko rozumianej kooperacji stron sporu zbiorowego¹⁸.

¹⁴ A. Wróbel, *Karta Praw Podstawowych w europejskim i krajowym porządku prawnym*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013, s. 273.

¹⁵ *Wyjaśnienia (Conclusions) dotyczące Karty Praw Podstawowych*, Dz.Urz. UE C z 2007 r., nr 303.2.

¹⁶ Zob. wersja skonsolidowana Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dz.Urz. UE C z 2010 r., nr 83/47.

¹⁷ *Wyjaśnienia (Conclusions) Komitetu Niezależnych Ekspertów*, t. I, Council of Europe Publishing, Strasbourg 2011, ss. 35–36.

¹⁸ J. Wratny, K. Walczak, *Zbiorowe prawo pracy. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2008, s. 23.

W polskim ustawodawstwie do kwestii rokowań z udziałem zakładowej organizacji związkowej odnosi się wprost Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r.¹⁹ Na podstawie wykładni językowej art. 59 ust. 3 Konstytucji RP związki zawodowe oraz pracodawcy i ich organizacje mają prawo do udziału w rozwiązywaniu sporu zbiorowego na etapie rokowań. Jeżeli chodzi o ustawy, na takie uprawnienie związku zawodowego wskazuje art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych²⁰, zgodnie z którym związkom zawodowym przysługuje prawo do prowadzenia rokowań zbiorowych oraz zawierania układów zbiorowych pracy, a także innych porozumień przewidzianych przepisami prawa pracy.

Art. 59 ust. 2 Konstytucji RP odwołuje się do pojęcia sporu zbiorowego. Inaczej niż w przypadku układów zbiorowych pracy i innych porozumień, nie określa on, że związkom zawodowym, pracodawcom i ich organizacjom przysługuje uprawnienie do wszczynania i prowadzenia sporów zbiorowych, lecz mają one jedynie prawo do rokowań, „w szczególności w celu rozwiązywania sporów zbiorowych”. Wobec literalnego brzmienia tego przepisu część przedstawicieli doktryny kwestionowała bezpośrednio po wejściu w życie ustawy zasadniczej, że w istocie nie ma prawa do wszczynania sporów zbiorowych, a jedynie do prowadzenia sporu zbiorowego, choć istnieje konstytucyjne prawo do organizowania strajków pracowniczych i innych form protestu (art. 59 ust. 3 Konstytucji RP). Jeśliby w istocie przyjąć taką tezę, należałoby stwierdzić, że Konstytucja nie formułuje bezpośrednio prawa do wszczynania sporów zbiorowych, co oznacza, iż w tym zakresie odsyła do ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych z 1991 r.²¹ Taki pogląd może być jednak uznany za dyskusyjny i wątpliwy.

Możliwa jest bowiem odmienna interpretacja art. 59 ust. 2 Konstytucji RP. Można zasadnie argumentować, że prawo do rokowań w celu rozwiązania sporu zbiorowego jest ściśle związane z etapem jego wszczęcia. W konsekwencji związkom zawodowym oraz pracodawcom i ich organizacjom gwarantuje się prawo do rokowań, a tym samym zapewnia się im prawo do wszczęcia takiego sporu²². Takie rozwiązanie zdaniem Waleriana Sanetry budzi wątpliwości, czy istniejące obecnie ograniczenia podmiotowe w zakresie prawa do wszczęcia sporu zbiorowego jedynie przez związek zawodowy są uzasadnione. Konstytucja RP nie przewiduje bowiem, iż prawo do rokowań przysługuje tylko niektórym związkom zawodowym, pracodawcom czy organizacjom pracodawców²³.

¹⁹ Dz.U. nr 78, poz. 483.

²⁰ Dz.U. nr 55, poz. 243.

²¹ W. Sanetra, *Konstytucyjne prawo do rokowań*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 12/1998, s. 9.

²² L. Kaczyński, *W sprawie zgodności prawa pracy z Konstytucją – polemika*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 3/1998, ss. 40–42. Por. L. Florek, *Zgodność przepisów prawa pracy z Konstytucją*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 11/1997, ss. 8–14; L. Kaczyński, *Wpływ art. 87 Konstytucji na swoiste źródła prawa pracy (uwagi wstępne)*, „Państwo i Prawo” 8/1997, s. 61 i nn.

²³ W. Sanetra, *Konstytucyjne prawo...*, s. 10.

Warto zauważyć, że obecnie ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych wyposaża zakładowe organizacje związkowe w monopol prowadzenia sporu zbiorowego, gdyż żadne inne pracownicze instytucje nie mogą wszcząć takiego sporu. Takie rozwiązanie prawne jest poniekąd sprzeczne z art. 6 Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej, zgodnie z którym wszyscy pracownicy i pracodawcy mają prawo do rokowań zbiorowych. Zrewidowana Europejska Karta Społeczna nie została jednak do tej pory ratyfikowana przez polski rząd²⁴. Taka regulacja odbiega również od przepisów prawa pracy niektórych państw europejskich, zwłaszcza zachodnioeuropejskich. Na przykład w Wielkiej Brytanii stroną sporu zbiorowego mogą być pracownicy niezrzeszeni w związku zawodowym, którzy mogą być reprezentowani przez przedstawiciela wybranego przez większość zainteresowanych pracowników. Ma to umożliwić prowadzenie sporu zbiorowego w zakresie ochrony interesów pracowników w sytuacji, gdy żadne związki zawodowe nie działają w danym zakładzie pracy²⁵. Także w nowych państwach UE – na Łotwie czy w Estonii – rady zakładowe mogą prowadzić spory zbiorowe, jeżeli i dopóki w danym zakładzie pracy nie ma związku zawodowego²⁶.

Wobec przedstawionych rozwiązań prawa europejskiego nasuwa się pewna wątpliwość. W Polsce nie ma możliwości skutecznej obrony interesów pracownika w sporze zbiorowym bez powoływania struktur związkowych. W konsekwencji całokształt obecnych rozwiązań prawnych może być oceniany negatywnie w kontekście ich zgodności z regulacjami Zrewidowanej Europejskiej Karty Społecznej i być może również Karty Praw Podstawowych²⁷. Rozwiązania europejskie idą bowiem w kierunku obrony interesów pracownika niekonieczne przez wyłączną reprezentację związków zawodowych. Sformułowanie „pracownicy” w Karcie Praw Podstawowych oraz w Zrewidowanej Europejskiej Karcie Społecznej jest bardzo wymowne. W części państw europejskich funkcjonuje bowiem model rozwiązywania sporu zbiorowego z przedstawicielstwami pracowników bądź z radami zakładowymi w roli głównej (Wielka Brytania, Izrael)²⁸. Takiej możliwości próżno jednak szukać w polskim ustawodawstwie.

²⁴ Por. M. Seweryński, *Podstawowe zasady zbiorowego prawa pracy w prawie europejskim*, w: M. Seweryński (red.), *Studia prawno-europejskie*, t. V, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2001, s. 43.

²⁵ B. Skulimowska, *Procedury pojednawstwa i rozjemstwa w zatargach zbiorowych*, „Materiały z Zagranicy” IPiSS 2/1982, ss. 26–27.

²⁶ H. Kohl, *Wolność związkowa, prawa pracowników, prawo pracowników i dialog społeczny w Europie Środkowo-Wschodniej i na Bałkanach Zachodnich*, Fundacja im. Friedricha Eberta, Warszawa 2009, s. 25.

²⁷ Z. Hajn, *Ustawowy model organizacji polskiego ruchu związkowego i jego wpływ na zbiorowe stosunki pracy*, w: *Prawo pracy a wyzwania XXI wieku. Księga Jubileuszowa Profesora Tadeusza Zielińskiego*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2002, s. 437.

²⁸ W. Sanetra, *Konstytucyjne prawo...*, s. 10. Więcej na temat przedstawicielstwa: B. Rutkowska, *Przedstawicielstwo pracownicze w europejskim prawie pracy – wybrane zagadnienia*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 4/2005, s. 13 i nn.

W projekcie Zbiorowego kodeksu pracy (który w 2007 r. został opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Pracy) przewidziano inne, dodatkowe strony sporu zbiorowego. Zgodnie z art. 142 § 2 projektu w zakładzie pracy nieobjętym działaniem związku zawodowego pracownicy mogą być reprezentowani przez utworzony w tym celu komitet protestacyjny. Takie rozwiązanie wydawałoby się zasadne, gdyż zmierzałoby w kierunku skutecznych, obowiązujących konstrukcji europejskich w tym zakresie²⁹.

Przedstawione polskie regulacje prawne Unii Europejskiej i Rady Europy dotyczące udziału związku zawodowego w sporze zbiorowym są odpowiednikiem praw pracodawcy i organizacji pracodawców do prowadzenia sporu zbiorowego. Innymi słowy, nie istnieją jakieś szczególne dodatkowe (nieprzytoczone wyżej) normy prawne wyznaczające uprawnienia pracodawcy i właściwej organizacji do udziału w sporze zbiorowym za wyjątkiem art. 17 ustawy o organizacjach pracodawców z dnia 23 maja 1991 r.³⁰, zgodnie z którym związki pracodawców uczestniczą, na zasadach określonych w odrębnych przepisach, w prowadzeniu rokowań zbiorowych, zawieraniu układów zbiorowych pracy oraz innych porozumień w zakresie objętym ich zadaniami statutowymi.

Warto wspomnieć, że w połowie lat 90. podejmowane były próby wprowadzenia jeszcze innej strony sporu zbiorowego – organu administracji państwowej. W sporach w jednostkach sfery budżetowej stosowny organ miał reprezentować pracodawcę lub pracodawców. Takie rozwiązanie przewidywał art. 147 § 2 projektu Zbiorowego kodeksu pracy, nad którym prace trwały i zostały zakończone w połowie lat 90. Taka zmiana byłaby jednak, jak się wydaje, zbyt daleko idąca. Doprowadziłaby do zniesienia neutralności państwa w rozwiązywaniu sporów zbiorowych, co mogłoby stanowić nadmierną ingerencję ustawodawcy w stosunki społeczno-gospodarcze naszego kraju³¹.

4. Sposoby rozwiązywania sporów zbiorowych

W rozumieniu aktualnych przepisów ustawowych pracodawca podejmuje niezwłocznie rokowania w celu rozwiązania sporu w drodze porozumienia, zawiadamiając równocześnie o powstaniu sporu właściwego okręgowego inspektora pracy. Rokowania kończą się podpisaniem przez strony porozumienia, a w razie nieosiągnięcia porozumienia – sporządzeniem protokołu rozbieżności ze wskazaniem stanowisk stron. Jeżeli strona, która wszczęła spór, podtrzymuje zgłoszone

²⁹ Proponowane rozwiązanie byłoby moim zdaniem zasadne, ale zbyt zachowawcze. Komitet protestacyjny nie został wyposażony w odpowiednie narzędzia, zwłaszcza w zakresie dostępu do informacji i ochrony członków samego Komitetu.

³⁰ Dz.U. nr 55, poz. 235.

³¹ A. Świątkowski, *Rozwiązywanie sporów zbiorowych*, w: A. Świątkowski (red.), *Studia z zakresu prawa pracy i polityki społecznej*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994, ss. 311–313.

żądania, spór prowadzony jest przez strony z udziałem osoby dającej gwarancję bezstronności, zwanej mediatorem. Postępowanie mediacyjne kończy się podpisaniem przez strony porozumienia, a w razie nieosiągnięcia porozumienia – sporządzeniem protokołu rozbieżności ze wskazaniem stanowisk stron. Czynności tych dokonuje się przy udziale mediatora. Nieosiągnięcie porozumienia rozwiązującego spór zbiorowy w postępowaniu mediacyjnym uprawnia do podjęcia akcji strajkowej³².

Zatem w przypadku wystąpienia sporu zbiorowego w zakładzie pracy w pierwszej kolejności pracodawca ze stroną pracowniczą prowadzi rokowania. Strony sporu zbiorowego mogą na tym etapie wysuwać postulaty, nierzadko dyskutować, co może jednak doprowadzić do zaostrzenia sporu i pogorszenia atmosfery rozmów. W sytuacji negatywnego zakończenia rozmów ustawodawca zobowiązuje strony do przeprowadzenia mediacji z udziałem bezstronnej osoby trzeciej – mediatora. Dopiero w przypadku braku jakichkolwiek pozytywnych efektów polubownego rozwiązania spornych kwestii związek zawodowy może rozpocząć strajk.

W wielu krajach Europy Zachodniej mediacje charakteryzują się dobrowolnością przystępowania do tej procedury partnerów społecznych (pracodawców i strony pracowniczej) oraz częściowym bądź całkowitym ponoszeniem kosztów przez państwo w przypadku prowadzenia mediacji przez mediatora wyznaczonego przez ministerstwo lub inny urząd centralny. Fakultatywna mediacja stosowana jest np. w Szwecji, Włoszech czy Wielkiej Brytanii³³.

W Polsce jest odmiennie: mediacje są obligatoryjne, a koszty postępowania z udziałem mediatora ponoszą strony sporu zbiorowego. Mediator jest wskazywany z listy Ministra Pracy i Polityki Społecznej, ale wynagrodzenie pobiera od osób trzecich³⁴. Wydaje się, że w założeniach ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych mediacje miały stanowić swoistą „tameę” przed wystąpieniem strajku. W ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych z 1991 r. założono obligatoryjność mediacji, ale również pierwszego etapu rozwiązania zatargu, tj. poprzedzających ją rokowań. Miały one być wszczynane po odrzuceniu przez pracodawcę choćby jednego z żądań zgłoszonych przez organizację związkową. Nie jest to jednak doskonałe rozwiązanie. Odrzucenie żądań nie stanowi

³² Art. 8–10 i 15 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

³³ K. Kloc, *Rozwiązywanie sporów zbiorowych w Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem roli alternatywnych metod rozwiązywania konfliktów*, Warszawa 2012, s. 38. Autor wskazuje, że w Szwecji fakultatywność mediacji polega na tym, iż strony sporu zbiorowego mogą zwrócić się o przeprowadzenie mediacji do Państwowej Służby Mediacji, jeśli istnieje wyraźna obawa przed przeprowadzeniem akcji protestacyjnej. Przy tym K. Kloc zauważa, że w ciągu ostatnich lat (od 2008 r.) w Szwecji spadła liczba strajków, co może wynikać z „aktywnej mediacji”, w której strony same zwracają się o przeprowadzenie postępowania mediacyjnego bez ustawowego obowiązku nałożonego przez państwo.

³⁴ Art. 11¹ ust. 4 ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych.

bowiem przesłanki sprzyjającej rozmowom stron i zakończenia sporu na drodze bezpośrednich konsultacji. Stąd też rokowania stron są często prowadzone krótko, niekiedy tylko kilka godzin i zasadniczo wyłącznie dla poprawnego przedstawienia stanowisk stron. Rokowania z prawdziwego zdarzenia prowadzone są dopiero po wskazaniu mediatora przez MPiPS³⁵.

W związku z tym przychyliam się do postulatu *de lege ferenda*, żeby mediacje były dobrowolne, a wszelkie akcje protestacyjne mogły zostać przeprowadzone bezpośrednio po nieskutecznych rokowaniach. Mediacje, jako dobrowolny sposób rozwiązania sporu, ponownie staną się dla pracodawcy „ostatnią deską ratunku” przed strajkiem i będą cieszyły się większą popularnością niż dotychczas. Duże znaczenie miałyby też wprowadzenie terminu przeprowadzenia rokowań w sporze zbiorowym, z możliwością przedłużenia go przez same strony, m.in. przez wystąpienie do postępowania mediacyjnego. Właściwe byłoby utrzymanie zasady odraczania strajku poprzez przeprowadzenie postępowania mediacyjnego, nie w drodze nakazu wyrażonego w dyspozycji przepisu ustawy, lecz autonomicznego wyboru stron³⁶.

Strajk prowadzi bowiem do różnego rodzaju negatywnych konsekwencji, które wpływają na działalność całego zakładu pracy. Może to skutkować wystąpieniem dodatkowych konfliktów między stroną pracowniczą a pracodawcą. Strajk jest elementem wpływającym na pracodawcę, którym mogą bez ograniczeń posługiwać się związki zawodowe dążące do osiągnięcia celów, do realizacji których zostały powołane, choć organizacje związkowe powinny powstrzymać się od wysuwania żądań, których pracodawca z powodów finansowych nie może spełnić.

Wnioski

Problemów związanych z rozwiązywaniem sporów zbiorowych na gruncie ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych jest wiele. Oprócz kwestii stron sporu zbiorowego, jego przedmiotu, obligatoryjności lub fakultatywności mediacji należy wskazać, że ustawa nie reguluje także instytucji lokautu, tj. zamknięcia zakładu pracy przez pracodawcę w sytuacji podjęcia akcji protestacyjnej przez pracowników, co może w przyszłości prowadzić do odmiennych interpretacji, a w konsekwencji do trudności w zachowywaniu się stron zgodnie z regulacjami prawnymi w tej materii. Nierozstrzygnięta jest bowiem w doktrynie kwestia, czy pracodawca ma prawo stosować taki sposób prowadzenia sporu³⁷, czy też w związ-

³⁵ W. Rychłowski, *O potrzebie nowelizacji ustawy z 23.5.1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 2/2011, s. 115.

³⁶ Ibidem, ss. 115–116.

³⁷ A. Świątkowski, *Rozwiązywanie sporów...*, s. 334. Autor uważa, że pracodawca ma prawo do zamknięcia zakładu pracy, szczególnie w sytuacji podjęcia strajku przez związek zawodowy, podobnie jak to jest w wielu krajach UE.

ku z brakiem regulacji prawnych w tym zakresie nie ma podstaw prawnych do podejmowania takich czynności³⁸.

Stosowanie ustawy będącej przedmiotem powyższych rozważań wydaje się więc niezwykle trudne z uwagi na wysoki poziom jej ogólności i brak rozwiązań dotyczących niektórych istotnych konstrukcji prawnych. Pozostaje wierzyć, że polski ustawodawca zauważy przedstawione problemy i podejmie działania w celu poprawy przejrzystości i skuteczności rozwiązywania sporów zbiorowych.

Streszczenie

Rada Europy i Unia Europejska ustanowiły ogólne ramy w zakresie rozwiązywania sporów zbiorowych. Polski ustawodawca wprowadził następujące etapy rozwiązywania sporów: obligatoryjne rokowania, obligatoryjną mediację i fakultatywny arbitraż wyłącznie między związkami zawodowymi a pracodawcą. Powyższe sposoby rozwiązywania sporów są uregulowane w sposób odmienny od przepisów prawnych wielu państw europejskich, gdzie zdarza się, że w sporze zbiorowym uczestniczą przedstawiciele pracowników bez udziału związku zawodowego, a mediacja często ma charakter fakultatywny.

Summary

Solving of collective disputes in Poland – problems of polish legal regulations in context of european regulations

The European Council and European Union have established general frames in range of solving collective disputes. Polish legislator has introduced period of solving of disputes: obligatory conversations, obligatory mediation and facultative arbitration only among trade unions and employer. Above polish solving of disputes are adjusted otherwise than legal regulations of many european countries, where it happens often, that representatives of employees are participation without of trade union and mediation has character not obligatory.

³⁸ Odmiennie: T. Liszcz, *Prawo pracy*, LexisNexis, Lublin 2011, s. 537; W. Masewicz, *Lokaut jako instytucja prawna*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 12/1992, s. 20. Autorzy ci twierdzą, że zamknięcie zakładu pracy przez pracodawcę byłoby sprzeczne z obowiązkiem dostarczania pracy wyrażonym w art. 22¹ Kodeksu pracy.

MARTA JASKULSKA

Biuro Rozwoju Gdańska

PARTYCYPACJA PUBLICZNA JAKO SYTUACJA KONFLIKTOWA. ROLA KONFLIKTU W ROZWOJU SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ – PRZYKŁAD GDAŃSKA

Wstęp

Czy konflikt zawsze przynosi negatywne efekty? Zazwyczaj postrzegany jest jako zjawisko destruktywne i kojarzony jako określenie pejoratywne. Praktyka społeczna pokazuje jednak, że w dłuższej perspektywie konflikt może przynieść pozytywne skutki. Po pierwszym etapie, wywołującym gorące emocje i gwałtowne dyskusje, następuje faza refleksji. Ten czas zatrzymania i namysłu przynosi zwykle nowe pomysły i rozwiązania.

Artykuł jest próbą pokazania pozytywnych skutków konfliktu na przykładzie polityki rozwoju, w szczególności partycypacji publicznej. Polityka rozwoju jest tu rozumiana jako realizowanie polityki przestrzennej poprzez podstawowe dokumenty planistyczne na poziomie gminy, czyli miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego (MPZP).

Pozytywne funkcje konfliktu w przypadku partycypacji publicznej¹ związanej z polityką przestrzenną to przede wszystkim wskazanie istotnych dla rozwoju

¹ W artykule zamiast terminu „konsultacje społeczne” używany będzie zwrot „partycypacja publiczna”. Wynika to ze zróżnicowania definicji związanych z zaangażowaniem się mieszkańców w życie publiczne, najczęściej pojawiają się hasła: dialog społeczny, dialog obywatelski, konsultacje społeczne, partycypacja publiczna. Dialog społeczny definiowany jest jako element społecznej gospodarki rynkowej realizowany w ramach komisji trójstronnej, gdzie spotykają się przedstawiciele rządu, pracodawców i związków zawodowych (por. Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia

miasta i społeczności kwestii (ważne problemy niosą silne emocje) oraz obszarów wymagających interwencji publicznej. Konflikt to także czynnik angażujący mieszkańców w debatę nad kierunkiem zmian i działań związanych z podnoszeniem jakości życia.

Podstawę niniejszego artykułu stanowi analiza wyników badań społecznych oraz dokumentacji związanej z przygotowaniem projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w Gdańsku².

1. Procedura planistyczna

Aby prześledzić konflikty i ich wpływ na politykę przestrzenną, warto najpierw przedstawić procedurę przygotowywania MPZP. Kształtowanie ładu przestrzennego zostało określone jako jedno z głównych zadań własnych gminy służących zaspokajaniu zbiorowych potrzeb wspólnoty (por. ustawa o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 r.), a plan jest podstawowym, przyjmowanym przez radę gminy, aktem prawnym regulującym ten ład³. Schemat procedury przygotowania projektu MPZP (procedury planistycznej) określa ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Określa ona również możliwości udziału mieszkańców w procedurze planistycznej: wnioski⁴, wyłożenie projektu MPZP do publicznego wglądu, jak również dyskusję publiczną⁵ oraz

1997 r., strona internetowa Departamentu Dialogu i Partnerstwa Społecznego). Dialog obywatelski to udział organizacji pozarządowych w zarządzaniu państwem (por. W. Misztal, *Lokalny dialog obywatelski*, Centrum Partnerstwa Lokalnego „Dialog”, Warszawa 2008). Konsultacje społeczne to instytucja demokracji bezpośredniej (por. ustawa o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 r., uchwała nr XV/387/07 Rady Miasta Gdańska z dnia 25 października 2007 r. w sprawie zasad i trybu konsultacji z mieszkańcami Miasta Gdańska). Dlatego też termin „partycypacja publiczna” jako bezpośredni udział mieszkańców w życiu społecznym, publicznym i politycznym (www.deczydujmyrazem.pl [3.04.2014]) wydaje się najtrafniejszym określeniem dla angażowania (się) mieszkańców w kształtowanie polityki przestrzennej.

² Jednostką organizacyjną Miasta Gdańska odpowiedzialną za realizację polityki przestrzennej, w tym przygotowywanie projektów MPZP, jest Biuro Rozwoju Gdańska (BRG). Zob. www.brg.gda.pl.

³ Gmina nie ma obowiązku sporządzania planu miejscowego dla całego jej obszaru. Sporządzenie MPZP jest obligatoryjne dla inwestycji celu publicznego oraz w przypadkach określonych przez przepisy odrębne.

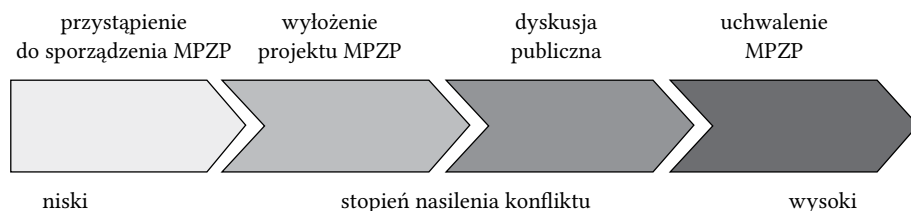
⁴ Wnioski do projektu MPZP można składać od momentu podjęcia przez radę gminy uchwały o przystąpieniu do sporządzania planu. Obwieszczenie o przystąpieniu do sporządzania planu wójt/burmistrz/prezydent publikuje w miejscowej prasie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej gminie (np. na tablicy ogłoszeń, w Internecie). Odpowiedzią na złożone wnioski jest projekt planu miejscowego wyłożony do publicznego wglądu, w którym uwzględniono bądź nie wnioski składane przez zainteresowane podmioty.

⁵ Projekt MPZP, po uzyskaniu wymaganych ustawą uzgodnień i opinii, przedstawiany jest do publicznego wglądu na okres co najmniej 21 dni. W tym czasie organizowana jest dyskusja publiczna nad projektem MPZP, w której mogą uczestniczyć wszyscy zainteresowani. Ogłoszenie

uwagi⁶. Wnioski i uwagi do projektu MPZP rozpatrywane są w trybie ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, nie obowiązują w tym przypadku wymogi Kodeksu postępowania administracyjnego. Oznacza to, że osoba składająca wniosek lub uwagę nie otrzymuje indywidualnej odpowiedzi z rozstrzygnięciem swojego wniosku/uwagi.

Mieszkańcy mają także wpływ na politykę przestrzenną poprzez udział w wyborach samorządowych do rady gminy (która podejmuje uchwałę o przystąpieniu do sporządzania planu miejscowego i uchwałę o przyjęciu MPZP) oraz wyboru wójta/burmistrza/prezydenta.

Często zdarza się, że rozpoczęcie prac nad projektem planu miejscowego wyzwała utajone dotąd lub nowe kwestie sporne, które mogą prowadzić do otwartego konfliktu. Dynamikę takiego konfliktu przedstawia rysunek 1.



Rysunek 1. Stopień nasilenia konfliktu w procedurze planistycznej

Źródło: opracowanie własne.

2. Źródła konfliktów

Jakie mogą być przyczyny sporów w procesie kształtowania i realizowania polityki przestrzennej? O przebiegu konfliktu w przypadku projektów MPZP decyduje nie tylko procedura planistyczna, ale przede wszystkim mnogość podmiotów zaangażowanych w ten proces. Wśród najważniejszych należy wymienić: interesariuszy społecznych, inwestorów, projektantów, właścicieli nieruchomości, władze publiczne. Interesariusze społeczni to mieszkańcy całej gminy, mieszkańcy poszczególnych jednostek pomocniczych, mieszkańcy terenu objętego granica-

o wyłożeniu projektu planu do publicznego wglądu oraz dyskusji publicznej powinno ukazać się co najmniej 7 dni przed wyłożeniem.

⁶ Uwagi do projektu MPZP można zgłaszać w okresie wyłożenia projektu planu do publicznego wglądu oraz przez co najmniej 14 dni po jego zakończeniu. Uwagi może wnieść każdy, kto nie zgadza się z ustaleniami projektu MPZP. Muszą one być wniesione na piśmie, także w formie elektronicznej opatrzonej podpisem elektronicznym. Wójt/burmistrz/prezydent rozpatruje uwagi w czasie nie dłuższym niż 21 dni od upływu terminu składania uwag. Lista nieuwzględnionych uwag przedstawiana jest wraz z projektem MPZP na obradach rady gminy.

mi projektu MPZP, przedstawiciele jednostek pomocniczych, przedstawiciele organizacji pozarządowych, użytkownicy przestrzeni (nie tylko mieszkańcy, ale także turyści czy osoby przyjeżdżające do pracy bądź szkoły, na zakupy, w celu załatwienia spraw urzędowych lub służbowych). Każda z osób należących do wskazanych grup może różnić się nie tylko cechami społeczno-demograficznymi, lecz przede wszystkim motywacjami, celami, potrzebami. Co więcej, kategorie te nie są rozłączne – jedna osoba może jednocześnie należeć do kilku grup.

Wymienione podmioty różnią się także sytuacją prawną – władze publiczne są zobowiązane do kształtowania ładu przestrzennego, właściciele nieruchomości mają prawo do zagospodarowania swojego terenu, każdy ma prawo do ochrony własnego interesu prawnego, także w przypadku zagospodarowania terenów będących własnością innych osób czy jednostek organizacyjnych⁷.

Kolejnym źródłem konfliktów mogą być postawy społeczne wobec regulacji dotyczących charakteru zabudowy, a także pojawienia się w przestrzeni nowych realizacji i sąsiadów.

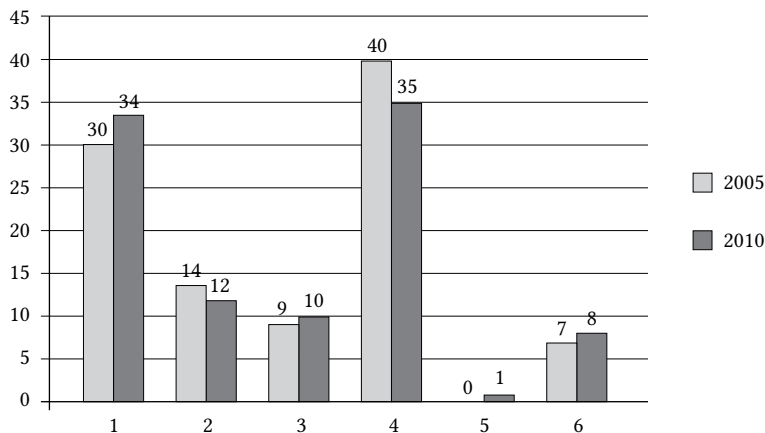
Badania społeczne wskazują na istnienie dwóch sprzecznych tendencji związanych z postawami wobec regulacji prawnych dotyczących zagospodarowania przestrzeni. W badaniach z 2005 i 2010 r. dotyczących postaw Polaków wobec architektury, w tym standardów w architekturze, respondentom zadano pytanie: „Załóżmy, że mieszka Pan(i) na osiedlu domów jednorodzinnych, które zostało zbudowane w jednolitym stylu. Wszystkie budynki mieszkalne są do siebie podobne, a budynki użyteczności publicznej, takie jak urzędy czy sklepy, wkomponowane są w istniejący w miejscowości styl zabudowy. Tymczasem właściciel sąsiadującej z Panem(ią) działki postanawia wybudować dom, który będzie całkowicie różny od pozostałych budynków w okolicy. Które z przedstawionych rozwiązań wydaje się Panu(i) najbardziej odpowiednie w zaistniałej sytuacji?”⁸. Wśród odpowiedzi widoczne są dwie sprzeczne tendencje (wykres 1): 1/3 respondentów (34% w 2010 r., 30% w 2005 r.) zgadza się z koniecznością wprowadzania przepisów regulujących sposób zabudowy i zagospodarowania przestrzeni, ale także 1/3 badanych (35% w 2010 r., 40% w 2005 r.) uważa, że jedynie właściciel ma prawo decydować o sposobie zagospodarowania swojej działki.

Konflikty na linii mieszkańcy – władze publiczne powstają także przez negatywne nastawienie wobec urzędników/pracowników samorządowych, stereotypowo postrzeganych jako mało efektywni i skorumpowani. Wyniki innych badań wskazują jednak, że bezpośredni kontakt z urzędnikami przeczy tym opiniom. W 2012 r. respondenci zostali poproszeni o ocenę sposobu załatwiania spraw w urzędzie. W swoich odpowiedziach twierdzili, że obsługujący ich urzędnicy byli

⁷ Por. ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz.U. nr 80, poz. 717.

⁸ *Polacy o architekturze*, CBOS, Warszawa 2010, s. 10.

Wykres 1. Opinie dotyczące uregulowania charakteru zabudowy (w %)



1: powinny być stosowne przepisy nakazujące dostosowanie zabudowy do istniejącego stylu; 2: powinno odbyć się wśród mieszkańców osiedla referendum i zgodnie z wolą większości sąsiad mógłby kontynuować budowę lub musiałyby zmienić projekt; 3: wójt gminy (burmistrz, prezydent miasta), opierając się na opinii kompetentnego specjalisty, powinien zdecydować o kontynuowaniu budowy lub o zmianie projektu; 4: skoro ten człowiek jest właścicielem gruntu, na którym chce zbudować dom, nikt nie powinien w to ingerować, to wyłącznie jego sprawa; 5: mam inne zdanie na ten temat; 6: trudno powiedzieć.

Źródło: *Polacy o architekturze*, CBOS, Warszawa 2010.

kompetentni (84%), działali rzetelnie (81%) i sprawnie (75%) oraz byli zaangażowani w swoją pracę (76%)⁹.

Do konfliktów w relacjach pomiędzy mieszkańcami i władzami publicznymi, szczególnie w kwestiach związanych z rozwojem gminy, może przyczyniać się brak wiary w sprawczość działań i postulatów zgłaszanych przez mieszkańców. W 2012 r. na pytanie: „Czy ludzie tacy jak Pan(i) mają wpływ na sprawy swojego miasta, gminy?” twierdząco odpowiedziało 50% respondentów¹⁰. Niskiemu poczuciu wpływu na losy swojej miejscowości towarzyszy niski poziom zaufania do instytucji publicznych – władzom lokalnym ufa jedynie 58% respondentów¹¹.

Przyczyną konfliktów jest także strach przed zmianą, chęć zachowania *status quo* w otaczającej przestrzeni. Może to dotyczyć zarówno dużych inwestycji, takich jak nowe drogi czy zakłady przemysłowe, jak i małych – nowych domów mieszkalnych, przedszkola czy placu zabaw. Skalę tych zjawisk można oddać za pomocą angielskich akronimów – od sprzeciwu wobec nowego zagospodarowania w bezpośrednim pobliżu miejsca zamieszkania: NIMBY (*Not In My Backyard* – nie

⁹ *Obywatel w urzędzie*, CBOS, Warszawa 2012, s. 5.

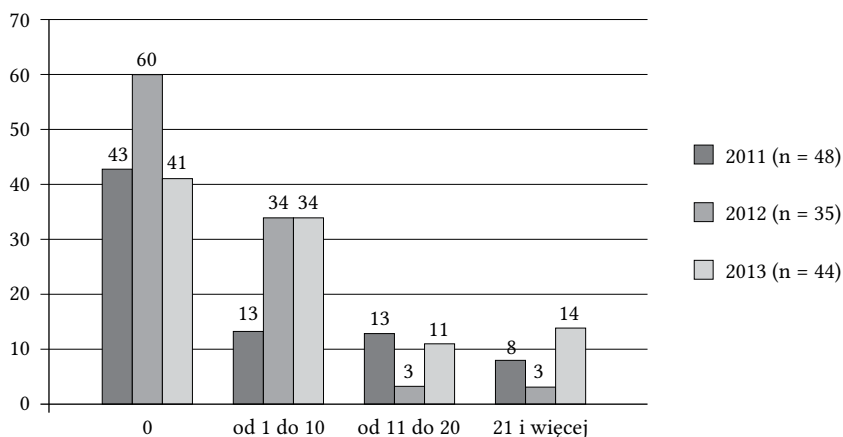
¹⁰ *Poczucie wpływu na sprawy publiczne i zaangażowanie obywatelskie*, CBOS, Warszawa 2012, s. 2.

¹¹ *Zaufanie społeczne*, CBOS, Warszawa 2012, s. 13.

na moim podwórku, nie blisko mojego domu) i LULU (*Locally Unwanted Land Use* – lokalnie nieakceptowany sposób zagospodarowania przestrzeni) do sprzeciwu wobec jakichkolwiek zmian: CAVE (*Citizens Against Virtually Everything* – obywatele przeciwko prawie wszystkiemu) i BANANA (*Build Absolutely Nothing Anywhere Near Anything* – nie budować niczego nigdzie blisko czegokolwiek). W przypadku procedury planistycznej konflikty te najczęściej pojawiają się na etapie składania uwag.

Biuro Rozwoju Gdańska co roku sporządza średnio 40 planów miejscowych, co wiąże się z możliwością składania do nich uwag. W ostatnich latach do połowy z tych projektów nie złożono żadnych uwag (43% w 2011 r., 60% w 2012 r., 41% w 2013 r.). Najczęściej jednak do projektów MPZP składanych było do 10 uwag (13% w 2011 r., 34% w 2012 i 2013 r.).

Wykres 2. Uwagi składane do projektów MPZP (w %)

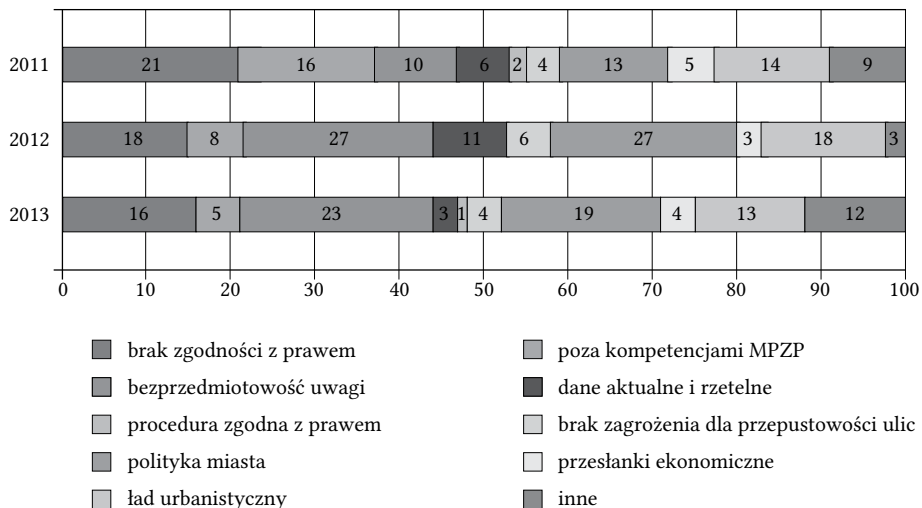


Źródło: opracowanie własne.

O uwzględnieniu w projekcie planu miejscowego uwagi lub jej odrzuceniu decyduje Prezydent Miasta Gdańska. Na podstawie analizy treści uwag składanych do projektów MPZP w Gdańsku wyróżniono dziewięć głównych przyczyn ich odrzucenia: brak zgodności uwagi z prawem, uwaga dotyczy kwestii poza kompetencjami MPZP, bezprzedmiotowość uwagi, aktualność i rzetelność danych, na podstawie których sporządza się MPZP, zgodność procedury z prawem, brak zagrożenia dla przepustowości ulic, polityka miasta, przesłanki ekonomiczne oraz ład urbanistyczny.

Analiza złożonych uwag wskazuje, że prawie połowa z nich jest bezprzedmiotowa (47% w 2011 r., 53% w 2012 r. i 44% w 2013 r.), tzn. nie ma podstaw prawnych do ich rozpatrywania w procedurze sporządzania planu miejscowego.

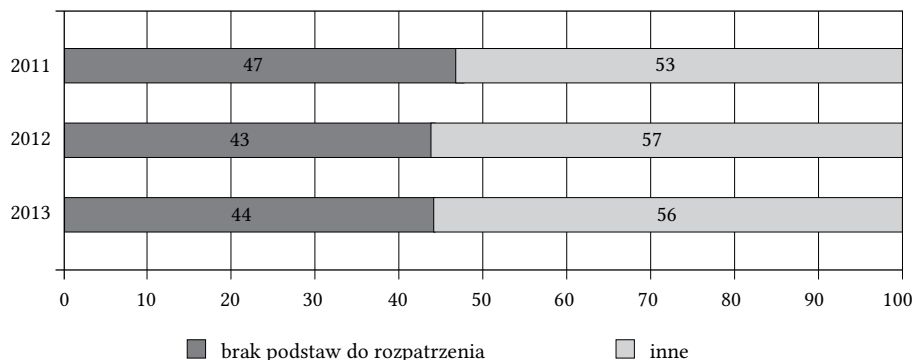
Wykres 3. Przyczyny odrzucenia uwag składanych do projektów MPZP (w %)



Źródło: opracowanie własne.

Do kategorii tej należy zaliczyć następujące przyczyny odrzucenia uwag: brak zgodności z prawem, uwagi poza kompetencjami MPZP oraz bezzprzedmiotowość uwagi. Brak zgodności z prawem to uwagi niezgodne z obowiązującym prawem (np. postulaty likwidacji stacji bazowych), poza kompetencjami MPZP to uwagi dotyczące kwestii, których plan nie reguluje (np. sposobu lub terminu inwestycji), lub dotyczące terenu poza granicami projektu MPZP, uwagi bezzprzedmiotowe to uwagi, których treść jest zgodna z zapisami projektu MPZP.

Wykres 4. Przyczyny odrzucenia uwag składanych do projektów MPZP z podziałem na uwagi z brakiem podstaw do rozpatrzenia i inne (w %)



Źródło: opracowanie własne.

Szczególnie te trzy kategorie przyczyn, dla których odrzucane są uwagi, spowodowały zmiany w organizowaniu procedury sporządzania planów miejscowych w Gdańsku. Wynikają one przede wszystkim z barier komunikacyjnych oraz potrzeb mieszkańców, których MPZP nie może spełnić (regulować może przeznaczenie terenów, sposób zabudowy i zagospodarowania terenów, nie mówi, kto i kiedy zrealizuje inwestycje). Język urbanistów jest językiem hermetycznym, trudnym do zrozumienia dla przeciętnego mieszkańca. Bardzo dobrze zjawisko to ilustruje kategoria odrzucania uwag nazwana tu bezprzedmiotowością uwagi (10% w 2011 r., 27% w 2012 r. i 23% w 2013 r.). Oznacza ona, że składane do projektu MPZP uwagi są powtórzeniem zapisów tego projektu.

3. Rozwiązywanie i przeciwdziałanie konfliktom

Wyniki te skłoniły Biuro Rozwoju Gdańska do podejmowania szerszych działań w zakresie polityki informacyjnej i edukacji przestrzennej. Informacje o wszystkich działaniach Biura Rozwoju Gdańska prezentowane są na stronie internetowej.

Aby zachęcać mieszkańców do udziału w partycypacji publicznej w kształtowaniu polityki przestrzennej, Biuro Rozwoju Gdańska organizuje także konferencje prasowe, seminaria i konferencje, np. w 2013 r. zorganizowało konferencję prasową, na której została przedstawiona procedura planistyczna wraz z informacjami o możliwościach włączania się w nią mieszkańców, a także przedstawiciele jednostek pomocniczych i organizacji pozarządowych.

Przedstawiciele Biura Rozwoju Gdańska przeprowadzili szkolenie dla przedstawicieli rad dzielnic i osiedli¹² z zakresu procedury planistycznej, regularnie organizowane są też spotkania, na których omawiane są założenia obecnie przygotowywanych projektów MPZP.

Aby zminimalizować niejasności związane z zapisami projektów miejscowych, Biuro Rozwoju Gdańska przygotowuje także trójwymiarowe wizualizacje przedstawiające podstawowe założenia MPZP. Dzięki nim mieszkańcy mogą wyobrazić sobie m.in. skalę proponowanej w MPZP zabudowy (na wizualizacjach przedstawianych w sposób schematyczny, gdyż plan miejscowy nie ma wpływu na jakość architektury).

¹² Miasto Gdańsk jest podzielone na jednostki pomocnicze (uchwała nr LI/1431/10 Rady Miasta Gdańska z dnia 26 sierpnia 2010 r. w sprawie uchwalenia Statutu Miasta Gdańska), obecnie są to 34 jednostki pomocnicze: dzielnice (powyżej 20 tys. mieszkańców) oraz osiedla (powyżej 2 tys. mieszkańców). W 28 z nich działają rady (w sumie 450 radych). 8 maja 2011 r. odbyły się wybory do 27 jednostek pomocniczych, 25 września 2011 r. – do jednej jednostki pomocniczej. Celem jednostek pomocniczych jest reprezentowanie we współpracy z radnymi Miasta Gdańska interesów jednostki pomocniczej wobec władz miasta i innych jednostek pomocniczych. Do zadań jednostek pomocniczych należy m.in. opiniowanie projektów uchwał o przystąpieniu do sporządzania planu miejscowego oraz uchwały o jego przyjęciu.

W praktyce planistycznej w Gdańsku coraz częściej pojawiają się organizowane dla mieszkańców warsztaty planistyczne. Polegają one na spotkaniu mieszkańców, przedstawicieli organizacji pozarządowych, członków rad dzielnic i osiedli oraz urbanistów, którzy razem, pracując na mapie, rozwiązują problemy związane z zagospodarowaniem przestrzeni. Mogą to być problemy w różnej skali – od zagospodarowania kwartału ulic do przedsięwzięć obejmujących całe miasto. Istotą warsztatów jest to, że pozwalają w kameralnej i nieformalnej atmosferze dyskutować nad kwestiami związanymi z rozwojem miasta, kierunkami przekształceń, potrzebami mieszkańców, barierami i ograniczeniami. Umożliwiają mieszkańcom bezpośrednie zadawanie pytań, natychmiastowe uzyskanie odpowiedzi, doprecyzowanie problemów i wyjaśnienie wątpliwości. Największym dotąd projektem wykorzystującym warsztaty planistyczne, zorganizowanym przez BRG, był „System tras rowerowych dla Gdańska” – w maju i czerwcu 2011 r. odbyło się 19 sesji warsztatowych oraz 3 debaty, w trakcie których wyznaczano preferowane trasy rowerowe i inne udogodnienia dla rowerzystów.

Uwagi składane do projektów MPZP skłaniają nie tylko do rozwiązań systemowych, ale także odnoszą się do lokalnych, pojedynczych konfliktów związanych z zagospodarowaniem przestrzeni.

Dla części uczestników procesu partycypacji publicznej uczestnictwo w spotkaniach lub możliwość złożenia uwagi jest rodzajem terapii¹³. Nie zawsze ich celem jest zmiana polityki miasta, jest to jednak szansa na wyrażenie swojej opinii, zmniejszenie frustracji itp.

Procedura planistyczna ujawnia czasami spory na miarę „waśni o miedzę”. W historii Biura Rozwoju Gdańska pojawiły się projekty MPZP spowodowane np. przez zasiedzenie gruntów poza granicą swojej działki, działanie na szkodę sąsiadów, rozgrywki między przedstawicielami różnych organizacji. Przed urbanistą pojawia się wówczas wyzwanie sporządzenia nie tylko MPZP odpowiadającego uwarunkowaniom i potrzebom rozwoju miasta, lecz także pogodzenia interesów skłóconych stron.

Naturalnym elementem partycypacji publicznej w przypadku polityki przestrzennej jest konflikt interesów dotyczących własności. W Gdańsku często odnosi się one do kwestii związanych z przebiegiem dróg i koniecznością odkupienia gruntów prywatnych. W trakcie partycypacji publicznej ustalany jest przebieg dróg, który ma wyważyć interes publiczny i indywidualny, pogodzić potrzebę zagwarantowania sprawnej obsługi komunikacyjnej miasta i zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa osobom mieszkającym w sąsiedztwie planowanej drogi.

Zdarza się też, że pojawienie się konfliktu powoduje wprowadzenie nowych rozwiązań. Elementy partycypacji publicznej są często jedyną szansą ujawnienia

¹³ O terapeutycznej roli konsultacji społecznych jako „niepartycypacji” pisała S.R. Arnstein, *Drabina partycypacji*, w: J. Erbel, P. Sadura (red.), *Partycypacja. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2012, ss. 12–39.

potrzeb i motywacji, które trudno uchwycić, ograniczając się do analizy danych przestrzennych i demograficzno-ekonomicznych, uwarunkowań historycznych i konserwatorskich. W ciągu 2013 r. w Biurze Rozwoju Gdańska przygotowywane były co najmniej dwa projekty planów miejscowych, w których ujawniła się taka sytuacja. Jednym z nich był MPZP, w którym urbaniści, pod wpływem mieszkańców, wprowadzili zapisy pozwalające na remonty budynków pozostających pod ochroną konserwatorską. Drugim był MPZP obejmujący tereny rolnicze, gdzie na wniosek mieszkańców i po ponownych analizach rozszerzono możliwości inwestycyjne właścicieli tamtejszych gruntów.

Podsumowując, konflikty związane z polityką rozwoju, definiowaną tu jako polityka przestrzenna, pojawiają się zarówno na poziomie instytucjonalnym, jak i indywidualnym.

Konfliktogenny jest już sam przedmiot – przestrzeń, która ze swej natury jest ograniczona. Konfliktem sprzyjają też postawy społeczne wobec regulacji prawnych, nowego zagospodarowania, stereotypy oraz postawy wobec najbliższych sąsiadów. Jednak ich występowanie na etapie partycypacji publicznej staje się przyczynkiem do wprowadzania rozwiązań systemowych, które mają ograniczać występowanie konfliktów w przyszłości, a także do rozwiązywania pojedynczych konfliktów, w których urbanista często staje się mediatorem.

Polityka przestrzenna to zatem nie tylko kształtowanie zgodnie z zasadami urbanistyki ograniczonego dobra, jakim jest przestrzeń, to także sztuka godzenia różnych podmiotów zaangażowanych społecznie i łagodzenia konfliktów, które często pojawiają się w dyskusjach o zagospodarowaniu i przyszłości gminy.

Streszczenie

Konflikt najczęściej kojarzony jest jako zjawisko negatywne, czynnik destrukcyjny. Jednak w sytuacji społeczności lokalnych konflikt ujawniony w trakcie partycypacji publicznej może przyczynić się do rozwoju lokalnego, tu analizowany przez pryzmat polityki przestrzennej. Może być wskazaniem istotnych dla rozwoju miasta i społeczności kwestii, obszarów wymagających interwencji publicznej. Konflikt to także czynnik angażujący mieszkańców w debatę nad kierunkiem zmian i działań związanych z podnoszeniem jakości życia.

Summary

Public participation as a conflict. On local development driven by conflicts

Conflict is usually perceived as negative, destructive situation. Although, when occurs in process of public participation, it may contribute to local development, here defined as a spatial policy. Conflict may be an indicator of issues important for community, areas that need public intervention. Conflict also engages citizens to discuss the future of its community and life quality.

ŁUKASZ SKOCZYŁAS

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Socjologii

KONFLIKT O PAMIĘĆ. POSTRZEGANIE ADWERSARZY PRZEZ UCZESTNIKÓW SPORU O OD/BUDOWĘ ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W POZNANIU¹

Wstęp

Jednym z publicznych sporów toczonych od wielu lat w Poznaniu jest spór o od/budowę² Zamku Królewskiego. Trwająca od 2010 r. inwestycja budzi wielkie kontrowersje, a w debacie publicznej prowadzonej w mediach lokalnych padają argumenty za i przeciw niej. Jest ona przy tym silnie związana z postrzeganiem przeszłości Poznania oraz Polski, co pozwala uznać toczony spór za konflikt o pamięć społeczną.

W niniejszym tekście zostanie przedstawiony główny przedmiot tego konfliktu oraz stanowiska, jakie zajmują jego uczestnicy. Następnie zostaną omówione wyniki badań przeprowadzonych wśród zwolenników i przeciwników Zamku Królewskiego w Poznaniu w zakresie, w jakim dotyczyły one postrzegania osób uznawanych za przedstawicieli przeciwnej strony w debacie. W ten sposób zo-

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2011/03/N/HS6/01906.

² Stosowana w tekście terminologia jest ściśle związana z prowadzoną debatą. Zwolennicy inwestycji określają ją mianem „odbudowy”, na co nie zgadzają się jej przeciwnicy, używający określenia „budowa”. Wykorzystanie któregośkolwiek z tych słów mogłoby zostać odczytane jako przyznanie racji jednej ze stron konfliktu, dlatego najbardziej neutralny wydaje się termin „od/budowa”.

stanie zrealizowane zadanie wyróżnienia sposobów, w jakie konstruowany jest obraz adwersarza (przeciwnika w sporze) w czasie trwania konfliktu o pamięć społeczną. Zaprezentowana zostanie również interpretacja przyczyn eskalacji poznańskiego konfliktu.

Analiza wyników badań zostanie oparta na serii dwudziestu pogłębionych wywiadów indywidualnych z osobami publicznie zaangażowanymi w od/budowę lub sprzeciw wobec niej, przeprowadzonych na przełomie 2012 i 2013 r. Wywiady te stanowiły część większego projektu badawczego, toteż prezentowane będą zgodnie z numeracją odnoszącą się do jego całości (1–50, a nie 1–20).

1. Zamek Królewski w Poznaniu i konflikt o pamięć społeczną

Zamek Królewski w Poznaniu powstał w XIII wieku. Przez krótki okres rządów króla Przemysła II (1295–1296) był on siedzibą królewską, choć trudno orzec, czy w tym czasie król rzeczywiście w nim przebywał. Mimo to zamek stał się dla wielu poznańców symbolem stołeczności miasta i jego ważnej roli w skali ogólnokrajowej. Od tego czasu zespół zamkowy był wielokrotnie przebudowywany, a ostatecznemu zniszczeniu uległ w XVIII wieku. Tylko część z ówczesnych zabudowań przetrwała, na fundamentach reszty władze zaborcze wybudowały obiekt biurowo-administracyjny³, zniszczony później w czasie II wojny światowej i już nieodtworzony. Choć na Górze Przemysła, zwanej też Wzgórzem Zamkowym, istniały budynki związane z dawnym zamkiem, to nie przypominały swoją formą obiektu warownego. Po II wojnie światowej powstało co najmniej kilka projektów od/budowy zamku⁴, żadnego jednak nie udało się zrealizować. Zainteresowanie wzgórzem i ewentualną inwestycją wzrosło wśród lokalnych społeczników w latach 90.⁵ W 2002 r. zawiązał się Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Poznaniu, a w 2003 r. ogłoszono konkurs na projekt architektoniczny jego od/budowy. Zgodnie z konkursowymi wytycznymi w miejscu dawnego zamku powstać miał obiekt jednoznacznie historyzujący. Już na tym etapie pojawiły się kontrowersje odnośnie do formy nowego budynku, co uwidoczniło się m.in. w sporach wewnątrz jury konkursowego⁶. Ostatecznie wybrany został projekt autorstwa Witolda Milewskiego i pracowni architektonicznej Arcus, który – z niewielkimi zmianami – został skierowany do realizacji (fot. 1). Po wieloletnich staraniach od/

³ J. Wiesiołowski, *Epilog*, „Kronika Miasta Poznania” 4/2004, ss. 333–340.

⁴ Por. E. Linette, *Zamek w Poznaniu*, PWN, Poznań – Warszawa 1981, ss. 103–116.

⁵ Z. Rola, *Tajemnice wielkopolskich fortyfikacji*, Zysk i S-ka, Poznań 2004, ss. 63–67.

⁶ A.J. Nowak, *Przebieg konkursu*, w: H. Kondziela (oprac.), *Zamek Królewski w Poznaniu. Zarys historii, badania archeologiczne, działania na rzecz restytucji*, Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Poznaniu, Poznań 2004, ss. 52–54.



Fot. 1. Zamek Królewski w Poznaniu – stan na luty 2014 r.

fot. Ł. Skoczylas.

budowa rozpoczęła się w 2010 r. i miała zakończyć po czterech latach, choć termin jej ostatecznego zakończenia przesunięto o rok.

Investorem od/budowy Zamku Królewskiego w Poznaniu jest Muzeum Narodowe, będące właścicielem gruntu oraz najbliższym sąsiadem nowego obiektu. Zgodnie z pierwotnymi planami w nowym obiekcie ma powstać przestrzeń na poszerzoną ekspozycję Muzeum Sztuk Użytkowych, którego główna siedziba znajduje się w jednym z istniejących budynków kompleksu zamkowego, pochodzącym z XVIII wieku i odbudowanym po II wojnie światowej. Prace finansowane są ze środków samorządu wojewódzkiego, miejskiego oraz ze zbiórki prowadzonej przez komitet. Wedle jego przewodniczącego projekt wsparło finansowo ponad 20 tys. osób⁷. Na stronie internetowej komitetu⁸ prowadzone prace uzasadnia się przez odwołania do wartości zamku. Jest on więc pamiątką po stworzeniu polskiego godła państwowego i napisaniu pierwszego wiersza w języku polskim, a jednocześnie symbolem potęgi średniowiecznej Polski. Dzięki niemu zwiększy się świadomość historyczna poznanianków, a samo miasto zyska większe znacze-

⁷ P. Bojarski, *Zamek w Poznaniu. Pierwsza uroczystość*, „Gazeta Wyborcza” z 4.05.2011 r., http://poznan.gazeta.pl/poznan/1,36037,9533047,Zamek_w_Poznaniu_Pierwsza_uroczystosc.html [31.01.2014].

⁸ Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Poznaniu, <http://www.zamek-krolewski.poznan.pl/> [9.03.2014].

nie na arenie ogólnopolskiej. Jednocześnie od/budowa wpłynie pozytywnie na estetykę przestrzeni miejskiej oraz stworzy atrakcję turystyczną i nowy symbol Poznania. W przekazach medialnych pojawia się również argument, że zamek będzie odpowiednim miejscem do ekspozycji cennych zbiorów muzealnych, które dotychczas zalegały w magazynach. Nowy obiekt miałby także umożliwić ekspozycję relikwów po dawnym zamku, a jego wieża będzie stanowić świetny punkt widokowy. Podczas trwania od/budowy ujawniono pomysły, aby wnętrza zamku pełniły funkcje reprezentacyjne dla władz województwa, a także aby powstało w nich muzeum poświęcone polskiemu godłu państwowemu. W 2009 r. swoje poparcie dla od/budowy wyraziło w specjalnym liście 47 znanych poznaniaków.

Od/budowa zamku spotkała się także ze wzmożoną krytyką. Swoją krytyczną ocenę wydała m.in. Rada Naukowa Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a lokalny oddział Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przedstawił konkurencyjny projekt zabudowy Góry Przemysła, utrzymany w nowoczesnej stylistyce. Swoje wątpliwości w liście otwartym do różnych instytucji zaangażowanych w od/budowę wyraziło też stowarzyszenie Inwestycje dla Poznania. Na portalu społecznościowym Facebook powstała grupa „Powstrzymajmy budowę Zamku Gargamela w Poznaniu” (tym mianem projekt od/budowy ochrzciła część jego przeciwników) zrzeszająca 2918 osób (stan na dzień 9 marca 2014 r.), a w ślad za nią – grupa „Odbudujmy Zamek Królewski w Poznaniu” licząca 267 członków (stan na dzień 9 marca 2014 r.). W przestrzeni publicznej przeprowadzono także kilka happeningów przeciw od/budowie, z których najbardziej spektakularny polegał na rozbijaniu konstrukcji z pomalowanego na czarno styropianu przez grupę młodych ludzi przebranych za małpy, co było nawiązaniem do estetyki i przesłania słynnego filmu Stanleya Kubricka *2001: Odyseja kosmiczna*. Lista zarzutów prezentowanych przez przeciwników od/budowy jest długa. Ich zdaniem ze względu na brak odpowiednich źródeł historycznych mogących ukazać, jak wyglądał dawny zamek, powstający obecnie obiekt stanowi fałszerstwo historyczne. Ponadto oszpeci on przestrzeń miejską oraz panoramę miasta i doprowadzi do disneylandyzacji⁹ centrum Poznania. Sam proces od/budowy wiąże się zaś dla nich z bezpowrotnym zniszczeniem relikwów dawnego zamku.

Spór o od/budowę Zamku Królewskiego w Poznaniu jest w znacznej mierze sporem o pamięć społeczną – o to, czy współcześnie należy tworzyć w przestrzeni miejskiej obiekty architektoniczne mające robić wrażenie starszych niż są w rzeczywistości. Różnica między pojmowaniem przeszłości, zwłaszcza tej bardzo odległej czasowo, jako zamkniętej sfery badań historycznych, w którą nie należy ingerować, a pojmowaniem jej jako plastycznej przestrzeni zdarzeń, z której należy wyciągać elementy korzystne dla współczesnych interesów, pociąga za sobą

⁹ Por. G. Ritzer, *Macdonaldyzacja społeczeństwa*, Muza, Warszawa 2003, ss. 209–212.

konflikt pomiędzy osobami czującymi się w obowiązku bronięcia jednego z tych poglądów. Przeprowadzone badania pokazują, że ich motywacje nie różnią się diametralnie, a jednak odmiennosc poglądów występuje i jest w określony sposób interpretowana. Dalej zostaną zaprezentowane sposoby oceny osób reprezentujących odmienne poglądy na temat od/budowy Zamku Królewskiego w Poznaniu.

2. Uczestnicy konfliktu o pamięć o swoich adwersarzach

Źródła odmiennych opinii na temat od/budowy Zamku Królewskiego jej zwolennicy i przeciwnicy szukali przede wszystkim w cechach osobistych swoich adwersarzy. To przymioty charakteru lub cechy społeczno-demograficzne uczestników sporu były uznawane w sposób najbardziej wyraźny za przyczyny konfliktu. I tak np. zwolennicy zamku zarzucali jego przeciwnikom młody wiek, przeciwnicy zwolennikom zaś – starość. To dość interesujące, zważywszy, że w obydwu kategoriach wśród osób, z którymi przeprowadzono wywiady, były zarówno osoby stosunkowo młode (przed 30. rokiem życia), jak i starsze (po 70. roku życia). Oczywiście kwestię wieku umieszczano w szerszym kontekście, trudno byłoby bowiem w uzasadniony sposób stwierdzić, iż sam wiek jest zmienną wpływającą na stosunek danej osoby do od/budowy zamku. I tak młodość wiązano z brakiem wiedzy, starość zaś – z chęcią postawienia samemu sobie pomnika i zapisania się w historii miasta (poprzez od/budowę zamku).

[...] młodzi ludzie, którzy z jakiegoś stowarzyszenia byli. Oni uważali, że powinna być nowoczesność, bo trzeba iść z duchem czasu. Oni nie mieli tych merytorycznych uwarunkowań. Oni raczej byli przekonani, że nie należy się cofać do przeszłości. Jak się z nimi rozmawiało głębiej, to oni nie mieli tej wiedzy, z czym to się wiąże (wywiad 14, zwolennik zamku).

To jest grono panów – w większości panów, bo jest tam parę pań, ale tak naprawdę to jest takie męskie grono starszych panów. Wiek tutaj też pewnie ma znaczenie. Rzeczywiście zapatrzonych jeszcze, żyjących XIX-wiecznymi ideami troszeczkę (wywiad 31, przeciwnik zamku).

Chcieli postawić sobie pomnik! Tak pół-żartem pół-serio myślę, że to jest jeden z istotnych czynników, jaki nimi kierował. Są to osoby dosyć już wiekowe. Myślę, że jak w wieku lat 40 człowiek chce sobie kupić ferrari i domek na Hawajach, to z wiekiem też chce postawić sobie zamek (wywiad 1, przeciwnik zamku).

Pojawiające się wcześniej przekonanie o braku wiedzy wśród adwersarzy było kolejną cechą, w której widziano przyczynę ich odmiennych przekonań. Ten brak wiedzy wynikał oczywiście z niedostatecznego wykształcenia.

Myślę, że – z tego, co do mnie docierało – są dwa takie poziomy tego. Jeden to jest na pewno poziom naukowy, tzn. niedostatek wiedzy (wywiad 16, zwolennik zamku).

On jest, moim zdaniem, niedouczony (wywiad 49, zwolennik zamku).

Ja uważam, że oni w swoim przekonaniu sądzą, że robią dobrze. To znaczy w większości są to ludzie, którzy nie są specjalistami, tak? [...] I z racji tego, że w większości niebędących specjalistami w zakresie zabytków, sztuki, historii itd., wierzący rzeczywiście w to, że ten zamek taki mógł być, prawda? To taka wizja trochę dyletancka, ale oni po prostu mają przekonanie, że zrobili coś dobrego (wywiad 31, przeciwnik zamku).

Zwolennicy zamku szukali przyczyn zachowania swoich adwersarzy również w ich wykształceniu. Nie odmawiali im wiedzy ani kwalifikacji, uznawali jednak, że z ukończonych przez nich studiów wynika wprost postawa sprzeciwu wobec od/budowy. W ten sposób charakteryzowano absolwentów historii sztuki:

Dla historyków sztuki, którzy... z metodologii ich działań wynika, że oni tylko i wyłącznie na substancji zabytkowej działają. Oni, żeby analizować obraz, to muszą widzieć oryginał. Jeżeli mają analizować architekturę, to tylko i wyłącznie oryginał. Żadne inne naleciałości nie są brane pod uwagę, jeżeli chodzi o pewne krytyczne oceny danego dzieła. Ja ich w pewnym sensie rozumiem, że oni się tak upierają, bo to wynika z ich profesji (wywiad 14, zwolennik zamku).

Ja rozumiem pewne oburzenie historyków sztuki, którzy dążą do czystej nauki, że tego, co zbudowano, a potem zostało zniszczone, nie wolno odbudowywać (wywiad 21, zwolennik zamku).

W jednej z przytoczonych wypowiedzi pojawiła się kwestia budowy pomnika samemu sobie, co wiąże się z wiekiem zwolenników Zamku Królewskiego. Ten sposób postrzegania ich motywacji nie zawsze był jednak wiązany z kategorią wieku. Stawianie sobie pomnika, na dodatek tak potężnego i umiejscowionego w tak ważnym punkcie miasta – w samym jego centrum, jest dla niektórych przeciwników zamku oczywistym sposobem interpretacji działań jego zwolenników. Jednocześnie zakłada dość rozbudowaną egoistyczną motywację, nawet jeśli nie jest ona wyrażana wprost.

Ja uważam, że panowie z komitetu postawili sobie pomnik, a cała reszta to jest tylko dorabianie ideologii do tego, co powstało (wywiad 15, przeciwnik zamku).

Ja myślę, że to jest trochę podobna sytuacja jak z pomnikami, gdzie dla tych inicjatorów – nie wiem, na ile to są świadome, a na ile nieświadome rzeczy, ale to jest jednak bardzo często, ja tak to odbieram, że kiedy się stawia pomnik komuś, to nie tyle się stawia pomnik temu komuś, co stawia się pomnik sobie [...] (wywiad 27, przeciwnik zamku).

Z drugiej strony zwolennicy od/budowy postrzegali swoich adwersarzy jako osoby zawistne wobec ich sukcesu. Ich zazdrość wynikała właśnie z braku możliwości realizacji własnych pomysłów, a przez to zapisania się w historii miasta.

Nie załapali się na określoną robotę, żeby przejść do historii (wywiad 36, zwolennik zamku).

To jest jeden powód, a drugi powód to może być malkontenctwo albo najprostsza zawiść, prawda? (wywiad 33, zwolennik zamku).

Również zawiść kolegów – zwykła polska zawiść, że jednemu się powiodło, a drugiemu nie (wywiad 49, zwolennik zamku).

W wywiadach pojawiały się również jednoznacznie negatywne oceny charakteru przeciwników Zamku, dokonane przez jego zwolenników. Po raz kolejny ich poglądy zostały uznane za przejaw cech osobistych.

On jest doktrynerem, że nie można odbudowywać zabytków. Na pytanie: „Dlaczego?” odpowiedź: „Bo nie wolno”. To jest jedyny argument. Z żadnymi innymi merytorycznymi argumentami się nie spotkałem. [...] Taki człowiek miał oddziaływania na tego typu oponenta, który jest jeszcze większym fanatykiem (wywiad 22, zwolennik zamku).

To jest po prostu człowiek bez kultury. Żeby z takim się zadawać? Dawniej, żeby kogoś wyzwąć na pojedynek – według kodeksu Bożewicza – to musiał być człowiek honoru. Jego nawet nie można wyzwąć na pojedynek. On nie spełnia tych warunków. [...] Niech by wskazał – co zrobił dla Poznania?! Ponadto jest kłamcą. [...] Taki człowiek nam nawet nie może dać satysfakcji, bo nie jest człowiekiem honoru (wywiad 49, zwolennik zamku).

Poglądy dotyczące od/budowy zamku nie zawsze były łączone z cechami osobistymi. Zdarzało się, że uznawano je raczej za przejaw procesów politycznych lub kompleksów będących elementem szerszych wzorów kulturowych. I tak jedną z najbardziej charakterystycznych tego typu interpretacji jest traktowanie zaangażowania w od/budowę Zamku Królewskiego w Poznaniu jako przejawu kompleksu w stosunku do innych miast. Kompleks ten ma wynikać z braku akceptacji dla odmienności historycznej Poznania w stosunku do innych dużych ośrodków miejskich, szczególnie tych o stołecznym statusie. Dzięki takiemu spojrzeniu od/budowa jawi się jako dość kuriozalna próba dorównania Warszawie i Krakowowi, w których znajdują się zamki królewskie. Oczywiście odczuwanie kompleksu wobec tych miast oraz taki sposób jego przejawiania jest oceniany negatywnie, jako uwłaczający dla Poznania, i zrównywany z brakiem szacunku dla unikalnej przeszłości stolicy Wielkopolski.

A tak jak i w przypadku zamku, to też o tym nie wspomniałem, bo też pan wcześniej zapytał o te motywacje, które legły u podstaw podjęcia decyzji o tej budowie, to też jest problem kompleksu, który jest mocno wyczuwalny. Jest taki kompleks wielkiego miasta, z wielką historią, o której się w Polsce nie pamięta, gdzie w Polsce przede wszystkim się myśli o królewskim Krakowie, o królewskiej Warszawie. A ten Poznań, gdzie – jak to kiedyś papież mówił – Polska się zaczęła, to gdzieś tej pamięci nie ma (wywiad 31, przeciwnik zamku).

W Gnieźnie też była stolica i w Poznaniu też była przez krótki okres stolica, ale tutaj Zamek Królewski był przez krótki okres i do pięć nie dorastał, jeżeli chodzi o status Warszawy czy Krakowa. W związku z tym takie koncepcje próbowania i aspirowania

do tych prawdziwych królewskich zamków są śmieszne, są trochę upokarzające, moim zdaniem. Wydaje mi się, że wynikają z kompleksów (wywiad 40, przeciwnik zamku).

Oni są przekonani, że Poznaniowi się to należy. W tym sensie, że jak Kraków ma Wawel, Warszawa odbudowała, zbudowała na nowo Zamek Królewski, to Poznań, który... teraz poznaniacy uważają, że Poznań był pierwszą stolicą. Inni – nie poznaniacy uważają, że pierwszą stolicą było Gniezno raczej, ale to nieważne. Czyli Poznań ma pewien kompleks prowincji wobec tych dwóch miast i że ten zamek może go w tym rządzie ustawić. Ale zamków królewskich z czasów Kazimierza Wielkiego było mnóstwo: w Koźminie, Opalenicy, Pyzdrach, Koninie, Kole (wywiad 34, przeciwnik zamku).

W podobny sposób postrzegano działania przeciwników zamku, którzy mieliby uważać, że – ze względów historycznych bądź prestiżowych – Poznaniowi zamek się nie należy. Dlatego obie strony konfliktu zarzucały sobie nawzajem prowincjonalizm.

To gdzieś to wszystko w tym jest – tutaj budowa zamku, że my teraz, jak ci krakusy i warszawiacy, że też mamy swój zamek. Bramy, mury miejskie – to jest ten... W Warszawie są, w Krakowie są... Gdzieś tutaj jest tego przyczyna w tym takim kompleksie prowincjonalizmu (wywiad 31, przeciwnik zamku).

Z tym że to są takie prywatne interesy i ci ludzie się chwytają – to są takie chwytaki poniżej pasa, bowiem nie wahają się używać mało eleganckich określeń, typu „zamek Gargame-la”, „atrapa” itd. To jest znak prowincjonalizmu [...] (wywiad 36, zwolennik zamku).

Odrębną kategorią różnic, które mają – zdaniem rozmówców – wpływać na osoby zaangażowane w konflikt o pamięć wokół poznańskiego Zamku Królewskiego, są różnice poglądów na tematy związane z kwestiami narodowościowymi. Oczywiście naród jest przy tym rozumiany w sposób potoczny, jako wspólnota pochodzenia i wspólnota zamieszkiwanego terytorium¹⁰. Postrzeganie Zamku Królewskiego jako nośnika pamięci społecznej o polskiej potęgde i latach polskich rządów nad miastem może stanowić podstawę wyłączenia ze wspólnoty narodowej przeciwników od/budowy. W jednym z wywiadów ten sposób rozumienia sporu wokół zamku został ujawniony. Jednocześnie prezentowanie zamku jako symbolu polskości, które wydaje się dość powszechne w przekazach medialnych i oficjalnych przekazach komitetu (np. na stronie internetowej), może pociągać za sobą przypisanie jego zwolennikom poglądów nacjonalistycznych lub lekceważącego stosunku do cudzych identyfikacji narodowych. Zatem to właśnie różnica w przynależności narodowej lub sposobach rozumienia patriotyzmu jest uznawana tu za przyczynę odmiennych poglądów dotyczących pamięci społecznej miasta Poznania.

¹⁰ Por. A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2005, ss. 15–27.

„Jeden zamek mamy. Po co nam drugi?”. Czyli nie Polak, bo Polak chciałby mieć polski, królewski zamek, a nie pruski. Wyobraża sobie pan, że Prusacy odbudowują polski zamek gdzieś na terenie Niemiec? Mało realne, nie? (wywiad 49, zwolennik zamku)¹¹.

Autorzy tego pomysłu uważają, że to przywraca poznaniakom godność, poczucie polskości tak, jakby go nie mieli. Ja nie czuję, żebym żył w zaborach. Ja nie czuję się pod zaborami, nie czuję, żeby to było pruskie miasto. To jest polskie, poznańskie miasto (wywiad 40, przeciwnik zamku).

Ja bym nie przypisywał złych intencji. Myślę, że oni jak najbardziej są święcie przekonani, że to jest coś dobrego i w takim rozumieniu patriotyzmu, polskości, w takim lekko nacjonalistycznym stylu. To jest jak najbardziej pomnik ich ambicji i chęci powrotu do „wielkiej Polski” (wywiad 15, przeciwnik zamku).

To przekonanie o narodowo-nacjonalistycznym lub narodowo-patriotycznym znaczeniu od/budowy szło w parze z przekonaniem o politycznym wymiarze całego przedsięwzięcia. W tym rozumieniu zamek miałby stać się dla jego twórców sposobem przypodobania się określonej elektoratowi. Poglądy jego zwolenników miałyby być natomiast odzwierciedleniem szerszych idei politycznych, których częścią jest określony sposób interpretacji przeszłości.

No i być może były to zabiegi o pewien elektorat. W moim przekonaniu jeśli tak, to jest to schlebianie pewnym gustom. Ja bym nie chciał potępiać tych gustów (wywiad 34, przeciwnik zamku).

Niestety zauważyłem – może to zabrzmieć głupio – ale zauważyłem, że są to osoby jakoś związane z prawicą. [...] To chyba wynika z pewnych poglądów. Wydaje mi się, że to są takie typowe poglądy wchodzące już w poglądy polityczne i z tego wynika ich motywacja. To oczywiście nie jest złe, ale wydaje mi się, że można by też pokazać albo zrobić jakiś kompromis (wywiad 28, przeciwnik zamku).

Można zatem stwierdzić, że postrzeganie adwersarzy przez osoby zaangażowane w konflikt o pamięć społeczną związaną z Zamkiem Królewskim w Poznaniu wynikało z dwójakiego pojmowania przyczyn ich odmiennych opinii. Z jednej strony negatywnie oceniano ich cechy osobiste, czy były to przymioty charakteru, czy cechy nabyte, np. wykształcenie (postrzegane albo jako niewystarczające albo – bardziej neutralnie – jako wpływające na poglądy dotyczące prowadzenia polityki pamięci)¹². Z drugiej strony przyczyn odmienności adwersarzy szukano w ich poglądach politycznych, kompleksach i wzorach kulturowych. Wtedy również wiązało się to zwykle z ich negatywną oceną.

¹¹ Mowa tu o poznańskim Zamku Cesarskim, wybudowanym w latach 1905–1910 dla niemieckiego kajzera Wilhelma II Hohenzollerna.

¹² Por. L. M. Nijkowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, ss. 41–48.

Podsumowanie

Konflikty w sferze publicznej można rozumieć, z jednej strony, jako naturalny element przebiegu procesu politycznego i zarządzania dobrem wspólnym (w tym przestrzenią miejską), z drugiej zaś jako przejaw nieprawidłowego funkcjonowania instytucji lub zmiany norm. W tym drugim przypadku osobom spierającym się o daną kwestię mogą być przypisywane negatywnie oceniane motywacje, z czym mamy do czynienia w omawianym przypadku.

Konflikt traktowany jako negatywny przejaw aktywności ludzkiej musi być postrzegany jako wynik równie negatywnych motywacji. W przypadku sporu o Zamek Królewski w Poznaniu uderzające są podobieństwa sposobów postrzegania drugiej strony przez zwolenników i przeciwników od/budowy. W gruncie rzeczy ich sposoby interpretacji sytuacji są bardzo podobne, korzystają oni z tych samych schematów poznawczych, inaczej tylko rozkładają akcenty. Choć w wywiadach często powtarzano, że drugiej stronie nie przypisuje się negatywnych motywów, to ich ogólny wydźwięk przeczy tej tezie. Tylko w nielicznych przypadkach – akceptacji dla odmienności wynikającej z wykształcenia lub różnych gustów – można powiedzieć, że konflikt był postrzegany jako coś nieuniknionego i jeśli nie pozytywnego, to przynajmniej nie negatywnego.

Postrzeganie konfliktu jako czegoś nienaturalnego i negatywnego łączy się z poszukiwaniem jego źródeł w konkretnych osobach. To pozwala znaleźć przyczynę i jednocześnie wskazać na rozwiązanie konfliktu leżące nie w negocjacji wspólnego stanowiska, lecz w realizacji decyzji jednej ze stron. Przedstawienie konfliktu społecznego lub politycznego (w tym konfliktu o pamięć lub konfliktu o politykę pamięci) jako efektu działań konkretnych osób pozwala pominąć szerszy kontekst społeczny lub ideologiczny. Personifikacja konfliktu o pamięć, przynajmniej w analizowanym przypadku, wynika z braku gotowości do rozwiązania go w sposób polubowny. Wzmacnia to jeszcze sam konflikt, gdyż wiąże się z przypisywaniem adwersarzom negatywnych cech i daleko idącą oceną etyczną ich działań. Reakcją na to jest poczucie osobistej krzywdy lub niezrozumienia i tym większe zaangażowanie w konfliktową sytuację. W badaniach było to wyraźnie widoczne w sytuacjach, gdy poszczególne osoby zaangażowane w debatę publiczną o zamku wyrażały swoje opinie na temat przypisywanych im przez drugą stronę cech.

No gdybym użył tutaj, to znaczy posłużył się językiem komitetu, to takie, że „biorę pieniądze od niemieckich ziomkostw”, to takie moje motywacje są podobno. Tak kilka razy panowie z komitetu triumfalnie próbowali zdemaskować, że są fundacje niemieckie, których celem jest powstrzymywanie pielęgnowania polskiej tradycji tutaj, w Wielkopolsce, i one mnie oplacają. Żałuję, bo tutaj już powinienem mercedesem jeździć (wywiad 31, przeciwnik zamku).

Poczucie osobistej krzywdy może w pewnych sytuacjach skutkować wycofaniem się z konfliktu, często jednak prowadzi do wzmożonego uczestnictwa w nim. Aspekt emocjonalny sprawia, że tym trudniejsze staje się osiągnięcie kompromisu. Na tym polega jedna z form eskalacji konfliktu w przypadku Zamku Królewskiego – w mediach można natrafić na kolejne negatywne oceny poszczególnych uczestników debaty dotyczące osób w nią zaangażowanych.

Biorąc pod uwagę sposoby opisywania konfliktu przez jego uczestników, można uznać, że ma on charakter przede wszystkim ideologiczny¹³. Tylko w jednym z wywiadów ujawniło się postrzeganie go również w perspektywie narodowej¹⁴.

Celem niniejszego tekstu było poznanie sposobów postrzegania adwersarzy przez uczestników konfliktu o pamięć społeczną na przykładzie sporu o Zamek Królewski w Poznaniu. Okazuje się, że sposoby te są zaskakująco podobne w obydwu grupach. Wynikają one z postrzegania konfliktu jako sytuacji negatywnej, przy jednoczesnej głębokiej wierze w słuszność swoich racji i braku gotowości do podjęcia negocjacji. Prowadzi to do przypisania adwersarzom licznych negatywnych cech oraz personifikacji konfliktu w postaci konkretnych przedstawicieli przeciwnego obozu („on”, „taki człowiek”, „starsi panowie”), co wzmacnia jeszcze sam konflikt i prowadzi do silniejszego trzymania się swoich stanowisk przez jego uczestników.

Streszczenie

W 2015 r. ma się zakończyć od/budowa Zamku Królewskiego w Poznaniu. Inwestycja, będąca efektem działań powołanego w 2002 r. Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Poznaniu, budzi duże kontrowersje. Artykuł poświęcony jest sposobom, w jakie osoby należące do przeciwnych stron konfliktu o Zamek opisują swoich adwersarzy. Tekst został oparty na serii pogłębionych wywiadów z twórcami zamku oraz jego przeciwnikami.

Summary

Conflict of memory. The perception of adversaries by the participants of dispute over the re/construction of the Royal Castle in Poznań

In the year 2015 the re/construction of the Royal Castle in Poznań is to be completed. It arouses great controversy in the local media and is a subject of a public dispute. The article is devoted to the ways in which persons belonging to opposing sides of this dispute describe their adversaries. The text is based on a series of in-depth interviews with the creators of the castle and its opponents.

¹³ D. Długosz, A. Garbaciak, *Podstawy zarządzania konfliktami społecznymi*, Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych w Poznaniu, Ars Nova, Poznań 2000, ss. 22–23.

¹⁴ *Ibidem*.

WOJCIECH ŚCISŁO

Uniwersytet Jagielloński
Instytut Pedagogiki

KONFLIKT WOKÓŁ BUDOWY SPOPIELARNI ZWŁOK. PERSPEKTYWA LOKALNA

Wstęp

Celem artykułu jest analiza dyskursu dotyczącego planów budowy krematorium na terenie miasta Bochnia. Kiedy na lokalnych portalach internetowych pojawiła się informacja o takim zamierzeniu inwestycyjnym jednego z zakładów pogrzebowych, lokalna społeczność podzieliła się na przeciwników i zwolenników tego pomysłu. Interesująca poznawczo jest analiza dynamiki zaistniałego konfliktu, gdyż wyniki badania mogą okazać się pomocne dla osób zajmujących się lokalną polityką i decydujących o budowie obiektów przeznaczonych do kremacji zwłok w polskich miastach. Dla części mieszkańców jest to ewidentny problem, dla władz miasta – możliwość rozwoju gminy, a dla właściciela zakładu pogrzebowego – inwestycja.

W toku badań opartych na metodach jakościowych próbowano uchwycić proces komunikacyjny. Za Bogusławą Dobek-Ostrowską można go zdefiniować jako „proces porozumiewania się jednostek, grup lub instytucji; jego celem jest wymiana myśli, dzielenie się wiedzą, informacjami, ideami; w zależności od poziomu komunikowania proces obejmuje swym zasięgiem różną liczbę jednostek; realizowany jest przy użyciu wielu środków; wywołuje określone skutki”¹. Celem artykułu jest poznanie poglądów mieszkańców, ich stosunku do inwestycji, a także sposobów wyrażania swoich opinii.

¹ B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 63.

1. Zarys tła problemu badawczego oraz inspiracje teoretyczne

Jednym z elementów procesu komunikacji jest jego kontekst, czyli warunki, w jakich zachodzi. Zależy on od aspektu fizycznego (warunki związane z czasem, porą dnia, temperaturą), historycznego (kiedy uczestnicy odwołują się do zdarzeń z przeszłości), psychologicznego (jak uczestnicy odnoszą się do siebie) i kulturowego (wierzenia, wartości, symbole, zachowania dominujące w danej zbiorowości)². Poznanie kontekstu dyskursu dotyczącego budowy spopielnarni zwłok w Bochni pozwoli na jego dokładniejsze zrozumienie.

Bochnia jest miastem powiatowym, położonym w odległości około 40 km od dwóch wielkich aglomeracji miejskich: Tarnowa i Krakowa, które są połączone drogą krajową A4, co czyni miasto dobrą lokalizacją. W 2012 r. w mieście obejmującym obszar prawie 30 km² zameldowanych było 30,3 tys. mieszkańców³.

W Polsce zostało wybudowanych czternaście spopielnarni zwłok, czyli budynków, w których można dokonać kremacji w celach pogrzebowych. Obecnie można je znaleźć m.in. w takich miastach, jak: Warszawa, Wyszaków, Łódź, Bytom, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza. Według Beaty Mróz, redaktor naczelnej dwumiesięcznika funeralnego „Memento”, kremacja staje się coraz bardziej popularna i coraz więcej osób stawia na cmentarzach kolumbaria (ściany, w których umieszcza się urny), a także wzrasta liczba miejsc, w których można dokonać kremacji (zapowiedziana jest budowa kolejnych siedmiu spopielnarni)⁴. Aby zakład pogrzebowy mógł wybudować spopielnarnię, musi uzyskać zgodę lokalnego magistratu, który wcześniej kieruje odpowiednie zapytanie do Sanepidu i Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. Ujawnienie planów budowy krematorium w Bochni nastąpiło w trakcie narastającej ogólnopolskiej debaty dotyczącej kremacji zwłok, której zwieńczeniem był List Pastorski Biskupów, odczytany w kościołach 13 listopada 2011 r. Zgodnie z tym dokumentem księża Kościoła katolickiego zalecają zachowanie dotychczasowego zwyczaju grzebania ciał zmarłych i sprzeciwiają się wielu praktykom związanym ze spopieleniem zwłok (np. rozsypywanie prochów, umieszczanie urn w domach, msza celebracyjna po kremacji)⁵.

Nie mniej ważny jest również aspekt historyczny, do którego odwoływali się respondenci. W rozumieniu węższym, czyli lokalnym, wiąże się on z historią Bochni i funkcjonowaniem na jej terenie najstarszej kopalni soli oraz planami

² Ibidem, s. 65.

³ Dane GUS dostępne na: http://www.stat.gov.pl/vademecum/vademecum_malopolskie/portrety_gmin/powiat_bochenski/bochnia-m.pdf [27.02.2014].

⁴ T. Stawiszynski, *Kogo uwiera urna?*, „Newsweek” 43/2011, s. 51.

⁵ List Pastorski Biskupów dostępny jest na stronie Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Bochni: www.mikolaj.bochnia.iap.pl/index.php?id=4&zoom=29 [28.02.2014].

uczynienia w okresie II Rzeczypospolitej z miasta centrum uzdrowiskowego⁶. W szerszym znaczeniu odnosi się do wydarzeń powszechnie znanych. W omawianej sytuacji komunikacyjnej pojawiały się wypowiedzi nawiązujące do Holokaustu i stosowania pieców krematoryjnych w celu eksterminacji ludzi.

Projekt badawczy oparto na analizie dyskursu. Intencją współczesnych badaczy zajmujących się analizą dyskursu jest „chęć uchwycenia związków między wypowiedzią a jej kontekstem sytuacyjnym, społecznym i kulturowym; całościowe spojrzenie na tekst jako na swoistą, nieredukowalną strukturę; przesunięcie uwagi od zjawisk kodowych do konkretnych sposobów użycia języka, a także położenie nacisku na sprawczą rolę języka w kontaktach międzyludzkich”⁷. Dzięki tak zintegrowanemu podejściu do problemu możliwe jest odkrycie rzeczywistości, w jakiej przebiega proces komunikacyjny, jego dynamiki i wpływu idei lub wartości na działania komunikacyjne. Według Aleksandry Grzymały-Kazłowskiej „zainteresowanie dyskursem wiąże się z głębokimi przemianami społecznymi i wizją współczesnego społeczeństwa jako społeczeństwa zdominowanego przez praktyki komunikacyjne oraz przekonaniem, że rzeczywistość jest konstruowana w procesie komunikacji”⁸. Przyjęta została definicja dyskursu Tomasza Piekota, według którego jest to „ponadtekstowa kategoria łącząca świat tekstów ze światem uczestników komunikacji”⁹. Na tej podstawie wyróżniono trzy główne wymiary dyskursu: użycie języka, przekazywanie idei i interakcje w rzeczywistości społecznej. Jak twierdzi Barbara Jabłońska, tym, co szczególnie interesuje badacza dyskursu, są potoczne znaczenia, jakie działające jednostki nadają rzeczywistości, w której dane jest im żyć¹⁰. Odnosząc się do postawionego problemu badawczego, można stwierdzić, że elementami dyskursu dotyczącego powstania spopieliarni zwłok, które uznano za szczególnie interesujące, były: styl przekazywanych informacji prasowych/internetowych, sytuacja komunikacyjna, intencje uczestników i kontekst społeczno-kulturowy.

W toku badań odwołano się do teorii komunikowania Jürgena Habermasa, według którego w społeczeństwie powinno dojść do „wykształcenia się swoistej sfery opinii publicznej, w której obywatele przestają występować jako partykularne podmioty polityczne czy ekonomiczne, lecz zmiernają do dyskursywnego ustalenia interesu ogólnego”¹¹. Jedną z podstawowych cech tej teorii jest egali-

⁶ J. Flasza, J. Kęsek, *Cmentarze bocheńskie. Przewodnik historyczny*, Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni, Bochnia 1992, s. 151.

⁷ T. Piekot, *Dyskurs polskich wiadomości tekstowych*, Universitas, Kraków 2006, s. 31.

⁸ A. Grzymała-Kazłowska, *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*, „Kultura i Społeczeństwo” 1/2004, s. 13.

⁹ T. Piekot, *Dyskurs polskich...*, s. 31.

¹⁰ Por. B. Jabłońska, *Krytyczna analiza dyskursu w świetle założeń socjologii fenomenologicznej (dylematy teoretyczno-metodologiczne)*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 1/2013, ss. 48–61.

¹¹ W. Hładkiewicz, *Koncepcja przestrzeni publicznej w teorii krytycznej Jürgena Habermasa*, w: P. Hudzik, W. Woźniak (red.), *Sfera publiczna: kondycja – przejawy – przemiany*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006, s. 145.

tarność procesu komunikowania, który oznacza, że każdy może wyrazić swoją opinię, niezależnie od pozycji społecznej¹².

Odwołano się również do koncepcji niepokoju społecznego Herberta Blumera, która pozwoliła na zrozumienie dynamiki analizowanego procesu komunikacyjnego. Jego zdaniem niepokój społeczny jest zjawiskiem o charakterze procesualnym:

[...] zwykle zaczyna się w niejasnych warunkach, wymaga stosownych ułatwień, poddany jest grze dramatycznych wydarzeń, a jego kierunek zapoczątkowany jest w interakcji pomiędzy uczestnikami w obliczu oporu, z jakim spotykają się ze strony władz¹³.

Wymienia on przy tym wiele czynników mogących wpłynąć na rozwój lub zahamowanie tego procesu¹⁴.

2. Metodologia badań

W projekcie badawczym zastosowano metodę badań jakościowych i wykorzystano takie techniki, jak: wywiad swobodny, obserwacja uczestnicząca, jakościowa analiza treści. Za cel postawiono nie tylko uzyskanie opinii dotyczących budowy spopieliarni zwłok w Bochni, ale także poznanie przebiegu procesu komunikowania między mieszkańcami, władzami lokalnymi i przedstawicielami zakładu pogrzebowego. Dane zbierano w okresie od października 2011 r. do maja 2012 r. Następnie, rok po badanych wydarzeniach, ponownie przeprowadzono wywiady w celu zbadania wpływu zaistniałego konfliktu na lokalną społeczność.

Podjęto wszelkie starania, aby badanie było przeprowadzone zgodnie ze standardami etycznymi.

3. Analiza i interpretacja wybranych wyników

3.1. Niepokój społeczny wywołowany budową spopieliarni zwłok w Bochni

Po przeprowadzonych badaniach i analizie wyników stwierdzono, że sytuację, jaka miała miejsce w Bochni, można określić jako niepokój społeczny.

Tak jak zaznaczył Herbert Blumer, niepokój społeczny zaczyna się w niejasnych warunkach, co potwierdziły wypowiedzi respondentów. Wskazywano na istnienie barier w uzyskaniu odpowiedzi na pytania dotyczące budowy spopieliarni,

¹² Ibidem.

¹³ H. Blumer, *Niepokój społeczny i protest zbiorowy*, w: E. Hałas (red.) *Obywatelska socjologia szkoły chicagowskiej: Charles H. Cooley, George H. Mead, Herbert Blumer*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994, s. 97.

¹⁴ Ibidem.

głównie ze strony administracji miasta. Informacja o budowie obiektu dotarła do mieszkańców najpierw poprzez list powiadamiający o takiej inwestycji, a następnie poprzez informacje zamieszczone na portalach internetowych. Respondenci, którzy mieszkają w najbliższej okolicy planowanej inwestycji, tak określali powod sprzeciwu:

Jak wszystko było robione tak w ukryciu, to ludzie musieli się jakoś bronić [respondent I – k48¹⁵].

Investor rozmawiał z nami tylko na zebraniu, nie było oficjalnego stanowiska, można było to inaczej załatwić, a nie że dowiadujemy się o tym dopiero wtedy, kiedy jest protest, bo o tym, że jest budowa, to dopiero po fakcie się dowiedzieliśmy [respondent H – m49].

Niepokój społeczny pojawił się wraz z ogłoszeniem na lokalnych portalach informacji o planach budowy spopieliarni na terenie stolarni jednego z zakładów pogrzebowych. Było to, stosując terminologię Blumera, pierwsze dramatyczne wydarzenie, które zogniskowało uwagę na tym problemie. Liczba komentarzy, w porównaniu z innymi informacjami z tego okresu, pod artykułami na lokalnych portalach internetowych może wskazywać, że temat wzbudził duże zainteresowanie wśród mieszkańców. Kolejnym ważnym wydarzeniem, jakie wpłynęło na rozwój niepokoju, było odczytanie listu biskupów na temat kremacji. Mimo że nie wszyscy respondenci słyszeli go osobiście, znali jego treść z innych źródeł. Zajęcie stanowiska przez Kościół katolicki w sprawie spopieleni zwłok stworzyło kontekst sytuacji, jaka miała miejsce w mieście. Trzecim dramatycznym wydarzeniem było zebranie zorganizowane przez stację telewizyjną TTV, w czasie którego doszło do pierwszej i ostatniej bezpośredniej interakcji między wszystkimi uczestnikami sporu. Inne interakcje przebiegały w małych grupach, które często miały charakter nieoficjalny i instrumentalny, np. zbieranie podpisów, planowanie dalszego działania.

Potem było takie spotkanie, nieoficjalne, było tam parę ludzi z zarządu osiedla, ale i spoza też. [...] Była też potem pikietą przed urzędem i tak to się działo. Wszystkie takie spotkania miały charakter nieoficjalny, to było na zasadzie poczty pantoflowej, ktoś komuś przedzwonił, komuś powiedział [respondent N – k45].

Ostatnim dramatycznym wydarzeniem była pikietą pod Urzędem Miasta, która doprowadziła inwestora do wstrzymania budowy spopieliarni, co oficjalnie zażegnało niepokój społeczny.

Jednym z czynników wpływających na rozwój niepokoju społecznego są procesy interpretacyjne jego uczestników. W badanym przypadku był to sposób postrzegania budynku spopieliarni, który budził negatywne skojarzenia. Mieszkańcom ta inwestycja kojarzyła się bowiem z obozami koncentracyjnymi, krematoriami i śmiercią.

¹⁵ W nawiasach podana została płeć i wiek respondenta, np. respondent I to kobieta w wieku 48 lat.

Postawiona hipoteza badawcza, że niski poziom dramatyczności wydarzeń spowoduje szybkie zakończenie niepokoju społecznego, nie sprawdziła się. Niepokój społeczny, a także dyskurs wywołany budową spopielnarni na terenie miasta można uznać za dynamiczny i gwałtowny, ponieważ trwał cztery miesiące, w czasie których mieszkańcy przeciwni inwestycji podejmowali różne środki, by osiągnąć swój cel (od zbierania podpisów w początkowej fazie niepokoju aż po zaproszenie telewizji i zorganizowanie pikiety przed Urzędem Miasta Bochni), a na dwóch lokalnych portalach informacyjnych w tym krótkim czasie pojawiło się trzynaście artykułów poświęconych tej sytuacji.

3.2. Działania strategiczne czy komunikacyjne?

Stosując teorię komunikacji Jürgena Habermasa, próbowano sprawdzić, jaki typ komunikacji obecny był w dyskursie dotyczącym budowy spopielnarni zwłok. Habermas krytykowany jest za przedstawienie idealnego stanu komunikacji – egalitarnego, gdzie każdy ma możliwość udziału w procesie wymiany informacji. Prezentowane badania potwierdzają tę krytykę.

W badanej sytuacji, co wskazywali respondenci, było to niemożliwe. Przeciwnicy budowy spopielnarni twierdzili m.in.:

Zero komunikacji z mieszkańcami, mogli najpierw poruszyć temat z nami, powiedzieć, co wpłynęło, bo mieli do tego prawo [...] a nie najpierw sąsiedzi dostają takie pisemko, że będzie taka rzecz, to powinien burmistrz przyjechać i powiedzieć, że jest taka rzecz [respondent G – k21].

Równie ważne było stanowisko osób starszych, dla których kwestia budowy spopielnarni w ich sąsiedztwie jest ważna, lecz nie korzystają oni z Internetu, gdzie po raz pierwszy publicznie ogłoszono zamierzenia inwestora, więc otrzymali tę informację bardzo późno, przez co mieli mniejsze szanse na udział w dyskusji. Jeden z najstarszych respondentów tak wypowiedział się w tej sprawie:

Inwestor to on tu kurde źle to, bo gdyby ludzie wiedzieli wcześniej, to by go zlinczowali, by tu go już nie chcieli [respondent J – m72].

Kwestią z tym związaną jest unikanie przez inwestora komunikacji z mieszkańcami. Respondenci, zarówno przeciwnicy, jak i zwolennicy, uznali to za błąd z jego strony.

Uważam, że się nie w porządku zachował, skoro nie chciał takiego rozgłosu, żeby to tak nie było, to powinien porozmawiać z najbliższymi sąsiadami dookoła, czy ma zaczynać, czy będziemy protestować, a zaczęło się od pisma, które dostałem z Urzędu Miasta, że chce przekształcić stolarnię na spalarnię [respondent M – m50].

Działania inwestora wskazują, że zabrakło egalitarności w dyskursie dotyczącym budowy spopielnarni, ponieważ sprawa zamiany użytkowania działki ze stolarni na spopielnarnię była prowadzona drogą administracyjną, bez uzgodnienia

decyzji z najbliższymi sąsiadami. Dlatego w przypadku inwestora można mówić o działaniach strategicznych, gdyż dobierał on takie środki, by móc zrealizować swój cel.

Zaistniałej sytuacji nie można rozpatrywać jako działania komunikacyjnego, ponieważ żadna ze stron nie dążyła do konsensusu. Inwestor zakupił już piec krematoryjny i – jak zapewnił w czasie spotkania 10 stycznia 2012 r. – nie brał pod uwagę zmiany lokalizacji. Przeciwnicy budowy nie chcieli takiego budynku na terenie swojej dzielnicy czy miasta. Respondenci wyrażali się negatywnie o możliwym porozumieniu:

[porozumienie] *nie było możliwe, myślę, że nie, ponieważ obserwując sytuację, jaka miała miejsce na spotkaniu w Chodenicach, to nie sądzę, że porozumienie było w zasięgu... dogadania...* [respondent A – m48].

Niemożliwe było porozumienie, bo ten ktoś, kto chciał to zrobić, stanął pod ścianą, nawet władze miasta nie mogły mu pomóc, bo naraziliby się tym tępym zakutym łbom [respondent H – m49].

Jednym z powodów niemożności osiągnięcia konsensu były sprzeczne cele uczestników sporu bądź bariery wynikające z postaw mieszkańców, którzy identyfikują się z Kościołem katolickim. Również tu respondenci wskazywali na rolę mediów w podsycaniu konfliktu, co utrudniało wypracowanie porozumienia.

Pojawiały się też wypowiedzi świadczące o możliwym porozumieniu. Najczęściej respondenci wskazywali na zmianę zachowania inwestora, który mógł wcześniej rozmawiać na ten temat z mieszkańcami, a także na budowanie odpowiedniego klimatu przez Kościół wokół kremacji zwłok.

Ja uważam, że było to [porozumienie] możliwe. Uważam, że gdyby może była dyskusja z ludźmi prowadzona, a potem inwestor, to może miałoby to odwrotny skutek. [...] A może gdyby najpierw zaprosić inwestorów i mieszkańców, zapytać, jak wy to widzicie, czy jest to możliwe [respondent C – m65].

Głównym powodem jest niechęć osób starszych i ich przekonania, tutaj musiałby Kościół zadziałać jakoś, a on ma takie zdanie podzielone [respondent D – k28].

Potwierdzona więc została hipoteza, że w dyskursie o budowie spopieliarni w Bochni będą dominować działania strategiczne, a świadczy o tym to, że uczestnicy sporu dobierali argumenty potwierdzające ich stanowisko. Nie został również spełniony Habermasowski postulat słuszności, co było spowodowane różnicami w kontekstach normatywnych, do których odwoływały się strony: zwolennicy do idei postępu i pojawiającej się nowej mody, a przeciwnicy do tradycji Kościoła katolickiego. Ponadto działania były nastawione na cel – inwestor dążył do budowy spopieliarni, dlatego wybrał drogę administracyjną, a mieszkańcy dzielnicy Chodenice zbierali podpisy i zorganizowali pikietę, by wymusić decyzję na burmistrzu miasta Bochnia.

4. Obraz spopieliarni zwłok w świadomości mieszkańców

Interesujące poznawczo okazało się sprawdzenie, jak postrzegany jest obiekt spopieliarni zwłok. Negatywne skojarzenia mieli przeważnie respondenci, którzy byli przeciwko budowie takiego obiektu na terenie miasta. Mówili oni wprost, że taki budynek kojarzy się im z krematoriami w obozach koncentracyjnych. Był to także jeden z argumentów używanych przeciwko powstaniu takiej inwestycji.

[...] przypomina mi to po prostu obóz. Tam jest jakiś piec krematoryjny, daje to wrażenie, że ci ludzie zostali tam jakoś spaleni, tak jak w Oświęcimiu. [...] Nie powinien powstawać taki obóz, który i tak jest blisko Oświęcimia [respondent E – k52].

Negatywne skojarzenia budził najczęściej dym, który w czasie kremacji może wydobywać się z komina. Na spotkaniu zorganizowanym 10 stycznia często pojawiał się taki argument przeciwko budowie. Według przeciwników spopieliarni będzie to powodować psychiczny dyskomfort i przypominać obrazy z czasów II wojny światowej.

Bardziej dosadne opinie były przekazywane w komentarzach umieszczanych pod artykułami na lokalnych portalach, gdzie słowo „spopieliarnia” było często zastępowane przez słowa „krematorium” lub „spalarnia”. Nawet na transparencie wykorzystanym podczas pikiety widnieje napis: „Krematorium – nie!!!”.

Z kolei osoby, które deklarowały się jako zwolennicy budowy spopieliarni, twierdziły, że nie mają żadnych skojarzeń z takim budynkiem albo są świadome możliwych konotacji, ale same ich nie mają.

Nie mam negatywnych skojarzeń ze słowem spopieliarnia ani z kremacją. Wiem, o co w tym chodzi i nie dobieram do tego jakiejś teorii [respondent D – k28].

Dlaczego w taki sposób postrzegany jest budynek spopieliarni zwłok? Skoro jedynie przeciwnicy jego budowy zestawiają krematoria obozów koncentracyjnych z budynkiem spopieliarni, należy zastanowić się, czy nie jest to argument służący osiągnięciu określonego celu. Można było więc w tej sytuacji stwierdzić oddziaływanie obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau jako faktu społecznego. Émile Durkheim twierdził, że fakty społeczne mają zdolność wywierania zewnętrznego, przymuszającego wpływu. Dlatego w czasie zorganizowanego zebrania mieszkańcy silnie akcentowali swój sprzeciw jako wyraz lęku przed budową nowego obozu koncentracyjnego w najbliższej okolicy.

Zdaniem autora należy przychylić się do pierwszego stanowiska. Respondenci będący zwolennikami planów budowy nie wypowiadali się o inwestycji zakładu pogrzebowego w ten sposób, a argument przedstawiany przez przeciwników należy uznać za dobrany instrumentalnie, w celu zwiększenia swoich szans

w konflikcie. Podobny argument stosowany był też w innych protestach przeciw takiemu budynkowi, np. w krakowskich Batowicach.

5. Znaczenie konfliktu dla lokalnej społeczności i stosunek do protestów

Sytuacja, w jakiej znalazła się lokalna społeczność, jest wyjątkowa, ponieważ po raz pierwszy bochnianie wykorzystali tak wiele środków i form komunikacji w celu wyrażenia swego stanowiska. Warto jednak przypomnieć, że od czasu planowanej kompostowni śmieci na terenie miasta nie zaistniało zdarzenie, które byłoby odbierane przez mieszkańców jako zagrożenie.

Wśród respondentów przeważały opinie świadczące o dużym znaczeniu zaistniałego konfliktu dla lokalnej społeczności, który skupił uwagę całego miasta na tej kwestii, zaangażował wiele osób – przede wszystkim mieszkańców, ale również przedstawicieli Rady Miasta Bochnia.

Ten konflikt był, wiadomo, istotny, bo skoro coś się buduje, coś powstaje, to wiadomo, że ono tam zostaje na jakiś czas, na pokolenia, więc wielka inwestycja. To nie jest tak, że to powstanie i nie będzie używane [respondent E – k52].

Pojawiały się też opinie, że konflikt był ważny tylko dla mieszkańców bezpośrednio sąsiadujących z planowanym obiektem, a pozostali bochnianie nie odczuliby konsekwencji powstania spopielnarni.

Przy ocenie tego, czy konflikt ten miał znaczenie dla mieszkańców, należy wziąć pod uwagę sposób organizacji akcji protestacyjnej, sprawność przeprowadzonych manifestacji i podjętych działań. Okazało się, że był on ważny jedynie dla tej grupy osób, która czuła się zagrożona budową spopielnarni na terenie swojej dzielnicy. Temat ten budził kontrowersje od samego początku, ale z powodu ograniczonego dostępu do informacji, nawet mimo starań przeciwników próbujących rozpowszechnić wiadomość o takiej inwestycji, wciąż była grupa osób obojętnych wobec planów powstania spopielnarni na terenie miasta, którzy dowiedzieli się o nich dopiero po protestach.

Warto też wspomnieć o stosunku respondentów do organizowanych akcji protestacyjnych i ich opinii na ten temat. Mieszkańcy dzielnicy Chodenice zbierali podpisy przeciwko budowie (było ich około 200), rozwieszali afisze informujące o planach budowy spopielnarni, wysyłali informacje do lokalnych portali, prosili o interwencję lokalnych radnych i burmistrza, zaprosili telewizję TTV i zorganizowali pikietę przed Urzędem Miasta.

Wśród respondentów dominowały pozytywne opinie o mobilizacji mieszkańców przeciwko budowie spopielnarni, podkreślali oni szybkość i sposób zorganizowania protestów.

Mieszkańcy się do mnie zgłaszali, składali pisma do urzędu, prosili o przeczytanie ich stanowiska w czasie zebrania. Zgłaszali się wcześniej niż było to w mediach, już jak dostali list o zmianie zagospodarowania przez inwestora. To było tak do miesiąca przed zebraniem [respondent O – m54].

Uważam, że jak na takie małe bocheńskie miasto sięgnęli po środki większego kalibru, już ktoś się postarał. W sumie to nawet z podziwem patrzyłam na to, że ktoś w to aż tak się zaangażował. Zaimponowało mi to, że potrafili się zebrać, zorganizować i załatwić [respondent D – k28].

Wielość wykorzystanych form manifestacji sprzeciwu może świadczyć o rosnącej świadomości swoich praw i środków służących wywieraniu wpływu na administrację samorządową. Była to pierwsza sytuacja na terenie miasta, która spowodowała wykorzystanie tego typu środków. Jest to o tyle ważne, że miesiąc później zastosowano podobne środki podczas akcji protestacyjnej przeciwko likwidacji Sądu Rejonowego w Bochni.

Podsumowanie

Lokalny dyskurs dotyczący planu budowy spopielnarni zwłok w Bochni przez jeden z zakładów pogrzebowych z terenu miasta miał charakter dynamiczny i ekskluzywny. Wobec zagrożenia i braku możliwości uzyskania odpowiednich informacji o sytuacji, w jakiej znajdowali się mieszkańcy, uczestnicy dyskursu zastosowali wiele środków, by osiągnąć zamierzony cel. Ważny był również kontekst, na który składały się sposoby wykorzystania budynku spopielnarni, kojarzonego przez przeciwników z obozem koncentracyjnym, a także ówczesne decyzje Kościoła katolickiego dotyczące kremacji zwłok.

W analizowanej sytuacji zaistniały trzy stanowiska wobec planowanej inwestycji. Różniły się one w zależności od postaw respondentów co do procesu spopielniania zwłok oraz pomysłu budowy spopielnarni na terenie miasta Bochnia. Osoby, które odnosiły się do tych kwestii pozytywnie, za powód powstania takiego obiektu uznawały brak miejsc na cmentarzach. Przeciwnicy spopielnarni zwłok najczęściej odwoływali się zaś do tradycji chrześcijańskiej i odrzucali proces kremacji zwłok, twierdząc, że jest on niezgodny z naszą kulturą. Dużą grupę stanowili też respondenci, którzy nie negują kremacji, ale są przeciwni powstaniu spopielnarni na terenie ich miasta. Najczęściej podawali oni argumenty związane z ekologią, zwiększonym ruchem drogowym na ulicy prowadzącej do zakładu pogrzebowego, dyskomfortem psychicznym i brakiem konsekwencji w budowie wizerunku miasta jako miasta uzdrowiskowego.

Warto też zwrócić uwagę na rolę mediów w konflikcie. Dostęp do informacji był ograniczony, przede wszystkim przez inwestora, który komunikował się z najbliższymi sąsiadami inwestycji listownie, dlatego wszelkie wiadomości były uży-

skiwane za pośrednictwem Internetu, a także w ramach środowiska sąsiedzkiego. Respondenci odczuwali brak zainteresowania ze strony lokalnych władz. Ponadto dyskurs był pełen emocji, co można było zaobserwować w trakcie konfrontacji uczestników konfliktu. Świadczy to o jego dużej gwałtowności, która przejawiała się też w doborze środków manifestowania sprzeciwu.

Streszczenie

Celem artykułu było zbadanie lokalnego dyskursu dotyczącego budowy spopielnarni zwłok. Zawarto w nim syntetyczne ujęcie inspiracji teoretycznych, jakimi była teoria komunikacyjna Jürgena Habermasa oraz koncepcja niepokoju społecznego Herberta Blumera. Podjęto także rozważania nad interakcjami między aktorami biorącymi udział w zaistniałym konflikcie oraz nad dynamiką sytuacji komunikacyjnej. Analizę empiryczną oparto na badaniach własnych, przeprowadzonych z wykorzystaniem wywiadów swobodnych, obserwacji uczestniczących oraz jakościowej analizy treści. Ponadto podjęto próbę uzyskania szerokiego spektrum opinii dotyczących budowy spopielnarni na terenie miasta, z uwzględnieniem kontekstów, w których osadzony był dyskurs.

Summary

The discourse around the construction of crematory. The local perspective

The aim of this article is to analyze local discourse about plans of building crematory. Article provides synthetic overview of theoretical inspirations, which contains communication theory by Jürgen Habermas and theory of social problems by Herbert Blumer. The paper tries to show interactions between social actors and dynamic of communication. Empirical analysis is based on the author's research conducted with the use of the semi-structured interviews, covert participant observations and quality content analysis. Author tried to gain the wide spectrum of opinion about plans of building crematory with taking account of the context of discourse.

PAWEŁ ORZECZOWSKI

Uniwersytet Warszawski
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych

PRZESZŁOŚĆ I TERAŻNIEJSZOŚĆ. KONFLIKTY I POJEDNANIE POLSKO-UKRAIŃSKIE NA PRZESTRZENI 65 LAT W OPINII MIESZKAŃCÓW GÓROWA IŁAWECKIEGO

Wprowadzenie

Głównym celem artykułu jest przedstawienie wyników badań dotyczących występowania konfliktów i podejmowania działań pojednawczych przez mieszkańców niewielkiego miasta położonego w północnej części województwa warmińsko-mazurskiego. Górowo Iławeckie¹ zostało wybrane jako przykład etnicznie zróżnicowanej społeczności lokalnej, złożonej z przedstawicieli dwóch narodowości dominujących: polskiej i ukraińskiej oraz wyznań: rzymsko- i greckokatolickiego. Bliskie sąsiedztwo z Obwodem Kaliningradzkim, charakter przygraniczny i „przechodni”² sprawiają, że to niespełna 5-tysięczne miasto stało się enklawą wielokulturowości. Z jednej strony życie w Górowie stwarza możliwości rozwoju, z drugiej zaś – stanowi wyzwanie zarówno dla zwykłych mieszkańców, jak i władz, aby przezwycięzać i rozwiązywać nagromadzone przez ponad 65 lat spory polsko-ukraińskie. Miasto to przynależało historycznie do Natangii, a następnie Prus Wschodnich. Za datę powstania osady przyjmuje się dzień 5 lutego

¹ Nazywane dalej Górowem.

² Określenie to dotyczy miast, w których na skutek działań totalitarnych, nacjonalistycznych i okupacyjnych podejmowanych w XX wieku doszło do prawie całkowitej wymiany ludności autochtonicznej. J. Kurczewski, *Wstęp do socjologii pojednania*, w: J. Kurczewski (red.), *Socjologia pojednania*, Nomos, Kraków 2012, s. 16.

1335 r., kiedy komtur Balgi Heinrich de Muro nadał jej prawa magdeburskie. Górowo znajdowało się kolejno pod panowaniem: Państwa Krzyżackiego, Związku Pruskiego, niemieckich rodów Waldburgów i Schwerinów, aż wreszcie stało się częścią Rzeczypospolitej.

O zróżnicowaniu narodowościowym niewielkiej warmińskiej miejscowości świadczy wypowiedź Mirosława Mycio:

Miasto zamieszkuje dzisiaj ludność pochodząca z różnych części kraju. Nie brak tu ludności polskiej, ukraińskiej, niemieckiej, białoruskiej. Autochtonów praktycznie nie ma³.

Na uwagę zasługuje fakt istnienia czterech struktur wyznaniowych na terenie Górowa. Życie religijne koncentruje się wokół Kościoła katolickiego Najświętszego Serca Jezusowego, Cerkwi greckokatolickiej Podwyższenia Krzyża Świętego, Cerkwi prawosławnej Zaśnięcia Bogurodzicy oraz Chrześcijańskiego Zboru Świadców Jehowy. W Górowie funkcjonuje rozwinięta sieć placówek oświatowych – oprócz polskiej szkoły podstawowej, gimnazjum i szkoły średniej znajduje się tam Zespół Szkół z Ukraińskim Językiem Nauczania.

Poza omówieniem sporów występujących wśród lokalnej społeczności poruszona zostanie kwestia pojednania. Jak wskazuje Jacek Kurczewski, próba zdefiniowania owego pojęcia nie jest taka prosta:

Kiedyś pojednanie oznaczało zakończenie kontrowersji, dzisiaj nawet „pojednanie” stało się pojęciem kontrowersyjnym⁴.

Z jednej strony można przyjąć, że ma się do czynienia z procesem, którego celem jest pogodzenie zwaśnionych uczestników sporu, traktujących siebie w sposób zdehumanizowany i odmawiających sobie uznania statusu moralnego. Z drugiej natomiast spotyka się sztuczne pogodzenie, będące jedynie spektaklem aranżowanym na potrzebę chwili. Za pozornym zakończeniem konfliktu kryją się dawne niesnaski, które w pewnym momencie mogą ożyć, zwłaszcza gdy poniesione szkody nie zostały naprawione lub jedna ze stron nie ma poczucia, że rozwiązanie było sprawiedliwe. Pomimo wielu interpretacji procesów pojednawczych nie należy rezygnować z ich dalszych analiz.

Drugim celem artykułu jest przedstawienie problemów metodologicznych towarzyszących organizacji i przebiegowi wywiadów fokusowych. Badanie zostało przeprowadzone wśród przedstawicieli dwóch grup: związanych z lokalną władzą i oświatą oraz pozostałych mieszkańców. Analizie porównawczej poddano odpowiedzi górowian w zależności od przynależności do jednej z wymienionych grup. Dlatego wątek konfliktowo-pojednawczy i metodologiczny będą się dalej wzajemnie przeplatały i uzupełniały.

³ M. Mycio, *Monografia Górowa Ilaweckiego*, Społeczny Komitet ds. Opracowania Monografii Miasta Górowo Ilaweckie, Górowo Ilaweckie 2001, s. 5.

⁴ J. Kurczewski, *Wstęp do socjologii...*, s. 15.

1. Założenia metodologiczne badań

Przedsięwzięcie zostało zrealizowane w ramach grantu „Wzory sporów i ich rozwiązywanie jako element popularnej kultury prawnej”. W badaniu jakościowym o charakterze eksploracyjnym i opisowym wzięło udział 16 osób (8 reprezentantów lokalnej elity intelektualnej i 8 przedstawicieli pozostałych mieszkańców). Cechą wspólną wszystkich uczestników było miejsce zamieszkania, różnicującą natomiast – status społeczny. Ponadto dokonano wewnętrznych podziałów grup ze względu na narodowość (po 4 respondentów pochodzenia ukraińskiego i po 4 pochodzenia polskiego) oraz wiek (cezurą był 40. rok życia, m.in. z powodu uwarunkowań juvenalizacji kultury). Przyjmując te założenia, kierowano się dostatecznym zróżnicowaniem badanych, wzięwszy pod uwagę podejście do problematyki poruszanej w wywiadzie grupowym. Poza chęcią wydobycia tego, co kryje się za wyrażanymi opiniami, oraz pomocą w wyjaśnieniu własnych i cudzych problemów w trakcie analizy posługiwano się porównywaniem, kontrastowaniem i wyodrębnianiem schematów tematycznych.

Należy zaznaczyć, że badanie fokusowe nie było prowadzone według klasycznego wzorca – nie dysponowano bowiem salą wyposażoną w lustro weneckie i odrębne pomieszczenie dla kontrolera. Wykorzystano natomiast technikę wywiadu obserwowanego⁵, w którym ważną rolę odgrywa nie tylko moderator, ale również badacz sporządzający notatki i komunikujący się z prowadzącym dyskusję za pośrednictwem przekazów pisemnych. Zogniskowane wywiady grupowe odbywające się w specyficznych warunkach (w pomieszczeniu konferencyjnym Gminnego Ośrodka Kultury) mają przewagę nad fokusami prowadzonymi w profesjonalnie wyposażonej agencji, że bardziej otwierają respondentów oraz w większym stopniu niwelują nienaturalność rozmowy. Aranżując sytuację wywiadu, zadbano, by miejsce spotkania zostało wyciszzone w celu zminimalizowania wpływu zakłóceń mechanicznych (hałas, wysoka temperatura panująca w sali) oraz psychologicznych (zmęczenie i nastrój osób badanych).

Podstawowe narzędzie badawcze stanowił scenariusz z listą wcześniej przygotowanych pytań otwartych, które poruszono w trakcie dyskusji. Dysponowano w tym czasie kamerą audio-wideo, dzięki której możliwa była rejestracja zarówno komunikatów werbalnych, jak i niewerbalnych przekazywanych przez interlokutorów. Obserwacja uczestnicząca miała z jednej strony charakter jawny – badani mieli pełną świadomość tego, że są nagrywani, z drugiej zaś – ukryty, gdyż nie wiedzieli, jaki jest prawdziwy cel dokonywanych zapisów. Dobór informatorów miał charakter celowy. Wybrano zatem schemat nieprobabilistyczny, przez co

⁵ F. Sztabiński, *Kontrola procesu badawczego*, w: P. Daniłowicz (red.), *Podręcznik socjologicznych badań ankietowych. Ankieter w procesie badawczym*, IFiS PAN, Warszawa 1992, s. 86.

wyników nie można uogólnić na całą populację mieszkańców Górowa. Czas trwania przedsięwzięcia wyniósł około 90 minut dla każdej z grup. Specyfiką badania było to, że uczestniczące w nim osoby wcześniej się znały lub łączyły ich bliskie relacje. Mogło to doprowadzić do lepszego zrozumienia, poprawienia dynamiki interakcji oraz jej wpływu na poglądy i otrzymanywane odpowiedzi. Główne pytania badawcze brzmiały następująco:

1. Jak kształtowały się stosunki polsko-ukraińskie na Ziemiach Odzyskanych po działaniach przesiedleńczych prowadzonych w ramach akcji „Wisła”?
2. Jakie typy konfliktu w wymiarze jednostkowym i społecznym występowały na tych terenach (danych, wartości, relacji, interesów, strukturalne)?
3. Czy uwidoczniły się różnice w narracjach obydwu grup? Jeżeli tak, to jakie?
4. Czy wystąpiło rozdzielanie, czy nakładanie się na siebie kwestii narodowości i wiary? Czy pojawiła się w tym wypadku jakakolwiek zależność związana z wiekiem osób badanych?
5. Czy informatorzy mieli do czynienia częściej z sytuacjami konfliktowymi, czy pojednawczymi?

2. Analiza zebranego materiału

Prezentacja wyników analizy jakościowej wywiadów fokusowych przeprowadzonych w obydwu grupach obejmuje wypowiedzi inteligencji oraz pozostałych przedstawicieli mieszkańców (m.in. zajmujących się prowadzeniem małego biznesu, pracowników instytucji kultury, studentów). Materiał podzielono na tematy primarne (zainicjowane przez moderatora określającego ogólne i szczegółowe ramy dyskusji) i sekundarne (wprowadzane przez pozostałych interlokutorów, które były kontynuacją poruszonych przez prowadzącego wątków lub wykraçały poza przyjęty schemat przedsięwzięcia)⁶. Zwrócono uwagę na powiązanie pojawiających się problemów oraz szerszy kontekst wypowiedzi. Dokonano analizy porównawczej stanowisk zajmowanych przez uczestników obydwu grup ze względu na zróżnicowanie narodowościowe (pochodzenie polskie lub ukraińskie), a także wiekowe. Do zilustrowania poruszonych wątków wykorzystano dosłowne wypowiedzi rozmówców [w nawiasie podano numer wywiadu (W1 i W2) oraz płeć (M – mężczyzna, K – kobieta), pochodzenie (P – polskie, U – ukraińskie) i wiek („40–” poniżej 40 lat, „40+” powyżej 40 lat) respondentów]. W narracjach często pojawia się określenie „Ukraińiec”, które odnosi się do Polaków ukraińskiego pochodzenia. Zmiennymi niezależnymi w analizie są: narodowość, status społeczny oraz wiek respondentów, pominięto natomiast wpływ pozostałych zmiennych, takich jak płeć czy czas zamieszkania w Górowie, na pojawiające się odpowiedzi.

⁶ R. Wodak, M. Krzyżanowski, *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Łośgraf, Warszawa 2011, s. 267.

2.1. Konflikty i pojednanie z punktu widzenia elity intelektualnej Górowa

Informatorzy w pierwszej kolejności zwrócili uwagę na zróżnicowanie etniczne ludności Górowa, które nastąpiło w 1947 r. Oprócz Ukraińców na tych terenach znaleźli się przesiedleni Polacy z Kresów Wschodnich: Wileńszczyzny, obecnej Białorusi, Wołynia, Polesia i Galicji. Fakt ten stanowi punkt wyjścia do dalszych rozważań o konfliktach i pojednaniu występujących na dzisiejszej Warmii. Specyficzne były działania władzy komunistycznej prowadzone wobec przesiedlonych z Podkarpacia Łemków i Bojków. Jak twierdzi jeden z respondentów:

Zabronione było używanie słowa Ukraińiec. Określali siebie jako grekokatolik, prawosławny albo obywatel z akcji „Wisła” (W1, M, U, 40+).

Ówczesnym rządzącym najwyraźniej zależało, by podtrzymywać negatywny stereotyp banderowca, upowca czy ounowca. Lęk przed konsekwencjami przyznania się do własnej narodowości pogłębiał anonimowość i izolację względem polsko-łacińskiej kultury dominującej. To z kolei przekładało się na wzajemny brak zaufania i podejrzliwość oraz stwarzało okazję do manipulowania faktami historycznymi.

Ważną kwestią poruszoną we wstępie do dyskusji był problem pamięci o tragedii wołyńskiej i rzezi pawłokomskiej. Współcześni górowianie na ogół nie interesują się tymi tematami i nie podejmują ich w codziennych rozmowach. O ile wśród przedstawicieli starszego pokolenia zdarzają się chwile rozpamiętywania minionych wydarzeń i rozdrapywania ran, o tyle dla młodszych problem po prostu nie istnieje. Bazują oni w głównej mierze na wiedzy pochodzącej z przekazów medialnych, zawartych w notatkach prasowych i telewizyjnych i traktują go jako pewną ciekawostkę, która w bezpośredni sposób ich nie dotyczy. Jak podkreśla jeden z reprezentantów lokalnej władzy, pamięć o krwawych wydarzeniach przechowywana jest w „świadomości przeszłej” (W1, M, P, 40–).

Na pytanie, czy istnieje konflikt utajony, a pojednanie polsko-ukraińskie ma znamiona pozorności, informatorzy odpowiadali przecząco. Jeżeli występują jakiegokolwiek spory, to nie toczą się one na poziomie społecznym, a co najwyżej jednostkowym. Przykładem może być zazdrość z powodu wysokich osiągnięć, kariery sąsiada Ukraińca. Rozmówcy przytaczali argumenty, które potwierdzałyby postawioną tezę. Ich zdaniem wystarczy wspomnieć o łączeniu się pokoleń, dużej liczbie małżeństw mieszanych, funkcjonowaniu szkoły ukraińskiej, do której uczęszczają dzieci i młodzież obu narodowości, wspólnych przedsięwzięciach organizowanych przez parafie: rzymskokatolicką, grekokatolicką i prawosławną oraz braku konfliktów na tle religijnym po 1947 r.

Potwierdziły się przypuszczenia o nakładaniu się na siebie narodowości i wia-ry. Jak twierdzi jeden z uczestników dyskusji:

Przeważnie tu jest tak, że grekokatolik to jest Ukrainiec (W1, M, U, 40+).

Ale zdarzają się rodziny, w których dominującym wyznaniem jest prawosławie. Informatorzy wyrazili swój stosunek do pojawiania się mowy nienawiści – była ona obecna kiedyś, a jej nadawcą był ówczesny aparat rządzący. Dyskryminacja wobec mniejszości etnicznej odbywała się na kilku płaszczyznach – jedną z nich były problemy z wpisywaniem narodowości ukraińskiej i wyznania grekokatolickiego do ankiety potrzebnej w celu wyrobienia dowodu osobistego. Podawano nieprawdziwe informacje po to, by dostać się na studia, nie być deportowanym z kraju lub uniknąć prześladowań ze strony Służby Bezpieczeństwa.

Do potencjalnych punktów zapalnych we wzajemnych stosunkach polsko-ukraińskich należy zaliczyć: odwet za ludobójstwa i podpalanie wsi, większy potencjał intelektualny potomków łemkowskich i bojkowskich, selekcję negatywną występującą w drugim pokoleniu przesiedleńców z Kresów Wschodnich (wyjazdy do większych ośrodków miejskich położonych w granicach Rzeczypospolitej) czy ograniczenie mobilności. Na podstawie odpowiedzi respondentów można wysnuć wniosek, że problem tożsamości zniknął po przemianach ustrojowych, które miały miejsce w 1989 r. Obserwuje się na tych terenach coraz mocniejszą więź mieszkańców z regionem, miastem i gminą. Proces identyfikacji z lokalnością najlepiej opisuje stwierdzenie:

Ta Warmia nic złego mi nie uczyniła. Wręcz przeciwnie, ta Warmia mnie przygarnęła, dała mi jakieś tam mieszkanie, dała mi szkołę, dała mi życie. Polska niestety mnie wypędziła (W1, M, U, 40+).

Powyższą konstatację potwierdza również wypowiedź:

Trzeba mieć świadomość odpowiedzialności za rozwój swojego miasta, gminy i włączyć się, bo ta władza nie jest już moim wrogiem (W1, M, U, 40-).

Podawano przykłady działań integracyjnych, do których należy zaliczyć: obronę szkół, pomoc przy organizacji przyjazdu patriarchy, organizację festiwalu „Ekołomyja”, wsparcie zespołu „Dumka”, wspólne zabawy taneczne, poparcie dla zespołu „Enej”, związki każdej rodziny z przedstawicielami obcej narodowości, a także wspólne przedszkole.

Szczególnym wyzwaniem stojącym przed obecną władzą jest utrzymanie istniejącego bezkonfliktowego ładu społecznego na terenie Górowa i okolic. Świadczy o tym następująca wypowiedź:

Tutaj warto podkreślić mądrość, rozsądek i umiejętność pewną w rządzeniu i podejściu do problematyki tak całościowo (W1, M, U, 40+).

Przykładem działań mających na celu zachowanie odrębności obydwu narodowości jest utrzymanie systemu edukacyjnego z podziałem na szkolnictwo polskie i ukraińskie, przynajmniej na poziomie średnim. Powstaje w związku z tym konieczność takiego doboru kadry pedagogicznej, która uczyłaby swoich wychowanków języka ojczystego. Priorytetowym zadaniem jest utrzymanie i rozwój dwóch szkół w małej miejscowości, bez likwidowania którejkolwiek z nich. Inny problem pojawił się kilka lat temu, gdy próbowano wydzielić z terenu wspólnego cmentarza część dla grekokatolików. Pomysł został zaakceptowany nawet przez proboszcza cerkwi.

Jeden z rozmówców po głębszej analizie konsekwencji takich działań próbował nie dopuścić do podziału:

Nastąpiła tak duża mieszanka małżeństw [...], że w danym momencie trudno jest zakwalifikować, czy on [nieboszczyk] już jest grekokatolik, czy nie, i ma być w tej części pochowany, czy w innej. My tutaj właśnie, w Górowie musimy bardzo umiejętnie rozważać, żeby nie popełnić błędu, ale jednocześnie uczynić wszystko, żeby każdy miał świadomość i wielką wolę podtrzymywania własnej tradycji (W1, M, U, 40+).

Z jednej strony podejmowane są działania chroniące mniejszość etniczną przed asymilacją, z drugiej – władze zdają sobie sprawę, że proces mieszania się elementów kulturowych jest nieunikniony. Zjawisko to najbardziej uwidacznia się w warstwie językowej poprzez spolszczone ukraiński oraz używanie form niepoprawnych gramatycznie: „zamiast dać komuś, to dać dla kogoś” (W1, M, P, 40–), czyli przenikanie ukrainicyzmów do mowy polskiej. Jak zauważa jeden z respondentów:

Gwara ukraińska nie była może tyle stosowana, co właśnie tego typu błędy, ale oczywiście formalnie należy zaznaczyć to w klasówce jako błąd frazeologiczny czy też składniowy (W1, M, P, 40-).

Znaczącą rolę w podtrzymywaniu ducha ukraińskiego i niedopuszczaniu do pojawiania się konfliktów na tle religijnym odgrywał Kościół grekokatolicki. Początki funkcjonowania struktur cerkiewnych na terenie Warmii i Mazur były niezwykle trudne. Ówczesne władze skutecznie blokowały jakiegokolwiek przedsięwzięcia duszpasterskie. Przełomem było odprawienie pierwszego nabożeństwa w języku ukraińskim w niewielkiej kaplicy w Chrzanowie koło Elku. Wierni obrządku grekokatolickiego mogli uczestniczyć w sprawowanej liturgii dzięki inicjatywie i determinacji księdza Ripeckiego. Godna uwagi jest też koegzystencja obydwu kościołów, które pomimo wielu różnic potrafią działać wspólnie dla dobra społeczności lokalnej i odwzajemniać szacunek. Staje się to widoczne chociażby w obchodzeniu Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy w dwóch terminach (według kalendarza juliańskiego i gregoriańskiego) przez wiernych.

Na podstawie dyskusji prowadzonej przy współudziale miejscowych władarzy i inteligencji można odnieść wrażenie, że roztacza się przed odbiorcami idylliczna

wizja pojednanych Polaków i Ukraińców, przynajmniej w wymiarze społecznym. O ile zdarzają się nieporozumienia na poziomie jednostkowym, o tyle w kontekście regionalnym nie spotyka się poważniejszych konfliktów, a co najważniejsze – nie mają one charakteru narodowościowego czy wyznaniowego. Zidentyfikowane są zatem źródła problemów, ale w świadomości mieszkańców pozostają jedynie w postaci utajonej i nie przeradzają się w akty przemocy fizycznej lub psychicznej. Należy więc się zastanowić, czy optymizm ten jest podzielany również przez grupę pozostałych obywateli niesprawujących ważnych funkcji w strukturze lokalnej społeczności.

2.2. Konflikty i pojednanie z punktu widzenia pozostałych mieszkańców

Patrząc na katalog tematów prymarnych i sekundarnych poruszonych z mieszkańcami – przeciętnymi obywatelami Górowa, można stwierdzić, że do dyskusji włączono nowe wątki, natomiast trzon informacji, które chciano uzyskać, pozostał niezmienny. Przedstawione więc zostaną najważniejsze problemy, z którymi na co dzień borykają się respondenci, a także przykłady integracji polsko-ukraińskiej.

Osoby z tej grupy fokusowej zwracały uwagę przede wszystkim na problemy natury ekonomicznej i demograficznej. Prócz bezrobocia utrzymującego się na wysokim poziomie Polacy skarżą się na preferowanie zatrudniania pracowników pochodzenia ukraińskiego w najbardziej znaczących miejscach pracy w okolicy. Podany został przykład zakładu karnego położonego w pobliskim Kamińsku oraz niezrozumiałej polityki zapewniania wakatów prowadzonej przez dyrektora tej placówki. Tak o tym mówiła jedna z rozmówczyń:

Polacy mieli problem z dostaniem się [...] sama się starałam [...] i on preferował osoby pochodzenia ukraińskiego, bo sam nim był (W2, K, P, 40–).

Pojawiły się też głosy sygnalizujące pojawianie się konfliktów na tle zarobkowym w samym Górowie w mniejszych przedsiębiorstwach, jednak nie zostały wyraźnie zaznaczone. Kolejnym problemem jest odpływ młodych mieszkańców do większych ośrodków miejskich położonych na terenie Polski i za granicę. Społeczność Górowa starzeje się, o czym informuje jedna z respondentek:

Różnica jest w tym, że praca kiedyś była [...], każdy tu zostawał, a teraz młodzi to co? Skończą szkołę. Po co do Górowa będą wracać? Zakładają rodziny w Gdańsku, Olsztynie, jeszcze gdzieś tam wyjeżdżają, że tutaj za kilka lat to będzie miasto ludzi starszych (W2, K, P, 40+).

Pomimo niesprzyjającej koniunktury gospodarczej w regionie część młodzieży, zwłaszcza ta, która najsilniej identyfikuje się z ziemią, wraca w rodzinne strony i osiada w nich na stałe.

Badani obserwują na co dzień przejawy izolacji ze strony Ukraińców. Przykładem jest niechęć niektórych rodzin do zawierania małżeństw mieszanych narodowościowo i wyznaniowo. Problemy i konflikty wewnętrzne na tym tle z biegiem lat tracą na sile, choć wciąż są obecne wśród mieszkańców Górowa. Potwierdzają to wypowiedzi uczestników dyskusji:

Są na przykład osoby pochodzenia ukraińskiego, tak jak moi znajomi, którzy twierdzą, że nie wyobrażają sobie, żeby wziąć za żonę Polkę. Nawet do tego stopnia (W2, M, U, 40–).

Znam takie przypadki, gdy Ukrainiec ożenił się z Polką, a jego ojciec przestał się do nich odzywać (W2, M, U, 40–).

Tego typu zachowania są również powodem nieprzyznawania się potencjalnych współmałżonków do swej narodowości czy religii. Wśród małej społeczności Górowa i najbliższych okolic zdarzają się bowiem akty dyskryminacji.

Informatorzy wskazali ponadto dość świeży problem, którym była niska frekwencja na uroczystościach żałobnych organizowanych ze względu na wizytę patriarchy Kościoła grekokatolickiego Światosława Szewczuka. Winę za to można rzucić na postępującą laicyzację wśród wiernych rzymsko- i grekokatolickich, ale może to być także przejaw niechęci i otwierania zabliznionych ran. Niektórzy z rozmówców wyrażali swoje zdumienie, zwłaszcza że jeszcze kilka lat temu przy okazji innego typu spotkań zarówno młodszy, jak i starsi Ukraińcy potrafili się łączyć. Panowało nawet przekonanie, że „Ukraińiec za Ukraińcem bardziej się ujął niż Polak za Polakiem” (W2, K, U, 40+). Jedna z respondentek wyraziła swoje rozczarowanie:

Tylu ludzi, tyle służb było postawionych w gotowości. Najpierw spotkanie z burmistrzem, potem było uroczyste przygotowanie liturgii, a okazało się, że tej frekwencji nie było. No i właśnie tak pomyślałam, bo to tylko w naszym kościele zawsze było tak, że młodzi odchodzą i mniej kultywują tradycję (W2, K, P, 40–).

W trakcie dyskusji podawano też przykłady dowcipów antyukraińskich typu:

Czym się różni siekiera od Ukraińca? Siekierę się ostrzy, a Ukraińca się tępi (W2, M, U, 40+).

O ile narracje pozostałych mieszkańców w dużej mierze zawierały opowieści o negatywnym wydźwięku, świadczące o występowaniu w społeczności górorskiej nieporozumień i sporów na przestrzeni 65 lat, o tyle można było też usłyszeć historie o integracji i pojednaniu. Przede wszystkim młodzi Ukraińcy i Polacy włączają się w pomoc wschodnim sąsiadom, należą do stowarzyszenia międzynarodowego „Płast”, które kładzie nacisk na współpracę na wielu płaszczyznach. Na ten temat wypowiada się jedna z respondentek:

Organizujemy akcje, na przykład przekazanie światełka pokoju [...], tam też wspólnie organizujemy obozy (W2, K, U, 40–).

Oprócz tego typu działań charakterystyczny jest udział całej lokalnej społeczności w doniosłych uroczystościach i imprezach okolicznościowych, takich jak „Ekołomyja”. Innym przykładem jest poszanowanie świąt kościelnych i świeckich obchodzonych przez Polaków i Ukraińców. Przedstawiciele obu narodowości chętnie angażują się zarówno w procesję Bożego Ciała, jak i Święto Jordanu. Nowy Rok obchodzony jest często dwa razy – przy okazji polskiego Sylwestra i ukraińskiej Małanki. Specyfiką regionu jest podtrzymywanie dialogu ekumenicznego pomiędzy Kościołami rzymsko- i greckokatolickim.

Za sprawą naszego proboszcza tak się stało, że bardzo identyfikuje się [ksiądz rzymskokatolicki] z księdzem ukraińskim, przyjaźnią się, często odprawiają msze razem i do tego się zapraszają (W2, K, P, 40–).

Do przykładów integracji i pojednania występujących wśród górowian należy również zaliczyć: współpracę przedsiębiorców, uczęszczanie polskich i ukraińskich dzieci do obu szkół, przenikanie się języków, koegzystencję z przedstawicielami innych wyznań i narodowości, łączność z rodzinami przesiedlonych, którzy zostali w „zakierzońskim kraju”, a także organizację przyjazdu patriarchy. O ile w dyskusji z przedstawicielami władzy i elity intelektualnej dominowały narracje optymistyczne, a sami rozmówcy twierdzili, że konfliktów nie dostrzegają, wręcz przeciwnie – istnieje powszechna zgoda, o tyle wypowiedzi przeciętnych obywateli zdają się odbiegać od takiego obrazu sytuacji. Chociaż jak stwierdza jeden z respondentów:

Integracji jakiejś pełnej nie ma, ale proces ten cały czas postępuje (W2, M, U, 40–).

Poza pozytywnymi przykładami wspólnych inicjatyw polsko-ukraińskich wypowiedzi niektórych Ukraińców przesiąknięte są żalem do Polaków, zwłaszcza do ówczesnej władzy. Zadrą są przede wszystkim kwestie: obozu pracy przymusowej w Jaworznie, burzenia cerkwi, podpalania wiosek i rozdzielania rodzin, które miały miejsce w 1947 r. Na podstawie przeprowadzonej analizy można więc stwierdzić, że w Górowie ma miejsce odgórne pojednanie i oddolne poróżnienie. Sposób patrzenia przez władzę na relacje polsko-ukraińskie, jak się okazuje, może być dalece odmienny od perspektywy pozostałych mieszkańców.

Podsumowanie

Dyskusje przeprowadzone w obu grupach fokusowych miały inny przebieg i charakter. Oprócz poruszania nowych wątków dynamika interakcji różniła się znacząco wśród przedstawicieli władzy i intelektualistów Górowa oraz pozostałych mieszkańców. W pierwszym przypadku respondenci chętniej dzielili się swoimi spostrzeżeniami, zabierali głos równie często jak moderator, co jest najlepiej widoczne przy analizowaniu katalogu tematów prymarnych i sekundarnych po-

jawiających się w rozmowie. W drugim natomiast główną rolę odgrywał prowadzący, który w wielu momentach dominował pozostałych informatorów. Niekiedy musiał częściej zadawać pytania pogłębiające i klaryfikujące, aby dowiedzieć się, co dana osoba miała na myśli i co chciała przekazać, używając pewnych sformułowań. Miejscowi władarze chętniej bratali się z socjologami organizującymi i zaangażowanymi w przedsięwzięcie badawcze (fokusy) niż pozostali obywatele. Kolejnym elementem różnicującym obydwie grupy był stosunek do konfliktów i pojednania polsko-ukraińskiego na terenie Warmii. Z jednej strony podtrzymywano sielankową wizję powszechnie panującej zgody i integracji międzyludzkiej dokonującej się na wielu płaszczyznach, z drugiej – dochodziły do głosu resentymenty oraz zaszłości historyczne, które nakładały się na współczesną złą kondycję ekonomiczną i demograficzną regionu. Pomimo problemów metodologicznych, jakie napotkano w trakcie realizacji zogniskowanych wywiadów grupowych oraz analizy zebranego materiału, nie można zgodzić się z przekonaniem, że tego typu badania są odpowiednie jedynie dla tematów marketingowych, a okazują się bezużyteczne przy projektach o charakterze antropologicznym i etnograficznym⁷.

Na podstawie przeprowadzonej analizy jakościowej dyskursu można udzielić odpowiedzi na pytania postawione na początku. Po pierwsze, udało się opisać stosunki polsko-ukraińskie kształtujące się na Ziemiach Odzyskanych, w tym na terenie Warmii, od momentu akcji przesiedleńczej po czasy obecne. Można przy tym dostrzec rozdźwięk pomiędzy narracjami osób z obu grup fokusowych. Po drugie, możliwe było wyodrębnienie typów konfliktu, z którymi stykają się górowianie na co dzień, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Najczęstsze z nich dotyczyły poziomu danych, wartości, relacji oraz interesów, w mniejszym zaś stopniu – warstwy strukturalnej. Po trzecie, zaobserwowano nakładanie się na siebie kwestii narodowości i wiary (informatorzy wspominali o zachodzeniu relacji tożsamości: Polak = łacinnik i Ukraińiec = grekokatolik). Wiek badanych również odgrywał pewną rolę – młodszy nie są obciążeni bagażem trudnych doświadczeń i nie patrzą na siebie przez pryzmat zaszłości historycznych. Niemniej ze względu na małą liczebność próby nie jest uprawnione uogólnienie tej tendencji na całą społeczność Górowa. Po czwarte, w zależności od grupy i jednostkowych doświadczeń informatorzy mieli częściej do czynienia z sytuacjami pojednania niż konfliktu.

Streszczenie

Niniejszy artykuł zawiera rozważania na temat konfliktów i pojednania w społeczeństwie małomiasteczkowym (Górowa Hławeckiego) oraz problemów metodologicznych związanych z prowadzeniem wywiadów fokusowych. Podjęto próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie:

⁷ J. Dukaczewska-Nałęcz, *Badania fokusowe*, w: K. Lutyńska, H. Domański, W. Rostocki, *Spojrzenie na metodę*, IFiS PAN, Warszawa 1999, s. 152.

W jaki sposób kształtowały się relacje wśród mieszkańców reprezentujących odmienne narodowości i wyznania po przesiedleńczej akcji „Wisła”? W trakcie analiz uwzględniono perspektywę jednostkową i społeczną.

Summary

Past and present. Polish-ukrainian conflicts and reconciliation over the 65 years in inhabitants of Górowo Hławeckie opinion

This article includes considerations about conflicts and reconciliation in provincial society of Górowo Hławeckie and methodological problems related with conduct of focus interviews. The main question is how relations were formed among inhabitants representing different nationalities and confessions after “Vistula” action? Both, the individual and social views have been applied in analyses.

LUCJAN MIŚ, IZABELA PIEKLUS

Uniwersytet Jagielloński
Wydział Filozoficzny
Instytut Socjologii
Zakład Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej

WOJNA W MEDIACH. WIZUALNE PRZEDSTAWIENIA WOJNY DOMOWEJ W LIBII¹

Wprowadzenie

Po latach pokoju jesteśmy obecnie świadkami wzrostu liczby konfliktów międzynarodowych, w których polskie państwo i polscy żołnierze biorą czynny udział. Od ponad dekady uczestniczą oni w wojnach w Iraku i Afganistanie, choć udział w nich był maskowany określeniami w rodzaju: „misja pokojowa”, „misja stabilizacyjna”, „wprowadzanie demokracji”. Jednak ofiary śmiertelne i inwalidzi wojenni oraz relacje osób zaangażowanych w działania zbrojne dowodzą, że polscy żołnierze uczestniczyli w regularnych działaniach wojennych i czynią to nadal. Ostatnie wydarzenia na Ukrainie świadczą również o tym, że wojny wciąż są powszechną formą konfliktu w stosunkach pomiędzy państwami oraz w ich obrębie. Z tego powodu zainteresowaliśmy się wojną jako specyficznym rodzajem konfliktu, dodatkowo w pewnych przypadkach, jak wspomniane wojny w Iraku i Afganistanie, marginalizowanym w środkach masowego przekazu i dyskursie publicznym, w tym naukowym. Według klasycznej definicji Margaret Mead:

¹ Niniejszy artykuł prezentuje wyniki wstępnej i częściowej analizy, prowadzonej w ramach przygotowania rozprawy doktorskiej I. Pieklus pt. *Obrazy wojny. Wojna obrazów. Reprezentacja konfliktów zbrojnych w komunikowaniu masowym a wartości, symbole, wzorce i tożsamości grupowe na przykładzie wojen w Gruzji (2008) i Libii (2011)* pod kierunkiem dra hab. L. Misia.

Wojna ma miejsce w wypadku konfliktu zorganizowanego i sankcjonowanego społecznie, gdy zabijanie nie jest traktowane jako zbrodnia. [...] Gdy repertuar kulturowych zachowań danego narodu jasno określa zasady umożliwiające odróżnienie zabójstwa międzygrupowego od zorganizowanego zabójstwa pozagrupowego, mówimy, że naród ten ma instytucję wojny, bez względu na to, jak często występuje ona w praktyce².

Z perspektywy naszych zainteresowań badawczych można jedynie dodać, że wojna występuje bez względu na to, jakich pojęć używa się do jej opisu w środkach masowego przekazu. Znaczenie badanego zjawiska – perswazji ukrytej w działaniach mających spełniać funkcje informacyjne – nietrudno dostrzec.

1. Wytwarzanie pamięci. Medialne relacjonowanie konfliktów zbrojnych

Wojny z udziałem polskich żołnierzy obecne są w świadomości społecznej w niewielkim stopniu, co stanowi często efekt jawnych lub ukrytych zabiegów komunikacyjnych władz państwowych. Warto przywołać przykład pierwszej wojny z Irakiem, zwanej wojną w Zatoce Perskiej, która w sposób celowy, w następstwie decyzji politycznej, była nieobecna w środkach masowego przekazu – jedyny wyjątek stanowiły oficjalne wypowiedzi przedstawicieli amerykańskiego wojska i polityków o charakterze propagandowym. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o selektywność prezentowanych faktów. Steven E. Barkan przypomniał, że prezydent Lyndon Johnson okłamał Kongres i naród amerykański w sprawie rzekomego ataku na statek w Zatoce Tonkińskiej. Podobnie uczynił prezydent George W. Bush w sprawie rzekomego posiadania broni masowej zagłady przez Saddama Husseina³. Również Stanley Feldman i współpracownicy stwierdzili, iż upowszechnienie przekonania o posiadaniu przez Irak tej broni, a nawet o jej użyciu⁴ było dziełem mediów⁵.

Naszym celem jest analiza treści obecnych w mediach masowych doniesień z przebiegu wojny domowej w Libii w 2011 r. Podane wyżej przykłady przemilczania, nieinformowania lub dezinformowania w dobitny sposób pokazują, że oprócz militarnych działań wojennych działania o istotnym wpływie na przebieg konfliktu

² M. Mead, *Alternatives to War*, w: M. Fried, M. Harris, R. Murphy (red.), *War: The Anthropology of Armed Conflict and Aggression*, The Natural History Press, Garden City 1967, s. 224.

³ S.E. Barkan, *Social Problems. Continuity and Change*, Flat World Knowledge, Irvington, NY 2012.

⁴ S. Kull, C. Ramsay, E. Lewis, *Misperceptions, the Media and the Iraqi War*, „Political Science Quarterly” 4/2003.

⁵ S. Feldman, L. Huddy, G. Marcus, *Going to war: When Citizens Matter*, prezentacja przygotowana na Midwest Political Science Association, Chicago, IL, kwiecień 2008 r., http://citation.allacademic.com/meta/p_mla_apa_research_citation/2/6/6/5/2/pages266525/p266525-2.php [25.08.2013].

mają miejsce także w przestrzeni komunikacji medialnej, a pozornie obiektywne informacje przyjmują charakter propagandowy, uczestnicząc w konstruowaniu „wizerunku” danego konfliktu zbrojnego, który może mieć ważny wpływ na jego przebieg (choćby poprzez kreowanie przyzwolenia na działania zbrojne) oraz społeczną pamięć. Społeczeństwo budujące, co prawda bardzo niedoskonałe, ustroj demokratyczny jest wrażliwe na informacje o zaangażowaniu własnych obywateli, nawet jeśli są oni żołnierzami armii zawodowej. Bez wiadomości o toczącej się wojnie społeczeństwo, w którym rządzą demokratycznie wybrane władze, nie jest w stanie zrozumieć istoty konfliktów i określić kosztów (osobowych i materialnych), jakie gotowe jest zapłacić za zwycięstwo lub porażkę w przyszłości, a także traci możliwość podjęcia dyskusji na temat racjonalności i wymiaru etycznego podejmowanych działań. Środki masowego przekazu i nadawane przez nie treści odgrywają zatem główną rolę w tworzeniu atmosfery sprzyjającej zaangażowaniu się lub wycofaniu z militarnego starcia.

Wojna jest najostrzejszą formą konfliktu. Decyzje o jej rozpoczęciu podejmowane są z pobudek szlachetnych i uczciwych lub nieuczciwych i niegodnych. Przykładami najczęściej omawianymi w literaturze są wybuch II wojny światowej, wojna wietnamska i wojna w Zatoce Perskiej⁶. S. E. Barkan wskazuje najbardziej charakterystyczne cechy wojny, takie jak: użycie broni, nieincydentalność, wielka skala ofiar dotkniętych utratą zdrowia lub życia oraz ogromne zniszczenia materialne. Przyczyny, uwarunkowania, skutki i następstwa wojen bywają przedmiotem badań historycznych wiele setek czy nawet tysięcy lat po ich zakończeniu. Socjologów interesują instytucje, które doprowadzają do wybuchu wojny i uczestniczą w jej prowadzeniu, a więc wojsko, organizacje paramilitarne, grupy interesu itp. Barkan najwięcej uwagi poświęcił ofiarom wojny (wietnamskiej), cywilom i weteranom, uwzględniając przypadkowe ofiary zaplanowanego zniszczenia wszystkich istot żywych na pewnym obszarze oraz ofiary gwałtów i seksualnego wykorzystania. W Polsce brakuje – co zrozumiałe ze względu na historię udziału Wojska Polskiego w misjach w Iraku i Afganistanie – badań wzdłuż czasu (longitudinalnych) weteranów wojny. Dostępne są jednak świadectwa z innych krajów. Amerykański socjolog Alair MacLean pokazał, że weterani wojny wietnamskiej pozostawali dwukrotnie częściej bezrobotni niż ci, którzy nie brali udziału w wojnie⁷. W wojnach w Iraku i Afganistanie wzięło udział łącznie 2,3 mln żołnierzy, którzy po powrocie do kraju również spotkali się z wielkimi trudnościami w znalezieniu pracy ze względu na kryzys finansowy 2007 r. i jego konsekwencje, ale też bardzo często odczuwali psychiczne i fizyczne następstwa stresu bojowego, w znacznym stopniu utrudniające im powrót do właściwego funkcjonowania w szerszym kontekście i rolach społecznych:

⁶ S. E. Barkan, *Social Problems...*, s. 418.

⁷ V. Ray, *Coming home to friendly fire*, „Contexts” 3/2013.

U prawie 20 procent spośród weteranów został zdiagnozowany syndrom stresu pourazowego (PTSD), zaś wskaźnik urazów mózgu, depresji i wojennej traumy seksualnej – molestowania lub ataków seksualnych dokonanych przez kolegów lub przełożonych był również wysoki⁸.

Mark P. Worrell opisuje dwie wojny prowadzone przez Stany Zjednoczone: w Iraku i Afganistanie. Stwierdza on:

Energia oparta o ropę naftową jest bez wątpienia najważniejszą częścią wyjaśnienia wojny [w Iraku], lecz „ropa” powinna być ujęta w szerszy kontekst międzynarodowego handlu, imperialnej hegemonii, kontroli świata i pytań o niezależność i zależność państwa. [...] Państwo kontroluje środki masowego przekazu będące własnością korporacji i ogranicza „prasę” i „komunikację społeczną” do funkcji propagandowych. Państwo nie tylko wymaga więcej gospodarczego poparcia, lecz również więcej lojalności i bezwzględnego posłuszeństwa w warunkach rosnącego nacisku na bezpieczeństwo i tajność⁹.

Demaskacji „imperialnej hegemonii” i oporu ze strony przekazu „peryferii” w prowadzonym przez nas badaniu służy celowy dobór źródeł przekazów, który pozwoli na opisanie różnic i elementów wspólnych przekazu medialnego w różnych regionach świata. Różnice te mogą wynikać z odmiennych relacji władzy, a zatem mieć źródło w odmiennych interesach nadawców i komunikacyjnych zamiarach. Z pewnością będą również wynikać z odmienności ich zasobów kulturowych, tj. różnych narzędzi interpretacji użytych wobec obrazów.

2. Polityka obrazu. Wizualne konstruowanie granic

W analizie skupimy się przede wszystkim na medialnych przedstawieniach ofiar wojny. Hiperrealność (wymieszanie relacji z realnych konfliktów z fabularyzowaną fikcją o podobnej lub wręcz identycznej treści) medialnej rzeczywistości wojny sprawia, że zjawisko to wydaje się funkcjonować jako legalny i oczywisty środek rozwiązywania konfliktów, przestaje wzbudzać jakiegokolwiek wątpliwości etyczne, pomimo znacznych kosztów ludzkich i społecznych. Technicyzacja armii prowadzi do dehumanizacji wojny, której bezpośrednich skutków nie widać. W takiej wojnie bardzo trudno ustalić, kto jest agresorem, a kto atakowanym. Sytuacja ta wymaga jednak większej odpowiedzialności za ewentualne skutki eskalacji konfliktu. Pojawia się pytanie o warunki dopuszczające interwencję militarną, szczególnie interwencję humanitarną lub wojnę prewencyjną. Retoryka wojenna

⁸ Ibidem, s. 35.

⁹ M.P. Worrell, *Why Nations Go to War: A Sociology of Military Conflict*, Routledge, Nowy Jork 2011, s. 3, http://www.google.pl/books?hl=pl&lr=&id=s2wqxO6FW4QC&oi=fnd&pg=PP2&dq=worrell+m.p.+why+nationf+go+to+war&ots=q9sGs1IdbT&sig=ApXYUGQ9MTQyVFm_RgvMg_-7Tb4&redir_esc=y#v=onepage&q&f=false [4.03.2014].

stanowi zatem realne niebezpieczeństwo, wzmacniając uprzedzenia i dysponując narzędziami eskalacji konfliktu. Celem klas dominujących pozostaje utrzymanie względnie jednolitego zbioru wartości kulturowych, wzorców i symboli, które zabezpieczałyby ich pozycje. Podejście kulturowe, przyjmując taki pogląd, zajmuje się z reguły ogniskami oporu, kontrkulturami i alternatywnymi systemami wartości. Jednak hegemonia skutkuje pewną wspólnotą wartości w obrębie społeczeństwa, do których media mogą się odwołać. Badanie obszarów zgody, a nie tylko oporu, wydaje się więc równie uzasadnione z perspektywy teorii kulturowej, choć rzadsze w jej praktyce.

Wybór jako przedmiotu badań obrazu, a nie tekstu wynika z upowszechnienia w XXI wieku komunikacji poprzez obraz. Badania lingwistyczne na temat językowego obrazu świata w odniesieniu do języka mediów wskazują, że język mediów kształtuje światopogląd odbiorcy i w zamierzony przez nadawcę sposób wpływa na recepcję tekstu – relacji z działań wojennych¹⁰. Racjonalny dyskurs w mediach ograniczony przez rozrywkę, co najczęściej określa się mianem tabloidyfikacji, czyni z rozrywki „naturalny format”, który wykorzystuje się do relacjonowania wszelkich problemów rzeczywistości, w tworzeniu której partycypujemy, w tym wojny czy szerzej – umierania i śmierci. Zdaniem wielu badaczy również świat-jako-tekst zostaje zastąpiony przez świat-jako-obraz, bo tylko takie postrzeganie świata może oddać jego fragmentaryczną i wielowątkową strukturę¹¹. Obraz jest społecznie konstruowany i odczytywany na podstawie kontekstualnej wiedzy¹². Dla Rolanda Barthes’a oczywistość obrazu to jeszcze jeden przykład mitologizacji rzeczywistości. Mit – i obraz w szczególności – opowiada o rzeczach, ale nie próbuje ich wyjaśniać¹³. Skutkiem tego trudniejsze staje się świadome zajmowanie stanowiska, zastąpione bezrefleksyjnym odbiorem treści wizualnej, przyjmowanej automatycznie jako rzeczywistość. Dlatego odkrycie znaczeń, które leżą u podstaw obrazu, które obraz zakłada i wywołuje, miałoby tym większą wartość poznawczą, dosłownie wręcz spełniając postulat Pierre’a Bourdieu, by socjologia zносиła złudzenie przejrzystości świata społecznego¹⁴.

W naszych badaniach zakładamy względną jednolitość przekazu wywodzącą się z jednolitej motywacji nadawców – w granicach narodowych czy kulturowych. Zmarły niedawno wybitny socjolog brytyjski Stuart Hall dostarczył schematu, w jaki sposób instytucje medialne wpasowują się w koncepcję hegemonii. Uważał on media za przestrzeń testowania kulturowej dominacji, zaangażowane w pro-

¹⁰ M. Wilczewski, *Sposoby profilowania konfliktów zbrojnych w wybranych polskich i amerykańskich tekstach prasowych. Na przykładzie operacji Odyssey Dawn w Libii*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2012.

¹¹ N. Mirzoeff, *An Introduction to Visual Culture*, Routledge, Nowy Jork 1999.

¹² N. Campbell, J.E. Schroeder, *Visual Culture*, w: D. Southerton (red.), *Encyclopedia of Consumer Culture*, Sage, Thousand Oaks 2011.

¹³ R. Barthes, *Mitologie*, Wyd. Fundacji Aletheia, Warszawa 2011.

¹⁴ P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001.

ces nazywany przez niego *politics of signification*, w którym media produkują obrazy świata nadające wydarzeniom konkretne znaczenie. Obrazy medialne nie odzwierciedlają wiernie świata, a jedynie go re-prezentują. Zamiast w reprodukcje realnego świata, media są zaangażowane w praktyki jego definiowania¹⁵. Z pewnym uproszczeniem można zatem powiedzieć, że wiadomości medialne wspierają porządek społeczny. Zmienia się to obecnie za sprawą działalności portali społecznościowych i wolnego dostępu do sieci internetowej, choć nadal pozostaje aktualne w odniesieniu do mediów głównego nurtu. Mówiąc metaforycznie, porządek społeczny jest odnawiany przez potwierdzanie granic. Co więcej, media stanowią współcześnie klucz do rozumienia tożsamości grupowych. Odbieranie wiadomości służy wzmocnieniu poczucia wspólnoty, np. narodowej, klasowej, rasowej, poprzez określenie stosunku własnej zbiorowości do innych. Wiadomości nie są informacją, ale spektaklem ścierających się ze sobą sił, z którymi odbiorca może się identyfikować i czerpać z tej identyfikacji przyjemność¹⁶. Jeśli odnieść to do polityki zagranicznej, a w szczególności do konfliktów zbrojnych, wiadomości muszą pokazywać miejsce „nas” w stosunku do „nich” i wywoływać u swoich odbiorców solidarność opartą na samoopisie przy użyciu wspólnych wartości kulturowych. Tendencji oporu wobec hegemonii przeciwstawia się więc tendencję do podtrzymywania tożsamości grupowej poprzez podzielenie wspólnych znaczeń.

Jedną z podstawowych strategii badawczych z użyciem fotografii w socjologii jest analiza fotografii jako materiałów zastanych, swoistych świadectw historycznych¹⁷. Analiza przekazu wizualnego jako formy komunikatu pozwala na pracę z danymi zastanymi w nietradycyjny sposób, wykraczający poza analizę kulturowego przekazu formułowanego wprost. David Domke ze współpracownikami wskazuje, że obrazy mają zdolność aktywizowania głębokich wartości, postaw, schematów poznawczych i uczuć, co ma decydujący wpływ na ich interpretację¹⁸. W badaniu analizie poddajemy fotografie pochodzące z portali internetowych serwisów informacyjnych (dobrych celowo na podstawie popularności) pochodzących z różnych krajów i regionów świata (kraje arabskie, Federacja Rosyjska, Polska, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania), w różny sposób zaangażowanych w konflikt. Zakres czasowy publikacji analizowanych materiałów to okres całego konfliktu w Libii – od 15 lutego do 23 października 2011 r., z uwagi na kluczowe dla niego wydarzenia. Każde ze zgromadzonych zdjęć zostało opisane za pomocą metod

¹⁵ S. Hall, *The rediscovery of „ideology”: Return of the repressed in media studies*, w: M. Gurevitch, T. Bennett, J. Curran, J. Woollacott (red.), *Culture, Society and the Media*, Methuen, Londyn 1982.

¹⁶ J. Carey, *Communication as Culture: Essays on Media and Society*, Unwin Hyman, Boston 1985.

¹⁷ K. T. Konecki, *Wizualne wyobrażenia. Główne strategie badawcze w socjologii wizualnej a metodologia teorii ugruntowanej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 1/2005.

¹⁸ D. Domke, D. Perlmutter, M. Spratt, *The Primes of our Times? An Examination of the „Power” of Visual Images*, „Journalism” 3/2003.

analizy semiotycznej, która pozwala na ulokowanie danych wizualnych w kontekście kulturowym. Niniejszy artykuł prezentuje próbkę materiału badawczego i wstępne refleksje na temat sposobów prezentacji wizualnej ofiar tego konfliktu.

3. Biologia i kultura wojny. Ofiary i sprawcy w przekazie informacyjnym

Fotografie mogą być oceniane jako poprawne warsztatowo, ale też poprawne społecznie. Rafał Drozdowski i Marek Krajewski stwierdzają wprost:

[...] zdjęcia – fotograficzne celebracje służą tak naprawdę bardziej do znakowania, do symbolizowania lojalności wobec zastanego porządku społecznego niż do tego, by delektować się nimi jako obrazami lub by czynić z nich *kotwice pamięci*¹⁹.

Poza sposobem reprezentacji istotnym wskaźnikiem zmian w hierarchii społecznych ważności jest sama selekcja obiektów i towarzyszących im okoliczności, które pojawiają się w przestrzeni wizualnej. Tę rolę aparatu fotograficznego R. Drozdowski i M. Krajewski określają mianem „technologicznego świadka” – aparat jest więc traktowany jako

[...] rekwizyt poświadczający społeczną ważność, społeczne znaczenie określonych zdarzeń i określonych epizodów w życiu jednostek staje się mimowolnym narzędziem służącym symbolicznemu *uważnianiu* bądź *u-nieważnianiu* poszczególnych wymiarów i przejawów codzienności²⁰.

W tym kontekście interesujący jest sposób przedstawiania ofiar wojny w mediach. Propaganda wojenna opiera się na promowaniu postawy poświęcenia, patriotyzmu, bohaterstwa, w mediach amerykańskich często posługuje się strategią, którą można nazwać profesjonalizacją wizerunku wojny (np. nienaganny wygląd żołnierzy, zaangażowanie nowoczesnych technologii, maszyn), lub na deprecjonowaniu takich postaw, jak tchórzostwo czy zdrada, ale też pomniejszaniu wartości wroga jako jednostki ludzkiej. Proces ten ma na celu zwiększenie przywiązania i lojalności wobec własnej grupy, jej tradycji, wartości narodowych. Jakie miejsce w wizualnym krajobrazie relacji z wojny zajmują zatem obrazy jej ludzkich ofiar?

Ukazywanie ofiar demistyfikuje wojnę jako starcie idei i nadaje jej wymiar jednostkowy, problematyzuje koszty ludzkie, umieszcza je w polu percepcji odbiorców mediów. Zasadne wydało nam się założenie, że sposób prezentowania ofiar w mediach będzie kształtowany tak, by wspierać przekaz dominujący. Fotografowanie stwarza co prawda możliwość wyjścia poza reguły porządku społecznego, warte uwagi są przykłady oddolnych inicjatyw przeciwstawiania się popularnej ikonografii, wydaje się jednak, że również sposób oporu wobec dominującej narracji

¹⁹ R. Drozdowski, M. Krajewski, *Za fotografię! W stronę radykalnego programu socjologii wizualnej*, Fundacja Bęc Zmiana, Poznań 2011, s. 118.

²⁰ Ibidem.

podlega często konwencjonalizacji, a same media wykorzystują zdjęcia „przypadkowych świadków” dla uwiarygodnienia własnej szczeroci i obiektywności²¹.

Wybrane z próby badawczej zdjęcia (fot. 1–10) stanowią ilustrację sposobu prezentacji ofiar wojny w Libii na portalach informacyjnych z różnych stron świata. W każdym z regionów, z którego pochodziły zdjęcia, dostrzeżono różnice w sposobach relacjonowania wojny, wynikające m.in. z profilu portalu, jego społecznych lub politycznych afiliacji, grupy odbiorców. Wstępna analiza ilościowa pozwoliła też stwierdzić, że mimo tych różnic fotografie te prezentują pewną wspólną pulę wartości, odwołując się do tych samych ram pojęciowych, zaś zdecydowanie różnią się od wizualnej narracji z innych rejonów. Z uwagi na poglądowy charakter artykułu zdecydowaliśmy się na wybór dwóch fotografii dla każdego z obszarów kulturowych. Był to dobór celowy, toteż wybrane fotografie prezentują najczęściej pojawiające się motywy i klimat poszczególnych narracji.



Fot. 1–2. Fotografie z amerykańskich portali informacyjnych

Źródło: http://photos.oregonlive.com/photo-essay/2011/03/libya_conflict_march_24_2011.html [24.03.2011], <http://framework.latimes.com/2011/03/01/libyan-conflict-from-both-sides/#/0> [1.03.2011].



Fot. 3–4. Fotografie z brytyjskich portali informacyjnych

Źródło: <http://www.theguardian.com/law/2011/mar/03/icc-probe-libyan-violence> [3.03.2011], <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/libya/8843029/Libyan-boy-says-thank-you-to-Britains-medics.html> [22.10.2011].

²¹ R. Drozdowski, *Obraza na obraz. Strategie społecznego oporu wobec obrazów dominujących*, Zysk i S-ka, Poznań 2009.



Fot. 5–6. Fotografie z arabskich portali informacyjnych

Źródło: <http://www.aljazeera.net/news/pages/9506c5a7-fcbe-4286-b4f8-135284b48c94> [22.10.2011], <http://www.shabablibya.org/news/libya-victims-given-refuge-in-city-hospital> [22.10.2011].



Fot. 7–8. Fotografie z polskich portali informacyjnych

Źródło: <http://www.fakt.pl/W-Libii-zginelo-juz-,artykuly,99039,1.html> [20.03.2011], <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/dramatycznie-doniesienia-z-libii-liczba-ofiar-ciagle-rosnie/q79tp> [8.09.2011].



Fot. 9–10. Fotografie z rosyjskich portali informacyjnych

Źródło: http://www.islamdag.ru/sites/img/stati/2011/1kv/okypacia02_b.jpg [1.05.2011], <http://fototelegraf.ru/?p=35840> [2.03.2011].

W tabeli 1 zaprezentowano hasłowo wstępne wyniki systematycznej analizy semiotycznej treści obrazów, obejmującej identyfikację znaków, przypisanych im znaczeń (kodów) oraz eksplorację ich powiązań, schematów i wzorców w kulturo-

Tab. 1. Zróżnicowanie wizualnych reprezentacji ofiar wojny w Libii

Pochodzenie źródła	Otoczenie	Człowiek	Przekaz
USA	Fot. 1. Czyste, schludne, prawdopodobnie szpitalne pro-sektorium, widoczne wyposażenie sali. Fot. 2. Na zewnątrz słoneczna pogoda, prawdopodobnie cmentarz lub inne miejsce pochówku, w oddali krajobraz.	Fot. 1. W tle, na stołach szpitalnych, prawdopodobnie zwłoki ludzkie, częściowo widoczne, częściowo osłonięte foliowymi, białymi workami. Na pierwszym planie sylwetka młodego mężczyzny, w czarnej bluzie, kapturze na głowie i maseczce ochronnej na twarzy. Fot. 2. W drewnianej prostej trumnie zawinięte w całość, prawdopodobnie dorosłej osoby. Wokół trumny grupa mężczyzn, część z nich składa trumnę do grobu. Postacie raczej nie wyrażają emocji, jedna z osób dłonią próbuje przesłonić obiektyw aparatu.	Biologia śmierci ukryta. Zwłoki ukazywane jako przygotowane do pochówku, czyste, przechowywane w higienicznych warunkach. Wzbudzają troskę o zachowanie higieny, lecz nie emocje. Pogrzeb uroczysty, ale również pozbawiony emocji.
Wielka Brytania	Fot. 3. Prawdopodobnie szpital, na co wskazuje rama łóżka szpitalnego, rękawiczki foliowe i fartuch personelu. Fot. 4. Sala szpitalna, sprzęty, jasne barwy, kolorowa franka w oknie, telewizor, klimatyzacja.	Fot. 3. Na zdjęciu widoczna zakrwawiona dłoń, prawdopodobnie kobieca, z biżuterią, w trakcie podawania kroplówki. Dłoń tę podtrzymuje dłoń w foliowej rękawiczce. Fot. 4. Na pierwszym planie kilkuletni chłopiec, z widocznymi bliznami i zasinieniami na kończynach dolnych oraz gipsem na ręce i lewej łydce. Leży na łóżku szpitalnym z białą pościelą. Chłopiec jest pogodny, uśmiecha się, w dłoniach trzyma joystick do gry. W tle mężczyzna w średnim wieku, prawdopodobnie członek rodziny chłopca, uśmiechnięty.	Koncentracja na zabiegach medycznych ratujących życie, wskazanie na dostępność opieki medycznej, udzielenie pomocy, ukazanie „zadowolonej” młodej ofiary, która korzysta ze zdobyczy świata Zachodu.

Kraje arabskie	<p>Fot. 5. Brudna ulica lub chodnik, płama krwi. Fot. 6. Nieasfaltowana ulica, wzdłuż niej po obu stronach ogrodzenia domy, w tle widoczna grupa mężczyzn, z których część jest w mundurach.</p>	<p>Fot. 5. Na jezdni lub chodniku leży ciało, w większości zakryte niebieską folią z napisem, dłonie zakrwawione. Wokół ciała blisko grupka mężczyzn, trzech z nich prawdopodobnie będzie przemieszczać ciało, w tym jeden z zasłoniętymi chustą ustami pochyla się. Mężczyźni mają na dłoniach gumowe rękawiczki, dwóch z nich również stroje przypominające fartuchy pielęgniarskie. Fot. 6. Na pierwszym planie dwóch mężczyzn, jeden z nich niesie rannego. Śladów obrażeń nie widać, jedynie grymas na twarzy niesionego mężczyzny na nie wskazuje. Mężczyzna ten pokazuje palcami znak V.</p>	<p>Wskazanie na ulicę jako główne miejsce walki i mężczyzn jako walczących. Ofiary mogą liczyć na pomoc ze strony współtowarzyszy broni. Bez względu na odniesione obrażenia partyzanci wierzą w wolność, są dumni ze swej walki, nie zamierzają się poddawać.</p>
Polska	<p>Fot. 7. Czyste, ciasne pomieszczenie, płytki ścienne i podłogowe, na podłodze kilka koców. Fot. 8. Plac w małym miasteczku lub na wsi, w tle zabudowania i krajobraz.</p>	<p>Fot. 7. Na podłodze widoczne ciało młodego mężczyzny, obrażenia lub krew niewidoczne, wokół ciała niebieska folia. Widoczna twarz mężczyzny, spokojna. Obok martwego mężczyzny drugi z karabinem, w militarnej kamizelce oraz trzech innych, w maseczkach na twarzach. Fot. 8. Liczne, proste trumny drewniane, część z nich zamknięta, większość otwarta, widoczne zwłoki zawinięte w całun. Wokół tłum ludzi, jeden z mężczyzn przemawia do mikrofonu.</p>	<p>Ofiary są liczne, bywają nimi młodzi ludzie. Mogą liczyć na godny pochówek i szacunek ze strony wspólnoty. Opieka medyczna jest skromna, ale schludna, ciała traktowane są godnie.</p>
Federacja Rosyjska	<p>Fot. 9. Otwarte pole, zaścianek i kamieniste. W tle nie-liczne drzewa. Największym obiektem na fotografii jest czołg. Fot. 10. Ulica, wzdłuż niej mury miejskie.</p>	<p>Fot. 9. Na pierwszym planie trzy ciała w spodniach moro, nakryte niedbale kocami. W oddali grupa ludzi, obok ciał przechodzi mężczyzna, nie patrzy na nie. Fot. 10. Na pierwszym planie mężczyzna płacze, wznosi ręce, inny mężczyzna trzyma go za rękę. W tle trumna okryta całunem, wokół niej wielu mężczyzn. Jeden z nich trzyma dłoń na trumnie.</p>	<p>Ofiary śmiertelne wojny są codziennością, nie budzą emocji na polu bitwy, które jest miejscem zniszczenia, zwłoki ukazane są jako porzucone. Śmierć budzi rozpacz, zabici pozostawiają bliskich, którzy cierpią.</p>

Źródło: opracowanie własne.

wo-społecznym kontekście ich powstania²². W pełnym badaniu zastosowana będzie także analiza kompozycyjna z uwagi na to, że sposób fotografowania stanowi rodzaj komunikatu²³. Jak piszą R. Drozdowski i M. Krajewski:

[...] fotografie, jako *kopie rzeczywistości*, dostarczają nam zupełnie nowego doświadczenia przestrzeni, ponieważ wytwarzają wrażenie, że przedmiot jest jednocześnie bliski i daleki. Obiekty na nich obecne są dane nam w miejscu oglądania fotografii, ale jednocześnie jesteśmy świadomi, że ich *tutaj* nie ma, że są oddalone, znajdują się w zupełnie innym miejscu. Reagujemy na obrazy silnym pobudzeniem emocjonalnym również dlatego, że za ich sprawą możemy być uczestnikami reprezentowanych przez nie zdarzeń, ale jednocześnie nie jesteśmy w stanie na nie reagować. Obrazy nakładają na nas bardzo silne zobowiązanie moralne, bo czynią nas świadkami przedstawionych w nich zdarzeń, ale jednocześnie zwalniają nas z niego, ponieważ definiują nas jednocześnie jako widzów²⁴.

Może to poniekąd tłumaczyć, dlaczego śmierć ludności cywilnej i jej przedstawienia medialne nie wzbudzają sprzeciwu odbiorców, gdy usankcjonowana jest ona wojną. Inną przyczynę stanowi właściwe profilowanie informacji wizualnych. W przypadku mediów z krajów należących do NATO i czynnie uczestniczących w wojnie w Libii wyobrażenia ofiar zawierają przeważnie elementy opisujące wojnę w kategoriach technicznych, a śmierć – w medycznych, ukazywane ciała są czyste (jak na fotografii przedstawiającej grupę dzieci zabitych w ataku wojsk sojuszniczych, które wyglądają jak gdyby spały – zdjęcie to, jak wiele innych, pominięto jako ilustrację podjętej problematyki z uwagi na jego drastyczność), przygotowane do pochówku, a pogrzeby odbywają się spokojnie (w mediach amerykańskich obrazowane są wyłącznie pogrzeby uczestników protestów przeciwko Kadafiemu). Fotografie pochodzące z serwisów informacyjnych z krajów arabskich niesprzyjających Kadafiemu podkreślają zdecydowanie religijny wymiar konfliktu, wskazują na ulicę jako miejsce starć, wspólnotę walczących, ich dumę z walki o „słuszną sprawę”. Zgoła inaczej sytuacja w Libii obrazowana była w mediach sprzyjających władcy, co będzie stanowiło istotny element dystynkcji znaczeń w pełnej wersji projektu. Odmienny jest również sposób, w jaki przedstawiana była wojna w Libii w mediach działających na terenie Federacji Rosyjskiej. Ofiary często ukazywane są jako porzucone, zbyt liczne, by mogły się nimi zająć służby medyczne, cierpiące, pozbawione opieki, rozpaczone. Media rosyjskie podejmowały na fotografiach również problemy społeczne będące skutkiem wojny, takie jak: bezdomność, migracja, sieroctwo i ubóstwo dzieci, niepełnosprawność.

Na tym tle interesujące wydaje się umiejscowienie przesłania wyłaniającego się z fotografii zamieszczanych na polskich portalach informacyjnych. Polska

²² A.L. Mendelson, C.Z. Smith, *Vision of a New State: Israel as Mythologized by Robert Capa*, „Journalism Studies” 7/2006.

²³ P. Messaris, *Visual „Literacy”: Image, Mind, and Reality*, Westview Press, Boulder 1994.

²⁴ R. Drozdowski, M. Krajewski, *Za fotografię!...*, s. 178.

jest bowiem członkiem NATO, jednak nie brała aktywnego udziału w wojnie w Libii, toteż nie pozostawała bezpośrednio stroną konfliktu. Ukazywanie ofiar nie musiało więc być obwarowane tyłoma zasadami, które dopasowywałyby je do dominującego prowojennego dyskursu. Fotografie ukazują bardziej drastyczne obrazy ofiar, ale też większą ich liczbę, pozbawione są nawiązania do medycznego wymiaru śmierci i opieki zdrowotnej, podkreślają za to swoistą egzotykę tej wojny.

Podsumowanie

Liczba konfliktów zbrojnych toczących się na świecie w ostatnich latach wzrosła (m.in. wojny w Afryce, wojny domowe w Azji Południowo-Wschodniej – Indonezji, na Filipinach). Zdaniem analityków trend ten ulegnie dalszemu nasileniu z uwagi na niepokoje społeczne narastające w różnych częściach globu oraz ekspansywną politykę państw najbogatszych. Z uwagi na ogrom cierpień ludności i skutki społeczno-gospodarcze wojna stanowi niezwykle ważny przedmiot refleksji nauk społecznych. W polskiej socjologii problematyka przemocy międzynarodowej i wojenna (podobnie jak zagadnienia pokoju) pojawia się jednak bardzo rzadko. Planowane badanie, którego wstępne impresje prezentuje niniejszy artykuł, ma na celu częściowe wypełnienie tej luki. Wojna w Libii w poważny sposób zachwiała równowagę tego państwa, ale też całego regionu. Również wśród zwolenników przewrotu pojawiają się obecnie głosy krytyczne:

Większość obecnych problemów Libii wynika ze słabego państwa: jest to dziedzictwo autokratycznych rządów Muammara Kadafeiego [...]. W Libii Kadafeiego nie było żadnych partii politycznych – nawet partii rządzącej. Zamiast tego było komitety rewolucyjne²⁵.

Demontaż tych komitetów spowodował próżnię w instytucjach politycznych, tym bardziej że brakowało jakichkolwiek instytucji obywatelskich. Obecnie największym problemem są lokalne, ludowe milicje w głównych miastach i słabość rządu centralnego, szczególnie na południu państwa. Konflikt ten, bez względu na liczbę ofiar, udało się jednak opanować. Niemniej stale istnieje zagrożenie wybuchem konfliktu globalnego, a sięganie po rozwiązania militarne stało się zaskakująco łatwe pomimo relatywnie niedawnych doświadczeń wojen światowych.

Rafał Riedel w artykule pod znamienym tytułem *Wojna o dusze obywateli* wskazuje na media jako główny czynnik socjalizacji politycznej, rozumianej jako przygotowywanie jednostek do pełnienia ról społeczno-politycznych, zarówno w jej formie ukrytej, jak i jawnej:

²⁵ R. Calder, *Libya's cautious optimism*, „Contexts” t.12, 2/2013, s. 18.

[...] media kształtują kompetencje polityczne (np. wyborcze) obywateli. [...] Rozpowszechniają informacje, komentarze, ale również nadają rangę wydarzeniom i tematom. Pełnią przez to rolę samodzielnych aktorów w komunikacji politycznej²⁶.

Ich samodzielność może zostać łatwo zakwestionowana, jednak nie ulega wątpliwości, że media dostarczają uniwersalnych schematów poznawczych, umożliwiających szybką orientację w otaczającym świecie, marginalizując znaczenie wiedzy lub własnej refleksji w tym procesie. Do tych schematów należą również dystynkcje, takie jak: wróg, zagrożenie, stereotypy narodowe. Jednym z czynników socjalizujących jest sposób, w jaki rozmaite działania władzy (np. przystąpienie do wojny) są postrzegane przez obywateli:

Sam sposób relacjonowania poczynań władzy – co jest przecież domeną mediów – determinuje sposób realizowania przez władzę swojej funkcji socjalizacyjnej. Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której media, mimo iż występują tutaj jako czynnik wtórny względem władzy, to – przez funkcję pośrednika między rządzącymi a rządzonymi – odgrywają w tej relacji kluczową rolę²⁷.

Autor wskazuje na selektywność doboru treści przez media, przy czym przedstawiona analiza wskazuje na konieczność uwzględnienia nie tylko obecności, ale i sposobu obecności danego tematu w mediach, zwłaszcza z uwagi na to, że dostępność mediów społecznościowych i alternatywnych źródeł wiedzy wymusza wręcz na mediach głównego nurtu konfrontację z zagrażającymi realizacji celu utrzymywania porządku społecznego problemami, tym bardziej skłaniając je do profilowania ich w sposób spójny z obowiązującą ideologią (np. poprzez ich anegdotyzację). Biorąc jednak pod uwagę jawną stronniczość mediów, nie sposób stwierdzić, że realizują one jednocześnie cel budowania obywatelskiego zaufania i refleksyjności, stanowiących istotny kapitał w społeczeństwach demokratycznych. Co więcej, jak słusznie podkreśla R. Riedel, media niejednokrotnie przyczyniają się do legitymizowania i budowania przyzwolenia na działania władzy niezgodne z interesem obywateli czy – posługując się kategorią niepopularną w świecie polityki – niemoralne:

Niemniej negatywny wpływ mediów polega też na tym, że dostarczają odbiorcom „społecznego dowodu słuszności”. Określone zachowanie, działanie, opinię, decyzję uważamy za słuszną, prawdziwą lub poprawną, ponieważ inni ludzie – cenione autorytety lub grupa – tak się zachowują lub tak myślą. Najogólniej mówiąc, media dostarczają wiadomości i norm wskazujących, co jest akceptowane, a co jest odrzucane przez autorytety, oraz norm deskryptywnych, czyli informacji o tym, jakie opinie,

²⁶ R. Riedel, *Wojna o dusze obywateli. Media jako dominujący czynnik socjalizacji politycznej*, w: W. Piątkowska-Stepaniak, B. Nierenberg (red.), *Wojna w mediach*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007, s. 19.

²⁷ *Ibidem*, s. 21.

przekonania, sądy są powszechne, a jakie występują rzadko, są postawami i zachowaniami mniejszości²⁸.

Doskonałych przykładów dezinformacji w tym zakresie dostarcza bieżąca analiza serwisów informujących o konflikcie na Ukrainie.

Streszczenie

Sposób przedstawienia konfliktu zbrojnego stanowi instrument zdolny zarówno do eskalacji konfliktu, jak i zwiększenia przestrzeni dialogu, zarządzania gotowością opinii publicznej do podejmowania reakcji na kryzys humanitarny, ale także element kształtowania socjalizacji politycznej i obywatelskiej. W badaniu przeprowadzonym przez autorów obrazy wojny pojawiające się w mediach potraktowano jako element polityki kształtującej pamięć (i niepamięć) historyczną. Szczególnie istotna była przy tym konfrontacja wizualizacji ofiar w mediach z różnych krajów.

Summary

War in media. Visual representations of civil war in Libya

Media presentation of armed conflicts and rhetoric of war is an instrument capable of both the escalation of conflict as well as increasing space for dialogue, public opinion management, facilitating willingness for response to the humanitarian crisis, but also an element of shaping political socialization and citizenship education. In a study conducted by the authors images of war are treated as an element of historical memory construction. Particularly important was the confrontation of visualization of the victims in the media from different countries.

²⁸ Ibidem, ss. 23–24.

**KONFLIKT
W PRZESTRZENI EDUKACYJNO-WYCHOWAWCZEJ**

IWONA PRZYBYŁ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Nauk Społecznych
Instytut Socjologii
Zakład Socjologii Rodziny

ZNACZENIE KONFLIKTÓW W FAZIE TWORZENIA SIĘ ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO

Artykuł stanowi próbę porównania teoretycznego modelu zmian okresowych małej grupy z wynikami badań empirycznych. Jego celem jest ocena uniwersalności występowania fazy konfliktów interpersonalnych, rozstań i powrotów w przebiegu znajomości przedślubnej oraz określenie, czy istnieje związek między obecnością etapu konfrontacji z deklarowanym przez małżonków stopniem znajomości cech partnera przed ślubem i subiektywną oceną powodzenia małżeństwa. Poprzez analizę sfer, które powodują napięcia u partnerów w okresie przedmałżeńskim, ukazano nie tylko znaczenie konfliktów, ale także znaczenie ich unikania/zaprzeczania im. Diada przedmałżeńska nie jest tu traktowana jedynie jako związek poprzedzający małżeństwo, ale jako mikroświat, w którym jak w soczewce skupiają się szersze procesy społeczne, wobec czego kontekstem prowadzonych analiz jest zarówno mikrosocjologia, jak i socjologia rodziny. Podstawą analiz są wyniki badań ilościowych dokonanych metodą wywiadu kwestionariuszowego, należących do szerszej problematyki procesu konstruowania małżeństwa. Zostały one przeprowadzone w latach 2007–2008 na grupie celowej 630 małżonków zamieszkujących różne typy środowiska lokalnego¹ zróżnicowanych pod względem stażu małżeńskiego. W artykule została wykorzystana jedynie część materiału,

¹ Badania były przeprowadzone w 11 wsiach, dwóch małych miastach oraz wielkim mieście w województwach lubuskim i wielkopolskim.

która dotyczyła problematyki konfliktów w biografii przedślubnej i została zebrana wśród małżonków (także byłych) z wielkiego miasta ($N = 210$)².

Termin „konflikt” rozumiany jest najczęściej jako wystąpienie sprzecznych potrzeb, celów lub oczekiwań. Konflikt polega na współwystępowaniu niedających się pogodzić dążeń czy poglądów. Pojawia się wtedy, gdy ludzie pozostają jednocześnie w dwojakiego rodzaju związku ze sobą: po pierwsze, gdy coś ich łączy, po drugie, gdy jakaś część interesów i potrzeb ich dzieli. Niezależnie od przyczyny konflikt cechuje się napięciem uczuciowym oraz ukrytą lub jawną agresją, dlatego ocena roli i znaczenia niezgody w małych grupach była na przestrzeni czasu tak odmienna. Ryszard Podgórski³ wyróżnia trzy zasadnicze postawy wobec konfliktu: tradycjonalistyczną, behawiorystyczną i interakcjonistyczną. W starszym pokoleniu dominowało przekonanie, że konflikt sam w sobie jest złem, a człowiek konfliktowy jest niepożądany, wręcz zły. Osoby, które szukały przyczyn konfliktów i nie udawały, iż sporne kwestie nie istnieją, bądź próbowały stawić im czoło, bywały karane. W podejściu behawiorystycznym – pisze Podgórski – zakłada się, że konflikt jest destrukcyjny, ale nieuchronny, wszechobecny. Natomiast podejście interakcjonistyczne przyjmuje, że jest on integralną częścią związku, w którym występuje jakakolwiek forma wzajemnej zależności, i nie jest zdarzeniem szkodliwym, ale wzmacniającym więzi, pobudzającym konstruktywną aktywność i przyczyniającym się do większej efektywności, choć musi być właściwie zrozumiany i rozwiązywany w sposób integrujący⁴.

Faza tworzenia się związku małżeńskiego obejmuje okres od bliższego poznania się partnerów i podjęcia decyzji o chodzeniu ze sobą do chwili zawarcia ślubu cywilnego i/lub wyznaniowego. Okres przedmałżeński z założenia jest czasem, który można określić jako niejednoznaczność relacji. Role partnerów nie są do końca określone (może poza oficjalnym narzeczeństwem), a partnerzy nie są zobligowani do konkretnych zachowań, tak jak małżonkowie. Niejednoznaczność i brak sztywnych reguł poza komfortem posiadania władzy „do” może jednak powodować poczucie niewygodności, dyskomfortu psychicznego. To sprawia, że między partnerami istnieje obszar potencjalnych konfliktów. Okres przed sformalizowaniem związku służy głównie bliższemu poznaniu tych cech partnera, które

² Cechy społeczno-demograficzne badanych małżonków: rok zawarcia małżeństwa – 1993 i później 30,5%, 1978–1992 – 34,3%, 1977 i wcześniej – 35,2%; płeć: kobieta – 74,3%, mężczyzna – 25,7%; stan cywilny: zamężna/zonaty – 84,3%, rozwiedziona/y – 8,1%, wdowa/wdowiec – 7,6%; wykształcenie: wyższe – 38,6%, średnie – 40,5%, zasadnicze zawodowe – 14,3%, podstawowe – 6,6%; pochodzenie społeczne: inteligenckie – 34,8%, robotnicze – 51%, chłopskie – 9,5%, właściciel firmy – 4,2%; pochodzenie środowiskowe: wieś – 16,2%, małe miasto – 18,6%, wielkie miasto – 65,2%; homogamia: pod względem wykształcenia – 60%; pod względem pochodzenia społecznego – 66,2%; pod względem pochodzenia środowiskowego – 60,9%.

³ R. A. Podgórski, *Socjologia. Mikrostruktury*, Branta, Bydgoszcz – Olsztyn 2008, ss. 180–181.

⁴ Pojęcie konfliktu integrującego za: M. Ryś, *Konflikty w rodzinie. Niszczą czy budują?*, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN, Warszawa 1998.

rzutują na określenie roli męża lub żony. Jest to etap formułowania oczekiwań nie tylko wobec przyszłego małżonka, ale wobec małżeństwa w ogóle. Jest to też okres wspólnych doświadczeń i początek wzajemnego dopasowywania się. Od samego początku bliższej znajomości dokonują się modyfikacje postaw i zachowań partnerów, co służy rozwiązywaniu problemów oraz osiągnięciu sukcesu w późniejszym pełnieniu ról małżeńskich. Przebieg znajomości przedślubnej jest istotny dla jakości związku małżeńskiego, gdyż w zależności od czasu jego trwania oraz złożoności wspólnych doświadczeń umożliwia poznanie osobowości partnera, jego systemu wartości oraz form zachowania, aspiracji i dążeń⁵.

Znajomość od pierwszego spotkania do ślubu przechodzi różne stadia rozwojowe, które są przerywane istotnymi dla zmiany tożsamości przyszłych małżonków momentami (taką rolę odgrywają m.in. zaręczyny). Analizy prowadzone w Polsce w latach 80.⁶ skupiały się głównie na dynamice związku w kontekście napięcia i jakości interakcji przedślubnych i skutkowały wyróżnieniem pięciu faz rozwoju znajomości przedślubnej: znajomości grupowej, chodzenia ze sobą, chodzenia ze sobą na poważnie, prywatnego porozumienia, oficjalnego narzeczeństwa. Podobnie w klasycznych modelach rozwoju małej grupy zadaniowej⁷ przyjmuje się, że powstawanie i rozwój zbiorowości przebiega według ściśle określonej, przewidywalnej sekwencji zdarzeń. Warto nadmienić, iż liczebność grupy nie ma tu znaczenia. Zakłada się, że diada musi zmierzyć się z tymi samymi problemami, którym musi stawić czoła grupa, co – zdaniem Carol Oyster – przychodzi jej łatwiej z racji ograniczonej liczby członków⁸. Bruce W. Tuckman i Mary A. Jensen na podstawie metaanaliz materiałów dotyczących prawidłowości rządzących rozwojem małych grup stworzyli uogólniony teoretyczny model zmian okresowych⁹. Twierdzą oni, że małe zbiorowości przechodzą przez pięć faz rozwoju: formowanie, rozruchy, normowanie, wykonanie i rozpad (planowany lub nie). W analizie znaczenia konfliktów w procesie konstruowania małżeństwa ta perspektywa może być przydatna.

Proces wzajemnego poznawania się przyszłych małżonków można zatem podzielić na kilka etapów z uwagi na poziom zaangażowania w związek. Na początku znajomości, zgodnie z założeniami modelu zmian okresowych, dominuje poczucie

⁵ J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa. Psychologiczne uwarunkowania dobrego związku małżeńskiego*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1987; J. Laskowski, *Trwałość wspólnoty małżeńskiej. Studium socjopsychologiczne*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1987; M. Ryś, *Psychologia małżeństwa w zarysie*, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN, Warszawa 1999.

⁶ W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Krzyszkowski, *Młode małżeństwa w wielkim mieście*, CPBP, Łódź 1990.

⁷ Omówienie podejść teoretycznych wyjaśniających prawidłowości rozwoju małej grupy: P. Hartley, *Komunikacja w grupie*, Zysk i S-ka, Poznań 2000.

⁸ C. Oyster, *Grupy*, Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 85.

⁹ B. W. Tuckman, M. A. Jensen, *Stages of Small-Group Development Revisited*, „Group and Organizational Studies” 2/1977, ss. 419–427.

wzajemnego podobieństwa i przekonanie, że nowo poznana osoba jest obdarzona upragnionymi cechami. Jest to faza oczarowania, fascynacji, zachwytu, której charakterystyczną cechą stanowi brak krytycyzmu w stosunku do wybranego partnera, idealizowanie go. W tej fazie nie ma podstaw do wystąpienia konfliktów, bowiem przeważa tendencja do pozytywnej autoprezentacji i budowania przyjaznej atmosfery. Charakteryzuje ją ostrożność oraz napięcie wynikające z obaw o nadmierną penetrację (np. zbyt intymne pytania). Nawet jeśli para nie jest homogeniczna pod takimi względami, jak: pochodzenie społeczne, środowiskowe, poziom wykształcenia, zawód, to komplementarność cech nie jest powodem do konfrontacji. Wykazali to m.in. Alan C. Kerckhoff i Keith E. Davies¹⁰, tłumacząc to zjawisko faktem, że idealizowanie partnera znacznie zniekształca percepcję, co może prowadzić do rozczarowania na dalszych etapach znajomości. Pierwsza faza może trwać tak długo, jak długo łączy partnerów intensywna miłość romantyczna. Ponieważ jest ona kosztowna pod względem metabolicznym, trwa około 12–18 miesięcy¹¹, a zatem w miarę rozwoju związku intymnego muszą nastąpić zmiany poznawcze i emocjonalne. To powoduje, że fascynacja po pewnym czasie słabnie. Oczarowanie i zachwyt nie wypełniają relacji bez reszty, dlatego zanim partnerzy ostatecznie przystosują się i zaakceptują swoje style życia oraz cechy charakteru, związek musi przejść przez etap braku spójności. B. W. Tuckman i M. A. Jensen określają go mianem rozruchów, przyjmując, iż jest to nieunikniony etap, przez jaki muszą przejść wszystkie zbiorowości mające znamiona trwałości, w przeciwnym razie nigdy nie osiągną pełnej efektywności¹². Ta faza wiąże się z odczuwaną frustracją wynikającą z uświadamianych różnic dzielących potencjalnych małżonków. Uświadomienie dzielących ich różnic jest jednak możliwe tylko wówczas, gdy partnerzy zdecydują się na odsłanianie przed sobą coraz głębszych warstw osobowości. To z kolei – zdaniem Irwina Altmanna i Dalmasa Taylora – ściśle wiąże się z poziomem intymności w każdym związku, także przyjacielskim¹³. Dostrzeżenie przynajmniej przez jedną ze stron potencjalnego źródła konfrontacji nie zawsze powoduje ujawnienie się konfliktu. Gotowość do angażowania się w sytuacje konfliktowe determinuje poziom rozwoju, na jakim znajduje się grupa¹⁴ – ludzie nie decydują się na konfrontację, gdy nie mają pewności, że spotkają się z właściwą reakcją. Ponadto na decyzję o wejściu w fazę konfrontacji mają wpływ czynniki kulturowe¹⁵, np. postrzeganie sporów jako czegoś szkodliwego, niszczącego, zagrożającego trwałości związku lub wręcz przeciwnie – konstruktywnego.

¹⁰ A. C. Kerckhoff, K. E. Davis, *Value Consensus and Need Complementarity in Mate Selection*, w: W. J. Goode (red.), *Readings on the Family and Society*, Prentice-Hall, Englewood Cliffs 1964, s. 88 i nn.

¹¹ H. Fisher, *Anatomia miłości*, Rebis, Poznań 2004, s. 56.

¹² Za: C. Oyster, *Grupy*, s. 87.

¹³ E. Griffin, *Podstawy komunikacji społecznej*, GWP, Gdańsk 2003, ss. 154–162.

¹⁴ C. Oyster, *Grupy*, s. 71.

¹⁵ *Ibidem*, s. 269.

Kolejne etapy rozwoju grupy w prezentowanym modelu to ustalanie szczegółowych norm wewnątrzgrupowych (normowanie), mające na celu wypracowanie zasad kooperacji partnerów oraz „działanie”, czyli produktywną realizację narzucanych kulturowo celów związkom narzeczeńskim i małżeńskim.

Warto więc zastanowić się, na ile wzory zachowań przyszlých małżonków odpowiadają modelowi teoretycznemu i jak często pary zawierają związek małżeński bez przechodzenia przez etap konfliktów. Czy diady, w których partnerzy nigdy się nie pokłócili, powinny decydować się na ślub? Czy możliwe jest zatem bliższe poznanie się bez zrzucenia „różowych okularów” i zdobycia zaufania? A jeśli tak, to czy pominięcie tej fazy wiąże się z niską jakością małżeństwa lub nawet jego rozpadem?

Aby znaleźć odpowiedź na postawione pytania, poddałam analizie wybrane zmienne charakteryzujące biografię przedślubną małżonków, w tym: czas trwania bliskiej znajomości, obecność kohabitacji przedślubnej, nieporozumień i konfliktów oraz ich płaszczyzny, obecność rozstań i powrotów, a także opinie badanych na temat stopnia poznania partnera przed ślubem oraz ich ocenę związku małżeńskiego (bez względu na to, czy nadal trwa). Ograniczeniem prezentowanych wyników było to, że dane są fragmentem projektu podporządkowanego innym celom badawczym, co pozwoliło uchwycić zaledwie część czynników, jakie mogą być rzeczywiście zaangażowane w analizowane zjawiska.

Badanie zjawiska konfliktów interpersonalnych, podobnie jak kwestii związanych z życiem intymnym, jest zadaniem trudnym. Sytuacja wywiadu socjologicznego nie sprzyja otwartości i szczerości, gdyż każdy związek intymny ma takie obszary, które chroni przed zewnętrzną penetracją. W świadomości społecznej konflikt jest synonimem kłótni¹⁶, czymś, czego należy raczej unikać, gdyż jest wyrazem braku jedności. Każdy konflikt wytwarza przecież awersyjne doświadczenia i doznania, co rodzi niepewność i frustrację¹⁷. Nawet jeśli pytanie o ewentualne nieporozumienia, sprzeczki i konflikty jest poprzedzone odpowiednim wprowadzeniem, to u części respondentów, którzy deklarowali ich obecność, pojawiało się zawahanie i uwagi typu: „nawet jeśli były, to bardzo rzadko i tylko bardzo drobne”. Ponieważ wiek respondenta mógł mieć wpływ na szczerość udzielanych odpowiedzi, m.in. ze względu na tradycyjne przekonania co do istoty i znaczenia konfliktów, potencjalne traktowanie ich jako czegoś szkodliwego i wstydlwego, skrywanego nawet przed współmałżonkiem (tzw. konflikty ukryte¹⁸), osią analizy był rok zawarcia związku małżeńskiego, a zarazem staż małżeński.

¹⁶ Po wpisaniu w wyszukiwarkę Google hasła „synonim konfliktu” pojawiają się takie określenia, jak: awantura, bójka, starcie, kłótnia, kontrowersja, zatarg, spięcie, spór, potocznie: pyskówka, burda, bijatyka i inne.

¹⁷ J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa...*, ss. 136–137.

¹⁸ F. Fischaleck, *Uczciwa kłótnia małżeńska. Jak rozwiązywać konflikty*, Pax, Warszawa 1990, s. 53.

Wbrew przewidywaniom i założeniom modeli teoretycznych wyniki okazały się zaskakujące, nawet jeśli wstępnie przyjmimy, że część danych może być nieprawdziwa. Bez względu na staż odsetek badanych małżeństw, w których do czasu sformalizowania związku nieporozumienia i konflikty w ogóle się nie pojawiały, jest bardzo wysoki i oscyluje wokół 40% (tabela 1).

Tabela 1. Obecność konfliktów w przedślubnej biografii małżonków (N = 210)

Rok zawarcia małżeństwa	Średni wiek respondentów w chwili badania	Małżeństwa ogółem		Obecność konfliktów przed ślubem			
				nie		tak	
		L.	%	L.	%	L.	%
od 1993	32,7	64	30,5	25	39,1	39	60,9
1978–1992	46,3	72	34,3	31	43,0	41	56,9
do 1977	64,8	74	35,2	31	41,9	43	58,2
Ogółem		210	100,0	87	41,5	123	58,5

Źródło: badania własne.

Dane empiryczne i przeprowadzona analiza dowodzą, że nie zachodzi związek między wiekiem respondentów a deklaracjami o występowaniu konfliktów w okresie przedślubnym. Co sprzyja wysokiej zgodności i jedności? Czy według przewidywań jest to jedynie bardzo krótki czas znajomości? Jakimi cechami charakteryzują się bezkonfliktowe (w deklaracji) diady narzeczeńskie? Jakie skutki dla oceny znajomości partnera i powodzenia małżeństwa przyniósł brak konfrontacji?

Brak konfliktów w fazie przedślubnej charakteryzuje pary o średnim stopniu homogamii małżeńskiej w zakresie wykształcenia, pochodzenia społecznego i środowiskowego – wbrew przypuszczeniom, że heterogamia będzie sprzyjała pojawieniu się sprzecznych oczekiwań i interesów (tabela 2). Ponadto analiza statystyczna (test chi kwadrat) wykazała, że czas trwania znajomości przedślubnej od rozpoczęcia chodzenia na poważnie do dnia ślubu (do 12 miesięcy i powyżej roku) nie ma związku z występowaniem konfliktów ($\chi^2 = 2,81$). Nie doświadczały ich zarówno pary z rocznym stażem, jak i związki przedmałżeńskie trwające ponad 3 lata. Warto zaznaczyć, że wspólne zamieszkiwanie przed ślubem (aż 40% małżeństw zawartych po 1992 r. deklarujących brak konfliktów było poprzedzone kohabitacją), a zatem potencjalne źródło sytuacji konfliktogennych wynikających z większego stopnia otwarcia i intymności, nie wiąże się z ujawnieniem się niezgodności.

Trzeba też zastanowić się nad wielkością odsetka deklaracji braku konfrontacji w okresie przedmałżeńskim. Taka postawa respondentów da się wyjaśnić na dwa sposoby. Jeśli znajomość narzeczonych nie wyszła poza fazę fascynacji, to sprzeczne oczekiwania i potrzeby mogły się nie ujawnić. Innym wytłumaczeniem jest to, że konflikty były obecne przed ślubem, ale respondenci to zataili: przed

Tabela 2. Charakterystyka związków bezkonfliktowych (N = 87)

Zmienne	Staż małżeński						Ogółem	
	do 15 lat (N = 25)		16–30 lat (N = 31)		od 31 lat (N = 31)			
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
Homogamia małżeńska								
brak (0)	1	4,0	6	19,3	4	12,8	11	12,7
średnia (1–2)	15	60,0	14	45,2	22	71,0	51	58,6
wysoka (3 wymiary)	9	36,0	11	35,5	5	16,2	25	28,7
Okres chodzenia ze sobą								
do roku	6	24,0	6	19,3	12	38,7	24	27,5
do 2 lat	4	16,0	8	25,8	6	19,3	18	20,7
do 3 lat	6	24,0	10	32,2	7	22,7	23	26,5
dłużej niż 3 lata	9	36,0	7	22,5	6	19,3	22	25,3
Kohabitacja przedślubna								
tak	10	40,0	6	19,3	0	–	16	18,4
nie	15	60,0	25	80,7	31	100,0	71	81,6
Stopień poznania partnera								
wysoki	23	92,0	21	67,8	23	74,2	67	77,0
niski	0	–	5	16,2	5	16,2	10	11,5
trudno ocenić	2	8,0	5	16,2	3	9,6	10	11,5
nie staraliśmy się poznawać	0	–	0	–	0	–	0	–
Ocena małżeństwa								
bardzo szczęśliwe	11	44,0	15	48,4	14	45,2	40	46,0
udane	11	44,0	7	22,6	14	45,2	32	36,8
zwyczajne	3	12,0	5	16,2	1	3,3	9	10,3
konfliktowe	0	–	2	6,4	2	6,5	4	4,6
trudno ocenić	0	–	2	6,4	0	–	2	2,3

Źródło: badania własne.

samym sobą lub partnerem. Być może traktowali konflikt jako balast dla związku bądź ukrywali przed partnerem swoje prawdziwe oblicze (lub byli w ten sposób oszukiwani), bo chcieli coś w ten sposób osiągnąć. Być może małżeństwo stanowiło dla nich trampolinę do sukcesu życiowego. Narzeczonym mogło też zabraknąć odwagi, by odkryć swoje prawdziwe „ja” i dać się dobrze poznać. Wiele osób uważa zbyt otwarcie się za posunięcie ryzykowne, z obawy przed porzuceniem, gdy ujawni się przed ślubem cechy trudne do zaakceptowania¹⁹.

Jednak bez względu na powód zaprzeczania konfrontacjom małżonkowie powinni odczuć określone skutki przebiegu interakcji (nawet pozornie zgodne-

¹⁹ E. Zubrzycka, *Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina, rozwód?*, GWP, Gdańsk 1993, s. 65.

go). Wskaźnikiem roli konfliktów może być subiektywna ocena zarówno stopnia znajomości wad i zalet partnera, jak i związku małżeńskiego, bez względu na to, czy nadal trwa. Okazuje się, że wysoka zgodność i brak konfrontacji w okresie przedślubnym nie przekłada się na poczucie badanych, że zbyt słabo poznali wówczas upodobania, nawyki i charakter przyszłego małżonka. Na pytanie o to, czy z perspektywy wspólnie spędzonych dni i lat mogą przyznać, że poznali istotne cechy usposobienia partnera dopiero po ślubie, odpowiednio 44%, 52% i 58% badanych (ze względu na staż małżeński) odpowiedziało twierdząco, niemniej tylko co dziesiąty (11%) ujawnił, iż po sformalizowaniu związku poznał wyłącznie wady współmałżonka. Większość zadeklarowała, że partner dał się poznać z dobrej strony. Co więcej, zapytani o ocenę małżeństwa z perspektywy lat w zdecydowanej większości (88%) przyznali, że ich małżeństwo jest (lub było do czasu zakończenia przez śmierć jednego z małżonków) bardzo szczęśliwe albo udane, a tylko blisko 5% badanych określiło swój związek jako konfliktowy. Uzyskane dane przeczą założeniom B. W. Tuckmana i M. A. Jensen, którzy traktują etap „rozruchów” jako krytyczny, przelomowy, a zarazem konieczny moment w rozwoju grupy, przekładający się bezpośrednio na współpracę i efektywność.

Jednak ponad 58% badanych małżonków zadeklarowało, że w trakcie chodzenia ze sobą oraz narzeczeństwa dochodziło między nimi do nieporozumień i sprzeczek (tabela 3).

Podobnie jak wśród par bezkonfliktowych, ani poziom homogamii, ani czas trwania bliższej znajomości czy obecność kohabitacji przedślubnej nie mają związku z występowaniem nieporozumień i konfliktów. Także ocena stopnia poznania wad i zalet partnera przed ślubem nie różni się od dokonywanej przez pary bezkonfliktowe. Różnice ujawniają się, gdy spojrzymy na ocenę małżeństwa. Dwa razy częściej (ponad 38%) niż w przypadku związków bezkonfliktowych (17%) badani oceniali swoje małżeństwo jako zwyczajne, konfliktowe lub mieli problem z dokonaniem ewaluacji. Wynik ten potwierdza również statystyka rozwodów w obu grupach. Wśród par, które deklarowały występowanie sprzeczek w okresie przedmałżeńskim, rozwiodło się trzy razy więcej małżeństw ($N=3$, tj. 11,4%) niż wśród „bezkonfliktowych” ($N=14$, tj. 3,5%). Warto odnotować, że tylko jedna para „zgodna” nie deklarowała rozstań w trakcie okresu przedślubnego (co może być potwierdzeniem braku szczerości w trakcie wywiadu), natomiast w drugiej grupie aż 40,7% ($N=50$) doświadczyło w trakcie chodzenia ze sobą zerwania związku – odejścia jednego z partnerów, po czym ponownego nawiązania relacji. Najczęściej zrywały kobiety (64%), rzadziej oboje partnerzy równocześnie postanawiali się rozejść (14%), niezmiernie rzadko porzucanymi były kobiety (6%). Okazało się zatem, że to kobiety rzucają, po czym wracają. Uzyskane dane pozwalają zaryzykować stwierdzenie, że odtrącona kobieta rzadko ponownie nawiązuje relację z porzucającym i decyduje się na sformalizowanie związku.

Tabela 3. Charakterystyka związków, w których występowały konflikty (N = 123)

Zmienne	Staż małżeński						Ogółem	
	do 15 lat (N = 39)		16–30 lat (N = 41)		od 31 lat (N = 43)			
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
Homogamia małżeńska								
brak (0)	1	2,6	1	2,4	2	4,6	4	3,3
średnia (1–2)	23	59,0	27	65,9	30	69,8	80	65,0
wysoka (3 wymiary)	15	38,4	13	31,7	11	25,6	39	31,7
Okres chodzenia ze sobą								
do roku	5	12,8	9	22,0	8	18,6	22	17,9
do 2 lat	5	12,8	11	26,8	15	34,9	31	25,2
do 3 lat	6	15,4	10	24,4	11	25,6	27	22,0
dłużej niż 3 lata	23	59,0	11	26,8	9	20,9	43	34,9
Kohabitacja przedślubna								
tak	18	46,2	16	39,0	3	7,0	37	30,0
nie	21	53,8	25	61,0	40	93,0	86	70,0
Stopień poznania partnera								
wysoki	29	74,3	25	61,0	27	62,8	81	65,9
niski	6	15,4	8	19,5	9	20,9	23	18,7
trudno ocenić	3	7,7	8	19,5	5	11,6	16	13,0
nie staraliśmy się poznawać	1	2,6	0	–	2	4,7	3	2,4
Ocena małżeństwa								
bardzo szczęśliwe	15	38,5	9	22,0	10	23,3	34	27,6
udane	14	35,9	16	39,0	12	27,9	42	34,1
zwyczajne	2	5,1	9	22,0	12	27,9	23	18,7
konfliktowe	3	7,7	4	9,7	5	11,6	12	9,8
trudno ocenić	5	12,8	3	7,3	4	9,3	12	9,8

Źródło: badania własne.

Przyczynami rozstań bywa najczęściej różnica charakterów, zazdrość, powtarzające się konflikty, nawiązywanie równoległych relacji z innymi partnerami, a także negatywne cechy osobowości, takie jak: agresja, zaborczość, bez troska czy skłonność do nadużywania alkoholu. Powodem rozstania były także dłuższe wyjazdy jednego z partnerów (przeprowadzka, pobyt w wojsku) oraz bardziej prozaiczne kwestie, jak obawy kobiet o zbyt dużą różnicę wieku, niski wzrost mężczyzny czy nazwisko, które wypadło przyjąć, a zdawało się być ośmieszające.

Rozstania, mimo bólu, z jakim się wiążą, mają pozytywne znaczenie: pomagają lepiej poznać, co sprawia kłopoty w nawiązywaniu bliskości, pozwalają na unikanie w przyszłości osób, które nie potrafią zaakceptować określonych cech

czy zachowań, natomiast porzuconemu dają szansę na spotkanie kogoś, kto doceni ich zalety²⁰. Zerwanie w okresie przedślubnym może być drastycznym, ale czytelnym sygnałem, że oczekuje się od partnera modyfikacji zachowania, „poprawy”. Paradoksalnie, rozstanie może pomóc w sprawdzeniu, czy decyzja o ślubie nie jest pochopna, daje dodatkowy czas na rozważenie wszystkich „za” i „przeciw”. Egzemplifikacją takiej postawy może być wypowiedź kobiety z 15-letnim stażem małżeńskim:

Musiałam nabrać dystansu, zastanowić się, czy naprawdę go kocham, czy chcę z nim spędzić resztę życia. Musiałam być pewna, że jak go zostawię, to będę żałować. I tak było... (4 lata znajomości przedślubnej, ocena trwającego małżeństwa: bardzo szczęśliwe).

Według Fritza Fischalecka²¹ każdy konflikt dotyczy jakiejś sprawy, ma konkretną treść i może rozgrywać się na wielu poziomach: potrzeb sytuacyjnych, stałych przyzwyczajzeń, stylu życia, niezgodności w podziale ról, eskalacji napięcia, warunków życiowych czy napięć wewnętrznych. Respondenci, którzy deklaruowali występowanie nieporozumień i konfliktów, byli proszeni o wskazanie dziedzin, w jakich dochodziło do konfrontacji (tabela 4).

Tabela 4. Dziedziny konfliktów w okresie przedślubnym (w %)

Dziedzina	Odsetek wskazań
Cechy charakteru	35,8
Zazdrość	30,9
Upodobania i poglądy	29,3
Wzajemne stosunki (porównania statusowe w diadzie)	19,5
Relacje z przyszłymi teściami	13,0
Relacje z kolegami/koleżankami	13,0
Sprawy finansowe, gospodarowanie pieniędzmi	4,9
Relacje z rodzicami	2,4
Inne	5,7

Dane nie sumują się do 100% z powodu wielokrotności wyborów.

Źródło: badania własne.

Wyniki można potraktować jako dowód, że w okresie przedślubnym partnerzy skupiają się przede wszystkim na poznawaniu siebie, ustalaniu granic akceptowalnego zachowania, wypracowywaniu reguł, „dotarciui się”. Najczęściej wskazywaną przez respondentów sferą konfliktową były trudne do zaakceptowania cechy charakteru partnera (np. temperament, brak odpowiedzialności), upodobania (styl życia), poglądy oraz zazdrość o partnera. Warto zatrzymać się

²⁰ Ibidem.

²¹ F. Fischaleck, *Uczciwa kłótnia małżeńska...*, s. 64.

nad tą ostatnią, bowiem zazdrość zawsze wiąże się z pytaniem o to, na ile związek dwojga ludzi ma być monogamiczny. Zazdrość jest połączeniem pragnienia posiadania i nieufności i choć może pojawić się w związku w każdej chwili, to stanowi ewolucyjnie wypracowaną taktykę utrzymywania partnera przy sobie poprzez zaspokajanie jego pragnień²². Na wczesnych etapach znajomości poziom zaufania partnerów wobec siebie jest na tyle niski, że nawet „zdrowa” zazdrość może stanowić istotną płaszczyznę konfliktów.

W okresie przedmałżeńskim nieco rzadziej przedmiotem sporu są wzajemne relacje, np. podział władzy czy obowiązków w diadzie. Sporadycznie przedmiotem sporu są kwestie finansowe i relacje z przeszłymi teściami, co pokazuje, że nawet w tym wymiarze niejednoznaczne role narzeczonych znacząco różnią się od zinstytucjonalizowanych ról małżeńskich. Warto także nadmienić, że wszyscy rozwiązywali konflikty we własnym gronie, żadna z par nie angażowała do negocjacji czy mediacji osób trzecich, np. znajomych czy krewnych.

Ostatnią wartą poruszenia kwestią jest związek między liczbą płaszczyzn, na jakich rozgrywają się konflikty w okresie przedmałżeńskim, a szansą na utrzymanie związku małżeńskiego. Wyniki są jednoznaczne – wśród małżeństw, które twierdziły, że nie przeszły fazy rozruchów w okresie przedmałżeńskim, rozwiodło się 3,5%. Natomiast wśród małżeństw, które deklarowały nieporozumienia na trzech lub czterech polach konfliktów, rozpadło się odpowiednio 30,7% i 75%. Test zależności chi kwadrat wykazał istnienie związku między liczbą sfer konfliktowych w okresie przedślubnym a rozpadem małżeństwa poprzez rozwód na poziomie istotności 0,05 ($\chi^2 = 27,21$). Szczegółowe dane prezentuje tabela 5.

Tabela 5. Rozwód a liczba sfer konfliktowych w okresie przedślubnym

Liczba sfer konfliktowych	Małżeństwo zakończone rozwodem				Ogółem	
	tak (N = 17)		nie (N = 193)			
	L.	%	L.	%	L.	%
brak konfliktów	3	3,5	84	96,5	87	100,0
1	4	5,9	64	94,1	68	100,0
2	3	7,9	35	92,1	38	100,0
3	4	30,7	9	69,3	13	100,0
4 i więcej	3	75,0	1	25,0	4	100,0

Źródło: badania własne.

Uzyskane wyniki wydają się zaskakujące przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, wbrew przewidywaniom w badanej zbiorowości wysoki odsetek

²² H. Fisher, *Anatomia miłości...*; D. Buss, *Ewolucja pożądania. Jak ludzie dobierają się w pary*, GWP, Gdańsk 2007; E. Mandal, *Miłość, władza i manipulacja w bliskich związkach*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008.

małżonków nie zadeklarował występowania konfliktów przed ślubem. Być może badane pary przechodziły przez etap konfrontacji tak spokojnie, że niemal nie uświadamiały sobie dokonującej się przemiany. Po drugie, brak nieporozumień i dość krótki okres znajomości nie przekładają się na ocenę zakresu wiedzy o przyszłym współmałżonku ani na niższą ocenę jakości małżeństwa. Możliwym wyjaśnieniem tych zależności może być przypuszczenie, że w próbie znalazły się pary, które charakteryzowało wysokie podobieństwo i atrakcyjność w wymiarach nieobjętych badaniem. Wartość dalszych eksploracji jest natomiast teza, że nie należy przeceniać samej obecności czy braku stadium konfliktów przed ślubem dla efektywności późniejszych relacji. Obecność tego etapu niekoniecznie musi być wskaźnikiem, iż rozwój diady zmierza we właściwym kierunku. Na przebieg i jakość małżeństwa (poza sposobami rozwiązywania sytuacji konfliktowych) niewątpliwie wpływ ma sama przestrzeń niezgodności, gdyż szansa osiągnięcia późniejszego sukcesu małżeńskiego drastycznie maleje wraz ze wzrostem liczby dziedzin, które różnią partnerów, zanim zdążą powiedzieć sakramentalne „Tak”.

Streszczenie

Celem artykułu jest analiza uniwersalności występowania fazy konfliktów interpersonalnych, rozstań i powrotów w przebiegu znajomości przedślubnej oraz ich znaczenia dla późniejszych relacji małżeńskich. Podstawą analiz są wyniki badań własnych przeprowadzonych wśród 210 małżonków, mieszkańców wielkiego miasta. Generalnie faza konfrontacji nie jest koniecznym etapem, by partnerzy dobrze się poznali i by z perspektywy czasu wysoko oceniali swoje małżeństwo.

Summary

Significance of conflicts in the premarital period

The purpose of this article is to analyze the universality of the occurrence of the stage of “storming,” separations and returns in the premarital period and their significance for later marital relationships. This paper is based on the results of the study carried out in 2007–2008 among 210 ever married inhabitants of the big city. It is established that the absence of conflicts before wedding does not adversely affect marital satisfaction.

KAROLINA SAWCZUK-SKIBIŃSKA

Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie

PRÓBY POJEDNANIA MAŁŻONKÓW PODCZAS PROCESU O ROZWÓD

Uwagi wstępne

Wśród licznych zasad prawa rodzinnego zasada trwałości małżeństwa zajmuje wyjątkowe miejsce. Stanowi ochronę małżeństwa – instytucji, która ma potrójne znaczenie: dla samych małżonków, dla spłodzonych przez nich dzieci oraz dla ogółu społeczeństwa¹. Zasad prawa nie stosuje się w sposób bezpośredni. Ich wyrazem są konkretne przepisy, które urzeczywistniają ochronę wartości zawartych w treści danej zasady prawa.

Realizację zasady trwałości małżeństwa zapewniają przede wszystkim przepisy, które umożliwiają rozwiązanie małżeństwa przez rozwód tylko w sytuacji zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego². Dodatkowymi barierami na drodze do uzyskania rozwodu są negatywne przesłanki rozwodowe, na które składają się: dobro dziecka, zasady współżycia społecznego oraz zasada rekryminacji³.

Zasada trwałości małżeństwa nie powinna być jednak realizowana tylko przez formalne „utrudnianie” uzyskania wyroku rozwodowego. Wiadomo przecież, że niemożność uzyskania rozwodu nie naprawi relacji między małżonkami i nie

¹ J. Gwiazdomorski, *Rozkład wspólności jako podstawa rozwodu*, „Nowe Prawo” 5/1955, s. 62.

² Art. 56 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (dalej: kro). Szerzej na temat pozytywnych przesłanek rozwodu: T. Sokołowski, *Pozytywne przesłanki dopuszczalności rozwodu*, w: T. Smyczyński (red.), *System prawa prywatnego. Prawo rodzinne i opiekuńcze*, t. 11, C.H. Beck, Warszawa 2014, s. 562 i nn.

³ Art. 56 § 2 i 3 kro. Szerzej na temat negatywnych przesłanek rozwodu: W. Stojanowska, *Negatywne przesłanki wyłączające dopuszczalność rozwodu*, w: T. Smyczyński (red.), *System prawa...*, s. 583 i nn.

zlikwiduje istniejącego między nimi konfliktu⁴. Znacznie skuteczniejszą metodą ochrony trwałości małżeństwa jest rzeczywista pomoc w rozwiązaniu konfliktu, który jest przyczyną wystąpienia do sądu z pozwem o rozwód. Prawo przewiduje instytucje, których zadaniem jest pomoc małżonkom w rozwiązaniu bądź złagodzeniu konfliktu. Należą do nich: posiedzenie pojednawcze, mediacja rozwodowa prowadzona na podstawie skierowania sądu, obowiązek sądu dążenia do ugodowego załatwienia sprawy z art. 10 Kodeksu postępowania cywilnego⁵ oraz zawieszenie postępowania o rozwód w trybie art. 440 § 1 kpc. Najwięcej uwagi poświęcono nieistniejącej już od 2005 r.⁶ instytucji posiedzenia pojednawczego, której podstawowym celem było pojednanie skonfliktowanych małżonków i skłonienie ich do wycofania pozwu rozwodowego, ponieważ była to najlepsza forma prawna podejmowania prób pogodzenia małżonków w procesie o rozwód.

1. Posiedzenie pojednawcze w ujęciu historycznym

Nieistniejąca już instytucja posiedzenia pojednawczego funkcjonowała w Kodeksie postępowania cywilnego od czasu jego wejścia w życie, tj. od 1 stycznia 1965 r. do dnia wejścia w życie noweli z 28 lipca 2005 r., tj. 10 grudnia 2005 r.⁷ Instytucja ta stanowiła integralną i obligatoryjną część procesu rozwodowego. Sąd w każdej sprawie o rozwód i separację wzywał małżonków do osobistego stawiennictwa w sądzie celem pojednania⁸. Zadaniem sędziego było nakłonienie małżonków do wycofania pozwu rozwodowego i podjęcia pożycia, z uwzględnieniem dobra dziecka i społecznego znaczenia małżeństwa. Posiedzenie pojednawcze było zatem ważną instytucją prawa rozwodowego, która stanowiła realizację zasady trwałości małżeństwa⁹.

⁴ Zasada rekryminacji, na podstawie której rozwód nie jest dopuszczalny, jeżeli żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, zawiera w sobie aspekt wychowawczy prawa. A. Olejniczak, *Materialnoprawne przesłanki udzielenia rozwodu*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1980, s. 98.

⁵ Dz.U. z 2014 r., poz. 101 (dalej: kpc).

⁶ Nowelizacja kpc z dnia 28.07.2005 r.

⁷ Posiedzenie pojednawcze było uregulowane w art. 436–439 kpc. Warto wspomnieć, że posiedzenie pojednawcze po raz pierwszy zostało uregulowane w dekreście z dnia 15.09.1945 r. Przepisy wprowadzające prawo małżeńskie. Zob. W. Siedlecki, *Z prac komisji kodyfikacyjnej nad nowym kodeksem postępowania cywilnego PRL*, „Studia cywilistyczne” t. I, PWN, Kraków 1961, ss. 281–282.

⁸ Odstępstwo od zasady obligatoryjności posiedzenia pojednawczego regulował dawny art. 437 kpc, który zezwalał na zaniechanie prowadzenia posiedzenia pojednawczego na wniosek strony w sytuacji, gdy stawiennictwo jednej ze stron napotyka trudne do przezwyciężenia przeszkody. Szerzej na temat instytucji posiedzenia pojednawczego: W. Stojanowska, *Rozwód a dobro dziecka*, Instytut Badania Prawa Sądowego, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1979, s. 38 i nn.

⁹ W. Siedlecki, *Projekt postępowania cywilnego PRL*, „Państwo i Prawo” 3/1960, s. 457; B. Dobrzański, *Posiedzenie pojednawcze w sprawach o rozwód: obligatoryjne czy fakultatywne*, „Nowe Prawo” 12/1963, s. 1339.

Omawiana instytucja od początku wzbudzała jednak kontrowersje zarówno wśród praktyków, jak i doktryny prawa¹⁰. Postulowano jej całkowite zniesienie lub zmianę charakteru, tak by była instytucją fakultatywną (uzależnioną od wniosku co najmniej jednej strony)¹¹. Głównym argumentem krytycznym dotyczącym posiedzenia pojednawczego była jego stosunkowo niska efektywność i związane z tym bezcelowe przedłużanie postępowania sądowego. Podkreślano, że „stracony” czas sędziów, pracowników sądu i stron w celu stawiennictwa na posiedzeniu pojednawczym jest niewspółmierny do osiągniętych rezultatów¹². Kolejnym argumentem ze strony krytyków był sposób prowadzenia posiedzeń pojednawczych¹³. Wskazywano na ich zbyt formalny charakter, który w zasadzie nie różnił się od normalnej rozprawy sądowej. Podkreślano, że kilkuminutowy czas trwania posiedzenia pojednawczego nie był wystarczający do podjęcia jakiegokolwiek próby rozwiązania konfliktu stron¹⁴.

Te i inne argumenty spowodowały, że ustawodawca zdecydował się zlikwidować instytucję posiedzenia pojednawczego¹⁵. Nie podjęto jednak żadnych prób ulepszenia przepisów. Nie znaleziono również sposobu, który usprawniłby stosowanie tej instytucji. Takie podejście do omawianej instytucji stanowiło prawdziwe źródło problemu. Według Wandy Stojanowskiej rozbieżność w ocenie przydatności posiedzenia pojednawczego wynika z dwojakiego ujmowania tej instytucji. Może ona być traktowana jedynie jako formalna czynność procesowa, która jest automatycznie wykonywana przez sędziego, bez skupienia się na jej

¹⁰ Z. Resich, *Projekt kodeksu postępowania cywilnego*, „Nowe Prawo” 1/1960, s. 10; J. Rajski, *Gwarancje procesowe prawidłowego rozpatrywania i rozstrzygania spraw rozwodowych*, „Nowe Prawo” 7–8/1959, s. 872.

¹¹ Z. Resich, *Projekt...*, s. 10. Zdecydowaną zwolenniczką fakultatywnych posiedzeń pojednawczych była T. Misiuk, *Jeszcze o posiedzeniach pojednawczych w sprawach rozwodowych*, „Nowe Prawo” 5/1964, s. 522 i nn.; eadem, *W kręgu spraw rozwodowych*, „Państwo i Życie” 15/1960. Autorka podkreślała, że za szansą pozytywnego zakończenia posiedzenia pojednawczego przemawia wola stron, dlatego powinno być ono prowadzone na wniosek strony, a nie obligatoryjnie.

¹² J. Rajski, *Gwarancje...*, s. 872. Argument znikomych rezultatów posiedzeń pojednawczych warto skonfrontować z danymi statystycznymi. B. Dobrzański podał, że od 1960 do połowy 1963 r. na blisko 60 tys. udzielonych rozwodów podczas posiedzeń pojednawczych pojednało się ponad 2,5 tys. par. Oczywiście, w ogólnej skali rozwodów wynik pojednań nie przekroczył wówczas 5%, lecz – cytując B. Dobrzańskiego – „czy »uratowanie« w ciągu ostatnich trzech i pół lat 2643 rodzin to znów tak mały dorobek, by go nie dostrzegać i nie doceniać?”. B. Dobrzański, *Posiedzenie pojednawcze...*, s. 1340. Por. też: W. Stojanowska, *Efektywność posiedzeń pojednawczych sądu w sprawach o rozwód*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Badań Prawa Sądowego” 8/1978, s. 91 i nn.

¹³ J. Górecki, *Rozwód. Studium socjologiczno-prawne*, PWN, Warszawa 1965, s. 172. Autor nie był przeciwnikiem posiedzeń pojednawczych, krytykował tylko sposób ich prowadzenia.

¹⁴ Ten argument warto zestawić z wynikami badań W. Stojanowskiej, które wykazały, że w sprawach, w których sędzia poświęcił więcej czasu (ponad 20 minut) na prowadzenie posiedzenia pojednawczego, małżonkowie wypowiadali się pozytywnie o atmosferze panującej podczas posiedzenia. Por. W. Stojanowska, *Efektywność...*, s. 88.

¹⁵ Wspomnianą wyżej nowelą kpc z dnia 28.07.2005 r.

efekcie. Bardziej korzystne jest jednak ujęcie posiedzenia pojednawczego jako „rzeczywistego dążenia sędziego do pogodzenia małżonków, bez apriorycznego sceptycyzmu co do efektu prób pojednania”¹⁶. Pierwsze, oportunistyczne ujęcie faktycznie prowadzi do wniosku, że posiedzenie pojednawcze było zbędne i niepotrzebnie przedłużało proces rozwodowy.

Drugie z wymienionych ujęć pozwala stwierdzić, że założenia instytucji posiedzenia pojednawczego były jak najbardziej pozytywne. Dla rozwodzących się małżonków posiedzenie pojednawcze stanowiło ostatnią szansę na pojednanie, ponieważ rozpoczęcie procesu rozwodowego oznacza prowadzenie postępowania dowodowego, które najczęściej zaostrza istniejący konflikt¹⁷. Podczas posiedzenia pojednawczego strony miały możliwość skorzystać z pomocy osoby trzeciej, co mogło przynieść pozytywny skutek w postaci pojednania. Często bywa tak, że w skomplikowanym konflikcie małżeńskim potrzebna jest pomoc osoby z zewnątrz. Osoba taka powinna być bezstronna i niezaangażowana w sprawę, a przy tym doświadczona w pracy z rozwodzącymi się małżonkami. Powinna też cieszyć się autorytetem społecznym. Wysłuchanie stron i udzielenie im wskazówek może mieć dla skonfliktowanych małżonków ogromne znaczenie. Założeniem posiedzeń pojednawczych było takie prowadzenie rozmów ze stronami, by ich efektem było pojednanie i ponowne podjęcie pożycia małżeńskiego. Dotyczyło to zwłaszcza sytuacji, w których konflikt między rozwodzącymi się małżonkami nie był zbyt głęboki. Nie ma oczywiście wątpliwości, że szanse pojednania małżonków, którzy wnieśli pozew rozwodowy, dotyczą tylko części par. Postulat zniesienia tej instytucji ze względu na stosunkowo niewielki efekt pojednań nie zasługiwał jednak na aprobatę. W sprawach rozwodowych powinna liczyć się każda rodzina, która została uratowana w wyniku pojednania małżonków. Rozważania na temat instytucji posiedzeń pojednawczych powinny więc sprowadzać się do poprawy przepisów prawa oraz sposobu ich stosowania. Oprócz rezultatów w postaci pojednań małżonków posiedzenie pojednawcze miało jeszcze jedną, niedocenianą zaletę – łagodzenie konfliktów małżeńskich. Podczas tej z założenia odformalizowanej rozmowy sędziego ze stronami sędzia powinien dłożyć wszelkich starań, by „oddramatyzować”¹⁸ przyczyny rozkładu pożycia, które ujawnione podczas tradycyjnego postępowania dowodowego najczęściej zaostrzają istniejący konflikt. Krytyka posiedzeń pojednawczych na ogół pomijała ten ważny element. Złagodzenie konfliktu małżonków podczas posiedzenia pojednawczego przekładało się *de facto* na krótszy i mniej sporny proces rozwodowy, a co najważniejsze – pomagało stronom dojść do porozumienia w sprawach dotyczących małoletnich dzieci i innych kwestii okołorozwodowych.

¹⁶ W. Stojanowska, *Rozwód...*, s. 40.

¹⁷ Odmienne na ten temat: T. Misiuk, *Jeszcze o posiedzeniach...*, s. 525.

¹⁸ W. Stojanowska, *Rozwód...*, s. 98.

Posiedzenie pojednawcze, przy odpowiednim stosowaniu, stanowiło także pomoc dla sędziego w weryfikacji istnienia przesłanek prawnie dopuszczających udzielenie rozwodu. Diagnoza konfliktu małżeńskiego, z założenia prowadzona podczas posiedzenia pojednawczego, powinna być połączona z ustaleniem przyczyn konfliktu. Przyczyny rozkładu pożycia są natomiast elementem niezbędnym przy ocenie charakteru tego rozkładu (czy nosi on cechy zupełności i trwałości), przy ustaleniu winy za rozkład pożycia małżeńskiego¹⁹ oraz przy ocenie negatywnych przesłanek rozwodowych²⁰. Trzeba żałować, że w obecnym stanie prawnym sąd nie ma możliwości skorzystania z instytucji posiedzenia pojednawczego. Co więcej, przedstawiany przez krytyków argument wydłużania postępowania na skutek obowiązku prowadzenia posiedzenia pojednawczego w każdej sprawie o rozwód należy odwrócić na korzyść posiedzeń pojednawczych. Ze względu na specyfikę spraw rozwodowych nie powinno się automatycznie przenosić postulatu szybkości postępowania sądowego na grunt procesu o rozwód. Upływ czasu w procesie o rozwód jest pomocny w wyciszaniu emocji, zwłaszcza w sprawach, w których decyzja o rozwodzie została podjęta szybko i bez dostatecznego zastanowienia. Metoda „odsuwania w czasie” procesu rozwodowego przejawia się także w innej instytucji prawa rozwodowego, która uregulowana jest w art. 440 § 1 kpc (zawieszenie postępowania).

Jednakże postulat przywrócenia posiedzeń pojednawczych w postaci, w jakiej funkcjonowały w latach 1945–2005, nie byłby trafny. Powtórne wprowadzenie tej instytucji do przepisów procedury cywilnej miałyby uzasadnienie tylko w przypadku jej gruntownej modyfikacji. Zamiast tego ustawodawca zdecydował się na całkowitą likwidację posiedzeń pojednawczych i wprowadzenie w ich miejsce instytucji mediacji. Instytucja ta, mimo pozytywnych założeń, nie spełnia swojej funkcji w zakresie pojednania rozwodzących się małżonków.

2. Mediacja rozwodowa na podstawie skierowania sądu

Lista zalet przypisywanych mediacji jest długa. W literaturze wskazuje się, że skorzystanie z mediacji pozwala stronom aktywniej, a przez to efektywniej uczestniczyć w realizowaniu swoich celów²¹. Niekwestionowaną zaletą mediacji jest także

¹⁹ Art. 57 kro.

²⁰ Szerzej na temat przyczyn rozkładu pożycia: J. Ignaczewski, *Przyczyny rozwodu*, w: J. Ignaczewski (red.), *Rozwód i separacja. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2012, s. 57; M. Wieczorek, *Demograficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania rozwodów w Polsce*, Szkoła Główna Planowania i Statystyki, Warszawa 1990, s. 18 i nn.; J. Grabowicz, *Czynniki integracji i dezintegracji małżeństwa na wsi*, „Kultura i Społeczeństwo” t. XVI, 4/1972, s. 132.

²¹ G. Kaczmarek, *Podstawowe informacje na temat prowadzenia mediacji*, w: A. Binsztok (red.), *Sztuka skutecznego prowadzenia mediacji – zagadnienia prawne i ekonomiczne*, Wyd. Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2012, s. 15.

krótszy czas jej trwania i mniejsze koszty prowadzenia w porównaniu z procesem sądowym. Należy jednak podkreślić, że w sprawach o rozwód mediacja ma inny charakter niż w sprawach cywilnych, gospodarczych czy sprawach z zakresu prawa pracy. Zdarza się, że autorzy nie zwracają uwagi na odmienność spraw rodzinnych, które trafiają do mediacji, i łączą je z innymi kategoriami spraw²². Anna Cybulko trafnie stwierdza, że mediacja jest „szczególną postacią” mediacji cywilnej przede wszystkim z uwagi na kryterium podmiotowe uczestników mediacji rodzinnych²³. Specyficzny charakter mediacji rodzinnej uwzględniono także w rekomendacji Komitetu Ministrów Rady Europejskiej z dnia 21 stycznia 1998 r.²⁴ We wspomnianym dokumencie wskazano, iż specyfika konfliktów rodzinnych sprowadza się do trzech czynników:

- w konfliktach rodzinnych uczestniczą osoby pozostające w trwałych związkach, opartych na wzajemnych zależnościach,
- konflikty rodzinne pojawiają się w warunkach wywołujących silne emocje i je dodatkowo wzmagają,
- rozwód i separacja wpływają bezpośrednio na wszystkich członków rodziny, a zwłaszcza na dzieci²⁵.

Skierowanie stron procesu o rozwód do mediacji może nastąpić decyzją sędziego, jeżeli tylko zauważy on „widoki na utrzymanie małżeństwa”²⁶. Likwidując posiedzenie pojednawcze, ustawodawca ograniczył szanse sędziego na ustalenie, że owe widoki istnieją. W obecnym stanie prawnym pierwsze spotkanie stron procesu o rozwód odbywa się na rozprawie merytorycznej. Oznacza to formalne rozpoczęcie procesu i postępowania dowodowego (które, jak wspomniano, nie wpływa pozytywnie na podjęcie przez małżonków prób pojednania). Ograniczenie szans stosowania mediacji w praktyce wynika z dobrowolnego udziału w niej stron. Fakultatywność mediacji²⁷ prowadzi do trafnego stwierdzenia, że „skoro poprzednio [sąd] »musiał« prowadzić posiedzenie pojednawcze i na tym posiedzeniu najczęściej nawet nie pytał małżonków, dlaczego mają zamiar się rozwieść, to tym bardziej teraz – jak można przypuszczać – nie będzie poświęcał im więcej czasu, skoro »może« to zrobić, ale nie »musi«”²⁸. Zorganizowanie posiedzenia

²² Na przykład S. Pieckowski, *Mediacja jest dobra na wszystko i dla wszystkich*, „Mediator” grudzień 2007, s. 46.

²³ A. Cybulko, *Mediacja w sprawach rodzinnych*, w: E. Gmurzyńska, R. Morek (red.), *Mediacje. Teoria i praktyka*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009, s. 193.

²⁴ Rekomendacja Nr R (98) 1 Komitetu Ministrów Rady Europy dla państw członkowskich na temat mediacji rodzinnej oraz Memorandum wyjaśniające, <http://ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/mediacje/publikacje-akty-prawne-statystyki/> [10.03.2014].

²⁵ Pkt 5 Rekomendacji Nr R (98) 1.

²⁶ Art. 436 § 1 kpc.

²⁷ Mediacja może być prowadzona tylko za zgodą obu małżonków.

²⁸ W. Stojanowska, *Rozwód a ochrona rodziny i dziecka – wybrane zagadnienia*, „Rodzina i Prawo” 7–8/2008, s. 10.

mediacyjnego następuje wyłącznie za zgodą stron, a decyzja w tym przedmiocie może nie być racjonalnie podejmowana z powodu silnego napięcia emocjonalnego towarzyszącego rozwodowi.

Kolejnym czynnikiem ograniczającym stosowanie mediacji są koszty jej prowadzenia. Posiedzenie pojednawcze w sprawach o rozwód było bezpłatne, natomiast wyrażenie zgody na mediację oznacza obowiązek wniesienia opłaty. Według Eleonory Porębiak-Tymeckiej brak możliwości wyłożenia (choćby tymczasowo) zaliczki na prowadzenie mediacji z budżetu Skarbu Państwa uniemożliwia znacznej liczbie zainteresowanych stron skorzystanie z mediacji ze względu na ich status materialny²⁹. Autorka proponuje wyłączenie spraw z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego z treści przepisu art. 6 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Łatwo było zatem przewidzieć, że zamiana instytucji obligatoryjnej i bezpłatnej na fakultatywną i płatną na pewno nie przyczyni się do zwiększenia liczby pojednań małżonków podczas procesu o rozwód. Co więcej, sposób prowadzenia mediacji może bezpowrotnie zniszczyć szanse na pojednanie stron. Dzieje się to w sytuacji, gdy przedmiotem mediacji są wyłącznie sprawy okołorozwodowe, np. wysokość alimentów, kwestie związane z władzą rodzicielską czy podziałem majątku. Niepodjęcie prób rozmowy na temat przyczyn rozkładu pożycia i działań zmierzających do pogodzenia stron utwierdza je w przekonaniu, iż sprawa rozwodowa jest już przesądzona i brak nadziei na jakiegokolwiek pojednanie.

Należy zadać pytanie, czy nowelizacja z 2005 r. w zakresie likwidacji posiedzeń pojednawczych i wprowadzenia mediacji do procesu rozwodowego faktycznie korzysta z „domniemania nieomyślności projektodawców”³⁰. W tezie X projektu noweli kpc z 28 lipca 2005 r. dość lapidarnie wskazano przyczynę zniesienia posiedzeń pojednawczych: „rozwiązania dotychczasowe nie zdają bowiem egzaminu, a prowadzą jedynie do przewlekłości postępowania”³¹. Uznano, że skuteczniejszą metodą rozwiązywania konfliktów małżeńskich będzie mediacja, której przedmiotem „może być także pojednanie małżonków”³².

Na przestrzeni ostatnich lat obserwuje się stały wzrost skierowań do mediacji w sprawach rodzinnych. Niemniej w skali całego kraju liczba kilkuset czy nawet tysiąca spraw rocznie jest znikoma w porównaniu z liczbą spraw o rozwód, która w ostatnich latach nie spada poniżej 62 tys. rocznie³³. Podczas posiedzenia pojed-

²⁹ E. Porębiak-Tymecka, *Mediacje rodzinne – porozumienie czy pojednanie?*, w: L. Mazowiecka (red.), *Mediacja*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009, ss. 295–296.

³⁰ W. Stojanowska, *Rozwód a ochrona...*, s. 5.

³¹ Uzasadnienie projektu, Sejm RP IV kadencji, druk nr 3213, teza X.

³² Art. 436 § 2 kpc.

³³ S. Pieckowski wskazuje, że niski odsetek spraw, w których prowadzono mediację, wynika z faktu, iż „mediacja w sensie instytucji systemowej nie zaistniała w polskim społeczeństwie i polskich sądach jako uznany, równoprawny sposób rozwiązywania sporów”. Autor postuluje wprowadzenie ustawy, która kompleksowo regulowałaby instytucję mediacji. Podniesienie rangi

nawczego sąd miał możliwość zweryfikowania szans na pojednanie małżonków w każdej sprawie o rozwód. W obecnym stanie prawnym taka możliwość dotyczy tylko niewielkiej liczby spraw.

Szkoda że ustawodawca, zmieniając przepisy, nie zastanowił się nad rozwiązaniem, które faktycznie zwiększyłoby możliwości rozwiązania sytuacji konfliktowej między rozwodzącymi się małżonkami. Można było dopracować instytucję posiedzenia pojednawczego, tak by sędziowie byli lepiej przygotowani do jej prowadzenia. Ufna postawa sędziów jest bowiem kluczem do zwiększenia liczby pojednań podczas procesu o rozwód. Mediacja natomiast mogłaby funkcjonować równolegle, jako instytucja, która pomaga w rozwiązywaniu konfliktów dotyczących spraw okołorozwodowych.

3. Obowiązek sądu z art. 10 kpc oraz zawieszenie postępowania w trybie art. 440 kpc

Przepisem, który łagodzi brak posiedzenia pojednawczego, jest art. 10 kpc. Nakazuje on sędziemu prowadzić działania zmierzające do ugodowego załatwienia sprawy w każdym stanie postępowania i w każdej sprawie, w której zawarcie ugody jest dopuszczalne³⁴. Doprecyzowanie tej dyspozycji znajduje się w art. 233 § 1 kpc, którego treść brzmi następująco: „Przewodniczący powinien we właściwej chwili skłaniać strony do pojednania, zwłaszcza na pierwszym posiedzeniu, po wstępnym wyjaśnieniu stanowiska stron [...]”. Dyspozycje zawarte w przedstawionych przepisach odnoszą się także do spraw o rozwód i separację. Wspomniane artykuły obowiązywały równolegle z posiedzeniem pojednawczym i już wtedy nie były w praktyce stosowane. Ze względu na swój ogólny charakter były i są w dużej mierze przepisami martwymi. Obligatoryjny charakter posiedzeń pojednawczych sprawiał, że sędziowie musieli je prowadzić w każdej sprawie.

Kolejnym środkiem prawnym o charakterze mediacyjnym jest instytucja zawieszenia postępowania uregulowana w art. 440 kpc³⁵. W momencie gdy sąd nabierze przekonania, że istnieją widoki na utrzymanie małżeństwa, ma obowiązek zawiesić postępowanie. W ten sposób małżonkowie mogą przemyśleć swoje

systemowej i zdefiniowanie mediacji jako „pełnoprawnego, komplementarnego do postępowania sądowego, sposobu rozwiązywania sporów społecznych” jest według autora receptą na zwiększenie liczby sporów rozstrzyganych drogą mediacji. S. Pieckowski, *Założenia...*, s. 403.

³⁴ Zgodnie z § 115 pkt 1 Regulaminu urzędowania sądów powszechnych: „W sprawach, których charakter zezwala na zawarcie ugody, protokół posiedzenia powinien zawierać wzmiankę o tym, czy strony były nakłaniane do ugody oraz z jakiej przyczyny do ugody nie doszło” (rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 lutego 2007 r. Regulamin urzędowania sądów powszechnych, Dz.U. nr 38, poz. 249 z późn. zm.). Niemożność zawarcia ugody wynika więc z charakteru sprawy lub ewentualnie z zakazu ustawowego, zob. np. art. 477¹² kpc i art. 479⁴¹ kpc.

³⁵ Zawieszenie postępowania może nastąpić także na zgodny wniosek stron; art. 178 kpc.

decyzje i próbować rozwiązać konflikt, który między nimi istnieje. Przesłanka zauważenia widoków na utrzymanie małżeństwa jest analogiczna jak w przypadku skierowania stron do mediacji. Brak posiedzenia pojednawczego zmniejsza szanse na sądowe ustalenie, czy w danym przypadku istnieją widoki na utrzymanie małżeństwa, o którym mówi zarówno art. 436 § 1 kpc (dotyczący mediacji), jak i art. 440 § 1 kpc (dotyczący zawieszenia postępowania). Przywrócenie instytucji posiedzenia pojednawczego umożliwiłoby sądowi dokładne sprawdzenie w każdej sprawie o rozwód szans na utrzymanie małżeństwa i podjęcie czynności, które doprowadziłyby do pojednania małżonków (np. skierowanie do mediacji lub zawieszenie postępowania).

Uwagi końcowe

Rozwodzący się małżonkowie potrzebują pomocy w ratowaniu swoich rodzin. Sąd rozwodowy powinien im niewątpliwie taką pomoc zapewnić. W niniejszym artykule wyrażono obawę, że likwidacja instytucji obligatoryjnych posiedzeń pojednawczych w znacznym stopniu uniemożliwi pełnienie funkcji mediacyjnej przez sąd. W obecnym stanie prawnym strony procesu o rozwód od razu wdają się w spór. Sąd na pierwszej wyznaczonej rozprawie prowadzi postępowanie dowodowe, zgodnie z zasadą ekonomiki procesowej³⁶. Fakt złożenia pozwu o rozwód jest niewątpliwie konsekwencją istnienia konfliktu między małżonkami³⁷, niemniej konflikt ten może mieć różny stopień nasilenia. Moment prowadzenia posiedzenia pojednawczego był najlepszy na podejmowanie przez sąd prób rozwiązania konfliktu małżeńskiego. Obecnie funkcjonująca mediacja jest instytucją, która stanowi pomoc w dojściu do porozumienia w sprawach okołorozwodowych, ale nie w kwestii pojednania małżonków.

Streszczenie

W artykule przedstawiono środki prawne, których celem jest pomoc rozwodzącym się małżonkom w rozwiązaniu istniejącego między nimi konfliktu. Najwięcej uwagi poświęcono nieistniejącej już instytucji posiedzeń pojednawczych, której głównym zamierzeniem było pojednanie skłóconych małżonków. Wyrażono obawę, że instytucja ta w dużym stopniu ograniczyła sądowi możliwość pełnienia funkcji mediacyjnej. W artykule wspomniano też o obowiązku sądu ugodowego załatwienia sprawy na każdym etapie postępowania sądowego, o zawieszeniu postępowania, jeżeli istnieją widoki na utrzymanie małżeństwa, oraz o instytucji mediacji w sprawach o rozwód.

³⁶ Art. 6 kpc.

³⁷ J. Górecki, *Rozwód...*, ss. 168–169.

Summary

Marital reconciliation during divorce process

The article presents the legal institutions aimed at helping divorcing couples to solve their conflict. Most attention was paid to repealed institution called “conciliation meeting,” whose main aim was to reconcile divorcing spouses. The author express the concern that by removing this institution from the legal procedure the legislator limited the mediation function of court. This article also mentions the obligation of the court to consensual settle the case at any stage of the proceeding, suspension of court proceeding and the institution of divorce mediation.

AGATA ŁOPATKIEWICZ

Uniwersytet Jagielloński
Wydział Filozoficzny
Instytut Pedagogiki
Zakład Teorii Wychowania i Opieki

KLAUZULA GENERALNA DOBRA DZIECKA – WSPARCIE CZY PRZESZKODA W ROZWIĄZYWANIU KONFLIKTÓW NA TLE ROZWODOWYM?

Wstęp

Celem artykułu jest analiza kategorii dobra dziecka w kontekście konfliktów towarzyszących przebiegowi postępowania rozwodowego. Rozważania otwiera charakterystyka klauzuli generalnej dobra dziecka funkcjonującej na gruncie polskiego prawa, wraz ze wskazaniem kodeksowych ram jej interpretacji oraz odniesieniem do problemu wykładni klauzul generalnych. Rozpoznanie ustawowego kontekstu funkcjonowania tego zagadnienia daje asumpt do refleksji nad fenomenem konfliktu zachodzącego pomiędzy uczestnikami postępowania rozwodowego. Podstawowego znaczenia nabiera przy tym rozważenie istoty samego konfliktu, a także wskazanie możliwych sposobów jego klasyfikacji z uwzględnieniem prawno-psychologicznej specyfiki rozwodu. Analiza potencjalnych strategii rozwiązywania sporów umożliwia rozstrzygnięcie tytułowego problemu dotyczącego zależności między interpretacją klauzuli generalnej dobra dziecka a przebiegiem postępowania rozwodowego, wraz ze wskazaniem warunków uznania przydatności rozważanej instytucji w trakcie postępowania sądowego, jak również optymalizacji funkcjonowania jego uczestników po uzyskaniu orzeczenia rozwodowego.

1. Klauzula generalna dobra dziecka na gruncie polskiego prawa rodzinnego

W polskim porządku prawnym problematyka rozwodu została uregulowana przepisami Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z dnia 25 lutego 1964 r.¹ W ich aktualnym brzmieniu rozwód dopuszczalny jest w sytuacji zupełnego i trwałego rozkładu pożycia między małżonkami. Warunek ten jest konieczny, ale zarazem niewystarczający do rozwiązania małżeństwa². Dla prowadzonych rozważań kluczowe znaczenie ma negatywna przesłanka dobra dziecka. Orzeczenie rozwodu nie jest dopuszczalne pomimo spełnienia kodeksowego wymogu rozkładu pożycia, jeśli w rezultacie rozwiązania małżeństwa miałyby dojść do naruszenia dobra³ wspólnych małoletnich dzieci małżonków⁴. Podkreślenia wymaga szczególna prawna doniosłość klauzuli dobra dziecka, która warunkuje nie tylko przedmiotowy zakres ustaleń rodziców w związku z dzieckiem po uzyskaniu wyroku orzekającego rozwiązanie małżeństwa, ale samą dopuszczalność orzeczenia rozwodu.

Pomimo tego, że dobro dziecka stanowi punkt odniesienia dla znacznej części regulacji z zakresu prawa rodzinnego, pojęcie to nie ma definicji precyzującej przedmiotowy zakres rozważanej instytucji. Ustawodawca poprzestał na określeniu strony podmiotowej, wskazując, że w sytuacji rozwodu klauzula ma na względzie interes małoletniego⁵, zaś jej adresatami są małżonkowie starający się o sądowe rozwiązanie małżeństwa oraz sąd. Brak rozstrzygnięcia w warstwie przedmiotowej nie wyklucza prób wstępnej rekonstrukcji elementów omawianej kategorii na podstawie przepisów bezpośrednio regulujących przebieg postępowania rozwodowego⁶. W wyroku orzekającym rozwód sąd rozstrzyga o władzy

¹ T.j. Dz.U. z 2012 r., poz. 788 ze zm. (dalej: kro).

² Pozostałe przesłanki dopuszczalności rozwiązania małżeństwa zawiera art. 56 § 2 i 3 kro.

³ Na gruncie Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego kategoria dobra występuje w dwóch zasadniczych ujęciach: po pierwsze, odsyła do dobra rodziny założonej wskutek zawarcia małżeństwa, po drugie, dotyczy osoby małoletniego dziecka. Co ciekawe, mimo intuicji, zgodnie z którą dobro rodziny spełnia zarazem przesłankę dobra dziecka, ustawodawca rozdzielił obie sfery, większą uwagę poświęcając zagadnieniu dobra osoby małoletniej, o czym świadczy nieporównywalnie częstsza obecność tego terminu w przepisach ustawy.

⁴ We wskazanej regulacji klauzula dobra dziecka funkcjonuje wyłącznie w odniesieniu do wspólnych małoletnich dzieci małżonków będących stronami postępowania. Szerzej: J. Ignaczewski (red.), *Rozwód i separacja. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2000, s. 43.

⁵ Pod pojęciem dziecka małoletniego należy rozumieć osobę, która nie ukończyła 18 lat i nie zawarła małżeństwa, na skutek którego uzyskałaby pełnoletniość. Zob. art. 10 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, t.j. Dz.U. z 2014 r., poz. 121 ze zm.

⁶ Orzecznictwo Sądu Najwyższego potencjalnie pozwala na wyinterpretowanie ram brzegowych kategorii dobra dziecka. Równocześnie wykładnia taka nie ma mocy prawnie wiążącej, a z uwagi na dużą złożoność prawną nie stanowi narzędzia optymalizującego proces tworzenia przez małżonków planów wychowawczych. Zob. M. Araszkiewicz, A. Łopatkiewicz, A. Zienkie-

rodzicielskiej każdego z małżonków, o kontaktach z dzieckiem oraz o wysokości kosztów utrzymania i wychowania dziecka spoczywających na każdym z rodziców⁷. Generalne, kodeksowe warunki określają minimalny zakres przedmiotowej wykładni dobra dziecka. Co istotne, doprecyzowanie poszczególnych elementów związanych z funkcjonowaniem dziecka po uprawomocnieniu się wyroku rozwodowego ustawodawca co do zasady pozostawił rodzicom. Porozumienie małżonków obejmujące plan opieki i wychowania dziecka może być uznane przez sąd, o ile nie narusza przesłanki dobra małoletniego⁸. Jeśli jednak rodzicom nie uda się wypracować zgodnego modelu lub w ogóle nie podejmą prób osiągnięcia kompromisu⁹, o zakresie władzy rodzicielskiej, kontaktach z dzieckiem oraz kwestiach ekonomicznych zadecyduje sąd, mając na względzie optymalizację interesu małoletniego.

Pomimo dążenia ustawodawcy do zachowania precyzji przepisów prawa nie wszystkie regulacje mają jednoznaczny, domknięty semantycznie charakter. Wytyczne prawodawcze dopuszczają funkcjonowanie regulacji będących zwrotami nieostrymi, niedookreślonymi, cechującymi się pewnym stopniem ocenności czy wymagającymi interpretacji nie wyłącznie prawnych. Zgodnie z poglądem doktryny klauzule generalne stanowią otwarte znaczeniowo części przepisu prawnego, które upoważniają podmiot stosujący prawo do uwzględniania w decyzjach kryteriów pozaprawnych i przyjęcia wynikającego z owego odesłania sposobu oceny¹⁰. Skutkiem funkcjonowania klauzul generalnych w aktach prawa stanowionego jest konieczność każdorazowego wartościowania przy nadawaniu interpretacji kontekstowej i ustalania treści pozaprawnych odesłań¹¹. Ma to zaletę w postaci otwarcia na kategorie pozaprawne i rozszerzenia luzu decyzyjnego organów stosujących prawo¹². Zarazem obecność w systemie prawa klauzul generalnych o charakterze odsyłającym niesie ryzyko wypełnienia go zagadnieniami o charakterze aksjolo-

wicz, *Factor-Based Parent Plan Support System*, w: B. Verheij, E. Francesconi, A. Gardner (red.), *ICAIL 2013 – The Fourteenth International Conference on Artificial Intelligence and Law. Proceedings of the Conference*, The Association for Computing Machinery, Nowy Jork 2013, s. 171 i nn.

⁷ Ponadto ustawodawca dostrzega wartość wspólnego wychowywania się rodzeństwa, argumentując wybór tej opcji dobrem małoletnich dzieci.

⁸ Co do zasady stworzenie planu ma charakter fakultatywny. Jedyne w przypadku zabiegania przez małżonków o zachowanie przez oboje pełnej władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem strony zobligowane są do przedstawienia sądowi porozumienia. T. Sokołowski, *Komentarz do art. 58 KRO*, Lex Sigma, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.

⁹ Ze świadomością poczynionego uproszczenia terminy „kompromis” i „porozumienie” traktowane są jako synonimiczne.

¹⁰ L. Leszczyński, *Tworzenie generalnych klauzul odsyłających*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2000, ss. 10–11.

¹¹ Więcej na temat ustalania i uogólniania ocen: L. Leszczyński, *Stosowanie generalnych klauzul odsyłających*, Zakamycze, Kraków 2001, s. 70 i nn.

¹² *Ibidem*, s. 368.

gicznym¹³. Ostateczny kształt interpretacji zależy zatem nie tylko od systemowego i funkcjonalnego umocowania przepisu, ale także od indywidualnego oglądu podmiotu stosującego prawo oraz recepcji kontekstu społecznego czy politycznego¹⁴.

Kategoria dobra dziecka wydaje się spełniać wszystkie kryteria konieczne do uznania jej za klauzulę generalną o charakterze odsyłającym. Termin ten nie ma swej ustawowej definicji. Z uwagi na otwartość semantyczną w drodze wykładni językowej nie sposób nadać mu wyczerpującego znaczenia¹⁵. Wysiłek interpretacyjny utrudnia interdyscyplinarny charakter problematyki związanej z dobrem, który poza perspektywą prawną uwzględnia dorobek psychologii, pedagogiki, socjologii czy filozofii¹⁶. Na gruncie polskiego prawa rodzinnego, obok dobra dziecka, za klauzulę generalną można także uznać kategorię dobra rodziny lub interesu społecznego¹⁷. Wszystkie wskazane zagadnienia cechuje wysoki poziom ogólności, a zarazem znaczący wpływ na regulację podstawowych kwestii dotyczących funkcjonowania rodziny.

Z uwagi na tytułowy problem znaczenia nabiera analiza przyczyn, dla których ustawodawca zdecydował o odstąpieniu od prób szczegółowego zdefiniowania kategorii dobra dziecka¹⁸. Według systemowej wykładni przepisów prawa odpowiedzi dostarcza przepis Konstytucji RP zabezpieczający elementarne prawo rodziców do wychowania dziecka w zgodzie z własnymi przekonaniem¹⁹. Konstytucyjna gwarancja swobody²⁰ rodziców do decydowania o sprawach związanych z funkcjonowaniem dziecka wyklucza co do zasady daleko posuniętą ingerencję ustawodawcy w kwestie związane z realizacją tego celu. Zgodnie z takim stanowiskiem domkniętą semantycznie definicję dobra dziecka należałoby uznać za naruszającą luz decyzyjny rodziców. Za ograniczeniem swobody rodziców przemawia zarazem

¹³ Ibidem, s. 380.

¹⁴ Ibidem, s. 386.

¹⁵ Por. W. Stojanowska, *Rozwód a dobro dziecka*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1979, s. 22.

¹⁶ Nieostrość pojęcia dobra w wymiarze prawnym w znacznej mierze spowodowana jest brakiem stanowczych ustaleń z zakresu filozofii, a zwłaszcza etyki. P.S. Mazur, *Problem poznawalności dobra*, w: A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Gondek (red.), *Spór o dobro*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2012, s. 163 i nn.

¹⁷ L. Leszczyński, *Tworzenie...*, s. 98.

¹⁸ Ujęcie kategorii dobra dziecka jako klauzuli generalnej odsyłającej stanowi zaledwie jeden ze sposobów interpretacji tego pojęcia. Niektóre systemy prawne innych krajów precyzują ten termin przez wyeksponowanie w schemacie planów rodzicielskich szczegółowych wytycznych obejmujących różnorodne sfery funkcjonowania dziecka, dookreślając tym samym płaszczyzny optymalizacji interesu małoletniego. Szerzej: M. Araszkiewicz, A. Łopatkiewicz, A. Zienkiewicz, *The Role of New Information Technologies in Alternative Resolution of Divorce Disputes*, „European Scientific Journal” 1/2014 (special edition).

¹⁹ Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483.

²⁰ Autonomia wychowawcza rodziców ograniczana jest wyłącznie w przypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego wyroku sądu. Równocześnie w realizacji swojego prawa rodzice powinni uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, jego przekonania oraz wolność sumienia i wyznania. Zob. art. 48 Konstytucji RP.

interes małoletniego, który – zwłaszcza w trudnej sytuacji rozwodu – wymaga odpowiedniego zabezpieczenia.

Ograniczając autonomię rodziców koniecznością uzyskania akceptacji sądu dla postanowień planu wychowawczego, ustawodawca pozostawił stronom możliwość aktywnego uczestnictwa w towarzyszącej rozwodowi procedurze podziału sposobów i form sprawowania pieczy nad dzieckiem, stanowienia o kontaktach, kwestiach alimentacyjnych oraz innych, poza literalnie wynikającymi z brzmienia przepisu ustawy, sprawach dotyczących dziecka. *In abstracto* koncepcja planu wychowawczego stwarza rodzicom sposobność do uregulowania i doprecyzowania fundamentalnych kwestii związanych z funkcjonowaniem dziecka w sposób autonomiczny, wolny od odgórnego ingerencji sądu²¹. Niezbędnym warunkiem urzeczywistnienia tego celu jest konstruktywna postawa małżonków, co w sytuacji konfliktu towarzyszącego postępowaniu rozwodowemu pod znakiem zapytania stawia praktyczną realizację zamiaru osiągnięcia kompromisu między dobrem dziecka a luzem decyzyjnym rodziców.

2. Charakterystyka konfliktu na tle rozwodowym

Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego²² w 2012 r. zawarto 203 850²³ małżeństw. Liczba małżeństw rozwiązanych wyniosła 224 172, z czego w drodze rozwodu – 64 432. Co istotne, wśród rozwodników zaledwie 26 862 par rozwiązało małżeństwo bezdzietne, a w aż 37 570 przypadkach rozwód wiązał się z problemem ustalenia planu wychowawczego uwzględniającego funkcjonowanie małoletniego dziecka po ustaniu małżeństwa²⁴. Przytoczone statystyki dowodzą, że rozwód małżeństw posiadających co najmniej jedno małoletnie dziecko stanowi w Polsce sytuację niepokojąco częstą. Pomimo alarmujących statystyk demograficznych²⁵ liczba rozwodów małżeństw bezdzietnych jest niższa niż w przypadku rodzin z dzieckiem, co dowodzi, że problem ustalania form i sposobów sprawowania pieczy rodzicielskiej nad małoletnim dzieckiem w kontekście klauzuli dobra tego

²¹ Zamyśl ten wpisuje się w amerykańską doktrynę rozwiązywania sporów na tle rodzinnym w drodze dobrowolnych negocjacji. Zob. J. Ignaczewski (red.), *Rozwód i separacja...*, s. 92.

²² H. Dmochowska (red.), *Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2013*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2013, s. 208.

²³ W stosunku do 2010 r. liczba ta zmalała o ponad 24 tys., co wskazuje na tendencję spadkową w zawieraniu małżeństw. *Ibidem*.

²⁴ Spadkowa tendencja demograficzna ma odzwierciedlenie w liczbie dzieci rozwodzących się małżonków. Na 37 570 par aż 24 292 małżeństwa mają tylko jedno dziecko, 10 858 – dwoje, a 1 876 – troje. Liczba małżeństw mających więcej niż czworo dzieci wynosi zaledwie 544. *Ibidem*. Dane GUS nie obejmują przypadków, w których sąd odmówił wszczęcia postępowania rozwodowego z powodu naruszenia przez małżonków klauzuli dobra dziecka.

²⁵ *Ibidem*, s. 189.

ostatniego nie jest zagadnieniem wyłącznie teoretycznym, ale z uwagi na rosnącą liczbę małżeństw rozwiązywanych orzeczeniem sądu dotyka blisko 40 tys. par rocznie i co najmniej tyle małoletnich dzieci²⁶.

Z punktu widzenia psychologii rozwód stanowi zdarzenie o charakterze kryzysowym. Niezależnie od przyjętego sposobu postrzegania wpływu rozwodu na funkcjonowanie człowieka²⁷ w literaturze przedmiotu dominuje pogląd, że ustanie małżeństwa w wyniku prawomocnego orzeczenia sądu implikuje konieczność konfrontacji z radykalną zmianą niosącą zapowiedź kolejnych, niepewnych zmian²⁸. Pojęcie rozwodu w ujęciu wąskim, odnoszone do postępowania prowadzącego do usankcjonowanego prawnie rozwiązania małżeństwa, nie wyczerpuje złożoności rozważanego problemu. Perspektywę prawną należy uzupełnić o rozwód w wymiarze emocjonalnym związany z zanikaniem więzi pomiędzy małżonkami, rozwód rodzicielski skutkujący zmianą modelu funkcjonowania rodziny, rozwód ekonomiczny i wynikające z niego modyfikacje w zakresie zaspokajania potrzeb, rozwód środowiskowy obejmujący funkcjonowanie małżonków w grupach społecznych oraz rozwód psychiczny prowadzący, w warunkach optymalnych, do osiągnięcia autonomii psychicznej i uniezależnienia się od wpływów byłego małżonka²⁹.

Klasyfikacja wymiarów rozwodu *sensu largo* trafnie odzwierciedla wielość i złożoność zadań wynikających z dekonstrukcji dotychczasowego modelu funkcjonowania rodziny. W większości przypadków³⁰ zjawiskiem towarzyszącym kryzysowemu doświadczeniu rozwiązania małżeństwa jest konflikt. Obecności konfliktu należy poszukiwać jednak nie tylko w samym sądowym procesie rozwodowym, ale przede wszystkim w fazie poprzedzającej rozwód i najczęściej bezpośrednio rzutującej na jego przebieg³¹. Tradycyjnie pod pojęciem konfliktu³² rozumie się „formę współzawodnictwa między ludźmi lub grupami. Jest to sytuacja, w której co najmniej dwie zależne od siebie osoby spierają się o ograniczone zasoby bądź o realizację interesów, które są – lub wydają się być – niemożliwe do

²⁶ Przy optymistycznym założeniu, że na jedno rozwodzące się małżeństwo przypada zaledwie jedno dziecko.

²⁷ Na temat poznawczych perspektyw ujmowania rozwodu: M. Beisert, *Rozwód. Proces radzenia sobie z kryzysem*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2000, s. 44 i nn.

²⁸ Ibidem, s. 55.

²⁹ Ibidem, ss. 96–98. Por. U. Sokal, *Więzi uczuciowe dorosłych dzieci z rodzicami w rodzinach rozwiedzionych*, Wyd. Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej, Elbląg 2005, ss. 43–44.

³⁰ Można co prawda wyobrazić sobie sytuację, że rozwód nie jest skutkiem konfliktu ani że jego przebiegowi nie towarzyszy konflikt. Biorąc jednak pod uwagę długotrwałość postępowania sądowego spowodowaną brakiem konsensusu małżonków w kwestiach rodzicielskich i ekonomicznych, model rozwodu bezkonfliktowego należy uznać za prawdopodobny, choć relatywnie rzadko występujący.

³¹ Na temat przedrozwodowego charakteru konfliktu: M. Beisert, *Rozwód...*, s. 130 i nn.

³² W niniejszym artykule pojęcia „konflikt” i „spór” traktowane są jako synonimiczne. Por. A. Zienkiewicz, *Studium mediacji. Od teorii ku praktyce*, Difin, Warszawa 2007, s. 19.

pogodzenia”³³. Z uwagi na specyfikę konfliktu na tle rozwodowym, jak również wpływ jego stron na przebieg kluczowych ustaleń dotyczących funkcjonowania po ustaniu małżeństwa, zagadnienie to wymaga opracowania uwzględniającego główne perspektywy: podmiotową, przedmiotową oraz obejmującą możliwe strategie osiągnięcia kompromisu.

Podmiotami sporu na tle rozwodowym są małżonkowie występujący z żądaniem sądowego rozwiązania małżeństwa. Jest to bodaj najbardziej oczywisty z elementów analizowanej struktury³⁴. Przedmiot konfliktu należy uznać za zbieżny z przytoczonymi wcześniej wymiarami rozwodu. W większości przypadków spór koncentruje się wokół spraw związanych z ekonomicznym funkcjonowaniem małżonków po rozwodzie, zwłaszcza z podziałem majątku i ustaleniem wzajemnych rozliczeń³⁵. W przypadku rozwiązania małżeństwa posiadającego potomstwo treść konfliktu obejmuje zazwyczaj sprawowania opieki nad małoletnim dzieckiem. Użyteczne pod względem doprecyzowania rodzaju sporu powstającego w związku z przebiegiem postępowania rozwodowego ujęcie konfliktu stanowi koncepcja autorstwa Christophera Moore’a³⁶. Co szczególnie interesujące, spośród pięciu wyodrębnionych przez badacza typów konfliktu w toku procedury rozwodowej zaobserwować można wystąpienie wszystkich. Elementem powszechnym w sytuacji rozwodu wydaje się być konflikt relacji o podłożu emocjonalnym, wywołany nieskuteczną komunikacją i brakiem porozumienia stron. Rozwód powoduje przewartościowanie nie tylko w sferze stosunków interpersonalnych, ale również w płaszczyźnie ekonomicznej. Żmudny co do zasady proces podziału majątku zgromadzonego w trakcie trwania małżeństwa może stać się źródłem konfliktu interesów wynikającego z pozornie lub faktycznie odmiennych potrzeb stron sporu. Ryzyko powstania konfliktu wartości wydaje się relatywnie wysokie w przypadku małżeństw posiadających wspólne dzieci. Odmiennie kryteria oceny i preferencje w kwestiach wychowawczych powodują nierzadko trudności w ustaleniu podstawowych spraw związanych z funkcjonowaniem dziecka po ustaniu

³³ E. Gmurzyńska, R. Morek (red.), *Mediacje. Teoria i praktyka*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009, s. 52. Na temat alternatywnych ujęć konfliktu: G. Nordhelle, *Mediacja. Sztuka rozwiązywania konfliktów*, Fundacja Inicjatyw Społecznie Odpowiedzialnych, Gdańsk 2010, ss. 25–26.

³⁴ Z uwagi na silne relacyjne i środowiskowe uwikłanie rozwodu w roli inicjatorów sporu mogą ponadto pośrednio występować inne podmioty, najczęściej pozostające w emocjonalnym związku z jednym z głównych uczestników konfliktu. Wskazana sytuacja dotyczy również wspólnego małoletniego dziecka małżonków, które w konkretnym stanie faktycznym może występować nie tyle w charakterze biernego obserwatora przebiegu sytuacji konfliktowej, ile strony sporu. Por. M. Cywińska, *Konflikty między rodzicami – zagrożeniem dla konstruktywnego funkcjonowania dzieci w sytuacjach konfliktu*, w: S. Guz (red.), *Dziecko a zagrożenia współczesnego świata*, Wyd. Uniwersytetu Marie Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, s. 164.

³⁵ Na temat skutków rozwodu z uwagi na ustrój majątkowy małżonków: J. Ignaczewski (red.), *Rozwód i separacja...*, s. 395 i nn.

³⁶ Ch. Moore, *Mediacje. Praktyczne strategie rozwiązywania konfliktów*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009, s. 76.

małżeństwa. W sytuacji rozwodu nie można ponadto wykluczyć sporu w wymiarze informacyjnym, powstałego na tle różnic w interpretacji przez małżonków stanu faktycznego, oraz sporu w wymiarze strukturalnym, wynikającego najczęściej z zewnętrznych wobec jednostek czynników destabilizujących ich zdolności kooperacyjne³⁷. W zależności od konkretnego stanu faktycznego w trakcie postępowania rozwodowego mogą wystąpić wszystkie lub tylko niektóre przedstawione typy konfliktu³⁸. Wydaje się jednak, że w przypadku rozwodu z koniecznością ustalenia planu wychowawczego najbardziej widoczny jest konflikt relacji skorelowany z konfliktem wartości, relacji i interesów.

3. Rola klauzuli dobra dziecka w rozwiązywaniu konfliktów na tle rozwodowym

Odpowiedź na tytułowy problem w dużej mierze uzależniona jest od charakteru sporu towarzyszącego rozwodowi. Warto podkreślić, że wbrew intuicyjnej, pejoratywnej ocenie konfliktu zjawisko to stanowi naturalną konsekwencję społecznego funkcjonowania człowieka. Z punktu widzenia psychologii konflikt ma charakter neutralny, a jego rozwiązanie zależy od przyjętego przez strony sposobu działania. Zasadniczego znaczenia nabiera przy tym podział na konflikt

³⁷ A. Zienkiewicz, *Studium mediacji...*, s. 196.

³⁸ Dla analizy konfliktu rozwodowego nie bez znaczenia pozostaje problematyka faz jego rozwoju. Jako zjawisko dynamiczne spór podlega zmianom wynikającym z jego percepcji oraz podejmowanych przez uczestników działań. W fazie utajonej problem albo nie jest zauważany przez strony, albo zdają sobie one sprawę z jego istnienia, lecz nie podejmują działań w kierunku jego rozwiązania. Konflikt przechodzi w fazę jawną wraz z aktywizacją stron. Żądanie sądowego rozwiązania małżeństwa przypada na tę fazę konfliktu. Długość fazy utajonej w analizowanym przypadku, przybierającej postać złożonego konfliktu małżeńskiego, może trwać dowolnie długo przed podjęciem prób jego rozstrzygnięcia. Jak wynika ze statystyk Głównego Urzędu Statystycznego, najwyższy odsetek pozwów składają mężczyźni i kobiety w okresie do 4 lat od zawarcia małżeństwa. Na podstawie tych danych trudno wyprowadzić precyzyjne wnioski na temat długości trwania fazy utajonej czy podjętych prób rozwiązania sporu na drodze pozasądowej. Zarazem z uwagi na stopień prawnej i psychologicznej złożoności rozwód należy traktować jako *ultima ratio*, poprzedzoną próbami konstruktywnego rozwiązania konfliktu z zachowaniem instytucji małżeństwa. Można zatem przypuszczać, że małżeństwa występujące o orzeczenie rozwodu mają za sobą liczne nieskuteczne próby zażegnania kryzysu, poprzedzone niejawną fazą rozmaitego rodzaju sporów. Co ciekawe, różnice w liczbach rozwodów pomiędzy kolejnymi grupami, w których staż małżeński wynosi odpowiednio 5–9 lat i 10–14 lat, nie są duże, co potwierdza jedynie tezę o braku prawidłowości co do długości utajonej fazy konfliktu. Zob. H. Dmochowska (red.), *Rocznik demograficzny 2013*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2013, ss. 269, 273. Na temat czynników uzasadniających powstawanie konfliktów w rodzinie związanych z jej strukturą: H. Cudak, *Zagrożenia emocjonalne i społeczne z rodzin rozwiedzionych*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, ss. 19–20. Na temat typologii faz rozwojowych konfliktu: E. Gmurzyńska, R. Morek (red.), *Mediacje...*, ss. 53–54.

konstruktywny i destruktywny³⁹. Własność konstruktywności posiada spór, którego uczestnicy spełniają kryteria klasycznie rozumianego konfliktu⁴⁰, a przy tym wykazują dążenie do osiągnięcia porozumienia⁴¹. Cechą sporu konstruktywnego jest podjęcie próby zażegnania go, zakończone satysfakcjonującym dla obu stron, wspólnie wypracowanym rozstrzygnięciem⁴². Jego przeciwieństwem jest konflikt destruktywny charakteryzujący się oporem stron w poszukiwaniu rozwiązania, postrzeganiem sporu jako nierozstrzygalnego, wreszcie poczuciem krzywdy wynikającej z finalnego rozwiązania⁴³.

Z uwagi na złożoność postępowania rozwodowego i towarzyszące mu nawarstwienie sytuacji spornych rozważenia wymaga przypisanie konfliktowi cechy konstruktywności. Wydaje się, że w przypadku wszystkich sporów objętych koncepcją Moore'a możliwa do pomyślenia jest sytuacja kooperacji małżonków w celu wypracowania obustronnie zadowalającego rezultatu. Uwaga ta dotyczy w szczególności konfliktu wartości i interesów, kluczowego ze względu na rozstrzygnięcia związane ze wspólnym małoletnim dzieckiem małżonków, ale również sporu relacyjnego, informacyjnego i strukturalnego. Żaden ze wskazanych wariantów nie wyklucza konstruktywnego rozwiązania, choć z pewnością stopień komplikacji poszczególnych wymiarów sporu jest różny, w zależności od konkretnego stanu faktycznego, osobowościowych predyspozycji stron oraz wpływu czynników zewnętrznych⁴⁴.

Zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami polskie prawo rodzinne dopuszcza dwa sposoby rozwiązania kwestii zabezpieczenia interesu małoletniego dziecka w sytuacji rozwodu rodziców⁴⁵. W obu przypadkach rozstrzygnięcia muszą pozostawać w zgodzie z klauzulą generalną dobra dziecka. Po pierwsze, rodzice mogą rozwiązać spór samodzielnie⁴⁶, w drodze negocjacji lub angażując podmiot trzeci, w postępowaniu mediacyjnym⁴⁷. Alternatywnie sąd w trybie adjudykacyjnym wyda orzeczenie wiążące strony. Nietrudno dostrzec, że o przebiegu postępowania

³⁹ W ramach każdego z modeli można rozważać szczegółowe uwarunkowania, w tym automatyczne i strategiczne wzorce konfliktów. Zob. G. Nordhelle, *Mediacja...*, s. 87 i nn.

⁴⁰ Ibidem, s. 19 i nn.

⁴¹ A. Kalisz, A. Zienkiewicz, *Mediacja sądowa i pozasądowa. Zarys wykładu*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2014, s. 16.

⁴² H. Przybyła-Basista, *Mediacje rodzinne w konflikcie rozwodowym. Gotowość i opór małżonków a efektywność procesu mediacji*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2006, s. 56.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem, s. 59. Por. M. Deutsch, P. T. Coleman (red.), *Rozwiązywanie konfliktów. Teoria i praktyka*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 70 i nn.

⁴⁵ W związku z konstytucyjną zasadą wolności rodziców w kwestiach dotyczących wychowania dziecka ustawodawca w pierwszej kolejności prawo stanowienia o sprawach małoletniego pozostawia małżonkom, sądowi powierzając jedynie funkcje kontrolne.

⁴⁶ T. Sokołowski, *Komentarz do art. 58...*

⁴⁷ Na temat zakresu zastosowania mediacji w sprawach cywilnych: A. Kalisz, A. Zienkiewicz, *Mediacja sądowa i pozasądowa...*, s. 64 i nn. Dodać należy, że także w przypadku konsensualnego

nia każdorazowo decydują sami małżonkowie. Za czynnik determinujący wybór strategii należy uznać w szczególności konstruktywny lub destruktywny model konfliktu realizowany w konkretnych okolicznościach.

Rozstrzygnięcie wątpliwości, czy generalna klauzula dobra dziecka stanowi wsparcie, czy przeszkodę w rozwiązywaniu konfliktów na tle rozwodowym⁴⁸, wymaga odniesienia się do konstruktywnego i destruktywnego sposobu postrzegania konfliktu. W przypadku rodziców identyfikujących problem i dążących do wypracowania porozumienia gwarantowany ustawowo luz decyzyjny w kwestii interpretacji kategorii dobra dziecka można uznać za potencjalnie korzystny. Brak kodeksowej wykładni, poza realizacją konstytucyjnych gwarancji przysługujących rodzicom, stwarza możliwość dostosowania planu do indywidualnej sytuacji rodziny i potrzeb dziecka. Należy podkreślić, że pozostawienie rodzicom regulacji spraw dotyczących dziecka zwiększa szanse na optymalizację efektów w porównaniu do władczej decyzji sądu, pozbawionego wglądu w szczegółowe zagadnienia związane z funkcjonowaniem małoletniego.

Konstruktywne nastawienie do konfliktu umożliwi nie tylko utrzymanie przez oboje rodziców pełnej pieczy nad dzieckiem, ale również stworzenie kompletnego planu realizującego nadrzędną przesłankę dobra małoletniego. Ponadto w sytuacji trudności związanych z konstrukcją porozumienia ustawodawca dopuszcza możliwość skorzystania przez małżonków z pomocy podmiotów świadczących specjalistyczną pomoc współdziałającym małżonkom. Jednak nawet w przypadku konstruktywnego nastawienia uczestników postępowania rozwodowego brak wskazówek interpretacyjnych dotyczących wykładni dobra dziecka można traktować jako przeszkodę na drodze do osiągnięcia porozumienia. W większości przypadków strony sporu nie mają specjalistycznej wiedzy z zakresu prawa, psychologii i pedagogiki, toteż określenie przedmiotowej warstwy klauzuli powoduje trudności⁴⁹. Nawet w razie pomyślnego przygotowania projektu porozumienia ocena sądu w kwestii zgodności jego treści z dobrem dziecka może kształtować się odmiennie⁵⁰. Do wad ogólnego ujęcia kategorii dobra dziecka należy ponadto zaliczyć praco- i czasochłonność jej interpretacji i przekładu na konkretne postanowienia planu, jak również konieczność uwzględnienia nie tylko obecnej, ale i przyszłej, nierzadko odległej czasowo perspektywy funkcjonowania rodziny.

W przypadku małżonków pozostających w konflikcie destruktywnym szanse na wypracowanie satysfakcjonującego porozumienia w sprawach dotyczących

rozwiązania przedmiotowego sporu konieczne jest, by sąd zaakceptował to rozwiązanie w wyroku rozwodowym.

⁴⁸ Zwłaszcza w wymiarze relacji, wartości i interesów.

⁴⁹ Co więcej, obecna regulacja wydaje się przynajmniej częściowo faworyzować małżonków posiadających wykształcenie wyższe, dysponujących szerszym zakresem wiedzy na temat funkcjonowania dziecka i jego potrzeb.

⁵⁰ Por. T. Sokołowski, *Komentarz do art. 58...*

dziecka znacząco maleją. Nieostrość terminu „dobra dziecka” stanowi w tym przypadku okoliczność niekorzystną, potencjalnie zakłócającą konstrukcję planu. Można domniemywać, że wskazówki precyzujące treść pojęcia dobra małoletniego ukierunkowałyby działania małżonków, zwracając ich uwagę na najbardziej elementarne kwestie⁵¹. Jednak nawet w przypadku trafnej interpretacji destruktywny charakter sporu może uniemożliwić wypracowanie kompromisu. Zalety funkcjonowania na gruncie polskiego prawa rodzinnego klauzuli dobra dziecka w sytuacji konfliktu destruktywnego wiążą się niemal wyłącznie z działaniem sądu. Z uwagi na brak związania odgórną wykładnią sąd każdorazowo ocenia indywidualną sytuację dziecka, mając na względzie jego uzasadnione potrzeby, ale także brak współdziałania rodziców będący przesłanką do zachowania szczególnej dbałości w zabezpieczeniu interesu małoletniego.

Konkluzje

Konflikt na tle rozwodowym należy uznać za specyficzny rodzaj sporu, obejmujący w zależności od stanu faktycznego kilka kluczowych wymiarów. Złożoność ta przynajmniej częściowo spowodowana jest charakterem rozwodu, powodującym zasadnicze zmiany w najważniejszych dziedzinach życia małżonków oraz ich wspólnych dzieci. Jednocześnie konflikt na tle rozwodowym stanowi naturalny komponent zdarzenia kryzysowego i jako taki nie w każdym przypadku musi prowadzić do powstania i eskalacji zjawisk niekorzystnych dla stron postępowania (oraz pośrednich uczestników sporu, w tym małoletnich dzieci małżonków). W toku postępowania rozwodowego ustawodawca zapewnił stronom możliwość aktywności decyzyjnej. Konstruktywny lub destruktywny sposób postrzegania sporu stanowi przy tym czynnik silnie determinujący przebieg i rezultat ustaleń, zwłaszcza w zakresie decyzji o władzy rodzicielskiej, jak również – w ramach odrębnej procedury – podziału wspólnego majątku.

Funkcjonowanie klauzuli generalnej odsyłającej do terminu dobra dziecka można postrzegać zarówno w kategoriach wsparcia, jak i przeszkody w rozwiązywaniu konfliktów dotyczących form i zakresu sprawowania władzy rodzicielskiej. Z jednej strony luz decyzyjny, jaki ustawodawca pozostawił rodzicom, sprzyja maksymalnemu wypełnieniu kategorii dobra dziecka treściami odniesionymi do indywidualnej sytuacji małoletniego, uwzględniającej jego potrzeby, przyzwyczajenia i doświadczenia. Z drugiej strony nieostrość tej kategorii, wraz z brakiem wskazówek choćby częściowo precyzujących jej zakres przedmiotowy,

⁵¹ Argument ten przemawia za potrzebą rozważenia ewentualnych zmian legislacyjnych obejmujących zmianę klauzuli dobra dziecka na regulację zawierającą katalog przykładowych wskazówek precyzujących podstawowe ustalenia związane z interesem małoletniego, na wzór katalogu klauzul abuzywnych funkcjonujących na gruncie Kodeksu cywilnego.

należy uznać za czynnik potencjalnie komplikujący przebieg konstrukcji planu. W zależności od konstruktywnego lub destruktywnego charakteru konfliktu rozwodowego klauzulę dobra dziecka należy postrzegać w kategoriach szansy na zgodne z przekonaniem rodziców uporządkowanie sytuacji dziecka lub przeciwnie – utrudnienie i tak niełatwego zadania uwzględnienia wszystkich znaczących⁵² atrybutów władzy rodzicielskiej.

Analiza aktualnego⁵³ legislacyjnego modelu postępowania rozwodowego w aspekcie regulacji kwestii związanych z funkcjonowaniem małoletniego dziecka małżonków prowadzi do wniosku o prokonstruktywnej orientacji ustawodawcy na sprawę konfliktów towarzyszących postępowaniu rozwodowemu. Jakkolwiek zależność ta nie wynika wprost z przepisów prawa ani orzecznictwa, nie ulega wątpliwości, że zapewnienie małżonkom, pod warunkiem ich zgodnego współdziałania, ograniczonego kontrolą sądu luzu decyzyjnego w kwestiach dotyczących dziecka jest wyrazem preferowania konstruktywnej postawy stron, zorientowanej na wspólny cel, jakim jest dobro małoletniego dziecka. Prawodawca zdaje się wychodzić z założenia, że rodzicom dążącym do osiągnięcia kompromisu należy zapewnić nie tylko swobodę w interpretacji kategorii dobra dziecka i związanej z nią konstrukcji planu wychowawczego, ale także wsparcie podmiotów świadczących wyspecjalizowaną pomoc rodzinie⁵⁴. W przypadku małżonków pozostających w konflikcie destruktywnym żadnego ze wskazanych elementów nie sposób uznać za optymalizujący przebieg postępowania, jak również finalne ustalenia. W sytuacji narastającego sporu, którego strony nie dążą do osiągnięcia porozumienia, luz decyzyjny w kwestiach dotyczących dziecka stanowi raczej przeszkodę aniżeli wsparcie, zaś skuteczność oddziaływań podmiotów trzecich ulega ograniczeniu na skutek braku gotowości negocjacyjnej i medacyjnej małżonków.

Promowanie konstruktywnego wymiaru konfliktu towarzyszącego postępowaniu rozwodowemu należy ocenić jako trend pozytywny, korzystny dla małżonków wykazujących nastawienie zadaniowe i twórcze, skoncentrowanych na próbach znalezienia kompromisu, w przeciwieństwie do eskalacji emocji niesprzyjającej optymalizacji położenia uczestników sporu. Wydaje się, że w zamierzeniach teoretycznych polskie prawo rodzinne sprzyja samemu dziecku, którego interes

⁵² W doktrynie podkreśla się, że niektóre z ustaleń zawartych w planach wychowawczych mają charakter obligatoryjny, a inne – fakultatywny. Elementy obowiązkowe wynikają wprost z brzmienia przepisów ustawy. Źródłem pozostałych jest inicjatywa rodziców zmierzająca do najlepszej regulacji sytuacji dziecka. Por. T. Sokołowski, *Komentarz do art. 58...*

⁵³ Wprowadzonego nowelizacją Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z 6 listopada 2008 r., Dz.U. nr 220, poz. 1431.

⁵⁴ Mediacje w sprawach rodzinnych mogą być wszczęte na skutek decyzji sądu lub przez same strony. Niezależnie od sposobu inicjacji procedury medacyjnej nie ulega wątpliwości, że jej skuteczność w przypadku małżonków wykazujących konstruktywne nastawienie do konfliktu jest wyższa niż w odniesieniu do stron pozostających w sporze destruktywnym. Zob. M. Deutsch, P. T. Coleman (red.), *Rozwiązywanie konfliktów...*, s. 30.

w modelowej sytuacji zabezpieczany jest dwuetapowo: przez samych rodziców oraz, kontrolnie, przez sąd, za każdym razem w zgodzie z nadrzędną zasadą dobra małoletniego. Osiągnięciu wskazanego celu służyć ma nie tylko zgodne współdziałanie samych stron sporu oraz stron i sądu, ale również włączenie w postępowanie rozwodowe procedur mediacyjnych. Zarazem analiza stopnia praktycznego wykorzystania dostępnych środków pokazuje, że system oparty na konstruktywnym postrzeganiu konfliktu pomiędzy stronami nie znajduje pełnego zastosowania. Zgodnie z danymi statystycznymi⁵⁵ liczba postępowań w sprawach rodzinnych zakończonych w wyniku postępowania mediacyjnego stanowi zaledwie procent całkowitej liczby spraw. Pomimo wzrostowej tendencji dotyczącej korzystania z tego rodzaju procedur w postępowaniach rozwodowych niski odsetek użytkowników, jak również niewielka liczba postępowań zakończonych ugodą nie roją optymistycznie. Równocześnie nawet słabo realizowany model pozostawiający stronom wiele możliwości decyzyjnych, wydaje się stanowić rozwiązanie bardziej efektywne niż wzorzec postępowania rozwodowego zastępujący inicjatywę rodziców w kwestiach związanych z dobrem dziecka władczym rozstrzygnięciem sądu.

Streszczenie

Rosnąca liczba rozwodów i związana z tym konieczność ustalenia pieczy nad dzieckiem w ramach planu wychowawczego daje asumpt do analizy klauzuli generalnej dobra dziecka. Celem pracy było wskazanie zależności między modelem konfliktu a interpretacją kategorii dobra dziecka na gruncie polskiego prawa rodzinnego oraz analiza efektywności legislacyjnego modelu postępowania rozwodowego w kwestiach związanych z małoletnim dzieckiem małżonków w sytuacji konfliktu o charakterze konstruktywnym i destruktywnym.

Summary

The General Clause of the Well-Being of the Child – a Support or an Obstacle in Divorce Dispute Resolution?

The growing number of divorces leading to the necessity of determining the parental custody in the frame of parental agreements provides reasons for analysis of the general clause of the well-being of the child. The objective of the paper is to indicate the interdependencies between the model of the conflict and the interpretation of the category of the well-being of the child, the Polish law being the illustrative material. Moreover, the paper analyzes the legislative model of divorce proceedings as regards the issues concerning a minor child in the situation of constructive conflict on the one hand and destructive conflict on the other hand.

⁵⁵ W 2013 r. na 1283 sprawy rodzinne prowadzone w sądach powszechnych w ramach postępowania mediacyjnego ugodą zakończono zaledwie 521. Zob. *Mediacje rodzinne w latach 2006–2013*, Ministerstwo Sprawiedliwości, <http://isws.ms.gov.pl/pl/baza-statystyczna/opracowania-wieloletnie/> [9.03.2014].

AGNIESZKA KOWALCZYK

Areszt Śledczy w Lublinie

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Lublinie

EDUKACYJNO-POZNAWCZA FUNKCJA DRAMY W KONTEKŚCIE ODDZIAŁYWAŃ RESOCJALIZACYJNYCH

Wprowadzenie

Tematyka efektywności resocjalizacji jest dyskusyjna, szczególnie w zestawieniu ze statystykami recydywistów powracających do zakładów karnych. Pytanie o skuteczność oddziaływań jest trudne, a odpowiedź nie oddaje wysiłku wkładanego przez osoby zajmujące się problematyką resocjalizacji, lecz ujawnia bezradność wobec wolnych wyborów, niezależności drugiego człowieka. Czy drama może wspomagać prowadzone działania określane mianem resocjalizacji? Poszukując metody pracy, można przyjąć, że formą nauki jest wykład, ćwiczenie, profilaktyka, terapia, ale dzisiejsze czasy, wymagania i oczekiwania społeczeństwa sprawiają, że muszą to być metody atrakcyjne, nowe, przyciągające, niezbyt skomplikowane, bo nie chodzi o styl, ale o jasność i skuteczność przekazu prowadzącego do uzyskania konkretnych korzyści. Wybór formy pracy z osobami pozbawionymi wolności jest trudny, ponieważ społeczność ta w większości jest zdemoralizowana, kierująca się w życiu niewłaściwymi zasadami społecznymi, prawnymi i obyczajowymi, toteż celem resocjalizacyjnych działań powinna być nie tylko korekta danych zachowań, ale także obudzenie potencjałów, rozwijanie kompetencji społecznych, budowanie więzi społecznych, niwelowanie fizycznych przejawów zachowań niedostosowanych, kształtowanie świadomości, odpowiednich postaw i zachowań antydyskryminacyjnych. W artykule podjęto próbę określenia, czy drama może być skutecznym środkiem oddziaływania resocjalizacyjnego poprzez

swoje wartości wychowawcze i dydaktyczne, a także narzędziem w pracy z emocjami. Przedstawiono też kilka refleksji na temat roli, jaką może odegrać drama w kształtowaniu właściwej emocjonalności u kobiet, które zamiast wypełniania roli córki, matki, żony odbywają karę pozbawienia wolności.

1. Dlaczego drama w resocjalizacji?

Co wyróżnia dramę spośród innych metod oddziaływań stosowanych w pracy z osobami niedostosowanymi społecznie? Czy można ustawić ją w jednym szeregu z takimi środkami oddziaływania, jak: nauczanie, praca, zajęcia kulturalno-oświatowe? Wydaje się, że przyzwolenie dla takiego stanowiska wynika z potrzeby znalezienia nowych rozwiązań w pracy z osobami o zaburzonym systemie wartości, opornymi na zmiany, nowe doświadczenia, wewnętrznie zbuntowanymi, określanymi jako zdemoralizowane. W stosunku do tych osób stawiane jest często pytanie: Które działania będą skuteczniejsze: oparte na terapii, wychowaniu czy opiece? Muszą to być metody, które w niezbyt skomplikowany i w miarę atrakcyjny sposób pozwolą osobom funkcjonującym w patologicznych schematach zrozumieć swoje zachowanie. Mimo że w przypadku osób dorosłych powinno się mówić raczej o samowychowaniu niż o wychowywaniu, to historie życiowe osób zdemoralizowanych potwierdzają, że ich rodziny nie spełniały dobrze funkcji wychowawczych. U tych osób trudno na etapie oddziaływań oddzielać proces nauczania od wychowania, co oznacza, iż zmiany w zachowaniu można osiągnąć jedynie przy zastosowaniu metod dydaktycznych i wychowawczych. Samo określenie „dorosły człowiek” nie jest równoznaczne z emocjonalną inteligencją życiową, umiejętnościami radzenia sobie z trudnymi sytuacjami ani z dojrzałością społeczną i moralną. Dlatego u osób tych konieczne jest planowe i zorganizowane kształtowanie i rozwijanie osobowości w kierunku dojrzałości emocjonalnej, wolicjonalnej, moralnej i filozoficznej, a także wspomaganie rozwoju uczuć i postaw społecznych oraz umiejętności przystosowania się do życia i urzeczywistniania siebie w świecie.

Celem resocjalizacji powinno być opracowanie nowych parametrów tożsamości wychowanków, a nie tylko zmiana przekonań, nastawień i preferencji aksjologicznych. Takie rozumienie zmusza niejako do działań innych niż oparte na przekazie, wykładzie, czego można oczekiwać od działań aktywizujących, rozwijających, skłaniających do myślenia poprzez zaangażowanie wychowanków zakładów resocjalizacyjnych do pewnej aktywności, wysiłku, współuczestnictwa w tym procesie, wykorzystywania wiedzy w sytuacjach problemowych lub dochodzenia samodzielnie do wiedzy. Jednocześnie powinny to być formy mało skomplikowane i budzące zainteresowanie, gdyż głównym zamierzeniem jest spowodowanie określonych zmian w zachowaniu człowieka.

Zastosowanie dramy w oddziaływaniach resocjalizacyjnych może minimalizować nieprzystosowanie społeczne poprzez twórczą terapię, stanowiąc dobrą metodę i formę pracy. Atrakcyjność dramy jako metody nauczania tkwi w tym, że pozwala ona uczestnikom poprzez przyjmowanie pewnych ról społecznych na zupełnie inny rodzaj aktywności niż ta, której wymaga codzienność. Pozwala na działanie, kreowanie różnych sytuacji, uruchamia wyobraźnię, odwołuje się do doświadczeń uczestników. Przyjmując, że przyczyną niedostosowania jest utrwalenie się niewłaściwych form zachowań poprzez gratyfikację w postaci redukcji napięcia, uzasadnione wydaje się poszukiwanie możliwości gratyfikacji zastępczej o większej sile w specyfice procesu twórczego. Można dostrzec analogię między mechanizmami leżącymi u podstaw nieprzystosowania a mechanizmami twórczymi. Bogactwo oddziaływań resocjalizacyjnych opiera się na różnych odmianach terapii, które mają korygować skrzywienia i zaburzenia w rozwoju osobniczym, sprzyjać leczeniu, jak również kompensować braki i dewiacje celem przywrócenia równowagi między sferą psychiczną jednostki a środowiskiem, w którym żyje. Alternatywne formy pracy z nieprzystosowanymi pozwalają na lepsze zrozumienie analizowanych przypadków i dostosowanie oddziaływań do uwarunkowań i przejawów zachowania jednostek.

Drama jako metoda pracy poprzez doświadczenie działania „tu i teraz” pozwala na zainicjowanie swoistego treningu życia, co daje możliwość rozpatrywania jej w szerszych, interdyscyplinarnych kontekstach. Drama zwykle łączona jest z teatrem, dramatem, odgrywanie ról, chociaż nie jest przedstawieniem teatralnym, lecz rodzajem procesu badawczego, w którym jednostki zaangażowane w bezpośrednie działanie aktywizują siebie, swoje emocje, swój umysł. Na gruncie pedagogicznym dramę definiuje się jako formę naturalnej aktywności człowieka oraz naturalny sposób przyswajania wiedzy, którego podstawą są spontaniczne zachowania w sytuacjach stwarzanych na użytek zajęć. Istotę dramy stanowi uczestniczenie w danym momencie w wymyślonej sytuacji i odgrywanie w niej określonej roli, której znaczenie przenosi się na prawdziwe doświadczenie odgrywającego. Drama rozgrywa się na styku świata realnego i umownego, fikcyjnego. Wiedza, doświadczenie, umiejętności, bezpośredni charakter relacji wpływają na późniejsze podejmowanie decyzji, przy czym zmiany te zależą od podmiotowej aktywności człowieka. Efektywność dramy widoczna jest również w wymiarze społecznym, ponieważ życie osadzone jest w kontekście wspólnotowym, a działania edukacyjne nastawione są na samorealizację, a zarazem przygotowanie do życia w społeczeństwie. W ten sposób drama staje się swoistym treningiem życia, gdyż ogniskuje różne typy zachowań ludzkich, jednostkowych i społecznych, które na co dzień są naturalne, ale nie zawsze poddawane refleksji. Drama polega na ćwiczeniu praktycznych kompetencji, takich jak: sprawności komunikacyjne, negocjacyjne, autoprezentacja, umiejętność pracy zespołowej, a ponadto uczy samodzielnego myślenia.

Krystyna Pankowska określa dramę jako metodę dydaktyczno-wychowawczą angażującą działanie uczestnika, wyobraźnię, emocje, zmysły, intuicję w celu zdobywania bądź pogłębiania wiedzy o świecie, o sobie, o innych¹. Drama jest również tą metodą pedagogiczną, która sprzyja wydobywaniu i rozwijaniu najbardziej pożądanых cech osobowości człowieka przez odwoływanie się do indywidualności, wykorzystywanie naturalnej skłonności do naśladownictwa i zabawy, a także umiejętności życia fikcją literacką. Na podstawie tego, że drama jest fikcyjną sytuacją, która powstaje, gdy kilka osób we wspólnej przestrzeni przedstawia coś, co nie jest w tym czasie obecne, używając jako środków wyrazu swoich ciał i głosów², można wnioskować, że jej istota polega na stwarzaniu sytuacji, w których uczestnik może identyfikować się z innymi osobami poprzez wchodzenie w role, a tym samym poprzez angażowanie emocji i wyobraźni. Chodzi w niej zatem o zarysowanie problemów i próbę ich rozwiązania poprzez odgrywanie ról społecznych.

2. Wartości wychowawcze i dydaktyczne dramy

O wartości wychowawczej dramy stanowi jej aktywna forma i możliwość pracy ze sferą emocjonalną drugiego człowieka. Drama jest rodzajem edukacji przez działanie, w które zaangażowane są emocje i wyobraźnia, przez wchodzenie w role społeczne. Inne techniki, których celem jest twórcze rozwiązywanie problemów, to: rozmowa na określony temat, wywiad, etiuda pantomimiczna, improwizacja, inscenizacja. Uczestnik jest aktywny zarówno fizycznie, emocjonalnie, jak i intelektualnie, bo jednocześnie angażuje ciało i emocje, poszukuje rozwiązań sytuacji, podsumowuje zdarzenie. Wchodzenie w rolę i stawianie się w sytuacji drugiej osoby jest podstawą zrozumienia życia społecznego. Drama to swoisty proces poznawczy, w którym aktywowany jest zarówno umysł, jak i emocje, co wyraża się bezpośrednio w działaniu. Materiałów do tworzenia i odgrywania ról dostarczają teksty literackie, postacie z filmu, historyczne, fikcyjne, jak również sceny z życia. Oznacza to, że uczestnik dramy bierze udział w sytuacjach improwizowanych i koncentruje się na rozwiązywaniu bieżących problemów poprzez wchodzenie w role bohaterów sytuacji. Choć sytuacje są fikcyjne, zawierają odniesienie do rzeczywistych problemów, co pozwala na zdobywanie indywidualnych i zespołowych doświadczeń w prezentacji i rozwiązywaniu sytuacji trudnych, uczy samodzielnego myślenia i działania, rozwija wyobraźnię, uczy współzycia i współdziałania w grupie. Drama poprzez zabawę, przyjmowanie ról uświadamia, że żyjemy w społeczeństwie, w którym życie rozbija społeczne funkcjonowanie na coraz więcej zmieniających się ról, co z czasem, zwłaszcza przy niezintegrowanej

¹ K. Pankowska, *Pedagogika dramy. Teoria i praktyka*, Żak, Warszawa 2000, s. 117.

² B. Way, *Drama w wychowaniu dzieci i młodzieży*, WSiP, Warszawa 1995, s. 277.

osobowości, utrudnia człowiekowi bycie spójną całością. Funkcjonujemy bowiem równocześnie w różnych rolach społecznych, a ich realizacja określa sposób postępowania, wybory, decyzje. Celem zajęć jest ukazanie bogactwa i złożoności psychiki ludzkiej, nauczanie rozmowy o doznaniach, wyrażanie uczuć, budowanie zaufania, kształtowanie postaw prospołecznych (tolerancji, akceptacji).

Drama w procesie edukacyjnym spełnia następujące cele: wychowawczy, terapeutyczny, kreatywny, komunikacyjny, integrujący, indywidualizacyjny w takich kategoriach, jak: wszechstronny rozwój osobowości, ekspresji, wrażliwości i uczuciowości, integracja zespołu i przygotowanie do aktywnego uczestnictwa w życiu³. Teresa Lewandowska-Kidoń podkreśla, że w dramie istotny jest nie tylko cel, jaki chcemy osiągnąć, ale również sam proces dochodzenia do celu⁴. Drama pomaga wychowywać poprzez wprowadzanie wzorów osobowych, prezentowanie osoby rzeczywistej lub fikcyjnej oraz związanych z nią zdarzeń. Dana osoba staje się bohaterem uczącym, gdy posiada cechy będące udoskonaloną formą tego, co stanowi doświadczenie wychowanka, pod warunkiem że kontakt z nią jest kontaktem nagradzającym. Zadaniem tej metody jest ukazanie losów człowieka wywołujących dezaprobatę jako konsekwencje postaw, które chcemy wyeliminować. Należy wykazać, że utożsamianie się z bohaterem negatywnym to fakt karzący, co pozwala na eliminowanie złych motywacji i zachowań, które wyróżniają się negatywnym stosunkiem do nacisków społecznych, oraz na naukę, by wychowanek pozytywnie reagował na określone społeczne oczekiwania i umiał się przeciwstawić oczekiwaniom kontrowersyjnym. Jest to zatem proces wtórnej socjalizacji, ponownego nabywania umiejętności społecznych, działania zmierzające do przywrócenia jednostkom społecznie niedostosowanym prawidłowego kontaktu ze społeczeństwem. Uczestnik dramy, odgrywając samego siebie i wchodząc w życiowe role, kierowany tak, by korygować swoje nieodpowiednie zachowanie, próbuje odreagować nagromadzone emocje i zrozumieć własne postępowanie. Drama odwołuje się do doświadczeń związanych z pełnieniem różnych ról życiowych, np. dziecka, rodzica, kolegi, a podmiotem zdarzenia jest nie tylko konkretna osoba, ale również stosunki rówieśnicze. Uczestnik w odgrywanych przez siebie sytuacjach, które są improwizacją rzeczywistych wydarzeń, zmienia swą dotychczasową wiedzę. Pozwala mu to na rozładowanie napięć wewnętrznych, wyzwala wiarę we własne siły, rozwija krytyczne myślenie i wyobraźnię, co jest dla niego swoistą terapią. Umacniając więź grupową, ma poczucie współpracy i współodpowiedzialności, odrywając się jednocześnie od codzienności, a ponadto uczy się nawiązywania emocjonalnych kontaktów z otoczeniem, co wpływa również na interpretację przeżytej kiedyś sytuacji i zmianę doświadczenia.

³ G. Łebecka, L. Mańka, *Wykorzystanie ćwiczeń dramowych w nauczaniu wczesnoszkolnym*, „Życie Szkoły” 8/2000, s. 492.

⁴ T. Lewandowska-Kidoń, *Drama w kształceniu pedagogicznym*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 43.

Drama kształtuje prawidłowe nastawienie do własnych emocji oraz uczy radzenia sobie z negatywnymi emocjami w konstruktywny sposób. Pozwala również zrozumieć, że emocje mają niebagatelny wpływ na zachowanie człowieka. Sferę afektywną można zdefiniować jako sposoby przeżywania tego, co dzieje się w samym człowieku oraz w jego relacjach z otaczającym go światem osób. Nie ma możliwości, aby pozbyć się emocji ze swojego życia, ale nie zawsze muszą one być negatywne, natomiast zawsze są informacją o tym, co przeżywamy, oraz motywacją do działania. Im bardziej niedojrzały jest dany człowiek, tym większą ma skłonność do manipulowania swoim myśleniem, tym bardziej zawęży i zniekształca swoją świadomość tego, co czyni i w jakiej znajduje się sytuacji. Tworzy zatem coś w rodzaju wewnętrznej cenzury, która nie dopuszcza do świadomości bolesnych prawd o nim samym. Emocje spełniają zatem funkcję informacyjną – dzięki nim wiadomo, co dzieje się w człowieku i w jego relacjach z drugą osobą. Rozpoznawanie i przeżywanie emocji jest koniecznym warunkiem świadomości samego siebie i swojej sytuacji egzystencjalnej. Uczucia niosą ze sobą także energię i mobilizację do działań pozytywnych, powstrzymując od działań szkodliwych. Przy właściwym postępowaniu towarzysząca człowiekowi satysfakcja emocjonalna mobilizuje do dalszego działania. Z kolei niewłaściwym zachowaniem towarzyszy niepokój, gniew, rozpacz, co jest również ważną informacją, gdyż pozwala na przeżywanie trudnej sytuacji, uczy kierowania własnym życiem niezależnie od emocji, w sposób dojrzały. Umiejętność adekwatnego reagowania świadczy o dojrzałości emocjonalnej. Gdy człowiek unika kontaktu z uczuciami, nie tylko traci szansę na zrozumienie własnej sytuacji życiowej, ale także traci kontrolę nad własnym zachowaniem, a przeżycia, których sobie nie uświadamia, mogą zacząć kierować jego myśleniem i działaniem, czego przykładem może być postępowanie pod wpływem nieuświadomionej zazdrości. Człowiek nie może bowiem zapanować nad czymś, z czego nie zdaje sobie sprawy. Na przykład jeśli ktoś przeżywa zazdrość i nie ma odwagi, by sobie to uświadomić, to taka nieuświadomiona zazdrość będzie kierowała jego postępowaniem, a on sam nie będzie mógł tego zmienić. Jeśli natomiast sam przed sobą zdemaskuje tę zazdrość, to może czuwać, by nie skrzywdzić osoby, o którą jest zazdrosny, a jednocześnie ma szansę odkryć i wyeliminować źródło zazdrości, np. swoją skłonność do porównywania się z innymi ludźmi albo nadmierną zależność emocjonalną od danej osoby.

3. Drama w pracy ze skazanymi kobietami

„Postawy i doświadczenia życiowe osób pozbawionych wolności [...] są następstwem dziedziczenia bezrobocia i związanego z tym stylu życia, marginalizacji pod względem dostępu do edukacji, kultury, opieki zdrowotnej. Efektem tego jest dostrzegalny zanik społecznie uznanych wartości, a stąd aspiracji i samorealizacji

w tradycyjnych rolach”⁵. Kobiety skazywane na karę pozbawienia wolności często związane są ze środowiskami dysfunkcyjnymi, zarówno w rodzinach pochodzenia, jak i własnych. Główne problemy to słabe więzi emocjonalne między członkami rodziny, ubóstwo i bezrobocie, różne rodzaje przemocy, alkoholizm jednego lub wielu członków rodziny, karalność członków rodziny i ich zachowania przestępcze czy leczenie psychiatryczne lub odwykowe członków rodziny. Mimo to „kobiety w porównaniu z mężczyznami tak rzadko wzbudzają uczucia odrazy i dezaprobaty, że przestępczynię traktuje się jako pewnego rodzaju fenomen”⁶. Ów fenomen najczęściej uzasadnia się tym, że w każdym kraju to mężczyźni popełniają zdecydowanie więcej przestępstw niż kobiety. Trudno jest również pogodzić się z tym, że kobieta „w swej kobiecości”, z przypisaną jej rolą społeczną matki, opiekunki, zdolna jest do popełnienia przestępstwa.

Pomijając przyczyny przestępczości kobiet, warto zauważyć, że kobieta specyficznie, o wiele gorzej niż mężczyzna, przeżywa pobyt w więzieniu⁷. Dzieje się tak z powodu utraty poczucia bezpieczeństwa, braku perspektyw na bliską przyszłość oraz lęku przed utratą kontaktu z rodziną. Zmieniają się role pełnione przez kobietę jako matkę, żonę, partnerkę. W warunkach izolacji więziennej deprywacji ulegają potrzeby miłości, przyjaźni, bezpieczeństwa, a także potrzeby seksualne. Pojawia się poczucie samotności, które spotęgowane jest przez naturalny w kobiecie lęk o osoby bliskie pozostawione na wolności. Kobieta traci wówczas poczucie własnej wartości i poczucie kobiecości.

Aby zminimalizować negatywne skutki przebywania w izolacji, stosuje się pewne metody i prawne regulacje. Kobiety i mężczyźni odbywają karę pozbawienia wolności zgodnie z podziałem na płeć. Różnice dotyczą kwestii wykorzystania niektórych środków przymusu bezpośredniego, możliwości dodatkowego korzystania z usług medycznych oddziału ginekologiczno-położniczego i możliwości odbywania kary pozbawienia wolności wraz ze swoimi dziećmi do lat 3 w specjalnie zorganizowanych do tego celu domach dla matki i dziecka. Kobiety ciężarne oraz matki dzieci do lat 3 mają także prawo do korzystania z dłuższych spacerów z dzieckiem i dokonania dodatkowych zakupów artykułów żywnościowych. Art. 19 ust. 4 ustawy z dnia 26 kwietnia 1996 r. o służbie więziennej nakłada także na funkcjonariuszy Służby Więziennej obostrzenie dotyczące zastosowania niektórych środków przymusu bezpośredniego wobec kobiet (np. petard, pałek służbowych, pocisków niepenetracyjnych, miotanych z broni palnej).

⁵ I. Dybalska (red.), *Kobieta w więzieniu – polski system penitencjarny wobec kobiet w latach 1998–2008*, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa 2009, s. 51.

⁶ A. Campbell, *Jej niezależny umysł. Psychologia ewolucyjna kobiet*, Wyd. Literackie, Kraków 2004, s. 329.

⁷ H. Machel, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski. Studium penitencjarno-pedagogiczne*, Impuls, Kraków 2008.

Na temat kobiet naruszających ważne normy społeczne i prawne istnieje wiele mitów, które wynikają z braku rzetelnej wiedzy i istniejących teorii przestępczości, prawie całkowicie skoncentrowanych na przestępczości mężczyzn. Tymczasem praktyka potwierdza, że w dużej mierze nieprzystosowanie społeczne kobiet określane jest przez ich emocjonalność. Praca ze skazanymi kobietami wskazuje na różnice w wyrażaniu emocji, nastrojów w porównaniu ze skazanymi mężczyznami. Zajmując się praktycznym wymiarem procesu resocjalizacji, wielokrotnie zauważałam, że skazane kobiety nie rozumieją swoich emocji, częściej eksponują te negatywne. Wyrażają pretensje, niezadowolenie, rozczarowanie, niechęć do podejmowania nowych działań. Zachowanie skazanych kobiet potwierdza, że dojrzałości emocjonalnej nie można oceniać w oderwaniu od kontekstu egzystencjalnego danego człowieka. Występujący stan napięcia emocjonalnego nie musi automatycznie wskazywać na zaburzenia, lecz może być związany z pewnymi trudnościami czy sytuacjami, w których zachowanie spokoju emocjonalnego nie jest ani możliwe, ani naturalne.

Działania resocjalizacyjne to proces powtórnej socjalizacji, czyli „takich zabiegów, które mają na celu doprowadzenie do poprawnego przystosowania społecznej jednostki, ukształtowania takich cech zachowania i osobowości, które będą gwarantować jej optymalne uspołecznienie i twórcze funkcjonowanie w społeczeństwie”⁸. Tym samym praca ze skazanymi kobietami powinna opierać się na działaniu wspomagającym przystosowanie do życia w społeczeństwie, wyzwoleniu twórczych wewnętrznych potencjałów, nauce radzenia sobie w nowych sytuacjach, nabywaniu nowych umiejętności. Stosowanie w oddziaływaniach resocjalizacyjnych dramy daje możliwość twórczego i efektywnego przebiegu powtórnej socjalizacji kobiet. Z zasady twórcza resocjalizacja ma za zadanie poszukiwanie i rozwijanie potencjałów tkwiących w osobach wymagających pomocy, kształtowanie nowych kompetencji i umiejętności oraz stwarzanie perspektyw akceptowanej kulturowo tożsamości indywidualnej i społecznej osób nieprzystosowanych⁹. Dlatego swoje poszukiwania nowych metod pracy ze skazanymi kobietami skierowałam w stronę działań, które odpowiednio wykorzystane mogą stać się efektywnym narzędziem oddziaływania. Drama nie zawiera w sobie elementu kontroli, monotonii i wykładowej formy przekazywania wiedzy z przymusem uczenia się. Jest metodą na tyle elastyczną, że możliwe jest dostosowanie zajęć do nastroju i emocji uczestników, przy traktowaniu każdego uczestnika grupy w sposób indywidualny.

Emocjonalność kobiet wymusza potrzebę lepszego zrozumienia ich nieprzystosowania społecznego, co może być istotną wskazówką przy planowaniu działań

⁸ L. Pytka, *Pedagogika resocjalizacyjna*, Wyd. Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, Warszawa 2000, s. 10.

⁹ M. Konopczyński, *Metody twórczej resocjalizacji*, Wyd. Pedagogium PWN, Warszawa 2008, s. 57.

resocjalizacyjnych. Praca ze skazanymi kobietami wskazuje na różnice w ekspresji emocji, nastrojów w porównaniu ze skazanymi mężczyznami. Okazywanie emocji wynika w dużej mierze z biologicznej natury człowieka, choć nie można też zapominać o wpływie środowiskowym i czynnikach zewnętrznych oddziałujących na emocjonalność i zachowanie. Emocje kobiet i mężczyzn kontrolowane są przez określone obszary w różnych częściach mózgu, a różnice dotyczą części zwanej ciałem modzelowatym. W mózgu kobiet ciało modzelowate jest grubsze, dzięki czemu możliwy jest większy przepływ informacji między prawą i lewą półkulą, co sprawia, że kobiety lepiej wnioskują, kojarzą oraz łączą ze sobą werbalne i wizualne informacje.

Wykorzystanie dramy w oddziaływaniach resocjalizacyjnych ze skazanymi kobietami pozwala na ekspresję emocji, naukę określania emocji bez wyrządzania komukolwiek krzywdy, zinterpretowanie zachowania. Skazane kobiety to często osoby z niedostatkami społecznymi, deficytami poznawczymi, problemami w nawiązywaniu prawidłowej komunikacji z racji nadmiaru negatywnych emocji. Nieumiejętność radzenia sobie z emocjami jest początkiem wielu negatywnych zjawisk przejawiających się w postawach antyspołecznych, nieadekwatnym funkcjonowaniu w rolach, jakie nakłada na jednostkę społeczeństwo, oraz wchodzeniu na niepożądane tory „kariery życiowej”. Niedostosowanie społeczne to naruszenie więzi z innymi ludźmi, a fundamentem zajęć grupowych jest rozładowanie emocjonalnych napięć jednostek przez wzbudzenie chęci współdziałania z innymi. Forma zajęć artystycznych ma niezwykle wpływ na uczucia i przeżycia jednostek. Jej wartość wzrasta, gdy uczestnicy mogą sami wpływać na treści przekazu, demonstrując swoje stany emocjonalne. Zajęcia dramowe uczą skazane kobiety rozpoznawania uczuć własnych i innych osób, pozwalają na wyrażanie przeżyć, uwalnianie emocji, komunikowanie potrzeb w sposób właściwy. Drama uczy kobiety empatii, akceptacji siebie i innych, autentyczności zachowania¹⁰.

Praca ze skazanymi kobietami potwierdza, że emocje są na tyle naturalne, a w sytuacji izolacji na tyle eksponowane, że bez zrozumienia mechanizmu ich działania trudno mówić o konstruktywnej pracy nad swoim zachowaniem. Skazane kobiety bardzo często nie rozumieją przyczyn swojego rozdrażnienia, odczuwania negatywnych emocji, co przejawia się labilnością nastrojów i reagowaniem emocjonalnym nieproporcjonalnym do danego bodźca czy wydarzenia. Często reagują one obronną racjonalizacją lub przejawiają dominację naiwnej spontaniczności emocjonalnej aż do zachowań teatralnych, histerycznych, nieuzasadnionych stanów lękowych, patologicznego poczucia winy, silnego lęku przed podejmowaniem decyzji, co ostatecznie jest dążeniem do odreagowania emocjonalnego za wszelką cenę. Naturalna emocjonalność kobiet w warunkach izolacji więziennej nabiera jeszcze większego kolorytu, co przekłada się na ogólnie gorsze funkcjonowanie

¹⁰ M. Taraszkiewicz, *Jak uczyć lepiej*, CODN, Warszawa 2000, s. 75.

i przyswajanie nowych wiadomości. Proces resocjalizacji bez nauki właściwej oceny siebie, kontroli swojego zachowania, swoich emocji nie jest nawet rozpoczęty. Skazane kobiety wymagają ponownego zdefiniowania znaczenia emocji w życiu, bo często nie wiedzą albo nie rozumieją, że dojrzała postawa wobec emocji nie oznacza jedynie przeżywania miłych uczuć. Nie odczytują, że emocje są dla nas informacją o aktualnej trudnej sytuacji życiowej. Nie rozumieją również, że emocje nie powinny tą sytuacją rządzić. Skazane kobiety potrzebują mediacji świadomości i woli w przyjęciu dojrzałej postawy wobec przeżywanych uczuć. Potrzebują też uświadomienia, że w życiu każdego człowieka pojawiają się sytuacje bolesne i niepokojące, z którymi należy sobie odpowiedzialnie radzić. Drama pomaga w przeżywaniu całej sfery uczuć i emocji ze wskazaniem, że wrażliwość w tej sferze to nie przejaw słabości czy naiwności, ale ważna informacja o sytuacji egzystencjalnej człowieka oraz energia psychiczna potrzebna do podejmowania decyzji i działań.

Znaczenie dramy w pracy ze skazanymi kobietami jest o tyle szczególne, że uczestnictwo w określonym zdarzeniu i w przyjętej roli pozwala na ujrzenie siebie z innej perspektywy i ułatwia zrozumienie trudnych sytuacji, które wydarzyły się w życiu. Drama przygotowuje do konfrontacji z rzeczywistością, wzmacnia motywację do działania, zaufanie do samego siebie. Sprowadzenie świata do określonych symboli i ustalenie ról pozwala ukazać uniwersalne prawdy dotyczące ludzkości. Uczestnictwo w dramie daje poczucie związku z innymi ludźmi, pozwala na zmniejszenie irracjonalnego lęku i poczucia osamotnienia, dotkliwie odczuwanego przez skazane kobiety. Umożliwia też ukazanie indywidualności każdej kobiety, uczy odkrywania własnych słabości, skłonności i możliwości.

Drama jest dobrym narzędziem w pracy pedagogicznej i resocjalizacyjnej, chociaż tym, co może ją różnić od innych metod resocjalizacyjnych, jest to, że wymaga od prowadzącego zajęcia wrażliwości, otwarcia na problemy innych, przy jednoczesnej umiejętności odpowiedniego odczytywania rzeczywistości i kreowania jej w interesujący sposób. Niemniej celem dramy jest edukacja i wychowanie, które realizuje się podczas ćwiczeń wymyślonych sytuacji. W czasie zajęć dramowych kobiety uczą się przez naśladowanie, formowanie pewnych schematów poznawczych i wzorców moralno-społecznych. Podejmowane próby rozwiązania konfliktu w dramie pokazują skazanym kobietom skutki dokonywania niewłaściwych wyborów, wskazują konsekwencje wynikające z określonego modelu życia.

Podsumowanie

Wykorzystanie dramy w resocjalizacji można traktować jako coś mało przydatnego albo coś koniecznego, zależnie od interpretacji celu tego procesu i wiary w skuteczność prowadzonych oddziaływań. Resocjalizacja powinna być procesem rozwijania i kreowania potencjałów, a jej celem powinno być stworzenie nowych parame-

trów tożsamości osób zdemoralizowanych, a nie korekta przekonań, nastawień i preferencji aksjologicznych. Takie rozumienie oddziaływań resocjalizacyjnych skłania do podejmowania działań aktywizujących, rozwijających, zmuszających do aktywności i wysiłku samego uczestnika. Nie chodzi o to, by eliminować wszelkie zachowania o negatywnym nastawieniu do nacisków społecznych, ale o to, by skazany po opuszczeniu zakładu karnego pozytywnie reagował na określone społeczne oczekiwania oraz umiał przeciwstawić się oczekiwaniom kontrowersyjnym.

Drama jest niewątpliwie praktycznym sposobem kształcenia. Kształci umiejętność poznawania świata za pomocą działania, wykorzystując naturalną skłonność człowieka do naśladownictwa i zabawy. Pozwala na otwarcie się, poznawanie i rozwijanie swoich możliwości poprzez odwołanie się do indywidualności każdego człowieka, jego wyobraźni, fantazji, wrażliwości emocjonalnej. Jest metodą problemową, ponieważ wymaga myślenia, a uczenie się jest charakterystyczne dla procesu rozwiązywania problemu. Jest metodą eksponującą, ponieważ bazuje na przeżyciach i doświadczeniach uczestników zajęć, na poznaniu bezpośrednim, uczy umiejętności komunikowania się, argumentowania, rozwiązywania problemów w twórczy sposób. Pobudza wyobraźnię, wzbudza emocjonalne zaangażowanie, co powoduje, że przyswojona tą metodą wiedza jest trwała, stając się osobistym doświadczeniem uczestnika, przez co jest także metodą praktyczną.

Analiza stanu faktycznego w obszarze oddziaływań resocjalizacyjnych i profilaktycznych wskazuje na wiele zagadnień wymagających zmiany, przemodelowania i nowego spojrzenia w celu zwiększenia ich skuteczności. Warto promować dramę jako metodę resocjalizacyjną z uwagi na to, że przekazuje ona wiedzę w formie bezpośredniego doświadczenia uczestnika. Drama uświadamia skazanym kobietom, że funkcjonujemy równocześnie w różnych rolach społecznych, a ich realizacja określa sposób postępowania, wpływa na wybory i podejmowane decyzje.

To, czy uczestnictwo w zajęciach prowadzonych metodą dramy pozwoli pełniej zrozumieć twierdzenia zawarte w antropologii czy socjologii, jest oczywiście dyskusyjne. Może drama to taki paradoks, że gra ról może przyczyniać się do odzyskiwania integralności dzięki zaangażowaniu się w całość osoby. Uczestnik dramy nie gra kogoś, ale jest sobą w nowych, niedoświadczonych jeszcze sytuacjach. Zaryzykuję nawet twierdzenie, iż dramowe i praktyczne doświadczenie pomoże poznać skazanym kobietom niektóre prawa rządzące życiem społecznym. Powodem tego jest uświadomienie sobie, że emocje mają niebagatelny wpływ na zachowanie, czego szczególnie potrzebują kobiety pozbawione wolności.

Streszczenie

Nieprzystosowanie społeczne przejawia się w postawach antyspołecznych, nieadekwatnym funkcjonowaniu w rolach, jakie nakłada na jednostkę społeczeństwo, oraz wchodzeniu na niepożądane tory „kariery życiowej”. Konieczne jest zatem podnoszenie efektywności

oddziaływań socjalizacyjnych, profilaktycznych i resocjalizacyjnych, dążących do eliminowania nieprzystosowania społecznego. Bogactwo oddziaływań resocjalizacyjnych opiera się na różnych odmianach terapii, które mają korygować zaburzenia w rozwoju osobniczym, leczyć oraz sprzyjać kompensowaniu braków i dewiacji celem przywrócenia równowagi między sferą psychiczną człowieka a środowiskiem, w jakim on żyje. Zastosowanie twórczej terapii jako metody wspomagającej resocjalizację i socjalizację uzasadniają teorie dotyczące nieprzystosowania społecznego. Forma zajęć artystycznych ma bowiem ogromny wpływ na uczucia i przeżycia jednostek, a jej wartość wzrasta, gdy uczestnicy mogą sami wpływać na treści przekazu, demonstrując swoje stany emocjonalne. W artykule podjęto próbę określenia wpływu dramy na zachowania kobiet przebywających w izolacji więziennej, które zamiast funkcjonowania w roli córki, matki, żony odbywają karę pozbawienia wolności.

Summary

The educational and cognitive function of drama in respect of social-rehabilitative interactions

Social maladjustment is seen in antisocial behaviour, inappropriate functioning in the roles imposed by society on an individual and getting on the wrong track. Therefore, it is necessary to raise the effectiveness of social, preventive and socialisation interactions, aiming at eliminating social maladjustment. The abundance of rehabilitative interactions is based on various types of therapies which are meant to correct distortions and disorders in ontogenesis, and to treat and facilitate the remedying of deficiencies and deviations in order to restore homeostasis between the psychiatric sphere of an individual and the environment in which he or she lives. It seems that the idea of applying creative therapy as a method of supporting social rehabilitation and socialisation has its justification in the theories concerning social maladjustment, and the form of such artistic classes has an incredible influence on individuals' emotions and experiences. Its value is even more significant when the participants themselves can influence the message content while manifesting emotional states. My thesis attempts to describe the influence of drama on the behaviour of women who stay in prison, who instead of performing their function as a daughter or wife serve a sentence of imprisonment.

KARINA KOZŁOWSKA

Uniwersytet Jagielloński
Wydział Filozoficzny
Instytut Pedagogiki
Zakład Teorii Wychowania i Opieki

POZYTYWNA FUNKCJA KONFLIKTÓW W PRZESTRZENI EDUKACYJNO-WYCHOWAWCZEJ

Wstęp

Niniejszy artykuł stanowi próbę ukazania pozytywnej roli konfliktu w przestrzeni edukacyjno-wychowawczej i konstruktywnego wymiaru różnic i antagonizmów występujących w relacjach interpersonalnych. Dlatego też podjęcie tytułowej problematyki w kontekście przyjmowania pozytywnych i twórczych strategii radzenia sobie jednostki w sytuacjach potencjalnie dla niej trudnych wydaje się konieczne i ważne.

Przyjęta perspektywa refleksji wynika z rozumienia konfliktu jako aksjologicznie neutralnego elementu egzystencji ludzkiej, który stanowi potencjał innowacyjnych pomysłów, rozwiązań i rozwoju psychospołecznego jednostki. Dostępna literatura przedmiotu szeroko odnosi się do negatywnego oddziaływania konfliktu na kondycję psychofizyczną jednostki, jednak problematyka natury konfliktu jako jej dyspozycji rozwoju w pedagogicznym dyskursie podejmowana jest bardzo rzadko. Z uwagi na przyczynkowy charakter rozważań oraz powszechność zjawiska sporu w artykule ukazano uniwersalną potencjalność konfliktu jako stałego i pozytywnego elementu struktury interakcji zachodzących m.in. w szkole, domu rodzinnym i środowisku rówieśniczym ucznia.

1. Alternatywne myślenie o konflikcie

Określenie ram definicyjnych konfliktu stanowi niełatwe zadanie, dlatego w literaturze przedmiotu nauk społecznych czy humanistycznych można napotkać wiele jego zakresów semantycznych. Przyjęte rozumienie sporu koncentruje się na aspektach podkreślających dynamizm, współzależność i niekompatybilność stron¹. Stosowanie konstruktywnych strategii rozwiązywania konfliktu przez jednostki, czyli wykorzystywanie jego mocnych stron oraz osłabianie negatywnych wpływów, zawiera się w świadomym zarządzaniu konfliktem, którego wyrazem są korzyści oraz zyski z jego rozwiązania, powstrzymania dalszej eskalacji czy pozytywnego przeformułowania². W związku z tym konflikt jest rozumiany jako

[...] forma współzawodnictwa między ludźmi lub grupami ludzi. Jest to sytuacja, w której co najmniej dwie zależne od siebie osoby spierają się o ograniczone zasoby bądź o realizację interesów, które są – lub wydają się być – niemożliwe do pogodzenia³.

Jako punkt odniesienia przyjęto funkcjonowanie jednostek na płaszczyznach zdominowanych relacjami opartymi na interpersonalnej interakcji, toteż przedmiotem prowadzonych rozważań stał się konflikt interpersonalny, w którym wyróżnia się zakłócenia w realizacji potrzeb, interesów bądź wartości jednej ze stron⁴. Choć identyfikacja przedmiotu sporu stanowi istotny element w konstruktywnym zarządzaniu konfliktem, należy także uwzględnić rolę efektywnej komunikacji interpersonalnej w rozwiązywaniu sporów, bez której stosowanie pozytywnych strategii może okazać się nieskuteczne⁵. Co więcej, wyróżnienie trzech elementów

¹ Terminy „spór” i „konflikt” traktowane są tu synonimicznie, jako sytuacje, w których strony podejmują działania w celu realizacji sprzecznych interesów.

² Poprzez zarządzanie konfliktem rozumiane jest świadome i celowe działanie, które wyraża się przede wszystkim w obiektywnej ocenie sytuacji sporu (np. zidentyfikowanie przedmiotu nieporozumienia), a następnie rozpoznaniu fazy rozwoju konfliktu oraz wyborze i zastosowaniu właściwej strategii rozwiązywania konfliktu. Zob. E. Gmurzyńska, R. Morek (red.), *Mediacje. Teoria i praktyka*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009, s. 56.

³ Ibidem, s. 52.

⁴ Konflikt, w którym istnieje tylko jedna strona, jest określanej jako konflikt wewnętrzny lub intrapersonalny. Odzwierciedla on wewnętrzny stan jednostki, przejawiający się w sprzeczności uczuć, pragnień lub motywacji. O pozytywnej roli konfliktu wewnętrznego w rozwoju jednostki w kontekście dezintegracji pozytywnej pisał m.in. Kazimierz Dąbrowski. Zob. K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, PIW, Warszawa 1979. Por. S. Tusznio, M. Wojtkowiak (red.), *Mediacje i negocjacje jako formy rozwiązywania konfliktów*, Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2004, s. 29.

⁵ Wymiana informacji pomiędzy stronami na skutek silnych emocji bądź zaangażowania w przedmiot sporu jest dodatkowo utrudniona, gdy „do informacji uzyskanej bezpośrednio od drugiej strony przykładają się niewielką wagę, ufa się raczej innym, bardziej określonym metodom uzyskiwania informacji [...]”. Słaba komunikacja zwiększa prawdopodobieństwo popełnienia błędów i uzyskiwania fałszywych informacji [...]. Zob. M. Deutsch, P. T. Coleman (red.), *Rozwiązywanie konfliktów. Teoria i praktyka*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 201 i nn.

warunkujących pojawienie się realnego konfliktu w relacji jednostek stanowi istotny wgląd w jego naturę i sposób rozumienia, odróżniając go tym samym od stanowisk typowych dla różnicy zdań, które powszechnie są przez jednostki interpretowane jako rzeczywista płaszczyzna konfliktu⁶.

Pierwszy element warunkujący powstanie konfliktu to interakcja stron, dzięki której strony zyskują świadomość istniejących między nimi różnic. Konieczna jest wymiana informacji w płaszczyźnie werbalnej lub niewerbalnej, unaoczniająca niezgodności pojawiające się między jednostkami. Typową formą konfliktowej interakcji jest kłótnia bądź unikanie konfrontacji. Spory powstają więc i są podtrzymywane dzięki wzajemności zaangażowanych w nie stron⁷. Z kolei czynnik współzależności jest utożsamiany z powodowaniem problemów lub przeszkód przez jedną lub obie strony, utrudniających realizację celów drugiego uczestnika interakcji. Trzeci element konfliktu to niekompatybilność, czyli spostrzegane i interpretowane przez jednostki rzeczywiste bądź pozorne antagonizmy, stanowiące źródło nieporozumienia. W związku z tym należy wyróżnić konflikty ze względu na kryterium realności, gdzie konflikty realistyczne stanowią rezultat faktycznego sporu, który można zidentyfikować na podstawie jego obiektywnych przesłanek, a konflikty nierealistyczne odzwierciedlają zachowania osób, których emocjonalne zaangażowanie w dzielące ich różnice determinuje podejmowanie działań właściwych trwaniu w relacji pozornego sporu⁸.

Dla umiejętności zarządzania konfliktami istotne jest dysponowanie podstawową wiedzą na temat zniekształceń procesów poznawczych jednostek w sytuacji sporu. Powszechność występowania tych mechanizmów potwierdza przekonanie, że różnice między jednostkami nie są nieredukowalne, ale także są naturalne, co wskazuje na ich wartościowy potencjał w tworzeniu przestrzeni sprzyjającej konfliktom. Duże zaangażowanie emocjonalne jednostek w przedmiot konfliktu często uniemożliwia im przyjęcie perspektywy drugiej strony sporu w celu zrozumienia motywacji podejmowanych przez nią dążeń czy wyrażanych opinii i ocen⁹. Negatywne interpretacje postaw skonfliktowanych stron, będące wyrazem biało-czarnej percepcji, decydują o postrzeganiu siebie nawzajem jako wrogów. Jest to przykład kognitywnej formy redukcji postrzegania rzeczywistości, zachodzącej nierzadko pod wpływem stresu czy poczucia zagrożenia¹⁰. Wyróżniane w psychologii procesy zniekształcenia percepcji, takie jak: mechanizm żdźbła

⁶ U. Jakubowska (red.), *Komunikacja między ludźmi*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 473.

⁷ J. Stewart (red.), *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 495.

⁸ Ch. W. Moore, *Mediacje. Praktyczne strategie rozwiązywania konfliktów*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009, s. 177.

⁹ G. Nordhelle, *Mediacja. Sztuka rozwiązywania konfliktów*, Fundacja Inicjatyw Społecznie Odpowiedzialnych, Gdańsk 2010, ss. 112–122.

¹⁰ *Ibidem*, s. 118.

i belki, lustrzanego odbicia oraz podwójnych standardów, stanowią w relacjach skonfliktowanych stron powszechne procesy, determinujące podejmowanie przez nie destruktywnych strategii rozwiązywania konfliktów. Indywidualna i właściwa każdej jednostce redukcja obrazu rzeczywistości to osobisty wynik nie tylko jej uwarunkowań charakterologicznych, ale także przyjmowanych postaw w stosunku do samego siebie (np. samoocena), wyrażanych oczekiwań, potrzeb, interesów czy dotychczasowych doświadczeń biograficznych.

Tytułowa problematyka wymaga odniesienia się do negatywnych aspektów konfliktu celem ich identyfikacji w interpersonalnych relacjach i podjęcia działań modyfikujących. Ponieważ konflikt interpersonalny może być odczuwany przez jednostkę jako sytuacja trudna, istotną rolę w jego interpretacji odgrywa jej stan emocjonalny, który decyduje o pojawianiu się procesów zniekształcających mechanizmy poznawcze jednostek¹¹. Przeszkody w próbach przyjęcia sposobu rozumienia konfliktu przez drugą stronę to istotne zagadnienie w kontekście zarządzania konfliktem. Niechęć do przyjęcia punktu widzenia drugiej strony sporu rośnie wraz z psychicznym zaangażowaniem w sytuację konfliktową. Co więcej, prawdopodobieństwo gotowości jednostki do podjęcia prób zrozumienia potrzeb i interesów oponenta w miarę wydłużania się czasu trwania konfliktu będzie maleć. W związku ze zniekształceniami percepcji konfliktów warto wyróżnić trzy procesy, które warunkują ich destruktywne oddziaływanie¹². Mechanizm lustrzanego odbicia decyduje o wzajemnym postrzeganiu się stron w roli sprawcy i osoby odpowiedzialnej za zaistniałą sytuację sporu. Poczucie niesprawiedliwości oraz przekonanie o własnej neutralności każdej ze stron prowadzi do impasu, uniemożliwiającego przyjęcie odmiennych od opozycyjnych (konfrontacyjnych) postaw rozwiązania konfliktu. Z kolei mechanizm źdźbła i belki decyduje o dostrzeganiu w stronie przeciwnej głównie wad, przewinień i złych intencji, a jednocześnie o zaprzeczaniu własnej negatywnej roli w powstałej sytuacji. Trzeci mechanizm to podwójne normy (tzw. moralność Kalego), czyli standardy dotyczące np. oczekiwanych zachowań, które są przypisywane zarówno sobie, jak i drugiej stronie

¹¹ Sytuacje konfliktowe w środowisku rodzinnym, szkolnym czy rówieśniczym są nierzadko odczuwane przez jednostkę jako sytuacja trudna, która obok sytuacji stresowej jest terminem jednoznacznie wskazującym na stan jednostki, który można określić jako czynnik wywołujący stres. W literaturze przedmiotu przyjmuje się za właściwe opisywanie kondycji psychicznej jednostki w terminach sytuacji trudnej. Jest ona rozumiana jako zespół czynników, które stanowią „zagrożenie dla jednostki – sygnalizowane lub bezpośrednio doznawane – lub zakłócają bądź uniemożliwiają działanie zmierzające do osiągnięcia celu (zaspokojenie potrzeby, rozwiązania zadania), bądź powodują pozbawienie cenionych wartości; sytuacja trudna wyzwala stan wzmożonej aktywizacji i obciąża lub przeciąża system regulacji zachowania”. M. Jarosz, *Psychologia lekarska*, PZWL, Warszawa 1978, s. 131.

¹² D.W. Johnson, *Podaj dłoń*, Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości, Warszawa 1992, s. 205 i nn.

jako słuszne, choć w momencie ich pojawienia się u oponenta druga strona gotowa jest je zanegować i zdyskredytować, wskazując np. na ich niedorzeczność.

W modelu konfliktu autorstwa Mortona Deutscha, który odwołuje się do psychologii społecznej i problematyki komunikacji interpersonalnej, zniekształceń percepcji, postaw oraz przekonań związanych z sytuacjami konfliktowymi, spór jest rozumiany jako proces interakcji jednostek zaangażowanych w psychologiczne procesy kooperacji lub rywalizacji, co decyduje o jego podziale na konflikty destruktywne i konstruktywne. Pierwsze obejmują agresywne postawy jednostek oraz wysoki poziom zaangażowania we wzajemne zakłócanie realizacji określonych celów. Charakteryzuje je przymus, użycie siły lub technik manipulacyjnych celem bezrefleksyjnej realizacji jednej z iluzji dotyczących konfliktów interpersonalnych, np. wygranej – przegranej, w której niezgodność potrzeb lub interesów oznacza wybór perspektywy tylko jednej strony sporu. Drugie z konfliktów stanowią zaś przykład pozytywnego rozumienia konfliktu jako szansy wypracowania porozumienia bądź kompromisu akceptowanego przez obie strony sporu. Co więcej, metody i strategie ich osiągnięcia, np. mediacje, metoda 4 kroków czy teoria konstruktywnego sporu, wiążą się z podjęciem trudu wypracowania wspólnego rozwiązania, które godziłoby odmienne postawy jednostek i jednocześnie realizowało ich potrzeby oraz interesy¹³.

Pozytywne rozumienie konfliktu jest nie tylko zależne od jednostkowych postaw czy uwarunkowań charakterologicznych, ale także od społecznego kontekstu, który w istotny sposób różnicuje warunki i możliwości podejmowanych przez nie strategii rozwiązywania sporów. Społeczne postrzeganie natury ludzkiej w istotny sposób decyduje o warunkach interpretacji zjawiska konfliktu. W związku z tym można wyróżnić dwa systemy społeczne: model dominacji oraz model partnerski (zwany też modelem kultury wzbogacającej życie), który stanowi propozycję stworzenia nowej kategorii socjologicznej wobec wysoce zhierarchizowanej kultury posłuszeństwa (kultury dominacji)¹⁴. Społeczna recepcja natury konfliktu w perspektywie zła koniecznego lub społecznego fenomenu decyduje o tworzeniu płaszczyzny i atmosfery dyskursu odrzucającego bądź sprzyjającego konfliktom. Poddanie odmiennym interpretacjom zjawiska konfliktu może stanowić próbę zidentyfikowania współczesnych postaw wobec konfliktów w polskiej rzeczywistości edukacyjno-wychowawczej.

Rezultatem tego podejścia jest unikanie, a nierzadko zwalczanie indywidualnych odmienności, które odzwierciedlają egoistyczną naturę człowieka oraz jego

¹³ Por. E. de Bono, *Myślenie przeciw konfliktom*, Helion, Gliwice 2010; M. Deutsch, P. T. Coleman (red.), *Rozwiązywanie konfliktów...*; D. Dana, *Rozwiązywanie konfliktów*, PWE, Warszawa 1993; E. Maksymowska, M. Werwicka (red.), *Konflikty w szkole. Niezbędnik aktywnego rodzica*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009.

¹⁴ Por. L. Larsson, *Porozumienie bez przemocy w mediacjach*, Czarna Owca, Warszawa 2009, ss. 28–33.

skłonności do przemocy i agresji, na rzecz narzuconego posłuszeństwa. Tradycyjne rozumienie sporu polega na koncentracji na jego obiektywnych aspektach, ograniczając poszukiwanie rozwiązań do strategii opartych na logice i racjonalności oraz ignorując jego subiektywny wymiar, wynikający przede wszystkim z odmiennych punktów widzenia postrzegających go jednostek¹⁵. Implikacją negatywnego rozumienia zjawiska konfliktu jest deterministyczne postrzeganie funkcjonowania jednostki, której zachowanie i podejmowane działania mają przewidywalny oraz linearny charakter. Co więcej, strategie rozwiązywania konfliktów oparte na współpracy lub kompromisie nie znajdują uzasadnienia. Z uwagi na antagonistyczną perspektywę interpretowania interakcji w kategoriach „my – oni”, wzajemne relacje opierają się na braku zaufania, gdzie sprawiedliwość osiągnana jest na skutek działania pozornego systemu kar i nagród, który preferuje metody zwalczania i unikania sporów, a marginalizuje próby podejmowania go w kreatywny i konstruktywny sposób.

Odejście od dawnych metod zarządzania konfliktem ujawniają współczesne tendencje interpretacji tego zjawiska, które mają początek w latach 70. XX wieku. Jedną z nich jest podejście interaktywne, wyrażające się w akceptacji odmienności i różnic istniejących w społeczeństwie, poszukujące dodatkowo ich twórczego potencjału w usprawnianiu wzajemnych relacji. Ujęcie konfliktu jako stałego i naturalnego elementu struktury społeczeństwa zwróciło uwagę na znaczenie umiejętności komunikacyjnych w codziennych relacjach oraz kompetencji wynikających z zarządzania konfliktem, stanowiących istotny element predyspozycji psychospołecznych jednostki.

W przeciwieństwie do systemu dominacji kultura społeczeństwa partnerskiego odnajduje w konfliktach możliwości postępu, wyrażające się w pobudzaniu jednostek do kreatywności, twórczego myślenia, tworzeniu płaszczyzny do podejmowania współpracy i dialogu.

Postrzeganie konfliktu decyduje o tym, w jaki sposób jednostka sobie z nim radzi. Jeśli interpretuje go jako negatywne zjawisko, istnieje prawdopodobieństwo przyjęcia obrazu siebie i zachowania zgodnego z tradycyjnym ujmowaniem sporu. Natomiast jeśli dostrzeża jego pozytywne strony, aktywizuje się do konstruktywnych i efektywnych reakcji, kształtując tym samym pozytywne wzorce i nawyki.

2. Zarządzanie konfliktem w przestrzeni edukacyjno-wychowawczej

Wśród interakcji społecznych można wyróżnić relacje interpersonalne w postaci stosunków między nauczycielami a rodzicami, nauczycielami a uczniami, pomiędzy samymi uczniami oraz w kręgu rodzinnym. W kontekście rozważań o powszechnej

¹⁵ Cz. Sikorski, *Język konfliktu*, C.H. Beck, Warszawa 2005, s. 56.

roli konfliktów w życiu jednostki koncentracja na jednym z wymienionych rodzajów relacji nie jest konieczna¹⁶. Ponieważ konstruktywne zarządzanie konfliktem zależy od jego pozytywnego postrzegania, ważne jest zwrócenie uwagi na aspekt rozwojowy percepcji sytuacji konfliktowych przez dorastające jednostki.

Natura konfliktów dzieci różni się istotnie pod względem złożoności, charakteru, formy, czasu trwania czy emocjonalnego zaangażowania od sporów osób dorosłych. Konflikty młodszych wyróżnia krótszy czas rozwoju oraz mniejszy stopień werbalnej i niewerbalnej agresji¹⁷. Rola konfliktów interpersonalnych ulega zmianom wraz z wiekiem, decydując na każdym etapie rozwoju jednostki o kształtowaniu jej społeczno-emocjonalnego i intelektualnego charakteru. W kontekście oddziaływań wychowawczych rodziców czy nauczycieli oraz nabywania umiejętności i kompetencji zarządzania konfliktem szczególnie ważnym okresem w życiu dziecka jest wiek przedszkolny, w którym nabywa ono nie tylko świadomość kontroli własnych stanów emocjonalnych, ale także funkcjonowania w sytuacjach konfliktowych¹⁸. Do źródeł sporów w tym okresie życia zalicza się przede wszystkim sytuacje zewnętrzne, które wymagają przestrzegania określonych reguł zachowania ustanawianych odgórnie, np. przez rodziców lub nauczycieli. Innym źródłem nieporozumień są różnice wynikające z odmiennych predyspozycji do przyjmowania strategii rywalizacji lub kooperacji w relacjach z innymi. Co ważne, w wieku 6 lat główną przyczyną konfliktów są rywalizacja i rygoryzm moralny¹⁹. O indywidualnych różnicach w podejmowaniu strategii rozwiązywania konfliktów decyduje także temperament jednostki, na który składa się: aktywność, impulsywność, emocjonalność i towarzyskość²⁰. Pozytywne kształtowanie i rozwijanie wymienionych komponentów osobowości dziecka, wzmacniających jego empatyczne i asertywne postawy czy umiejętności wyrażania emocji, może warunkować konstruktywne zarządzanie konfliktami w dorosłości. Również postrzeganie przez jednostkę własnych umiejętności oraz kompetencji ich rozwiązywania, widoczne m.in. w ocenie sytuacji trudnych, decyduje o postrzeganiu natury konfliktu jako pozytywnego bądź negatywnego przejawu w osobistej biografii.

Rozumienie konfliktu jako stałego, aczkolwiek neutralnego elementu egzystencji człowieka wymaga dysponowania nie tylko wiedzą o jego pozytywnych walorach, ale także umiejętnościami posługiwania się strategiami umożliwiającymi

¹⁶ Por. D. Borecka-Biernat (red.), *Sytuacje konfliktu w środowisku rodzinnym, szkolnym i rówieśniczym. Jak sobie radzą z nimi dzieci i młodzież?*, Difin, Warszawa 2010; U. Gruca-Miąsik, *Negocjacje i mediacje w kręgu pomocy, wychowania i prawa*, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011; A. Olubiński, *Konflikty rodzice – dzieci. Dramat czy szansa?*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001; B. Strycharska, *Dialog negocjacyjny między nauczycielem i uczniem*, „Nowa Szkoła” 2/1998; E. Przygońska, *Regulowanie konfliktów szkolnych*, „Nowa Szkoła” 8/1997.

¹⁷ D. Borecka-Biernat (red.), *Sytuacje konfliktu...*, s. 13 i nn.

¹⁸ Ibidem, s. 15.

¹⁹ Ibidem, s. 17.

²⁰ Ibidem, s. 18.

jego rozwiązanie i przeformułowanie w celu tworzenia nowych jakości, stanowiących czynnik rozwoju jednostki²¹. Zasadne wydaje się więc przywołanie koncepcji automatycznych oraz strategicznych wzorców podejmowania konfliktów. Automatyczne wzorce to zespół wrodzonych, nawykowych i bezrefleksyjnych reakcji, które zachodzą w sytuacjach zagrożenia lub koniecznej samoobrony jednostki²². Co ważne, podejmowanie sytuacji trudnych (konfliktowych) – na bazie automatycznych wzorców konfliktu – z uwagi na ograniczone możliwości poznawcze jednostki, przejawiające się m.in. w nieświadomym czy instynktownym podejmowaniu działań – nierzadko decyduje o ich gwałtownym i negatywnym przebiegu. Wyróżnia się cztery automatyczne wzorce: atak, ucieczkę, apatię i uległość. Powszechnie dostrzega się ich negatywne i szkodliwe oddziaływanie na jednostkę lub grupę, które może przyjmować formę zachowań agresywnych, chronicznej bezsilności czy poczucia niskiej samooceny i wartości.

Strategiczne wzorce konfliktów, uwarunkowane posiadaną wiedzą i umiejętnościami podejmowania działań w trudnej bądź nowej sytuacji, stanowią efekt decyzji i wyboru jednostki²³. Zasadniczo wyróżnia się pięć wzorców postępowania: konkurencję, uznanie, dostosowanie się, kompromis i współpracę. Stanowią one kombinację woli współpracy oraz egoizmu. Co więcej, trzy pierwsze strategie mają swoje odpowiedniki w zautomatyzowanych działaniach. Innymi słowy, podejmowana świadomie strategia konkurencji może stać się działaniem bezrefleksyjnym. Na szczególną uwagę zasługują jednak strategie współpracy i kompromisu, które nie ulegają powyższym procesom, stanowiąc zawsze rezultat świadomego wyboru i działania jednostki. Dlatego uzasadnione jest przekonanie o konieczności dania jednostce wyboru co do sposobu podejmowania konfliktów przez wyposażenie jej w umiejętności prowadzenia konstruktywnego sporu, co wpłynie na poprawę jej zdrowia psychicznego i kompetencji społecznych, odzwierciedlających się w poziomie samooceny, poczuciu wartości, gotowości i motywacji do podjęcia problemu²⁴.

Wylimitowanie konfliktu z życia społecznego jest mało prawdopodobne, ale dysponowanie umiejętnościami i wiedzą jego analizowania może decydować o podjęciu świadomych, realnych działań, mających na celu zarządzanie nim. Dlatego warto postawić pytanie o rodzaj i charakter działań edukacyjnych i wychowawczych mających na celu kreowanie rzeczywistości właściwej społeczeństwu partnerskiemu oraz edukację i wychowanie w kierunku zmiany działań nawykowych jednostki w działania świadomie. Propozycja oddziaływań uwzględnia przytoczoną wcześniej definicję zarządzania konfliktem, którą można poszerzyć o dodatkowe aspekty umiejętności i kompetencji, pamiętając, że

²¹ A. Zienkiewicz, A. Kalisz (red.), *Mediacja sądowa i pozasądowa. Zarys wykładu*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009, s. 16.

²² G. Nordhelle, *Mediacja...*, ss. 88–97.

²³ *Ibidem*, ss. 100–111.

²⁴ M. Deutsch, P. T. Coleman (red.), *Rozwiązywanie konfliktów...*, s. 75.

konceptje wychowania oraz kształcenia charakterystyczne dla kultury dominacji odzwierciedlają system kar i nagród, w których konformizm, nierzadko wbrew wewnętrznym potrzebom, stanowi główny, oczekiwany mechanizm zachowań²⁵. Z kolei konceptje edukacji i wychowania społeczeństwa partnerskiego proponują humanistyczne zorientowanie na jednostkę, wyrażające się koncentracją na relacji współdziałania, wolności, dobrowolności, indywidualności, motywowaniu do twórczego psychospołecznego rozwoju i otwartości we wzajemnej komunikacji²⁶. Wskazuje się w nich przede wszystkim na pozytywne funkcje konfliktów, tj. odkrywanie ważnych dla jednostek interesów i potrzeb, poszukiwanie innowacyjnych i twórczych pomysłów, rozładowywanie emocji oraz wewnętrzny wzrost moralny i społeczny jednostki²⁷.

Jedną z metod stosowanych w praktyce edukacyjno-wychowawczej stanowi teoria konstruktywnego sporu. Ważne są w niej trzy elementy, które podlegają wzrostowi intelektualnemu oraz społeczno-emocjonalnemu jednostki²⁸. Pierwszy z nich to produktywność oraz osiągnięcia, tj. lepsze zapamiętywanie studiowanego materiału i zastosowanie posiadanej wiedzy w praktyce. Jakość rozwiązywanego sporu zależy od umiejętności wyszukiwania efektywnych rozwiązań sporu oraz kreatywności, która stanowi istotny czynnik zmiany w postawach stron. Determinuje ona również postrzeganie problemów z nowej perspektywy, decydując o jakości alternatywnych rozwiązań. Drugi element to wzajemna interpersonalna atrakcyjność uczestników, która sprzyja zwiększeniu uczuć sympatii i postaw empatycznych oraz motywuje do podejmowania właściwych decyzji. Ważnym czynnikiem zmiany dla uczestników sporu jest także przedefiniowanie pojęcia sporu, który nie zawsze musi prowadzić do podziałów i antypatii. Trzeci element wydaje się szczególnie ważny z perspektywy programów profilaktycznych promujących przeciwdziałanie agresji. Poprawa zdrowia psychicznego oraz wzrost kompetencji społecznych decydują w dużej mierze o jakości relacji wychowawczych. Dlatego umiejętności radzenia sobie ze stresem i emocjami umożliwiają kreatywne podejście do konfliktów, a także decydują o poprawie poczucia własnej wartości oraz pewności siebie.

Kolejną propozycją poprawy rozumienia konfliktu jest propagowanie idei mediacji jako jednego z alternatywnych sposobów rozwiązywania sporów. Zwrócenie uwagi na wymiar komunikacyjny wychowania wynika z postrzegania człowieka jako jednostki relacyjnej, której sensem istnienia jest potwierdzanie siebie w oczach innych²⁹. Dialog, będący podstawą wszelkiej komunikacji w pro-

²⁵ L. Larsson, *Porozumienie bez przemocy...*, s. 33.

²⁶ Ibidem.

²⁷ J. Stewart (red.), *Mosty zamiast murów...*, s. 492.

²⁸ M. Deutsch, P. T. Coleman (red.), *Rozwiązywanie konfliktów...*, ss. 72–76.

²⁹ G. T. Wysocka, *Relacje interpersonalne w edukacji – ku idei dialogu*, w: U. Ostrowska (red.), *Aksjologiczne aspekty relacji interpersonalnych w edukacji*, Impuls, Kraków 2002, s. 80.

cesie wychowania, jest nieodłącznym elementem poznawania wszystkiego, co ma znaczenie. Co więcej, w mediacjach dialog jest podmiotową relacją, wolną od wartościowania, oceniania czy oskarżania, a jednostki są postrzegane w pełni swojej indywidualności, potrzeb oraz niedoskonałości wynikających z wewnętrznej potrzeby rozwoju³⁰.

Wnioski

Wylimitowanie konfliktów z przestrzeni społecznego funkcjonowania jednostki jest równoznaczne z odebraniem jej przestrzeni rozwoju, wyrażającej się w nabywaniu doświadczeń i wiedzy warunkujących jej prawidłową aktywność w wymagającej, złożonej oraz dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Wskazuje się więc na potencjał sporu w relacjach jednostki z otoczeniem, a w sytuacji jego wyeliminowania – na jego negatywne dla psychospołecznego rozwoju konsekwencje. Nie można zadekretować porozumienia i relacji interpersonalnych opartych na współpracy oraz dialogu, dlatego tak istotna jest refleksja i podejmowanie działań mających na celu odejście od postawy edukacyjnego i wychowawczego monologu na rzecz konstruktywnej komunikacji, zrozumienia i otwartości na jednostkowe różnice, stanowiące o wyjątkowości każdego człowieka.

Potencjał konfliktu tkwi w jego pozytywnych funkcjach, które mogą być wykorzystane przez świadomą tego jednostkę. Chodzi tu m.in. o powstawanie innowacyjnych idei, rozładowywanie negatywnych emocji, weryfikację i precyzowanie wspólnych celów, odnajdywanie punktów wspólnych, stymulowanie zmian społecznych mających na celu zniesienie nierówności społecznych i niesprawiedliwości. Dlatego zastosowanie np. nauczania problemowego w oparciu o teorię konstruktywnego sporu może decydować o efektywniejszym zapamiętywaniu oraz wykorzystywaniu w praktyce opanowanej wiedzy. Z kolei wzrost umiejętności pracy w grupie będzie sprzyjać zmniejszeniu wrogości, antypatii oraz istniejących w grupie podziałów.

Należy także pamiętać o wspieraniu takich elementów życia społecznego, jak empatia, współczucie czy wzajemne wsparcie oraz współpraca. Kompetencje zarządzania sporem stanowią wstęp do profilaktyki i przeciwdziałania agresji. Warto zwrócić uwagę, że agresja i przemoc nie dotyczą tylko dzieci i młodzieży, ale całego społeczeństwa, co stanowi istotny problem w obszarze działań edukacyjnych i wychowawczych. Do działań tych zalicza się zarówno propozycje skierowane w stronę szkoły, jak i w stronę nauczania, wspierające rozwój odpowiednich kompetencji intelektualnych i społeczno-motywacyjnych uczniów³¹.

³⁰ A. Lewicka, *Empatia mediatora – zaleta czy wada?*, w: A. Lewicka (red.), *Profesjonalny mediator. Zostań nim*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, s. 83.

³¹ K. Ostrowska, J. Tatarowicz (red.), *Zanim w szkole będzie źle...*, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Warszawa 2004, s. 12.

Streszczenie

Celem artykułu było ukazanie twórczej oraz konstruktywnej funkcji konfliktów zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i interpersonalnym. Przyjęta perspektywa refleksji stanowi rezultat pojmowania konfliktu w jego neutralności i potencjalności, stając się podstawą nie tylko nowych pomysłów i rozwiązań, ale również wyrażania potrzeb i interesów jednostki. Postrzeganie konfliktu jako negatywnego elementu rzeczywistości wiąże się z podejmowaniem strategii konfrontacyjnych, wykluczających postawę mediacyjną i dialogiczną. Z kolei konstruktywne podejście do konfliktów wyraża się w strategiach właściwych dla kompromisu i współpracy, które motywują jednostkę do podejmowania działań wyrażających jej zdolność samostanowienia, kreowania własnej rzeczywistości czy kształtowania kultury porozumienia w społeczeństwie. Do możliwych obszarów edukacyjno-wychowawczych ukazujących pozytywny wymiar konfliktów zalicza się: kompetencje komunikacyjne jednostek, mediacje rówieśnicze oraz metody twórczego prowadzenia zajęć, które warunkują rozwój asertywnych i empatycznych postaw.

Summary

Positive function of conflicts in the educational space

The aim of the discussion is identification of creative and constructive functions of conflict both at the individual and interpersonal feature. Adopted perspective of reflection is the result of understanding the conflict in its neutrality and potentiality, where conflict is becoming the basis for both new ideas, solutions, and express the needs and interests of the individual. Perception of the conflict as a negative element of reality is associated with taking confrontational strategies, excluding the mediation and dialogic attitude. In turn, the constructive function of conflict is expressed in strategies appropriate for compromise and cooperation that affects the motivation of the individual in making the entity's activities, determining its ability to self-determination, creative creating their own reality, or raising cultural understanding in the community. Possible areas of education and educational demonstrating the positive impact of conflicts include, among others, communication competence of individuals, peer mediation or creative methods of teaching, which determine the development of assertive or empathic attitudes.

MIROŚŁAWA CYLKOWSKA-NOWAK, TOMASZ AUGUSTYN

Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu
Wydział Nauk o Zdrowiu

OBRAZ SZKOŁY W ŚWIADOMOŚCI UCZNIÓW. REPREZENTACJE KONFLIKTU W DWÓCH BADANIACH JAKOŚCIOWYCH

Wprowadzenie

Szkoła jest niezwykle interesującym, nie w pełni poznanym zjawiskiem społecznym. To tu rozwijane są oficjalne programy szkolne i rutynowo wytwarzane dokumenty. Rytm jej działania odmierza się lekcjami, półroczami i latami szkolnymi. Jak w każdej instytucji istnieje w niej formalna struktura, formalne role i związane z nimi zadania. Ale za tą powszechnie znaną instytucjonalną fasadą toczy się także nieoficjalne, niedostępne dla wszystkich życie szkolne – życie codzienne, autentyczne, spontaniczne, w ramach którego rozgrywają się dynamicznie relacje interpersonalne, rozwijają się zjawiska chciane, oczekiwane, ale i te niepożądane. Zarówno w sferze życia szkolnego oficjalnego, jawnego, jak i ukrytego obecne są konflikty.

Sytuacje konfliktowe uruchamiają u ich uczestników różne procesy psychiczne. Proces poznawania rzeczywistości jest bowiem złożonym procesem sensoryczno-psychicznym. Informacja pobierana ze świata zewnętrznego przez każdy ze zmysłów z osobna jest następnie integrowana. Nadrzędną rolę w decydowaniu o treści i przebiegu procesu odzwierciedlenia odgrywa kora mózgowa. W ośrodkowym układzie nerwowym powstają reprezentacje poznawcze, czyli abstrakcyjne struktury poznawcze, w ramach których odzwierciedlane są relacje zachodzące między obiektami i wydarzeniami. Tworzeniu wewnętrznego obrazu w świadomości towarzyszy pewien motyw, zaangażowanie oraz emocje. Stosując

wybrane metody badawcze, można dokonać wglądu w wytworzone przez uczniów reprezentacje¹.

Celem badania było porównanie reprezentacji konfliktu w środowisku szkolnym. W analizie wykorzystano część materiału badawczego zgromadzonego w czasie dwóch badań. Pierwsze z nich zostało przeprowadzone w 1998 r. wśród 229 uczennic i uczniów klas IV i VIII szkoły podstawowej, drugie na przełomie 2013 i 2014 r. wśród 203 uczennic i uczniów klas IV szkoły podstawowej i II gimnazjum. Cel badania wymagał zastosowania metod jakościowych: metody etnograficznej z wykorzystaniem obserwacji nieuczestniczącej oraz wywiadów nieustrukturyzowanych, które pozwoliły poznać badane szkoły jako środowiska społeczne, a w części właściwej badania – metody projekcyjnej (którą zrealizowano za pomocą techniki rysunku: „Mój obraz szkoły”) oraz testu zdań niedokończonych. Badani otrzymali dwa kwestionariusze: kwestionariusz rysunku oraz kwestionariusz-test zdań niedokończonych. Każdy uczestnik badania używał tego samego zestawu kredek do rysowania (czerwona, żółta, zielona, niebieska, brązowa, czarna) oraz siedział w ławce sam w odległości uniemożliwiającej przyglądanie się rysunkom kolegów. W niniejszym artykule zostanie zaprezentowana wyłącznie analiza rysunków.

1. Konflikt w szkole – wybrane aspekty społeczne

Szkola to przestrzeń współistnienia jednostek i grup społecznych. Dwie najważniejsze spośród nich: nauczyciele i uczniowie przejawiają różnorodne praktyki, kreują własne podkultury, wytwarzają kody i znaczenia, rozwijają stosunki i relacje społeczne. Grupa uczniowska jest liczniejsza, bardziej zróżnicowana. Formalnie powinna być podporządkowana nauczycielom, ale często demonstruje opór lub podejmuje walkę o zwiększenie swojego znaczenia w relacjach uczeń – nauczyciel².

Konflikty i walka o władzę rozgrywają się dynamicznie także na poziomie relacji uczeń – uczeń, grupa uczniów – uczeń lub pomiędzy grupami uczniów. W ich rezultacie wytwarzane są relacje dominacji i podporządkowania oraz określany jest dostęp i zasady dystrybucji różnych zasobów szkolnych. Ujawnianie konfliktów oraz walki o władzę i zasoby może przebiegać z różną siłą, która warunkowana jest stopniem integracji grup podporządkowanych³.

¹ T. Maruszewski, *Psychologia poznania*, GWP, Gdańsk 2001, ss. 60–63; E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura, *Psychologia poznawcza*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2006, ss. 86–88.

² Por. C.E. Bidwell, *The school as a formal organization*, w: J.G. March (red.), *Handbook of organizations*, McNally and Co., Chicago 1965, ss. 972–1022; R.M. Ingersoll, *Teachers' decision making power and school conflict*, „Sociology of Education” 69/1996, ss. 162–165; G. Macleod, J. MacAllister, A. Pirrie, *Towards a broader understanding of authority in student-teacher relationships*, „Oxford Review of Education” 38(4)/2012, ss. 493–508.

³ N.C. Burbles, *A theory of power in education*, „Educational Theory” 36/1986, ss. 95–114.

Część spośród ujawnianych w środowisku szkolnym konfliktów ma źródło w formalnych aspektach funkcjonowania szkoły. Kluczowe w tym kontekście wydaje się wdrażanie konkurencyjnych – i prowadzących do różnicowania społecznego – strategii edukacyjnych, będących pod wpływem ideologii neoliberalnej. Uczniowie – podobnie jak dorośli aktorzy społeczni działający w przestrzeni pozaszkolnej – rywalizują o wyższe osiągnięcia, o wyróżnienie się w jakiś sposób w klasie lub szkole, a tym samym o zajęcie wyższej pozycji społecznej w grupie. Rywalizacja współbrzmi z ogólnym społecznym nastawieniem proindywidualistycznym, wytwarzając zarazem wiele sytuacji konfliktowych na tle napięć między dobrem indywidualnym a dobrem wspólnym⁴.

Procesem mającym związek z rywalizacją, a także wzmagającym uczniowską konkurencyjność, jest selekcja szkolna. Czynnikiem konfliktotwórczym są w tym kontekście uruchamiane mechanizmy egzaminacyjne i nieegzaminacyjne selekcji⁵. Pojawiają się one na różnych etapach edukacji – poprzedzają cykle kształcenia, praktykowane są w ich trakcie oraz na zakończenie. Różnorodność sposobów selekcjonowania i ich nieodłączność czyni szkołę przestrzenią ciągłego „tropienia” stanów niewiedzy, słabości i niedostatków uczniów. Wzmocniona kontrola ze strony nauczycieli może prowadzić do rodzaju „naddiagnozy” cech uczniowskich, powodując dotkliwe konsekwencje społeczne, w tym naznaczenie społeczne i ekskluzję niektórych uczniów lub grup⁶.

Istotny czynnik konfliktotwórczy mogą także stanowić nierówności społeczne. W przestrzeni szkoły można zaobserwować procesy ujawniania się i utrzymywania nierówności charakterystyk i nierówności traktowania. Do pierwszych należy zaliczyć nierówności warunkowane płcią lub rodzajem (*gender*), orientacją seksualną, pochodzeniem terytorialnym lub miejscem zamieszkania, pochodzeniem rasowym, narodowym lub etnicznym, wiekiem, typem niepełnosprawności, jak również nierówności związane z takimi wyznacznikami statusu społeczno-ekonomicznego, jak: wykształcenie, dochód, zawód, przynależność klasowa rodziców uczniów. Różnice w zakresie charakterystyk mogą stanowić punkt wyjścia do rozwijania praktyk społecznych (nauczycielskich i uczniowskich), tworzenia sytuacji nierównego traktowania, a tym samym – do ujawniania konfliktu w oparciu o nierówności traktowania⁷.

⁴ D. A. Michałowska, *Neoliberalizm i jego (nie)etyczne implikacje edukacyjne*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2013, ss. 129–132, 136.

⁵ M. Cylkowska-Nowak, *Selekcyjna funkcja szkolnictwa we Francji*, w: M. Cylkowska-Nowak (red.), *Młodzież, edukacja i społeczeństwo. Szkice z teorii i praktyki*, Wolumin, Poznań 2003, ss. 110–119, 122–124.

⁶ Z. Kwieciński, *Dynamika funkcjonowania szkoły. Studium empiryczne z socjologii edukacji*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1990, ss. 236–239.

⁷ Szerzej o problematyce nierówności i ich społecznych konsekwencji w środowisku szkoły: M. Philips, T. Chin, *School inequality: What do we know?*, w: K.M. Neckermann (red.), *Social Inequality*, Russell Sage Foundation, Nowy Jork 2004, ss. 467–511.

Konflikty w szkole odnoszą się więc do rzeczywistej lub subiektywnie postrzeganej sprzeczności w sferze ochrony poczucia własnej wartości, związanej z tożsamością osobistą aktorów społecznych lub tożsamością grupy, do której przynależą, a także w sferze różnic światopoglądowych i w sferze interesów. Każdy z nich może ujawnić się jako konflikt wewnętrzny lub zewnętrzny. W perspektywie relacji interpersonalnej konflikty mogą dotyczyć granic prywatności, ataków na osobę, kryzysu zaufania oraz społecznych ról.

2. Krótka charakterystyka badanych szkół

Badania zostały przeprowadzone w szkołach publicznych w Poznaniu, Lesznie i Wałbrzychu. Zarówno w 1998 r., jak i na przełomie 2013 i 2014 r. szkoły zostały dobrane w sposób celowy, a cechą decydującą o wyborze była wielkość szkoły. W pierwszym badaniu były to dwie szkoły podstawowe – jedna o liczbie uczniów nieprzekraczającej 150, druga o liczbie uczniów przekraczającej 600. W drugim badaniu uczestniczyły cztery szkoły: dwie podstawowe i dwie gimnazjalne, także o dużej⁸ i małej liczbie uczniów⁹.

2.1. Kategoryzacja reprezentacji obrazu szkoły w świadomości uczniów

Ogólna analiza rysunków uczniowskich pozwoliła na wyłonienie pięciu kategorii reprezentacji szkoły z uwagi na rodzaj uczniowskiej ekspresji:

– kategoria I – budynek szkolny, przedstawiany od zewnątrz, niekiedy wtopiony w otoczenie szkoły,

⁸ Szkoły o dużej liczbie uczniów mieściły się w dużych, przestronnych budynkach, z dwiema salami gimnastycznymi, otoczonymi boiskami i miejscami rekreacji (ścieżkami do spacerowania, ścieżką zdrowia i urządzeniami do ćwiczeń, wydzielonym torem do gry w bule, lokalnymi ogródkami z meblami ogrodowymi). Zarówno klasy, jak i pomieszczenia dla pracowników szkół były dobrze utrzymane i mimo tak dużej liczby uczniów sprawiały wrażenie przytulnych. Duże szkoły w drugim badaniu wyposażone były w monitoring budynku i otoczenia, miały także trzy parkingi: dla samochodów, motocykli i rowerów. Posiadały też niższy wskaźnik liczby uczniów przypadających na jeden komputer. W większości sal lekcyjnych znajdowały się: stacjonarne komputery, rzutniki multimedialne, a w blisko połowie klas istniała możliwość korzystania z tablic interaktywnych.

⁹ Małe szkoły (1998 i 2013/2014), mieszczące się w historycznych lub zaadaptowanych do celów edukacyjnych budynkach, nie tworzyły tak dobrych warunków do nauki i pracy. Klasy szkolne o zróżnicowanej wielkości zachęcały estetyką, czystością i funkcjonalnością wyposażenia, jednak wąskie, nieco zaniedbane, ciasne korytarze oraz małe i niefunkcjonalne pomieszczenia pracownice nie wywierały pozytywnego wrażenia. Do dyspozycji uczniów pozostawała tylko jedna sala gimnastyczna, co utrudniało planowanie i odbywanie zajęć z wychowania fizycznego. Ponadto otoczenie budynków małych szkół, o niewielkiej powierzchni, nie było wystarczające do rekreacji podczas przerw szkolnych, toteż stłoczeni uczniowie mogli jedynie spacerować dookoła budynków.

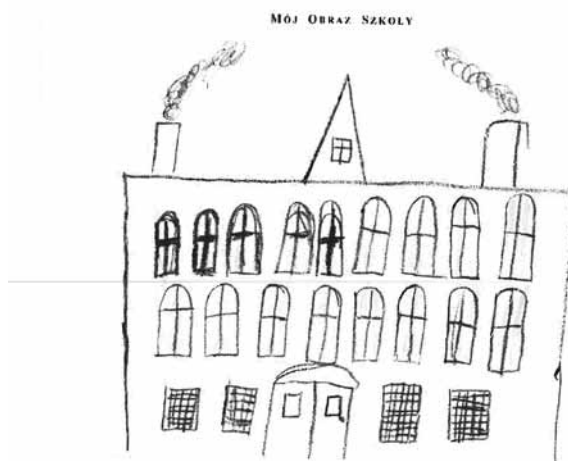
- kategoria II – wewnątrz szkoły: klasy, korytarze, szatni, sal gimnastycznych,
- kategoria III – sytuacyjność życia szkolnego w formie map lub obrazów komiksowych bądź umieszczonych w przekroju budynku i sprawiających wrażenie przezroczystości ścian,
- kategoria IV – metafora lub zbiory symboli związanych ze szkołą,
- kategoria V – łączenie elementów kategorii I-IV.

Uczniowie klas IV w obu badaniach wykorzystywali w ekspresji przede wszystkim kategorię I i II. Natomiast ponad połowa uczniów klasy VIII szkoły podstawowej w pierwszym badaniu oraz klasy II gimnazjum w drugim badaniu przedstawiała szkołę za pomocą metafory lub zbioru symboli (kategoria IV), w formie rysunków ukazujących sytuacyjność życia szkolnego w postaci map lub obrazów komiksowych umieszczonych w przekroju budynku (kategoria III) oraz kategorii V łączącej elementy wszystkich pozostałych.

2.2. Reprezentacje konfliktu w obrazie szkoły w świadomości uczniów klas IV

W obu badaniach reprezentacje konfliktu zawierały nieliczne rysunki uczniów klas IV – cztery w badaniu pierwszym, jeden w badaniu drugim.

Rysunek 1 został wykonany czarną kredką. Bryła budynku nie jest osadzona na gruncie. Budowla nie posiada widocznego dachu. Na szczycie umiejscowiono strzelistą wieżyczkę oraz dwa kominy, z których wydobywa się czarny dym. Okna narysowane na pierwszym poziomie budynku są zakratowane, a okna i drzwi wejściowe zamknięte. Dosadność obrazu podkreśla czarna, gruba kreska, czyniąc go bardzo wyrazistym.



Rysunek 1

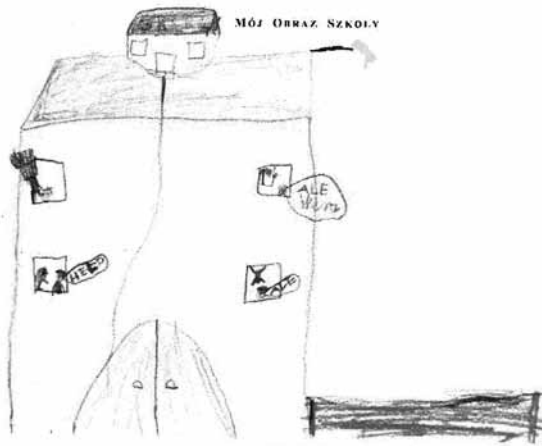
Autor rysunku 2 również użył głównie koloru czarnego. Szkoła przypomina ziemiankę. Odcienie narysowanej bryły występuje wyłącznie od góry. Brak krawędzi bocznych oraz osadzenia budowli w gruncie. Wysoko osadzone okna sprawiają wrażenie niedostępności wnętrza i izolacji od świata pozaszkolnego. Oddzielenie potwierdzają zamknięte drzwi. Ściany budowli zostały wypełnione nieregularnymi pociągnięciami kredki. Po prawej stronie nad nieregularną bryłą szkoły narysowana została czarną kreską książka, którą autor przekreślił. Linia przekreślenia jest wielokrotna, pogrubiona. Nad całością zostały narysowane trzy chmury o różnej wielkości, wypełnione silnymi pociągnięciami kredki. Jedynym ciepłym elementem rysunku jest słońce umieszczone w lewym rogu. Zarówno słońce, jak i chmury narysowane są kolorowymi kredkami, ale są to elementy umiejscowione poza szkołą.



Rysunek 2

W obu pracach pominięto postaci ludzkie.

Rysunek 3 został narysowany wszystkimi dostępnymi kolorami kredek, przy czym bryła budynku oraz delikatne wypełnienie dachu wykonano kreską brązową. Uwagę zwraca niewielka liczba otwartych na oścież okien, w których narysowane zostały postaci ludzkie. Trzy spośród nich wykrzykują coś na zewnątrz, w tym jedna wzywa pomocy („HELP”). Rysunki postaci są fragmentaryczne: w obu oknach górnych i prawym dolnym autor narysował jedynie głowy, w lewym dolnym, z którego wydobywa się wołanie o pomoc, widoczne są ramiona i część tułowia dwóch postaci. Postać w lewym górnym oknie spogląda w niebo przez lunetę. Z dolnego okna kaferka wychodzącego z dachu zwisa lina. Budynek nie został osadzony na gruncie. Po prawej stronie silnymi pociągnięciami czerwonej kredki autor stworzył zarys boiska szkolnego.



Rysunek 3

Na rysunku 4 – obrazie-wnętrzu klasy szkolnej – odzwierciedlone zostały relacje pomiędzy aktorami społecznymi. Dominująca, ogromna, wyrazista, mająca rysy twarzy postać nauczyciela góruje nad maleńkimi, jednokolorowymi, pozbawionymi szczegółów mikropostaciami siedmiu uczniów siedzących w ławkach. Uderzająca jest różnica w wielkości postaci. Relacja dominacji vs. podporządkowania została wyrażona tradycyjnym podziałem przestrzeni na nauczycielską (zajmującą 1/3 przestrzeni) i uczniowską (zajmującą mniej niż 1/2). Narzucającym się, nieco wychodzącym z rysunku elementem jest tablica narysowana czarną, grubą kreską, co nadaje jej ogromną wagę. Rysunek tablicy wzmacnia dominację



Rysunek 4

postaci nauczyciela, proporcjonalnej w stosunku do tej postaci oraz jej krzesła i stołu. Nad górną krawędzią wyznaczającą przestrzeń klasy narysowany został czarny komin z wydobywającą się cienką czarną smugą dymu. Element ten dominuje w kompozycji.



Rysunek 5

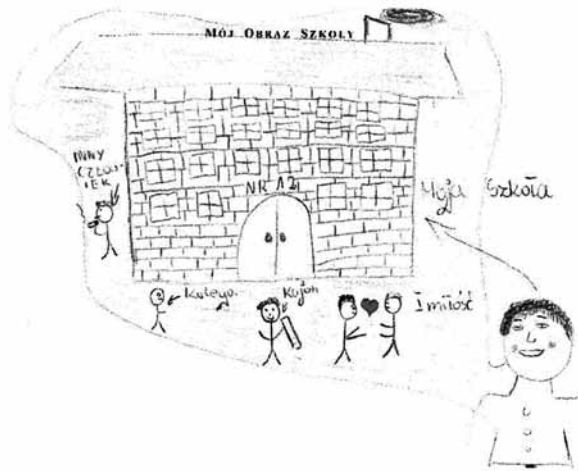
Rysunek 5 jednego z czwartoklasistów ma charakter metafory. Szkoła została na nim przedstawiona jako głowa potwora z sześcioma uszami, ogromnymi oczami, centralnie zaznaczonymi intensywnym kolorem czerwonym oraz czarnym nosem i mordą, z której wysuwa się długi język. Intensywność pociągnięć kredką może świadczyć o silnym ładunku emocji. Kompozycja jako całość wydaje się stanowić kumulację lęków związanych ze szkołą.

2.3. Reprezentacje konfliktu w obrazie szkoły w świadomości uczniów klasy VIII szkoły podstawowej i II gimnazjum

Częstość reprezentacji konfliktu w rysunkach uczniów wyższych klas była znacznie większa – występowała w 1/3 prac uczniowskich. W poniższej analizie zaprezentowano wybrane przykłady typów obrazowania.

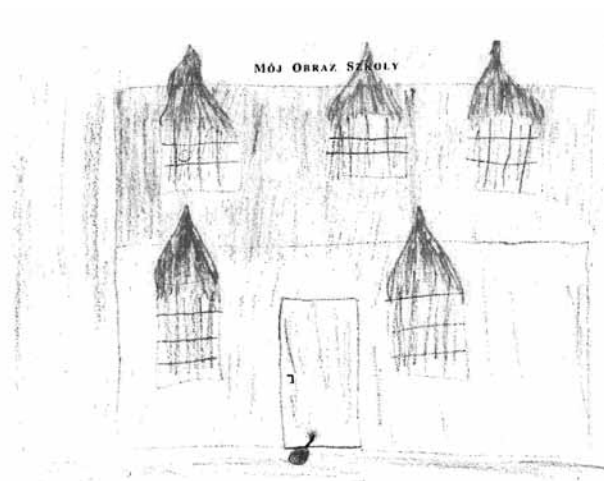
Badanie I

Rysunek 6 i 7 koncentrują się na wykorzystaniu do ekspresji bryły budynku. Autor rysunku 6 użył do jego wykonania prawie wyłącznie czarnej kredki. Budynek stanowi zamkniętą, odciętą cienką linią od reszty całość. Zarówno drzwi, jak i okna szkoły są zamknięte. Ściany zostały wypełnione rysunkiem cegieł. Z usytu-



Rysunek 6

owanego bocznie komina unosi się smuga czarnego dymu. Postaci ludzkie zostały umieszczone wokół budynku i opisane etykietami. Na pierwszym planie znajduje się postać autora pracy, duża, ale fragmentaryczna, pozbawiona kończyn, lecz z wyraziście narysowanymi elementami głowy i twarzy. Głowa jest elementem dominującym w rysunku postaci. Dalej – w „chmurce” – autor umieścił opisany wcześniej budynek szkoły oraz otaczające go mniejsze postaci o bardziej schema-

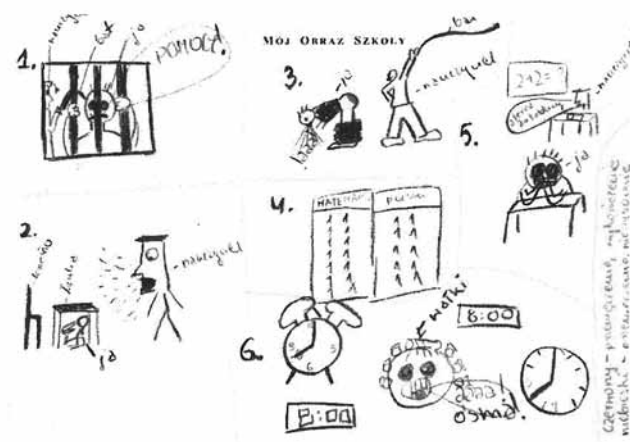


Rysunek 7

tycznym rysunku: zakochaną parę uczniów, kujona, kolegę oraz „innego”. „Inny” stoi za budynkiem i jest oddalony od pozostałych postaci.

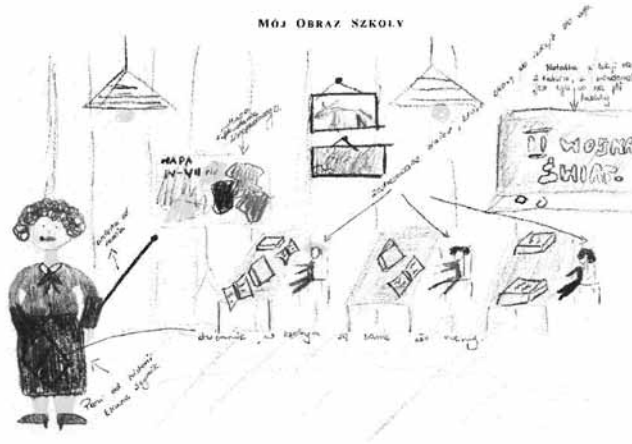
Na rysunku 7 widnieje jedynie fasada budynku szkolnego. Jest zarysowana i odcięta od podłoża cienką linią. Oddzielenie od świata zewnętrznego podkreślają zamknięte drzwi oraz zakratowane okna. Przed drzwiami leży ładunek wybuchowy z podpalonym lontem. Z okien wydobywają się języki ognia. W zewnętrznym, lewym górnym oknie majaczy postać ludzka. Rysunek łączy dramatyzm pożaru z brakiem dynamiki, spokojem.

Autor rysunku 8 snuje komiksową opowieść na temat opresyjności szkoły. Sześć ponumerowanych rysunków zawiera kolejno: 1) scenę z uczniem wzywającym pomocy przez zakratowane okno i stojącą w tle postacią oprawcy z batem; 2) małą postać autora rysunku ukrywającego się pod ławką oraz dużą postać krzyczącego nauczyciela w pozycji stojącej; 3) scenę chłosty dokonywanej przez nauczyciela na uczniu; 4) otwarty dzienniczek ucznia z „jedynkowymi” ocenami z matematyki i języka polskiego; 5) sytuację wzywania przerażonego autora rysunku do tablicy przez nauczyciela matematyki; 6) wystraszoną twarz autora, otoczoną czterema zegarami, na których widnieje godzina 8.00. Cykl rysunków komiksu uzupełniają komentarz-legenda: „czerwony – przemęczenie, wykończenie, niebieski – przemęczenie, niewyspanie”. Barwy te pojawiają się w wybranych detalach rysunku, natomiast całość została narysowana kolorem czarnym.



Rysunek 8

Rysunek 9 odzwierciedla relację dominacji – podporządkowania. Autor wykorzystuje do tego kategorię II obrazowania. Wprowadza nas do wnętrza pracowni nauczania historii. Klasa została wypełniona typowymi sprzętami szkolnymi.



Rysunek 9

Uderzający jest panujący w niej porządek. Z rysunku „wychodzi” narysowana na pierwszym planie ogromna postać nauczycielki, wyposażonej w typowe nauczycielskie atrybuty – wskaźnik i dziennik. Postać ta została narysowana z uwzględnieniem wszystkich szczegółów. Małe sylwetki uczniów, siedzących pojedynczo w ławkach, pozbawione są detali, różnią się tylko kolorem włosów i części garderoby. W różnych częściach rysunku umieszczone zostały krótkie komentarze.

Kolejna opowieść rysunkowa (10) rozpoczyna się od tekstowego wprowadzenia: „Gdy wydaje się, że wszystko jest w porządku, w szkole panuje szara przemoc”. Rysunek został podzielony delikatnymi liniami na małe części – fragmenty



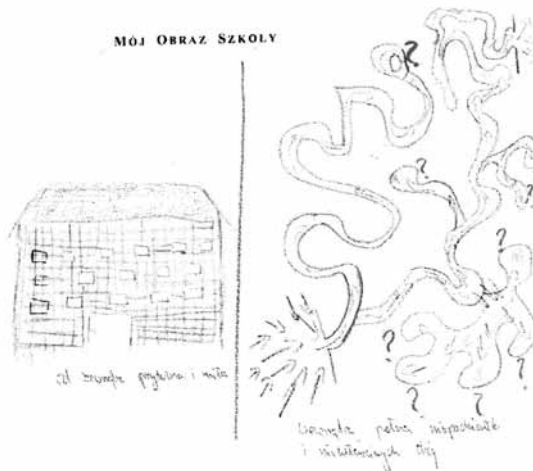
Rysunek 10

wnętrza szkoły, w których umieszczono różne sceny. Są to: rysunek dużej postaci z jakimś narzędziem w ręku; scena wymuszenia; małe, skurczone, czarne postaci przemykające korytarzem; pojedynczy uczniowie ukrywający się w zakamarkach szkoły; dramatyczna scena odcięcia kończyn dolnych ofierze płci żeńskiej przez oprawcę płci męskiej. W prawym rogu widnieje zarys ciała ludzkiego złożonego w trumnie.

Metaforyczny rysunek 11 przedstawia szkołę jako potwora-trupią czaszkę oraz skrzyżowane na drugim planie piszczele. Czarne pasmo drogi prowadzi do paszczy z zębami, obok widnieje napis: „droga do... piekła (szkoły)”. Z czarnych



Rysunek 11



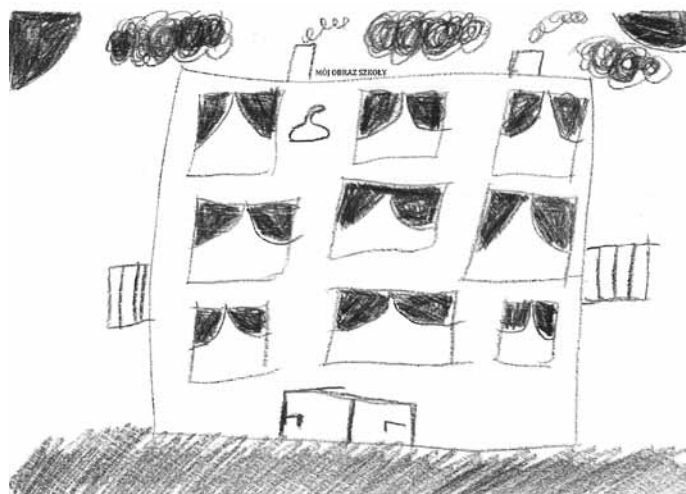
Rysunek 12

oczodołów czaszki wydobywa się wołanie „Pomocy”. Na bliższym planie znajduje się postać stojącego tyłem do obserwatora diabła. Napis obok postaci informuje, że jest to nauczyciel. W tle widać liczne języki ognia.

Rysunek 12 łączy schematyczną bryłę z ziejącymi pustką, przezroczystymi oknami oraz ogromnymi drzwiami ze skomplikowanym labiryntem otoczonym czerwonymi znakami zapytania. Pod rysunkiem szkoły umieszczono napis: „Od zewnątrz przytulna i miła”, natomiast pod labiryntem: „Wewnątrz pełna niespodzianek i niewłaściwych dróg”.

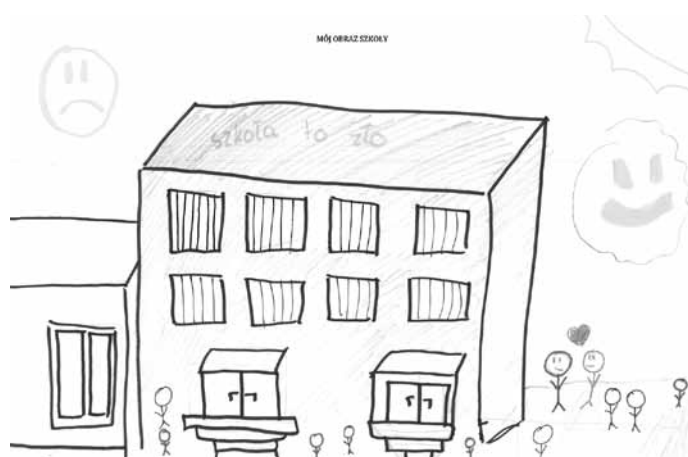
Badanie II

Rysunek 13, narysowany przez gimnazjalistę, ukazuje czarną bryłę budynku. Wyraźne jest osadzenie szkoły na gruncie. Budowla nie posiada widocznego dachu. Na szczycie znajdują się dwa kominy z wydobywającym się czarnym dymem. Jednakowe okna i drzwi szkoły są zamknięte. Dosadność reprezentacji podkreślają czarne chmury i rysunek dwóch czarnych słońc, czyniąc obraz bardzo wyrazistym.



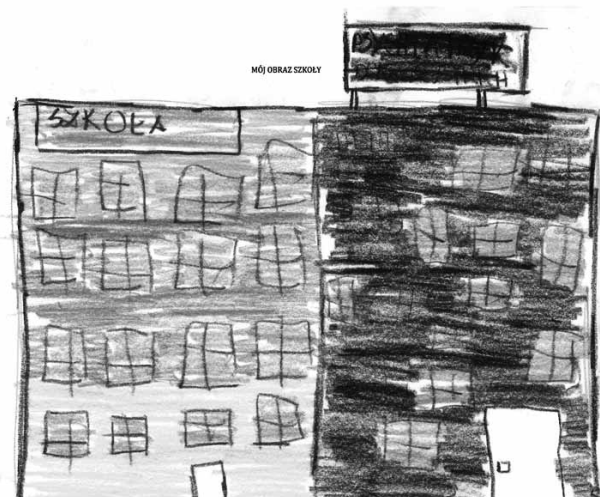
Rysunek 13

Kolejne dwa rysunki (14 i 15) wykorzystują polaryzację obrazu szkoły, ukazującą oblicze pozytywne, harmonijne i to trudne, konfliktowe. Inne są jednak środki obrazowania i kompozycja. Budynek z rysunku 14 to typowa nowoczesna kostka mieszkalna z przybudówką. Drzwi i okna są zamknięte. Polaryzacja została wyrażona w postaci dwóch emotikonów umieszczonych po przeciwnych stronach budynku oraz w kolorach schematycznych postaci – czerwonym (ciepły) i niebieskim (zimny). Na dachu szkoły widnieje napis: „szkoła to zło”. Warto też



Rysunek 14

zwrócić uwagę, że uczeń złamał zasadę korzystania wyłącznie z dostarczonych w badaniu kredek. Z kolei autor rysunku 15 wyraził polaryzację przez symetrię i zestawienia rysunku, w którym zastosowano wszystkie kolory, z rysunkiem w tonacji czarno-niebieskiej.



Rysunek 15

Rysunek 16 prezentuje także budynek szkolny, a właściwie jego fasadę. Zestawienie ciepłej czerwieni z zimnym niebieskim czyni z czerwonego dachu i obramowania okien raczej znak ostrzegawczy niż element ocieplający. Widniejący

pod rysunkiem napis: „Dla mnie to tylko Budynek” wydaje się stanowić deklarację autoalienacji autora, braku związków ze światem społecznym szkoły lub biernego oporu wobec zachodzących w niej zjawisk.

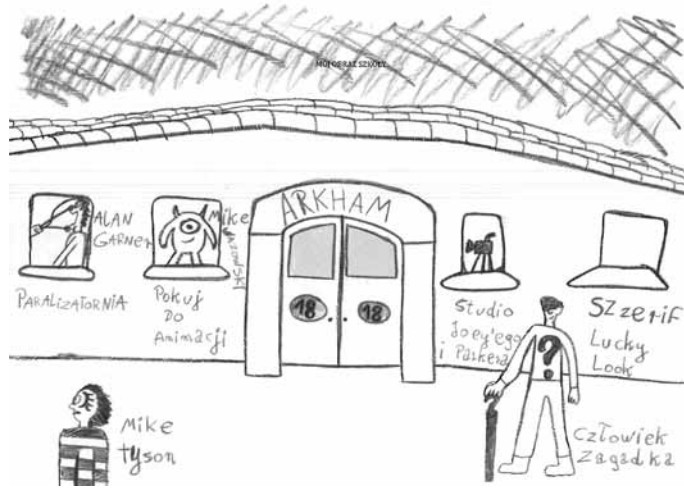


Rysunek 16

Kolejne dwa rysunki (17 i 18) prezentują bryłę budynku, ale jednocześnie są metaforami. Rysunek 17 ukazuje miejsce izolacji, jakim jest więzienie. Szczelnie zamknięta brama, zakratowane okna, szczyt budynku zwieńczony drutem kolczastym i górującą nad bryłą wieżą strażniczą. Na rysunku 18 szkoła została przedstawiona jako szpital psychiatryczny Arkham w Gotham City, fikcyjnym mieście,



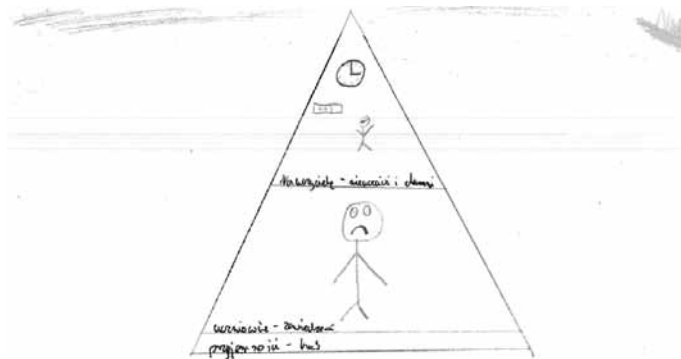
Rysunek 17



Rysunek 18

w którym żyje i działa filmowy Batman. Było to miejsce izolacji sadystycznych, groźnych przestępców. Autor rysunku umieścił w tym metaforycznym gmachu oraz przed nim postaci ludzkie opatrzone różnymi pseudonimami.

Rysunek 19 bezpośrednio odzwierciedla napięcia między nauczycielami a uczniami. Symboliczna przestrzeń szkoły to trójkąt podzielony na trzy pola. W górnym polu została umieszczona mała, schematyczna postać ludzka z czerwonym uśmiechem na twarzy, dwa zegary oraz napis: „Nauczyciele – nieuczciwi i dumni”. Poniżej znajduje się znacznie większa postać z grymasem niezadowolenia oraz napis: „uczniowie – zawiedzeni”. W najniższej i najmniejszej części trójkąta autor wpisał: „przyjemności – brak”.



Rysunek 19

Zakończenie

Analiza rysunków „Mój obraz szkoły” ukazuje zróżnicowane reprezentacje szkoły w świadomości uczniów. Uczniowie klas IV w obu badaniach wykorzystywali w ekspresji przede wszystkim formy obrazowania dosłowne, fizyczne, figuratywne – rysunki budynku, wnętrza szkoły, zwłaszcza klas. Uczniowie starsi częściej odwoływali się do ujęć metaforycznych, budowali narrację w formie pojedynczego sytuacyjnego rysunku, zbioru rysunków tworzących rodzaj komiksu albo łączyli wszystkie sposoby obrazowania (tzn. w podzielony schemat budynku szkoły włączali elementy narracji i metafory).

Reprezentacje konfliktu wystąpiły częściej u uczniów starszych (w 1/3 rysunków w pierwszym i drugim badaniu). Tylko pięć rysunków czwartoklasistów (cztery w badaniu pierwszym i jeden w badaniu drugim) zawierały elementy kompozycji, zastosowanych kolorów oraz obiekty świadczące o występowaniu konfliktu w środowisku szkoły.

Prace uczestników drugiego badania są bardziej złożone, rozbudowane. Same w sobie są narracją. Kilku uczniów biorących udział w badaniu nie zastosowało się do instrukcji użytkowania dostarczonych zestawów kredek, wprowadzili do swoich prac kreski wykonane długopisem, zakreślaczem, pisakami. Takie zachowania nie miały miejsca w badaniu z 1998 r.

W wielu spośród analizowanych rysunków (1, 2, 6, 8, 13, 14, 15, 18) dominował kolor czarny. Jest on interpretowany jako manifestacja smutku. Elementem często pojawiającym się w pracach był także komin lub kominy z wydobywającym się z nich dymem (rysunki: 1, 4, 6, 13) oraz pogrubienia czarnych linii (rysunki: 1, 2, 4, 8, 14, 15, 17, 18). Powtarzalne były też zamknięte drzwi i okna oraz okna zakratowane (rysunki: 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8, 14, 15, 16, 17). W rysunku 6 za pomocą czarnej kredki zostały narysowane cegły o regularnej wielkości. Autorzy wielu spośród analizowanych prac wykazali głębokie przywiązanie do szczegółów¹⁰.

W analizie elementów figuratywnych uwagę zwraca dysproporcja między rysowanymi postaciami nauczycieli i uczniów oraz dokonywanie nierównego podziału przestrzeni szkolnej pomiędzy nimi. Dominacja nauczycieli była także obrazowana w rysunkach aktów przemocy. Obok obrazowania nauczycieli w takich scenach występują też – mniej liczne – przykłady dominacji uczniowskiej.

Zarówno w elementach rysunkowych, symbolicznych (np. wielkości postaci, ich usytuowaniu w kompozycji pracy), jak i w elementach wypowiedzi umieszczonych na rysunkach występowały przejawy nierówności charakterystyk i traktowania („kujon”, „inny”, „nauczyciele – nieuczciwi i dumni”).

¹⁰ G.D. Oster, P. Gould, *Rysunek w psychoterapii*, GWP, Gdańsk 2003; M. Łąguna, B. Lachowska (red.), *Rysunek projekcyjny jako metoda badań psychologicznych*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002.

Streszczenie

Prezentowana praca jest próbą porównania reprezentacji konfliktu w środowisku szkoły, ujawnionych podczas dwóch badań jakościowych: uczniów klas IV i VIII szkoły podstawowej (w 1998 r.) oraz klas IV szkoły podstawowej i II gimnazjum (na przełomie 2013 i 2014 r.). W pierwszym badaniu wzięło udział 229 uczennic i uczniów, w drugim – 203 uczennice i uczniowie. Celem obu badań było poznanie, opisanie i poddanie klasyfikacji reprezentacji obrazu szkoły w świadomości uczniów. Tak postawiony cel wymagał sięgnięcia po metody jakościowe badań: metodę etnograficzną z wykorzystaniem obserwacji nieuczestniczącej oraz wywiadów nieustrukturyzowanych, które pozwoliły poznać badane szkoły jako środowiska społeczne, a w części właściwej badania – metodę projekcyjną (którą zrealizowano za pomocą techniki rysunku) oraz test zdań niedokończonych. W pracy zaprezentowano jedynie fragment analizy materiału badawczego. Porównanie materiału z badania pierwszego i drugiego pozwoliło na wyłonienie różnic i podobieństw w zakresie uczniowskich reprezentacji konfliktu.

Summary

The Image of School in the Minds of Pupils. Manifestations of Conflict in Two Qualitative Studies

The present work is an attempt to compare the manifestations of conflict in the school environment, which were revealed during two qualitative studies: studies involving pupils of elementary school grades 4 and 8 (conducted in 1998), and elementary school grade 4 and junior high-school grade 2 (late 2013 and early 2014). The first study involved 229 female and male students, while 203 female and male students participated in the second study. The aim of both studies was to identify, describe and classify the manifestations of the image of school in the minds of pupils. This ambitious aim required the use of qualitative research methods – elements of ethnographic methods involving non-participating observations and unstructured interviews, which allowed to become familiar with the schools under investigation as social environments, and in the core section of the study – the method of projection (which was implemented using the technique of drawing) and a test of unfinished sentences. The work presents only a small part of the analysis of the research material. A comparison of the material from the first and the second study allowed the identification of differences and similarities in terms of student manifestations of conflict.

ELEONORA PORĘBIAK-TYMECKA

Sąd Okręgowy w Lublinie

WDRAŻANIE PROGRAMU MEDIACJI RÓWIEŚNICZEJ W WYTYPOWANYCH GIMNAZJACH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO JAKO SPOSÓB PRZECIWDZIAŁANIA PRZEMOCY I KONFLIKTOM W SZKOLE

Wprowadzenie

Od wielu lat środowiska naukowe i wymiaru sprawiedliwości poszukują metod powstrzymania lub ograniczenia społecznie nieakceptowanych zachowań w społecznościach szkolnych (rozumianych jako źródło przestępczości wśród nieletnich czy też ich demoralizacji). Problematyka zwalczania przemocy i rozwiązywania konfliktów wśród uczniów (pomiędzy nimi samymi oraz między uczniami a nauczycielami czy pozostałym personelem w szkole) zarówno na terenie szkoły, jak i poza nią była przedmiotem wielu opracowań naukowych i przeprowadzanych programów pilotażowych związanych z wdrażaniem mediacji rówieśniczej w szkołach na różnych poziomach nauczania lub eksperymentalnych programów typu „szkoła bez przemocy”¹. Inicjatywy wychodzące ze środowisk ministerialnych czy naukowych nie doczekały się jednak rozwiązań systemowych, pozwalających na ujednoczenie oddziaływań wychowawczych szkoły i środowisk pozaszkolnych

¹ Program społeczny „Szkoła bez przemocy” prowadzi 18 dzienników regionalnych dwóch grup wydawniczych – Media Regionalne i Polskapresse oraz Fundacja Orange (dawniej Fundacja Grupy TP) od 2006 r. Od 2012 r. program jest prowadzony pod patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Celem tego programu jest przeciwdziałanie przemocy w polskich szkołach przez zwiększenie świadomości zagrożeń, zmianę postaw wobec przemocy, a także dostarczenie szkołom konkretnego wsparcia i narzędzi, które skutecznie i systemowo zwalczałyby to zjawisko.

(rodzina, sąsiedzi, różne instytucje współdziałające ze szkołami itp.) w procesie przeciwdziałania przemocy i konfliktom w szkole i poza nią. Niniejsze opracowanie ma na celu zwrócenie uwagi na celowość działań praktycznych na terenie szkół, podejmowanych przez przedstawicieli różnych środowisk pozaszkolnych, a także przybliżenie młodzieży szkolnej możliwości rozwiązywania konfliktów i sporów bez przemocy, przy udziale ich przeszkolonych kolegów i w miarę możliwości bez udziału dorosłych, na podstawie zrealizowanego w roku szkolnym 2011/2012 pilotażowego programu Rzecznika Praw Dziecka. Program pt. „Mediacja rówieśnicza w szkole metodą przeciwdziałania agresji i niedostosowaniu społecznemu młodzieży” był realizowany w 11 wytypowanych gimnazjach z okręgu Sądu Okręgowego w Lublinie, a następnie kontynuowany w 32 gimnazjach i liceach na terenie całego województwa lubelskiego, tym razem jako program Prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie. Poniżej przedstawione zostaną działania koordynatorów do spraw mediacji sądów okręgowych i rejonowych z terenu województwa lubelskiego związane z realizacją i wdrażaniem programu mediacji rówieśniczej w wytypowanych gimnazjach województwa lubelskiego jako sposób przeciwdziałania przemocy i konfliktom w szkole, aby wykazać celowość jego kontynuowania w dotychczasowych i innych szkołach nie tylko z terenu województwa lubelskiego.

1. Profilaktyczny program mediacji rówieśniczej – cele i założenia

Termin „mediacje rówieśnicze” i próby jego zdefiniowania odwołują się do przyjętej definicji mediacji zaproponowanej przez Społeczną Radę do spraw Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości: „Przez mediację rozumie się dobrowolny i poufny proces, w którym fachowo przygotowana, niezależna i bezstronna osoba, za zgodą stron, pomaga im poradzić sobie z konfliktem. Mediacja pozwala jej uczestnikom określić kwestie sporne, zmniejszyć bariery komunikacyjne, opracować propozycje rozwiązań i, jeśli taka jest wola stron, zawrzeć wzajemnie satysfakcjonujące porozumienie”².

Na podstawie doświadczenia zdobytego przy realizacji omawianego programu mediacje rówieśnicze określam jako dobrowolne przez uczniów poddanie siebie i współuczniowca negatywnych zachowań (ofiary i sprawcy) procesowi załagodzenia, a nawet zlikwidowania konfliktu czy sporu przy pomocy niezaangażowanego mediatora rówieśniczego – również ucznia, bez udziału nauczyciela czy wykwalifikowanego dorosłego mediatora nie tylko na terenie szkoły, lecz również poza

² Por. R. Raszewska-Skałeczka, *Mediacje rówieśnicze jako instrument przeciwdziałania agresji i rozwiązywania konfliktów w szkole*, w: *Mediacje ponad podziałami*, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wrocław 2013, ss. 78–79, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/42209?tab=1> [10.04.2014].

nią. Aby mediatorzy rówieśniczy mogli efektywnie działać w środowisku szkolnym, należy nie tylko przygotować ich do pełnienia tej funkcji, ale także podjąć odpowiednie działania edukacyjno-promocyjne w danym środowisku szkolnym.

Celem wdrażanego programu profilaktycznego jest przeciwdziałanie agresji i innym patologicznym zachowaniom młodzieży w szkole, a w szczególności promocja rozwiązywania konfliktów i sporów rówieśniczych bez przemocy oraz podniesienie kultury prawnej w szkołach. Nie mniej znaczącym celem programu pozostaje również odciążenie sądów rodzinnych od prowadzenia czasochłonnych postępowań w sprawach nieletnich, gdyż szkołom, w których działają odpowiednio przeszkoleni mediatorzy rówieśniczy, sędziowie będą częściej niż dotychczas przekazywać do rozpoznania sprawy dotyczące konfliktów pomiędzy uczniami danej szkoły. W myśl przepisu art. 32j ust. 1 i 2 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich³ sędzia rodzinny może przekazać sprawę nieletniego szkole, do której nieletni uczęszcza, albo organizacji młodzieżowej, sportowej, kulturalno-oświatowej lub innej organizacji społecznej, do której należy, jeżeli uzna, że środki oddziaływania wychowawczego, jakimi dana szkoła lub organizacja rozporządza, są dostateczne. Podmiot, któremu przekazano sprawę nieletniego, informuje sąd rodzinny o podjętych działaniach wychowawczych i osiągniętych efektach nie rzadziej niż co 6 miesięcy, niezwłocznie zaś o ich nieskuteczności.

Po zakończeniu obecnej edycji programu należałoby rozważyć celowość przeprowadzenia odpowiednich badań, aby ustalić, czy przepis ten rzeczywiście jest wykorzystywany przez sądy rodzinne, czy i na ile zmniejszyła się liczba zachowań agresywnych w szkołach objętych programem, a co za tym idzie – czy zmniejszyła się rozpoznawana w sądach liczba spraw o czyny karalne lub demoralizację.

Dalszymi, bardziej szczegółowymi celami programu są: zmniejszenie liczby przypadków przemocy fizycznej i psychicznej wśród młodzieży dzięki zdobyciu przez uczniów wiedzy z zakresu sprawiedliwości naprawczej i mediacji oraz umiejętności rozwiązywania sporów bez przemocy, a także zdobycie podstawowej wiedzy prawniczej poprzez realizację prawa ucznia do nauki w przyjaznej i bezpiecznej szkole; nabycie przez uczniów umiejętności prowadzenia mediacji rówieśniczych; zapoznanie nauczycieli z ideą sprawiedliwości naprawczej i możliwością stosowania mediacji w konfliktach uczniów, a w perspektywie – zmniejszenie przestępczości nieletnich poprzez rozwiązywanie sporów we wczesnym stadium konfliktu drogą bez przemocy, co powinno w efekcie przyczynić się do podniesienia kultury prawnej społeczności szkolnej, a w odleglejszej perspektywie – części społeczeństwa.

Jako kolejny etap rozpoczętych działań na rzecz kontynuacji prowadzonego programu sugeruje się wprowadzenie systemu mediacji rówieśniczej w szkołach na wszystkich poziomach. W systemie tym odpowiednio przeszkoleni uczniowie

³ Dz.U. nr 35, poz. 228 ze zm.

– mediatorzy rówieśnicy, wspierani przez przygotowanych do tej roli nauczyciela i pedagoga szkolnego, będą wspomagać skonfliktowanych uczniów w rozwiązywaniu ich konfliktów.

O zachodzących wśród uczniów konfliktach mediatorzy rówieśnicy będą dowiadywać się na podstawie własnych obserwacji (m.in. przez pełnienie wraz z nauczycielem dyżuru na przerwach), od stron konfliktu lub z tzw. poczty mediacyjnej (pisemna forma przekazu informacji o zaistniałym konflikcie).

Zdobyte przy wdrażaniu tego programu wiedza i doświadczenie przez osoby go realizujące mogłyby doprowadzić do zbudowania sieci osób propagujących i zajmujących się mediacją rówieśniczą, a także umożliwić wymianę doświadczeń między szkołami co do sposobów konstruktywnego rozwiązywania konfliktów.

Od 2009 r. we wszystkich sądach apelacyjnych i w kilku sądach okręgowych powołani zostali koordynatorzy do spraw mediacji w celu zorganizowania Międzynarodowego Dnia Mediacji w poszczególnych okręgach sądowych. Mieli oni za zadanie popularyzację alternatywnych metod rozwiązywania konfliktów i sporów poprzez nawiązanie współpracy z mediatorami, a także organizowanie spotkań i konferencji. W Apelacji lubelskiej powołano również koordynatorów do spraw mediacji w sądach okręgowych. W okręgu Sądu Okręgowego w Lublinie w czerwcu 2010 r. powołano koordynatorów do spraw mediacji również w sądach rejonowych, którzy nadal działają nawet w zlikwidowanych w 2013 r. sądach.

Status prawny koordynatorów nie jest uregulowany. Obecnie wszyscy koordynatorzy na terenie kraju działają *pro publico bono*. Rekrutują się oni spośród sędziów, referendarzy i kuratorów zawodowych, a nawet mediatorów (Częstochowa, Toruń).

2. Pilotażowy program Rzecznika Praw Dziecka

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom środowiskowym, Rzecznik Praw Dziecka zaproponował koordynatorom do spraw mediacji z okręgu Sądu Okręgowego w Lublinie przeprowadzenie pilotażowego programu pt. „Mediacja rówieśnicza w szkole metodą przeciwdziałania agresji i niedostosowaniu społecznemu” w wytypowanych gimnazjach z obszaru właściwości tego sądu. Został również ogłoszony konkurs literacko-plastyczny dla młodzieży tych szkół pt. „Rozwiązuję spory bez przemocy, czyli co wiem o sprawiedliwości naprawczej”.

Pilotażowy program Rzecznika Praw Dziecka był realizowany pod kierunkiem koordynatorów do spraw mediacji w sądach rejonowych okręgu Sądu Okręgowego w Lublinie i koordynatora do spraw mediacji Sądu Okręgowego w Lublinie w 11 gimnazjach województwa lubelskiego w roku szkolnym 2011/2012.

Realizując ten program, koordynatorzy do spraw mediacji zaprosili do współpracy przedstawicieli różnych zawodów prawniczych, pedagogów, psychologów,

mediatorów i inne osoby, które – bazując na programie Rzecznika – spotykały się z młodzieżą, gronem pedagogicznym szkół i rodzicami uczniów.

W piśmie skierowanym do wszystkich osób, które miały realizować program, Rzecznik Praw Dziecka zaakcentował, że uczenie mediacji w szkole, czyli procedury rozwiązywania konfliktów bez przemocy, ma znaczenie nie tylko edukacyjne. Dzięki mediacji młodzież uczy się bowiem rozwiązywania konfliktów, a także wzajemnego szacunku, twórczego myślenia i otwartości na poglądy innych. Może to być ważne również dla dorosłych, którzy mają wtedy możliwość skorzystania z twórczej wyobraźni młodzieży i jej konkretnych pomysłów, np. w ramowym programie „Jak w środowisku szkolnym skutecznie zapobiegać przemocy psychicznej i fizycznej?”.

Szczegółowe sprawozdania z realizacji tego programu zostały przedstawione 26 marca 2012 r. na konferencji zamykającej realizację programu dla młodzieży w nim uczestniczącej z udziałem Rzecznika Praw Dziecka, Prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie, Kuratora Oświaty w Lublinie, przedstawicieli władz wojewódzkich i wymiaru sprawiedliwości, pedagogów i osób współrealizujących program.

Na stronie internetowej Biura Rzecznika Praw Dziecka w tekście pt. „Lubelskie prężne mediatorami” Rzecznik określił realizację tego programu jako wzorcową dla prowadzenia programów mediacyjnych w każdej szkole. Zwracając się zaś do uczniów – uczestników programu, podkreślił, że „mediacja rówieśnicza jest czymś potrzebnym i przez Was akceptowanym. To jest dobra inwestycja w przyszłość”. Podczas konferencji zostały również wręczone nagrody laureatom konkursu literacko-plastycznego pt. „Czy mediacja rówieśnicza może przeciwdziałać przemocy w szkole?”⁴.

Sprawozdanie z pilotażowego programu zostało przedstawione w dniu 25 maja 2012 r. na konferencji pt. „Edukacja prawna uczniów – warunkiem bezpiecznej szkoły”, zorganizowanej przez Prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie, Stowarzyszenie Uniwersytet Dziecięcy Unikids i Kuratora Oświaty w Lublinie, pod patronatem Ministra Edukacji Narodowej, Ministra Sprawiedliwości i Rzecznika Praw Dziecka, z udziałem dyrektorów szkół z terenu całego województwa oraz władz rządowych i samorządowych. Celem konferencji było propagowanie działań zmierzających do zapewnienia dzieciom poczucia bezpieczeństwa w szkole, leżącego u podstaw wszechstronnego rozwoju ucznia. Konferencja ta była o tyle szczególna, że wiele instytucji, w tym wymiar sprawiedliwości oraz organizacje pozarządowe, stanęło po jednej stronie w realizacji zadania, jakim było zapewnienie młodzieży szkolnej, że będzie mogła kształcić się w bezpiecznej i wolnej od przemocy szkole, a ewen-

⁴ Wyróżniona praca pt. *Kot* autorstwa Andżeliki Czajkowskiej z Gimnazjum nr 1 w Łęcznej ukazała się w „Kurierze Mediacyjnym” z 2012 r., wydanym przez Społeczną Radę do Spraw Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości.

tualne konflikty będzie mogła rozwiązywać sama, przy pomocy wykształconych mediatorów rówieśniczych⁵.

3. Kontynuacja programu Rzecznika Praw Dziecka

Każda wytypowana szkoła i osoby współpracujące w programie pilotażowym Rzecznika Praw Dziecka wykształciły przez tych kilka miesięcy własne metody i zdobyły ogromne doświadczenie przy jego realizacji, które nie powinno pójść na marne, i dlatego Prezes Sądu Okręgowego w Lublinie wspólnie z Kuratorem Oświaty w Lublinie zaakceptowali kontynuowanie tego programu na terenie całego województwa lubelskiego (a więc z okręgów Sądów Okręgowych w Lublinie i w Zamościu) w roku szkolnym 2013/2014 pod honorowym patronatem Rzecznika Praw Dziecka, Ministra Sprawiedliwości i Ministra Edukacji Narodowej.

W realizację programu zaangażowani są koordynatorzy do spraw mediacji Sądu Okręgowego w Lublinie i Sądów Rejonowych tego okręgu oraz koordynator do spraw mediacji Sądu Okręgowego w Zamościu. Stroną współpracującą przy realizacji projektu są sędziowie z okręgów obu Sądów Okręgowych, prokuratorzy z okręgów obu Prokuratur Okręgowych, nauczyciele i pedagodzy, psychologowie, mediatorzy i organizacje pozarządowe zajmujące się tematyką sprawiedliwości naprawczej i mediacji.

Przy realizacji programu posłużono się określeniem mediacji „jako nadziei, która pomaga zamienić łzy w uśmiechy”⁶. Wykorzystano również zdobyte przez poszczególne szkoły doświadczenia przy doborze uczniów, którzy są przygotowywani poprzez udział w programie do uzyskania tytułu mediatora rówieśniczego.

Godnym uwagi sposobem rekrutacji kandydatów do programu było przeprowadzenie w Gimnazjum nr 1 w Radzynie Podlaskim ankiety wśród uczniów na temat instytucji arbitra poprzez zadanie pytań: Kim jest arbiter? Jakimi cechami powinien charakteryzować się taki człowiek? Czy powierzyłbyś takiej osobie swoje problemy? Czy wśród uczniów naszej szkoły mógłbyś wskazać kandydata na arbitra, a jeżeli tak, to kogo? Znamienne było to, że uczniowie często wskazywali osoby, które nie były najlepszymi uczniami, ale ich zdaniem posiadały łatwość nawiązywania kontaktów, cieszyły się autorytetem w społeczności szkolnej i potrafiły rozładowywać konflikty.

Przy realizacji obecnego programu wykorzystywane są również opracowania naukowe dotyczące mediacji rówieśniczej i idei sprawiedliwości naprawczej oraz

⁵ E. Porębiak-Tymecka, „Mediacja rówieśnicza w szkole metodą przeciwdziałania agresji i niedostosowaniu społecznemu” – pilotażowy program Rzecznika Praw Dziecka realizowany w wytypowanych gimnazjach województwa lubelskiego, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 4/2013, ss. 44–46.

⁶ „Mediation, it is a hope, where is change crying to smile”. Ibidem, s. 46.

współrealizowany jest program edukacji prawnej wśród młodzieży Ministerstwa Sprawiedliwości w szkołach ponadgimnazjalnych.

Realizatorzy programu skupili się przede wszystkim na udziale młodzieży ze szkół gimnazjalnych. Wybór młodzieży z takich szkół nie jest przypadkowy, bowiem obejmuje młodzież w trudnym okresie adolescencji, kiedy młody człowiek przeistacza się z małego dziecka w dorastającego człowieka, a jego nieakceptowane przez dorosłych zachowania są często spowodowane gwałtownymi przemianami hormonalnymi zachodzącymi w organizmie.

W tym okresie rozwojowym młody człowiek często ulega negatywnym wpływom nie tylko środowiska, z którego się wywodzi czy w którym się dotychczas wychowywał, ale i środowiska szkolnego, którego zmiana może wpłynąć negatywnie na jego osobowość na skutek nagannych zachowań innych uczniów wobec niego, co przejawia się głównie w bullyingu (prześladowaniu polegającym na długotrwałym upokarzaniu ciągle tej samej osoby przez innych członków grupy). Ponadto znaczny wpływ na rozwój osobowości dziecka wywiera Internet.

Z dotychczasowych doświadczeń osób zaangażowanych w realizację programu pilotażowego wynika, że nie można zgodzić się z tezą, iż mediacje rówieśnicze nadają się jedynie do rozwiązywania prostych konfliktów powstających pomiędzy rówieśnikami, które nie wymagają reakcji ze strony nauczycieli⁷.

Jest to znaczące ograniczenie podmiotowo-przedmiotowe, gdyż odpowiednio przygotowani w programie mediatorzy rówieśniczy są w stanie rozwiązać wiele konfliktów od razu na terenie szkoły i bez udziału nauczycieli czy – w niektórych przypadkach – bez udziału sądu. Uczniowie, którzy dotychczas uczestniczyli w programie, potrafią wcielać w życie zasady sprawiedliwości naprawczej w sposób, który pozwala ofierze np. bullyingu odnaleźć swoje miejsce w grupie, pozbyć się wielu zahamowań czy nabrać pewności siebie, bez potrzeby organizowania odrębnej konferencji sprawiedliwości naprawczej.

Zadaniem szkoły, oprócz edukacji, jest także przygotowanie młodego człowieka do pełnego uczestnictwa w życiu grupy. W szkole młody człowiek poznaje obowiązujące normy i zasady współżycia społecznego, uczy się ich przestrzegania i nawiązywania kontaktów z innymi, zdobywa wiedzę o sobie, poznaje, czym jest przyjaźń i jakie zajmuje miejsce w klasie. Doświadcza też, czym jest współpraca z innymi oraz uczy się, jak dostosowywać i zmieniać swoje zachowania w różnych sytuacjach. Szkoła to miejsce, gdzie spotykają się osoby pochodzące z różnych środowisk rodzinnych i społecznych, coraz częściej z różnych kultur narodowych, o odmiennych światopoglądach.

Kontakty z grupą rówieśniczą, codzienne przebywanie ucznia w szkole, sukcesy lub ich brak, wsparcie i zrozumienie w znacznej mierze decydują o tym, jaką dziecko przyjmie postawę wobec konfliktu. Czy będzie ofiarą, czy sprawcą, czy

⁷ W. Klaus, *Wykorzystanie sprawiedliwości naprawczej w zapobieganiu przemocy rówieśniczej w szkole*, w: L. Mazowiecka (red.), *Mediacja*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009, ss. 338 i 351.

nauczy się rozwiązywać konflikty, narzucając swoje rozstrzygnięcia, często poprzez przemoc psychiczną lub fizyczną, czy też będzie godzić się na rozstrzygnięcia drugiej strony. Ale może także wspólnie z drugą stroną konfliktu wypracować rozwiązanie, uwzględniające oczekiwania wszystkich uczestników sporu.

Narastająca przemoc w szkole, zwłaszcza w gimnazjach, oraz wzrost przestępczości nieletnich skłaniają do zwrócenia uwagi na przeciwdziałanie przestępczości, np. przez propagowanie idei sprawiedliwości naprawczej i uczenie młodzieży rozwiązywania problemów bez przemocy. Poprzez mediację młody człowiek uczy się granic wolności, sposobów osiągania celu i realizacji swoich potrzeb. Mediacja uczy też brania odpowiedzialności za swoje czyny i decyzje. Uczniowie będący stronami konfliktu mogą decydować o sposobie naprawienia krzywdy, a inicjatywa rozwiązania konfliktu i odpowiedzialność za realizację uzgodnionego wspólnie rozwiązania spoczywa w ich rękach. Mediator pomaga jedynie uczniom we wspólnej rozmowie, negocjacjach i w wypracowaniu rozwiązania satysfakcjonującego obie strony.

Mediacja rówieśnicza to przede wszystkim nauka umiejętności samodzielnego rozwiązywania konfliktu. Młodzież dzięki niej uczy się z perspektywy drugiej strony konieczności uznania i zrozumienia sytuacji. Konstrukttywne rozwiązywanie konfliktów stymuluje także rozwój umiejętności społecznych i przygotowuje ucznia do życia w demokratycznym państwie prawa. Udział w programie przyczynia się również do podniesienia poziomu kultury prawnej w społeczeństwie i wiedzy prawniczej wśród uczniów i nauczycieli.

Konstrukttywne podejście do konfliktów powinno być stosowane nie tylko w kontaktach wśród młodzieży, ale również na lekcjach, w szerszym życiu szkoły, np. w kontaktach z nauczycielem i personelem pomocniczym, a także z rodzinami. Dlatego dorosłe osoby powinny dostrzegać próby korzystania przez uczniów z umiejętności koncyliacyjnych i dowartościowywać młodzież. Uczenie rozwiązywania konfliktów bez przemocy powinno rozpocząć się od szkolenia nauczycieli i uczniów.

W założeniach programowych podmiotami są uczniowie, nauczyciele i pedagodzy ze szkół gimnazjalnych i dwóch licealnych, które przystąpiły do kolejnej edycji programu, a które znajdują się we właściwości terytorialnej Sądu Okręgowego w Lublinie i Sądu Okręgowego w Zamościu, wskazanych przez Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Wytypowani w ramach programu uczniowie powinni poznać podstawowe zagadnienia prawa karnego, postępowania w sprawach nieletnich, praw i obowiązków małoletniego w prawie materialnym oraz w postępowaniu karnym i cywilnym, zdobyć odpowiednią wiedzę z zakresu sprawiedliwości naprawczej i mediacji, poznać anatomię i psychologię konfliktu, nabyć wiedzę o podstawowych instytucjach prawnych w kraju i ich funkcjonowaniu, a ponadto nauczyć się rozpoznawać charakter konfliktu, uświadamiać sobie przyczyny i skutki

przemocy oraz sposoby ich rozwiązywania metodami alternatywnymi, szanować siebie i swoje interesy oraz innych i ich interesy. W ramach programu mediatorzy rówieśnicy powinni nabyć umiejętności zdefiniowania konfliktu, stosowania technik aktywnego słuchania, odróżniania interesu od stanowiska, przestrzegania norm moralnych, sprawiedliwego postępowania, odnoszenia się do innych ludzi z szacunkiem, bez względu na to, kim są lub będą.

W ramach zajęć z młodzieżą przeprowadzane są spotkania na temat prawa: czym ono jest, kiedy mamy do czynienia z jego naruszeniem, co to jest przestępstwo i jakie są jego konsekwencje.

Nauczenie uczniów rozwiązywania konfliktów drogą bez przemocy wymaga wsparcia nauczycieli i osób, z którymi młodzież kontaktuje się na terenie szkoły. Dlatego zakres tematyczny programu przygotowanego dla nauczycieli i pedagogów szkolnych obejmuje podstawy wiedzy prawniczej, sprawiedliwości naprawczej i mediacji oraz charakterystykę rodzajów konfliktów rówieśniczych, które można kierować do mediacji.

W ramach programu zaplanowane są spotkania edukacyjne z młodzieżą oraz dla nauczycieli i pedagogów szkolnych w formie prelekcji. Przewidziane jest przeprowadzenie spotkań dla młodzieży ogólnoszkolnej obejmujących przekazanie wiedzy o zagadnieniach prawnych, sprawiedliwości naprawczej, mediacji, anatomii i psychologii konfliktu, metodach radzenia sobie w sytuacjach konfliktowych, w formach pogadarek. Dla potencjalnych mediatorów rówieśniczych program przewiduje nabycie umiejętności pomocy innym w rozwiązywaniu konfliktów w formie warsztatów dla wybranych uczniów z każdej szkoły biorącej udział w programie (minimum po dwóch z każdego poziomu nauczania).

W ramach programu zaproponowano też przeprowadzenie wśród uczniów – uczestników programu wewnątrzszkolnego konkursu literacko-plastycznego. Każda ze szkół będzie mogła przedstawić po jednej zwycięskiej pracy literackiej i plastycznej do konkursu wojewódzkiego zorganizowanego przez Prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie i Kuratora Oświaty w Lublinie.

Odpowiedzialnymi za realizację programu byli: autorka artykułu jako koordynator projektu oraz starszy wizytator Kuratorium Oświaty w Lublinie i koordynatorzy do spraw mediacji Sądu Okręgowego w Lublinie i Zamościu.

Podsumowanie

Zakłada się, że po przeprowadzeniu programu wśród młodzieży gimnazjalnej wzrośnie wiedza o mediacji jako alternatywnej metodzie rozwiązywania konfliktów, a dzięki korzystaniu przez uczniów z alternatywnych metod rozwiązywania konfliktów zmniejszeniu ulegnie zjawisko przemocy w szkołach.

Realizowany program ma na celu przygotowanie uczniów do życia w demokratycznym państwie prawa, przez co będą oni mogli włączyć się w życie doro-

słym do budowy społeczeństwa obywatelskiego. Program pokaże, w jaki sposób buduje się system mediacji rówieśniczej, dzięki której można szybciej i skuteczniej rozwiązywać konflikty i spory uczniów, a drogą mediacji szkolnej – skutecznie rozwiązywać występujące wśród młodzieży problemy. Ponadto program pozwoli na zastąpienie stereotypowego myślenia „oko za oko, ząb za ząb” podejściem „wartość oka za oko, wartość zęba za ząb”, poprzez wykazanie, że uczeń, który popełnia naganny czyn, powinien naprawić krzywdę i szkodę, jakie swoim działaniem wyrządził drugiej osobie. Pokaże to, że to przede wszystkim sprawca jest odpowiedzialny za poszukiwanie rozwiązania konfliktu i sposobu zadośćuczynienia, a uczeń pokrzywdzony nauczy się przy tym odpowiedzialności za swoje życzenia, pragnienia i zachowania. On sam nie wymierza sprawiedliwości ani nie chowa się za plecami osób trzecich, np. w szkole za nauczycielem lub kolegą, a w dorosłym życiu za adwokatem. Wypracowane w programie schematy będą służyły wprowadzeniu praktyk mediacyjnych w innych szkołach.

Zajęcia prowadzone są *pro publico bono* przez koordynatorów do spraw mediacji, sędziów, prokuratorów, psychologów, pedagogów oraz osoby reprezentujące organizacje pozarządowe zajmujące się problematyką sprawiedliwości naprawczej i mediacji. Nieodpłatnie pomieszczenia udostępniają szkoły uczestniczące w projekcie. Także koordynatorzy programu pełnią swoją funkcję nieodpłatnie. Program jest również nieodpłatnie wspomagany materiałami szkoleniowymi, informacyjnymi i promocyjnymi dotyczącymi mediacji przez Ministerstwo Sprawiedliwości, Rzecznika Praw Dziecka, wydawnictwo Wolters Kluwer Polska oraz organizacje skupiające mediatorów.

Przewiduje się, że program zakończy się w Lublinie w czerwcu 2014 r. podsumowującym spotkaniem uczestników programu z udziałem organów patronujących i władz wojewódzkich, wręczeniem dyplomów i nagród po rozstrzygniętym konkursie literacko-plastycznym pt. „Czy mediacja rówieśnicza może przeciwdziałać przemocy w szkole?”⁸.

Czy i na ile realizowany program spełni pokładane w nim nadzieje, nie można jeszcze odpowiedzieć. Tworzy on jednak realne podstawy do wykształcenia zaangażowanych i charyzmatycznych mediatorów nie tylko na potrzeby szkoły, lecz również przeciążonego wymiaru sprawiedliwości.

⁸ W dniu 11 czerwca 2014 r. na konferencji w Lublinie zakończono ostatnią edycję programu, który ukończyło 212 uczniów z 32 szkół, a w jego realizacji *pro publico bono* uczestniczyło 169 osób spośród sędziów, kuratorów sądowych, prokuratorów, psychologów, pedagogów, policjantów, stałych mediatorów sądowych oraz etatowych pracowników tych szkół. W konferencji uczestniczyli: Pełnomocnik Ministra Sprawiedliwości ds. Konstytucyjnych Praw Rodziny, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych województwa lubelskiego, przeszkoleni mediatorzy rówieśniczy, ich pedagodzy oraz osoby spoza szkół – realizatorzy programu. Ogłoszono również wyniki konkursu literacko-plastycznego. Szczegółowe sprawozdanie z konferencji zostanie przedstawione na stronie internetowej Sądu Okręgowego w Lublinie i przesłane organom patronującym oraz Kuratorowi Oświaty w Lublinie.

Trzeba podkreślić, że zarówno koordynatorzy do spraw mediacji, jak i wspierający ich pracownicy wymiaru sprawiedliwości, mediatorzy, a przede wszystkim dyrektorzy szkół, pedagodzy szkolni, psychologowie i rady pedagogiczne szkół podjęły się trudnego zadania, jakim jest przeciwdziałanie agresji i przemocy w szkole, przygotowując do niego młodych mediatorów międzyrówieśniczych, *arbitrus elegantiarum*, jeszcze niedoświadczonych, ale już z pewną charyzmą, wiedzą i chęcią niesienia pomocy wszędzie tam, gdzie jest to konieczne.

Wytypowane szkoły i osoby współpracujące w programie pilotażowym wypracowały przez ten czas własne metody i nabyły doświadczenie przy jego realizacji. Pozwala to wyrazić nadzieję, że dotychczasowy program nie zostanie zarzucony, przeciwnie – otworzy drogę do dalszych działań na rzecz mediacji międzyrówieśniczej, celem przeciwdziałania agresji i przemocy w szkole.

Wiedza i doświadczenie zdobyte przy realizacji tego programu przez młodzież, ale również przez wszystkich jego współrealizatorów pozwalają na zmianę dotychczasowych sposobów rozumienia konfliktu oraz jego wpływu na zachowania i postawy nie tylko w życiu społecznym, ale również prywatnym.

Popierając ideę propagowania i upowszechniania mediacji rówieśniczej w szkole w ramach prowadzonego programu, wydaje się, że jego realizatorzy przyczynią się do lepszego zrozumienia i zaakceptowania także przez młodszą część polskiego społeczeństwa potrzeby rozwiązywania konfliktów bez udziału organów państwowych, w drodze mediacji prowadzonej we własnym środowisku.

Streszczenie

W roku szkolnym 2011/2012 w 11 wytypowanych gimnazjach z terenu Sądu Okręgowego w Lublinie został zrealizowany pilotażowy program Rzecznika Praw Dziecka pt. „Mediacja rówieśnicza w szkole metodą przeciwdziałania agresji i niedostosowaniu społecznemu młodzieży”. Każda wytypowana szkoła i osoby współpracujące w programie pilotażowym wykształcili przez tych kilka miesięcy własne metody i zdobyli doświadczenie przy jego realizacji, dlatego też zaakceptowano kontynuowanie tego programu na terenie całego województwa lubelskiego w roku szkolnym 2013/2014.

Summary

Implementing the program of peer mediation at selected middle schools of Lublin province as a method of the counteraction for the violence and conflicts at school

The Spokesman of Children's Rights pilotage program entitled: "Fellow mediation at school as a method of counteraction of aggression and social unfitting" was accomplished in 2011/2012 school year in 11 middle schools situated in the area of the District Court of Lublin. Each of those schools along with cooperating participants developed, over the months, their own methods and experience at the realization of the program. Therefore it has been agreed to implement this program in all Lublin province in the 2013/2014 school year.

ANNA RĘKAWEK

Akademia Finansów i Biznesu Vistula
Katedra Zarządzania

EFEKTYWNOŚĆ ZARZĄDZANIA WIEDZĄ O KONFLIKTACH W SZKOLE

Wstęp

Wiedza na temat konfliktów i metod ich rozwiązywania stale rośnie. 25 lat temu rozpoczęto wprowadzanie do szkół programów konstruktywnego rozwiązywania konfliktów. Zmiana ustrojowa postawiła przed szkołami nowe wyzwania, związane z potrzebą kształcenia nowych umiejętności, niezbędnych w tworzącym się społeczeństwie obywatelskim. Uznano wtedy skuteczność programów rozwiązywania konfliktów w przyswajaniu istotnych kompetencji społecznych. Tekst jest próbą odpowiedzi na dwa pytania: co wprowadziły do szkoły programy zarządzania konfliktami oraz czy jest to doświadczenie, które można wykorzystać, modelując w szkole kształcenie kompetencji społecznych, na brak których u absolwentów wskazuje rynek pracy?

1. Nowatorstwo pierwszych prób wprowadzania programów konstruktywnego rozwiązywania konfliktów do szkół

„Szkoła służyć ma dziecku”¹ – pod takim hasłem zaczęła się wolna edukacja w Polsce. Wolna, bo przelamująca monopol edukacyjny państwa – już nie ideologia, a dziecko i jego potrzeby miały być w centrum systemu. Na przełomie lat 80. i 90.

¹ Pierwsze zdanie dokumentu negocjacyjnego *Szkoła jako środowisko wychowawcze*, przygotowanego przez Zespół Ekspertów Oświaty „Solidarności”, 1981.

zaczęły powstawać szkoły niepubliczne, po reformie samorządowej nastąpiła decentralizacja systemu edukacji, szkołę postrzegano jako miejsce, którego celem jest ujawnienie i rozwój potencjału młodych ludzi, umożliwiające samorealizację. System edukacji miał przygotowywać do uczenia się przez całe życie, pozwalać na zdobycie kompetencji niezbędnych do tworzenia i życia w społeczeństwie obywatelskim, do funkcjonowania z sukcesem na dynamicznie zmieniającym się rynku pracy w nowych warunkach gospodarczych. Czy te założenia udało się zrealizować? Czy system edukacji i szkoła spełniły i spełniają te oczekiwania? Jest dobra okazja do poddania refleksji dość długiego czasu kształtowania nowego modelu edukacji: mija 25 lat od zmiany ustrojowej w Polsce, co pozwala przyrzec się budowaniu systemu edukacji w zmienionych warunkach politycznych, społecznych i gospodarczych.

Nowe wyobrażenia oraz oczekiwania wobec edukacji skutkowały poszukiwaniem skutecznych mechanizmów wprowadzania zmian. Pojawiło się ich wiele. Jednym z nich było wprowadzenie do szkół programów kształtowania umiejętności rozwiązywania konfliktów i związanego z nimi konstruktywnego znaczenia konfliktów dla rozwoju organizacji. Czy mechanizm ten okazał się efektywny?

Pierwsza propozycja, przedstawiona w Warszawie w listopadzie 1990 r., była nowatorskim pomysłem zmiany systemowej. Przyjęta z entuzjazmem przez kierownictwo Kuratorium Oświaty w Warszawie, przyszła ze strony Uniwersytetu Warszawskiego i amerykańskich partnerów zagranicznych Ośrodka Negocjacji i Rozwiązywania Konfliktów Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW. Dr Elżbieta Czwartosz i dr Zbigniew Czwartosz zaproponowali wówczas program wprowadzający do szkół konstruktywne rozwiązywanie konfliktów, realizowany od 15 lat w Kalifornii. Ośrodek specjalizujący się w programach edukacyjnych dotyczących konstruktywnego rozwiązywania konfliktów Community Board dał Ośrodkowi Negocjacji i Rozwiązywania Konfliktów UW prawa autorskie do modyfikacji i realizacji programu w polskim systemie.

Był to program o ściśle określonej strukturze i czasie trwania, mający na celu nauczenie umiejętności społecznych, takich jak: komunikacja, uczenie się przez współpracę, rozwiązywanie konfliktów, mediacja. W amerykańskich szkołach traktowany był jak przedmiot na równi z innymi. Środki na realizację programu w Polsce przeznaczyła organizacja Partners For Democratic Change. Raymond Shonholtz wraz ze środkami przywiózł trenerów, którzy rozpoczęli zajęcia dla osób związanych z edukacją, kontynuowane potem przez polskich trenerów².

W Warszawie program trwał 3 lata. Jako pierwsi zostali przeszkoleni pracownicy kuratorium, co było istotne z dwóch powodów: systemowości wprowadzanej zmiany, a także potrzeby zmiany modelu myślenia o sytuacjach konfliktowych oraz związanych z tym postaw wobec konfliktów i metod ich rozwiązywania. Temu

² Szerzej: *Żółte koszulki*, rozmowa z psychologami dr E. Czwartosz i drem Z. Czwartoszem, „Remedium” listopad 1995, ss. 16–19.

poświęcony był pierwszy dzień trwającego 3,5 dnia treningu. Drugi dzień dotyczył komunikacji w konflikcie – jak porozumiewać się w sytuacjach trudnych, bez eskalacji konfliktu. Trzeciego dnia uczestnicy szkolenia tworzyli scenariusze działań, co w przypadku wizytatorów kuratorskich nadzorujących pracę szkół musiało odnosić się do strategii działania wobec dyrektorów i społeczności szkolnych.

Po przeszkoleniu wizytatorów odbyły się spotkania z dyrektorami. Spośród zainteresowanych wybrano trzy do pięciu szkół z każdej dzielnicy miasta i zorganizowano warsztaty, w których z każdej szkoły uczestniczyli dyrektor i zastępca, jeśli w szkole był, troje nauczycieli lub nauczyciele i pedagog szkolny oraz troje uczniów. Następnie przez pół roku w szkołach realizowane były scenariusze działań wypracowane na zajęciach. Większość nauczycieli pracowała z uczniami podczas godzin wychowawczych, niektórzy zdecydowali się na wprowadzenie procedury mediacji w środowisku swojej klasy³.

Stworzono wtedy także katalog umiejętności nauczyciela niezbędnych do wprowadzenia pozytywnego myślenia o konfliktach do szkolnego środowiska, takich jak: umiejętności negocjacyjne, komunikacyjne, kształtowanie własnego wizerunku, radzenie sobie z krytyką i sytuacjami trudnymi, facylitacje, sposoby prowadzenia zebrań i innych spotkań, metody grupowego rozwiązywania problemów oparte na zasadach partnerskich, umiejętności pracy zespołowej, współpraca z rodzicami⁴.

Katalog ten pokazuje skalę zmian, jakie program może wprowadzić, potencjalnie ogromną efektywność:

- wpływa na zmianę relacji nauczyciel – uczeń, wprowadzaną przez nauczycieli w interakcji z uczniami,
- kształtuje demokratyczne postawy,
- przyczynia się do demokratyzacji życia szkolnego⁵.

Pół roku później zorganizowano warsztat superwizyjny. Wnioski nie były budujące. Rozentuzjasmowani uczestnicy szkoleń, przekonani o głębokim sensie nowego sposobu myślenia i skuteczności proponowanych metod rozwiązywania konfliktów i komunikowania się w czasie ich trwania, przychodzili na spotkanie superwizyjne rozczarowani i pełni goryczy – większości z nich nie udało się przekonać kolegów z rady pedagogicznej do tej idei. Sami inaczej już postrzegali sytuacje konfliktowe. Skutkiem zmiany ich postawy było jednak to, że przestali bać się konfliktów i zaczęli o nich rozmawiać, co spowodowało, że byli w szkole postrzegani jako twórcy konfliktów, jako źródło sytuacji problemowych⁶.

³ *Jak wykorzystać konflikt?*, rozmowa z psychologami dr E. Czwartosz i drem Z. Czwartoszem, „Remedium” grudzień 1995, ss. 22–25.

⁴ *Koń trojański*, rozmowa z drem Z. Czwartoszem, „Remedium” styczeń 1996, ss. 26–29.

⁵ Materiały pomocnicze do seminarium negocjacyjnego dla Kuratorium Oświaty w Warszawie, Ośrodek Negocjacji i Rozwiązywania Konfliktów, Uniwersytet Warszawski, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Warszawa 1990.

⁶ Ankiety ewaluacyjne ze spotkań superwizyjnych w latach 1990–1993 (materiał niepubl.).

Zgodnie z opracowanymi na zajęciach scenariuszami działań w jednej ze szkół wprowadzono program mediacji rówieśniczych, w którym działania zorganizowano zgodnie ze scenariuszami przygotowanymi na podstawie amerykańskiego programu Community Board. Przeszkolony został cały personel szkoły, następnie szczególnie zainteresowani nauczyciele przechodzili trening zajęć z uczniami. Zainteresowanych uczniów – zaakceptowanych przez kolegów w klasie – przygotowywano do roli mediatorów. Przeszkoleni uczniowie-mediatorzy pełnili podczas przerw dyżury w żółtych koszulkach – symbolu roli mediatora, aby każdy wiedział, że to właśnie do nich może zwracać się o pomoc. Mediowane konflikty były dokumentowane, oczywiście anonimowo. Próbowano wybierać do roli mediatorów uczniów, z którymi w szkole były problemy – w USA dawało to znakomite efekty wychowawcze. Realizatorzy programu przeprowadzili ewaluację, była ona także tematem prac magisterskich pisanych na Wydziale Psychologii UW. Rezultaty badano w trzech obszarach:

- funkcjonowanie poznawcze uczniów,
- klimat klasy i szkoły⁷,
- zmiana w relacjach interpersonalnych w klasie i w szkole.

Bezpośrednim i natychmiastowym efektem były zmiany w sferze poznawczej: uczniowie dużo lepiej rozumieli sytuacje konfliktowe, umieli dokonać analizy konfliktów z perspektywy każdej zaangażowanej strony, znajdowali więcej możliwości rozwiązania konfliktu w strategii wygrany – wygrany. Wyraźnie zmieniło się nastawienie do konfliktu, który przestał być przez uczniów postrzegany jako okazja do pokazania swojej przewagi. W klimacie zmian nie zauważono – ani w klasach, ani w szkole.

Znacznie zmieniły się natomiast relacje – wzrósł krytycyzm uczniów wobec nauczycieli. Uczniowie mieli odwagę wypowiedzenia swoich opinii oraz zajmowania jasnego stanowiska w sytuacjach konfliktowych. Zaczęli widzieć u nauczycieli brak umiejętności radzenia sobie z sytuacjami konfliktowymi, co dotyczyło zwłaszcza braku kompetencji komunikacyjnych. Uczniowie w czasie programu zdobywali także umiejętności aktywnego słuchania, ustalania zasad postępowania, a także wypracowywania rozwiązania, na które zgadzają się zaangażowane w konflikt strony⁸.

⁷ Pojęcie „klimat szkoły” wciąż jest niejednoznaczne i ma wiele definicji. W badaniach, które przywołuję, przyjęto definicję Carolyn S. Anderson, według której klimat szkoły to sumaryczna jakość środowiska szkolnego, na którą składają się wzory społecznych i emocjonalnych doświadczeń uczniów i nauczycieli. C. S. Anderson, *The search for school climate: A review of the research*, „Review of Educational Research” 52(3)/1982, ss. 368–420.

⁸ Sz. Grzelak, *Efektywność treningu rozwiązywania konfliktów w klasie w aspekcie wybranych zmiennych psychologicznych*, niepublikowana praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. A. Jurkowskiego, Uniwersytet Warszawski, Wydział Psychologii, 1993.

2. Różnorodność programów konstruktywnego rozwiązywania konfliktów i ich efektów

To była pierwsza w Warszawie próba systemowego wprowadzenia kształcenia nowych umiejętności, oparta na kaskadowej organizacji szkoleń oraz planowej współpracy z uczelnią i partnerami zagranicznymi. Taka współpraca stała się powszechna dopiero w następnych latach. Nowością w systemie edukacji była metoda warsztatu, kształcąca kompetencje we wszystkich wymiarach: wiedzy, umiejętności i postaw, zgodnie z modelem stworzonym przez Michaela Argyle'a⁹. Nowatorskie było założenie różnorodności grup warsztatowych, w skład których wchodził dyrektorzy, nauczyciele, pedagogicy oraz uczniowie.

Nie było dalszego ciągu zajęć, program skończył się po 3 latach. Nie nastąpiła trwała zmiana systemowa, z różnych przyczyn. Jedną z nich mogło być zbyt wcześnie zainicjowanie tego typu działań. Trafiły one na środowiska szkolne dopiero przymierzające się do nowej rzeczywistości, w których istniały utrwalone tradycją kultury pedagogiczne oparte na hierarchiczności. Nowy sposób postrzegania konfliktów mógł zmniejszyć opór przed ujawnianiem nieporozumień w relacji nauczyciel – uczeń. Środowiska szkolne nie były na to przygotowane, uczniowie nie czuli się równoprawną stroną sporu. A jeśli w wyniku szkoleń nabyli tę umiejętność, obawy nauczycieli zmniejszyły szanse na wykorzystanie tego. To właśnie ujawnianie i próba rozwiązania konfliktów w relacjach nauczyciel – uczeń okazały się największym problemem w polskiej szkole, w odróżnieniu od szkół amerykańskich, w których głównym problemem były konflikty rówieśnicze. Wprowadzany w Polsce program w szkołach amerykańskich z dużym powodzeniem wspierał zmianę w tym właśnie obszarze.

W następnych latach pojawiło się w Polsce bardzo wiele programów wprowadzających do szkół umiejętności konstruktywnego rozwiązywania konfliktów. Kompetencje te okazały się ważne we wszystkich obszarach szkoły – świadczy o tym obecność modułów w zakresie umiejętności rozwiązywania konfliktów w różnych programach szkoleniowych: od kształcenia kadry zarządzania oświatą, przez wszystkie programy edukacji obywatelskiej, po programy promocji zdrowia, poczynając od najmłodszych (bardzo lubiany w najmłodszych klasach szkoły podstawowej program *Przyjaciele Zippiego*). Najbardziej popularne szkolenia – z zakresu mediacji – organizowane są dla wszystkich podmiotów szkoły przez doradców metodycznych, nauczycieli-konsultantów z placówek doskonalenia nauczycieli, organizacje pozarządowe i centra mediacji powstałe w całym kraju.

Przegląd programów szkoleń pozwala wyróżnić główne tematy:

- style rozwiązywania konfliktów i zachowania ludzi w sytuacji konfliktu,

⁹ M. Argyle, *Psychologia stosunków międzyludzkich*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2002.

- nieinwazyjne komunikowanie się,
- sposoby rozwiązywania konfliktu: negocjacje, mediacje, facylitacje,
- zarządzanie konfliktem,
- opracowywanie scenariuszy działań po szkoleniu we własnym środowisku¹⁰.

Jako element kompetencji rozwiązywania konfliktów pojawiają się zagadnienia i umiejętności z zakresu komunikacji, stylów zachowań organizacyjnych, budowania relacji między ludźmi, pracy zespołowej przy wypracowywaniu rozwiązania konfliktu oraz opracowywaniu działań wspierających szkoły w tym zakresie, radzenia sobie w sytuacji trudnej, wreszcie – z zakresu stylów przywódczych i zarządzania. Trening patrzenia na problem z innego niż własny punktu widzenia rozwija empatię i kreatywność, jest ćwiczeniem inteligencji emocjonalnej. Poszukiwanie rozwiązania satysfakcjonującego wszystkich uczestników konfliktu uczy odpowiedzialności. Rozwiązywanie konfliktów stanowi część procesu wprowadzania zmiany, zatem także ta kompetencja jest ćwiczona na szkoleniach z tego zakresu. W jednym szkoleniu uczestnicy otrzymują więc wiązkę kompetencji „miękkich” traktowanych jako najważniejsze w osiągnięciu sukcesu osobistego i zawodowego.

3. Wzrost wiedzy na temat rozwiązywania konfliktów w szkole

Jaki powinien być proces implementacji kompetencji wyniesionych ze szkolenia, aby zmienić dotychczasowe wzorce zachowań, tworzące kulturę organizacyjną i pedagogiczną szkoły, aby wpłynąć na jakość procesu kształcenia tak, by umożliwić wyposażenie uczniów w kompetencje społeczne w stopniu pozwalającym im na funkcjonowanie z sukcesem zarówno w szkole, jak i po jej zakończeniu, w zmienionym środowisku?

W czerwcu 2005 r. odbyła się ogólnopolska konferencja pt. „Rozwiązywanie konfliktów w szkole”, która podsumowała półroczne działania Centrum Metodycznego Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, prowadzone we współpracy z praktykami z placówek oświatowych i organizacji pozarządowych zajmujących się profesjonalnym rozwiązywaniem konfliktów, mające na celu uporządkowanie wiedzy na temat funkcjonujących programów oraz opracowanie modelu upowszechniania w szkołach koncepcji konstruktywnego rozwiązywania konfliktów. W pracach przygotowawczych, a potem w konferencji uczestniczyli m.in. przedstawiciele ośrodków doskonalenia nauczycieli, poradni psychologiczno-pedagogicznych oraz organizacji pozarządowych, takich jak: Krajowe Stowarzyszenie Mediatorów, Polskie Centrum Mediacji, Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych, Fundacja Bene Vobis.

¹⁰ Program ramowy szkoleń prowadzonych od 2011 r. przez ORE: www.ore.edu.pl; strony internetowe placówek doskonalenia nauczycieli.

Uczestnicy konferencji ustalili priorytety. Zgodzono się co do tego, że istnieje konieczność opracowania projektu działań systemowych w zakresie upowszechniania filozofii konstruktywnego rozwiązywania konfliktów, poprzedzonego diagnozą potrzeb szkół w kwestii rozwiązywania konfliktów¹¹. Podkreślano, że ten sposób myślenia buduje kulturę pedagogiczną szkoły, opartą na otwartej komunikacji, wzajemnym szacunku podmiotów życia szkolnego oraz poczuciu odpowiedzialności za siebie i społeczność, którą się współtworzy. Powszechnie w szkołach unikanie sporów, brak jawnego mówienia o konfliktach jedynie eskaluje problemy i znacznie zmniejsza skuteczność procesu kształcenia i wychowania.

Konsekwencją ustaleń konferencyjnych były dwa seminaria eksperckie: w listopadzie 2005 r. w Centrum Doradztwa i Doskonalenia Nauczycieli w Szczecinie (koordynatorem i organizatorem była Izabela Zajązkowska) oraz zorganizowane w grudniu 2006 r. przez Krajowe Stowarzyszenie Mediatorów i Polskie Centrum Mediacji we współpracy z Centrum Metodycznym Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej i Centralnym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli.

Oba seminaria dotyczyły stworzenia modelowego sposobu konstruktywnego rozwiązywania konfliktów w szkole opartego na traktowaniu konfliktu jako źródła zmiany. Szukano odpowiedzi na pytanie: Co i jak może zrobić szkoła, aby konstruktywnie rozwiązywać konflikty?¹²

Dr Maria Zajązkowska w artykule pt. *Sposoby rozwiązywania konfliktów przez nauczycieli i uczniów w środowisku szkolnym*, zawartym w publikacji zbierającej efekty pracy ekspertów w czasie tych seminariów, omawia wyniki badań, jakie prowadziła w latach 2003–2005 w ramach projektu *Negocjacje jako forma komunikacji*, w którego realizacji uczestniczyli studenci należący do Koła Naukowego „Negocjator” przy PWSZ w Legnicy. Badaniami objęto 700 uczniów ze szkół wszystkich typów oraz 89 nauczycieli¹³.

Pokazują one duży wzrost wiedzy z zakresu rozwiązywania konfliktów i wysoką samoocenę nauczycieli dotyczącą posiadania tych umiejętności. Jest to na pewno efekt rozpowszechnienia i popularności ofert szkoleniowych – potrzeba uczenia się metod rozwiązywania konfliktów jest powszechna w środowisku oświatowym – ale także zmian, jakie zachodzą wokół szkoły, w zakresie demokratyzacji życia społecznego i coraz większej świadomości potrzeb rynku i oczekiwań pracodawców. A są one jednoznaczne – pracodawcy coraz wyżej cenią kompetencje „miękkie”, zauważając jednocześnie ich brak u absolwentów.

¹¹ M. Kazimierzczak, *Rozwiązywanie konfliktów w szkole. Poradnik dla nauczycieli*, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Warszawa 2008, s. 7.

¹² Szerzej: *Sposoby rozwiązywania sporów w środowisku szkolnym* (materiał pokonferencyjny), Polskie Centrum Mediacji, Warszawa 2006.

¹³ M. Zajązkowska, *Sposoby rozwiązywania konfliktów przez nauczycieli i uczniów w środowisku szkolnym*, w: I. Zajązkowska (red.), *Rozwiązywanie konfliktów w szkole. Materiały pokonferencyjne*, Wyd. CDiDN w Szczecinie, Szczecin 2006.

4. Zarządzanie wiedzą o konfliktach a zmiany kultury organizacyjnej szkoły

Według wyników badań *Kompetencje i kwalifikacje poszukiwane przez pracodawców wśród absolwentów szkół wyższych wchodzących na rynek pracy*, przeprowadzonych przez SGH, Amerykańską Izbę Handlu w Polsce i Ernst & Young w 2012 r., pracodawcy uznają za najbardziej brakujące kandydatom do pracy następujące kompetencje:

- samoorganizacyjne – samodzielność, zarządzanie czasem, podejmowanie decyzji, inicjatywa, odporność na stres i ogólnie chęć do pracy (54%),
- interpersonalne – komunikatywność, współpraca w grupie, rozwiązywanie konfliktów (42%),
- zawodowe – właściwe dla wykonania zadań specyficznych dla poszczególnych zawodów (40%)¹⁴.

Środowiska szkolne mają tę świadomość, wiedzą to nauczyciele, rosną oczekiwania uczniów i rodziców co do oferty edukacyjnej szkół. Poziom wiedzy wzrósł w znacznym stopniu, wzbogaciła się paleta umiejętności – programy okazały się w tym zakresie efektywne. Nie zmieniły się jednak postawy – nie nastąpiła wyraźna zmiana kultury szkoły, co świadczy o niższej efektywności programów w zakresie doskonalenia umiejętności, a wyraźnie niskiej w zakresie kształtowania postaw. Zabrakło efektywnych narzędzi implementacji programów do kultury szkoły.

W niektórych szkołach jednak to się stało. Przykładem może być model demokracji szkolnej wypracowany w I Liceum Społecznym „Bednarska” w Warszawie. Uczniowie, rodzice i nauczyciele są obywatelami Rzeczypospolitej Szkolnej, w której istnieje władza ustawodawcza (Sejm Szkolny), władza wykonawcza (Rada Szkoły) oraz władza sądownicza (Sąd Szkolny). Demokratyczne wybory do tych organów, a także sprawowanie w nich określonych funkcji uczą odpowiedzialności, współpracy i konstruktywnego rozwiązywania konfliktów. Uczniowie doświadczają demokracji, a nie tylko uczą się o niej na lekcjach. Kultura edukacyjna tej szkoły budowana jest na takich wzorcach od 25 lat¹⁵.

¹⁴ *Kompetencje i kwalifikacje poszukiwane przez pracodawców wśród absolwentów szkół wyższych wchodzących na rynek pracy*, wyniki badania przeprowadzonego przez SGH, Amerykańską Izbę Handlu w Polsce oraz Ernst & Young, Warszawa, maj 2012.

¹⁵ „Od początku realizowany jest program wychowania do demokracji oparty na systemie demokratycznego zarządzania szkołą. W szkole tworzymy Rzeczpospolitą Szkolną, której obywatelami są uczniowie, nauczyciele i rodzice. Działa też klasyczny Monteskiuszowski podział władzy na Sejm, czyli szkolną władzę ustawodawczą, Radę Szkoły, czyli władzę wykonawczą i Sąd Szkolny jako władzę sądowniczą. Prawo szkolne stanowi uchwalona przez Sejm i wielokrotnie nowelizowana Konstytucja. Do wszystkich organów władzy wybierani są w równych proporcjach w demokratycznych wyborach przedstawiciele uczniów, rodziców i nauczycieli. Uczą się współ-

W Warszawie pojawiło się kolejne rozwiązanie systemowe – powołano grupę interwentów kryzysowych oraz grupę mediatorów oświatowych. Na stronie internetowej Biura Edukacji miasta stołecznego Warszawy znajdują się materiały porządkujące podstawową wiedzę na temat konfliktów i metod ich rozwiązywania oraz informacje niezbędne do kontaktu z ekspertami w tej dziedzinie¹⁶.

Opisane zmiany mają charakter punktowy, masa krytyczna nie została osiągnięta. Aby tak się stało, nie można poprzestać na wzbogacaniu wiedzy, niezbędne jest praktykowanie, doświadczanie na co dzień. Dlatego tylko wtedy, gdy w szkole powstaną struktury pozwalające na systematyczny trening społeczny – niezbywalny warunek zdobywania kompetencji¹⁷, konstruktywne rozwiązywanie konfliktów ma szansę stać się elementem kultury edukacyjnej szkoły i ją zmienić. Rozwiązania systemowe mogą skutecznie wspierać ten proces, ale nie zastąpią szkolnej codzienności – tego, co każdego dnia zachodzi w relacjach między ludźmi współtworzącymi szkołę: uczniami, nauczycielami, dyrekcją, rodzicami, osobami z administracji, środowiska lokalnego czy instytucji zewnętrznych współpracujących ze szkołą. Krzysztof Polak, porządkując definicje kultury na użytek myślenia o szkole, prezentuje te, które akcentują znaczenie wzorów zachowań i zwyczajów w danej zbiorowości, tworzonych i odtwarzanych w toku działań, i takie, które określają kulturę jako „sieć znaczeń, w której wszyscy tkwimy”¹⁸.

Wnioski

Warunkiem skuteczności programów rozwiązywania konfliktów pojmowanych jako metoda wprowadzania zmiany do kultury szkoły jest zapotrzebowanie środowiska szkolnego oraz postawa nauczycieli. W szkole nauczyciel jest dla uczniów modelem postaw i zachowań w każdej sytuacji – w każdej komunikacji, nawiązywaniu relacji, w sytuacji uczenia się. I poprzez codzienność odbywa się trening społecznych umiejętności. Ilustruje to definicja Jerome’a Brunera:

Kultura jest przestrzenią życia człowieka, przez którą i w której zarazem możliwa staje się realizacja jego potrzeb, aspiracji, planów życiowych. Przez kulturę i w kulturze

pracy, konstruktywnego rozwiązywania konfliktów, a też odpowiedzialności za tworzoną z innymi wspólnotę. To jedna z metod uczenia sztuki współodpowiedzialności obywatelskiej i sposób na odejście od modelu szkoły autorytarnej na rzecz szkoły demokratycznej. Każda szkoła powinna wypracować sobie własny sposób uczenia tego, stosując metody najskuteczniejsze w jej środowisku. W ten sposób powstają różnorodne wzory wychowania do demokracji, inne niż tradycyjne wzorce wychowania autorytarnego”. K. Starczewska, *Po dwudziestu latach – osiągnięcia i nowe wyzwania*, „Dyrektor Szkoły” 10/2009.

¹⁶ www.biuroedukacji.warszawa.pl [15.02.2014].

¹⁷ M. Argyle, *Psychologia stosunków...*

¹⁸ K. Polak, *Kultura szkoły. Od relacji społecznych do języka uczniowskiego*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, ss. 11–33.

człowiek uzyskuje szansę stawania się podmiotem życia: zaczyna myśleć o sobie i za siebie, buduje swoją tożsamość dzięki uczestnictwu w społecznej *praxis*¹⁹.

Na początku lat 90. w polskich szkołach ważne było uwrażliwienie nauczycieli na nowy sposób kontaktu z uczniami, na bardziej partnerskie funkcjonowanie w relacjach z nimi. Trzeba było przekonać nauczycieli do korzyści płynących ze zmiany relacji, nowego komunikowania się z dziećmi. Nauczyciele wyrażali obawę przed utratą autorytetu wynikającego z funkcji. Minęło 25 lat, rzeczywistość wokół szkoły zmieniła się i nadal zmienia się bardzo dynamicznie – „człowiek jest zawsze uczestnikiem kultury, tkwiąc w procesie wzajemnych oddziaływań społecznej praktyki i norm weń ingerujących”²⁰. Przesunęły się akcenty w budowaniu autorytetu nauczyciela. Kultura szkoły oparta na koncepcji konstruktywnego rozwiązywania konfliktów jest propozycją wprowadzenia i praktykowania zasad postępowania, które pozwolą na otwartą komunikację, budowanie relacji partnerskich i wychodzenie z sytuacji trudnej z poczuciem sukcesu każdej zaangażowanej strony. Efekt zależy od postaw, świadomości i konsekwencji w działaniu wszystkich podmiotów życia szkolnego.

Coraz powszechniejsza jest potrzeba powoływania centrów mediacji oświatowych, w których uczestnicy konfliktu mogliby poza szkołą mieć przestrzeń na spokojną rozmowę, wyjaśnienie własnych potrzeb, dookreślenie postaw i wspólne – jeśli trzeba, ze wsparciem mediatora lub facylitatora – wypracowanie satysfakcjonującego rozwiązania. Chodzi o powołanie ośrodka niezależnego – bez uwikłania w system zależności organizacyjnych.

To potrzeba czasów, ale też dowód na to, że problem konstruktywnego rozwiązywania konfliktów nie stał się naturalną częścią kultury organizacyjno-pedagogicznej szkoły. Nadal dominuje obawa przed otwartym mówieniem o konfliktach i jawnym ich rozwiązywaniem. A konflikty są i będą. Nie mają charakteru negatywnego ani pozytywnego, nadajemy im nacechowanie emocjonalne i wydzwięk naszymi postawami i podejściem do kwestii konfliktu. Od nas zależy, czy konflikt będzie szansą na wprowadzenie zmiany dającej możliwość realizacji potrzeb i rozwoju wszystkich zainteresowanych stron – czy „dobudujemy do ogniska lokomotywę”²¹.

Umiejętność efektywnego rozwiązywania konfliktów jest jedną z najbardziej cenionych kompetencji społecznych na rynku pracy. Szkoła może stworzyć warunki do jej opanowania. System edukacji ma od 25 lat wzorce skutecznej implementacji programów zarządzania wiedzą do kultury szkoły.

¹⁹ J. Bruner, *Kultura edukacji*, Universitas, Kraków 2010, s. 30.

²⁰ K. Polak, *Kultura szkoły...*, s. 37.

²¹ Wypowiedź na VII Kongresie Obywatelskim, Warszawa, 26.10.2013 r.

Streszczenie

Umiejętność efektywnego rozwiązywania konfliktów jest jedną z najbardziej cenionych kompetencji społecznych na rynku pracy. Szkoła może stworzyć warunki do jej opanowania. System edukacji zna mechanizmy skutecznej implementacji programów zarządzania wiedzą o konfliktach do kultury szkoły. Stosowane 25 lat temu były pierwszym narzędziem wprowadzania do szkół postaw i umiejętności niezbędnych do funkcjonowania w demokratycznym państwie. Są najefektywniejsze, kiedy trwale zmieniają kulturę organizacyjną i pedagogiczną szkół, zgodnie z potrzebami szkolnych środowisk.

Summary

Effectiveness of conflict knowledge management at schools

Programmes of constructive conflict resolving develop social competences as skills of non-violent communication in difficult situations and skills of teamwork to school organizational culture. These programmes have been very effective 25 years ago, changing teachers and pupils attitudes. It was necessity for create democratic society. Now, programmes of conflict knowledge management are important to improve of constructive conflict resolving skills at school for labour market

**PSYCHOSPOŁECZNE ASPEKTY
SYTUACJI KONFLIKTOWYCH**

ADAM ZIENKIEWICZ

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Wydział Prawa i Administracji
Katedra Teorii i Filozofii Prawa i Państwa

HOLISTYCZNA METODA DIAGNOZY SPORÓW PRAWNYCH – OD PRAWA DO PSYCHOTERAPII

Wprowadzenie

Celem artykułu jest przedstawienie koncepcji holistycznego diagnozowania oraz projektowania i wdrażania optymalnej formy opanowywania sporu prawnego¹. W rozważaniach zostaną zaprezentowane:

- główne założenia holistycznego podejścia do diagnozowania sporów prawnych z zastosowaniem różnorodnych kryteriów analizy tak w wymiarze prawnym, jak i w relewantnych wymiarach wykraczających poza sferę *stricte* prawną;
- podstawowe warianty ról holistycznego prawnika oraz rozdziału kompetencji decyzyjnych w relacjach prawnik – klient w toku czynności holistycznej diagnozy sporu prawnego;
- istota holistycznej metody diagnozy sporów prawnych, uwzględniającej projektowanie i wdrażanie optymalnej formy opanowania danego sporu, w tym powołanie zespołu ekspertów (*collaborative team*).

¹ Proces opanowywania sporu zazwyczaj traktowany jest jako „kompleks zachowań stron lub określonych podmiotów otoczenia społecznego, zmierzających do kontroli przebiegu sporu (w tym zwłaszcza normatywnej regulacji sporu), a także do jego zakończenia (rozstrzygnięcia bądź rozwiązania)”. A. Korybski, *Alternatywne rozwiązywanie sporów w USA – studium teoretyczno-prawne*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1993, s. 8.

Prezentowana koncepcja holistycznego podejścia do praktyki prawniczej inspirowana jest prowadzonymi przez autora badaniami pod kątem rozprawy habilitacyjnej m.in. nad szeroko pojętą literaturą z zakresu *holistic approaches to law* oraz własną praktyką w zakresie diagnozowania i opanowywania sporów prawnych (wynikającą z działalności zawodowej radcy prawnego, arbitra i mediatora)². W pracy obecne jest wielopłaszczyznowe podejście do zjawisk prawnych (płaszczyzna językowo-logiczna, socjologiczna, psychologiczna, aksjologiczna)³. Wykorzystanymi metodami badawczymi są zarówno metoda deskryptywna, jak i normatywna, z zastosowaniem przede wszystkim analizy i argumentacji, w mniejszym zakresie zaś metoda porównawcza. Przedstawiony w tekście teoretycznoprawny model⁴ holistycznej metody diagnozy sporów prawnych ma głównie charakter optymalizacyjny⁵. Rozumienie kluczowych pojęć diagnozy i analizy nie odbiega od podstawowych intuicji semantycznych. Diagnoza jest pojmowana jako określenie (opis, wyjaśnienie) zjawiska/stanu rzeczy na podstawie dogłębnej analizy⁶. Analiza traktowana jest przede wszystkim jako rozpatrywanie jakiegoś zjawiska/stanu rzeczy z różnych stron w celu jego zrozumienia lub wyjaśnienia⁷. Ich zakładanym skutkiem może być sformułowanie zaleceń praktycznych celem osiągnięcia pożądanej „treści” zjawiska/stanu rzeczy (np. odnośnie do odpowiedniego opanowania sporu). Spór jest traktowany jako jedno ze stadiów konfliktu stanowiące jego

² Szerzej: M. Greenberg, *Beyond Confrontation: A Holistic Approach to the Practice of Law*, „New England Law Review” 30/1995–1996, s. 927; R. Steinberg, *Beyond Lawyering: How Holistic Representation Makes for Good Policy, Better Lawyers, and More Satisfied Clients*, „New York University Review of Law & Social Change” 30/2005–2006, s. 625; A. Zienkiewicz, *Mediation als eine Form der Justiz*, w: T. de Vries (red.), *Mediation als Verfahren konsensualer Streitbeilegung. Die deutsche, polnische und ukrainische Perspektive*, Peter Lang, Frankfurt nad Menem 2012, ss. 3–22; idem, *Koncepcja sądu otwartego – wzmocnienie pluralizmu form wymiaru sprawiedliwości*, w: A. Rękas (red.), *Mediacja – nowa droga rozwiązywania sporów*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2011, ss. 29–47.

³ Szerzej na temat wielopłaszczyznowego badania zjawisk prawnych oraz zewnętrznej integracji nauk prawnych z dokonaniem współczesnej biologii, psychologii, socjologii czy neuroscience: T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Difin, Warszawa 2012, ss. 9–50.

⁴ Termin „model” w niniejszych rozważaniach ma znaczenie szerokie, umiejscowione między uogólnionym opisem a teoretycznym modelem *sensu stricto* (teorią wyższego stopnia ogólności). Rozróżnienie uogólnionego opisu i modelowania teoretycznego jako elementu teorii wyższego stopnia ogólności przyjmuję za Jerzym Wróblewskim. Zob. J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, PWN, Warszawa 1972, ss. 34–35.

⁵ Przez model o podstawie normatywnej – model optymalizacyjny – za Andrzejem Malinowskim i Leszkiem Nowakiem rozumiem „układ twierdzeń idealizacyjnych przedstawiających własności, które powinno mieć badane zjawisko, aby osiągnięty był cel o charakterze moralnym, ekonomicznym lub innym. W ujęciu tym termin „model” ma znaczenie zbliżone do terminu „wzorzec”. Zob. A. Malinowski, L. Nowak, *Problemy modelowania w teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 2/1972, s. 88; por. T. Langer, *O modelach i modelowaniu w naukach prawnych*, „Państwo i Prawo” 9/1987.

⁶ <http://sjp.pwn.pl/slownik/2555032/diagnoza> [11.02.2014].

⁷ <http://sjp.pwn.pl/szukaj/analiza> [11.02.2014].

kwalifikowaną odmianę⁸. Zjawisko konfliktu jest w toku rozważań postrzegane w trzech głównych wymiarach: behawioralnym, psychologicznym i społecznym⁹. Każdy spór jest swoistym procesem decyzyjnym, umiejscowionym w jakimś kontekście normatywnym, w którym strony sporu dążą do realizacji swoich interesów kosztem interesów strony przeciwnej, szukając aksjologicznego lub prawnego uzasadnienia swoich żądań. Powstanie sytuacji konfliktowej może skutkować wyborem jednego z trzech wariantów reagowania strony na konflikt: dążenia do uniknięcia sporu, całkowitego podporządkowania się strony żądaniom strony przeciwnej oraz wejścia w spór¹⁰. Mając na uwadze to, iż potencjalne przyczyny konfliktów tkwią w najróżniejszych stosunkach i interakcjach społecznych, a ich źródeł można doszukiwać się w układzie wzajemnych zależności między stronami, w niepewności sytuacji (np. niejasności obowiązujących norm prawnych), w konieczności dzielenia się ograniczonymi zasobami, niemożności zaspokojenia obustronnych potrzeb lub oczekiwań, w zakłóceniach komunikacji, różnicach kulturowych, społecznych czy zaburzeniach osobowości¹¹, podjęte rozważania skoncentrują się na propozycji podejścia do diagnozowania sporów prawnych w sposób holistyczny, tj. z zastosowaniem różnych kryteriów ich analizy, tak w wymiarze prawnym, jak i w relewantnych wymiarach wykraczających poza sferę *stricte* prawną.

1. Główne rodzaje postaw holistycznych w praktyce prawniczej

Postawa holistyczna w praktyce prawniczej nie jest łatwa do jednoznacznego zdefiniowania. Charakteryzuje się ona przyjęciem jednego z trzech zakresów aktywności prawnika wobec klienta/strony czy samego zjawiska sporu¹².

⁸ Por. Z. Kmiecik, *Mediacja i koncyliacja w prawie administracyjnym*, Zakamycze, Kraków 2004, s. 17. W sytuacji ujawnienia sprzecznych interesów (dążeń) stron na forum społecznym dochodzi do jakościowego przekształcenia konfliktu w spór, który jest „ujawnionym społecznie konfliktem określonych podmiotów społecznych (jednostek, grup bądź ich organizacji), łączącym się z odczuciem naruszenia przez jedną ze stron racji drugiej strony”. A. Korybski, *Alternatywne rozwiązywanie sporów...*, s. 26. Por. J. Kurczewski, M. Fuszara (red.), *Polskie spory i sądy*, Ośrodek Badań Społecznych ISNS UW, Warszawa 2004, s. 7.

⁹ Por. J. Mucha, *Jak badać dynamikę i konflikt w społeczeństwie polskim*, „Studia Socjologiczne” 3–4/1985, ss. 144–145 (szersza wersja tekstu: „Studia Socjologiczne” 1/2001, ss. 342–344). Psychologia społeczna analizuje problem konfliktów międzyludzkich na dodatkowych płaszczyznach, np. fizycznej, społecznej czy kulturowej. Zob. Z. Kmiecik, *Mediacja i koncyliacja...*, s. 18.

¹⁰ A. Korybski, *Alternatywne rozwiązywanie sporów...*, s. 28.

¹¹ Szerzej: S. Chelpa, T. Witkowski, *Psychologia konfliktów*, Moderator, Wrocław 2004, ss. 37–101. Przesłanki powstawania sytuacji konfliktowej mogą mieć charakter obiektywny bądź subiektywny, a także pozorny (jeżeli w świadomości stron konfliktu istnieje błędny obraz przeciwstawności interesów/dążeń stron). Por. A. Korybski, *Alternatywne rozwiązywanie sporów...*, s. 20.

¹² Por. K. Wright, *Lawyers as Peacemakers. Practicing Holistic, Problem Solving Law*, American Bar Association, Chicago 2010, ss. 23–24.

Holizm, który można określić elementarnym, zakłada analizę sytuacji klienta/strony sporu przez pryzmat wszystkich relevantnych w danym czasie instytucji prawnych oraz regulacji różnych gałęzi prawa. Celem takiego podejścia jest kompleksowe ustalenie i ocena problemów w wymiarze prawnym (tak z punktu widzenia prawa publicznego, jak i prywatnego – kontekst administracyjny, karny, podatkowy, cywilny, rodzinny, pracowniczy, gospodarczy, autorski).

Holizm, który można nazwać szerokim, przewiduje analizę problemu/sporu prawnego nie tylko w kompleksowym wymiarze prawnym, ale również w relevantnych wymiarach wykraczających poza sferę *strictae* prawną. Zakłada badanie celów, interesów, potrzeb klienta/strony sporu równolegle przez pryzmat takich wymiarów, jak: komunikacyjny, relacyjny, psychologiczny, ekonomiczny, społeczny lub etyczny. W ramach holizmu szerokiego analiza dokonywana przez prawnika podczas diagnozowania sytuacji klienta dotyczy z jednej strony kwestii prawnych, takich jak: 1) ustalenie istotnych okoliczności stanu faktycznego, 2) właściwy dobór i wykładnia przepisów prawnych celem poznania wszystkich praw i obowiązków klienta/stron, 3) wina, 4) racja, 5) pozycja dowodowa stron (w tym prekluzja dowodowa), 6) przedawnienie roszczeń, 7) potrzeba reprezentacji prawnej, 8) analiza możliwych wariantów postępowania w ramach trybu adwokackiego, 9) przewidywanie treści rozstrzygnięcia sprawy przez sąd (wygrania/przegrania procesu). Z drugiej strony podczas badania sprawy nie traci się z pola widzenia kryteriów pozaprawnych, takich jak: 1) cele, interesy i potrzeby (proceduralne/komunikacyjne, substancjalne, psychologiczne/emocjonalne, krótko-/długoterminowe) klienta/strony, 2) charakter i możliwość likwidacji przyczyn konfliktu 3) czas ewentualnych postępowań pozasądowych lub sądowych, 4) możliwość wpływu na przebieg i rezultat rozwiązania/rozstrzygnięcia sporu, a także ich potencjalna skuteczność, 5) wieloaspektowe konsekwencje podjęcia konkretnych działań/zaniechań zarówno w wymiarze osobistym, interpersonalnym, jak i społecznym, 6) koszty finansowe dokonania danych wyborów, 7) wpływ danych wyborów na zdrowie psychiczne (aspekt emocjonalny) oraz fizyczne klienta/strony, 8) możliwość poprawy komunikacji i relacji stron, 9) krótko-/długoterminowość ich przyszłego kontaktu (potrzeba przyszłej współpracy), 10) potrzeba udziału w wieloaspektowym opanowaniu sporu innych ekspertów (*collaborative team*).

Holizm, który można określić transformatywnym, preferuje postrzeganie problemu/sporu prawnego jedynie jako części całości sytuacji życiowej klienta, zakładając, że jego główną potrzebą jest duchowe i emocjonalne „uzdrowienie” lub wewnętrzna przemiana. Szczególnie istotna jest tu relacja między prawnikiem a klientem, w ramach której prawnik współpracuje ze stroną w celu rozwiązania jej problemów prawnych, uwzględniając również możliwości jej rozwoju osobowego i pozytywnej przemiany. W takiej sytuacji prawnik wchodzi dodatkowo w rolę specyficznego przewodnika/trenera zachęcającego w ramach dyskursu do zwrócenia uwagi na znaczenie i możliwe interpretacje istotnych okoliczności

sprawy w szerszym kontekście, obejmującym m.in. hierarchię życiową, cele, aspiracje, a nawet marzenia klienta/strony. Prezentowana postawa zakłada pokazanie klientowi twórczych rozwiązań problemów prawnych i skoncentrowanie jego aktywności na tym, co można zmienić, a nie na tym, co jest poza jego kontrolą, aby mógł „przenieść swoje życie na nowy poziom efektywności i spełnienia”¹³.

2. Holistyczna metoda diagnozy sporów prawnych

Modelowy przebieg holistycznej metody diagnozy sporów prawnych ma w głównej mierze postać teoretycznoprawnego modelu optymalizacyjnego, skonstruowanego w oparciu o przyjęte i skorelowane z elementem ocennym autora główne cele tego procesu (założenia idealizujące)¹⁴. Podczas prowadzonych testów metody w praktyce okazało się, że opisywane linearnie etapy czynności w rzeczywistości nie zawsze mają założony chronologicznie przebieg. Prezentowane podejście bazuje na elastycznej, sekwencyjnej i dyskursywnej metodzie, w opozycji do działań improwizowanych albo sformalizowanych. Jest otwarte na udoskonalenia, modyfikacje i innowacyjność poprzez stałe włączanie nowych relewantnych osiągnięć wiedzy i informacji¹⁵. Jego cechą jest indywidualizacja i optymalizacja, w przeciwieństwie do rutynowych działań doradczych. Dominującą perspektywą

¹³ <http://www.coachapproachlawyers.com/eight-possibilities/> [11.02.2014].

¹⁴ Przed prezentacją modelowego przebiegu etapów holistycznej metody diagnozy sporów prawnych należy przedstawić jej główne cele. Pierwszym z nich jest wieloaspektowa i kompleksowa analiza sytuacji klienta/stron(y) przy użyciu różnych kryteriów zarówno natury prawnej, jak i wykraczających poza sferę *stricte* prawną. Drugim jest dostarczenie informacji na temat istoty i możliwości zastosowania różnych typów reakcji na konflikt oraz form opanowania sporu (formy podstawowe i niepodstawowe). Trzecim jest pomoc w doborze optymalnej formy opanowania danego sporu, z uwzględnieniem interesów i potrzeb klienta, bez utraty z pola widzenia interesów otoczenia społecznego oraz możliwości pogodzenia ich z interesami i potrzebami drugiej strony (*the win-win-win solution paradigm*). Czwartym istotnym celem jest wzmacnianie procesów samopoznania (w tym refleksji nad hierarchią wartości), samorealizacji, zrozumienia uwarunkowań drugiej strony, samostanowienia (*self-determination*), poprawy komunikacji i relacji pomiędzy skonfliktowanymi stronami, wewnętrznego wzrostu moralnego (*moral growth*, transformacja) oraz poprawy kondycji emocjonalnej i psychicznej. Piątym celem jest pomoc w podjęciu czynności prowadzących do kreatywnego i realnego rozwiązania problemu/wygaszenia sporu (w tym likwidacji jego przyczyn), a nie tylko do jego rozstrzygnięcia/rozwiązania (poprzez wyrok/ugodę) czy jedynie przyczynienia się do realizacji dyspozycji relewantnych norm prawnych.

¹⁵ Należy zauważyć rozwój innowacyjnych badań w kierunku zastosowania informatyki prawniczej czy sztucznej inteligencji w rozwiązywaniu sporów. Zob. M. Araszkiewicz, A. Łopatkiewicz, A. Zienkiewicz, *Factor-based Parent Plan Support System*, w: E. Francesconi, B. Verheij (red.), *ICAIL, 13: Proceedings of the Fourteenth International Conference on Artificial Intelligence and Law*, Nowy Jork 2013, ss. 171–175; M. Araszkiewicz, A. Łopatkiewicz, A. Zienkiewicz, *Parent Plan Support System – Context, Functions and Knowledge Base*, w: W. Abramowicz (red.), *Business Information Systems Workshops, BIS 2013 International Workshops, Revised Papers*, Springer, Berlin – Heidelberg 2013, ss. 160–171.

przy formułowaniu przez prawnika porad, ocen, a zwłaszcza pomocy w określaniu optymalnej formy opanowania konkretnego sporu stanowi perspektywa celów, oczekiwań, możliwości oraz interesów i potrzeb (w wymiarze proceduralnym, substancjalnym i psychologicznym) klienta/stron(y), uwzględniająca przy tym istotne interesy otoczenia społecznego (postulat niesprzeczności).

W proponowanym podejściu holistycznym relacja prawnik – klient opiera się na wyważaniu zasady autonomii konfliktu z paradygmatem podejmowania decyzji opartym na współpracy (tzw. *collaborative decision-making model*, stojący w opozycji do *traditional model* oraz *client-centered model*)¹⁶. Zachowanie autonomii konfliktu polega na świadomości towarzyszącej prawnikowi i klientowi oraz uszanowaniu tego, że konflikt należy przede wszystkim do stron jako jego uczestników. One, jako „właściciele” sporu, mają prawo do wybrania stylu reagowania na konflikt oraz kontroli nad jego przebiegiem i zakończeniem. Rolą prawnika jest jednak – dokonywane na podstawie szczegółowej diagnozy konfliktu – doradzenie klientowi/stronom odpowiedniej strategii komunikacyjnej (wsparcie ich kompetencji w tej dziedzinie) oraz pomoc w wyborze optymalnej formy rozwiązania sporu i dodatkowych ekspertów pomocnych w jego wieloaspektowym opanowaniu. *Collaborative decision-making model* zakłada wspólny udział/kooperację klienta/stron(y) i prawnika w wyborze strategii postępowania, a zwłaszcza optymalnej formy opanowania sporu. Analizowana koncepcja poszerza perspektywę postrzegania sporu o wymiar konsekwencji rodzinnych, grupowych czy ogólnospołecznych. Strony(a) i osoba prowadząca procedurę doradczą, wypracowując wspólną decyzję o wyborze optymalnej formy, biorą pod uwagę zarówno perspektywę zainteresowanych stron, jak i istotne interesy otoczenia społecznego.

Przedstawiając przykład modelowego przebiegu etapów holistycznej metody diagnozy sporów prawnych (uwzględniającego kwestię ustalenia i wyboru optymalnej formy opanowania sporu), można posłużyć się następującą chronologią faz takiej procedury:

1. Wieloaspektowa i kompleksowa analiza sytuacji klienta/stron przy użyciu różnych kryteriów natury prawnej oraz wykraczających poza sferę *strictae* prawną, w szczególności w celu ustalenia:

- przyczyn, charakteru, stadium (stopnia eskalacji) sporu,
- stopnia preferencji czynników ważności rezultatu i relacji klienta/stron(y),
- pozycji prawnej i faktycznej klienta/stron(y),
- celów, oczekiwań, możliwości, interesów i potrzeb (proceduralnych/komunikacyjnych, substancjalnych, emocjonalnych/psychologicznych) klienta/stron(y), zwanych kryteriami preferencji,

¹⁶ Szerzej: L.L. Riskin, J. Westbrook, Ch. Guthrie, J.K. Robbennolt, R.C. Reuben, T. Heinsz, *Dispute Resolution and Lawyers*, Thomson West, Saint Paul 2006, ss. 65–71.

- istoty kadrowania problemu przez klienta/stronę(y)¹⁷,
- barier na drodze do zawarcia porozumienia.

2. Zaawansowane przedstawienie:

- wieloaspektowych informacji prawnych na temat pozycji stron w sporze,
- istoty różnych form opanowania sporu, zwłaszcza pod kątem ustalonych kryteriów preferencji klienta oraz pozycji prawnej stron.

3. Przewidywanie najbardziej prawdopodobnych wieloaspektowych konsekwencji (ocena ryzyka w wymiarze: osobistym, interpersonalnym, społecznym) wyboru określonej strategii postępowania/stylu reakcji na konflikt oraz zastosowania poszczególnych form opanowania sporu (odpowiednie wykorzystanie instytucji typu: *neutral fact-finding*, *confidential listening*, *early neutral evaluation*, *litigation management*)¹⁸.

4. Porównanie wad i zalet poszczególnych decyzji co do wyboru strategii postępowania/stylu reakcji na konflikt oraz określonej formy jego opanowywania, dokonywane ze zwróceniem szczególnej uwagi na kryteria preferencji klienta oraz pozycję prawną stron.

5. Sformułowanie katalogu optymalnych opcji postępowania, w tym w zakresie wykorzystania określonych form opanowania sporu (z założeniem preferencji podejścia integracyjnego).

6. Rozważenie potrzeby powołania zespołu osób pomocnych w optymalnym, wieloaspektowym opanowaniu sporu – innych ekspertów (*collaborative team*).

7. Podjęcie decyzji – wybór określonej opcji postępowania, w tym optymalnej formy opanowania sporu oraz decyzji co do powołania oraz składu *collaborative team*.

8. Sformułowanie katalogu i etapów niezbędnych czynności w celu implementacji wypracowanych decyzji¹⁹.

Przedstawioną sekwencję czynności w ramach holistycznej diagnozy sporu prawnego powinna zakończyć implementacja podjętych decyzji, których trafność potwierdzi doprowadzenie do realnego, wieloaspektowego rozwiązania problemu/wygaszenia sporu, zgodnie z zakładanymi szerszymi (również pozaprawnymi) celami holistycznego podejścia.

¹⁷ Na temat kadrowania problemów, znaczenia i typów kadrów (np. władzy, racji, korzyści) zob. R. L. Lewicki, D. M. Saunders, B. Barry, J. W. Minton, *Zasady negocjacji. Kompendium wiedzy dla trenerów i menedżerów*, Rebis, Poznań 2005, ss. 53–67.

¹⁸ Na temat istoty poszczególnych instytucji: A. S. Rau, E. F. Sherman, S. R. Peppet, *Processes of dispute resolution. The role of lawyers*, Foundation Press, Nowy Jork 2002, ss. 549–550.

¹⁹ Por. założenia modelu doradczego, zaproponowanego przez L. L. Riskina, J. Westbrook, Ch. Guthrie, T. Heinsz, R. C. Reubena, J. K. Robbennolt, składającego się z czterech etapów: ustalania interesów, identyfikacji opcji, poszukiwania konsekwencji każdej z opcji, pomocy w podjęciu decyzji. Ibidem, ss. 78–85.

Podsumowanie

Proponowana koncepcja holistycznej praktyki prawniczej zakłada, że prawnik może pełnić przynajmniej trzy role: a) osoby zapobiegającej powstawaniu sporów, b) osoby diagnozującej holistycznie spór, w tym projektującej i wdrażającej optymalną formę jego wieloaspektowego opanowania, c) osoby reprezentującej stronę w postępowaniu adjudykacyjnym (sądowym lub arbitrażowym), z czego preferowane są kreatywnie, prospektywnie oraz kooperacyjnie nastawione dwie pierwsze role, w ramach których zakres aktywności prawnika determinowany jest rodzajem przyjętej postawy holistycznej (elementarnej, szerokiej bądź transformatywnej).

Co szczególnie istotne, holistycznie szeroka postawa prawnika pozwala uwzględnić także terapeutyczny aspekt podejścia do prawa, które począwszy od norm prawa materialnego, poprzez np. charakter/przebieg procedur, pozycję, rolę i aktywność aktorów forum prawnego (sędziów, adwokatów, prokuratorów, biegłych czy świadków) może pozytywnie lub negatywnie wpływać na klienta i drugą stronę sporu nie tylko behawioralnie, ale i psychologicznie (np. co do dalszych ich postaw, wyborów życiowych, jak i wewnętrznej przemiany). Nie można też pomijać skutków kontaktu z różnymi aspektami „prawa w działaniu” na kondycję psychofizyczną klienta i jego najbliższych. Holistyczne podejście do praktyki prawniczej koresponduje z założeniami *therapeutic jurisprudence*²⁰, promującej interdyscyplinarne podejście do prawa, skoncentrowane na jego wpływie na emocjonalne i psychiczne zdrowie uczestników obrotu prawnego (zwłaszcza klientów/stron/oskarżonych/pokrzywdzonych), charakteryzujące sądowe i pozasądowe formy opanowywania sporów z punktu widzenia ich terapeutycznego bądź antyterapeutycznego oddziaływania na jednostki i społeczeństwo. W ramach takiego szerokiego podejścia prawnik może zwracać uwagę klienta nawet na rodzaj myśli, które prawdopodobnie powodują wydzielanie adrenaliny/kortyzolu i te, które powodują obecność endorfiny oraz na prawdopodobny wpływ tych procesów na jego zdrowie. Zadaniem prawnika jest również ukazanie klientowi na bazie okoliczności sprawy istoty/różnic/relacji pomiędzy takimi fundamentalnymi kategoriami, jak: wina i odpowiedzialność, percepcja i rzeczywistość, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, prawda a przekonanie, działanie zamierzone a pomyłka, wola, intencja, uzasadniony żal, motywacja, paradygmat rywalizacji i paradygmat partnerstwa czy kwestie, których nie można już zmienić, a kwestie, które są możliwe do zmiany (w tym konsekwencje koncentrowania się na jednych lub drugich). Prawnik stosujący holistyczne podejście nie może też nie doceniać terapeutycz-

²⁰ Szerzej: D.P. Stolle, D.B. Wexler, B.J. Winick, *Practicing therapeutic jurisprudence: Law as a helping profession*, Carolina Academic Press, Durham 2000.

nego waloru niektórych form ADR (*alternative dispute resolution*) i ich wpływu na relacje pomiędzy stronami, których szerokie zastosowanie powinno zostać zawsze dokładnie rozważone („wentylacja” negatywnych emocji, kształtowanie pozytywnych postaw, realizacja potrzeb psychologicznych, satysfakcja z rozwiązania sporu korzystnego dla obydwu stron, zwanego *win-win solution*). W ramach holistycznego (integracyjnego) rozwiązania sporu mogą być zainicjowane i realizowane co najmniej trzy procesy: samopoznawania, samodoskonalenia (nauki) oraz wewnętrznego wzrostu moralnego (*moral growth*) klienta/stron konfliktu²¹.

Holistyczne podejście do praktyki prawniczej (zwłaszcza w ujęciu szerokim i transformatywnym) sytuuje zatem prawnika w nowej roli, przede wszystkim jako osobę pomagającą realnie rozwiązywać problemy/spory, działającą wspólnie z klientem/stroną, często w środowisku multidyscyplinarnym (tj. z innymi ekspertami). Fundamentem skuteczności orientacji holistycznej stają się *collaborative teams*, w ramach których prawnik udziela pomocy klientowi/stronie zgodnie z planem i odpowiednim podziałem funkcji wraz z pozostałymi członkami zespołu, którymi w zależności od charakteru i potrzeb sprawy mogą być np. psychoterapeuta, socjoterapeuta, mediator, ekspert w dziedzinie sporu czy pracownik socjalny²². Dlatego też przy tak wszechstronnym, interdyscyplinarnym postrzeganiu celu spotkania prawnika z klientem może okazać się, że holistyczna pomoc prawnika wychodząca od zagadnień prawnych doprowadzi go również do poprawy komunikacji i relacji z drugą stroną, lepszego poznania samego siebie, a nawet pozytywnej wewnętrznej przemiany np. na skutek podjętej równoległe psychoterapii, zalecanej w ramach odpowiednio rozłożonego w czasie procesu wieloaspektowego opanowania sporu.

Streszczenie

Artykuł przedstawia główne założenia holistycznego podejścia do diagnozowania sporów prawnych z zastosowaniem różnorodnych kryteriów analizy tak w wymiarze prawnym, jak i pozaprawnym. W ramach rozważań zaprezentowano podstawowe warianty ról holistycznego prawnika oraz rozdziału kompetencji decyzyjnych w relacjach prawnik – klient w toku czynności holistycznej diagnozy sporu prawnego. Omówiono także istotę holistycznej metody diagnozy sporów prawnych, uwzględniającej projektowanie optymalnej formy opanowania danego sporu oraz powołanie *collaborative team*.

²¹ A. Zienkiewicz, *Studium mediacji. Od teorii ku praktyce*, Difin, Warszawa 2007, ss. 116–117; R. B. Bush, J. Folger, *The promise of mediation. The transformative approach to conflict*, Jossey-Bass, San Francisco 2005.

²² K. Wright, *Lawyers as Peacemakers...*, ss. 49–50.

Summary

A holistic method of diagnosing legal disputes – from law to psychotherapy

The article is devoted to the main principles of the holistic approach to diagnosing legal disputes with the use of a variety of analysis criteria in both legal and extralegal terms. It considers the basic variants of the roles of a holistic lawyer and the decision-making lawyer – client relations in the holistic diagnosis of a legal dispute. It also presents the essence of the holistic methods of diagnosing legal disputes, taking into account the process of designing the optimal form of dispute resolution and appointing a collaborative team.

EWA BANASZAK

Uniwersytet Wrocławski
Instytut Socjologii

ROBERT FLORKOWSKI

Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu
Wydział Turystyki i Rekreacji

OD KONFLIKTU DO WSPÓŁPRACY. ROGERIAŃSKI STYL FACYLITACJI KONFLIKTÓW ORAZ KILKA PRZESZKÓD W JEGO IMPLEMENTACJI

Wprowadzenie

Carl Ransom Rogers starał się przedstawić czynniki kluczowe dla rozwoju osobowości, samorealizacji i rozwiązywania konfliktów oraz zidentyfikować skrypty interakcyjne sabotujące konstruktywne sposoby komunikowania się. Poszukiwania prowadził w ramach pracy klinicznej i naukowej analizy materiałów zbieranych podczas interakcji z klientami. Nominacja do Pokojowej Nagrody Nobla była uznaniem dla psychoterapeutycznych implikacji wyników badań i pozaklinicznego wykorzystania pryncypiów składających się na styl komunikacji i facylitacji konfliktów. Najkrócej mówiąc, jeśli by spotykający się, współpracujący ludzie inicjowali i podtrzymywali interakcje, opierając się na założeniach Rogersa, to nie potrzebowaliby mediatorów do łagodzenia napięć. Rzadko by do nich dochodziło, a po pojawieniu się samorzutnie ewoluowałyby one ku kreatywnym rozwiązaniom. Dla sceptyków to utopia. Krytycy podejścia skoncentrowanego na osobie nie podzielali tego optymizmu i wiary w istnienie ludzkich predyspozycji do dobra, samorozwoju i immanentnej chęci jednania się po zaistnieniu wystarczających warunków. Dostrzegali w nim elementy świadczące o naiwności, lekceważeniu

faktu, że przynależność do naszego gatunku to zarazem zdolność do kochania, wspomaganie oraz do nienawiści, bezwzględnej anihilacji. Autorzy artykułu mieli wprawdzie okazję obserwować skuteczność Rogeriańskiego podejścia w praktyce psychoterapeutycznej i badawczej, ale pozostają sceptyczni wobec skuteczności makrospołecznego, międzykulturowego wykorzystania jego pryncypiów i nie traktują go jako panaceum.

1. Pryncypia paradygmatu Carla R. Rogersa

Rogeriański styl określany jest mianem niedyrektywnego lub nastawionego na osobę. Zawiera się w nurcie psychologii humanistycznej. Rogers był przekonany, że każdy dysponuje zasobami koniecznymi do zrozumienia siebie, zdolnością do zmiany postaw i zachowań kontrolowanych przez siebie¹. Powyższa teza budzi jednak sprzeciw części profesjonalistów. Nie zgadzają się z nim m.in. ci, którzy uważają się za ekspertów potrafiących dostarczyć „z zewnątrz” najważniejsze informacje w postaci diagnozy lub interpretacji. To, co pochodzi „z wewnątrz”, jest dla nich drugoplanowe, mało użyteczne i obciążone błędami. Przyjmują oni, że dobrze wyszkolony ekspert dysponuje wiedzą istotniejszą od subiektywnych przeświadczeń i doznań. Rogers zaś z własnej praktyki wywiódł wniosek, iż najistotniejszym elementem, przekładającym się na konstruktywne zmiany, jest jakość interakcji w relacjach. Kwestie techniczne są peryferyjne. Epicentrum stanowi zaś natura relacji i kształtujące je subtelności.

Rogeriańskie pryncypia zasadniczo są proste. Kto próbował wprowadzić je w życie, ten wie, że paradoksalnie jest to trudne. W psychoterapii zasady te stwarzają szansę na pogłębienie wglądu i modyfikację zachowania. W badaniach, podczas wywiadu, bez stworzenia specyficznego klimatu zmniejszamy szansę na uzyskanie szczerych odpowiedzi, zwłaszcza gdy dotyczą one spraw intymnych i kontrowersyjnych. Ten styl interakcyjny tworzy również sytuację sprzyjającą eksploracji napięć i przechodzeniu od konfliktu do współpracy. Można powiedzieć, że rozwiązywanie konfliktów leży w jego centrum. Łatwo się o tym przekonać, śledząc konteksty, w których jest stosowany – w psychoterapii jednym z wyzwań jest radzenie sobie z wewnętrznymi konfliktami i sprzecznościami; powodem poszukiwania pomocy przez pary są często konflikty w obrębie tej specyficznej diady; rodzinne interwencje mają na celu przywracanie wsparcia, emocjonalnej bliskości, redukcję tarć i destruktywnych sposobów bycia. Styl wypracowany przez Rogersa daje się transponować na różne grupy, począwszy od zespołów badawczych, a skończywszy na warsztatach integracyjnych. Wszędzie pojawiają się napięcia, konflikty, dlatego podejmuje się próby ich rozwiązania.

¹ C. R. Rogers, *Sposób bycia*, Rebis, Poznań 2002, s. 129.

Jednym z elementów decydujących o charakterze relacji jest kongruencja. Według omawianego paradygmatu kongruentny jest ten, kto potrafi być autentyczny podczas interakcji, otwarcie prezentować postawy i wyrażać emocje doznawane w danej chwili. Kongruencja oznacza dostęp do emocji, przenikanie ich do samoświadomości danej osoby. Ktoś kongruentny potrafi żyć swoimi emocjami, wnosić je w związku i stosownie wyrażać². Z perspektywy Rogeriańskiej transparentność jest niezbędnym elementem psychoterapii. Transparentny terapeuta ma szansę „zarazić” swoim sposobem bycia osobę klienta. Jeśli mechanizm zadziała, będzie stanowić punkt wyjścia do zmiany u klienta w stosunku do samego siebie i innych.

Czy kongruencja ma zastosowanie poza tym kontekstem? Rogers reprezentuje pogląd, że zogniskowany na osobie sposób bycia może być stosowany w wielu społecznych obszarach, również w rozwiązywaniu konfliktów. Mediator w każdym konflikcie ma okazję korzystać z tych samych środków, jakimi dysponuje terapeuta podczas sesji rodzinnej. Jest jednak druga strona medalu. Proces socjalizacji jest bowiem w znacznej mierze dekonstrukcją pierwotnej kongruencji, rozumianej jako stan, z którego stopniowo wyłania się samoświadomość dziecka. Na pierwszych etapach życia dziecko jest istotą totalnie kongruentną – jego doznania są autentyczne i natychmiast dostępne. Z czasem jednak uczy się ukrywać swoje myśli i emocje. Ekspresja modyfikowana jest przez wymogi płci kulturowej i zmienne kontekstu społecznego. Większość środowisk wymaga skrywania pewnych emocji, stosuje techniki prowadzące do represji niektórych uczuć i zachowań, a nawet do afektywnej dysocjacji. Prowadzi to do rozdzielenia „ja” społecznego, wnoszonego w interakcję, od organizmicznych doznań. Dostęp do wewnętrznych stanów może być także zniekształcany lub uniemożliwiany przez zakłócenia psychopatologiczne.

Dokonyjemy najróżniejszych manipulacji wpływających na procesy afektywne i kognitywne. Rozwijamy latami umiejętność kłamania i zwodzenia, tworzymy bogaty repertuar trików, by przetrwać, przystosować się, korzystać z okazji. Rogers twierdzi, że jeśli chcemy rozwiązywać konflikty, budować konstruktywne, długofalowe relacje, powinniśmy oduczyć się tych sztuczek i powrócić w relacjach z innymi do prymarnej kongruencji. Łatwo sobie wyobrazić, jak ten proces jest trudny. Całkowita przejrzyistość jest w kontekście życia społecznego utopią³. Mimo to powinniśmy próbować zbliżyć się do kongruencji, gdyż daje ona szansę na pojawienie się jakościowej, wielopoziomowej zmiany w nas samych i w naszych

² C.R. Rogers, B. Stevens, *Person to person: The problem of being human*, A Condor Book. Souvenir Press (Educational & Academic), Londyn 1994, s. 90.

³ Codziennosc jest balansowaniem między kongruencją a dyskrecją. Zakres ujawniania siebie ma istotny wpływ na przebieg interakcji: „Nie wiadomo, jak wyglądałyby stosunki między ludźmi, gdybyśmy byli wzajemnie dla siebie całkiem przezroczyści – można powiedzieć tylko, że wyglądałyby zupełnie inaczej; gdybyśmy nic o sobie wzajemnie nie wiedzieli, stosunki byłyby niemożliwe” (G. Simmel, *Pisma socjologiczne*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008, s. 174). Można zaryzykować stwierdzenie, że całkowita przezroczyzość, podobnie jak kompletna skrytość, są dla relacji zabójcze.

relacjach z innymi. Z badań Rogersa wynika, że trwale, konstruktywne zmiany i efektywne sposoby rozwiązywania konfliktów bez tej składowej nie są możliwe lub pozostają dalece niedoskonałe.

Krytycy uważają, że jest w tym sporo naiwności. Sceptycyzm podpowiada, że ten stan jest luksusem rzadko dostępnym w życiu, szczególnie tym toczącym się poza intymnymi relacjami. Można zapytać, czy i jakiego stopnia kongruencji oczekujemy od drugiego człowieka? Raczej spodziewamy się zachowań zgodnych z prototypem odgrywanej roli społecznej. Kiedy zachowanie zbyt od niego odbiega, łatwo może dojść do uznania go za niestosowne lub do jego patologizacji. Osiągnięcie pełnej kongruencji, prędzej czy później, będzie wiązało się z przekroczeniem norm społecznych, prawa bądź etykietą chorego psychicznie. Realia wymagają od nas ostrożnego poruszania się po kontinuum: od kongruencji do inkongruencji. Rogers był tego świadom – możemy komunikować innym autentyczne uczucia pod warunkiem, że będzie to zachowanie stosowne do sytuacji i pojawi się we właściwym momencie procesu relacyjnego. Bardzo często więc bezpieczniej jest schować się za maską, niż podejmować ryzykowną próbę bycia sobą.

Innym ważnym elementem jest empatia. Określenie to jest często rozumiane w ograniczony lub błędny sposób. W podejściu Rogersa bycie empatycznym oznacza rozumienie wewnętrznego świata znaczeń innego człowieka tak, jak gdyby były moje⁴. Istotne jest zachowanie dystansu „jak gdyby”, co zapobiega fuzji z inną osobą. Poza próbą rozumienia innego empatia zakłada też umiejętność emocjonalnego synchronowania z drugim człowiekiem. Ważne jest więc precyzyjne odczytywanie osobistych znaczeń i odczuć⁵. Rezultatem odczytania powinno być jego czytelne zakomunikowanie, które wyzwala w wysłuchanym poczucie zrozumienia. Taki sposób bycia w kontaktach z innymi jest raczej incydentalny. Nie trzeba być wnikliwym obserwatorem, by dojść do tego wniosku. Rogers podziela ten pogląd. Empatyzujemy rzadko, dominuje tendencja do obstawania przy własnym sposobie widzenia świata i doznawaniu uczuć. Z łatwością włączamy tryb oceniania oparty na zewnętrznym względem ewaluowanego systemie odniesienia. Rzecz w tym, że nawet u osób należących do tej samej kultury percepcja i wiele znaczeń ulegają nieoszacowanej indywidualizacji; są one rekonstruowane w taki sposób, że czasem dochodzi do ich całkowitego przetworzenia. Bez tak subtelnego narzędzia jak empatia wzajemne zrozumienie w wielu momentach jest ograniczone. Jednakże empatyczne towarzyszenie innemu jest energochłonne, wymaga pełnej koncentracji, aktywizacji zasobów kognitywnych i afektywnych. Naturalna dla człowieka jest chęć wyjścia z tego trybu i powrotu do wygodniejszego, zewnętrznevaluatywnego. Zazwyczaj tak silne zaangażowanie rezerwujemy dla najbliższych, a i to robimy sporadycznie. Empatyczne podejście do rozwiązywania konfliktów jest jeszcze trudniejsze. Dominują w nim silne negatywne emocje, szczególnie na początku

⁴ C.R. Rogers, B. Stevens, *Person to person...*, s. 90.

⁵ C.R. Rogers, *Sposób bycia*, s. 130.

tego typu procesów. Łatwiej jest je odrzucić niż z nimi synchronować, gdyż pojawia się chęć negatywnej ewaluacji osoby postrzeganej jako źródło napięć. Między innymi dlatego do mediacji angażuje się osoby nieuwikłane w spór. Omawiane podejście do facylitacji jest inne. Zakłada (jest to element niezbywalny), że facylitator dopuszcza do specyficznego rozumianego zaangażowania emocjonalnego. Emocjonalność jest w tym podejściu narzędziem i to istotniejszym od sprawności intelektualnej. Intelktualizacja sytuacji konfliktowej jest zjawiskiem wręcz niepożądanym – pomija emocjonalne podłoże problemu i prowadzi do pozornie skutecznych, ale krótkotrwałych rozwiązań.

Kolejny czynnik to bezwarunkowe poszanowanie. Oznacza ono utrzymywanie pozytywnego, pełnego akceptacji stosunku do drugiej osoby, bez względu na to, jaka ona jest w danym momencie⁶. Bezwarunkowe poszanowanie ma miejsce wtedy, gdy ktoś przejawia wobec drugiej osoby ciepłą, pozytywną, akceptującą postawę. Jednak poszanowanie pojawia się zazwyczaj jako reakcja warunkowa. Szanujemy, bo ktoś spełnia pewne warunki, prezentuje określone poglądy, przejawia cenione postawy. Nawet miłość rodzicielska nie zawsze wznosi się ponad warunkowość. Wydaje się, że bezgraniczna, bezwarunkowa akceptacja i poszanowanie to zjawiska towarzyszące zakochanym. Ale i tu może się okazać, że zakochanie wyznacza granice akceptowalnych zachowań.

Ekstensją poszanowania jest zawieszenie osądu. Wydaje się, że te dwa elementy się dopełniają, a modyfikacja jednego powoduje zmianę drugiego. Osąd towarzyszy nam nieustannie. Próby powstrzymania się przed nim są trudne. Towarzyszy on codziennym interakcjom, a na poziomie społecznym ulega silnej instytucjonalizacji. Zakłada się też, że osąd jest niezbywalnym elementem arbitrażu – aby rozwiązać konflikt, trzeba osądzić i orzec wyrok, a potem sprawić, by stał się prawomocny, i dopilnować jego wykonania. Powszechnie przyjmuje się, że rozwiązanie konfliktu to tyle, co wskazanie zwycięzcy i zwyciężonego w sporze. Rogeriański styl facylitacji jest antytezą tego podejścia. Zakłada się w nim, że osąd pochodzący z zewnątrz ma zazwyczaj negatywne skutki. Jeśli już nawiązuje się do osądu, to do bycia sobie samemu sędzią. Rogers uważa, że dla konstruktywnego wzrostu osobowego istotne jest, byśmy sami byli centrum ewaluacji własnego zachowania, bazując na tym, co mówią nam ciało i emocje. Zalecenie to jest dyskusyjne. Czy jednostka może kiedykolwiek dokonać samoosądu? Jeśli punktem wyjścia jest ustalenie, że indywidualne „ja”, źródło samooceny, jest przyswojeniem i wcieleniem⁷

⁶ Ibidem.

⁷ Rogers wielokrotnie podkreślał, że zdrowy człowiek jest całością, jednością. Zewnątrz i wewnątrz łączą się w nim ze sobą. Im zdrowsza jest dana osoba, tym łatwiej jest jej doświadczać myśli i emocji pojawiających się w ciele. Całościowe, organizmiczne doznawanie „tu i teraz” jest, jego zdaniem, markerem samoaktualizacji, równoznacznej ze zdrowiem psychicznym. Jeśli coś staje się zewnętrzne względem czegoś innego, to jest to proces niekorzystny, patologiczny. Na przykład jeśli doświadczenie organizmiczne zostanie przeciwstawione koncepcji „ja”, to jego efektem będzie niepokój. Koncepcje, do których się tu odwołujemy (Rogersa oraz te, które kładą dużo większy

osądów innych osób, dokonującym się w procesie rozwoju, to można stwierdzić, że samoosąd ma zawsze zewnętrzne pochodzenie i dlatego jest iluzją. Jest on bowiem zawsze zapośredniczony społecznie i pozostaje *de facto* oceną innych. Jednak w tym podejściu do konfliktów zawieszenie osądów jest konieczne. Zakłada się, że wzajemne osądzenie się stron konfliktu prowadzi głównie do wzmacniania mechanizmów obronnych i stagnacji procesu rozjemczego lub jeszcze zwiększa napięcia. Krytyczny osąd może nawet, w zetknięciu ze specyficznymi osobowościami, powodować furie i skutkować impasem.

Implementacja opisywanego stylu komunikacyjnego nie stanowi panaceum. Choć jego twórca eksperymentował z nim na arenie międzynarodowej i międzykulturowej, można mieć wątpliwości, czy styl ten jest na tyle uniwersalny, by konstruktywnie wpływać na konflikty pojawiające się na poziomie makrospołecznym (tarcia rasowe, religijne itp.). Już w obrębie jednej kultury i na poziomie mikrospołecznym procesowi komunikacji towarzyszy wiele rodzajów ryzyka. Na przykład intencja nadawcy może nie zostać odczytana przez odbiorcę, wtedy w dekodowanie przekazu wkrada się zniekształcenie zaskakujące obie strony interakcji. Praktyka kontaktów z zaburzonymi jednostkami – psychotykami lub osobami z trudnościami charakterologicznymi – pokazuje, że empatia może być postrzegana jako brak zaangażowania, bezwarunkowe poszanowanie odebrane jako obojętność, osobiste ciepło jako zagrażająca bliskość, a rzeczywiste emocje odczuwane jako fałszywe⁸. Rogers uważa, że nie ma jednego podejścia, skutecznego we wszystkich kontekstach. Obserwował on np. pacjentów na oddziałach psychiatrycznych, reagujących pozytywnie na warunkową akceptację. Być może była ona w tym przypadku odbierana jako rzeczywista troska⁹. Zdarzają się też sytuacje, kiedy empatia i akceptacja są interpretowane jako bezradność, słabość charakteru.

2. Facylitacja procesu grupowego

Rogers miał duże doświadczenie w pracy z *encounter groups* jako facylitator. Ich popularność tłumaczył rozwijającym się kryzysem społeczeństwa, rozpadem społeczności opartych na bliskich, nieformalnych więziach.

Słowo *encounter* jest wieloznaczne. Oznacza spotkanie, zetknięcie, kontakt, potyczkę, utarczkę, natrafienie, zmierzenie się (z kimś). Może także oznaczać doświadczanie czegoś trudnego, nieprzyjemnego, pomimo chęci jego uniknięcia,

nacisk na społeczne źródła „ja”), nie posługują się dualnym ujęciem ciała i „ja”. Ciało nie jest „na zewnątrz”. Każda osoba jest jednią, a proces interioryzacji jest długi i niepewny, o wielu modalnościach. Przystojenie i wcielenie to te z nich, które przybliżają do ustanowienia społecznej pamięci (ujawniającej się w wiedzy i osądach ludzi) jako ram przyszłego działania i myślenia o sobie.

⁸ C. R. Rogers, B. Stevens, *Person to person...*, s. 96.

⁹ *Ibidem*, s. 97.

a zarazem odkrycie czegoś nowego, niezwykłego. Wieloznaczność ta jest kluczem do oryginalnego rozumienia *encounter groups*. Grupy spotkaniowe to interakcje, podczas których mają miejsce różne zdarzenia. Mogą one prowadzić do nowych doświadczeń, ale i negatywnych ekspresji emocjonalnych. Rozwijający się proces jest z definicji niedyrektywny, niekontrolowany. To nie są treningi wprowadzające specyficzny reżim o jednoznacznej treści, formie i celu. Grupy te mogą bowiem działać bez lidera, a jeśli już pojawia się osoba prowadząca grupę, nazywana jest facylitatorem. Jej celem jest ułatwianie procesu dziejącego się w grupie. Rola ta sprowadza się do tworzenia klimatu dla wyrażania myśli i uczuć przez uczestników spotkania; współpracowania z nimi, by stworzyć warunki do skupienia się na tym, co „tu i teraz”. Najważniejsze jest wytworzenie atmosfery dającej poczucie bezpieczeństwa, swobody wyrażania się, ograniczającej nastawienia obronne¹⁰.

Szkic procesu grupowego daje pojęcie o charakterze grup spotkaniowych, o pewnych zachodzących w nich prawidłowościach. Zazwyczaj rozpoczynają one swój byt od grzecznościowych wymian zdań, kamuflujących zagubienie i dyskomfort. Im mniej je strukturuje na tym etapie facylitator, tym więcej pojawia się w grupie zmieszania i frustracji, m.in. z braku struktury interakcji. Następny etap cechuje się oporem przed ujawnianiem i eksplorowaniem tego, co osobiste. Uczestnicy przedstawiają się jako osoby pozbawione problemów, skrywają się za pewnymi fasadami. Z czasem mogą podejmować pierwsze próby deskrypcji doświadczonych niegdyś emocji. Uczestnicy nie czują się jednak wystarczająco bezpiecznie, by ujawniać terazniejsze zakorzenienie przedstawianych emocji.

W grupie kontynuującej spotkania mogą ujawniać się ekspresje negatywnych emocji. Możliwe, że dojdzie do wzajemnych ataków. Częstym zjawiskiem jest atak na facylitatora, tłumaczony brakiem umiejętności prowadzenia spotkania. Rogers zauważa, że ujawnienie negatywnych emocji może odgrywać ważną rolę w rozwoju spotkania. Jest to okazja do przetestowania swobody wyrażania się i wzajemnego zaufania. Jeśli grupie uda się przejść przez ten etap, uczestnicy mogą zyskać przekonanie i poczucie, że wyrażają siebie swobodnie. Twierdzi on również, że łatwiej i bezpieczniej jest wyrażać uczucia negatywne niż pozytywne. Wyrażenie względem kogoś pozytywnych uczuć niesie ryzyko odrzucenia, negatywne zaś pozwalają przejść do ataku i przygotować obronę.

Dojrzewająca grupa może osiągnąć poziom wyrażania i eksplorowania treści o istotnym znaczeniu osobistym. Zaskakujące jest to, że po doznaniu zagubienia, frustracji, złości, oporu przed ujawnianiem osobistych treści dochodzi jednak do otwarcia, odsłonięcia się. Zdaniem Rogersa wynika to z uświadomienia sobie faktu bycia częścią grupy – już nie uczestniczy się w spotkaniu postrzeganym jako „czyjeś”.

¹⁰ C. R. Rogers, *Encounter Groups*, Penguin Books, Victoria 1973, s. 14.

Z czasem można osiągnąć etap wzajemnej ekspresji emocjonalnej¹¹, opartej na „tu i teraz”, a z tego poziomu przejść do samoakceptacji i inicjacji zmiany. W klimacie grupy dominantą okazuje się relacyjna autentyczność i otwartość. Uczestnicy stają się zdolni do udzielania informacji zwrotnych, które potencjalnie są źródłem istotnych opinii o postrzeganiu siebie nawzajem. U końca procesu powstaje okazja do zbliżenia się, bardziej bezpośredniego wyrażania się, niż ma to miejsce w życiu codziennym. Bezpośrednie formułowanie myśli i wyrażanie uczuć zdaje się być kwestią kluczową dla zmiany. W grupie pojawiają się inne zachowania, bardziej spontaniczne, zabarwione emocjami, zmienia się gestykulacja, ton głosu. Częste są sygnały wzajemnego zainteresowania i wsparcia¹².

Warto podkreślić, że Rogers (tak przynajmniej rozumiemy jego podejście) nie stworzył precyzyjnego, specyficznego algorytmu, zalecanego do realizacji w facylitacji konfliktu. Niedyrektywność ta zakłada, że jeśli w procesie rozwoju grupy zaczną pojawiać się przedstawione tendencje, to ich efektem będzie m.in. rozwiązywanie sporów. To samo założenie odnosi się do pracy nad konfliktami poza grupą spotkaniową. Nie jest to jednak jedyny cel – do wyzwolenia z napięć i konstruktywnej ewolucji sytuacji konfliktowych dochodzi niejako mimochodem. To efekt innych zmian, uznawanych za istotniejsze.

Nietrudno dostrzec, że jest to przeciwieństwo wielu różnych spotkań, treningów prowadzonych przez osoby odgrywające rolę ekspertów czy indywidualia tworzące wizerunek guru „nowej” szkoły myślenia i działania, które zmieni bieg życia ludzi znajdujących się w strefie jej wpływu. Wydaje się również, że przybywa osób oddających odpowiedzialność za rozwiązywanie konfliktów, podejmowanie decyzji życiowych czy wyrzeźbienie sylwetki. Rogers uważa, że powinniśmy unikać, a nawet wystrzegać się tych, którzy za pomocą spektakularnych trików próbują rozwiązać konflikt, ustawić relacje i objawić przy tym kilka prawd ostatecznych. Odcina się od podejść opartych na widowiskowych manipulacjach, imponujących interpretacjach, wysoce specjalistycznych ekspertyzach. Od facylitatorów oczekuje zejścia z piedestałów, porzucenia fasady, otwarcia się na własne i cudze emocje, troski o uważne wysłuchiwanie się w atmosferze wzajemnego zaufania i poszanowania. Do przemyśleń skłania jednak pewna sprzeczność: Rogers przestrzega przed ekspertami i technikami, ale by facylitować według jego paradygmatu, trzeba być wysokiej klasy ekspertem (lub utalentowanym naturyszczukiem) z du-

¹¹ Badania Rogersa wykazały, że wraz z dojrzewaniem grupy spotkaniowej pojawia się coraz więcej wzajemnej ekspresji emocjonalnej pomiędzy uczestnikami spotkania. Ujawniane są zarówno emocje pozytywne, jak i negatywne. Ma miejsce odwzajemnienie czyjejs otwartości emocjonalnej w formie wyrażania własnych, wcześniej skrywanych przed innymi, uczuć. Uczestnicy dzielą się między sobą tym, czego doznają „tu i teraz” i dzięki temu stają się względem siebie bardziej autentyczni. Wraz ze wzrostem poczucia bezpieczeństwa w grupie zmniejsza się potrzeba ukrywania się za relacjonowaniem mniej lub bardziej odległej przeszłości. C. R. Rogers, *Encounter Groups*, s. 28.

¹² Opis procesu grupowego: ibidem, ss. 14–42.

żym doświadczeniem w pracy z ludźmi, a jego styl opiera się na technikach jak każdy inny (np. odzwierciedlanie uczuć, parafraza). Wydaje się więc, że jeśli ktoś chce się wyzwolić z technik, schematów myślenia danej szkoły i zapoznaje się z omawianym podejściem, „wpada z deszczu pod rynnę”.

Konkluzje. Przeszkody w implementacji

Istnieje wiele powodów, dla których koncepcja Rogersa, jawiąca się jako prosta, nie jest taką w praktyce interpersonalnej, a w rozwiązywaniu konfliktów w szczególności. Przedstawione zasady wymagają bowiem sporego wysiłku mentalnego, znacznych umiejętności oraz są niezgodne z nawykami, energochłonne i wiążą się z różnego rodzaju ryzykiem.

Są też inne przeszkody utrudniające lub uniemożliwiające implementację tego paradygmatu. Nie ma jedyne go słusznego podejścia lub jednego esencjalnego elementu procesu grupowego. Można jednak wskazać okoliczności, które niweczą opisywane procesy prowadzące do rozwiązywania konfliktów. Efektywność facylitacyjna spada, gdy facylitator naciska, manipuluje grupą, stara się ją nakierować na własne, nieujawnione cele. Jeśli wnosi do grupy jakieś dążenie, to powinien je ujawnić. Facylitacją nie powinna zajmować się osoba, która ma własne problemy, sprawiające, że uwaga będzie skupiona na niej. Nie powinna ona dokonywać rozbudowanych interpretacji motywów i przyczyn zachowań uczestników grupy. Kiedy interpretacje są błędne, stają się nieprzydatne, a trafne mogą wywołać wysoce defensywne reakcje, zakłócać mechanizmy obronne, a nawet ich pozbawić. Osoba o obniżonej obronności, szczególnie po opuszczeniu grupy, staje się podatna na skrzywdzenie. By ustrzec się przed podobnymi sytuacjami, zalecane są indywidualne spotkania nawiązujące do zdarzeń w grupie. Dają one możliwość „domknięcia” tego, co „otwarto” w trakcie spotkań. Rogers nie akceptuje wcześniej przygotowanych ćwiczeń, specyficznych form aktywności wykonywanych na komendę prowadzącego grupę. Postrzega je jako formę manipulacji, której trudno oprzeć się w grupie. Nie jest zwolennikiem stylu powstrzymującego facylitatora przed osobistym, emocjonalnym uczestnictwem w grupie i stawiającego go ponad grupą w roli eksperta analizującego grupowy proces i reakcje uczestników¹³.

Praktykowanie jakiegokolwiek stylu zawodowego opartego na pracy i współpracy z ludźmi jest też zawsze zagrożone przeciążeniem i wypaleniem zawodowym. Stoją one również na drodze do praktycznej realizacji Rogeriańskich pryncypiów. Towarzyszący im stan mentalny¹⁴ paraliżuje pracę opartą na niezakłóconych własnych emocjach, na współodczuwaniu z innymi. Ta intensywna praca na relacjach opiera się na mentalnej świeżości, która jest wehikułem zaangażowania. W tym

¹³ O okolicznościach niweczących proces grupowy: *ibidem*, ss. 71–73.

¹⁴ J. Fengler, *Pomaganie mężczy – wypalenie w pracy zawodowej*, GWP, Gdańsk 2001, s. 85.

warsztacie jednym z podstawowych narzędzi jest sprawnie działający wgląd. Zdolność w miarę niezniekształconego wejrzenia w siebie, nieprzesłoniętego mechanizmami obronnymi, jest zabezpieczeniem przed przeniesieniem. Potrzebna jest niezawodność subtelnych procesów psychicznych, której wrogiem jest wypalenie.

Przeciążenie i wypalenie to procesy często odwracalne. Istnieją jednak czynniki zdecydowanie trudniejsze do usunięcia bądź zmodyfikowania, np. dynamika wynikająca z profilu osobowości. Styl pracy i sposób budowania relacji z innymi ludźmi oraz stosunek do samego siebie to zmienne w znacznej mierze zależne od osobowości. Unikamy, jeśli to możliwe, zachowań niezgodnych z nią, bo wymagają działania wbrew sobie. Profil osobowości może zatem predysponować do przyjęcia podejścia skoncentrowanego na osobie, ale może być też jedną z najpoważniejszych przeszkód. W niektórych przypadkach napotykałyśmy dyspozycje wykluczające stosowanie tego paradygmatu. Główne cechy osobowości bywają określane mianem stylu charakteru. Kiedy przestajemy mówić o stylu charakteru, a zaczynamy posługiwać się terminem „zaburzenia osobowości”? Mówiąc krótko, zaburzona osobowość ma głęboko zakorzenione, nieelastyczne, zakłócające adaptację wzorce wchodzenia w relacje z innymi oraz postrzegania siebie i otoczenia¹⁵. Ogólnie poprawne jest stwierdzenie, że konflikt jest równoznaczny z zakłóceniem intra- i interpersonalnej komunikacji, a rozwiązywanie konfliktów, poprawianie relacji sprowadza się do otwierania kanałów komunikacyjnych i zapewniania ich niezakłóconego funkcjonowania. Stwierdzenia te uwypuklają znaczenie wpływów charakterologicznych w pozytywnym i negatywnym wymiarze. Poważnie zaburzone osobowości mogą wywoływać chaos w relacjach międzyludzkich, rozbijać zespoły, skłócać przyjaciół i niszczyć zawodowe perspektywy osób w zasięgu swoich wpływów.

Przykładem tego są schizoidalne zaburzenia osobowości, które cechują się rezerwą, chłodem, ograniczeniem w doznawaniu i wyrażaniu emocji. Tego pokroju osoby rzadko odwzajemniają gesty i inne ekspresje. Są to ekstremalnie introwertycy, społecznie wycofani samotnicy, o bardzo niskiej „interpersonalnej temperaturze”. Stanowią oni antytezę relacyjnego ciepła. Schizoid nie jest w stanie „wstrzyknąć” w relacje z innymi ludźmi troskliwości i bliskości. To idealny latarnik lub samotny żeglarz. Histeryk to antyteza schizoida. Histeryczne zachowania, szczególnie na forum publicznym, są silnie naznaczone potrzebą zwrócenia na siebie uwagi. To zaburzenie cechuje tendencja do zachowań niestosownych do sytuacji, uwodzicielskich, a także przesadna ekspresja emocjonalna, obecna w impresjonistycznym sposobie mówienia i gubieniu detali. Wbrew powierzchownej emocjonalności histerycy mogą być pozbawieni dostępu do swoich prawdziwych uczuć. Czy takie usposobienie predysponuje do omawianego stylu komunikacyjnego? Grupa lub indywidualny klient nie ma być uwodzony przez terapeutę czy facylitatora.

¹⁵ H. I. Kaplan, B. J. Sadock, *Synopsis of Psychiatry*, Williams & Wilkins, Baltimore 1988, s. 429.

Intensywna atencja, podejście skoncentrowane na osobie to nie chroniczne zawłaszczanie uwagi otoczenia. Facylitator musi umieć poruszać się po peryferiach uważności grupy. Wyrażanie uczuć nie ma być powierzchowne i przesadne, ale autentyczne. Z kolei narcyzm tworzą elementy wielu innych stylów charakteru, od relatywnie niskiego do bardzo wysokiego nasycenia jego cechami¹⁶. Kliniczne diagnozy operują takimi cechami, jak: zazdrość, pompatyczność, wielkościowość, brak empatii, wykorzystywanie innych, postawa roszczeniowa, potrzeba podziwu i skupiania uwagi otoczenia na sobie¹⁷. Wzrostowi narcyzmu towarzyszy coraz mniejsza zdolność identyfikowania się z własnymi emocjami¹⁸. Narcystyczna osobowość jest zatem niezdolna do omawianego podejścia, i to z wielu powodów. Uniemożliwia tworzenie relacji w oparciu o kongruencję. Nie można być bowiem autentycznym bez dostępu do prawdziwych uczuć, wtedy pojawia się fasada. W przypadkach zaawansowanego narcyzmu prawdziwe emocje są odłączone i nie przekładają się na społecznie projektowany wizerunek. Inni postrzegani są jako obiekty nadające się do użycia, pragnie się tymi obiektami manipulować, sprawować nad nimi kontrolę. Często bezrefleksyjnie narzuca się im swoje pragnienia, wartości i osąd. Cechy te powodują niezdolność do empatii, tendencję do dyrektywności, skupiania się na sobie, osądzania według własnych kryteriów.

To bardzo sugestywne przykłady, ale w podobny sposób można przeanalizować każdy styl charakteru – zapytać, jak specyficzna konstelacja cech koresponduje z omawianym paradygmatem lub odwrócić zagadnienie: jakie osobowe własności sprzyjają realizacji przedstawionych pryncypiów? Zastanawiając się nad tym, zdaliśmy sobie sprawę, że mamy do czynienia z dziełem pozostającym w silnej relacji ze swoim twórcą, z wyróżnikami wpisanymi w charakter Rogersa. Czytając jego książki i oglądając filmy o nim, odnosi się wrażenie, że dożył własnej popularności i pozostał skromnym człowiekiem. Nie miał osobowości scenicznej, rozkwitającej na proscenium i znikającej po zejściu. Z samoopisu wynika, że miał tendencję do tłumienia emocji, które czasem ujawniały się w formie, jakiej chciał uniknąć. Nie był też człowiekiem narzucającym się, kontrolującym, a jeśli już takie pragnienia się w nim pojawiały, to starał się nad nimi zapanować. Wydaje się, że włożył sporo pracy, by pozbyć się fundamentalistycznych postaw środowiska rodzinnego. Być może w zanegowaniu chłodu i surowości najbliższego otoczenia znajduje się źródło zawieszenia osądu, podkreślenie relacyjnego ciepła i bliskości. W okresie adolescencji określał siebie jako outsidera, obserwatora osobistych relacji, a zainteresowanie wywiadami i terapią – jako wynik doświadczanej w dzieciństwie samotności i społecznie aprobowany sposób zbliżenia się do ludzi bez wyczerpującego procesu pogłębiania znajomości¹⁹.

¹⁶ A. Lowen, *Narcissism. Denial of the true self*, Collier – Macmillan, Londyn 1985, s. 14.

¹⁷ H. I. Kaplan, B. J. Sadock, *Synopsis...*, s. 437.

¹⁸ A. Lowen, *Narcissism...*, s. 14.

¹⁹ C. R. Rogers, *Sposób bycia*, ss. 33–49.

Streszczenie

Nieustannie szukamy nowych sposobów rozładowywania napięć na różnych społecznych poziomach, by chronić i wspierać konstruktywną kooperację. Carl R. Rogers wypracował w XX wieku styl komunikacyjny przydatny w rozwiązywaniu konfliktów. Pierwsza część artykułu to przypomnienie Rogeriańskich pryncypiów, druga – wskazanie wybranych przeszkód w implementacji wypracowanych prawideł. Rogeriańskie pryncypia jawią się jako proste, intuicyjne, oczywiste, a nawet banalne. W praktyce okazują się trudne, a w teatrze życia codziennego... zazwyczaj nieobecne.

Summary

From conflict to cooperation. Rogerian style of conflict facilitation and few obstacles in its implementation

We are unceasingly looking for new ways of solving conflicts on different social levels and of protecting and supporting constructive cooperation. In 20th century, Carl R. Rogers developed a communicational style which is useful for conflict resolution. The first issue dealt in the article is the reminder of Rogerian principles. The second issue is an indication of selected obstacles in their implementation. Rogerian principles appear as plain, intuitive and even obvious. In practice, they are challenging and in the theater of everyday life they are usually absent.

ADRIANA S. BARTNIK

Wyższa Szkoła Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie

DEFINIOWANIE I POSTRZEGANIE MOBBINGU PRZEZ RÓŻNYCH AKTORÓW PROCESU

1. Definiowanie mobbingu przez strony tego procesu

W procesie definiowania istotne jest właściwe podejście do tematu. W niniejszym tekście są nim funkcjonalne warunki powstania pojęcia i jego odkodowywanie. Metoda ta wskazuje, że pojęcie ma sens „w związku z jakimś zadaniem lub potrzebą myślową, w związku z rozumieniem lub porozumiewaniem się, w związku z wykonaniem jakiegoś zadania lub udzielaniem instrukcji, czego bez kształtowania pojęć zrealizować nie sposób”¹. Przed analizą sytuacji mobbingowych przedstawię zarys teorii poświęconych mobbingowi. Zaliczam do nich prace Friedricha Glasla i jego 9-etapowy model eskalacji konfliktu, na który składają się:

- próby kooperacji i powstawanie incydentalnych napięć,
- polaryzacja stanowisk i styl debaty,
- interakcja poprzez czyny, nie słowa,
- obawa o reputację i koalicję,
- utrata twarzy (i moralne oburzenie),
- dominacja strategii opartych na strachu,
- systematyczne, destruktywne kampanie przeciwko opozycyjnej stronie,
- ataki przeciwko równowadze emocjonalnej wroga,
- całkowita destrukcja i samobójstwa².

¹ Szerzej: P. Chomczyński, *Mobbing w pracy z perspektywy interakcyjnej. Proces stawania się ofiarą*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, s. 89.

² Model Glasla jest wykorzystywany w rozwiązywaniu konfliktów metodą interwencji trzeciej strony. Por. R.J. Fisher, *Methods of Third-Party Intervention*, http://www.berghif-handbook.net/uploads/download/fhisher_hb.pdf, za: P. Chomczyński, *Mobbing w pracy...*

F. Glasl założył w swoim modelu dwie stałe informacje: możliwość moderacji konfliktu i przerzadzanie się konfliktu w mobbing, a zarazem podzielił ten etap na trzy fazy. Pierwsza faza obejmuje trzy początkowe (1–3) etapy: od próby kooperacji do interakcji przez czyny, gdy konflikt może być moderowany. W drugiej fazie, w kolejnych etapach (4–6), pojawiają się emocje, które przesłaniają racjonalne działanie. Zaś trzecia faza jest mobbingiem właściwym. Wcześniejsze zachowania mogą mieć i często mają znamiona mobbingu, ale nie zawsze nim są, natomiast w trzeciej fazie mamy do czynienia z typowym mobbingiem, który powoduje strach, a tym samym coraz większą bezbronność ofiary. Bezbronności tej nie należy jednak mylić z biernością – często bowiem ofiara broni się przed mobberem, ale jej działania nie są skuteczne albo reaguje zbyt późno. Analizy tego zagadnienia podjęli się m.in. Dieter Zapf, Ståle Einarsen, Claudia Groß i Thomas Jordan³. Trudno mówić o modelu sprawcy czy modelu ofiary – czasami bowiem te same zachowania bywają odmiennie interpretowane i niekiedy podobne i przeciwstawne typy pojawiają się zarówno po stronie ofiary, jak i sprawcy⁴. Inaczej jednak przebiega mobbing, gdy sprawcą/ofiarą jest kobieta, a inaczej – gdy mężczyzna. Zdaniem Ragnara Olafssona i Hanny Johannsdottir mężczyźni częściej wybierają strategię asertywnej odpowiedzi, zaś kobiety – szukania pomocy (*seek help*), unikania (*avoidance*) lub braku działania (*do nothing*). Piszą oni:

Decydujący jest jednak sam proces rozwoju sytuacji mobbingowej, który wymusza na osobach poddanych mobbingowi rezygnację ze strategii ofensywnej (ofensywna odpowiedź, szukanie pomocy) na rzecz biernej (unikanie lub brak działania). W świetle powyższych badań początkowa aktywność i konfrontacyjna strategia (popularna przeważnie wśród mężczyzn) jest wypierana przez postawę bierną na skutek niemożności przewycięzania trudności⁵.

Strategia izolowania i marginalizacji wymaga zazwyczaj dobrego planowania ze strony mobbera oraz pewności reakcji otoczenia lub działań, które do takiej pewności prowadzą. Wskaźnikiem potencjalnego zachowania otoczenia wobec planowanej izolacji i marginalizacji ofiary jest jego bierność. Brak reakcji otoczenia, które uczestniczy w atakach na pracownika, jest przez mobbera traktowany jako zgoda, a nawet akceptacja jego działań. Podstawą bierności otoczenia bardzo

³ D. Zapf, S. Einarsen, *Mobbing at Work: Escalated Conflicts in Organizations*, w: S. Fox, E. Paul (red.), *Counterproductive work behavior: Investigations of actors and targets*, American Psychological Association, Waszyngton 2005, s. 329; S. Einarsen, H. Hoel, D. Zapf, C. L. Cooper (red.), *Bullying and Emotional Abuse in the Workplace: Perspectives in Research and Practice*, New CRC Press, Nowy Jork 2003; D. Zapf, C. Groß, *Mobbing – Konflikteskalation am Arbeitsplatz*, Wissenschaftsmagazin Forschung Frankfurt, Johann Wolfgang Goethe-Universität, Frankfurt 2000; T. Jordan, *Glasl's nine-stage model of conflict escalation*, <http://www.perspectus.se/tjordan/Escalationmodel.html>, za: P. Chomczyński, *Mobbing w pracy...*

⁴ A. S. Bartnik, *Mobbing – stary problem, nowa instytucja. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Jackowi Kurczewskiemu, słowo/obraz terytoria*, Warszawa 2013, s. 84 i nn.

⁵ Za: P. Chomczyński, *Mobbing w pracy...*, s. 89.

często bywa strach przed ingerowaniem. Zastraszanie jest celowym działaniem w ramach strategii izolowania i marginalizacji. Jest ono także skutecznym narzędziem wymuszania postawy konformistycznej, choć mobber może zastraszać w wielu celach. Podstawowym celem wprowadzania atmosfery strachu jest przekonanie otoczenia, że każda próba sprzeciwu spotka się z nieuniknioną, surową karą. Osoby zastraszane z reguły nie udzielają więc pomocy⁶.

2. Nadmierna i drobiazgowa kontrola

U podstaw nadmiernej i drobiazgowej kontroli leży chęć pokazania pracownikowi, że wymaga on daleko posuniętej kontroli, gdyż źle pracuje i nie można mu zaufać. Agresor, który nadmiernie kontroluje pracę, przekazuje także otoczeniu informację, że jego ofiara nie jest zdolna do samodzielnej pracy, nie radzi sobie z obowiązkami, które dla innych nie są trudne. Nadmierna kontrola występuje zazwyczaj wraz z innymi technikami nękania, często z izolacją. Efektem tego działania jest wzrost poczucia niepewności u nękanego pracownika. Trudno mu jest podjąć działania na rzecz poprawy swego bezpieczeństwa w pracy, gdyż kontroler zawsze ma przewagę, a jego działania są złośliwe i wymierzone przeciwko niemu⁷.

3. Negowanie kompetencji

Jedną z dotkliwiej odczuwanych przez ofiarę metod jest negowanie jej kompetencji. Działania napastnika mają na celu przekonanie ofiary oraz otoczenia, że jej kompetencje zawodowe są niższe niż innych osób. Technika ta jest bardziej skuteczna, gdy stosuje się je publicznie oraz gdy ofiara w rzeczywistości posiada wysokie kwalifikacje zawodowe, interpersonalne itd. Pracownicy mniej wykształceni mają zazwyczaj tendencję do lekceważenia ataków mobbera, przypisując im niewielkie znaczenie. Stanowi to skuteczną taktykę obronną, której osoby lepiej wykształcone zazwyczaj nie stosują⁸.

Jeszcze kilka lat temu sama definicja mobbingu przysparzała wielu kłopotów nie tylko stronom tego procesu, ale i prawnikom, socjologom i psychologom. Definicja 94 Kodeksu pracy, z racji swej nieprecyzyjności, utrudniała zrozumienie zjawiska. Jednak usystematyzowana i dość jednolita linia orzecznicza Sądu Najwyższego usunęła z niej rozważania na temat czasu i częstotliwości występowania szykan, tak by można je było nazwać mobbingiem. Obecnie literatura przedmiotu dość jednoznacznie definiuje, co jest mobbingiem oraz czym to zjawisko różni się od molestowania, dyskryminacji czy konfliktu.

⁶ Ibidem, s. 177.

⁷ Ibidem, s. 188 i nn.

⁸ Ibidem, s. 193.

Na potrzeby artykułu za wiążącą przyjmuję kodeksową definicję mobbingu, by wyjaśnić, jak jej poszczególne elementy są postrzegane przez strony tego procesu. Mobbing to zatem działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękaniu lub zastraszaniu, wywołujące zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie bądź ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu.

Do cech charakterystycznych mobbingu należy zatem zaliczyć:

- działania lub zachowania,
- dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi,
- uporczywe,
- długotrwałe,
- nękanie lub zastraszanie,
- wywołujące zaniżoną ocenę przydatności zawodowej,
- powodujące lub mające na celu poniżenie bądź ośmieszenie,
- powodujące lub mające na celu izolowanie,
- powodujące lub mające na celu wyeliminowanie z zespołu pracowników.

Koncepcję Heinza Leymana trafnie interpretuje Anna Szeliga, podkreślając trzy fazy mobbingu oraz odpowiadającą im pozycję ofiary i jej stan psychosomatyczny. W pierwszej fazie ofiara radzi sobie z mobbingiem, a więc gdy „naturalnie potrafi opierać się zachowaniom mobbingowym, skutecznie uciekać przed nimi, stosując własne techniki zaradcze i w niedługim czasie jest całkowicie zdolna do podjęcia pracy zawodowej w nowej lub nawet tej samej instytucji. Konsekwencje są tu raczej tymczasowe i nie pozostawiają trwałych śladów w psychice ofiary”⁹. Badacze problemu mobbingu zasadniczo zgadzają się z Leymanem, że kiedy człowiek nie potrafi odpierać ataków mobbera, np. ze względu na bierność, to jest narażony na znacznie poważniejsze konsekwencje. W drugiej fazie ofiara będzie miała kłopot z powrotem do aktywności zawodowej, a jeśli wróci, nie będzie potrafiła się w nią zaangażować i będzie nieufna, co potwierdziły przeprowadzone badania własne¹⁰. „Stopień trzeci, najdotkliwszy w skutkach, charakteryzuje się tym, że jednostka jest absolutnie niezdolna do podjęcia czynności zawodowych. Jej relacje społeczne są istotnie zaburzone zarówno w środowisku zawodowym, jak i prywatnym. Zatem fizyczne i psychiczne okaleczenia są tak duże, że powrót do właściwego funkcjonowania w społeczeństwie będzie możliwy jedynie po intensywnej specjalistycznej rehabilitacji terapeutycznej, której powodzenie w dużej mierze zależy od samej ofiary i jej najbliższych”¹¹. Z moich badań wynika,

⁹ A. Szeliga, *Mobbing w zarządzaniu organizacją. Analiza dokumentacji sądowej*, „Zarządzanie Zasobami Ludzkimi” 1/2006, https://www.ipiss.com.pl/wp-content/uploads/2012/03/szeliga_zzl_1_2006.pdf [11.06.2014].

¹⁰ A.S. Bartnik, *Mobbing – stary problem, nowa instytucja...*, s. 87.

¹¹ <http://www.lgrant.com/Mobbing-stopnie-i-techniki> [11.06.2014].

że właśnie trzecia faza przynosi najgorsze skutki nie tylko dla ofiary, ale także jej innych środowisk społecznych¹².

Poniżej przedstawię, jak poszczególne cechy postrzegane są przez ofiarę i jak niektóre z nich przez sprawcę mobbingu.

• **działania lub zachowania**

W literaturze dotyczącej mobbingu podkreśla się, że mobbing może być zarówno działaniem, jak i zachowaniem. Zasadniczo jednak to działania są istotą mobbingu. Aktywność czy raczej nadaktywność mobbera w kontaktach z ofiarą stanowi najczęstszy przykład zachowań mobbingowych. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, iż do takich działań można zaliczyć: wysyłanie maili, esemesowanie, wzywanie do rozliczenia z pracy przed jej zakończeniem. O ile ofiary mobbingu wskazywały, że ta ustawiczna kontrola uniemożliwia im właściwe wykonywanie obowiązków, o tyle sprawcy właśnie troską o właściwe wykonywanie obowiązków i niezaradnością, niedokładnością w pracy ofiary tłumaczyli swoje zachowania. Mimo że w każdym z analizowanych przypadków czas pracy był ściśle określony, notorycznie wysyłane były maile i SMS-y po godzinach pracy. Każda z ofiar miała więc zwyczaj ciągłego sprawdzania poczty. W kazusie 7 pracownica, której zgłoszenie szykanowania mailami i SMS-ami do działu kadr sprawiło, że przełożona przestała wysyłać maile i SMS-y po godzinie 17, jeszcze kilka miesięcy później regularnie sprawdzała telefon i skrzynkę mailową w nocy.

• **dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi**

W literaturze przedmiotu tego typu zachowania dzieli się na mobbing bezpośredni i pośredni. Ten pierwszy obejmuje zachowania, w których „pracodawca osobiście podejmuje czynności mające na celu poniżenie pracownika lub aktywnie wspiera prześladowców, np. współpracowników ofiary mobbingu lub bezpośredniego przełożonego. Z analizy dokumentacji sądowej wynika, że w 50% przypadków spraw, które wpłynęły do sądów pracy, chodziło o tzw. mobbing bezpośredni. W każdym z tych przypadków to pracodawca, który jednocześnie był bezpośrednim przełożonym ofiary, osobiście podejmował działania mobbingowe wobec swojego podwładnego. Druga połowa spraw, które wpłynęły do sądów pracy województwa A, dotyczyła tzw. mobbingu pośredniego, czyli niedopełnienia przez pracodawcę pewnych czynności, których dokonanie mogło zapobiec wystąpieniu mobbingu w jego zakładzie pracy, np. pracodawca, wiedząc o istniejącym konflikcie pomiędzy pracownikiem a przełożonym lub pomiędzy pracownikami, nie reaguje na ten konflikt,

¹² A. S. Bartnik, *Mobbing – stary problem, nowa instytucja...*, s. 84 i nn.

co prowadzi do jego eskalacji, a zatem pracodawca ułatwia stosowanie mobbingu w swoim zakładzie pracy”¹³.

Z badań własnych wynika, że dla ofiary przejawami mobbingu są wszelkie zachowania ukierunkowane na osobę, a nie na pracę. Ten element definicji mobbingu może mieć więc największe znaczenie przy odróżnianiu konfliktu od mobbingu. O ile konflikt może dotyczyć celów, oczekiwań i wynikać ze struktury organizacji, o tyle mobbing zawiera element personalny. Prawie w każdym z analizowanych przypadków ofiary przytaczały przykłady, kiedy stawały się obiektem ataków. Analogiczną tendencję można dostrzec w wywiadach ze sprawcami. W każdym z przypadków sprawcy podawali przykłady nie tyle niekompetencji czy niewłaściwego wykonywania pracy, ile przenosili te cechy na osobę:

Z tą księgową zawsze było coś nie tak. Ona się na księgową nie nadaje. Taka gadatliwa i kłótniwa. Taki ktoś zawsze się myli.

Nie no, jak się ona ubiera. Od razu widać, że niechlują.

Ona jest niedokładna, wszystkie prace trzeba było zawsze poprawiać. Musiałam non stop sprawdzać, żeby nie było błędów. Na pewno nie było nawet tak, że z moim upominaniem było bez błędów. Już nie pamiętam, ale zawsze trzeba było poprawiać, a to literki, a to przecinki.

• uporczywe

Ciekawe wyniki podaje A. Szeliga, pisząc: „Pracownicy zakładów pracy terenu województwa A wymieniali następujące działania lub zachowania, które w ich ocenie zasługują na miano mobbingu, ponieważ były one uporczywe i długotrwałe: zastraszanie dyscyplinarnym zwolnieniem z pracy, kierowanie na niższe stanowisko pracy za odpowiednio niższym wynagrodzeniem, zmuszanie pracownika do pracy w godzinach nadliczbowych i niezaferowanie w zamian zapłaty oraz reagowanie krzykiem i stosowanie przykrych i obraźliwych słów w celu podkreślenia podległości służbowej pracownika oraz swojej wyższości nad nim – jako przełożonego (pracodawcy)”¹⁴.

W badaniach własnych ofiary następująco definiowały uporczywe zachowania:

To, wie pani, jest tak, kiedy non stop coś się pani zarzuca. Powód się zawsze znalazł. A to że nawet krzywo patrzę, a to że mam dziś inną bluzkę. To czasami są pierdy i człowiek nawet jak się czesze i chce zmienić fryzurę, to już myśli, co na to przełożony.

Z kolei sprawcy:

Wiem, że to jednak był mobbing. Sama dziś to przyznaję, ale ona to we mnie wywoływała. Takie stało ciele i dopraszało się mojej reakcji. To już ja nie chciałam jej widzieć,

¹³ A. Szeliga, *Mobbing w zarządzaniu organizacją...*

¹⁴ Ibidem.

wyniosłam ją do innego pokoju, ale jak ci taki pracownik dalej w drogę wchodzi, to nie możesz tego nie komentować. Idę do socjalnego, a ta kawę sobie robi i patrzę, a już cukier rozsypuje. To mówię, że trzeba po sobie posprzątać. Innym razem, też w socjalnym, dzbanek upuściła, taka niedojda. Tak, powiedziałam jej, że niedojda, ale jak tego nie komentować? Później, jak szłam do socjalnego i widziałam, że jest, to wychodziłam, żeby się nie dać sprowokować.

• długotrwałe

Część badaczy twierdzi, że o mobbingu mówi się wtedy, gdy trwa on dłużej niż 6 miesięcy. Jednak z badań wynika, że mobbing trwa zwykle około 15 miesięcy, zanim ofiara zgłosi problem. W tym czasie ofiara bywa już na zwolnieniach lekarskich i czas ten zaliczany jest do czasu mobbingu.

Nieuzasadnione jest określanie ram czasowych terroru jako warunku stwierdzenia mobbingu. W badaniach spotykałam się z ofiarami mobbingu, którym odmawiano przyznania statusu ofiary mobbingu, gdyż „proces upadlania trwał zaledwie 3 miesiące”. Dlatego wskazywanie, że mobbing musi trwać pół roku, by móc go nazwać formalnie mobbingiem, jest nieodpowiedzialnym działaniem nauki. Badania międzynarodowe omówione przez Piotra Chomczyńskiego wskazują, że średnia długość trwania (a raczej dokumentowania mobbingu), zanim sprawca zaprzestanie nękania, wynosi:

- 15 miesięcy w Szwecji – badania Heinza Leymana,
- 18 miesięcy w Norwegii – badania Ståle Einarsena i Andersa Skogstada,
- 29–47 miesięcy w Niemczech – badania Dietera Zapfa,
- 36 miesięcy w Szwajcarii,
- 41 miesięcy w Irlandii,
- 32 miesiące w Finlandii¹⁵.

Analizując te wyniki, trudno nie postawić pytania: Dlaczego ofiara zezwala na takie traktowanie przez tak długi czas? Być może powstaje u niej wtedy mechanizm podobny do współzależnienia. Przebadane przeze mnie ofiary mobbingu swą opóźnioną reakcją na zachowania noszące cechy mobbingu tłumaczyły zazwyczaj obieraniem strategii „na przeczekanie”. Co ciekawe, strategia taka była doradzana zazwyczaj przez innych członków zespołu. Równie często miało miejsce tłumaczenie sprawy:

A myślałem, że to może zły dzień.

On się co jakiś czas na kogoś zasadzał, ale dopiero później to byłem już tylko ja.

Ale ja myślałam, że on po prostu tak ma i dziś to się na mnie skupiło.

Ja nie wiedziałem, że to takie rozmiary przyjmie. Dziś to sam sobie się dziwię [...] gdzie mój rozum.

¹⁵ P. Chomczyński, *Mobbing w pracy...*, s. 89.

Jak wspominam to budzenie się w nocy i sprawdzanie maili o 2 czy 3 nad ranem, to myślę, w jakiej ja byłam matni. Taka zaszczuca. Dopiero ten lekarz, jak mi włosy zaczęły wypadać, to on mnie namówił na psychologa. Z kimkolwiek nie rozmawiałam, to wszyscy mają jakiegoś trudnego współpracownika. Wszyscy mają jakiegoś typu. Wszyscy sobie dają radę, to i ja myślałam, że może nadwrażliwa jestem albo coś ze mną nie tak. Dopiero ten lekarz i jak zaczęłam czytać, to zrozumiałam, że to mobbing. Ale u nas jest społeczne przyzwolenie na takie szykany w miejscu pracy.

• nękanie lub zastraszanie

„W świetle badań przeprowadzonych przez Dietera Zapfa w Niemczech najczęstszą formą nękania psychicznego jest rozsiewanie plotek oraz agresja werbalna”¹⁶. Tego typu zastraszanie (szczególnie zwolnieniem z pracy) jest również często stosowane w Polsce jak w Niemczech¹⁷. Cechą mobbingu jest także sposób przydzielania obowiązków (częściej przeładowywanie pracą niż odbieranie pracy). Przełożeni również chętnie wyręczają się swoimi podwładnymi w zleceniu im zadań niezwiązanych bezpośrednio z zakresem obowiązków, np. przepisywanie lub korekta pracy magisterskiej syna przez podwładną. Jednak pojedynczych zachowań nie można analizować bez uwzględnienia kontekstu i zasad współpracy obowiązujących (formalnie lub zwyczajowo) w danym zakładzie pracy. Nie można także, biorąc pod uwagę to, że mobbing jest procesem, analizować bez ciągu przyczynowo-skutkowego pojedynczych poleceń czy zachowań mobbera. Podobnie uważa P. Chomczyński, który odwołując się m.in. do badań D. Zapfa i jego współpracowników, stwierdził, że mobbing jest trudny do zbadania, gdyż niełatwo uchwycić jego dynamikę i intensywność nękania, co jest istotne przy odróżnianiu mobbingu od konfliktu. Istnieje zatem konieczność badania mobbingu jako procesu¹⁸. Także inni autorzy podkreślają, że nękanie czy zastraszanie jest jednym z elementów procesu i zazwyczaj łączy się z innymi działaniami lub zachowaniami. A. Szeliga tak o tym pisze:

Osoba prześladowana przeżywa nieustanny stres, który powoduje komplikacje somatyczne i psychiczne, co wpływa na pogorszenie się jej stanu zdrowia, a w konsekwencji prowadzi do popełniania licznych błędów na zajmowanym stanowisku, podejmowania niewłaściwych decyzji oraz niedotrzymywania terminów. W miarę upływu czasu stan psychiczny i fizyczny pracownika ulega znacznemu pogorszeniu, co prowadzi do coraz dłuższych absencji chorobowych. Konsekwencją działań lub zachowań mobbingowych jest również drastyczne zmniejszenie motywacji do pracy i zaangażowania pracownika w wykonywane czynności i zadania¹⁹.

Potwierdzają to także przeprowadzone badania własne²⁰.

¹⁶ Ibidem, s. 92.

¹⁷ *Szykany w miejscu pracy*, Komunikat z badań, BS/107/2002, CBOS, Warszawa 2002.

¹⁸ P. Chomczyński, *Mobbing w pracy...*, s. 92.

¹⁹ A. Szeliga, *Mobbing w zarządzaniu organizacją...*, s. 91.

²⁰ A. S. Bartnik, *Mobbing – stary problem, nowa instytucja...*, s. 89.

• wywołujące zaniżoną ocenę przydatności zawodowej

Zdaniem Andrei Adams mobbing to nieustanne znajdowanie winy i pomniejszanie wartości pracownika, lecz nie rozważa ona, czy i jaki wpływ na to miał kierownik, pracodawca. Po reportażach telewizyjnych poświęconych zjawisku mobbingu powstał fundusz w celu wspierania ofiar tego zjawiska. Zauważono bowiem eksplozję wiadomości mailowych o upokarzających treściach, nazwanych *flame mail* lub *electronic bullying*. Tim Field podkreśla²¹, że mobbing to „ciągły i nieustający atak na poczucie wartości i godności u jednostki”²². Naruszanie godności skutkuje zaś obniżeniem efektywności pracy. Najwięcej miejsca temu zagadnieniu w swoich badaniach poświęcił zespół norweski pod kierownictwem Ståle Einersena. Z jego prac wynika, że wprowadzie mobbing nie musi w znacznym stopniu obniżać jakości pracy, ale zmniejsza przydatność w zespole. Dało się to zaobserwować u osób przede mnie badanych, które często podważały sam fakt zatrudnienia ich przez pracodawcę:

Nie wiem, po co ona mnie tam trzyma?

Ja nie wiem, czy im nie szkoda mi pensji płacić.

Ja powinnam mieć nazwę stanowiska: opluwaczka.

Ja jestem w tym urzędzie właściwie tylko jako chłopiec do bicia.

Badani nie twierdzili, że źle pracują, skupiali się raczej na postrzeganiu swojej przydatności zawodowej. Zagadnieniu temu wiele miejsca poświęcił P. Chomczyński, podając następujące przykłady:

Taki był mój szef – 20-letni gówniarz, który dostał od ojca sklep do prowadzenia. Żadna z nas nie wiedziała, jak się zachować po jego bluzgach. Po prostu ścinało nas z nóg, że taki wyrostek nie ma w sobie żadnego poszanowania dla nas. Generalnie traktował nas jak śmiecie. Sorry, trochę przeżyłam i uważam, że każdy człowiek powinien być traktowany z szacunkiem, każdy pracownik powinien być traktowany z szacunkiem, niezależnie od wieku, płci i wyglądu. Tam nie dość, że byłyśmy źle traktowane, to jeszcze każda codziennie musiała słyszeć tekst typu: »uśmiech na twarz, beze mnie nie miałybyście co do garnka włożyć« i tym podobne teksty. Zawsze na nasze miejsce ktoś był, jeśli ktoś się odezwał, co zresztą bardzo rzadko się zdarzało, to padała odpowiedź, że na to miejsce przyjdzie 5–6 innych osób chętnych od zaraz do pracy. Byłyśmy łatwo zastępowalne, bo takiej pracy można było nauczyć się w 1–2 dni (N16, szwaczka, praca na czarno)²³.

²¹ Za: A. Adams, *Terrorysta w polu widzenia*, <http://www.lgrant.com/Mobbing-definiowanie-pojecia-i-rozwoj-badan> [11.06.2014].

²² Ibidem.

²³ P. Chomczyński, *Mobbing w pracy...*, s. 142.

I wmawiano mi, że jestem beznadziejnym pracownikiem, a w tym samym czasie dostawałam oferty z innych miejsc, więc to była abstrakcja (N30, zagraniczna firma farmaceutyczna)²⁴.

Przy czym ja też tutaj nie jestem całkiem bezbronna, ponieważ mój bezpośredni przełożony, wiceprezes, ma zdanie o tym moim kierowniku, jakie ma, czyli nie najlepsze yyy... i jakby uciął donosy na mój temat, prosząc pana kierownika, żeby załatwił takie sprawy drogą służbową, i od tego czasu takie rzeczy troszkę się ucięły (N58, Zakład Wodociągów i Kanalizacji/inspektor)²⁵.

• powodujące lub mające na celu poniżenie bądź ośmieszenie

Carroll Brodsky zaproponowała termin *harassment* oznaczający napastowanie (w Polsce stosuje się raczej termin „molestowanie” jako zachowanie naruszające godność), czyli „zachowanie, które pociąga za sobą powtarzające i utrzymujące się próby męczenia, torturowania i frustrowania współpracownika lub wymuszania na nim pewnych reakcji”²⁶. Poprzez swoją częstotliwość może ono wywoływać u atakowanej osoby na tyle duży dyskomfort, że ofiara nie tylko nie będzie umiała skutecznie się bronić, ale też jakość jej pracy będzie się pogarszać. Owo napastowanie opiera się często na poniżaniu czy ośmieszaniu ofiary. H. Leyman zalicza takie zachowania do ataków na reputację i wyróżnia wśród nich:

– obmawianie ofiary, mówienie o niej źle za jej plecami:

Właściwie to ona mówiła, że ja nie mam męża, bo kto chciałby taką grubaszkę (S9).

– szerzenie plotek:

Rozповідаła, że nawet na osiedlu jestem najgrubsza, że codziennie objadam się jak świnia i zjadam po kilkanaście kurczaków. Doszło do tego, że mówiła, że się w tłuszczu kąpię, że z wanny nie korzystam, bo woda taki tłuszcz wypycha (S9).

To nie było takie wprost. Pani dyrektor tylko chodziła i pytała, czy byłam na imprezie i czy piłam. Ona się dopytywała, czy piłam i komentowała: o, znowu. Nie jestem alkoholizką, a ona ze mnie zrobiła osobę chorą. Wszyscy myślą – nawet w kuratorium już słyszałam, że mam problemy z piciem. Takim samym podpytywaniem zrobiła ze mnie menela (S8).

– usiłowanie ośmieszenia ofiary:

Czy ty tego też nie wiesz? Jezuuiu, jak można nie wiedzieć, kto jest ministrem. Jezuuiu i ty w administracji rządowej pracujesz? To co ty wiesz? (S7).

To, że można być głupim, to fakt i to nie jest zbrodnia. Ale jak pani hasła do krzyżówki nie zna, to może warto sprzątać ulice (S8).

²⁴ Ibidem, s. 157.

²⁵ Ibidem, s. 158.

²⁶ <http://www.lgrant.com/Mobbing-definiowanie-pojecia-i-rozwoj-badan> [11.06.2014].

- sugerowanie, że ofiara jest chora psychicznie:

Czy pani/pan się leczy? Może zrobić badania? Może do psychiatry? (pytania zadawane właściwie każdej z ofiar).

- polecenie poddania się badaniom psychiatrycznym (nikomu z moich badanych nie zlecono tego, ale proponowano wprost lub w zawołowany sposób);
- wyśmiewanie niepełnosprawności lub ułomności (w badanej przeze mnie grupie jedynym tego typu zachowaniem były uwagi na temat otyłości);
- parodiowanie sposobu poruszania się, mówienia lub gestów w celu ośmieszenia ofiary (jeden z mobberów wyśmiewał akcent i poziom znajomości języka angielskiego);
- ataki na przekonania polityczne lub religijne:

Taaa, wy pisiory.

Pisowskie naziolę nie mają miejsca w tym urzędzie.

- żarty, naśmiewanie się z życia prywatnego. Tego typu ataki dotyczyły osób, które posiadały więcej niż dwoje dzieci albo w ogóle nie miały rodziny. Mobberzy badanych ofiar wytykali im brak partnera albo brak dzieci jako ułomność społeczną. Z kolei posiadanie większej liczby dzieci niż dwoje było przedmiotem ataków, np. sugerowanie niewiedzy na temat antykoncepcji:

Pani to tylko dzieci rodzi. Taka ródka z pani. Pani chce pracować czy chce się rozmnażać?

P. Chomczyński podał przykład ze swoich badań:

Jestem też osobą, która... no niestety przeżyła swoją tragedię życiową i jedną z nich jest to, że nie mam dzieci... hyy co też było częstym jakoś mi dziwnie wypomniane... bardzo mnie to boli do tej pory, zresztą nie jest to moją winą, że nie mam dzieci, bo dziecko miałam, tylko nam zmarło... (N55, księgową)²⁷.

Badany mobber wskazał przypadek:

No jak się chwaliła, co u niej słyhać, to jak nie komentować, zrugalem – nic, więc wyśmiewałem. Ja jestem kierownik, mi chodzi o skuteczność.

- wyśmiewanie się z narodowości lub pochodzenia etnicznego (w moich badaniach nie zgłaszane były tego typu ataki);
- zmuszanie do wykonywania prac, które naruszają godność osobistą (obniżają samoocenę);
- przepisywanie notatek pisanych odręcznie przez kierownika zespołu;
- nieprawdziwa ocena zaangażowania w pracę – jeden z najczęstszych ataków na badane ofiary. W każdym z przypadków ofiarom wytykano lenistwo i niedbalstwo, zaś próby o wskazanie konkretnych przykładów zaniedbań zbywano;

²⁷ P. Chomczyński, *Mobbing w pracy...*, s. 141.

- podważanie podejmowanych decyzji;
- używanie obraźliwych, sprośnych przezwisk lub mających poniżyć wyrażań:

Grubasy do prasy.

Taki pulpecik może na rzecznika pójdzie, dopiero mielibyśmy wizerunek.

- zaloty, werbalne i niewerbalne propozycje seksualne (w moim badaniu nie było takich przypadków);
- planowe nieinformowanie, służące izolowaniu i marginalizacji ofiary. Polega ono na niedostarczaniu jej jakiegokolwiek informacji bądź jej filtrowaniu, przekazywaniu wiadomości nieaktualnych lub w taki sposób, że pracownik nie jest w stanie zapoznać się z nimi na czas. Planowe nieinformowanie ma na celu wykluczanie ofiary z obiegu informacji potrzebnych do wykonywania obowiązków służbowych. Skutkiem takich działań jest „paraliż informacyjny” pracownika i niemożność właściwego wykonywania pracy. Osoby niezorientowane w tej kwestii mogą odbierać brak poinformowania ofiary jako wyraz jej niedbałości o pracę i braku zaangażowania. Jest to metoda, przed którą trudno się bronić, gdyż mobber może tłumaczyć się pomyłką lub przekonywać, że informację przekazał, lecz ofiara zapomniała. Poza tym ofierze trudno jest udowodnić fakt jej celowego nieinformowania oraz skutecznie mu przeciwdziałać;
- ośmieszanie – pracownik publicznie ośmieszony czuje się także onieśmielony i często rezygnuje z obrony. Ośmieszanie jest metodą, która w subtelny sposób działa na niekorzyść ofiary, podważając jej dobre imię i niszcząc wizerunek²⁸.

• powodujące lub mające na celu izolowanie

Według P. Chomczyńskiego izolowanie ma miejsce także wtedy, gdy strony mobbingu miały wcześniej dobre relacje. Takie osoby „winą za zmianę obarczają czynniki niezależne od nich samych, np. zmiana przełożonego bądź sama zmiana zachowania przełożonego czy zatrudnienie nowego pracownika. Problematiczne w skutkach może być również działanie, u którego podstaw leżały dobre intencje, np. udzielenie publicznej pochwały pracownikowi, która przez otoczenie jest interpretowana jako nagana dla reszty załogi”²⁹. Autor przywołuje wywiad, z którego wynika, że publiczna pochwała dyrektora rozpoczęła proces mobbingu, a jego sprawcami byli współpracownicy:

Ten jeden ruch, tj. moje wstąpienie do związku zaważyło całą budowlę. Nowy dyrektor, który był wnikliwym człowiekiem, na jednym z zebrań popełnił kardynalny błąd, było ponad 40 osób, on im wszystkim robi uwagi, a w pewnym momencie mówi o mnie: A pan

²⁸ Ibidem, s. 184.

²⁹ Ibidem, s. 136.

X robi najlepsze opracowania. I oni co wtedy zrobili? Przyjęli to jak naganę. Spuścili głowy, ale zaczęli ostrzyć sobie na mnie noże. To był początek złego (N19, ekspert finansowy).

Elementem mobbingu może być np. niewyznaczenie miejsca pracy:

W tej firmie pracuję od 11 lat i zawsze miałam swoje biurko. Ale zmienił się szef i na moje miejsce zatrudnił inną osobę, a mnie niby awansowano. Awans polega na tym, że nie siedzę już w terenie, a w centralnej siedzibie. Tyle że tam nie siedzę, a jestem pracownikiem na etacie zastępowej. Proszę mi wierzyć, nie mam biurka, nie mam swojego miejsca pracy już ponad rok, jestem non stop delegowana tam, gdzie ktoś jest na zwolnieniu. Właściwie codziennie przychodzę i dowiaduję się dopiero tego dnia, kogo zastępuję. Codziennie inne biurko. A jak się poskarżyłam, to mi dali biurko w pomieszczeniu osobnym – siedzę tam sama, takie dwa na dwa. To był taki składzik (S6).

Przeniesiono moje biurko na korytarz – ok, to duża sala, ale my ją traktujemy jak korytarz, bo to taki pokój przejściowy. Gdyby jeszcze innych przenieśli, ale nie, ona jak to zaproponowała, powiedziała, że jestem konfliktowa i niech się cieszę, że mam biurko i pracę. Nikt nie będzie ze mną siedział, bo swoim uzalaniem przeszkadzam innym (S3).

• powodujące lub mające na celu wyeliminowanie z zespołu pracowników

Osoby badane wskazywały, że ich przełożeni wprost zabraniali członkom zespołów kontaktowania się z nimi albo robili to w zawołany sposób lub było to naturalną konsekwencją wytwarzania się wokół nich wrogiej atmosfery:

Po co wy z nią gadacie? Już mi stąd! A sio! (S11).

Nie ma potrzeby, żeby pani pomagała Monice – no chyba że chce pani razem wylecieć (S3).

A co, do pani obowiązków należy wysłuchiwanie zwierzeń? Może pani na etat terapeutę chce wskoczyć? Jeśli tak, to nie u nas (S7).

No nie wiem, czy się pani wyrobi ze swoimi zadaniami, jak tak pani koleżanki wysłuchuje (S11).

W tej firmie nie ma miejsca dla koleżeństwa. Jak dalej tak będzie, to cały skład wymienię (S4).

Po tym czasie, jak już wszyscy wiedzieli, że szuka na mnie haków, to zrobiło się nieprzyjemnie. Nikt już nawet w tym samym czasie herbaty nie robił. Oni się bali i woleli nie podpaść (S3).

Badani mobberzy nawet jeśli przyznawali się, że ich ataki mogły wyeliminować pracownika z zespołu, zawsze znajdowali na to usprawiedliwienie, poprzez odwołanie się do jakości i szybkości pracy zespołu. Najlepiej obrazuje to poniższy cytat:

A jakby pani miała taką pracownicę, taką, która wszystkim przeszkadza, to nie lepiej, żeby odeszła? Ona innym utrudniała pracę, taka niezaradna była, taka niepewna. Jak już mi nie przeszkadzała, to tamtych zamęczała swoją potrzebą pomagania i sprawdzania

po niej. Ja umiałem się przed nią bronić, ale zespół potrzebował mojej pomocy. Musiałem ją wynieść z tego pokoju, bo tam się zaczynało robić nieprzyjemnie. Mi chodziło tylko o zespół. Na forum, jak mówiłem jej, żeby nie przeszkadzała, bo swoją niezaradnością wszystkich w... mówiłem, że jest obrzydliwa, takim błaganiem i płaczem i że to nie zakład opieki. Tak wszyscy słuchali i nikt nie protestował.

P. Chomczyński uważa, że także upublicznianie jest jednym ze sposobów na wyeliminowanie z zespołu pracowników:

Upublicznianie [...] może dotyczyć niemalże każdego działania, zmieniając jego znaczenie. Upublicznianie najczęściej dotyczy konfliktu pomiędzy ofiarą a mobberem, gdzie ten ostatni stara się poprzez włączenie innych osób zyskać na trwałe przewagę nad ofiarą. Bardzo ważna w tym momencie jest rola świadków wydarzenia, którzy przechowują w zbiorowej pamięci role jego głównych aktorów – napastników i ofiary. Role te niejako „zastygają” w grupowej percepcji osób, które w kontaktach z napastnikiem i ofiarą nierzadko kierują się ich zapamiętanymi rolami. Upublicznianie może przyjmować formę rytuału, którego poszczególne elementy oraz ich kolejność są ściśle przestrzegane i powtarzane³⁰. [...] Okazywanie braku zaufania ma różne znaczenie, w zależności od tego, czy jest elementem strategii (najczęściej deprecjonowania), czy też jest wyrazem ogólnego definiowania zazwyczaj większej grupy podwładnych przez przełożonego. Gdy pozostaje elementem strategii, przeważnie wymierzane jest tylko w jednego pracownika i przybiera formę nadmiernej kontroli jego pracy, często w obecności innych. Celem mobbera jest wykazanie, że dany pracownik gorzej niż inni wypełnia swoje obowiązki. Okazywanie braku szacunku może w tym wypadku być także elementem innej strategii, mianowicie izolacji i marginalizacji³¹.

Ofiary i sprawcy często przytaczają te same zdarzenia jako przykład niewłaściwego zachowania (swojego i kogoś). W toku badań zgromadzono także przykłady zachowań, które nawet mobberzy, gdy były ich działaniami, uznawali za niewłaściwe, nieetyczne, zbyt ostre. Jednak największą winę za swoje zachowania przypisywali ofiarom, uważając, że była to jedyna właściwa reakcja na zachowania lub działania ofiary. Nawet jeśli przyznawali, że takie zachowania są niewłaściwe, to zazwyczaj nie nazywali ich mobbingiem, gdyż nie miały one na celu wykluczenia ofiary z rynku pracy.

Streszczenie

Artykuł dotyczy zjawiska mobbingu i sposobów jego definiowania przez pracowników uczestniczących w tym patologicznym procesie. Na podstawie badań własnych oraz literatury przedmiotu starano się przełożyć kodeksową definicję mobbingu na codzienność, czyli to, jakie zachowania pracownicy uwikłani w różne konflikty w miejscu pracy nazywają mobbingiem. Elementy zaczerpnięte z art. 94³ § 2 Kodeksu pracy obrazują przykłady z badań własnych i badań innych naukowców, np. Heinza Leymana, Friedricha Glasla, Piotra

³⁰ Ibidem, s. 167.

³¹ Ibidem, s. 173.

Chomczyńskiego czy Anny Szeligi. Mobbing przedstawiany jest oczami głównych aktorów – mobbera i ofiary, toteż często przytaczane są ich wypowiedzi. Jednak nie zawsze te same zachowania muszą być mobbingiem – ważny jest ich kontekst sytuacyjny, a także to, jak często one występują i jak długo trwa konflikt.

Summary

Defining and perceptions of mobbing by the different actors in this process

Article refers to the phenomenon of mobbing in workplace and how it defines engaged worker. The author based on her own research and literature of the subject and she's trying to translate the legal definition of mobbing in the everyday real life, therefore, what kind of behaviour is mobbing in the opinion of the worker involved in the conflict. Components of the definition of article 94³ § 2 of the Labour Code illustrate examples from their own research and the research of other scientists such as Heinz Leyman, Friedrich Glasl, Piotr Chomczyński or Anna Szeliga. Mobbing is presented through the main actors' eyes – mobber and victim. Due to the nature of the article victims' speeches are much more often quoted. The author notes that the same behaviour may not always be a mobbing. For this type of analysis important is the context of situation, and in particular how often reprehensible behaviours take place and how long the conflict lasts.

AGATA SIWEK-SZCZEPANIK

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
Wydział Pedagogiczny
Instytut Pedagogiczny
Zakład Pracy Socjalnej

PODEJŚCIE SKONCENTROWANE NA ROZWIĄZANIACH JAKO INNOWACYJNA METODA ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW W PRACY SOCJALNEJ

Wprowadzenie

Podejście skoncentrowane na rozwiązaniach (PSR), a szczególnie praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach, może być wykorzystywane przez pracowników socjalnych w pracy z rodzinami, do radzenia sobie z sytuacjami konfliktowymi. Podejście to służy także do zbudowania przez klienta pozytywnego obrazu samego siebie, do odszukania lub wzmocnienia jego zasobów, umiejętności, zdolności, co mu pomaga w radzeniu sobie z trudnymi sytuacjami. Pracownicy nie są tu tylko urzędnikami, którzy przyznają i wypłacają zasiłki, ale osobami, z którymi można porozmawiać. Często są to ludzie, którym podopieczni mówią o swoich problemach, trudnościach, kryzysach. Pomocne w tym okazuje się PSR, które polega na koncentracji na kliencie, na jego celach, a nie jak to bywa w tradycyjnych podejściach – na celach instytucji czy osób w nich pracujących, którym ma się podporządkować podopieczny. Różnica polega na tym, że pyta się klienta o jego pomysły, a nie mówi, co ma zrobić. Jest to skupienie się na tym, co działa, by postępować tak dalej, a nie na tym, co jest nie tak i często pogłębianie lub też trwanie w tym stanie, przekonaniu.

Doskonałym przykładem jest John Wheeler – pracownik socjalny oddziału dziecięcego szpitala Królowej Elżbiety w Gateshead, który przedstawia, jak można wykorzystać PSR w pracy z rodzinami w kryzysie. W 2004 r. wraz z Viv Hogg oraz członkami jej zespołu – Sharon Elliott i Jayem Haleyem przeprowadzili warsztaty, podczas których prezentowali praktyki podejścia skoncentrowanego na rozwiązaniach, realizowane przez pracowników socjalnych zajmujących się ochroną dzieci. Przekazywali m.in., że PSR może być użyteczny w usługach pierwszej pomocy. Podczas tego spotkania odpierali argumenty, iż pracownicy są zbyt zajęci, by pracować w ten sposób. Zespół V. Hogg na przykładzie swojej pracy z klientami pokazywał, iż różnorodność podejść (czyli wykorzystywanie rutynowego postępowania z podopiecznymi oraz stosowanie myślenia i narzędzi PSR) może prowadzić do wielu sposobów pracy, a tym samym do znajdowania wielu rozwiązań. Udowadniał, że dzięki stosowaniu PSR rozwijają się oni w swojej pracy, dłużej pracują, nie wypalając się zawodowo, i są bardziej radośni¹.

W artykule przedstawiam wybrane techniki i narzędzia PSR, takie jak: pytanie o cud, komplementowanie, pytania o wyjątki, skalowanie, które mogą być pomocne przy rozwiązywaniu konfliktów w rodzinie. Ukazuję również korzenie podejścia oraz zalety i wady jego implementacji do pracy socjalnej/pomocy społecznej. Artykuł ten nie jest jednak rozstrzygnięciem tego, czy więcej jest możliwości, czy też ograniczeń wprowadzania podejścia skoncentrowanego na rozwiązaniach do pracy socjalnej i czy za każdym razem to podejście zadziała. Powinno się postępować zgodnie z jego główną zasadą, która brzmi: jeśli coś się nie zepsuło, nie naprawiaj tego, jeśli coś działa, rób tego więcej, jeśli coś nie działa, nie rób tego więcej, rób coś innego².

1. Początki podejścia skoncentrowanego na rozwiązaniach i jego odniesienia do pracy socjalnej

Podejście skoncentrowane na rozwiązaniach (*Solution Focused Approach* – SFA) wywodzi się z krótkoterminowej terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach (*Brief Solution Focused Therapy* – BSFT). Steven de Shazer i Insoo Kim Berg ze swoimi współpracownikami z Centrum Terapii Krótkoterminowej Rodzin w Milwaukee w USA stworzyli i opisali założenia terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach (TSR). Istotne jest to, że terapeuci ci mieli wykształcenie w zakresie pracy socjalnej, dlatego można dostrzec wiele odniesień do tej dziedziny, co oznacza, że system

¹ J. Wheeler, *Usługi pierwszej potrzeby a podejście skoncentrowane na rozwiązaniach*, „Solution News”, biuletyn United Kingdom Association for Solution Focused Practice, t. 1, 4/2005, ss. 3–4, www.centrumpsr.eu/materialy.htm [5.03.2014].

² I.K. Berg, P. de Jong, *Rozmowy o rozwiązaniach*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007, s. 122.

wartości i myślenie w kierunku pracy socjalnej ma początki w TSR. Zależności te zauważył Tomasz Świtek³:

[...] wartości i przekonania pracowników socjalnych mówią zaś o okazywaniu szacunku, o pomaganiu drugiemu człowiekowi jako wartości samej w sobie, o szanowaniu niezależności klienta, [mówią], że w człowieku są dobre rzeczy, które w każdym można zauważyć, że zmianę należy budować na bazie tego, co jest w człowieku mocne, czyli od jego mocnych stron, zasobów⁴.

W Polsce początków tego podejścia należy szukać w Łodzi za sprawą Jacka i Marioli Lelonkiewiczów, którzy jako pierwsi zainteresowali się krótkoterminową terapią skoncentrowaną na rozwiązaniach (BSFT). Utworzyli oni w 1996 r. Centrum Terapii Krótkoterminowej szkolące praktyków oraz zorganizowali kongres Europejskiego Stowarzyszenia Terapii Krótkoterminowej w 2006 r. w Krakowie dla praktyków z całej Europy. Kolejny ośrodek powstał w 2003 r. w Warszawie – był to Instytut Terapii Skoncentrowanej na Rozwiązaniach założony przez Luisa Alarcona Ariasa, Ewę Majchrowską i Tomasza Świtka. W kolejnych latach Instytut podzielił się na Centrum Terapii Skoncentrowanej na Rozwiązaniach i Centrum Podejścia Skoncentrowanego na Rozwiązaniach. Natomiast w Toruniu od kilku lat odbywają się konferencje propagujące podejście skoncentrowane na rozwiązaniach na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wraz z Wojewódzkim Ośrodkiem Terapii Uzależnień i Współuzależnień, gdzie na oddziale terapii krótkoterminowej stosowany jest TSR. W literaturze i praktyce pojawiało się sformułowanie „terapia skoncentrowana na rozwiązaniach”, która obok podejścia skoncentrowanego na rozwiązaniach (PSR) jest najczęściej stosowana przez praktyków⁵. W naszym kraju TSR jest znana od początku lat 90.,

³ Terapeuta, trener i mediator Centrum PSR, posiada certyfikat Instytutu Korzybskiego (Belgia) w zakresie terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach oraz hipnoterapii ericksonowskiej, prowadzi trening grupowy II stopnia PTP, certyfikowany specjalista psychoterapii uzależnień, specjalista przeciwdziałania przemocy w rodzinie, magister profilaktyki społecznej i resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Doświadczenia terapeutyczne obejmują pracę z klientem indywidualnym i parami w kryzysie, klientami z problemami uzależnień od środków chemicznych, uwikłanymi w przemoc domową, traumami. Współautor/autor artykułów i książek dotyczących podejścia skoncentrowanego na rozwiązaniach publikowanych w Polsce, Stanach Zjednoczonych i Niemczech. Prócz terapii prowadzi szkolenia, programy rozwojowe i coachingowe. http://www.cpp.eu/warszawa/tomasz_switek,238.html [5.02.2014].

⁴ T. Świtek, *Praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach – PSRR*, w: J. Kienhuis, T. Świtek (red.), *Klient ekspertem. Podejście Skoncentrowane na Rozwiązaniach i jego zastosowanie w Polsce*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 72.

⁵ L. Miś, *Praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach i jej realizacja w USA, Europie i Polsce*, w: K. Duraj-Nowakowa, U. Gruca-Miąsik (red.), *Kierunki zmian w pedagogice opiekuńczej i pracy socjalnej*, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010, s. 239; J. Szczepkowski, *praca socjalna – podejście skoncentrowane na rozwiązaniach*, Akapit, Toruń 2010, ss. 55–56.

szczególnie w terapii uzależnień, natomiast w obszarze pomocowym nie jest jeszcze rozpowszechnionym podejściem⁶.

Pojęcie „praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach” po raz pierwszy zostało użyte przez T. Świtka, który dostrzegł jego pozytywne strony, walory, ale też trudności i ograniczenia implementacji tego podejścia do pracy socjalnej/pomocy społecznej. Stwierdził on:

[...] prowadzi to do sporej ilości sytuacji konfliktowych z klientem, wzajemnego oporu, doświadczenia trudnych emocji, a w konsekwencji skupienia się na tym, jak trudna i wyczerpująca jest praca i dola pracownika socjalnego⁷.

W teorii i praktyce można spotkać również nazwy: edukacja skoncentrowana na rozwiązaniach (*Solution Focused Education*) i praktyka skoncentrowana na rozwiązaniach (*Solution Focused Practice*)⁸. Samo podejście ma więc zastosowanie także w takich dziedzinach, jak: wychowanie, zarządzanie zasobami ludzkimi czy praca socjalna, której poświęcę najwięcej uwagi.

2. Możliwości i ograniczenia wprowadzenia PSR do pracy socjalnej

Praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach skupia się na pracy z klientem i poszukiwaniu rozwiązań za pomocą technik i narzędzi, takich jak: pytania o wyjątki, skalowanie, komplementowanie, obrazowanie, pytania o cud. W podejściu tym ważne są aspekty pozamaterialne, gdzie wyklucza się lub nie przywiązuje większej wagi do świadczeń finansowych. PSR kładzie nacisk na szacunek wobec klienta, co stanowi jedną z ważniejszych zasad tego podejścia.

W ośrodkach pomocy społecznej pracownik socjalny rozpoczyna swoją pracę od zgromadzenia informacji o kliencie, jego rodzinie, stosując w tym celu m.in. wywiad środowiskowy, który służy również do zaproponowania dalszych działań i określenia przysługujących świadczeń. Jest on potrzebny, a nawet niezbędny do nawiązania relacji z podopiecznym⁹. Jednak klienci pomocy społecznej sam wywiad jako dokument traktują jako zło konieczne, a pytania w nim – jako trudne i niepotrzebne. Dlatego w PSR dąży się do zminimalizowania liczby dokumentów, które należy wypełnić przy podopiecznym. Sam proces pomagania w pomocy społecznej i PSR wykazuje pewne podobieństwa i składa się z kilku etapów, którymi są:

⁶ H. Brzuszczak, „*Jestem gościem w domu życia klienta*”, czyli jak realizować pracę socjalną w myśl paradygmatu zawodowego pomagania „zorientowanego na budowanie rozwiązań” i w zgodzie z ustawą o pomocy społecznej, w: L. Miś (red.), *Praca Socjalna Skoncentrowana na Rozwiązaniach*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 239; J. Szczepkowski, *Praca socjalna...*, s. 94.

⁷ T. Świtek, *Praca socjalna...*, s. 72.

⁸ J. Szczepkowski, *Praca socjalna...*, ss. 55-56.

⁹ *Ibidem*, s. 81.

- nawiązanie współpracy z podopiecznym – dobrze, by była ona pozytywna, oparta na relacjach partnerskich klienta i pracownika socjalnego,
- ustalenie celów – dobrze sformułowanych, zrozumiałych dla klienta, krótkoterminowych, pozytywnych,
- zakończenie – podsumowanie relacji, przekazanie klientowi informacji zwrotnej¹⁰.

Istnieją jednak różnice między pracą socjalną a PSR, o czym pisze Lucjan Miś w książce pt. *Praca Socjalna Skoncentrowana na Rozwiązaniach*:

[...] różnice istnieją w zakresie metody, ponieważ zwolennicy konstruktywizmu (czytaj: TSR/PSR – Jacek Szczepkowski) bazują na danych indukcyjnych, ufają umiejętności myślenia refleksyjnego oraz koncentrują się na interakcji, zaś pracownik socjalny posługuje się urzędowymi środkami obserwacji, oceny i ewaluacji oraz angażowania swojej osobowości w oddziaływania socjalne¹¹.

W pomocy społecznej dokonuje się diagnozy deficytów i rozważa ewentualne przyczyny problemów podopiecznego, natomiast w PSR skupia się na pozytywnych stronach klienta, na tym, co potrafi, na zmianach w jego życiu i prowadzi się z nim dialog, który ma mu pomóc w odszukaniu, uświadomieniu sobie tego. Wydobywanie, wzmacnianie i zwiększanie zasobów podopiecznych to technika zwana komplementowaniem. Wyróżnia się kilka jej rodzajów:

- komplementy bezpośrednie – wypowiedzi wprost, świadczące o zasobach klienta,
- komplementy pośrednie – stosowane w postaci pytań, na które odpowiedź zawiera pozytywy,
- komplementy niedyrektywne – wyrażane za pomocą pytań relacyjnych, czyli takich, które dotyczą opinii osób znaczących dla klienta,
- autokomplementowanie – formułowanie pytań w taki sposób, by podopieczny sam uświadomił sobie i nazwał swoje zasoby.
- reframing – przeformułowanie; specyficzna forma komplementowania, która polega na utworzeniu nowej ramy znaczeniowej dla danego określenia, np. zamiast powiedzieć „osoba roszczeniowa, domagająca się zasiłku” można powiedzieć „osoba dobrze znająca się na przepisach”¹².

T. Świtek zdefiniował PSR jako „metodę wspierającą proces wzajemnego dialogu i współpracy pomiędzy klientem a pracownikiem socjalnym zarówno w sytuacjach udzielania pomocy, jak i podejmowania interwencji w sytuacjach kryzysowych”¹³. Nacisk powinien być kładziony na rozmowę z klientem, a nie na pracę biurokratyczną, której – jak twierdzą pracownicy socjalni – jest coraz więcej. Ponadto w ciągu najbliższych lat przewidywane są istotne zmiany w po-

¹⁰ L. Miś, *Praca socjalna...*, ss. 226–227.

¹¹ L. Miś (red.), *Praca Socjalna...*, s. 34.

¹² J. Szczepkowski, *Praca socjalna...*, ss. 67–68.

¹³ T. Świtek, *Praca socjalna...*, s. 72.

mocy społecznej, w tym zmniejszenie pomocy materialno-finansowej na rzecz wsparcia pozamaterialnego i aktywizacji klientów. Będzie to wymagało wiele pracy od pracowników socjalnych, a także innego nastawienia do swojej pracy oraz nieszablonowego podejścia do klientów¹⁴. Może to pomóc w rozwiązaniu dylematów pracowników co do czasu spędzanego z podopiecznym. Osobno będzie rozstrzygana sytuacja materialna, a osobno pozamaterialna, co niesie ze sobą również pewne zagrożenia. Często kwestia finansów łączy się bowiem z innymi problemami klientów i nie da się pracować bez rozpoznania ich sytuacji bytowej. Klienci nie chcą też współpracować z pracownikiem w kwestiach innych niż przyznawanie im świadczeń materialnych, pragną oni włącznie otrzymać zasiłek. Świadczenia pieniężne stanowią rodzaj zachęty dla podopiecznych. Po zmianach, jakie mają nastąpić, będzie osobno wyznaczony pracownik socjalny do pracy w obszarze pozamaterialnym, np. nad problemami opiekuńczo-wychowawczymi, a osobno pracownik zajmujący się przyznawaniem świadczeń pieniężnych. Takie innowacyjne rozwiązania są powoli wdrażane w niektórych ośrodkach pomocy społecznej, a z czasem mają być stosowane w całej Polsce.

Niestety w naszym kraju praca socjalna ma niski prestiż, co wiąże się z tym, iż większy nacisk kładzie się na świadczenia pieniężne. Należy zatem wprowadzić zmiany, które przyniosą profesjonalizację tego zawodu – taką szansą może być innowacyjna praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach. Podejście to nie skupia się na deficytach, chorobach, zaburzeniach czy problemach, ale na pozytywach, zasobach i możliwościach. Ważne jest w niej również zaangażowanie jak największej liczby członków rodziny do pracy. Nie ma to jednak polegać na przymuszaniu podopiecznych do włączania wszystkich członków rodziny, ponieważ według jednej z zasad PSR to klient jest ekspertem od swojej sprawy i to on najlepiej wie, czego chce i co jest mu potrzebne. Zorientowanie na potrzeby podopiecznego i elastyczność oraz dopasowanie się do klienta powinny przyświecać pracy z rodzinami w PSR¹⁵.

Rola pracownika socjalnego powinna się więc zmienić – nie może polegać jedynie na rozdawaniu zasiłków, ale na pracy z klientem nad odszukaniem i wzmocnieniem jego zasobów, możliwości. Pozytywne jest więc to, że coraz więcej pracowników socjalnych oraz specjalistów od pomagania zauważa te różnice i stosuje w swojej pracy nowoczesne podejścia pracy z klientem, takie jak PSR. Jest to bowiem sposób na szybkie i skuteczne usamodzielnienie klientów oraz radzenie sobie z trudnymi sytuacjami¹⁶. Zgodnie więc z jedną z zasad PSR: jeśli coś działa, to rób tego więcej.

¹⁴ J. Szczepkowski, *Praca socjalna...*, s. 162.

¹⁵ L. Miś, *Pytanie o cud. Problemy społeczne i praca socjalna*, „Zeszyty Pracy Socjalnej” 17/2012, ss. 91–95.

¹⁶ B. Dąbrowska, *Podejście skoncentrowane na rozwiązaniach (SFA) nową jakością w pracy socjalnej*, w: L. Miś (red.), *Praca Socjalna...*, s. 107.

Do zasobów PSR według Agnieszki Opolskiej można zaliczyć oszczędność i prostotę w jej stosowaniu oraz różne drogi zdobywania wiedzy z tego zakresu, np. kursy i szkoły podyplomowe prowadzone na Uniwersytecie w Krakowie, Warszawie i Toruniu¹⁷, w Wyższej Szkole Psychologii Społecznej w Warszawie i Sopocie, czy też przedmioty z zakresu PSR w Kolegium Pracowników Służb Społecznych w Bielsku-Białej na Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie¹⁸. Praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach staje się elementem wykształcenia zawodowego pracownika socjalnego i instytucjonalizuje się jako forma pracy z rodzinami, także poprzez powiązanie jej z asystenturą rodziny¹⁹.

3. Techniki i narzędzia PSR stosowane w pracy z rodzinami

Praca socjalna w Polsce ulega ciągłym przemianom, przeobraża się wraz ze społeczeństwem, co obserwujemy w mediach i prasie. Dotyczy to wykorzystywania nowoczesnych technologii, m.in. PSR. Podejście to może być stosowane w pracy z rodzinami do rozwiązania sytuacji kryzysowych. Problemy współczesnych rodzin najczęściej dotyczą zmian w relacjach między małżonkami, innymi członkami rodziny albo osobami znaczącymi z otoczenia, a także utraty bliskiej osoby²⁰. Jak wynika z badań A. Opolskiej, w pracy z rodzinami pracownicy socjalni wykorzystują następujące techniki PSR²¹:

– pytania o przyszłość, w tym pytanie o cud, które pomaga w wyobrażeniu sobie, zaprojektowaniu zmiany w życiu klienta, obrazu preferowanej przyszłości, np. „Przypuśćmy, że dzisiejszy dzień minie jak zwykle, wieczorem położy się Pani/Pan spać i zaśnie, kiedy będzie Pani/Pan będzie spać, wydarzy się cud, który spowoduje, że problem, który tu Panią/Pana sprowadził, przestał istnieć, lecz Pani/Pan o tym nie wie, ponieważ Pani/Pan śpi. Kiedy jutro rano obudzi się Pani/Pan, co się zmieni, dzięki czemu pomyśli Pani/Pan, że w nocy wydarzył się cud, który spowodował, że problem, który tu Panią/Pana sprowadził, przestał istnieć?”;

– pytania o skalę – skalowanie, które pozwala poznać perspektywę podopiecznego, jego kolejne kroki w stronę celu, używając skali, np. cyfrowej, rozpoczynającej się od 0 lub 1 aż do 10. Nie musi dotyczyć celu klienta, nad którym pracuje, a jedynie elementu tego celu. Ale musi mierzyć to, co jest zdrowe, pozytywne i służy rozwiązaniu, np. „Na skali od 1 do 10, gdzie 1 oznacza, że ma Pani/Pan mi-

¹⁷ A. Opolska, *Zastosowanie Solution Focused Approach (SFA) – podejścia skoncentrowanego na rozwiązaniach w pracy z indywidualnym przypadkiem w ośrodkach pomocy społecznej*, w: L. Miś (red.), *Praca Socjalna...*, s. 100.

¹⁸ I. Krasiejko, *Metodyka działania asystenta rodziny. Podejście skoncentrowane na rozwiązaniach w pracy socjalnej*, Śląsk, Katowice 2010, s. 167.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ L. Miś, *Pytanie o cud...*, ss. 106, 108.

²¹ A. Opolska, *Zastosowanie Solution Focused Approach...*, s. 49.

nimalną umiejętność radzenia sobie z dziećmi, a 10 oznacza wspaniale, doskonale umiejętności radzenia sobie z dziećmi, proszę określić, gdzie Pani/Pan jest dzisiaj”; „Na skali od 0 do 10, gdzie 0 oznacza brak pewności siebie, że Pani/Pan coś zrobi, a 10 oznacza dużą pewność siebie, że Pani/Pan coś zrobi, proszę określić, gdzie na tej skali jest Pani/Pan dzisiaj”;

– pytania o wyjątki – są to pytania umożliwiające poznanie sytuacji z przeszłości klienta, gdy było dobrze lub gdy było źle i sobie z tym poradził. Należy pamiętać, że wyjątki muszą być adekwatne do sytuacji klienta, dlatego można wyróżnić cztery ich rodzaje (dwa pozytywne i dwa negatywne):

- „Proszę opowiedzieć, kiedy było u Pani/Pana lepiej?” – jest to określenie tego, jak to jest, gdy jest dobrze, jak utrzymać rzeczy, które klient chce, by były;

- „Co pomaga Pani/Panu podążać w stronę tego, czego Pani/Pan chce, co pomaga się zmieniać, nawiązywać bardziej pozytywne relacje?”;

- „Proszę opowiedzieć, kiedy było źle, ale udało się Pani/Panu to przejść, co Pani/Panu pomogło? Co pomaga Pani/Panu sobie z tym radzić?” – chodzi o strategię radzenia sobie;

- „Jeśli z dnia na dzień dzieje się coraz gorzej, co pomaga Pani/Panu spowalniać ten proces, by jego dynamika nie była tak duża?” – jest to szukanie wyjątków, gdy coś komuś pomogło;

– frazowanie – powtarzanie tego, co powiedział klient w sposób dosłowny (nie mylić z przedrzeźnianiem), sztuka, której można się nauczyć;

– podsumowanie – przekazywanie informacji zwrotnej i zadania domowego²²;

– komplementowanie.

Nie ma zatem jednoznacznego rozstrzygnięcia co do tego, czy wprowadzenie PSR do pracy socjalnej ma więcej zalet, czy wad. Można jedynie próbować postępować zgodnie z podstawowymi zasadami tego podejścia: jeśli coś działa, rób tego więcej, a jeśli nie działa, nie rób tego więcej, rób coś innego. Praktycy, tacy jak Beata Dąbrowska, Hanna Brzuszcak, Lucjan Miś, Izabela Krasiejko, Agnieszka Opolska, Izabela Warchoł²³, Tomasz Świtek²⁴, do rozwiązywania sytuacji konfliktowych w pracy z rodzinami stosują techniki i pytania PSR.

Podsumowanie

Praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach to rodzaj interwencji realizowanej w placówkach pomocowych przez pracownika socjalnego wykształconego

²² J. Szczepkowski, *Praca socjalna...*, ss. 71, 74–78; materiały ze szkolenia Centrum Podejścia Skoncentrowanego na Rozwiązaniach prowadzonego przez Tomasza Świtka.

²³ I. Krasiejko, *Metodyka działania asystenta rodziny...*, ss. 171–175.

²⁴ T. Świtek, *Ścieżki rozwiązań*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009; idem, *Jak pracować z osobami stosującymi przemoc*, www.centrumpr.eu/materialy.htm [15.03.2014].

w tym zakresie i posługującego się określonymi zasadami oraz technikami. Cynthia J. Osborn i George A. Johanson²⁵ uznali, że podejście to jest alternatywne wobec tradycyjnego, dominującego wśród specjalistów pracy socjalnej, koncentrującego się na problemach klienta.

Praktyka PSR wykazuje pewne podobieństwa, ale też różnice w stosunku do innych form pracy socjalnej. Różnice występują w kwestii okazywania szacunku dla klienta, wzmacniania go (komplementowania), doceniania jego zasobów i zdolności odkrywania rozwiązań. Podejście to jest skuteczne, szczególnie w stosunku do klientów pochodzących z niższych klas społecznych, słabo wykształconych, mało zarabiających, o niskim statusie socjoekonomicznym, co pokazują badania efektów przeprowadzone przez Alasdair Macdonald²⁶. Zalety tego podejścia zostały także dostrzeżone przez specjalistów w krajach, gdzie ceni się wartości, tj. minimalizm środków, ekonomiczność stosowanych narzędzi i zadowolenie z niewielkich zwycięstw oraz sukcesów, czyli w krajach anglosaskich (USA, Wielka Brytania, Australia) oraz w niektórych krajach europejskich (Holandia, Szwecja, Finlandia)²⁷. Powoli docenia się również to podejście w naszym kraju, co jest pozytywną oznaką zmian w pracy socjalnej.

Streszczenie

W artykule zaprezentowano podejście skoncentrowane na rozwiązaniach jako jedno z podejść stosowanych od lat 90. XX wieku w Ameryce, Australii i Europie Zachodniej w praktyce pracy socjalnej. Ukazano także, w jaki sposób można wykorzystać PSR do rozwiązywania konfliktów klientów pomocy społecznej, z jakimi grupami klientów można pracować za pomocą tej metody, jakie są możliwości, a jakie bariery i ograniczenia jej stosowania w ośrodkach pomocy społecznej.

Summary

The Solution Focused Approach – an innovative way of solving conflicts in social work

In his article I show on Solution Focused Approach as one of the approaches used since the 90s the twentieth century in America, Australia, Western Europe in the practice of social work. I would like to show how you can use the PSR to resolve conflicts social welfare clients with which customer groups can work this approach, what are the possibilities, and what barriers and limiting the use of the PSR-in social welfare centers.

²⁵ C. J. Osborn, G. A. Johanson, *Development and score validation of the Theoretical Orientation Scale for Clinicians: Reflecting solution-focused principles*, „Assessment” 8 (3)/2001, ss. 301–313.

²⁶ Za: L. Miś, *Praca socjalna skoncentrowana na rozwiązaniach jako narzędzie inkluzji rodzinnej i społecznej*, ss. 171–172, www.centrumprsr.eu [15.03.2014].

²⁷ *Ibidem*, s. 178.

BEATA CZARNECKA-DZIALUK

Instytut Nauk Prawnych PAN
Instytut Wymiaru Sprawiedliwości

PROFILAKTYCZNE ASPEKTY SPRAWIEDLIWOŚCI NAPRAWCZEJ – PREZENTACJA WYNIKÓW BADAŃ NIELETNICH UCZESTNIKÓW MEDIACJI

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie znaczenia sprawiedliwości naprawczej w zapobieganiu konfliktom związanym z popełnieniem przestępstwa na podstawie wyników zagranicznych i polskich badań, a w szczególności ewaluacji eksperymentalnego programu mediacji w sprawach nieletnich¹ oraz badań longitudinalnych byłych nieletnich uczestników mediacji².

Przestępstwo uważa się, z jednej strony, za wynik konfliktów istniejących w społeczeństwie (co wywodzi się z teorii konfliktu i poglądów Karola Marksa, choć on sam nie odnosił się bezpośrednio do problemów wymiaru sprawiedliwości), a z drugiej – za konflikt albo źródło konfliktu, zwłaszcza przez teoretyków sprawiedliwości naprawczej. Jeden z nich, Howard Zehr, uznawał przestępstwo za jedną z odmian konfliktów społecznych bądź jeden z poziomów takiego konfliktu. Na wiele konfliktów społeczeństwo nie reaguje, inne natomiast, te „poważniejsze”,

¹ W ramach projektu badawczego (grant KBN nr 1 HO2A00313), realizowanego przez kierowany przeze mnie zespół badawczy.

² Projekt pt. „Dalsze losy nieletnich uczestników eksperymentalnego programu mediacji z pokrzywdzonymi” realizowany w Instytucie Nauk Prawnych PAN w ramach grantu „Kariery kryminalne nieletnich sprawców przestępstw” kierowanego przez prof. dr hab. Irenę Rzeplińską (projekt nr N N110 088939, finansowany ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego).

typizuje jako przestępstwa³. Wyjaśnienie kryteriów przyjęcia, kiedy mamy do czynienia z przestępstwem, to kolejny problem. Jak pisze Martin Wright – autoritet w dziedzinie sprawiedliwości naprawczej – czyn jest przestępstwem tylko dlatego, że parlament (lub inny prawodawca) tak go zdefiniował. Podobnie Nils Christie, którego prace dały podstawy sprawiedliwości naprawczej, twierdził, że przestępstwo jako coś realnego nie istnieje, są tylko czyny, którym w zależności od warunków społecznych nadawane są różne znaczenia, np. czyny irytujące, nieprzyjemne, grzeszne czy przestępcze, a o tym, co jest przestępstwem, decyduje ustawodawca, określając przy tym „dogodną ilość przestępstw”⁴.

W najdawniejszych czasach reakcja na najpoważniejsze naganne czyny, uznawane dziś za przestępstwa, należała do stron konfliktu: sprawcy i pokrzywdzonego lub jego rodziny czy plemienia. W reakcji dominowały elementy odszkodowania i zadośćuczynienia, a także zemsty. Wykształcająca się władza państwowa ograniczała, a następnie przejęła reagowanie, zastępując stosowanie zemsty (co było wówczas postępem) karami wymierzonymi przez jej organy. Niestety, kary coraz bardziej wypierały działania odszkodowawcze na rzecz pokrzywdzonych, którzy są głównymi przegranymi w punitywnych (ukierunkowanych na ukaranie) systemach wymiaru sprawiedliwości. Nie tylko cierpieli oni materialnie, fizycznie czy w inny sposób, ale przede wszystkim tracili prawo do pełnego uczestnictwa we własnej sprawie. Kluczowe w postępowaniu karnym jest to, że stanowi ono zmienioną formę tego, co istniało pomiędzy stronami, w konflikt między jedną z nich a państwem. W rezultacie – jak celnie ujął to Nils Christie – państwo oraz jego urzędnicy i prawnicy zawłaszczyli konflikt związany z przestępstwem⁵. Przemiana osobistych konfliktów w publiczne przestępstwa oraz zastąpienie restytucji i łagodzenia sporu wymierzaną przez państwo karą odbyło się kosztem interesów ofiar, którym nadano marginalną rolę w procesie wymiaru sprawiedliwości⁶. Punitywny system reagowania na przestępstwo, jak wskazuje Herman Bianchi⁷, powoduje do dziś poczucie anomii, rozumianej jako brak reguł wspierających społeczne interakcje, i poczucie braku uczestnictwa w osobistym doświadczaniu prawa. Jest on stosowany mechanicznie, za pośrednictwem instytucji, bez osobi-

³ Szerzej o przestępstwie jako konflikcie: M. Kruk, *Funkcjonowanie instytucji mediacji w sprawach karnych w Polsce. Analiza kryminologiczna*, Instytut Nauk Prawnych PAN, Warszawa 2007, ss. 58–81 (niepubl. praca doktorska).

⁴ N. Christie, *Dogodna ilość przestępstw*, Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Warszawa 2004, s. 15.

⁵ N. Christie, *Conflict as Property*, w: M. Fajst, M. Płatek, *W kręgu kryminologii romantycznej*, Liber, Warszawa 2005, s. 170.

⁶ E. Fattah, *Is Restorative Justice a Viable Option in Crimes of Violence*, 2011, http://koara.lib.keio.ac.jp/xoonips/modules/xoonips/download.php?file_id=63581, s. 729(2) [10.03.2014].

⁷ System punitywny tworzył się w Europie od początku XII wieku, osiagając w połowie XVIII wieku kształt systemu „bolesnej publicznej represji”, opartego na filozofii cierpienia. H. Bianchi, *Justice as Sanctuary. Toward a New System of Crime Control*, Wipf and Stock, Bloomington, Indianapolis 1994, ss. 15, 49–69.

stego zaangażowania zainteresowanych, co powoduje, że narasta w nich poczucie niezadowolenia i bezsilności. Psychologia dowodzi, że nałożenie kary najczęściej budzi opór, a nie skruchę. Ludzie przejawiają bowiem naturalną skłonność do wyjścia z sytuacji konfliktu tak szybko, jak to możliwe, ale system punitywny im to uniemożliwia. Bianchi proponuje w zamian system konsensualny, oparty na eunomii (świadomym uczestniczeniu), którego reguły pozwalają ludziom rozstrzygać swoje konflikty i przełamywać wywołane nimi poczucie alienacji⁸. Systemy konsensualne promowane są przez nowy paradygmat reagowania na przestępstwo – sprawiedliwość naprawczą, w której od ukarania ważniejsze jest znalezienie pozytywnego, konstruktywnego rozwiązania konfliktów leżących u podstaw bądź wynikłych z przestępstwa, ważnego dla pokrzywdzonego, sprawy i dla społeczności⁹. Sprawiedliwość naprawcza dąży do włączania ofiar i członków społeczności w programy działania, które uświadamiają przestępcy, że jest odpowiedzialny za naprawienie wyrządzonych szkód, często w trakcie bezpośrednich spotkań, gdyż ich celem jest zrozumienie, dlaczego doszło do przestępstwa, oraz przedyskutowanie, jak naprawić zło (*make wright the wrong*), jak zadośćuczynić poprzez naprawienie szkody bądź pracę na rzecz społeczności¹⁰. W reakcji naprawczej wobec przestępstwa ważny jest aspekt moralny, a nie punitywne, czynienie zła ma być „opłacane” nie przejściem cierpienia, ale naprawianiem go, co pozwoli pokazać, że przestępcy także mają dobre cechy, pomoże im zbudować szacunek do samego siebie i ułatwić ich ponowne zaakceptowanie w społeczności¹¹.

Czy możliwe jest jednak zastąpienie archaicznego systemu punitywnego systemem sprawiedliwości naprawczej? Przyłączam się do tych, którzy wskazują, że zmiany zachodzące w poglądach na reakcję wobec przestępstwa należy raczej postrzegać jako kontinuum, w którym staramy się posuwać jak najdalej w kierunku stosowania środków naprawczych¹².

⁸ Ibidem. Więcej o propozycjach teoretyków sprawiedliwości naprawczej zmiany systemu reagowania w kierunku konsensualnym: B. Czarnecka-Działuk, P. Wiktorska, *Sprawiedliwość i jej różnorodne oblicza*, w: K. Buczkowski, B. Czarnecka-Działuk, W. Klaus, A. Kossowska, I. Rzeplińska, P. Wiktorska, D. Woźniakowska-Fajst, D. Wójcik, *Społeczno-polityczne konteksty współczesnej przestępczości w Polsce*, Sedno, Warszawa 2013, zwłaszcza ss. 247–249, 253–257.

⁹ Szerzej: B. Czarnecka-Działuk, *Perspektywy i bariery mediacji w opinii prokuratorów i sędziów*, w: L. Mazowiecka (red.), *Mediacja karna jako instytucja ważna dla pokrzywdzonego*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013, ss. 113–120.

¹⁰ *Restorative justice and recidivism*, „Research Summary” t. 8, 1/2003, <http://www.publicsafety.gc.ca/cnt/rsrscs/pblctns/jstc-rcdvs/index-eng.aspx> [5.03.2014]; J. Bonta, S. Wallace-Capretta, J. Rooney, K. McAnoy, *An outcome evaluation of a restorative justice alternative to incarceration*, „Contemporary Justice Review” 5/2002, ss. 319–338 [3.03.2014].

¹¹ M. Wright, *Towards restorative society. Problem-solving response to harm*, s. 17, www.make-justice-work.org.uk/wp-content/uploads/Martin-Wright-Towards-a-Restorative-Society.pdf [10.03.2014].

¹² H. Zehr, A. Gohar, *The Little Book of Restorative Justice*, Intercourse, Good Books.2002, s. 61, <http://www.unicef.org/tdad/littlebookrjpakaf.pdf> [10.03.2014].

1. Programy sprawiedliwości naprawczej a przeciwdziałanie recydywie

Skuteczność działań podejmowanych w programach sprawiedliwości naprawczej w celu ograniczenia przyszłych krzywdzących zachowań przestępców jest przedmiotem coraz większego zainteresowania naukowców i organów wymiaru sprawiedliwości. W raporcie końcowym projektu europejskiego „Sprawiedliwość naprawcza i zapobieganie przestępczości”, zawierającym rozważania teoretyczne, analizę badań i wskazania dla polityki, stwierdza się, że zapobieganie przestępczości i sprawiedliwość naprawcza koncentrują się raczej na „zarządzaniu przeszłością” poprzez ukierunkowywanie, sterowanie i wywieranie wpływu na przyszłe zachowania niż na pociąganiu jednostek do odpowiedzialności za ich zachowania w przeszłości. Choć zapobieganie przestępczości jest zorientowane na przyszłość, sprawiedliwość naprawcza usiłuje połączyć przeszłość (czyni jednostki odpowiedzialnymi za ich działania) z przyszłymi celami i oczekiwaniami co do naprawienia szkody i reintegracji¹³. Raport ten zawiera wiele szczegółowych informacji odnoszących się do państw oraz do dokumentów organizacji międzynarodowych.

Wiele badań i bogata literatura przedmiotu dowodzą oddziaływania sprawiedliwości naprawczej na kwestię powrotności do przestępstwa. W dobrze przygotowanym badaniu przeprowadzonym w Winnipeg, z wykorzystaniem grupy kontrolnej, przestępcy, którzy uczestniczyli w programie sprawiedliwości naprawczej, znacząco rzadziej powracali do przestępstwa niż dobrana grupa sprawców podobnych czynów, którzy zostali poddani probacji. Z każdym rokiem sprawdzania karalności różnice odsetków recydywy dla obu grup były coraz większe¹⁴. Także Lubica Forsythe stwierdza dużo mniejszą powrotność do przestępstwa nieletnich, których sprawy przekazano do mediacji, niż w grupie kontrolnej – różnica sięgała 28%¹⁵. Podobnie H. Schütz wykazał ponad dwukrotnie mniejszą recydywę nieletnich uczestników mediacji niż w grupie kontrolnej¹⁶. Powrotność do przestępstwa

¹³ *Restorative Justice and Crime Prevention. Presenting a theoretical exploration, an empirical analysis and the policy perspective*, 2010, s. 3, http://euforumrj.org/assets/upload/Restorative_Justice_and_Crime_Prevention_Final_report.pdf [9.03.2014].

¹⁴ Zmniejszenie recydywy może sięgać 8%, a gdy połączy się programy sprawiedliwości naprawczej z oddziaływaniami terapeutycznymi – nawet kilkakrotnie więcej. W pierwszym roku odsetek recydywy przestępców uczestniczących w programach sprawiedliwości naprawczej wyniósł 15%, a w grupie poddanych probacji – 38%. W drugim roku odsetki wyniosły odpowiednio: 28% i 54%, a w trzecim – 35% i 66%. Por. przywołane badania J. Bonty w: *Restorative justice...*

¹⁵ 20% w grupie przekazanych do mediacji, a 48% w grupie kontrolnej. L. Forsythe, *An Analysis of Juvenile Apprehension Characteristics and Reapprehension Rates*, za: E. G. M. Weiterkamp, *Research on Victim-Offender Mediation. Finding and Needs for the Future*, w: *Victim-Offender mediation in Europe. Making restorative justice work*, Leuven University Press, Leuven 2000, s. 107.

¹⁶ Recydywa nieletnich uczestniczących w mediacji wyniosła 14% w ciągu 3 lat, podczas gdy w grupie ukaranych grzywną – 33%. H. Schütz, *Die Rückfallhäufigkeit nach einem Außergerichtli-*

nioletnich objętych programem mediacji w Katalonii w 2011 r. również była niska (26,1%)¹⁷. Lawrence W. Sherman i Heather Strang¹⁸ przeanalizowali wiele badań, w tym obejmujących grupę kontrolną, i stwierdzili, że sprawiedliwość naprawcza może przynosić lepsze rezultaty w przypadku poważniejszych przestępstw niż lżejszych, wbrew powszechnym przekonaniom. Podobnym zaskoczeniem było stwierdzenie, iż programy sprawiedliwości naprawczej przynosiły lepsze rezultaty w przypadku dorosłych niż nieletnich. Czynnikiem najbardziej związanym z ograniczaniem recydywy sprawców było zapewnienie ofiarom zadośćuczynienia¹⁹. Metaanaliza przeprowadzona przez Kathleen J. Bergseth i Jeffrey A. Bouffarda wykazała, że programy sprawiedliwości naprawczej są efektywne w przypadku różnych grup młodych sprawców²⁰. Z kolei przeprowadzone w 2012 r. w Irlandii Północnej szczegółowe badanie baz danych, bibliografii i programów konferencji nie wykazało, że konferencje naprawcze dla nieletnich górują efektywnością nad zwykłym postępowaniem sądowym. Brakuje jednak wysokiej jakości dowodów dotyczących efektywności konferencji naprawczych (najczęściej są to badania fragmentaryczne i metodologicznie niedoskonałe, a poza tym trudno porównywać ich wyniki) oraz systematycznego badania skuteczności programów sprawiedliwości naprawczej²¹. Biorąc jednak pod uwagę obiecujące wyniki dostępnych badań, sugerowano wprowadzanie programów sprawiedliwości naprawczej do polityki kryminalnej²².

chen Tatausgleich bei Erwachsenen, za: Ch. Pelikan, *Victim-Offender Mediation in Austria*, w: *Victim-offender mediation...*, ss. 148–149.

¹⁷ M. Capdevila, M. Ferrer Puig, *Recidivism in the Programme of mediation and reparation for minors (executory report)*, 2011, http://www.recercat.net/bitstream/handle/2072/200250/reincidencia_program_mediatio_inform_executiugang.pdf?sequence=3 [24.03.2014].

¹⁸ L. Herman, H. Strang, *Restorative justice. The evidence*, The Smith Institute, Londyn 2007, ss. 16–18, 68–71.

¹⁹ *Restorative justice...* i cytowane tam badania J. Bonty i in.

²⁰ K.J. Bergseth, A. Bouffard, *Examining the Effectiveness of a Restorative Justice Program for Various Types of Juvenile Offenders*, „International Journal of the Offender Therapy and Comparative Criminology” XX(X)/2012, ss. 1–22.

²¹ N. Livingstone, G. Macdonald, N. Car, *Restorative justice conferencing for reducing recidivism in young offenders (aged 7 to 21)*, PubMed, Belfast 2013. Tim Chapman podaje, że powrotność do przestępstwa nieletnich uczestniczących w konferencjach naprawczych dla nieletnich (w Irlandii znacznie częściej stosowanych niż w innych krajach europejskich) wynosi 35%. T. Chapman, *Restorative justice in Northern Ireland: Conflict and accommodation* (oprac. niepubl.). Opinie o braku wystarczającej literatury na temat efektywności programów sprawiedliwości naprawczej dla zapobiegania przestępczości formułowane są i w innych miejscach, tymczasem rzetelna ewaluacja jest potrzebna, ażeby zbudować zaufanie do tego nietradycyjnego sposobu reagowania na przestępstwo.

²² *Restorative justice...; Restorative Justice and Crime Prevention. Presenting a theoretical exploration, an empirical analysis and the policy perspective*, 2010, http://euforumrj.org/assets/upload/Restorative_Justice_and_Crime_Prevention_Final_report.pdf, s. 42 [24.10.2013].

2. Doświadczenia polskie w zakresie profilaktycznych aspektów mediacji w sprawach nieletnich

W naszym kraju jak dotąd najbardziej złożone i wielowątkowe badania dotyczyły eksperymentalnego programu mediacji w sprawach nieletnich, realizowanego w ośmiu miastach w latach 1996–1999 przez przeszkolonych mediatorów, sędziów i kuratorów rodzinnych, działaczy społecznych oraz naukowców, działających w Zespole ds. Wprowadzenia Mediacji w Polsce²³. Jego celem było dostarczenie informacji dla projektowanej reformy prawa nieletnich, zweryfikowanie i ulepszenie programu mediacji, wypracowanie zasad mediacji oraz wskazanie miejsca mediacji w systemie wymiaru sprawiedliwości lub jako alternatywy. Częścią programu eksperymentalnego były badania ewaluacyjne, realizowane w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, w ramach kierowanego przeze mnie grantu Komitetu Badań Naukowych²⁴. Były to złożone metodologicznie badania²⁵ o charakterze *action-oriented*, co pozwoliło na bieżące monitorowanie przebiegu programu i dokonywanie w nim zmian, ale wymagało szczególnej dbałości o zachowanie obiektywizmu. Badania ewaluacyjne obejmowały analizę akt spraw sądowych 174 nieletnich, których sprawy skierowano do eksperymentalnego programu mediacji, szczegółowych raportów sporządzanych przez mediatorów (tylko na potrzeby badań), obejmujących zwłaszcza prezentowane przez strony opisy czynu, oczekiwania i emocje, aktywność i gotowość do współdziałania, nastawienie uczestników i jego zmiany, atmosferę spotkań, zachowanie stron i ich rodziców, problemy doświadczane przez mediatora, informacje o wykonaniu ugody lub o przyczynach jej niewypracowania. Poza tym przeprowadzono wywiady z nieletnimi i pokrzywdzonymi na temat doświadczeń z wymiarem sprawiedliwości w ich sprawie, odczuć związanych z zaproponowaniem mediacji, motywów wzięcia w niej udziału, opinii o działaniach mediatora, wskazania, co w mediacji było dla nich ważne, czy wyjaśniono im należycie zasady mediacji, o wzajemnym stosunku

²³ Zespół działał przy Stowarzyszeniu Penitencjarnym „Patronat” i po kilku latach został przekształcony w Polskie Centrum Mediacji.

²⁴ Grant KBN nr 1 HO2A00313; wyniki opublikowano w monografii: B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik, *Mediacja w sprawach nieletnich w świetle teorii i badań*, Typografia, Warszawa 2001, s. 189.

²⁵ Na potrzeby badań opracowano kilka narzędzi badawczych – kwestionariuszy do sporządzania wyciągów z akt spraw sądowych, kwestionariuszy do oceny przebiegu mediacji, a także dwóch ankiet dla stron mediacji: nieletnich i pokrzywdzonych (wykorzystano, za zgodą Marka S. Umbreita, wzory ankiet, jakie stosował w swoich badaniach, adaptując je do polskich warunków. Por. M. S. Umbreit, R. B. Coates, B. Kalanj, *Victim Meets Offender. The Impact of Restorative Justice and Mediation*, Criminal Justice Press, Nowy Jork 1994). Dla osiągnięcia „metodologicznej doskonałości” ważne byłoby wykorzystanie grupy kontrolnej, czego w warunkach istniejących w czasie ich prowadzenia nie można było zapewnić.

stron i mediatora względem ich obu oraz zadowolenia z wyników mediacji. Projekt przyniósł bardzo dobre efekty, nawet w porównaniu z badaniami zagranicznymi. 83% nieletnich przyjęło propozycję mediacji, a 93% z nich wynegocjowało ugody, z których aż 95% zostało wykonanych, aż 90% pokrzywdzonych i 95% nieletnich było zadowolonych z przebiegu mediacji. Później sprawdzono, czy nieletni, których sprawy skierowano do mediacji, weszli ponownie w konflikt z prawem, w okresie katamnezy od 1 do 2,5 roku. Spośród 174 nieletnich ponowne sprawy w sądach rodzinnych bądź w sądach karnych miało 25 badanych, w tym tylko jedna dziewczynka. Powrotność do przestępstwa wyniosła 14,4%. Odsetek ten nie jest wysoki, zwłaszcza w porównaniu z innymi, wcześniejszymi badaniami, np. nieletnich, którym umorzono sprawy karne – do przestępstwa powróciło 22,3% z nich²⁶. Nieletni uczestnicy mediacji, którzy dokonali ponownie czynów karalnych, mieli nieco gorsze środowisko rodzinne, w nieco większym stopniu występowały u nich symptomy nieprzystosowania społecznego, a także pewne zakłócenia rozwojowe. Różnice między badanymi ponownie skazanymi a nieskanymi nie były znaczące i prawdopodobnie nie mogły stanowić wyraźnego sygnału, żeby nie skierować ich spraw do mediacji. Wyniki ewaluacyjnego badania eksperymentalnego programu mediacji w sprawach nieletnich zdają się potwierdzać tezę, że efektem postępowania mediacyjnego jest m.in. ograniczenie ponownej przestępczości²⁷.

Pozytywne wyniki programu eksperymentalnego przyczyniły się do uchwalenia w 2000 r. przepisów dotyczących prowadzenia mediacji w sprawach nieletnich²⁸. Niestety liczba spraw nieletnich kierowanych corocznie do mediacji jest bardzo niska – zaledwie poniżej 300, co stanowi 0,5% ogółu spraw nieletnich rozpoznawanych przez sądy rodzinne. Jest to zaskakujące zwłaszcza wobec wysokiego odsetka zawieranych i wykonanych ugód (w ciągu ostatnich kilku lat wynosił on ponad 80%; w 2009 r. – nawet 87,4%)²⁹ oraz opinii sędziów rodzinnych, którzy kierowali sprawy do mediacji³⁰. Obserwują oni wychowawczy wpływ na nieletniego, biorącego odpowiedzialność za swój czyn i decydującego się na spoj-

²⁶ H. Kołakowska-Przełomiec, D. Wójcik, *Selekcja nieletnich przestępców w sądach rodzinnych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1990, s. 151.

²⁷ B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik, *Mediacja w sprawach nieletnich...*, ss. 137–139.

²⁸ Ustawa o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich z dnia 26 października 1982 r., Dz.U. z 2000 r., nr 91, poz. 1010; rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 maja 2011 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach nieletnich, Dz.U. nr 56, poz. 591.

²⁹ W latach 2004–2012 odsetek ugód przekraczał 80%, z wyjątkiem 2010 r., kiedy wyniósł 76,5%, <http://ms.gov.pl/dzialalnosc/mediacje/publikacje-akty-prawne-statystyki/> [30.03.2014].

³⁰ W ramach niedawnych badań omówionych w: B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik, *Stosowanie sądowych środków oddziaływania wobec nieletnich w świetle koncepcji teoretycznych, statystyki oraz opinii sędziów i kuratorów rodzinnych*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2012; także: B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik, *Reagowanie na czyny karalne i demoralizację nieletnich – koncepcje teoretyczne, statystyki i opinie sędziów rodzinnych*, w: A. Siemaszko (red.), *Stosowanie prawa. Księga jubileuszowa z okazji XX-lecia Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości*, Warszawa 2011, s. 915.

rzenie w oczy osobie, której wyrządził szkodę lub krzywdę, na przeproszenie lub zadośćuczynienie jej. Najważniejszymi powodami kierowania spraw do mediacji, zdaniem większości ankietowanych sędziów rodzinnych i kuratorów rodzinnych, jest właśnie oddziaływanie wychowawcze mediacji i umożliwienie rozwiązania konfliktu³¹. Sędziowie rodzinni dostrzegają, że nieletni, którzy uczestniczyli w mediacji, najczęściej nie wracają już na salę sądową.

Kolejnym przyczynkiem do dyskusji nad profilaktycznym oddziaływaniem mediacji są badania longitudinalne dotyczące jej uczestników. Po 10 latach od zakończenia eksperymentalnego programu mediacji postanowiłam sprawdzić, czy osoby, które jako nieletni miały możliwość uczestniczenia w mediacji, w okresie dorosłości ponownie weszły w konflikt z prawem. W ramach grantu realizowanego w Instytucie Nauk Prawnych PAN³² sprawdziłam, czy figurują oni w Krajowym Rejestrze Karnym. Okazało się, że 2/3 ze 160 osób, co do których uzyskano informacje, nie zostało ponownie skazanych. Spośród 59 ukaranych 23 osoby (40%) popełniły pojedyncze, drobne czyny. Podobne ustalenia wynikają z zagranicznych badań, w których stwierdzono, że nieletni uczestniczący w mediacji popełniali później mniej przestępstw i były to czyny mniej poważne³³, a o pewnym nasileniu przestępczości można mówić tylko u kilkunastoosobowej grupie wielokrotnie karanych, u których występowały czynniki ryzyka: brak zawodu bądź brak pracy. Przeanalizowałam otrzymane informacje pod kątem rodzaju popełnionych czynów, ich liczby i czasu popełnienia oraz zastosowanych sankcji karnych. Interesowało mnie też, w jakim wieku nastąpiły pierwsze (i kolejne) skazania, a także czy wiek łączy się z liczbą popełnionych przestępstw. Wśród karanych najwięcej było takich, którzy w chwili sprawdzania karalności mieli 25–29 lat i właśnie wśród nich najczęściej występowały skazania za kilka czynów karalnych (jednak przy rozważaniu tego wyniku trzeba uwzględnić, że w chwili sprawdzania karalności badani mieli 20–30 lat i co do osób młodszych istniała jeszcze możliwość kolejnych skazań). Liczba ukaranych spadała wśród tych, którzy ukończyli 24 lata, a starsi pojawiali się sporadycznie tak w przypadku pierwszego, jak i drugiego skazania. Zaobserwowane tendencje można wiązać z opisywanym w kryminologii zjawiskiem wyrastania z przestępczości (*aging out*). Wśród orzeczonych kar zdecydowanie dominowała kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem, przy której często stosowano dozór kuratora (co jest obligatoryjne wobec sprawców młodocianych). W 43 spośród 73 przypadków doszło do wykonania zawieszanej

³¹ B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik, *Stosowanie sądowych środków...*

³² Por. przypis 2.

³³ J. Unell, A. Leming, *An Evaluation of the Mediation and Reparation Schemes in Coventry and Wolverhampton* (niepubl. raport Home Office), Londyn 1988, za: R. Rudrick, *A Court-Referrred Scheme*, w: M. Wright, B. Gallaway (red.), *Mediation and Criminal Justice: Victims, Offenders and Community*, Sage, Londyn 1989, s. 97; T.F. Marshall, S. Merry, *Crime and Accountability*, HMSO, Londyn 1990, ss. 196–197.

kary, przy czym dotyczyło to prawie 40% skazanych po raz pierwszy. Bezwzględna kara pozbawienia wolności orzeczono w 35 przypadkach, ale w 14 była to kara krótkoterminowa (poniżej roku pozbawienia wolności), zaś jej wymiar w pozostałych sprawach najczęściej nie przekraczał 2 lat³⁴.

Badania longitudinalne, prowadzone w oparciu o skąpe dane z rejestru skazanych, nie stanowią wystarczających informacji dla oceny sytuacji życiowej dawnych uczestników mediacji, nieco wówczas korzystniejszej niż ogółu nieletnich (ponad 3/4 z nich nie przejawiało nieprzystosowania społecznego, a kumulacja niekorzystnych czynników rozwojowych mogących sprzyjać powrotności nieletnich do przestępstwa i utrudniać im prawidłową adaptację występowała w około 1/5 przypadków; do tej grupy należała większość nieletnich, którzy stanęli ponownie przed sądem jeszcze w okresie nieletniości).

Dzięki badaniom ujawniły się problemy, które powinny być przedmiotem kolejnych, innych metodologicznie badań (aktowych, a zwłaszcza wywiadów). Są to przyczyny częstych niepowodzeń, w okresie próby, kar orzeczonych z warunkowym zawieszeniem, skutkujących zarządzeniem ich wykonania. Istnieje potrzeba przeanalizowania czynników ochronnych, sprzyjających wychodzeniu z przestępczości, którym dotąd poświęcano mniejszą uwagę niż potencjalnym czynnikom ryzyka recydywy.

Podsumowanie

Ocena wpływu mediacji na powstrzymanie się od popełniania kolejnych przestępstw nie jest zadaniem łatwym. Uzyskane wyniki oraz próba odniesienia się do rezultatów innych badań przemawiają jednak za tym, że mediacja może wpływać na powstrzymanie się od popełniania przestępstw i być lepszą reakcją niż np. umorzenie postępowania. Również z tego względu należy dążyć do częstszego niż dotychczas stosowania tej instytucji wobec nieletnich. Wniosek ten należałoby potwierdzić złożonymi i wieloaspektowymi badaniami, których w naszym kraju obecnie się nie prowadzi.

Trzeba jednak mieć świadomość, że profilaktyczne oddziaływanie programów sprawiedliwości naprawczej nie jest głównym czy najważniejszym kryterium oceny

³⁴ B. Czarnecka-Działuk, *Dalsze losy nieletnich uczestników eksperymentalnego programu mediacji z pokrzywdzonymi*, w: J. Czapska, M. Szelaż-Dylewski (red.), *Mediacje w prawie*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, ss. 389–400, o strukturze orzeczonych kar: ss. 396–397. Informacje o wynikach badania opublikowano w serwisie PAP „Nauka w Polsce”, które zostały potem zamieszczone na portalach przeznaczonych dla pedagogów, psychologów i mediatorów, <http://www.naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,394732,badanie-mediacja-powstrzymuje-mlodych-od-ponownych-przestepstw.html>, <http://www.gazeta.edu.pl/news-2725.html>, <http://mediacje.poznan.pl/mediacja-jest-skuteczna-potwierdzaja-badania/#more-539>, <http://www.charaktery.eu/wiesci-psychologiczne/6739/Mediacje-zapobiegaj%C4%85-recydywie/> [10.03.2014].

ich skuteczności. W sprawiedliwości naprawczej chodzi bowiem przede wszystkim o zadośćuczynienie pokrzywdzonym, o naprawienie wyrządzonych szkód, o posiadanie wpływu na własną sprawę, o dochodzenie do satysfakcjonującej ugody, wreszcie o rozwiązanie konfliktów związanych z przestępstwem i o poprawę przez to relacji w społeczności. Należy podkreślić znaczenie wychowawcze mediacji i innych programów naprawczych, zwłaszcza w odniesieniu do nieletnich, ponieważ uczą one przyjmowania odpowiedzialności za swoje czyny.

Streszczenie

Znaczenie sprawiedliwości naprawczej dla zapobiegania kolejnym konfliktom związanym z popełnieniem przestępstwa potwierdza wiele badań naukowych. W Polsce jak dotąd najbardziej złożone badania dotyczyły mediacji w sprawach nieletnich. Wykazały niewysoki odsetek powrotności do przestępstwa w okresie katamnezy od 1 do 2,5 roku po mediacji (14,4%). Badania longitudinalne wykazały, że 2/3 byłych nieletnich uczestników mediacji nie powróciło do przestępstwa w ciągu 10 lat, a większość pozostałych popełniła drobne, mniej poważne czyny. Uczestniczenie w mediacji może więc wpływać na wychodzenie z przestępczości, co powinno być jednak potwierdzone bardziej złożonymi badaniami.

Summary

Preventive impact of restorative justice – results of research on mediation in juveniles' cases

Several researches prove influence of restorative justice practices on preventing reoffending. In Poland the most complex research up to date concerned mediation in juveniles' cases. Reoffending rate was not high (14,4%) during period of 1–2,5 years after mediation. Longitudinal research has shown that 2/3 of former juveniles participating in mediation desisted reoffending in 10 years period, and most of the rest have committed petty, not serious offenses. Taking part in mediation might influence desistance, but this should be confirmed with more complex research.

WIOLA FRIEDRICH

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Pedagogiki i Psychologii
Katedra Psychologii Klinicznej i Sądowej

OSOBOWOŚCIOWA, TEMPERAMENTALNA I SYTUACYJNA CHARAKTERYSTYKA KOBIECY SPRAWCZYNI PRZESTĘPSTW

Wprowadzenie **Przestępczość i przemoc w rozumieniu prawa, psychologii i kryminologii**

Przestępczość jest przedmiotem zainteresowania wielu nauk, ale funkcjonuje także w języku potocznym. By zrozumieć poruszaną problematykę, należy wyjść od prawnokarnej definicji przestępczości, której nie znajdziemy w Kodeksie karnym. Dopiero literatura określa przestępczość „czynem człowieka, bezprawnym, opisanym i zabronionym pod groźbą kary w ustawie, społecznie szkodliwym w stopniu wyższym niż znikomy i zawinionym”¹. Wzmiankę o przestępczości kobiet można znaleźć w statystykach Komendy Głównej Policji, które nie określają ogólnego udziału kobiet w przestępczości, tylko zaznaczają udział kobiet w przestępstwach szczególnych, wybranych kategorii. Główny Urząd Statystyczny (GUS)² określa liczbę kobiet dorosłych skazanych prawomocnie przez sądy powszechne za przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego na 7,9% (dane z 2005 r.), co pozwala na oszacowanie skali zjawiska przestępczości kobiet.

¹ T. Dukiet-Nagórska (red.), *Prawo karne. Część ogólna, szczególna i wojskowa*, LexisNexis, Warszawa 2012.

² H. Dmochowska (red.), *Kobieta w Polsce*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2007, ss. 246-256.

Literatura psychologiczna, której częstym przedmiotem zainteresowania jest sprawca, jego uwarunkowania osobopoznawcze, przyczyny popełniania przestępstw, zjawisko agresji czy przemocy, definiuje przemoc jako „wszystkie nieprzypadkowe akty godzące w osobistą wolność jednostki lub przyczyniające się do fizycznej lub psychicznej szkody osoby, wykraczające poza społeczne zasady wzajemnej relacji”³. Dokonuje także rozróżnienia na przemoc: fizyczną, seksualną i psychiczną oraz ustala, czym jest agresja i agresywność.

Oprócz zjawiska przestępczości i przemocy, zarówno w znaczeniu prawnym, jak i psychologicznym, duże znaczenie ma model człowieka w sytuacji stworzony przez Tadeusza Tomaszewskiego⁴ i charakterystyka motywacji w ujęciu Krzysztofa J. Gierowskiego⁵. Człowiek działa zawsze w określonej sytuacji, którą charakteryzują czynniki związane z nim samym (jego cechy i właściwości), ale także cechy środowiska zewnętrznego oraz interakcje między poszczególnymi czynnikami. Czynniki sytuacyjne i osobowościowe determinują zachowanie człowieka oraz wpływają na charakter i rodzaj tego zachowania. Poprzez aspekt bodźcowy i zadaniowy, czyli układ wzajemnych stosunków elementów środowiska, można opisać sytuację. Omawiając zjawisko przestępczości, nie można pominąć sytuacji trudnych, które zakłócają optymalny poziom zachowania i kształtują charakter działania człowieka. T. Tomaszewski wyróżnia pięć rodzajów sytuacji trudnych: deprywacja, przeciążenie, utrudnienie, konfliktowa, zagrożenie, które mają ogromny wpływ na popełnianie przestępstw⁶.

Model motywacji K.J. Gierowskiego uwzględnia zaś tło osobowościowe i tło sytuacyjne. Obie te zmienne usposabiają do ewentualnego popełnienia czynu zabronionego. Model sprawcy w sytuacji kryminalnej określa wiele właściwości całego procesu motywacyjnego (kierunek, nasilenie, poziom regulacji czynności, mechanizmy obronne, poziom samokontroli), a analiza i osadzenie w nim sprawcy pozwalają na udzielenie odpowiedzi na pytanie, co jest przyczyną popełniania przestępstw, co stanowi podstawę zachowań niezgodnych z prawem.

Z kolei w kryminologicznym ujęciu przemoc rozumiana jest jako „rzeczywiste użycie siły fizycznej wobec człowieka lub groźbą jej użycia, jeśli zamiar sprawcy obejmuje spowodowanie szkód fizycznych w postaci śmierci lub uszkodzenia ciała, bez względu na to, czy działanie sprawcy stanowiło cel sam w sobie, czy też miało charakter instrumentalny”⁷. Kryminologia dokonała podziału przestępstw z użyciem przemocy na cztery grupy w zależności od tego, jakie znamię przestępstwo zawiera:

³ I. Pospiszyl, *Przemoc w rodzinie*, WSiP, Warszawa 2000, s. 16.

⁴ T. Tomaszewski, *Psychologia*, PWN, Warszawa 1976, ss. 21–55.

⁵ K.J. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu karnym*, LexisNexis, Warszawa 2010, ss. 345–386.

⁶ Za: J.M. Stanik, *Psychologia sądowa*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 3–10.

⁷ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Arche, Gdańsk 2007, s. 267.

- przemoc⁸ – przepisy Kodeksu karnego używają tego pojęcia *expressis verbis* (Kto używa przemocą... Kto używa przemocą...),
- czynna napaść⁹ – wszelkie zachowanie podjęte w celu wyrządzenia krzywdy fizycznej drugiej osobie, nawet jeśli cel ten nie został przez sprawcę osiągnięty (samo usiłowanie czy zamiar sprawcy),
- fizyczne znęcanie się¹⁰,
- przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu, które mogą być popełnione z użyciem przemocy, ale w zespole swych ustawowych znamion nie zawierają żadnego ze wspomnianych określeń¹¹; przestępstw tych można dopuścić się używając różnego rodzaju narzędzi¹².

1. Powiązanie typowych dla kobiety właściwości biologicznych, psychicznych i społecznych ze zjawiskiem przestępczości

Duże znaczenie w omawianej problematyce ma charakterystyka kobiety, gdyż zjawiska biologiczne, socjologiczne i psychologiczne, specyficzne dla tej płci, kształtują każde jej działanie, w tym działanie przestępcze. Teorie wyjaśniające przestępczość kobiet skupiają się na zjawiskach fizjologicznych, biologicznych typowych dla kobiety, takich jak: menstruacja, ciąża, okres poporodowy, menopauza, które w normalnym, niepatologicznym przebiegu nie powodują żadnych odstępstw, skutkujących np. popełnieniem przestępstwa. Wpływają one jednak na psychikę kobiety, a w rezultacie na zachowanie. Oprócz zmian hormonalnych również wiele czynników chorobowych może stanowić podstawę zachowań dewiacyjnych kobiet, w tym: zaburzenia genetyczne, endokrynologiczne czy neurologiczne. Właściwości społeczne, czyli odmienne style wychowania, inne znaczenie kontroli rodzicielskiej, inne procesy socjalizacyjne, preferowanie innych zabaw w dzieciństwie przez dziewczynki oraz rola płciowa kobiety, stereotypy dotyczące jej wrażliwości, opiekuńczości to główne zagadnienia analizy badań socjologicznych nad przyczynami zachowań agresywnych, które są społecznie nieakceptowane. Analizy psychologicznej agresywnych zachowań kobiet dokonali tacy klasyczni badacze, jak: Zygmunt Freud, Alfred Adler, Carl Gustaw Jung, Milton Erickson¹³. Psychoanalitycy twierdzili, że do popełniania przestępstw może prowadzić źle rozwiązany kompleks Edypa/Elektry oraz kompleks kastracyjny.

⁸ Art. 119 § 1, 127 § 1, 128 § 1, 153 § 1, 191 § 1, 197 § 1, 202 § 3, 203, 224 § 1 i 2, 232, 245, 246, 250, 260, 265 § 2, 280, 282, 289 § 2, 346 kk.

⁹ Art. 135 § 1, 136, 223, 345 kk.

¹⁰ Art. 207, 246, 247, 342 kk.

¹¹ Art. 148–150, 156–159 kk.

¹² J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, s. 266.

¹³ B. Hołyst, *Kryminologia*, LexisNexis, Warszawa 2009, ss. 201–231.

M. Erickson upatrywał nieprawidłowości w zachowaniu w kryzysach tożsamości. Duży wkład w badania nad kobiecością i wyjaśnianie mechanizmów zachowania kobiet wniosła Karen Horney, która osadzając kobietę w kontekście kulturowym, opisała czynniki, które mogą kobietę ograniczać, a tym samym w szczególny sposób naznaczać jej zachowanie. Zmiany struktury osobowości, patologiczne ocenianie sytuacji, a także wiele innych parametrów psychologicznych determinuje psychikę i zachowanie płci żeńskiej.

Pewne jest, że przyczyny przestępczości kobiet nie można sprowadzać tylko do jednego czynnika. U podstaw zachowań leży bowiem wiele zjawisk i interakcji między nimi, toteż dopiero rozpatrywanie ich łącznie pozwala poznać mechanizmy zachowań dewiacyjnych.

2. Materiał i metody badawcze

2.1. Cel

Celem pracy było stworzenie charakterystyki kobiety sprawczyni przestępstw, uwzględniającej czynniki osobowościowe, temperamentalne i sytuacyjne. Przedmiotem niniejszych badań było zaś sprawdzenie, czy istnieją różnice w zakresie wymienionych czynników między kobietami, które popełniły przestępstwo z użyciem przemocy, a kobietami, które popełniły przestępstwo bez znamion przemocy. Kwalifikując kobiety do jednej z dwóch grup (z których jedną nazwano przemocową, a drugą nieprzemocową), kierowano się kryminologicznym ujęciem przestępczości z użyciem przemocy. Do grupy przemocowej włączono więc kobiety, które popełniły przestępstwo z określonego artykułu Kodeksu karnego, który został zaliczony do jednej z czterech grup przestępstw o znamionach przemocy¹⁴. Dokonany podział ma więc charakter artykularny i przynależność do jednej z dwóch grup jest uwarunkowana artykułem, z którego kobiety zostały skazane na karę pozbawienia wolności. Badania miały na celu również ustalenie czynników różnicujących obie grupy kobiet. Ma to ogromne znaczenie, zwłaszcza że dotychczas głównym przedmiotem zainteresowania były ofiary przestępstw albo sprawcy płci męskiej, a zatem nauka nie doczekała się wystarczających i wyczerpujących analiz mechanizmów kryminogenezy kobiet sprawczyń przestępstw.

Główny problem badawczy sformułowano następująco: Jakie cechy osobowościowe, temperamentalne i sytuacyjne charakteryzują kobiety sprawczynie przestępstw? Jakie są różnice w cechach osobowości, temperamencie i sytuacji między kobietami, które popełniły przestępstwa z użyciem przemocy, a kobietami, które popełniły przestępstwa bez użycia przemocy?

¹⁴ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, s. 266.

2.2. Miejsce przeprowadzenia badań i osoby badane

Badania zostały przeprowadzone na terenie zakładów karnych w Lublińcu, Krakowie (Nowa Huta), Łodzi oraz Oddziale Zewnętrznym Aresztu Śledczego w Opolu z siedzibą w Turawie. Badania były prowadzone w świetlicy zakładowej pod nadzorem wychowawców oddziałów i psychologa. Liczba osób zbadanych to 149 skazanych kobiet w wieku 21–67 lat, które popełniły przestępstwo. Średnia wieku w badanej grupie wyniosła 37 lat. W grupie tej było 88 kobiet, które popełniły przestępstwo z użyciem przemocy i 61, które popełniły przestępstwo bez znamion przemocy.

Kobiety, które zostały objęte badaniem, popełniły przestępstwa z różnych artykułów, które należały do różnych rozdziałów Kodeksu karnego (tabela 1).

Tabela 1. Rodzaje popełnionych przestępstw ze względu na przynależność do odpowiedniego rozdziału Kodeksu karnego

Rodzaj przestępstwa	Częstość występowania (w %)
Przestępstwa przeciwko mieniu	45
Inne przestępstwa o znamionach przemocy	19
Przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu	17
Kumulatywny zbieg przepisów ustawy	5
Przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece	5
Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu	4
Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji	2
Przestępstwa przeciwko obronności	1
Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości	1
Przestępstwa przeciwko działalności instytucji państwowych i samorządu terytorialnego	1

Źródło: opracowanie własne.

Badane kobiety miały głównie wykształcenie podstawowe (41%), zaś najmniej liczną grupę stanowiły kobiety z wykształceniem wyższym (7%). Kobiety pochodziły głównie z dużego miasta (63%), niewiele pochodziło z miasteczka (26%) lub ze wsi (11%). Większość kobiet to panny (42%), ale wśród badanych były również mężatki (21%), kobiety w związkach nieformalnych (19%), wdowy (11%) i kobiety rozwiedzione (7%). 22% kobiet było wcześniej karanych sędawnie, a niemal połowa (47%) podlegała w przeszłości nadzorowi kuratora sądowego.

2.3. Metody

W celu udzielenia odpowiedzi na postawione pytania badawcze zastosowano następujące metody: obserwacja, kwestionariusze psychologiczne, ankieta, techniki psychometryczne.

W przeprowadzonych badaniach wykorzystano następujące kwestionariusze psychologiczne:

– Inwentarz Osobowości (NEO-FFI), który służy do diagnozy cech osobowości w oparciu o model Wielkiej Piątki. Kwestionariusz zawiera 60 twierdzeń, które składają się na pięć skal: neurotyczność, ekstrawertyczność, sumienność, ugodowość i otwartość na doświadczenie. Rzetelność i zgodność wewnętrzną testu jest zadowalająca. Nieco niższe parametry rzetelności są charakterystyczne dla skal: otwartość i ugodowość¹⁵;

– Formalna Charakterystyka Zachowania – Kwestionariusz Temperamentu (FCZ-KT), który służy do diagnozy temperamentu, a więc podstawowych, biologicznie zdeterminowanych wymiarów osobowości. Składa się ze 120 twierdzeń, na które badany odpowiada „tak” lub „nie”. Twierdzenia te tworzą sześć skal: perseweratywność, reaktywność emocjonalna, żwawość, wrażliwość sensoryczna, wytrzymałość i aktywność. Parametry psychometryczne wszystkich sześciu skal zadowalające¹⁶;

– ankieta autorstwa dr hab. Danuty Rode oraz seminarzystów, która służyła zebraniu danych demograficznych, sytuacyjnych i socjalizacyjnych. Zawierała pytania wymagające: odpowiedzi „tak” lub „nie”, wyboru jednej właściwej opcji, wpisania danych samodzielnie, wyboru nasilenia danego zjawiska na skali itp.

Uzyskane wyniki badań własnych poddano analizie statystycznej, korzystając z programu Statistica 10.0 PL. Do obliczeń zastosowano następujące metody: test W Shapiro-Wilka, test t, test Levena, test U Manna-Whitneya¹⁷.

3. Wyniki

Zamieszczone poniżej wyniki wskazują na istnienie statystycznie istotnych różnic między kobietami, które popełniły przestępstwo z użyciem przemocy, a kobietami, które popełniły przestępstwo bez znamion przemocy, w zakresie dwóch skal Kwestionariusza Temperamentu. Stwierdzono istotną różnicę ($p=0,009$) w zakresie

¹⁵ J. Strelau, P. Szczepaniak, M. Śliwińska, B. Zawadzki, *Polska adaptacja podręcznika do Inwentarza osobowości NEO-FFI Costy i McCrae*, PTP, Warszawa 1998, ss. 7–34.

¹⁶ J. Strelau, B. Zawadzki, *FCZ-KT Formalna Charakterystyka Zachowania – Kwestionariusz Temperamentu*, PTP, Warszawa 1997, ss. 11–14, 58–63.

¹⁷ A. Stanisław, *Przystępny kurs statystyki z zastosowaniem STATISTICA PL na przykładach z medycyny*, t. I: *Statystyki podstawowe*, StatSoft, Kraków 2006, ss. 115–146, 223–225, 259–288.

perseweratywności oraz wytrzymałości ($p=0,034$). Kobiety, które popełniły przestępstwo z użyciem przemocy, cechuje niższa perseweratywność i wyższa wytrzymałość w porównaniu z kobietami, które popełniły przestępstwo bez znamion przemocy. Kobiety przemocowe mają więc mniejszą tendencję do kontynuowania zachowania pomimo braku działania bodźca i są bardziej zdolne do adekwatnego zachowania w sytuacjach wymagających dużej stymulacji. Dowodzi to, że grupa sprawczyń jest heterogeniczna pod względem cech temperamentalnych. Niniejsze badania są więc potwierdzeniem przeprowadzonych wcześniej badań¹⁸, mówiących, że już w okresie dojrzewania, w początkach wkraczania na drogę przestępczości, pewne czynniki determinują kobiety, które tę drogę wybierają.

Tabela 2. Różnice w zakresie cech temperamentalnych między kobietami z grupy przemocowej (N=88) a kobietami z grupy nieprzemocowej (N=61)

Skala	Grupa przemocowa	Grupa nieprzemocowa	Test U Manna-Whitneya		
	średnia	średnia	U	Z popraw.	p
ZW	14,53	14,19	2471,50	0,82	0,412
PE	11,27	12,82	2007,50	-2,62	0,009
WS	13,63	13,18	2417,00	1,03	0,301
RE	9,28	10,29	2279,50	-1,56	0,118
WT	12,07	10,26	2136,50	2,11	0,034
AT	10,19	10,86	2401,00	-1,09	0,274

Objaśnienia: ZW – zwawość, PE – perseweratywność, WS – wrażliwość sensoryczna, RE – reaktywność emocjonalna, WT – wytrwałość, AT – aktywność, U – wartość statystyki w teście nieparametrycznym, Z – statystyka z wartością zmiennej o rozkładzie normalnym.

Źródło: opracowanie własne.

W przeciwieństwie do wskaźników temperamentalnych okazało się, że zmienne osobowościowe nie różnicują sprawczyń przestępstw przemocowych i nieprzemocowych. Stanowią więc one grupę homogeniczną i osiągają przeciętne wyniki w zakresie większości skal Inwentarza Osobowości (na poziomie 5, 6 stena). Nieznacznie podwyższona jest tylko wartość w skali sumienności.

Wszystkie sprawczynie przestępstw, bez podziału na grupy (N=149), są więc silnie zaangażowane w kontakty interpersonalne i społeczne. Umiarkowanie poszukują nowych doświadczeń i doznań, są ciekawe świata zewnętrznego i wewnętrznego, a także dość stabilne emocjonalnie i zrównoważone. W zakresie ugodowości przestępczynie kierują się często względami interpersonalnymi.

¹⁸ Ch. J. Ferguson, D. C. Meehan, *An Analysis of Females Convicted of Sex Crimes in the State of Florida*, „Journal of Child Sexual Abuse” 14 (1)/2005, ss. 75–89; G. B. Calhaum, T. Stefurak, *Subtypes of female juvenile offenders: A cluster analysis of the Millon Adolescent Clinical Inventory*, „International Journal of Law and Psychiatry” 30/2007, ss. 95–111.

Wysokie wyniki w skali sumienności mogą świadczyć o ich skrupulatności i zorganizowaniu. Należy jednak wziąć pod uwagę to, że taki wynik może wiązać się z chęcią kobiet do przedstawienia siebie w jak najlepszym świetle.

Zbiór względnie stałych, charakterystycznych dla danej jednostki cech i właściwości, który pozwala wyznaczyć jej zachowanie i odróżnić je od zachowań innych osób, jest więc u kobiet popełniających przestępstwa taki sam, bez względu na to, jaki charakter miał popełniony przez nie czyn. Być może aktywność sprawcy przestępstw, a także wiele zachowań prowadzących do popełnienia czynu zdeterminowały zachowanie kobiety, w wyniku czego ukształtowała taką osobowość, która mimo stosunkowo stałego charakteru rozwija się stopniowo i jest determinowana przez wiele różnych czynników.

Tabela 3. Różnice w zakresie cech osobowości między kobietami z grupy przemocowej (N=88) a kobietami z grupy nieprzemocowej (N=61)

Skala	Grupa przemocowa		Grupa nieprzemocowa		t Studenta	
	M	SD	M	SD	t	p
NEU	22,89	8,08	23,33	7,97	-0,32	0,748
EKS	28,75	5,60	28,85	7,08	-0,09	0,922
OTW	25,92	5,46	25,75	5,32	0,18	0,854
UGD	29,26	6,18	29,46	6,41	-0,18	0,850
SUM	35,10	7,76	34,25	6,44	0,70	0,479

Objaśnienia: NEU – neurotyczność, EKS – ekstrawertyczność, OTW – otwartość na doświadczenia, UGD – ugodowość, SUM – sumienność, M – średnia, SD – odchylenie standardowe.

Źródło: opracowanie własne.

Kolejne pytanie badawcze miało na celu uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy istnieją różnice w zakresie różnego rodzaju sytuacji życiowych, które mogą utrudniać funkcjonowanie, między kobietami, które popełniły przestępstwo z użyciem przemocy, a kobietami, które popełniły przestępstwo bez takich znamion. Zamieszczone poniżej wyniki wskazują na statystycznie istotne różnice w zakresie spożywania alkoholu ($p=0,001$). Kobiety przemocowe częściej sięgały po alkohol niż kobiety nieprzemocowe. Wyniki wskazują również na istnienie statystycznie istotnych różnic w zakresie wcześniejszej karalności ($p=0,028$). Kobiety przemocowe były częściej karane. Istotne statystycznie różnice dotyczą także wcześniejszego doświadczania przemocy fizycznej ($p=0,028$). Przemocy fizycznej częściej doświadczaly kobiety przemocowe. Wiele kobiet, które aktualnie są oprawcami, w przeszłości doświadczalo aktów przemocy i było jej ofiarami¹⁹. Badania własne potwierdziły, że czynnik, jakim jest przemoc fizyczna, który oznacza wcześniejsze

¹⁹ A. Thornton, N. Graham-Kevan, J. Archer, *Adaptive and Maladaptive Personality Traits as Predictors of Violent and Nonviolent Offending Behavior in Men and Women*, „Aggressive Behavior” 36/2010, ss. 177–186.

doświadczanie aktów przemocy, różnicuje badane grupy kobiet. Doświadczanie i bycie ofiarą agresji spowodowało, że ofiara zmieniła się w oprawcę i to oprawcę agresywnego.

Analiza porównawcza grupy kobiet przemocowych i grupy kobiet nieprzemocowych wykazała brak istotnych statystycznie różnic w zakresie pozostałych zmiennych sytuacyjnych, czyli wcześniejszej hospitalizacji psychiatrycznej oraz bycia ofiarą nadużyć psychicznych lub seksualnych. Oznacza to, że doświadczanie w przeszłości przejawów choroby psychicznej nie miało wpływu na rodzaj popełnionego czynu. Jeśli chodzi o doświadczanie przemocy psychicznej i seksualnej, to także nie miała ona wpływu na późniejsze popełnienie przestępstwa przemocowego. Może to jednak wynikać z faktu nieodróżniania przez sprawczyń różnych form przemocy i skupiania się w swoich odpowiedziach głównie na przemocy fizycznej.

Tabela 4. Różnice w zakresie sytuacji między kobietami z grupy przemocowej (N=88) a kobietami z grupy nieprzemocowej (N=61)

Zmienna	Grupa przemocowa		Grupa nieprzemocowa		Test U Manna-Whitneya		
	tak	nie	tak	nie	U	Z popraw.	p
	%						
Leczenie psychiatryczne	16	85	28	72	2363,00	1,75	0,078
Spożywanie alkoholu	64	35	36	64	1933,00	-3,24	0,001
Karalność	28	71	13	87	2273,50	-2,20	0,028
Przemoc fizyczna	28	72	13	87	2273,50	-2,20	0,028
Przemoc psychiczna	23	77	11	89	2382,00	-1,74	0,081
Przemoc seksualna	11	89	8	92	2599,00	-0,62	0,531
Kurator	48	52	48	52	2589,00	-0,02	0,976

Źródło: opracowanie własne.

Na podstawie analizy przedstawionych danych i uzyskanych wyników można stwierdzić, że pod względem cech osobowości sprawczyń są grupą dość jednorodną, ale pod względem zmiennych temperamentalnych i sytuacyjnych można je podzielić na dwie podgrupy (przemocowa i nieprzemocowa), które tworzą pewien układ cech, charakterystyczny dla danej grupy, co świadczy o heterogeniczności.

Grupa pierwsza to kobiety, które popełniły przestępstwo z użyciem przemocy. Cechują się niską perseweratywnością i dużą wytrzymałością. Oznacza to, że raczej nie kontynuują, nie powtarzają i nie doświadczają stanów emocjonalnych po sytuacji, która te zachowania wywołała. Nie analizują też nadmiernie sytuacji, która miała miejsce, nie powtarzają pewnych myśli czy zachowań, nie wracają do problemu, a raczej koncentrują się na „tu i teraz”. Charakteryzuje je także zdolność adekwatnego reagowania w sytuacjach, które wymagają długotrwałej

i silnie stymulującej aktywności. Mimo zaistnienia sytuacji trudnych, nieprzewidywanych potrafią one właściwie się zachować, np. intensywnie pracować mimo nieprzespanej nocy. Mają dość wysoki próg bólu. Ponadto wykazują tendencję do szybkiego reagowania i utrzymywania wysokiego tempa zachowania, potrafią reagować na sytuacje mało znaczące i wydawałoby się niezauważalne²⁰. Kobiety z tej grupy były częściej karane niż kobiety z drugiej grupy. Częściej również sięgały po alkohol i doświadczały przemocy ze strony bliskich. Pokazuje to, że sytuacja życiowa sprawczyń sprzed osadzenia ma duży wpływ na charakter ich przestępczości, a spożywanie alkoholu, doświadczenie przemocy fizycznej i wcześniejsza karalność determinują przestępczość o znamionach przemocy.

Grupa druga to kobiety, które popełniły przestępstwo bez znamion przemocy. Cechuje je wysoka perseweratywność oraz niska wytrzymałość, co świadczy o tendencji do kontynuacji zachowań pomimo braku działania czynników, które dane zachowanie wywołały, oraz o niskiej zdolności adekwatnego reagowania w warunkach silnej stymulacji zewnętrznej. Można wnioskować, że kobiety te dłużej chowają urazy, rozpamiętują sytuacje, które miały miejsce w przeszłości i kompulsywnie powtarzają pewne zachowania. W sytuacjach trudnych funkcjonują gorzej niż kobiety z grupy pierwszej. W zakresie aktywności i reaktywności emocjonalnej ich funkcjonowanie mieści się w normie²¹. Przystępczość nieprzemocowa nie jest naznaczona tak częstym jak w grupie pierwszej spożywaniem alkoholu, doświadczeniem przemocy fizycznej czy wcześniejszą karalnością.

4. Dyskusja wyników

Przedstawione wyniki badań psychologicznych mogą być uzupełnieniem rozważań nad skalą zjawiska przestępczości kobiet lub uzupełnieniem opisu profilu sprawczyń zabójstw.

Dotychczasowe badania kobiet osadzonych koncentrowały się na sprawczyńkach zabójstw bądź charakterystyce przestępstw z użyciem przemocy popełnianych przez kobiety w Polsce, ale głównie pod względem nasilenia, sposobów popełniania, cech podmiotowych i demograficznych²², a pomijany lub bardzo rzadko poruszany był ważny aspekt osobowościowy, temperamentalny i sytuacyjny. Wcześniejsze badania²³ wykazały m.in., że zabójczynie różnią się pod kilkoma względami od sprawczyń innych przestępstw. Niniejsze badania poszerzyły grupę

²⁰ J. Strelau, *Temperament jako regulator zachowania z perspektywy półwiecza badań*, GWP, Gdańsk 2006, ss. 123–126.

²¹ Ibidem.

²² M. Pełka-Sługocka, L. Sługocki, *Przestępstwa przy użyciu przemocy popełniane przez kobiety w Polsce*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne” 13/1983, ss. 96–121.

²³ A. Tomczak-Witych, *Cechy osobowości sprawczyń zabójstw*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 49/2005, ss. 111–130.

osób badanych poprzez odmienny sposób kwalifikacji do grupy badanej i grupy porównawczej, gdyż uznano, że agresywność wiąże się nie tylko z przestępstwem zabójstwa, ale także z innymi kategoriami przestępstw, które są naznaczone dużą agresją. Okazało się, że sprawczynie przemocowe i nieprzemocowe różnią się pod względem niektórych wskaźników temperamentu, natomiast nie różnią się pod względem wskaźników osobowościowych. Temperament, będący konstruktem psychologicznym i biologicznie zdeterminowaną osnową osobowości, ujawnia się już we wczesnym dzieciństwie i jest inaczej ukształtowany u kobiet sprawczyń przestępstw z użyciem przemocy niż u kobiet popełniających przestępstwa bez użycia przemocy. Natomiast osobowość, a więc pewne stałe dyspozycje człowieka, która podlega pewnym modyfikacjom w wyniku aktywności człowieka, nie różnicuje kobiet przemocowych i nieprzemocowych.

W psychologii sądowej oraz badaniach mechanizmów i uwarunkowań przestępczości duże znaczenie ma neurologiczno-psychologiczne podłoże osobowości. Opracowania Hansa Eysencka²⁴ oraz bazujące na nich badania empiryczne dotyczą przestępców i wzajemnego związku czynników, takich jak: psychotyczność, ekstrawertyczność i neurotyczność. Cechy osobowości są również powiązane z agresywnością, a wysoki poziom neurotyczności łączy się z agresją fizyczną stosowaną zarówno przez mężczyzn, jak i przez kobiety. Mimo braku statystycznie istotnych różnic, w przedstawionych badaniach można zauważyć tendencję do mniejszej neurotyczności i większej sumienności wśród kobiet przemocowych, co może świadczyć o ich większym zrównoważeniu emocjonalnym i skrupulatności. Kobiety nieprzemocowe cechuje zaś większa neurotyczność i większa ugodowość, czyli większa skłonność do odczuwania negatywnych emocji oraz tendencja do poddawania się innym. Różnice te są jednak nieznaczne i prezentują wyniki przeciętne, więc można mówić jedynie o pewnym kierunku, a nie zdecydowanie wyciąganych wnioskach.

Prób scharakteryzowania zjawiska i stworzenia deskryptywnego modelu popełniania przez kobiety przestępstw z użyciem przemocy podjęli się także badacze z Australii²⁵, którzy jako czynniki mające największe znaczenie w popełnianiu przestępstw z użyciem przemocy wymienili: emocjonalne strategie rozwiązywania problemów, nieprzewidywanie konsekwencji własnych zachowań, zły nastój, nadużywanie substancji psychoaktywnych. Przemocowa przestępczość kobiet jest postrzegana jako nakierowana na cel i instrumentalna. Ponadto jest bardziej homogeniczna w porównaniu z przestępczością mężczyzn. Istnieje kilka czynników dystalnych, które mają kluczowe znaczenie w powstawaniu tego zjawiska. Badania własne potwierdzają, że nadużywanie substancji psychoaktywnych, głównie alkoholu, przyczynia się do przestępczości przemocowej.

²⁴ J. M. Stanik, *Psychologia sądowa*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2013, ss. 261–269.

²⁵ S. Murdoch, J. Vess, T. Ward, *A Descriptive Model of Female Violent Offenders*, *Psychiatry, „Psychology and Law”* 19/2012, ss. 412–426.

Prób ustalenia predyktorów agresywnych zachowań przestępczych z uwzględnieniem podziału na płeć podjęli się również badacze z Wielkiej Brytanii²⁶, którzy próbowali ustalić, czy uwarunkowania przestępczości przemocowej i nieprzemocowej są takie same u kobiet i u mężczyzn, czy też można zauważyć między nimi pewne różnice. Badacze skupili się na ustaleniu ogólnego wzorca przemocy u obu płci oraz specyficznej formie przemocy, jaką jest przemoc domowa. W badaniach został stwierdzony negatywny związek przestępczości agresywnej z wiekiem, pozytywny związek przemocy z zaburzeniami osobowości wiązki B. U kobiet przestępczość agresywna wiąże się z niskim stopniem ugodowości.

Badania własne wskazują na różnorodność kobiet w zakresie cech temperamentalnych i właściwości sytuacyjnych oraz na jednorodność w zakresie cech osobowości. Nie zauważono również istotnie wysokich lub skrajnie niskich wyników, które pozwalałyby na wyciągnięcie jednoznacznych wniosków. Zaskakujące były zaś niezbyt wysokie wyniki w skali neurotyczności czy ekstrawertyczności, zwłaszcza że układ tych dwóch cech może być predyktorem przestępczości. Jeśli chodzi o ugodowość, to w badaniach widoczna jest tylko tendencja do mniejszej ugodowości w grupie kobiet przemocowych. Nie można jednak wyciągać wniosków dotyczących związków przemocy z zaburzeniami, gdyż przedmiotem badań było ustalenie charakterystyki niezwiązanej z patologicznymi cechami osobowości.

Dalsze badania będą się koncentrować na ustaleniu czynników odróżniających sprawczyń przestępstw od sprawców przestępstw oraz czynników ryzyka, które zwiększają prawdopodobieństwo popełnienia przestępstwa o znamionach przemocy.

Uzyskane wyniki mają znaczenie dla rozwoju wiedzy psychologicznej dotyczącej profilu sprawczyń, a przede wszystkim dla poznania mechanizmu przestępczości kobiet oraz dostosowania do nich technik skutecznego oddziaływania. Mogą więc być wykorzystane w praktyce w celu zwiększenia efektywności oddziaływań resocjalizacyjnych kobiet, które odbywają karę pozbawienia wolności w zakładzie karnym.

Streszczenie

Przestępczość jest zjawiskiem powszechnym, występującym w każdym społeczeństwie. Problematyka przestępczości kobiet i kryterium gender są jednak często marginalizowane, gdyż kobiety zawsze były mniej skłonne do popełniania przestępstw niż mężczyźni. Biologizm kobiet, proces socjalizacji, pełnione role społeczne, typowe oczekiwania względem płci i z pozoru wrażliwa psychika kobiet, wydawałoby się, są czynnikami, które niwelują zjawisko przestępczości wśród kobiet. W artykule starano się określić osobowościową, temperamentalną i sytuacyjną charakterystykę kobiety sprawczyni przestępstw oraz ustalić, czy kryterium użycia przemocy jest czynnikiem różnicującym.

²⁶ A. Thornton, N. Graham-Kevan, J. Archer, *Adaptive and Maladaptive...*, ss. 177–186.

Summary

Personality, temperament and situational characteristic of female crime offender (violent and nonviolent)

Crime offending is one of the most blazing and common problem in each society, female offending and gender standard are still marginalized. Although, the number of women offenders involved in the criminal justice system is steadily increasing, this area of expertise is still understudied. This study tries to answer the question why female offenders commit crimes and how personality, temperament and situation are responsible for females committing crimes. What is also interesting about the research, is that the authoress enumerates some variables that differentiate female violent crime offender from female nonviolent crime offender.

NATALIA PIETRUSZKA

Uniwersytet Szczeciński
Wydział Humanistyczny
Instytut Pedagogiki

ZAPOBIEGANIE PRZEMOCY JAKO ZADANIE I OBOWIĄZEK ORGANÓW WYKONUJĄCYCH KARĘ POZBAWIENIA WOLNOŚCI I TYMCZASOWEGO ARESZTOWANIA

Wprowadzenie

Pojęciu przemocy nadaje się swoiste znaczenie w różnych dyscyplinach naukowych, np. w psychologii, socjologii czy w naukach penalnych. W tych ostatnich zwraca uwagę jego rozumienie na użytek prawa karnego i kryminologii. Przemoc w ujęciu prawnokarnym wiązana jest „z użyciem środków fizycznych, oddziaływaniem fizycznym, czynnością fizyczną” i nie ogranicza się wyłącznie do użycia siły. Może ona polegać na „bezpośrednim oddziaływaniu na osobę zmuszoną (przemoc wobec osoby), jak i na oddziaływaniu na jej środowisko, a więc otaczające ją rzeczy lub osoby trzecie (tzn. pośrednio na osobę zmuszaną)”¹. W kryminalizowaniu wielu czynników społecznie szkodliwych przemoc, jako sposób działania sprawcy, stanowi jedno z podstawowych znamion przestępstwa. W ujęciu kryminologicznym jest ona pojmowana jako „siła przeważająca czyjąś siłę fizyczną, przewaga wykorzystywana do czynów bezprawnych dokonywanych na jednostce. Bezprawnie narzucona władza, panowanie”².

¹ E. Smoktunowicz (red.), *Wielka encyklopedia prawa*, Wyd. Prawo i Praktyka Gospodarcza, Białystok – Warszawa 2000, s. 287.

² Ibidem.

Często, nawet w literaturze naukowej, w opisie wywierania presji na osobę lub rzecz używa się terminu „przemoc” obok terminu „agresja”, nie przypisując im jednakowych znaczeń. W przemocy akcentuje się zmuszanie osoby do określonych zachowań, zaś w agresji – wywoływanie cierpienia, niszczenie, powodowanie krzywdy lub innej szkody. Charakterystyczne jest, że cel agresywnego zachowania ma na ogół wymiar negatywny, podczas gdy cel przemocy może mieć często wymiar pozytywny. Dla obu terminów można znaleźć wiele elementów wspólnych, zwłaszcza gdy uwzględni się aspekt etiologiczny i fenomenologiczny oznaczanych nimi zachowań. Ten wątek wart jest podkreślenia w rozważaniach nad zapobieganiem przemocy, gdyż pojawia się m.in. problem, czy zapobiegając przemocy, zapobiega się agresji, i odwrotnie – czy zapobiegając agresji, zapobiega się przemocy.

Termin „przemoc” jest także terminem prawnym. Stosuje się go w konstruowaniu norm prawa krajowego, a także międzynarodowego. Pojęcie to jest różnie definiowane. Przykładem może być jego określenie zawarte w *Słowniku języka polskiego* oraz w *Wielkiej encyklopedii prawa*. W pierwszym z nich przemocą nazywa się „wyzyskiwanie fizycznej, materialnej przewagi nad kimś; narzucona bezprawnie władza, panowanie; czyny bezprawne; dokonane z użyciem siły; gwałt”³. Natomiast w drugim przemocą określa się „fizyczne oddziaływanie na człowieka, bezpośrednio lub za pośrednictwem rzeczy, które uniemożliwia lub przełamuje opór”⁴.

Mimo iż problem przemocy w więzieniu i jej zapobiegania nie jest marginalny, to sporadycznie stanowi przedmiot opracowań polskich naukowców. Autorzy zwykle ograniczają się do opisu lub wyjaśnienia jej przejawów oraz niektórych środków i metod zapobiegania. Na ogół omawiają ją przy okazji prezentacji innych problemów penitencjarnych, np. podkultury więziennej.

Czy w jednostce penitencjarnej możliwa jest silna opozycja wobec przemocy? Czy w społeczności przestępców uchodzących za „twardzieli” możliwe jest życie bez przemocy? Czy można bezkrytycznie przyjąć i zgodzić się z tym, że więzienie jest szkołą przestępców, w której kształtowanie umiejętności stosowania przemocy jest jednym z jej programów? Czy zapobieganie przemocy w więzieniu może być efektywne? Są to pytania, na które postaram się udzielić odpowiedzi. Zapewne do utopii należy pomysł „więzienia bez przemocy”.

W każdym okresie historii penitencjarystyki obecne są działania przeciwko uwięzionemu człowiekowi, jak i starające się go ocalić oraz zapewnić mu godne warunki egzystencji. W przeszłości najczęściej występowały te pierwsze, powszechnie i z dużą siłą. Historyczna perspektywa pozwala dostrzec przejście od przemocy nastawionej na udręczenie ciała do przemocy prowadzącej do udręczenia

³ W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. VII, PWN, Warszawa 1965, s. 296.

⁴ E. Smoktunowicz (red.), *Wielka encyklopedia prawa*, s. 294.

psychiki więźnia. Różne były też metody i środki, którymi posługiwano się w celuniszczenia ciała i psychiki. Niektóre z nich cechowało szczególnie wyrafinowanie i skuteczność. W literaturze historycznej na ten temat zdumiewa to, że stosujący przemoc wobec więźnia uznawali ją za coś normalnego i niezbędnego⁵.

W zakładach karnych oraz aresztach śledczych daje się zauważyć pewną prawidłowość. Im więcej przemocy ze strony władzy, tym mniej jej ze strony współwięźniów, i odwrotnie. Może się jednak zdarzyć, że przemoc stosowana w więzieniach danego kraju w długim przedziale czasu (przez dziesiątki lat i dłużej) nie jest czymś nadzwyczajnym. W takich miejscach przemoc pochodząca od władzy potęgowana jest przemocą pochodzącą od współosadzonych lub odwrotnie. Dobrze ilustrują to raporty Amnesty International o łamaniu praw człowieka w więzieniach⁶.

Polskie jednostki penitencjarne nie są wolne od przemocy. Dokonując bardzo ogólnego oglądu tego, co działo się w przeszłości i obecnie, można stwierdzić, że przemocy jest w nich coraz mniej. W pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej przemoc wobec skazanych była stosowana przede wszystkim przez władze państwowe, w tym funkcjonariuszy Służby Więziennej. Obecnie mamy do czynienia z sytuacją, że przemoc pochodzi nie tyle od władzy, ile od współwięźniów. Zauważalne są nie tylko zmiany w jej genezie i fenomenologii, ale także w sposobach bronienia się przed nią oraz w przedsięwzięciach zmierzających do jej ograniczenia.

Dokonane w Polsce zmiany ustrojowe (1989 r.), uchwalenie nowej Konstytucji RP (1997 r.), reformowanie prawa, w tym wprowadzenie w życie nowego ustawodawstwa, także penitencjarnego karnego⁷ (1998 r.), oraz coraz szersze uwzględnianie standardów międzynarodowych przyczyniło się do wzrostu poszanowania praw i wolności człowieka. Uwrażliwienie społeczeństwa na ochronę wolności i praw człowieka sprzyja redukcji przemocy w zakładach karnych i przesadnego rygoryzmu ustawodawstwa karnego.

Zapobieganie przemocy w więzieniu można uznać za podstawowe i konieczne zadanie organów wykonujących karę pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania. Zadaniem tym nie można obarczać tylko administracji więziennej. Stąd też w poszukiwaniu skutecznych metod i środków zapobiegania przemocy nie mogą umknąć kwestie związane z wypełnianiem zadań w tym zakresie przez inne organy niż Służba Więzienna.

⁵ L. Rabinowicz, *Podstawy nauki o więziennictwie*, Gebethner i Wolf, Warszawa 1933.

⁶ E. Weber, *Chiny. Laogai – więzienia czy obozy koncentracyjne?*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 26/2000, ss. 71–75; *Więzienia brazylijskie – przemoc i poniżenie*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 27/2000, ss. 82–88.

⁷ T. Szymanowski, *Przemiany systemu penitencjarnego w Polsce*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1996; idem, *Polityka karna i penitencjarna w Polsce w okresie przemian prawa karnego. Podstawowe problemy w świetle badań empirycznych*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004.

1. Prawdliwość, normalność czy niezwykłość

Zazwyczaj twierdzi się, że przemoc stanowi nieodłączny element społeczności i instytucji więziennej. Co więcej, przy charakteryzowaniu tej instytucji przemoc często wymienia się jest jako cechę dominującą. Znajduje to wyraz przede wszystkim w nauce i sztuce, np. w filmie. Znamienne jest jej występowanie we wszelkich relacjach międzyludzkich zachodzących w jednostce penitencjarnej. Można więc przyjąć, że istnienie przemocy w więzieniu jest czymś normalnym i dla niego typowym. Więzienie uznaje się za instytucję totalną⁸. Twierdzenie o występowaniu przemocy należy wywodzić przede wszystkim z danych wynikających z obserwacji życia więziennego.

O skali przemocy w zakładach karnych i aresztach śledczych mogą świadczyć chociażby niektóre dane dotyczące wypadków nadzwyczajnych w latach 2011–2013. Odnotowano wówczas odpowiednio: 14, 12 i 10 zbiorowych wystąpień osób pozbawionych wolności, 56, 46 i 62 napaści na funkcjonariuszy Służby Więziennej, 107, 66 i 79 wypadków znęcania się i zgwałceń, 637, 657 i 699 bójek i pobić, a także ujawniono 826, 977 i 1083 środki zagrażające bezpieczeństwu lub porządkowi w zakładzie karnym⁹.

Dla pogłębienia analizy powyższych danych i sformułowania określonych wniosków należałoby je odnieść do danych dotyczących liczebności społeczności więziennej i jej zróżnicowania. Nie można również pominąć znaczącego udziału w populacji więziennej sprawców przestępstw z użyciem przemocy. Na przykład według stanu na dzień 31 grudnia 2013 r. na ogółem 82 955 skazanych i tymczasowo aresztowanych było:

- za zabójstwo z art. 148 § 1 i 2 kk z 1969 r. – 1441 osób,
- za zabójstwo z art. 148 § 1–4 kk z 1997 r. – 4602 osób,
- za zgwałcenie z art. 197 § 1–3 kk – 2367 osób,
- za znęcanie się w rodzinie z art. 207 kk – 3922 osób,
- za rozbój z art. 210 § 1 i 2 kk z 1969 r. – 451 osób,
- za rozbój z art. 280 § 1 i 2 kk z 1997 r. – 16 931 osób¹⁰.

Na przemoc w jednostce penitencjarnej zasadniczy wpływ ma specyfika warunków oraz swoista populacja osób pozbawionych wolności. Odzwierciedla ona mechanizm instrumentalności, polegający na powstawaniu i utrzymywaniu się określonej stratyfikacji społeczności więziennej, oraz rozwój różnych form

⁸ E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, w: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania (red.), *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Warszawa 1975.

⁹ Informacja Centralnego Zarządu Służby Więziennej o wykonywaniu kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania za lata 2011–2013.

¹⁰ Ibidem.

agresji. Agresja ma kompensować poczucie dolegliwości pobytu w więzieniu i stawać się najbardziej skutecznym sposobem realizowania swoich interesów. Jest ona podstawowym czynnikiem wyznaczającym relacje pomiędzy skazanymi oraz między nimi a personelem więziennym¹¹.

Przemoc wpisana jest w więzienną codzienność, wpleciona w rytm życia za więziennymi murami i niejednokrotnie stanowi urozmaicenie jego monotonii. Porządek, ład, harmonia narzucone osadzonym przez administrację więzienną nie są do przyjęcia dla części z nich. Starają się oni burzyć ten ład, stwarzać zagrożenie dla innych, wywoływać lęk i strach. Jest to bardzo niebezpieczne, gdyż u wielu z nich takie zachowania stają się programem życiowym lub stylem życia.

Niektórzy skazani stosują przemoc wobec innych bardzo chętnie i nie potrafią się bez niej obejść. Prawie nikt jednak – za wyjątkiem masochistów – nie chce, by była ona wobec niego stosowana. Sprawcy przemocy nie chcą być jej ofiarami. Wielu z nich podejmuje różnego rodzaju działania, by w sytuacji zagrożenia przemocą skutecznie się bronić, lub oczekuje pomocy od innych, także od funkcjonariuszy Służby Więziennej.

Przemoc w więzieniu jest nie tylko uznana za szkodliwą, ale i nieakceptowaną przez personel oraz osoby pozbawione wolności. Wywołuje napięcie w stosunkach między nimi a personelem więziennym¹². Występująca tam przemoc nie wywołuje zdziwienia, nie powoduje też szoku, gdy się pojawia.

W rozważaniach nad skalą problemu przemocy w więzieniach warto również uwzględnić relacje zachodzące między funkcjonariuszami Służby Więziennej a osobami pozbawionymi wolności. Jednym ze źródeł informacji o nich mogą być skargi tych osób. W 2013 r. jednostki organizacyjne więziennictwa rozpatrzyły 15 040 skarg osób pozbawionych wolności, w których 2625 odnosiło się do traktowania ich przez funkcjonariuszy i pracowników Służby Więziennej. Z tej liczby 262 skargi dotyczyły agresji werbalnej, 74 – pobicia, 29 – niewłaściwego stosowania środków przymusu bezpośredniego oraz 2260 – innych form niewłaściwego traktowania. Spośród tych skarg tylko 18 uznano za uzasadnione (0,7% ogółu tego rodzaju skarg).

2. Charakterystyka przemocy

W opracowaniach naukowych poświęconych przemocy występującej w różnych środowiskach i grupach społecznych wyodrębnia się i opisuje typowe jej formy. Wymienia się zwłaszcza przemoc: aktywną i pasywną, fizyczną i psychiczną,

¹¹ J. Stanik, *Psychologiczne aspekty działalności resocjalizacyjnej*, w: L. Tyszkiewicz (red.), *Wybrane zagadnienia psychologii dla prawników*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1986.

¹² Informacja o czynnościach przeprowadzonych z upoważnienia Rzecznika Praw Obywatelskich w zakładach karnych i aresztach śledczych (dokumentacja Biura Rzecznika Praw Obywatelskich).

werbalną, seksualną, emocjonalną, ekonomiczną, poważną i bląhą¹³. Podobnie można uczynić w odniesieniu do społeczności osadzonych, z tym że w niektórych okresach oraz poszczególnych zakładach karnych i aresztach śledczych jedna z form dominuje. Najczęściej jest to przemoc psychiczna, rzadziej ujawniana i trudniejsza do zaobserwowania.

W opisie przemocy występującej w więzieniach występują cechy podobne do tej, z jaką mamy do czynienia w innych środowiskach¹⁴. Ma ona jednak i cechy odmienne. Różni ją przede wszystkim to, że pojawia się w sztucznym środowisku, jakim jest zakład karny lub areszt śledczy, jej sprawcami i/lub ofiarami są skazani, a co do genezy i przebiegu, to wyznaczana jest głównie regułami podkultury więziennej. Uwzględniając owe odmienności, można zasadnie mówić o specyficznej przemocy, właściwej dla społeczności więziennej.

Różny jest zakres i wielorakie formy przemocy w zależności od rodzaju, a przede wszystkim typu zakładu karnego. Najtrudniejsza sytuacja występuje w zakładach karnych typu zamkniętego i aresztach śledczych. W nich bowiem osadza się najgroźniejszych przestępców i stosuje wobec nich większe ograniczenie swobody i wzmoczoną kontrolę, co wywołuje różne reakcje osób pozbawionych wolności, w tym agresywne. Do najdrastyczniejszych form przemocy, takich jak: pobicia, znęcanie się, gwałty, dochodzi zwykle w pomieszczeniach, w których sprzyjają temu warunki i utrudniona jest ich stała kontrola. Należy do nich głównie cela mieszkalna. Pomieszczeniem zaś, w którym zazwyczaj dochodzi do przemocy ze strony funkcjonariuszy, jest cela zabezpieczająca¹⁵. Stanowi to jednak przykład stosowania środków przymusu bezpośredniego zgodnego z prawem¹⁶.

Przemoc w więzieniu na ogół nie jest stosowana przez osoby znajdujące się w stanie upojenia alkoholowego lub pod wpływem narkotyków, jak to często ma miejsce w warunkach pozawięziennych. Zdarzają się przypadki, że alkohol lub narkotyki udaje się przemycić na teren aresztu śledczego lub zakładu karnego bądź wytworzyć na terenie tych jednostek alkohol w sposób prymitywny¹⁷. Trudno powiedzieć, czy przemoc stosowana na trzeźwo jest bardziej, czy mniej

¹³ Por. E. Bilska, T. Bulenda, I. Pospiszył, *Razem przeciw przemocy*, Żak, Warszawa 1999.

¹⁴ Uwagę zwraca znaczny wzrost przemocy i agresji w szkołach, szczególnie w relacjach pomiędzy uczniami, ale również wzrost agresji uczniów wobec nauczycieli, który należy uznać za zjawisko wyjątkowo niepokojące.

¹⁵ J. Zagórki, Z. Kuźma, *Stosowanie wobec osób pozbawionych wolności środków przymusu bezpośredniego*, w: *Stan i węzłowe problemy polskiego więziennictwa*, część IV, „RPO-Mat” 42/2000, ss. 316–353.

¹⁶ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1996 r. w sprawie szczegółowych warunków stosowania środków przymusu bezpośredniego oraz użycia broni palnej lub psa służbowego przez funkcjonariuszy Służby Więziennej oraz sposobu postępowania w tym zakresie, Dz.U. nr 136, poz. 637 z późn. zm.

¹⁷ P. Kochański, *Szybkie pieniądze oraz narkotyki są wszędzie*, „Forum Penitencjarne” 2/2006, ss. 6–7.

niebezpieczna. Pewne jednak jest to, że osoby ją stosujące nie mogą zasłaniać się „niepamięcią” wywołaną picciem alkoholu lub użyciem narkotyków. Przemoc w więzieniu ma związek z nałogami osób w nich przebywających, zwłaszcza gdy stosowana jest wobec skazanych alkoholików lub narkomanów (którzy stali się nimi na wolności).

W etiologii i fenomenologii przemocy w jednostce penitencjarnej wskazuje się na istnienie jej silnych związków z podkulturą więzienną. Jedną z jej podstawowych cech jest stosowanie przemocy. Jest ona wpisana w reguły podkulturowe. Używa się jej zwłaszcza dla awansu lub degradacji w hierarchii, wywołania posłuchu i uległości „frajerów”, budzenia respektu, rozliczeń nie tylko o charakterze ekonomicznym oraz w celu niszczenia osób nieuczestniczących w podkulturze. Wyznaczane są rodzaje i rytuały stosowania przemocy¹⁸. Przemoc fizyczna przyjmuje nieraz krańcowe postacie, takie jak: pobicie, znęcanie się, torturowanie, okaleczanie, zgwałcenie, zaś przemoc psychiczna – groźbę, szantaż, poniżanie¹⁹. Nieraz stosowana jest przez długi czas, bywa, że latami. W gwarze więziennej używa się wielu terminów i wyrażeń na oznaczenie różnych form i uczestników przemocy²⁰.

Przemoc pojawia się również w warunkach nadzwyczajnych, zwłaszcza takich jak protesty i zbiorowe wystąpienia. Ma miejsce wówczas przemoc bierna i czynna, werbalna i fizyczna, stosowana przez skazanych, ale także przez funkcjonariuszy Służby Więziennej. Przez Polskę dwukrotnie w latach 80. przetoczyły się niespotykane wcześniej fale zbiorowych wystąpień, które ogarnęły większość zakładów karnych i aresztów śledczych. Ujawniły one przy tym mechanizmy rządzące buntami, wśród których warte podkreślenia są m.in. przekonania organizatorów wystąpień, że szansa spełnienia ich żądań wzrasta wraz ze zwiększeniem liczby uczestniczących w nich osób. Dążąc do zwiększenia zasięgu swoich działań, zachęcali oni lub wywierali presję na całe środowisko więzienne. Z jednej strony zanikały wtedy podziały między skazanymi, określone regułami podkulturowymi, z drugiej zaś – przymuszano niektórych z nich do uczestnictwa w zbiorowym wystąpieniu.

W czasie buntów w 1989 r. miało miejsce przenikanie się przemocy osadzonych z przemocą funkcjonariuszy i ich wzajemnych uwarunkowań. Widoczna była eskalacja przemocy z obu stron. Do dziś nie zostały zakończone wszystkie postępowania karne wszczęte wobec osób bezprawnie stosujących wówczas prze-

¹⁸ M. Szaszkiewicz, *Tajemnice grypsarki*, część I: *Obraz podkultury więziennej*, część II: *Słownik gwary więziennej*, Instytut Ekspertyz Sądowych, Kraków 1997; J. Malec, *Główne problemy powodowane przez podkulturę więzienną*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 20–21/1998, ss. 126–133; K. Miszewski, *Przemiana, słabnięcie czy upadek podkultury więziennej*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 49/2005, ss. 65–96.

¹⁹ P. Moczydłowski, *Drugie życie więzienia*, Łośgraf, Warszawa 2002.

²⁰ M. Szaszkiewicz, *Tajemnice grypsarki*, cz. II.

moc. Bunty stanowią też okazję do załatwienia różnego rodzaju porachunków, głównie drogą przemocy²¹.

Na oblicze przemocy w więzieniach wpływ mają różne czynniki. Można je podzielić na te, które ją warunkują, kształtują i sprzyjają jej rozwojowi, oraz te, które ją redukują. Do pierwszych w ostatnich latach można zaliczyć zwłaszcza:

- występujące coraz częściej przeludnienie więzień,
- ograniczone możliwości oddziaływania na skazanych, w szczególności poprzez zatrudnienie i naukę,
- wzrost udziału w populacji więziennej sprawców poważnych przestępstw i uczestników przestępczości zorganizowanej²²,
- przenoszenie do więzień rozliczeń pomiędzy uczestnikami przestępczości zorganizowanej, przybierających nieraz formę drastycznej przemocy,
- okazywanie, niekiedy demonstracyjne, bezsilności organów ścigania i dochodzenia, organów sądowych, a czasami i więziennictwa w postępowaniu z przestępcami.

Natomiast czynnikami wpływającymi na redukcję przemocy są w szczególności:

- bardziej liberalne niż dawniej unormowania prawne w postępowaniu z osadzonymi,
- bardziej pozytywne nastawienie funkcjonariuszy i pracowników więzennych do osób pozbawionych wolności oraz odwrotnie, z widocznym zanikaniem powszechnej wrogości,
- zmiany w obrębie podkultury więziennej i wygasanie w niej reguł sprzyjających stosowaniu przemocy,
- bardziej umiejętne segregowanie osób zagrażających innym i ich potencjalnych ofiar, w tym szczególnie postępowanie wobec skazanych niebezpiecznych,
- zmniejszenie stopnia i zakresu izolacji penitencjarnej, np. poprzez przepustki i inne prawne możliwości wyjścia poza mury więzienne,
- szersze wprowadzenie sądowych kuratorów do pracy z osadzonymi,
- umożliwienie skazanym powszechnego dostępu do księży i przedstawicieli innych wyznań,
- zwiększenie udziału czynnika społecznego (organizacji porządkowych) w wykonywaniu kary pozbawienia wolności,

²¹ P. Moczydłowski, A. Rzepliński, *Protesty zbiorowe w zakładach karnych*, Wyd. Społeczne KOS, Warszawa 1990; P. Moczydłowski, A. Rzepliński, *Warunki i problemy resocjalizacji więźniów pracujących jako robotnicy w zakładach karnych w Polsce w latach siedemdziesiątych*, w: P. Wójcik (red.), *Problemy patologii i przestępczości*, Wyd. ANS, Warszawa 1985, ss. 506–521; R. Musidłowski, *Zbiorowe wystąpienia osób pozbawionych wolności w latach osiemdziesiątych*, w: *Stan i węzłowe problemy polskiego więziennictwa*, część II, „RPO-Mat” 32/1997, ss. 248–271.

²² E. Zawada, *Penitencjarne aspekty przestępczości zorganizowanej*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 24–25/1999, ss. 73–82.

- szersze wprowadzenie kontroli sądu nad wykonywaniem kary pozbawienia wolności oraz tymczasowego aresztowania,
- umożliwienie i poszerzenie zewnętrznej kontroli wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania przede wszystkim przez Rzecznika Praw Obywatelskich i Komitet Helsiński, a także monitorowanie jednostek przez organizacje zagraniczne (np. CPT),
- usprawnienie kontroli sprawowanej przez jednostki organizacyjne więziennictwa,
- zwiększenie ustawowych środków ochrony praw osób pozbawionych wolności, także przed przemocą²³.

3. Cele i zasady wykonywania kary pozbawienia wolności przez pryzmat zapobiegania przemocy

W kontekście wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania można posłużyć się kodeksowo sformułowanymi celami. W Kodeksie karnym wykonawczym z 1969 r. za cel wykonywania kary przyjęto kształtowanie pożądanej postawy skazanego, w tym wdrażanie go do przestrzegania porządku prawnego i zapobieganie powrotowi do przestępstwa. Silnie eksponowano też działalność resocjalizacyjną, która powinna zmierzać w szczególności do uświadomienia sobie przez skazanego społecznej szkodliwości dokonanego czynu, do kształtowania i utrwalania w nim poczucia odpowiedzialności, dyscypliny społecznej, postawy obywatelskiej, szacunku do innych i kultury życia codziennego (art. 37d kkw)²⁴. Natomiast w Kodeksie karnym wykonawczym z 1997 r. jako cel wykonania omawianej kary uznano wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego, i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa (art. 67 § 1 kkw).

W obowiązującym kodeksie, w przeciwieństwie do kodeksu z 1969 r., nie akcentuje się resocjalizacji²⁵, a nawet unika się używania tego terminu. Nie można osiągnąć celów zakreślonych w obu kodeksach, gdy nie będzie się zapobiegało przemocy. Nie można bowiem było podczas obowiązywania tamtego kodeksu kształtować społecznie pożądanej postawy skazanego bez odrzucenia przemocy; trudno było wdrażać go do przestrzegania porządku prawnego, a jednocześnie

²³ T. Bulenda, R. Musidłowski, *Realizacja przez administrację zakładów karnych i aresztów śledczych obowiązku zapewnienia osobom pozbawionym wolności bezpieczeństwa osobistego*, w: *Stan i węzłowe problemy polskiego więziennictwa*, część IV, „RPO-Mat” 42/2000, ss. 282–258.

²⁴ Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny wykonawczy, Dz.U. nr 13, poz. 98 ze zm.

²⁵ K. Matczuk, *Uzasadnienie rządowego projektu nowego kodeksu karnego wykonawczego*, w: I. Fredrich-Michalska, B. Stachurska-Marcińczak (red.), *Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1997, s. 554 i nn.

nie zauważać stosowania przez niego przemocy. Kształtowanie i utrwalanie poczucia odpowiedzialności lub szacunku do innych wyklucza stosowanie przemocy przez kogokolwiek. Co więcej, tego rodzaju działania powinny prowadzić do nieakceptowania przemocy i konieczności jej zapobiegania. Warto jednak zauważyć, że w odniesieniu do aktualnego celu wykonywania kary pozbawienia wolności pojawiają się pewne trudności, nie tylko ze względu na niejasno ujęty cel, z przewagą elementów subiektywnych, lecz także na nieprzystawanie tego celu do odbywania kary w systemie zwykłym, w którym wyklucza się w zasadzie oddziaływania resocjalizacyjne.

W odniesieniu do celu wykonywania tymczasowego aresztowania, w szczególności zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania karnego (art. 207 kkw), mamy do czynienia z analogicznymi rozwiązaniami jak w przypadku celu wykonywania kary pozbawienia wolności. Dążąc do zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania karnego, trzeba mieć także na uwadze działania służące zapobieganiu przemocy.

W literaturze przyjmuje się różne zasady wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania. Najczęściej wymienianymi są zasady: humanizmu, humanitaryzmu, praworządności, sprawiedliwości, wolnej progresji i indywidualizacji. W latach 90. na polski grunt przeniesiono także zasady skandynawskie, przede wszystkim: normalności, otwartości i odpowiedzialności²⁶. Stosowanie tych zasad łącznie może służyć zapobieganiu stosowania przemocy wobec więźniów. Odnoszą się one bowiem do wszystkich relacji międzyludzkich, w jakich pozostaje człowiek uwięziony, w których może dochodzić do przemocy, tj. relacji pomiędzy osadzonymi, między nimi a funkcjonariuszami Służby Więziennej czy innymi osobami, z którymi skazani mają kontakt. Nie jest tak, że zmniejszenie skali przemocy i zwiększenie efektywności jej zapobiegania zależy od mnożenia zasad, o których tu mowa. Owo mnożenie jest zbyt liczne, zwłaszcza w sytuacji przyjęcia jako generalnych zasad poszanowania godności ludzkiej człowieka uwięzionego i jego upodmiotowienia (art. 4 i 5 kkw)²⁷.

4. Refleksje w świetle standardów międzynarodowych

W ostatnich latach dość chętnie przyglądamy się sposobom rozwiązywania problemów penitencjarnych w innych krajach oraz propozycjom lub postanowieniom wydawanym przez gremia międzynarodowe. Przykładem może być opracowanie nowego polskiego ustawodawstwa penitencjarnego, przede wszystkim Kodeksu

²⁶ H. Machel, *Wprowadzenie do pedagogiki penitencjarnej*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1994, s. 112.

²⁷ T. Bulenda, R. Musidłowski, *Prawne środki zapobiegania przemocy wobec więźniów*, w: J. Nawój (red.), *Przemoc w więzieniu. Materiały Katowickiego Klubu Penitencjarnego*, ODK, Kule 1998, ss. 99–100.

karnego wykonawczego, dla którego ustawodawstwa innych krajów i standardy międzynarodowe stały się nie tylko wzorcem, ale i tworzywem. Powszechnie występuje wrażliwość na owe standardy oraz obawa, by nie uchybić im w ustawodawstwie ani w praktyce. Nie może więc dziwić sięgnięcie do międzynarodowych standardów, przede wszystkim dla dokonania oceny polskich rozwiązań.

Szczególnie ważne są akty prawa międzynarodowego, w których nakazuje się postępowanie ze skazanymi w sposób humanitarny i godny, a także zakazuje się stosowania wobec nich tortur i poniżania. Można tu przytoczyć przepisy Konwencji przeciwko torturom oraz innemu okrutnemu, nieludzkiemu lub poniżającemu traktowaniu lub karaniu (1984)²⁸, a także Europejskiej konwencji o zapobieganiu torturom oraz nieludzkiemu i poniżającemu traktowaniu lub karaniu (1987)²⁹.

W europejskich regułach więziennych³⁰ akcentuje się, że personel zakładów nie stosuje siły wobec więźniów z wyjątkiem samoobrony lub przypadków usiłowania ucieczki osadzonego albo czynnego lub biernego oporu fizycznego wobec polecenia zgodnego z ustawą lub regulaminem. Personel, który został zmuszony do użycia siły, nie może jednak przekroczyć granic niezbędnej konieczności oraz musi natychmiast zgłosić ten fakt dyrektorowi zakładu (reguła 63).

W regule 12, określając cele klasyfikacji lub reklasyfikacji osadzonych, wymienia się potrzebę oddzielenia skazanych, którzy z powodu swojej przeszłości kryminalnej lub cech osobowości mogą na tym skorzystać lub którzy mogliby wywierać negatywny wpływ na innych. Przy rozmieszczaniu więźniów w celu ułatwienia oddziaływania na nich oraz ich readaptacji społecznej należy uwzględnić wymogi zarządzania i bezpieczeństwa.

W powyższym akcie międzynarodowym jest wiele reguł mających służyć zapobieganiu przemocy w jednostkach penitencjarnych lub reakcji, gdy już ona wystąpiła (m.in. reguły 33, 39, 42).

Wnioski i uwagi końcowe

W artykule przedstawiono wybrane problemy dotyczące zapobiegania przemocy w zakładach karnych i aresztach śledczych. Przyjęty w nim prawny punkt widzenia wyznaczył też po części zakres rozważań. Starano się pokazać ważność rozwiązań prawnych służących zapobieganiu przemocy, zasadność przyjęcia takich, a nie in-

²⁸ B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik, *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe*, Co-mer, Toruń 1993, ss. 117–136.

²⁹ Ibidem, ss. 265–276. Weryfikację praktyki stosowania tych standardów ilustrują: A. Rzeplińska, K. Wilamowski (red.), *Zapobieganie torturom w instytucjach izolacyjnych Europy Centralnej i Wschodniej. Wybrane zagadnienia. Raport z działalności Programu Grupa Polska*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 2006.

³⁰ *Europejskie reguły więzienne*, w: B. Gajdus, B. Gronowska, *Europejskie standardy traktowania więźniów*, TNOiK, Toruń 1998, ss. 202–225.

nych metod i środków jej redukowania, zachowując wstrzemięźliwość i ostrożność w ferowaniu ocen. Postulaty zwiększenia skuteczności zapobiegania przemocy w więzieniu powinny być jednak bardziej adresowane do organów stosujących prawo niż go stanowiących.

Można zatem przyjąć, że obowiązujące ustawodawstwo penitencjarne daje organom wykonującym karę pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania wiele środków i metod redukcji przemocy w więzieniu. Nie brakuje wśród nich ani tych o charakterze profilaktycznym, ani tych o charakterze represyjnym.

Skutki i następstwa stosowania przemocy w zakładach karnych i aresztach śledczych utrudniają, a niekiedy wręcz uniemożliwiają wykonywanie kary wobec przestępców lub tymczasowego aresztowania. Należy zatem chronić przed przemocą każdą osobę pozbawioną wolności. Nieporozumieniem jest lub za nieprzemysłane trzeba uznać twierdzenie, że szczególną ochroną należy objąć pewne kategorie skazanych. W skutecznym zapobieganiu przemocy nie może być preferencji młodych osadzonych lub w wieku podeszłym, kobiet lub mężczyzn, pierwszy raz karanych lub recydywistów itd. Dokonywanie tego rodzaju wyborów – jak pokazuje praktyka – przynosi niewielkie efekty w redukcji przemocy, a nawet sprzyja jej powstawaniu. Prawo nakazuje chronić przed przemocą wszystkich osadzonych.

Zmniejszanie się przemocy w więzieniu może nastąpić wtedy, gdy zostanie przyjęta strategia „zero tolerancji dla stosujących przemoc” oraz będą kształtowane postawy akceptacji i życzliwości wobec każdego człowieka, bez względu na jego sytuację prawną. Należy uporać się ze szkodliwym tabu o przemocy w jednostkach penitencjarnych, z mową milczenia i tuszowaniem zachowań noszących znamiona przemocy.

Niezbędne jest przekazywanie osobom pozbawionym wolności i funkcjonariuszom Służby Więziennej oraz pracownikom aresztu śledczego i zakładu karnego pełniejszych informacji o zagrożeniach przemocą i osobach zagrażających. Powinna być większa jawność w tym zakresie, przy jednoczesnym utrzymaniu niezbędnej utajonej informacji o niektórych sposobach zapobiegania jej. Nie może być tak, że adnotacje w aktach penitencjarnych o warunkach i właściwościach skazanego, jego inklinacjach dewiacyjnych oraz zachowaniach mających znamiona przemocy nie będą wykorzystywane w redukcji przemocy.

Korzystne w zapobieganiu przemocy jest coraz szersze stosowanie monitorowania za pomocą odpowiednich urządzeń niektórych pomieszczeń jednostek penitencjarnych i innych miejsc. Jednak nie może ono zwalniać od tradycyjnych form i metod kontrolowania pomieszczeń i osób.

Jednym ze sposobów redukcji przemocy jest stwarzanie osadzonym warunków do nabywania umiejętności kontroli swoich zachowań.

Przeciwdziałanie przemocy jest także ważnym elementem oddziaływań resocjalizacyjnych, podejmowanych wobec skazanych za popełnienie przestępstw z jej użyciem. W populacji więziennej dość duża jest liczba osób skazanych za

tego rodzaju przestępstwa, co determinuje charakter podejmowanych wobec nich oddziaływań. Pewnym optymizmem napawa fakt tworzenia specjalnych programów w tym zakresie³¹.

Interesującą perspektywą rozważania problemu przemocy jest wiktymologia. Przemoc ujęta w warstwie wiktyimizacyjnej odsłania bowiem dodatkowe czynniki, które powinny być brane pod uwagę w jej zapobieganiu. Szczególne znaczenie w skutecznej redukcji przemocy ma poznanie miejsc, sytuacji i innych okoliczności, w których łatwo dochodzi do przemocy, oraz warunków i właściwości osobistych więźniów podatnych na stanie się ofiarą³². Wiktymologicznemu aspektowi przemocy w więzieniu należałoby jednak poświęcić odrębne opracowanie.

Streszczenie

Polskie więzienia nie są wolne od przemocy. Dokonując ogólnego oglądu tego, co działo się w więzieniach w przeszłości i obecnie, można stwierdzić, że przemoc jest w nich coraz mniej. Dostrzega się także zmiany nie tylko w jej genezie i fenomenologii, ale także w sposobach bronięcia się przed nią oraz w przedsięwzięciach zmierzających do jej ograniczenia. Dokonane w Polsce zmiany ustrojowe, uchwalenie nowej Konstytucji RP, reformowanie prawa oraz coraz szersze uwzględnianie standardów międzynarodowych przyczyniły się do wzmocnienia poszanowania praw i wolności człowieka, co sprzyja redukcji przemocy w więzieniach. Zapobieganie przemocy w zakładach karnych i aresztach śledczych można uznać za podstawowe i konieczne zadanie organów wykonujących karę pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania.

Summary

Prevention of violence as a task and duty of the institutions of imprisonment and detention on remand

Polish prisons are not free from the violence. Making general overview of what has happened in the prisons in the past and present, we can come to conclusion that there is less and less violence in them. I also notice changes not only in its genesis and the phenomenology, but also in the ways of defending against it and in the efforts taken to restrict it. The Political changes, which has been made in Poland, the establishment of the new Constitution of Republic of Poland, reforming the law and constant consideration of international standards contributed to strengthening the respect of the human rights and freedom, which supports the reduction of violence in prisons. Prevention of violence in prisons and detention centers can be considered as of fundamental and necessary task of the imprisonment institutions and detention on remand.

³¹ K. Linowski, I. Stańczyk, I. Wysocki, J. Rogala, *Realizacja programu „leczenie z przemocy” w Areszcie Śledczym w Radomiu*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 42/2004, ss. 66–85.

³² E. Bieńkowska, *Wiktymologia – koncepcje, kierunki badań, perspektywy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992.

**MEDIACJE JAKO METODA
ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW I SPORÓW**

DARIA WÓJCIK

Uniwersytet Jagielloński
Wydział Prawa i Administracji

ALTERNATYWNE METODY ROZWIĄZYWANIA KONFLIKTÓW W SPRAWACH KARNYCH

1. Idea sprawiedliwości naprawczej

Sprawiedliwość naprawcza (*restorative justice*) zaczęła kształtować się na przełomie lat 60. i 70. XX wieku w USA w wyniku niezadowolenia i rozczarowania koncepcją sprawiedliwości retributywnej i resocjalizacyjnej. Braku efektywności i wysokim kosztem resocjalizacji przeciwstawiono model oparty na rozwiązywaniu konfliktu przez strony, argumentując, że tylko w taki sposób może dojść do realnego naprawienia szkody i wygaszenia zaistniałego konfliktu¹. Tony Marshall definiuje sprawiedliwość naprawczą jako proces, w którym spotykają się wszystkie strony związane z konkretnym przestępstwem, aby wspólnie rozstrzygnąć, jak zaradzić jego skutkom i następstwom². Zdaniem Martina Wrighta sprawiedliwość naprawcza zmierza przede wszystkim do wyrównania krzywdy powstałej w wyniku czynu przestępczego, w szczególności poprzez podjęcie przez sprawcę działań naprawczych, zaś ofiara uczestniczy w dyskusji ze sprawcą na temat formy zadośćuczynienia³. Wojciech Zalewski twierdzi, że podstawowym założeniem sprawiedliwości naprawczej jest budowanie reakcji na przestępstwo w konfiguracji sprawca – ofiara – wspólnota. W sprawiedliwości naprawczej chodzi bowiem

¹ J. Consedine, *Sprawiedliwość naprawcza. Przywrócenie ładu społecznego*, Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Warszawa 2004, ss. 31–32.

² B. Czarnańska-Działuk, D. Wójcik, *Mediacja w sprawach nieletnich w świetle teorii i badań*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 14.

³ *Ibidem*, s. 15.

o stworzenie adekwatnej reakcji na społeczny charakter przestępstwa⁴. Stanowi ona przede wszystkim alternatywę wobec tradycyjnego pojęcia kary. Sprawiedliwość naprawcza opiera się na zasadzie autonomicznego rozwiązywania konfliktów, które prowadzi do zadośćuczynienia za krzywdę przez sprawcę i – w najlepszym, idealnym przypadku – do pojednania ofiary ze sprawcą⁵.

Sprawiedliwość naprawcza stanowi odmienne od tradycyjnego podejście do spraw karnych i spełnia następujące funkcje:

- podejmuje problem przestępstwa i reaguje na nie w sposób zmierzający do uzyskania zadośćuczynienia,
- włącza do postępowania ofiarę i stara się zaspokoić jej potrzeby,
- uwzględnia interes sprawcy przestępstwa, unika dezintegrujących kar oraz zapobiega dalszym przestępstwom,
- rozwiązuje konflikt pomiędzy sprawcą i ofiarą⁶.

Sprawiedliwość naprawcza nie pozostaje bez znaczenia dla funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Alternatywne metody postępowania w sprawach karnych poprzez rezygnację z postępowania dowodowego istotnie odciążają pracę sądów i prokuratur na rzecz spraw zawitych, bardziej złożonych i nierozwiązywalnych w konsensualnej formie. Ponadto realizują one nadrzędny cel ekonomii procesowej – przyspieszają proces i zmniejszają jego koszty.

Koncepcja sprawiedliwości naprawczej w polskim prawie karnym może być realizowana poprzez alternatywne metody rozwiązywania sporów w sprawach karnych. Alternatywa oznacza orzekanie w trybie odmiennym wobec klasycznego postępowania sądowego⁷, ale także odmienne podejście do sprawy przestępstwa. Sprawca nie ponosi kary narzucanej przez sąd, ale dobrowolnie i samodzielnie dystansuje się od popełnionego czynu⁸. Odmienny jest również dobór środków oddziaływania na sprawcę – kary represyjne w postaci pozbawienia wolności zastępowane są środkami mającymi na celu pojednanie sprawcy z ofiarą i zadośćuczynienie ofierze. Zmienia się także rola, jaką odgrywa pokrzywdzony przestępstwem. Ofiara staje się pełnoprawnym partnerem w postępowaniu – przestaje być „zapomnianą osobą”, której znaczenie sprowadzało się do źródła dowodowego, lecz odgrywa aktywną rolę w postępowaniu⁹. Alternatywne rozwiązanie konfliktu w sprawie karnej polega przede wszystkim na rozładowaniu emocjonalnego napięcia u ofiary i sprawcy, powstałego w wyniku przestępstwa i może nastąpić tylko

⁴ W. Zalewski, *Sprawiedliwość naprawcza. Początek ewolucji polskiego prawa karnego?*, Arche, Gdańsk 2006, s. 184.

⁵ Ibidem, ss. 46–47.

⁶ Ibidem, s. 47.

⁷ E. Gmurzyńska, R. Morek (red.), *Mediacje. Teoria i praktyka*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009, s. 21.

⁸ B. D. Meier, *Sprawiedliwość naprawcza – zarys koncepcji*, w: *Mediacja. Nietelni sprawcy przestępstw i ich ofiary*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 40.

⁹ Ibidem.

wówczas, gdy sprawca przyjmie na siebie odpowiedzialność za popełniony czyn. Trzeba jednak podkreślić, że alternatywne metody rozwiązywania konfliktów nie zastępują wymiaru sprawiedliwości, a pozytywny wynik porozumienia między stronami stanowi znaczne ułatwienie w wydaniu decyzji przez organ procesowy.

2. Ograniczenia w stosowaniu alternatywnych metod rozwiązywania spraw karnych

Rozwój idei sprawiedliwości naprawczej oraz płynące z niej postulaty upowszechniania alternatywnych metod rozwiązywania konfliktów ograniczają dwa rodzaje czynników.

Pierwszą grupę stanowią ograniczenia o charakterze aksjologicznym. W postępowaniu karnym interes ofiary nie może prowadzić do zbagatelizowania interesu społecznego zakłóconego popełnionym przestępstwem. Przy wymierzaniu sprawiedliwości należy więc uwzględniać nie tylko interes pokrzywdzonego, ale także interes społeczny, który wzrasta wraz z powagą popełnionego przestępstwa. Kwestia, na ile sprawiedliwość naprawcza może zastąpić sprawiedliwość represyjną, w znacznej mierze zależy właśnie od powagi popełnionego przestępstwa. Niektóre sprawy ze względu na ciężar przestępstwa w ogóle nie nadają się do prowadzenia w ramach konsensualnych form postępowania. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że mediację można stosować w zasadzie bez ograniczeń, ale w praktyce przynosi ona najlepsze efekty w sprawach o znęcanie się (art. 207 kk), pobicia i bójki (art. 158 kk), uszkodzenie ciała (art. 157 kk), groźby karalne (art. 190 kk), zmuszanie do określonego zachowania (art. 191 kk) i przestępstwa przeciwko mieniu (art. 278, 279, 284, 286 i 288 kk)¹⁰.

Druga grupa ograniczeń obejmuje bariery o charakterze prawnym, wynikające z polskiego systemu ustawodawczego. Ograniczenie konsensualnych form rozstrzygania spraw karnych stanowią zwłaszcza trzy spośród wszystkich zasad, na których opiera się proces karny: zasada prawdy materialnej, zasada domniemania niewinności oraz zasada legalizmu.

Zasada prawdy materialnej została prawnie zdefiniowana w art. 2 § 2 Kodeksu postępowania karnego: „podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne”. Konsensualne formy postępowania nie mogą prowadzić do przypisania oskarżonemu czynu, którego nie popełnił lub czynu innej postaci niż faktycznie popełniony. Obowiązywanie prawdy materialnej sprawia również, że treść porozumienia między oskarżonym i pokrzywdzonym nie może być kształtowana w sposób dowolny. Organ procesowy może nie uwzględnić

¹⁰ A. Rękas, *Mediacja w praktyce wymiaru sprawiedliwości – szanse i zagrożenia*, w: *Konferencja naukowa: „Mediacja w polskiej rzeczywistości” z 11 września 2002 r.*, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2003, ss. 39–41.

zawartego porozumienia, w którym oskarżony zobowiązałby się do naprawienia szkody lub zadośćuczynienia w zakresie szerszym od faktycznie poczynionych ustaleń, tj. rozmiaru szkody rzeczywiście doznanej przez pokrzywdzonego¹¹. Konsensualne formy postępowania warunkuje także zgoda stron co do faktu, że czyn w ogóle popełniono, przez kogo, jakiego typu oraz że w wyniku popełnienia czynu powstała szkoda, jakiego rodzaju i jakiej wartości. Zasada prawdy materialnej ma zatem priorytetowe znaczenie.

Zasada domniemania niewinności (*in dubio pro reo*) została wyrażona w art. 5 § 2 kpk: „Oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym wyrokiem”. Niezależnie od formy postępowania, klasycznej czy konsensualnej, nałożenie na oskarżonego określonej dolegliwości w sprawach karnych jest możliwe wyłącznie poprzez rozstrzygnięcie w formie prawomocnego wyroku. Bez ustalenia sprawstwa i winy oskarżonego sąd nie może wyrokować, a w konsekwencji nie może zaakceptować porozumienia zawartego między oskarżonym i pokrzywdzonym.

Zasada legalizmu została prawnie zdefiniowana w art. 10 § 1 kpk: „Organ powołany do ścigania przestępstw jest zobowiązany do wszczęcia i przeprowadzenia postępowania przygotowawczego, a oskarżyciel publiczny także do wniesienia i popierania oskarżenia – o czyn ścigany z urzędu”. Porozumienie zawarte między sprawcą a pokrzywdzonym w drodze postępowania mediacyjnego nie może prowadzić do zamknięcia postępowania i uznania go za niebyłe. W polskim procesie karnym nie jest możliwe umorzenie postępowania ze względu na brak interesu społecznego w ściganiu czynu zabronionego (cecha właściwa dla systemów prawnych opartych na zasadzie oportunistycznym). Co prawda alternatywę dla tego typu działań może stanowić definicja przestępstwa ujęta w art. 1 § 2 kk, zgodnie z którą nie stanowi przestępstwa czyn, którego społeczna szkodliwość jest znikoma, wówczas wszczęte postępowanie umarza się (art. 17 § 1 pkt 3 kpk). W literaturze przedmiotu wskazuje się jednak, że nie ma ona większego zastosowania z perspektywy alternatywnych metod w sprawach karych¹².

3. Instytucje sprzyjające konsensualnemu rozwiązywaniu spraw karnych

Rozwój koncepcji sprawiedliwości naprawczej oraz konsensualnych metod rozwiązywania i rozstrzygania spraw karnych wspierają instytucje określone przepisami kodyfikacji karnej z dnia 1 października 2008 r. Mają one charakter

¹¹ M. Zbrojewska, *Dobrowolne poddanie się karze w kodeksie postępowania karnego*, Temida 2, Białystok, s. 220.

¹² Por. D. Kuźelewski, *Mediacja w polskim procesie karnym w ocenie prokuratorów i sędziów*, w: C. Kulesza (red.), *Porozumienia karnoprocesowe w praktyce wymiaru sprawiedliwości*, Temida 2, Białystok 2010, s. 162.

materialnoprawny, uregulowany w Kodeksie karnym, oraz charakter proceduralny, uregulowany w Kodeksie postępowania karnego.

W Kodeksie karnym idea sprawiedliwości naprawczej znajduje wyraz w dyrektywach sądowego wymiaru kary. Stosownie do art. 53 kk sąd, wymierzając karę, ma obowiązek uwzględnić motywację i zachowanie sprawcy, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie pokrzywdzonego. Wymierzając karę, sąd bierze pod uwagę pozytywne wyniki przeprowadzonej mediacji między pokrzywdzonym a sprawcą albo ugodę osiągniętą między nimi w postępowaniu przed sądem lub prokuratorem. Kodeks karny daje sądowi pewien zakres swobody przy wymierzaniu kary. Jeśli popełnione przestępstwo zagrożone jest karą do 5 lat pozbawienia wolności, sąd zamiast kary pozbawienia wolności może orzec grzywnę lub karę ograniczenia wolności do 2 lat, zwłaszcza jeśli równocześnie orzeka środek kary (art. 58 § 3 kk). Natomiast zgodnie z art. 59 kk, jeśli popełniony czyn zagrożony jest karą do 3 lat pozbawienia wolności albo karą łagodniejszego rodzaju, a społeczna szkodliwość czynu nie jest znaczna, sąd może odstąpić od wymiaru kary, orzekając równocześnie środek karny, jeśli tylko cele kary zostaną osiągnięte przez ten środek. Dodatkowo, na mocy art. 60 § 2 kk, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary w szczególnie uzasadnionych przypadkach, gdy nawet najniższa kara byłaby niewspółmiernie surowa, w szczególności: (1) jeśli pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą, szkoda została naprawiona albo pokrzywdzony i sprawca uzgodnili wspólnie sposób jej naprawienia, (2) ze względu na postawę sprawcy, zwłaszcza kiedy czynił starania o naprawienie szkody lub jej zapobieżenie.

Konsensualne metody rozwiązywania i rozstrzygania spraw karnych wspierają również środki probacyjne, dające możliwość wychowawczego oddziaływania na skazanego w okresie całego okresu próby. Zgodnie z art. 72 kk sąd, zawieszając karę, może zobowiązać skazanego m.in. do: przeproszenia pokrzywdzonego, wykonania ciężącego na nim obowiązku łożenia na utrzymanie innej osoby, powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach, powstrzymania się od kontaktowania się z pokrzywdzonym lub innymi osobami w określony sposób lub zbliżania się do pokrzywdzonego bądź innych osób, opuszczania lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym lub innego stosownego postępowania w okresie próby, jeśli może to zapobiec popełnieniu ponownie przestępstwa. Zawieszając karę, sąd może ponadto zobowiązać skazanego do naprawienia szkody w całości lub w części albo do uiszczenia świadczenia pieniężnego, chyba że orzekł środek karny w postaci naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Kodeks postępowania karnego określa trzy tryby postępowań będących alternatywą wobec klasycznego postępowania sądowego: warunkowe umorzenie postępowania, skazanie bez rozprawy, dobrowolne poddanie się karze.

Warunkowe umorzenie postępowania (art. 341 kpk) znajduje zastosowanie wobec występów zagrożonych karą nieprzekraczającą 3 lat pozbawienia wolności oraz wobec występów zagrożonych karą do 5 lat pozbawienia wolności, ale tylko wówczas, gdy pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą, sprawca naprawił szkodę lub pokrzywdzony i sprawca wspólnie uzgodnili sposób naprawienia szkody¹³. Warunkowe umorzenie postępowania stosuje sąd na wniosek prokuratora¹⁴, wniosek o warunkowe umorzenie postępowania zastępuje akt oskarżenia. Warunkowe umorzenie jest możliwe, gdy wina i szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, postawa sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że mimo umorzenia postępowania będzie on przestrzegał porządku prawnego, a w szczególności nie popełni przestępstwa. W posiedzeniu mającym za przedmiot warunkowe umorzenie postępowania może uczestniczyć prokurator, oskarżony i pokrzywdzony, ale ich udział jest obowiązkowy tylko wtedy, gdy prezes sądu lub sąd tak zarządzi. Sąd może odroczyć posiedzenie i wyznaczyć stronom odpowiedni termin, widząc możliwość porozumienia się oskarżonego z pokrzywdzonym w kwestii naprawienia szkody lub zadośćuczynienia. O warunkowym umorzeniu sąd orzeka wyrokiem na posiedzeniu. Orzekając, bierze pod uwagę wynik porozumienia stron w kwestii naprawienia szkody lub zadośćuczynienia. Umarzając postępowanie, zobowiązuje oskarżonego do naprawienia szkody w całości lub w części, ponadto może nałożyć na oskarżonego określone obowiązki. W przy-

¹³ Od 1 lipca 2015 r. warunkowe umorzenie postępowania znajdzie zastosowanie w przypadku występów zagrożonych karą nieprzekraczającą 5 lat pozbawienia wolności, ale tylko wówczas, gdy wina i szkodliwość czynu nie będą znaczne, okoliczności jego popełnienia nie będą budzić wątpliwości, postawa sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia będą uzasadniać przypuszczenie, że po umorzeniu postępowania będzie przestrzegać porządku prawnego, a w szczególności nie popełni przestępstwa. Nie będzie konieczne, jak dotychczas, pojednanie się pokrzywdzonego ze sprawcą, naprawienie przez sprawcę szkody lub wspólne uzgodnienie naprawienia szkody. Por. art. 66 ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. poz. 1247.

¹⁴ Od 1 lipca 2015 r., zgodnie z art. 59a kk, wniosek o umorzenie postępowania będzie mógł wnieść także pokrzywdzony, jeśli sprawca do chwili rozpoczęcia przewodu sądowego naprawi szkodę lub zadośćuczyni wyrządzoną krzywdzie. Umorzenie będzie mieć zastosowanie do występów zagrożonych karą nieprzekraczającą 3 lat pozbawienia wolności, występów przeciwko mieniu zagrożonych karą nieprzekraczającą 5 lat pozbawienia wolności i występów z art. 157 § 1 (uszczerbek na zdrowiu). Jeśli czyn zostanie popełniony na szkodę więcej niż jednego pokrzywdzonego, warunkiem umorzenia postępowania będzie naprawienie przez sprawcę szkody oraz zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę wobec wszystkich pokrzywdzonych. Por. art. 59a ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. poz. 1247.

padku sprzeciwu oskarżonego wobec warunkowego umorzenia lub uznania przez sąd, że warunkowe umorzenie byłoby nieuzasadnione, sąd kieruje sprawę na rozprawę. Warunkowe umorzenie postępowania wymaga jedynie zgody oskarżonego, a pokrzywdzony może wyrazić swój sprzeciw, wnosząc apelację od wyroku umarzającego postępowanie.

Drugi rodzaj alternatywy dla klasycznego postępowania stanowi skazanie bez rozprawy uregulowane w art. 335 i 343 kpk. Możliwość wystąpienia z wnioskiem o skazanie bez rozprawy pojawia się w przypadku występków zagrożonych karą do 10 lat pozbawienia wolności. Wniosek o wydanie wyroku bez przeprowadzania rozprawy i orzeczenie uzgodnionej uprzednio kary z oskarżonym, prokurator dołącza do aktu oskarżenia. Uwzględnienie wniosku przez sąd możliwe jest jedynie wówczas, gdy okoliczności popełnionego czynu nie budzą wątpliwości, a postawa oskarżonego wskazuje, że cele postępowania zostaną osiągnięte. Akt oskarżenia z wnioskiem o skazanie bez rozprawy kieruje się na posiedzenie. Nie przeprowadza się postępowania dowodowego, sąd opiera się na dowodach znajdujących się w aktach postępowania przygotowawczego, dostarczonych przez prokuratora. O terminie posiedzenia zawiadamia się prokuratora, oskarżonego i pokrzywdzonego, jednak ich udział w posiedzeniu jest obowiązkowy tylko wtedy, gdy zarządzi tak prezes sądu lub sąd rozpoznający sprawę. Jeśli sąd uzna, że nie zachodzą podstawy do uwzględnienia wniosku, sprawa podlega rozpoznaniu na zasadach ogólnych. Instytucja skazania bez rozprawy nie przewiduje zgody pokrzywdzonego na złożenie wniosku ani sprzeciwu wobec złożonego wniosku. Pokrzywdzony najpóźniej do zakończenia posiedzenia może złożyć oświadczenie, że będzie występować w charakterze oskarżyciela posiłkowego i w tej roli może wyrazić swoją opinię na temat proponowanej kary.

Ostatnią alternatywę dla klasycznego postępowania stanowi instytucja uregulowana w art. 387 kpk – dobrowolne poddanie się karze. Ma ona zastosowanie do wszystkich występków, w tym popełnionych w warunkach recydywy. Przepis wyłącza dobrowolne poddanie się karze w sprawach o zbrodnie. Oskarżony do czasu zakończenia pierwszego przesłuchania wszystkich oskarżonych na rozprawie głównej może złożyć wniosek o wydanie wyroku skazującego i wymierzenie mu określonej kary lub środka bez przeprowadzania bezpośredniego postępowania dowodowego albo uznanie za ujawnione dowody wymienione w akcie oskarżenia lub dowody z dokumentów przedłożonych przez stronę. Uwzględnienie wniosku przez sąd następuje, gdy okoliczności popełnionego czynu nie budzą wątpliwości, a cele postępowania zostaną osiągnięte mimo braku przeprowadzonej rozprawy w całości. Uwzględnienie wniosku sąd może również uzależnić od dokonania w nim wskazanej przez siebie zmiany. Nie jest możliwe uwzględnienie wniosku przez sąd w razie sprzeciwu prokuratora lub pokrzywdzonego. Sąd, widząc możliwość porozumienia się oskarżonego z pokrzywdzonym w kwestii naprawienia szkody lub zadośćuczynienia, może również wyznaczyć nowy termin posiedzenia.

4. Mediacja

Omówione instytucje określają wyłącznie wynik zawartego porozumienia, nie wskazują natomiast metod jego osiągnięcia. Drogi zawarcia porozumienia między oskarżonym i pokrzywdzonym mogą mieć dwojaki charakter: nieformalne uzgodnienia pomiędzy stronami postępowania i ich przedstawicielami albo formalne uzgodnienia w ramach mediacji uregulowanej przepisami Kodeksu postępowania karnego.

Podstawa prawna sformalizowanego postępowania mediacyjnego została zawarta w art. 23a kpk. Stosownie do jego treści podmiotem uprawnionym do skierowania sprawy do postępowania mediacyjnego jest sąd, a w postępowaniu przygotowawczym prokurator. Dodatkowo w toku dochodzenia na mocy art. 325i § 2 kpk sprawę do mediacji mogą skierować także inne organy prowadzące dochodzenie¹⁵. Organ procesowy przed podjęciem decyzji o skierowaniu sprawy do mediacji jest zobligowany do uzyskania zgody obu stron postępowania. Sprawa do mediacji może być również skierowana na zgodny wniosek stron lub na wniosek jednej z nich. W przypadku gdy wniosek pochodzi tylko od jednej strony, druga musi wyrazić na niego zgodę. Stronami postępowania mediacyjnego są oskarżony i pokrzywdzony, a ich udział ma charakter dobrowolny, dlatego wyrażona zgoda na mediację może być cofnięta przez każdą ze stron na każdym etapie postępowania mediacyjnego.

Do prowadzenia mediacji uprawniona jest osoba godna zaufania lub instytucja. Funkcji mediatora nie może wykonywać czynny zawodowo sędzia, prokurator, adwokat, radca prawny, aplikant tych zawodów bądź inna osoba zatrudniona w sądzie, prokuraturze lub innej instytucji uprawnionej do ścigania przestępstw. Funkcji tej nie może także wykonywać osoba wyłączona z mocy samej ustawy ani osoba, wobec której zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jej bezstronności w danej sprawie (art. 40 i 41 § 1 kpk). Tryb postępowania mediacyjnego w sprawach karnych oraz zakres podmiotów uprawnionych do jego prowadzenia precyzuje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości¹⁶. Zgodnie z rozporządzeniem mediacje w sprawach karnych może prowadzić instytucja wpisana do wykazu właściwego sądu okręgowego, której celem statutowym jest wykonywanie zadań z zakresu mediacji, resocjalizacji, ochrony interesu publicznego, ochrony ważnego interesu indywidualnego i praw człowieka oraz która ma warunki organizacyjne

¹⁵ Należą do nich przede wszystkim podmioty wskazane wprost w Kodeksie postępowania karnego: Policja (art. 325a § 1 kpk) oraz organy Straży Granicznej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Centralnego Biura Śledczego w zakresie swojej właściwości (art. 325a § 1 w zw. z art. 312 pkt 1 kpk).

¹⁶ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 czerwca 2003 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych, Dz.U. nr 108, poz. 1020.

i kadrowe umożliwiające przeprowadzenie postępowania mediacyjnego. W imieniu instytucji zawsze działa osoba godna zaufania (§ 2 i 4 rozporządzenia). Osoba godna zaufania uprawniona do samodzielnego prowadzenia postępowania lub z upoważnienia instytucji, to osoba, która ukończyła 26. rok życia, korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, biegle włada językiem polskim, nie była karana za przestępstwo umyślne, ma umiejętności likwidowania konfliktów oraz wiedzę wystarczającą do prowadzenia postępowania mediacyjnego, w szczególności w zakresie psychologii, socjologii, resocjalizacji lub prawa, oraz daje rękojmię należytego wykonywania obowiązków (§ 3 rozporządzenia).

Po przeprowadzeniu postępowania mediacyjnego mediator sporządza sprawozdanie zawierające informacje o przebiegu i wyniku mediacji. Załącznik do sprawozdania stanowi ugoda podpisana przez strony postępowania mediacyjnego i mediatora, jeśli została zawarta. Sprawozdanie z przeprowadzonej mediacji jest wraz z ugodą przekazywane właściwemu organowi postępowania karnego. Pozytywny wynik mediacji stanowi okoliczność, którą sąd musi wziąć pod uwagę przy wymiarze kary. Istotnego znaczenia w tym kontekście nabiera kwestia wykonalności ugody. Sąd nie jest związany postanowieniami ugody i nie musi zawierać jej postanowień w treści wyroku. Ugoda nie ma charakteru prawnego i stanowi wyłącznie dobrowolne porozumienie między oskarżonym a pokrzywdzonym, będące ważnym sygnałem dla organów procesowych – fakt zawarcia ugody może wpływać na dalszy tok i tryb postępowania. Mediacja, zwłaszcza w ramach której doszło do porozumienia między stronami, może stanowić przesłankę do zakończenia postępowania w jednym z konsensualnych trybów.

5. Alternatywne metody rozwiązywania spraw karnych w praktyce

W 2010 r. do sądów karnych w Polsce wpłynęło 478 320 spraw. Ponad połowę z nich rozpoznano i rozstrzygnięto w ramach jednego z konsensualnych trybów postępowania (53,2%). Zdecydowaną większość z nich stanowiły sprawy zakończone uzgodnieniem kary na etapie postępowania przygotowawczego i wniesieniem przez prokuraturę aktu oskarżenia z wnioskiem o wydanie wyroku na posiedzeniu bez prowadzenia rozprawy. Bardzo rzadko, bo tylko w 12,2% postępowań, sprawy kończono na podstawie wniosku złożonego o warunkowe umorzenie postępowania lub dobrowolne poddanie się karze. Oprócz konsensualnych trybów postępowań, blisko 10% stanowiły sprawy zakończone wyrokiem nakazowym, tj. wyrokiem wydanym na posiedzeniu bez udziału stron na podstawie akt sprawy. Klasyczne, pełne postępowania karne przeprowadzono w mniej niż 40% wszystkich spraw.

W sprawach, które wpłynęły do sądów w 2010 r., mediacja jako metoda dochodzenia do porozumienia między sprawcą i pokrzywdzonym nie odegrała

Tabela 1. Zakończone postępowania w sprawach karnych w 2010 r.

Sposób zakończenia postępowania	L.	%
Skazanie bez rozprawy (art. 335 kpk)	197,326	41,0
Dobrowolne poddanie się karze (art. 387 kpk)	34,592	7,2
Warunkowe umorzenie postępowania (art. 341 kpk)	23,778	5,0
Wyrok nakazowy (art. 500 kpk)	46,102	9,6
Inny	176,522	37,2
Ogółem	478,320	100,0

Źródło: *Sprawozdanie z działalności powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury dotyczące ewidencji spraw, czynności procesowych prokuratora w sprawach karnych oraz wnoszonych i rozpoznawanych w tych sprawach środków odwoławczych*, <http://www.pg.gov.pl> [10.03.2014].

istotnej roli. Postępowanie mediacyjne przeprowadzono w 4741 sprawach (1%). Sprawy do mediacji najczęściej kierował sąd (0,7%), znacznie rzadziej prokurator i inny organ, odpowiednio: 0,2% i 0,1%¹⁷.

Na podstawie przedstawionych danych można sformułować wniosek, że uczestnicy postępowania znacznie chętniej sięgają po nieformalne drogi dochodzenia do porozumienia, wolne od udziału zawodowych mediatorów. Wysoki odsetek spraw zakończonych w ramach konsensualnych trybów postępowań świadczy także o przychylności organów procesowych, które dostrzegają raczej w konsensualnych trybach ekonomię procesową w postaci przyspieszenia postępowania i obniżenia jego kosztów niż nieodpartą potrzebę realizacji funkcji sprawiedliwości naprawczej.

Podsumowanie

Konsensualne tryby postępowań nie chronią w pełni interesów pokrzywdzonego. W praktyce takie tryby, w szczególności skazanie bez rozprawy i dobrowolne poddanie się karze, stanowią porozumienie prokuratora z oskarżonym co do tego, aby nie rozpoznawać dalej sprawy w pełnym, klasycznym postępowaniu sądowym. Porozumienie w tym zakresie nie zawsze uwzględnia interesy pokrzywdzonego. Co prawda w obu wspomnianych instytucjach pokrzywdzony ma prawo o nie walczyć, jednak wizja szybkiego zakończenia postępowania i pewnego skazania sprawcy może stanowić przekonujący argument, by nie sprzeciwiać się i nie dochodzić pominiętych, istotnych dla pokrzywdzonego interesów. Alternatywne tryby postępowań, choć sprzyjają „ugodowemu” zakończeniu spraw karnych, nigdy

¹⁷ *Sprawozdanie z działalności powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury dotyczące ewidencji spraw, czynności procesowych prokuratora w sprawach karnych oraz wnoszonych i rozpoznawanych w tych sprawach środków odwoławczych*, <http://www.pg.gov.pl> [10.03.2014].

nie będą stanowić dla pokrzywdzonego właściwej rekompensaty za poniesione krzywdy moralne i materialne szkody.

Streszczenie

W artykule podjęto rozważania na temat alternatywnych metod rozwiązywania sporów w sprawach karnych w oparciu o konsensualne tryby postępowań, stanowiące alternatywę dla pełnego, klasycznego postępowania karnego: skazanie bez rozprawy (art. 335 kpk), warunkowe umorzenie postępowania (art. 341 kpk) oraz dobrowolne poddanie się karze (art. 387 kpk). Omówiono również sformalizowane postępowanie mediacyjne (art. 23a kpk) stanowiące metodę dochodzenia do porozumienia pomiędzy ofiarą i sprawcą w ramach wszystkich konsensualnych trybów postępowań.

Summary

Alternative Dispute Resolution in Criminal Cases

The article is devoted to the alternative dispute resolution in criminal cases based on the consensual proceedings, which are the alternative for the classical criminal proceedings: sentencing without trial (art. 335 ccp), conditional discontinuance of the proceedings (art. 341 ccp) voluntary acceptance of liability (art. 387 ccp). It is also discussed formalized mediation regulated in art. 23a ccp, which is the way for achieving the agreement between victim and offender in all mentioned consensual proceedings.

MARIA J. ZAJĄCZKOWSKA

Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja”
Wydział Zarządzania
Katedra Pedagogiki

SPOSOBY KOMUNIKOWANIA SIĘ MEDIATORA ZE STRONAMI W PRZYJĘTYCH STRATEGIACH MEDIACYJNYCH

Wprowadzenie

Mediacja jako interakcja komunikacyjna implikuje różne zachowania stron i mediatora. W artykule podjęto próbę egzemplifikacji strategicznego modelu mediacji¹ na podstawie obserwacji zachowań komunikacyjnych stron konfliktu podczas sesji mediacyjnych. Wykorzystując doświadczenia wynikające z własnej, 8-letniej praktyki mediatora, w oparciu o model Friedricha Glasla², wybrano do prezentacji cztery przypadki mediacji. Każdy z nich został scharakteryzowany przez dwa (subiektywnie wybrane) wyznaczniki: cele negocjatorów i możliwości ich porozumienia się, pozwalające mediatorowi zastosować określoną strategię wobec stron w mediacji.

1. Komunikowanie się ludzi w konflikcie

Ludzie porozumiewają się od zawsze i wszędzie. Komunikacja międzyludzka jest więc wszechobecna w relacjach międzyludzkich. Jako zjawisko interesowała ona teoretyków i badaczy od początku XX wieku. Wnieśli oni w obecny wiek, który

¹ S. Chelpa, T. Witkowski, *Psychologia konfliktów*, WSiP, Warszawa 1995, ss. 218–219.

² F. Glasl, *Pomocy – konflikty! Koncepcje – ćwiczenia – metody praktyczne*, Impuls, Kraków 2008, s. 112.

charakteryzuje się zwiększoną ciekawością poznawczą i eksploracją badawczą, liczne teorie z zakresu komunikowania się, zorientowanych socjologicznie, filozoficznie, psychologicznie, systemowo bądź pedagogicznie³. Naukowcy stworzyli wiele koncepcji teoretycznych, których przedmiotem uczynili komunikację interpersonalną, m.in. koncepcję reguł społecznych, psychoterapeutycznych, analizy transakcyjnej, kodu ograniczonego i rozwiniętego, samoświadomości, a także modeli (zwanymi też typologiami), takich jak: modele reakcji słownych, koncepcja aktów konwersacyjnych, komunikacji perswazyjnej czy typologia zachowań komunikacyjnych w sytuacjach konfliktowych⁴. Te ostatnie, będąc nieodzowną częścią współżycia z innymi, od zawsze towarzyszą relacjom interpersonalnym. Specyficzne komunikacyjne zachowania ludzi w sytuacjach sporu, zawierające się w pojęciu „konfliktologii stosowanej”⁵, prowokują do zadawania pytań o najskuteczniejsze sposoby rozwiązywania konfliktów.

Sytuacja konfliktowa, postrzegana jako zachowanie interakcyjne o charakterze komunikacyjnym, może przybrać postać interakcji konstruktywnej lub destruktywnej. W czasie trwania konfliktu każdy komentarz wypowiedzany jest z pewną świadomością albo przewidywaniem reakcji, jaką może wywołać; w tej sytuacji strony reagują na siebie w sposób przewidywalny, z tendencją do utrwalania się⁶. Samo zjawisko konfliktu, choć jako obszar badań naukowych i praktycznych jest stosunkowo nową dziedziną, zostało dotychczas wielostronnie i obszernie przebadane i zanalizowane na wszystkich poziomach (interpersonalnym, wewnątrzgrupowym, organizacyjnym i międzynarodowym) oraz w wielu obszarach interakcji społecznych (w pracy, w rodzinie, w szkole, w szpitalu, w działalności politycznej, handlowej itp.).

Wielość elementów składających się na fenomen konfliktu powoduje trudności w jego zdefiniowaniu, co skutkuje tworzeniem różnych definicji tego pojęcia. Z uwagi na potrzeby mediacji jako procesu rozwiązywania sporów „można mówić o konflikcie w momencie, gdy różnice między ludźmi wzajemnie od siebie zależnymi uznawane są za ograniczające i zagrażające potrzebom i interesom jednostki oraz kiedy dochodzi do napięcia i intensyfikacji uczuć, ponieważ jedna ze stron ma wrażenie, że jej oponent wykorzystuje swoją siłę, by wpłynąć na sytuację i zmienić ją na swoją korzyść”⁷.

³ H. Retter, *Komunikacja codzienna w pedagogice*, GWP, Gdańsk 2005.

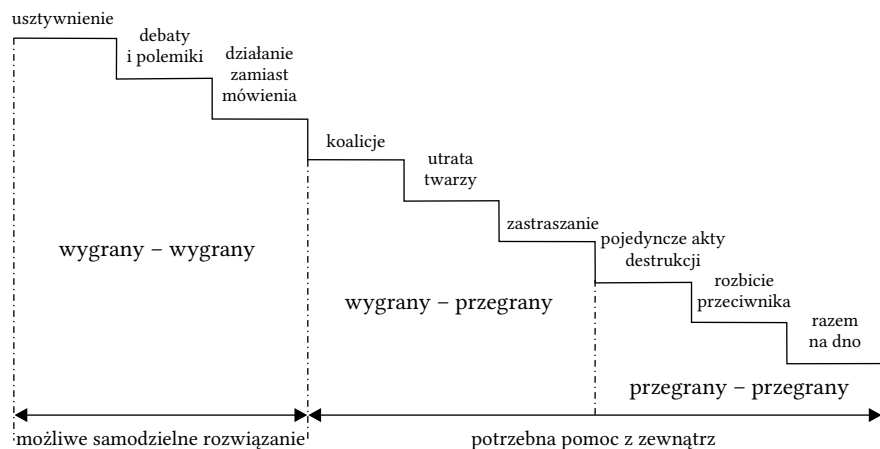
⁴ Z. Nęcki, *Komunikacja międzyludzka*, Wyd. Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1996, ss. 90–91.

⁵ Kolokwializm stosowany przez praktyków na określenie dziedziny zajmującej się m.in. komunikacją w rozwiązywaniu konfliktów.

⁶ J. Stewart (red.), *Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2003, rozdz. 14, ss. 497–500.

⁷ G. Nordhelle, *Mediacja. Sztuka rozwiązywania konfliktów*, Fundacja Inicjatyw Społecznie Odpowiedzialnych, Gdańsk 2010, s. 26.

Zdaniem F. Glasla, jeśli pojawi się pretekst do konfliktu, to powstały spór ma tendencję do utrwalania się i przebiega według określonych faz. Ten eskalacyjny model konfliktu dobrze ukazuje rozwój emocji i zachowań ludzi na poszczególnych jego etapach i jest niezwykle przydatny przy analizie sytuacji mediacyjnej⁸.



Rysunek 1. Model rozwoju konfliktu według F. Glasla

Źródło: F. Glasl, *Pomocy – konflikty! Koncepcja – ćwiczenia – metody praktyczne*, Impuls, Kraków 2008, s. 112 (opracowanie Centrum Mediacji Partners w Warszawie, 2010).

F. Glasl w swoim modelu wyróżnia trzy fazy konfliktu, z których każda ma trzy poziomy, opisujące stan psychiczny, sposoby komunikowania się i zachowania osób uczestniczących w sporze.

Faza pierwsza to zdenerwowanie, w której strony na wszystkich jej poziomach (1–3) skoncentrowane są (jeszcze) na samodzielnym rozwiązaniu zadania; możliwa jest wtedy pomoc własnymi metodami. Eskalacja przebiega od dyskusji i uszczywnienia stanowisk, gdy drugiej osoby nie chce się jednak zranić, przez debaty, spory i polemiki, w których strony wahają się między współpracą a walką, do działania zamiast mówienia, kiedy pojawia się chęć zdominowania przeciwnika, a własne cele stają się najważniejsze.

W fazie drugiej, określonej jako nerwica, strony zatracają już cel podstawowy, emocje zaczynają brać górę i kierować zachowaniem, często polegającym na budowaniu koalicji i obronie własnej reputacji. Niezbędna jest wtedy pomoc z zewnątrz. Piąty i szósty poziom tej fazy ukazują potrzebę zachowania szacunku do samych siebie w sytuacji ataków publicznych drugiej strony i oczekiwanie upokarzających ją zachowań o charakterze również publicznym, a także groźby i zastraszanie.

⁸ F. Glasl, *Pomocy – konflikty!...*, s. 112.

Natomiast poziom siódmy fazy trzeciej, określanej jako zachowania patologiczne, jest już wojną między stronami, w której przeciwnicy tracą ludzkie cechy. Możliwa jest jeszcze pomoc z zewnątrz, np. ze strony mediatora. Poziomy ósmy i dziewiąty nie kwalifikują się już do mediacji⁹.

Emocje występujące na pierwszych trzech poziomach konfliktu pozwalają stronom na rozwiązanie problemu własnymi metodami. Emocje przejawiane na poziomie czwartym wymagają już pomocy moderatora, zaś kolejne trzy poziomy konfliktu – mediatora. Przy emocjach z poziomu ósmego i dziewiątego konieczna jest terapia.

Konflikt i komunikacja wzajemnie na siebie oddziałują, są nierozłączne, zatem pomiędzy stronami w konflikcie zwykle dochodzi do trudności w komunikacji. W modelu Glasla pojawiają się one od fazy trzeciej.

Typologię zachowań komunikacyjnych w sytuacjach konfliktowych opracowali Gary Pike i Alan Sillars, mając na uwadze osoby połączone ze sobą trwale we wspólnotach, np. rodzinnych, sąsiedzkich czy pracowniczych¹⁰. Autorzy ci przedstawiają w modelu trzy kategorie prawdopodobnych zachowań komunikacyjnych: akty unikania, akty braku kontynuacji i odcinania się oraz akty jednoczące, z których każda dzieli się na klasy. Akty unikania polegają na zaprzeczeniu istnienia konfliktu lub wprowadzaniu do rozmowy zastępczego tematu bądź metakomunikacji. Akty odcinania się, podtrzymujące konflikt, mogą mieć formę obwiniania partnera, przrzucania nań odpowiedzialności za przyczyny konfliktu, niezgadania się ze stwierdzeniami partnera lub kierowanych pod jego adresem żądań i gróźb, a także żartów i złośliwości, uników i prowokacyjnych pytań. Akty jednoczące polegają z kolei na ujawnianiu swoich myśli i emocji (odkrywaniu się), wspieraniu partnera, przyjmowaniu na siebie odpowiedzialności oraz podkreślanii wspólnoty przeżyć i sytuacji.

Według autorów tej typologii najbardziej destruktywnymi zachowaniami, często wywołującymi podobne reakcje, są akty bezpośredniego oskarżania partnera i uniewinnianie samego siebie. Natomiast zachowaniami skutecznie łagodzącymi spory są unikanie spornych kwestii i pomniejszanie wagi konfliktu. Przy dopasowywaniu zachowań komunikacyjnych do modelu Glasla można zauważyć, że w mediacji nie ma się do czynienia z aktami unikowymi, które występują na poziomie pierwszym, czyli przedinterwencyjnym. Mediator z reguły spotyka się z aktami odcinania się w fazach piątej, szóstej, siódmej poziomu drugiego i trzeciego, począwszy od ataków upublicznionych na przeciwnika sporu, a kończąc na jego celowym niszczeniu. Jak słusznie twierdzi Grethe Nordhelle, norweska mediatorka:

⁹ Ibidem, ss. 82–96.

¹⁰ Za: Z. Nęcki, *Komunikacja...*, ss. 88–89.

Mediacje są nieformalnym procesem, w którym bezstronna osoba trzecia pomaga stronom wypracować rozwiązanie konfliktu możliwe do przyjęcia przez obie strony. Mediator nie jest jednak w stanie narzucić tego rozwiązania¹¹.

Mediatorowi pozostaje zatem jedynie zastosowanie skutecznych strategii wobec stron.

2. Strategie mediatora

Aby mogło dojść do rozwiązania konfliktu (i zawarcia ugody), konieczne jest wystąpienie warunków do tego niezbędnych, takich jak: autentyczna chęć rozwiązania sporu, odpowiedni poziom zaufania, skuteczna wymiana informacji pomiędzy stronami oraz funkcjonowanie stron na poziomie emocjonalnym umożliwiającym racjonalne podejmowanie decyzji. W sytuacji konfliktu zwykle żaden z wymienionych warunków nie jest spełniony. Obie strony uważają bowiem, że mają rację, i nie zamierzają ustąpić, co opisuje model eskalacji konfliktu Glasla. Wskazuje on, że rozpoczęty konflikt nie może już być przez strony zatrzymany. Skoro każda ze stron jest przekonana o swojej racji i nie wykazuje chęci do ustępstw, rozwiązanie konfliktu nie jest możliwe. Zaufanie między stronami znika, dominuje podejrzliwość, a każda propozycja drugiej strony (nawet obiektywnie uczciwa) jest oceniana jako jednostronnie korzystna i nieakceptowalna. Aby nastąpiło rozwiązanie konfliktu, strony muszą wymienić informacje o jego przyczynach, a także o swoich oczekiwaniach, potrzebach i interesach. Nieufność powoduje, że im dalsza jest faza rozwoju konfliktu, tym ilość i jakość ujawnianych informacji ulega pogorszeniu, aż do całkowitego wstrzymania wymiany. Bez tych informacji strony nie mają jednak szans na rozwiązanie konfliktu.

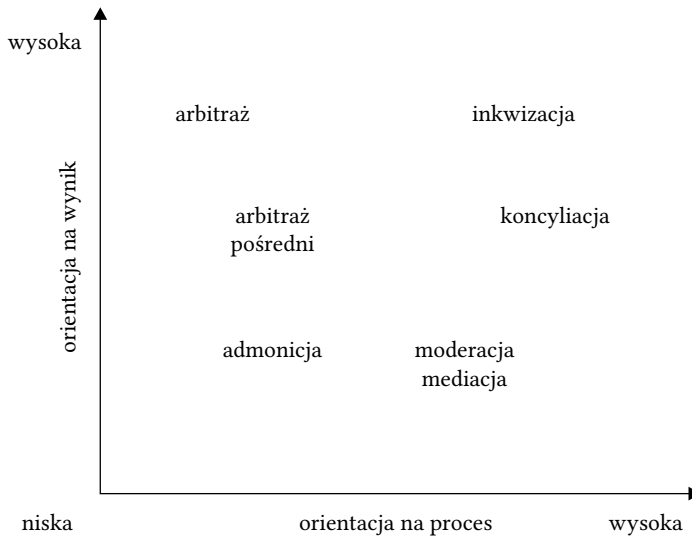
Rozumienie siły sprawczej i dynamiki konfliktu pozwala na analizę możliwości interwencji osób trzecich w spór. Zdefiniowania i oceny warunków koniecznych do zażegnania sporu może dokonać jedynie osoba trzecia, niezaangażowana w spór. Taka osoba może działać formalnie lub nieformalnie, na zaproszenie lub bez zaproszenia, w imieniu swoim lub instytucji czy organizacji i wykazywać różny stopień neutralności¹².

Z uwagi na dwie zmienne sytuacje, czyli orientację na wynik i orientację na proces, udział osoby trzeciej może przyjmować różne formy interwencji (rys. 2).

Wśród przedstawionych sposobów interwencji widać różnicę między znanym powszechnie i wykorzystywanym w Polsce sposobem rozwiązywania sporów – arbitrażem a mediacją, stosunkowo nową w naszej społeczności. Arbitraż nast-

¹¹ G. Nordhelle, *Mediacja...*, s. 27.

¹² Zob. T.Y. Katz, C.J. Block, *Proces lub wynik. Orientacja na cel w sytuacjach konfliktowych*, w: M. Deutsch, P.T. Coleman, *Rozwiązywanie konfliktów. Teoria i praktyka*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, ss. 280–284.



Rysunek 2. Udział osoby trzeciej w konfliktach

Źródło: S. Chęłpa, T. Witkowski, *Psychologia konfliktów*, WSiP, Warszawa 1995, s. 207.

wiony jest na szybkie osiągnięcie wyniku, bez uwzględniania procesu toczącego się między stronami, zaś mediacja bierze pod uwagę relacje pomiędzy stronami i etap rozwoju ich konfliktu. Podczas prowadzenia mediacji rozjemca stosuje pewne środki, które mają przybliżyć zwaśnione strony do osiągnięcia celu – dojścia do ugody. Aby tak się stało, na podstawie obserwacji uczestników wybiera on strategię, która jego zdaniem wprowadzi ich na drogę współpracy, implikując dobór środków komunikacyjnych¹³.

Do komunikowania się w konflikcie wypracowano wiele podejść badawczych, np. na podstawie koncepcji trzech paradygmatów komunikowania przedstawia się możliwości komunikacji: transmisję wiedzy, interakcję i transakcję¹⁴. W komunikowaniu się skonfliktowanych stron w sytuacji mediacji szczególnie paradygmat interakcyjny podkreśla znaczenie wzajemnego zrozumienia się stron, gdzie partnerzy przekazują sobie informacje i dążą do osiągnięcia porozumienia. Transakcyjny model podkreśla rolę negocjowania znaczeń w toku interakcji, co w sytuacji konfliktu powodującego inne postrzeżenie przez strony tych samych zjawisk jest

¹³ M.J. Zajączkowska, *Mediacja jako forma komunikowania się w konflikcie*, w: M. Baryluk, M. Wawrzak-Chodaczek (red.), *Komunikacja społeczna w świecie realnym*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008, ss. 103–116.

¹⁴ S. Dylak, *Komunikowanie między nauczycielem a uczniem. Dwa światy – jeden język?*, w: H. Kwiatkowska, M. Szybisz (red.), *Komunikacyjne kompetencje zawodowe nauczycieli*, Komitet Nauk Pedagogicznych PAN, Warszawa 1997, ss. 72–73.

bardzo ważne. Wówczas mediator ma szczególną rolę do spełnienia – modyfikuje zasób posiadanej przez strony wiedzy dzięki różnym technikom, takim jak: ustalanie wspólnej definicji problemu, dostrajanie, normalizowanie, uwspólnianie, streszczanie, stawianie hipotez, przeformułowanie bądź zadawanie pytań¹⁵.

Dostrajanie się to proces budowania takich relacji z uczestnikami konfliktu, które umożliwią adekwatne reagowanie na zmiany postawy ciała oraz wypowiedzi stron. Zachowania mediatora powinny odzwierciedlać około połowy niewerbalnych aspektów komunikacji każdej ze stron. Również właściwy dobór języka zapewnia każdej ze stron dobre samopoczucie i budowanie kontaktu. Współbrzmienie to proces swobodnego odzwierciedlania i modyfikowania własnych zachowań w reakcji na zachowania uczestników mediacji. Mediator co kilka minut „kontroluje” sytuację, aby upewnić się, że ze względu na ułożenie ciała nie traci dobrego kontaktu ze stronami. Stara się bowiem w naturalny sposób „współbrzmieć” i wspierać stronę niezabierającą głosu.

Prowadzenie jest naturalną konsekwencją skutecznie dokonanego dostrojenia się. W rozwoju relacji mediatora ze stronami konfliktu jest to moment, w którym udaje mu się zbudować na tyle dobry kontakt, że strony automatycznie i nieświadomie naśladują jego fizyczne zachowania.

Techniki dostrajania, współbrzmienia i prowadzenia (*joining, pacing, leading*) są wartościowym i efektywnym podejściem mediatora do sposobów postrzegania, systemów przekonań, wartości stron konfliktu oraz przedmiotu ich sporu. Dopiero wówczas, gdy strona konfliktu zyskuje poczucie, że jest w pełni zrozumiana – co stanowi wynik skutecznego słuchania „odzwierciedlającego” (dostrajanie) oraz poszukiwania głębszego zrozumienia (współbrzmienie) – można otrzymać od niej przyzwolenie na przejęcie inicjatywy i wskazanie nowego sposobu myślenia o sytuacji i możliwych rozwiązaniach (prowadzenie)¹⁶.

Mediator za pomocą odpowiednich pytań szuka przyczyn konfliktu i uzyskuje informacje dotyczące prawdziwych potrzeb i interesów stron. Rozważa wówczas różne rozwiązania i oczyszcza język używany przez obie strony, by osiągnąć poziom, na którym nie będą dominować emocje, ale racjonalne podejmowanie decyzji. Powoduje zatem, że zawarcie ugody stanowi dla stron realną możliwość.

Istotną funkcją komunikowania jest także koordynacja, obejmująca sfery działań i całego procesu komunikowania. Służą temu: monolog mediatora, w którym zawarte są zasady wzajemnej komunikacji obowiązujące strony w czasie trwania mediacji, oraz technika wentylowania¹⁷.

Ujęcie sytuacji komunikacyjnych z perspektywy obecnej i przyszłej jest oczywiste w mediacji, kiedy mediator musi czuwać zarówno nad aktualną sytuacją

¹⁵ A. Gójska, V. Huryn, *Mediacja w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych*, C.H. Beck, Warszawa 2007, ss. 164–177.

¹⁶ R. Milewski (red.), *Skarb mediatora*, Fundacja Partners Polska, Warszawa 2006, s. 30.

¹⁷ Ibidem, ss. 26, 28, 36.

komunikacyjną, organizując na bieżąco zachowania komunikacyjne i behawioralne stron, jak i nad odległą perspektywą ich porozumiewania się, kiedy komunikaty powinny zyskać postać informacji i ewaluacji, umożliwiających koordynowanie działań w przyszłości.

Ważne jest także zwrócenie uwagi na kod, którym posługują się rozmówcy negocjatorzy, ponieważ w praktyce nie spotyka się stuprocentowej zgodności kodów komunikowania¹⁸. Wśród przyczyn rozbieżności kodów komunikacyjnych można wyróżnić bariery kulturowe (kobiety i mężczyźni, zdrowi i chorzy, biedni i bogaci) oraz bariery międzypokoleniowe. Także charakteryzujące strony konfliktu odmienne kody dostępu (prymarne systemy reprezentacyjne) mogą utrudniać komunikację między nimi. Wtedy mediator staje się „tłumaczem” dla obu stron. Brak wspólnego kodu stanowi zaledwie jedną z przeszkód, które musi pokonać mediator. Do najtrudniejszych, powszechnie występujących należą negatywne stany emocjonalne stron, wynikające z kontekstu sytuacji konfliktowej i często towarzysząca im niechęć do porozumienia się¹⁹. Budowanie podstaw koordynacji działań w przyszłości wymaga od mediatora szczególnych kompetencji komunikacyjnych, które powinny umożliwiać mu dostosowanie poziomu i formy przekazu wzajemnych oczekiwań i wspólnych ustaleń na przyszłość do zróżnicowania osobowościowego stron i ich możliwości recepcyjnych.

Koordynacja procesu komunikowania pozwala utrzymać i/lub przywracać harmonię komunikacyjną, czyli sytuację, w której uczestnicy w odpowiednim czasie podejmują role słuchacza i mówcy. Zburzenie harmonii komunikacyjnej prowadzi z kolei do chaosu komunikacyjnego, kiedy uczestnicy podnoszą na siebie głos bądź słownie się atakują. Podstawowym zadaniem mediatora jest wówczas nauczenie stron komunikowania się za pomocą języka łagodzącego konflikt, powstrzymanie komunikacji, nad którą strony nie panują, do czego służą różne techniki interwencyjne²⁰. Sposoby te pozwalają na przywrócenie dialogu między skłóconymi stronami dzięki mediatorowi tworzącemu komunikację trialogową²¹.

Mediator nie daje gotowych recept czy instrukcji, ale nakłania do kreatywnych zachowań, tj. do wspólnego rozwiązywania problemu. Podstawą postępowania mediatora są: neutralność, obiektywizm i racjonalizm. Istotne są również wrodzone dyspozycje pomagające mu w swobodnym prowadzeniu rozmowy z ludźmi z różnych środowisk, zdobyciu zaufania i zbudowania niezbędnego w działaniach medacyjnych autorytetu. Mediacje są jednak przede wszystkim sztuką posługiwania się odpowiednim instrumentem metodycznym i przyjętą strategią.

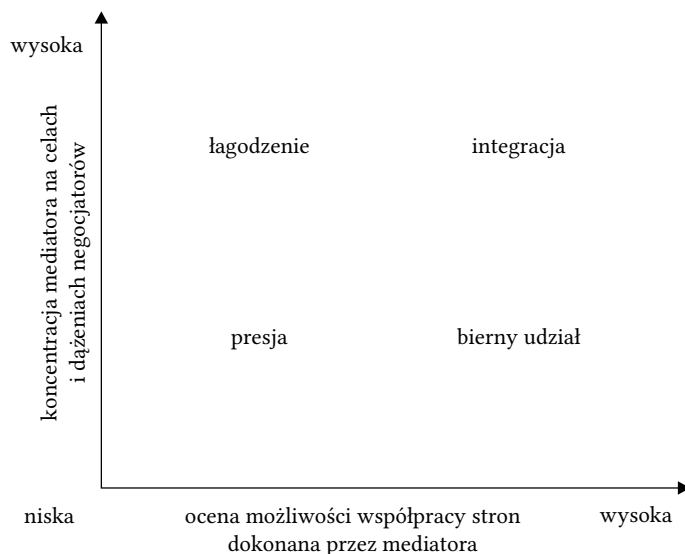
¹⁸ M. Golka, *Bariery w komunikowaniu i społeczeństwo (dezinformacyjne)*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 38.

¹⁹ Ibidem, s. 89.

²⁰ G. Nordhelle, *Mediacja...*, ss. 152–153.

²¹ M.J. Zajączkowska, *Mediacja jako forma...*, s. 13.

Strategiczny model mediacji wypracowali Patricia A. Keenan i Peter J. D. Carnevale na podstawie badań i obserwacji zachowań skutecznych mediatorów²².



Rysunek 3. Strategiczny model mediacji

Źródło: S. Chęłpa, T. Witkowski, *Psychologia konfliktów*, s. 219.

Model ten zakłada, że wybierając określony sposób postępowania, mediator kieruje się własnym przekonaniem co do celów i dążeń negocjatorów oraz oceną ich możliwości dojścia do porozumienia. Po rozeznaniu sytuacji mediator wyznacza sobie strategiczny cel, który zamierza osiągnąć poprzez cztery formy oddziaływania na strony: integrację, presję, łagodzenie i bierny udział. W integracji poszukuje się twórczego rozwiązania, zaspokajającego aspiracje negocjujących, presja mediatora ma ograniczać dążenia jednej lub obu stron. Łagodzenie polega na przyznaniu nagrody za dojście do porozumienia. Bierny udział mediatora ma pomóc stronom samodzielnie negocjować rozwiązanie konfliktu²³. Model ten wywodzi się prawdopodobnie z trzech głównych koncepcji mediacji, które rozwinęły się w latach 60. XX wieku: strukturalnych, terapeutycznych i transformacyjnych²⁴.

Głównym celem mediacji strukturalnych jest sporządzenie umowy między stronami: to doraźna i krótka interwencja nastawiona na rozwiązanie problemu w pojedynczej, konkretnej sprawie. Najważniejszym elementem tych mediacji jest struktura przebiegu negocjacji. Nie są one postrzegane jako próba pomocy

²² Za: S. Chęłpa, T. Witkowski, *Psychologia konfliktów*, ss. 218–219.

²³ Ibidem, s. 218.

²⁴ G. Nordhelle, *Mediacja...*, s. 164.

stronom w poprawie ich relacji (strategia presji) i korzystają z nich zazwyczaj prawnicy. Odmienne od mediacji strategicznych są mediacje terapeutyczne, których głównym celem jest pomoc stronom w rozwiązaniu konfliktu, złagodzenie ich emocji i naprawa wzajemnych relacji. Nie ma tu mowy o narzuconych procedurach (strategia łagodzenia). Z kolei mediacje transformacyjne polegają na pracy mediatora nad poprawą stosunków między stronami i przekształceniu ich konfliktu. Mediatorowi chodzi o to, żeby wzmocnić negocjatorów i pozwolić im zrozumieć punkt widzenia przeciwnej strony oraz doprowadzić między nimi do konstruktywnego dialogu (strategia biernego udziału i integracji)²⁵. Jest to obecnie najczęściej stosowany sposób mediowania.

Nie ma natomiast wyników badań empirycznych, które porównywałyby skuteczność poszczególnych strategii mediacji, zwłaszcza w odniesieniu do właściwie określonych wyznaczników sytuacji konfliktowych lub charakteru stron negocjujących. To przemyślenia mediatora oraz jego intuicja, analiza i zrozumienie konfliktu warunkują wybór przez niego adekwatnych do sytuacji konfliktu strategii i technik oraz sytuacji metodycznych.

3. Wybrane przypadki i cztery strategie, czyli próba diagnozy

Przypadek 1. Ja mogę poczekać...

Strona 1. On: około 40-letni muzyk, pewny siebie, ale opanowany i uprzejmy, a nawet wyrozumiały dla byłej żony, kulturalny w zachowaniu i komunikacji.

Strona 2. Ona: około 40-letnia urzędniczka, z trudem panująca nad ciałem wyrażającym widoczną niechęć i poczucie krzywdy wobec byłego męża, ale stanowcza, kulturalna w zachowaniu i komunikacji.

Problem do mediacji: Sprawa zgłoszona do sądu przez byłego męża dotyczyła podziału majątku po rozwodzie, a konkretnie otrzymania należnej mu części wartości mieszkania (będącego wspólnym majątkiem) od byłej żony. W mieszkaniu tym zamieszkiwała ona z córką. Były mąż, który wyprowadził się do innego miasta, potrzebował pilnie pieniędzy na zakup nowego lokum. Ona, uwzględniając swoje możliwości, przygotowała własną propozycję formy i czasu spłaty pokażnej kwoty. On domagał się należnej mu, określonej wcześniej części majątku i uprzejmie nalegał na jak najszybsze przekazanie środków. Po uważnym (i ze zrozumieniem) wysłuchaniu różnych uwag, w tym o zaległościach w alimentowaniu córki, zastrzeżeń i końcowej propozycji byłej żony, rezygnując z otrzymania całej kwoty w jednej części, wyraził zgodę na spłatę należności w ratach. Wziął pod uwagę możliwości byłej żony, jej starania i warunki otrzymania kredytu. Ona chciała się z nim jak najszybciej rozliczyć i rozstać, więc z niejakim trudem, ale konsekwent-

²⁵ Ibidem, s. 171.

nie przedstawiła swoje uwagi i ofertę. Rozmowa przebiegała spokojnie, oboje rozmówcy starali się panować nad emocjami, wykazywali wzajemne zrozumienie dla swoich oczekiwań i ograniczeń. Interwencje mediatorki w zasadzie nie były potrzebne, gdyż do budowania porozumienia stron wystarczyła sama jej obecność i spisywanie wypracowanych przez byłych partnerów ustaleń. Rokowało to dobrze dla przyszłych negocjacji w sprawie wychowywania córki.

Strategia mediatora: **bierność**. Wynik: ugoda.

Przypadek 2. Chcemy żyć spokojnie!

Strona 1. Ona: kobieta około 70. roku życia, emerytka, daleka krewna małżonków; rozżalona, zdenerwowana, momentami agresywna w wypowiedziach wobec drugiej strony.

Strona 2. Oni: małżeństwo 40-latków, oboje pracujący; zdenerwowani, w wypowiedziach zgodni i logiczni, żona niecierpliwa, momentami w słowach agresywna; mąż uspokajający żonę, opanowany i uporządkowany w komunikacji oraz zachowaniu.

Problem do mediacji: Sprawa zgłoszona do sądu dotyczyła żądania zamiany warunków dożywocia na rentę dożywotnią przez byłą właścicielkę domku, która w zamian za pomoc finansową i rzeczową znajomego małżeństwa przy uporządkowaniu kwestii związanych z domem jakiś czas temu najpierw zaoferowała im współmieszkanie, a następnie przekazała im dom na własność w zamian za dożywocie. Małżonkowie dbali o dom, remontowali go i wnosili opłaty, zaś starsza pani oczekiwała od nich dobrych rodzinnych relacji i szczególniego traktowania. Po pewnym czasie małżonkowie, chcąc poprawić swoje dotychczasowe warunki mieszkaniowe (małe mieszkanie na poddaszu domu, mała kuchnia i dwoje dorastających dzieci), zapragnęli wejść w użytkowanie niektórych pomieszczeń piętro niżej, ale starsza pani nie chciała zgodzić się na ich propozycję, bo to zmieniłoby jej warunki życiowe (trzy pokoje na pierwszym piętrze, osobna łazienka i duża kuchnia). Od tego momentu relacje między współlokatorami się popsęły; eskalacja konfliktu doprowadziła do rękoczynów i interwencji policji. Ona, jako była właścicielka, czuje się samotna, opuszczona i zagrożona, oni, jako obecni właściciele, czują się wykorzystywani i zagrożeni.

Niechęć do zrezygnowania z własnych roszczeń i zrozumienia konieczności ustępstw i porozumienia koniecznego w sytuacji wspólnego zamieszkiwania i współzależności oraz gwałtowny przebieg konfliktu spowodowały, że komunikacja w mediacji między małżeństwem a dożywotnią lokatorką była pełna wzajemnych ataków, pretensji, inwektyw, żalów i oczekiwań mniej lub bardziej uzasadnionych sytuacją obiektywną. Łagodzenie emocji, porządkowanie komunikacji, wyrażanie zrozumienia sytuacji przez mediatorkę nie przyniosło rezultatów. Wszelkie propozycje rozwiązania konfliktu, ukazujące szansę odbudowania

spokojnego współzycia, wypracowane przez strony w trakcie mediacji, były odrzucane przez byłą właścicielkę domku. Nawet wizja życia w zgodzie nie była wystarczająca do osiągnięcia porozumienia.

Strategia mediatora: **łagodzenie**. Wynik: brak ugody.

Przypadek 3. To wszystko twoja wina!

Strona 1. Ona: młoda, inteligentna, pracująca; świadoma, że nie potrafi rozmawiać z byłym mężem o wspólnej opiece nad córką, która decyzją sądu została przy matce; otwarta i szczerza w komunikacji, nieradząca sobie ze sposobem bycia i komunikacji byłego męża.

Strona 2. On: młody, inteligentny, pracujący; elokwentny, unikający konkre-
tów, komunikujący się głównie za pomocą zwrotów manipulujących, pełnych oskarżeń, ironii i roszczeń; jego wypowiedzi miały na celu wywołanie poczucia winy u byłej żony i poniżenie jej.

Problem do mediacji: Sprawę do mediacji umownej (przedsądowej) zgłosiła matka dziecka, chcąc unormować sytuację sprawowania opieki nad dzieckiem. Ojciec dziecka zgłosił się niechętnie i niejako pod przymusem, czemu dał wyraz w agresywnej przemowie na początku spotkania mediacyjnego, nie dopuszczając mediatorce do głosu. Po krótkim (przy konkretnej pomocy mediatorce) określeniu przez ojca swego stanowiska w sprawie oboje rodzice przeszli do konstruktywnej rozmowy nad planem opiekuńczym dotyczącym ich małej córki. Z negocjacji obojga wynikało, że dobrze znali swoje dotychczasowe upodobania, zwyczaje i pretensje, ale zależało im na dobrych kontaktach z córką, zatem komunikacja, mimo wplatanych złośliwości i obaw wynikających z konfliktu porozwodowego, przebiegała poprawnie, do finału spisanego w formie planu rodzicielskiego. Zaspokajał on interesy obojga rodziców, a nade wszystko uwzględniał potrzeby ich córki.

Strategia mediatora: **integracja**. Wynik: ugoda.

Przypadek 4. Nie dam!

Strona 1. On: około 50-letni, bezrobotny; ruchliwy, gestykulujący, prawie bez przerwy monologujący, przed przyjściem byłej partnerki przedstawiający ją w jak najgorszym świetle.

Strona 2. Ona: ponad 40-letnia, na zasiłku; oszczędna w mowie i ruchach oraz mimice, posługująca się świadomie laską dla podkreślenia skutków kontuzji.

Problem do mediacji: Sprawa zgłoszona przez mężczyznę do sądu dotyczyła wydania mu przez kobietę przedmiotów: wersalki, meblościanki, telewizora i od-twarzacza wideo. Na żądanie mężczyzny była partnerka oświadczyła stanowczo, stukając laską o podłogę, tylko jedno zdanie: „Nie dam!” Kontynuowanie media-cji polegało przede wszystkim na wydobyciu z obojga informacji na temat ich

konfliktu, faktów i interesów. Pełne ekspresji, oburzenia, roszczeń i inwektyw wypowiedzi mężczyzny kontrastowały ze spokojem i oszczędnymi wypowiedziami kobiety. Z odpowiedzi obojga na zadawane przez mediatorkę pytania (udzielanych oddzielnie, ale w ich obecności) wynikało, że mają wspólne dziecko, mieszkające z matką, na które mężczyzna nie płaci alimentów (wszak jest bezrobotny). Dziecko śpi na wzmiankowanej wersalce i przechowuje w meblöściance swoje rzeczy, wideo przekazano do lombardu, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczono na lekarstwa dla niego, został tylko telewizor, na którym właścicielowi (jak się okazało) bardzo zależało i z którego nie chciał zrezygnować. Warunki ugody zawartej na tym samym spotkaniu mediacyjnym dotyczyły przede wszystkim czasu, sposobu i miejsca wydania rzezonego telewizora. Ograniczenie się mężczyzny w swoich roszczeniach, będące wynikiem rozmów na osobności z mediatorką, pozwoliło zakończyć konflikt szybko, ku zadowoleniu obu stron.

Strategia mediatora: **presja**. Wynik: ugoda.

Podsumowanie

Przedstawione cztery przypadki zostały opisane z uwzględnieniem subiektywnie (intuicyjnie) określonych wyznaczników zachowań w mediacji skonfliktowanych stron. Diagnoza każdego przypadku mediacyjnego została ukazana przez charakterystykę osób, opis ich problemu i przyjętą strategię mediatora: łagodzenia, integracji, presji i bierności. I choć zastosowanie adekwatnej strategii nie zawsze gwarantuje osiągnięcie ugody, to praktyka daje mediatorowi możliwości elastycznego podejścia do mediacji i skutecznego działania.

Streszczenie

Sytuacja konfliktowa, jako zachowanie o charakterze komunikacyjnym, może przybrać postać interakcji konstruktywnych lub destruktywnych. Pomiedzy stronami w konflikcie pojawiają się trudności w komunikacji. Aby mogło dojść do rozwiązania konfliktu, konieczne jest wystąpienie warunków, do których oprócz chęci rozwiązania sporu należą: zaufanie, możliwość racjonalnego podejmowanie decyzji i skuteczna wymiana informacji pomiedzy stronami. Rozumienie dynamiki konfliktu oraz postaw negocjacyjnych i interakcji komunikacyjnych stron pozwala na przyjęcie przez mediatora adekwatnej strategii mediacyjnej.

Summary

Mediation strategies and ways communication between a mediator and the parties

A conflict situation, as communicative behavior, may become an example of either constructive or destructive interaction so communication barriers may occur between the parties. Trust, willingness to resolve an argument, a rational ability to make decisions, effective

information exchange between the parties are conditions necessary to resolve the conflict. Understanding conflict dynamics, negotiation behavior, communication interactions of the parties help the mediator to acquire appropriate strategies.

BEATA KRAWCZYK-BRYŁKA

Politechnika Gdańska
Wydział Zarządzania i Ekonomii

MAGDALENA BELLWON

Ośrodek mediacyjny „Conseo”

OCZEKIWANIA STRON KONFLIKTU I MEDIATORÓW WOBEC E-MEDIACJI. CZY E-MEDIACJA MA PRZYSZŁOŚĆ?

Wprowadzenie

W opinii Społecznej Rady ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości dynamika wzrostu postępowań mediacyjnych w polskiej praktyce nie jest zadowalająca, na co wpływa m.in.: „brak ustawowego uznania i jednoznacznego potwierdzenia roli mediacji oraz zdefiniowania instytucji mediacji jako równorzędnego i komplementarnego do postępowania sądowego sposobu rozwiązywania sporów”¹. Wśród pozostałych barier korzystania z mediacji i innych pozasądowych metod rozwiązywania konfliktów wymienia się głównie niski poziom wiedzy dotyczącej tych metod oraz niski poziom zaufania wobec podmiotów świadczących usługi z zakresu ADR (*alternative dispute resolution*)². Jednocześnie Dyrektywa Unii Europejskiej

¹ Założenia ogólne propozycji działań zmierzających do pełniejszego wykorzystania potencjału mediacji jako skutecznej metody rozwiązywania sporów i konfliktów, SRdsAMRKiS przy MS, 2012, http://ms.gov.pl/Data/Files/_public/mediacje/adr1/zalozenia-rada-6-marca-20121.pdf-final.pdf [8.01.2014].

² M. Filus, K. Partyka, *Raport końcowy. Przedsiębiorcy wobec pozasądowych form rozstrzygnięcia sporów gospodarczych. Badanie opinii przedsiębiorców zrealizowane w ramach projektu „Centra*

dotycząca stworzenia Europejskiej Platformy Rozwiązywania Sporów On-line nakłada na kraje członkowskie obowiązek udostępnienia podmiotów, które będą świadczyć usługi z zakresu alternatywnego rozwiązywania konfliktów konsumenckich i wdrożenia internetowego systemu ODR (*online dispute resolution*) do 2015 r. Zobowiązanie to dotyczy tylko sporów konsumenckich, ale potrzeba propagowania mediacji i zwiększenia ich dostępności może być odniesiona również do innego typu sporów. Czy udostępnienie platformy do e-mediacji zwiększy zainteresowanie stron konfliktu wykorzystaniem ADR w rozstrzygnięciu sporów?

Celem artykułu jest analiza oczekiwań stron mediacji i mediatorów wobec internetowej platformy do prowadzenia e-mediacji oraz ocena możliwości jej zastosowania w praktyce mediacyjnej. Analizy dokonano na podstawie raportów dotyczących opinii przedsiębiorców na temat platformy, a także badań własnych, które przeprowadzono na grupie potencjalnych (prywatnych) użytkowników platformy oraz mediatorów.

1. Wykorzystanie mediacji w procesie rozwiązywania konfliktów

Według definicji Dagmary Lewickiej „konflikt odzwierciedla sytuację społeczną, w której następuje sprzeczność interesów, poglądów bądź postaw pomiędzy poszczególnymi jednostkami lub grupami społecznymi współdziałającymi w jakiejś formie w określonym miejscu i czasie”³. Połączenie współdziałania ze sprzecznością tworzy sytuację, która w zależności od przyjętej formy rozwiązania może doprowadzić do pozytywnych lub negatywnych konsekwencji dla zaangażowanych w konflikt stron. Mediacje, jako jedna z alternatywnych wobec postępowania sądowego form rozstrzygania sporów, stanowią szansę na pozytywne rozwiązanie konfliktu dzięki temu, że:

- aktywizują strony w poszukiwaniu korzystnego dla nich rozwiązania,
- prowadzą do rozwiązania, które jest akceptowane przez wszystkie strony konfliktu,
- umożliwiają kontynuację współpracy po rozwiązaniu konfliktu,
- umożliwiają zachowanie korzystnego wizerunku,
- sprzyjają obniżeniu poziomu negatywnych emocji oraz zrozumieniu potrzeb własnych i drugiej strony, co powoduje zmniejszenie obciążenia psychicznego związanego z sytuacją konfliktową,

arbitrażu i mediacji”, Departament Doskonalenia Regulacji Gospodarczych, Warszawa, luty 2013, s. 26; A. Gójska, *Mediacja w postępowaniu cywilnym w Polsce w statystykach Ministerstwa Sprawiedliwości*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 22/2013, s. 112.

³ D. Lewicka, *Zarządzanie kapitałem ludzkim w polskich przedsiębiorstwach*, Wyd. Profesjonalne PWN, Warszawa 2010, s. 214.

– uczą otwartej komunikacji sprzyjającej dialogowi społecznemu i trwałym relacjom społecznym.

Ponadto mediacje są metodą szybszą, tańszą, opierającą się na prostych procedurach, zapewniającą większą poufność i niższy poziom stresu niż postępowanie w sądzie⁴. Mediacje realizują konstytucyjną zasadę dostępu do wymiaru sprawiedliwości, rozumianą jako zapewnienie szybkich i niedrogich procedur sądowych oraz alternatywnych metod rozwiązywania sporów. Wszystkie te powody wydają się wystarczające, by zainteresowanie mediacjami było wysokie. Jak to wygląda w praktyce?

Ideę mediacji dobrze oddaje ćwiczenie, o wykonanie którego poproszono uczestników szkolenia z mediacji. Mieli oni jeszcze przed zdefiniowaniem procedury mediacji połączyć dziewięć kropek ułożonych w kształt kwadratu jedną linią bez odrywania ręki od kartki papieru. Efekt był zaskakujący – niektórzy z góry założyli, że kropek nie da się połączyć, inni w skupieniu poszukiwali rozwiązania, jeszcze inni rozpoczęli konsultacje z sąsiadem obok i „na brudno” próbowali łączyć kropki. Podobnie jest z podejściem do mediacji jako sposobu rozwiązywania konfliktów. Mediacje to procedura, która powoduje, że podczas rozwiązywania sporów wychodzi się poza schemat, poszukuje rozwiązań wcześniej niebranych pod uwagę, próbuje się nowych pomysłów. Mediacja daje możliwość odrzucania tych kwestii, które nie odpowiadają stronom, i skupienia się na tych, które prowadzą do satysfakcjonującego porozumienia.

Dane statystyczne zbierane w Polsce wskazują jednak, że stosowanie ADR jest tu raczej wyjątkiem niż regułą. Dokładną analizę danych Ministerstwa Sprawiedliwości z lat 2006–2012 na temat stosowania mediacji w Polsce przeprowadziła Agata Gójska, która wykazała wzrost skierowań spraw do mediacji w tym okresie, ale obliczyła również, że w 2012 r. było to zaledwie 0,34% spraw cywilnych i 1% spraw rodzinnych (mimo że ten typ spraw najczęściej trafia do mediatorów: ponad 13,5 tys. spraw cywilnych i około 5 tys. spraw rodzinnych). Ważne jest też, że zaledwie w 8,86% spraw skierowanych do mediacji umorzono sprawy ze względu na zawarcie ugody mediacyjnej⁵.

W raporcie z 2008 r. pt. *Jak Polacy się kłócą*⁶ podano, że tylko 7,6% respondentów zna kogoś, kto w rozwiązaniu konfliktu rodzinnego korzystał z pomocy

⁴ V.F. Butler, *Mediation: Essentials and Expectations*, Dorrance Publishing Co., Pittsburg 2004, ss. 2–7; *Informacja o postępowaniu mediacyjnym w sprawach cywilnych/gospodarczych*, Departament Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka Ministerstwa Sprawiedliwości we współpracy ze Społeczną Radą ds. Alternatywnych Metod Rozwiązywania Konfliktów i Sporów przy Ministrze Sprawiedliwości, <http://www.swidnica.so.gov.pl/bindata/documents/DOCc2fe485e26c60a6bb1413e466b3ffb0f.pdf> [10.01.2014].

⁵ A. Gójska, *Mediacja w postępowaniu...*, ss. 106–109.

⁶ *Jak Polacy się kłócą. Wyniki ogólnopolskich badań nad konfliktami w rodzinach*, Centrum Mediacji Partners Polska, 2008, http://www.mediacja.org/upload/files/Jak_Polacy_sie_kloca-wyniki_badan.pdf [10.01.2014].

profesjonalnego mediatora, co wynika głównie z niechęci i wstydu dzielenia się własnymi problemami z obcą osobą (57,7%), braku wiedzy, że jest to możliwe (38,5%) lub przekonania, że nikt tak nie robi (35,1%).

Z badania przeprowadzonego na polskich przedsiębiorcach w lutym 2013 r.⁷ wynika, iż ponad 48% respondentów popiera stosowanie ADR, ale również ponad 48% nie posiada wystarczającej wiedzy w zakresie pozasądowych możliwości rozwiązywania sporów gospodarczych. Nieco lepszy wynik dotyczy osób i firm, które uczestniczyły już w sporze, choć jedynie 12,2% z nich skorzystało z mediacji. Jest to ciekawy wynik w konfrontacji z opinią 75% badanych, którzy są przekonani, że jest to metoda dająca wysokie szanse ugody, i stanowiskiem 85% badanych, że w razie konfliktu zastosują oni ADR.

W ankiecie dotyczącej opinii mediatorów na temat mediacji w sprawach rodzinnych próbowano ustalić przyczyny niechęci wobec ADR ze strony sędziów (brak przekonania o skuteczności mediacji, nieuwzględnianie pozaprawnych aspektów konfliktu, brak wiedzy o mediacjach, potrzeba kontroli), pełnomocników (instrumentalne traktowanie mediacji, stosowanie „gotowców”, zniechęcanie stron), stron sporu (brak wiedzy, koszty mediacji, brak zaufania do mediatorów) i samych mediatorów (brak profesjonalnego przygotowania, niewspółmierność kosztów do uciążliwości postępowania)⁸. Interesujące jest, jak wobec przedstawionych wyników na rynku polskim sprawdzi się idea ODR, w tym mediacji online.

W praktyce mediacyjnej wyraźnie zarysowują się zmiany zachodzące zarówno w sposobie prowadzenia mediacji, jak i w rodzajach spraw, jakie do mediacji są kierowane i z jakimi zgłaszają się osoby zainteresowane polubownym zakończeniem sporu. Coraz częściej strony sporu dzieli znaczna odległość, mają coraz mniej czasu, co wpływa na częstotliwość spotkań mediacyjnych oraz na jakość prowadzonej mediacji. Wielu rezygnuje z uczestnictwa w mediacji, zniechęconych m.in. koniecznością dojazdu, problemami z umówieniem w jednym czasie wszystkich uczestników mediacji, brakiem czasu na udział w posiedzeniu mediacyjnym. Nie zawsze w uczestnikach sporu jest gotowość na bezpośrednią konfrontację i wymianę argumentów mogących przyczynić się do polubownego zakończenia sporu. Łatwość dostępu do narzędzi oferujących komunikowanie się bez konieczności opuszczania swojego miejsca pracy lub zamieszkania, szybkość połączeń i jakość przekazywanych danych za pomocą Internetu stwarzają nowe możliwości prowadzenia mediacji i wpływają na komfort uczestniczących w niej stron.

⁷ M. Filus, K. Partyka, *Raport końcowy...*

⁸ M. Tański, K. Czayka-Chelmińska, *Wyniki badania opinii mediatorów na temat przyczyn niskiego poziomu kierowania przez sądy spraw rodzinnych do mediacji*, http://www.mediacja.org/upload/files/mediacja_rodzina_a_sady-podsumowanie_badiana.pdf [15.02.2014].

2. Stan e-mediacji na dziś

Szacuje się, że już w 2004 r. na rynku funkcjonowało ponad 100 stron internetowych, które służyły wspieraniu mediacji poprzez wykorzystanie technologii informacyjnej⁹. Systemy do e-mediacji można podzielić na dwie grupy:

- takie, w których mediacja odbywa się bez kontaktu stron i bez udziału fizycznego mediatora, zaś ugoda jest sugerowana przez ekspercki system, który na podstawie oczekiwań formułowanych tajnie przez każdą ze stron proponuje rozwiązanie pozostające w obszarze zainteresowania uczestników sporu, np. Square Trade wykorzystywany do 2008 r. przez eBay;

- takie, w których strony po zalogowaniu się wprowadzają dane dotyczące sporu i komunikują się z mediatorem za pomocą komunikatorów tekstowych, np. The Mediation Room¹⁰.

Wśród licznych zalet stosowania e-mediacji wymienia się:

- krótki czas trwania procesu i niższe niż w relacji bezpośredniej koszty,
- elastyczność pozwalającą na dopasowanie się do szczególnych wymagań stron, np. redukcję trudności w dotarciu na miejsce mediacji,
- asynchroniczność udostępniającą proces mediacji w dowolnym miejscu i czasie, a jednocześnie dającą szansę na przemyślenie własnego stanowiska,
- możliwość rejestracji przebiegu mediacji, co pozwala odwoływać się do wcześniejszych etapów procesu¹¹.

Wskazuje się również na pewne ograniczenia ODR, podkreślając szczególnie:

- ograniczone możliwości wyrażania emocji przez strony konfliktu oraz empatii ze strony mediatora,
- trudność kontrolowania procesu przez mediatora, który ma mniejsze szanse na wykorzystanie swoich osobowościowych i interpersonalnych kompetencji,
- koszty platform internetowych,
- trudność w budowaniu zaufania w stosunku do technologii wykorzystywanej w e-mediacjach, a także pomiędzy stronami kontaktującymi się online¹².

Dyskutuje się też nad przydatnością mediacji online w sprawach o dużej złożoności, wysokiej wartości sprawy czy też spraw związanych z dużym ładun-

⁹ J. W. Goodman, *The Advantages and Disadvantages of Online Dispute Resolution. An Assessment of Cyber-Mediation Web Sites*, „Journal of Internet Law” maj 2006, s. 10.

¹⁰ M. Wasylkowska-Michór, *Elektroniczna mediacja – mit czy rozwiązanie na przyszłość*, „Na Wokandzie” 5/2011, <http://nawokandzie.ms.gov.pl/numer-5/elektronizacja-postepowan/elektroniczna-mediacja-mit-czy-rozwiazanie-na-przyszlosc.html> [4.01.2014].

¹¹ J. W. Goodman, *The Advantages and Disadvantages...*, ss. 12–13.

¹² M. G. Browsers, *Implementation an Online Dispute Resolution Scheme: Using Domain Name Registration Contracts to Create a Workable Framework*, „Vanderbilt Law Review” t. 64, 4/2011, ss. 1277, 1293; M. Wasylkowska-Michór, *Elektroniczna mediacja...*, s. 7.

kiem emocjonalnym, np. sporów rodzinnych. Problemem jest również wykluczenie cyfrowe, ograniczające dostęp do platform do e-mediacji pewnym grupom ludzi.

Te ograniczenia wypunktowali uczestnicy konsultacji społecznych w 2012 r. w Polsce, które zostały zorganizowane w wyniku wydania przez Unię Europejską dyrektywy dotyczącej stworzenia Europejskiej Platformy Rozwiązywania Sporów On-line¹³. Uczestnikami konsultacji byli głównie przedstawiciele instytucji reprezentujących konsumentów, przedsiębiorców i radców prawnych, których poproszono o sugestie dotyczące zastosowania internetowego systemu rozstrzygania sporów konsumenckich z funkcjonalnością serwisu na temat rozwiązywania sporów. Jako najważniejszą korzyść z funkcjonowania serwisu badani podawali podniesienie świadomości prawnej obywateli dzięki dostępności danych kontaktowych instytucji zajmujących się rozwiązywaniem sporów i weryfikacją informacji na temat ADR.

Zwrócono też uwagę, że działanie platformy jako integralnej części biznesu elektronicznego może spowodować wzrost zaufania pomiędzy partnerami handlowymi z różnych krajów poprzez zwiększenie bezpieczeństwa transakcji. Wielokrotnie w raporcie z konsultacji pojawia się uwaga dotycząca konieczności promowania ADR oraz samej platformy, by zachęcić przedsiębiorców i konsumentów do jej wykorzystania. Autorzy raportu podsumowują otrzymane wyniki jako umiarkowanie optymistyczne wobec internetowego systemu ADR¹⁴.

Platforma ma mieć formę interaktywnej strony internetowej, która będzie stanowić punkt dostępu do metod ADR oraz umożliwiać wypełnianie elektronicznego formularza skargi i skierowanie jej wraz z niezbędnymi dokumentami do podmiotu ADR, który w ciągu 30 dni powinien rozstrzygnąć spór. Jest przeznaczona do rozstrzygania sporów między klientami i przedsiębiorcami, ze szczególnym uwzględnieniem handlu elektronicznego i transakcji transgranicznych¹⁵.

Przedstawione wyniki są jedynymi, które odnoszą się do wprowadzenia ODR w Polsce. Konieczne wydaje się jednak ich uzupełnienie o opinie stron konfliktu niebędących przedsiębiorcami oraz samych mediatorów, którzy mogliby korzystać z platformy jako narzędzia wspomagającego ich pracę.

¹³ K. Gajda-Roszczyńska, M. Pękala, *Raport „Europejska Platforma Rozwiązywania Sporów Online – konsultacje społeczne”*, Róża Thun, <http://www.rozathun.pl/wp-content/uploads/2012/06/Raport-z-konsultacji-spo%C5%82ecznych-nt-Europejskiej-Platformy-Rozwi%C4%85zywania-Spor%C3%B3w-On-line-3.pdf> [15.12.2014].

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ M. Więcko-Tułowicka, *Nowe propozycje Komisji Europejskiej w zakresie polubownego rozwiązywania sporów z perspektywy działalności Rzecznika Ubezpieczonych*, „Monitor Ubezpieczeniowy”, czerwiec 2012, http://www.rzu.gov.pl/publikacje/artykuly-pracownikow-i-wspolpracownikow/Malgorzata_Wiecko_Tulowiecka___Nowe_propozycje_Komisji_Europejskiej_w_zakresie_polubownego_rozwiazywania_sporow_z_perspe__21017 [10.12.2014].

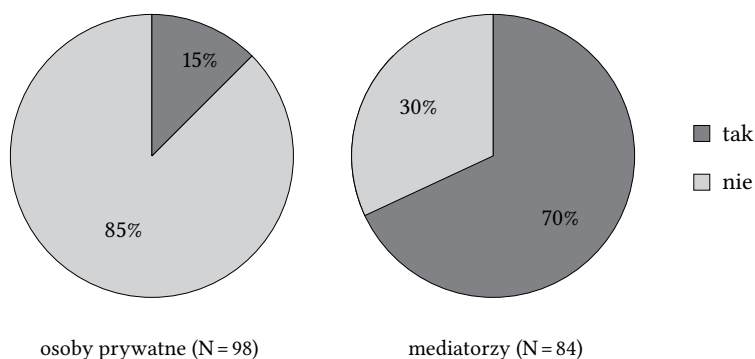
3. Wspomaganie mediacji platformą internetową – wyniki badań własnych

Badanie przeprowadzono w okresie od 1 grudnia 2013 do 31 stycznia 2014 r. z wykorzystaniem portalu ankietka.pl. Opracowano dwie wersje ankiety: dla mediatorów oraz dla osób prywatnych jako potencjalnych stron konfliktów. Uzyskano 87 odpowiedzi od mediatorów oraz 98 od osób prywatnych, w tym 23 menedżerów, 54 pracowników i 20 osób o innym statusie zawodowym (studenci, bezrobotni). Spośród nich 17,5% korzystało wcześniej z mediacji jako metody rozwiązywania sporów pracowniczych, a około 97% uważa, że jest to dobra alternatywa dla sądowego rozstrzygania konfliktów w pracy (w grupie z doświadczeniem mediacyjnym jest to 100%, w grupie bez doświadczenia – 96%).

W sporach prywatnych (np. rodzinnych, sąsiedzkich) mediacja była wykorzystana przez 33% badanych, a poparcie dla tej metody wyraziło 95% respondentów. Mimo tak pozytywnego nastawienia do mediacji tylko 38% osób wie, gdzie szukać informacji o mediacjach – w grupie menedżerów jest to 52%, zaś w pozostałych grupach około 33%.

Dla przeprowadzonego badania kluczowe były jednak wyniki dotyczące pojęcia e-mediacji, dlatego zapytano badanych, czy spotkali się już z nim. Wyniki prezentuje wykres 1.

Wykres 1. Czy spotkali się Państwo z pojęciem e-mediacji? (% wskazań)



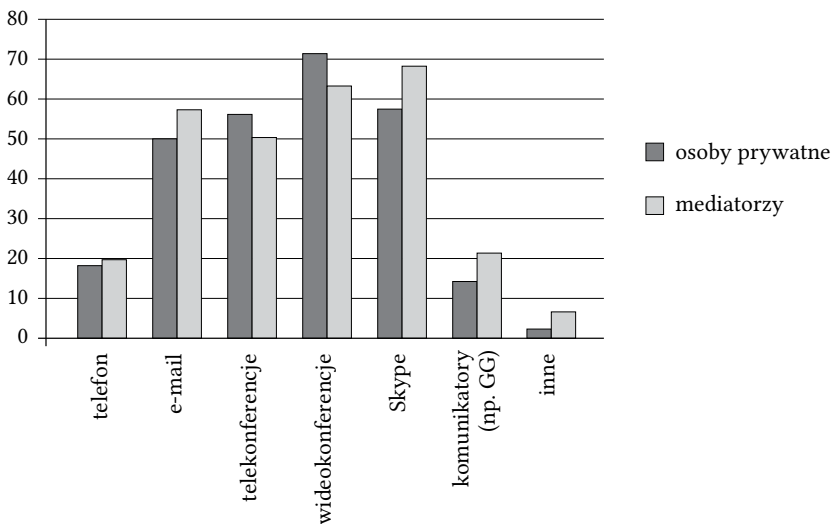
Źródło: opracowanie własne.

Zaledwie 15% badanych słyszało o e-mediacji – wśród mediatorów było to aż 70%, ale tylko w dwóch przypadkach wspomniano o profesjonalnej platformie jako narzędziu do mediacji, utożsamiając mediacje online głównie ze Skypem. Co ciekawe, w grupie mediatorów, którzy spotkali się z pojęciem e-mediacji, 24% wskazało telefon jako jej narzędzie, natomiast w grupie, która nie знаła tego po-

jęcia, telefon wskazało 8% osób. Mediatorzy, którzy nie wykorzystywali w swojej praktyce e-mediacji, częściej wskazywali wideokonferencje (75%) i Skype'a (71%) jako narzędzia prowadzenia mediacji online (w drugiej grupie było to odpowiednio: 60% i 66%).

Zaledwie jeden z przebadanych respondentów reprezentujących potencjalne strony konfliktu wskazał platformę internetową jako narzędzie, z którym kojarzy e-mediacje, zaś pozostali uczestnicy badania najczęściej wskazywali wideokonferencje. Rozkład uzyskanych odpowiedzi prezentuje wykres 2.

Wykres 2. Z jakim narzędziem kojarzą się Państwu e-mediacje? (% wskazań)



Źródło: opracowanie własne.

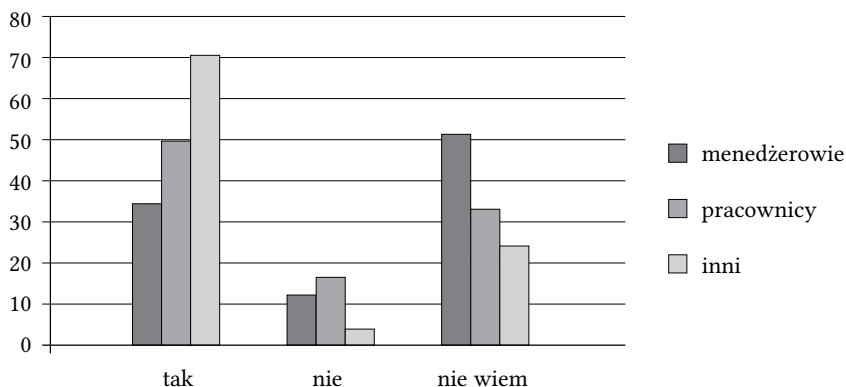
Czy wobec tego przygotowanie profesjonalnej platformy do e-mediacji zwiększyłyby zainteresowanie stron konfliktu korzystaniem z tej metody ADR? Zaprezentowane na wykresie wyniki pokazują, że otrzymane odpowiedzi zależały od statusu zawodowego respondenta.

Najwięcej odpowiedzi twierdzących pojawiło się w grupie oznaczonej jako „inni” (71% odpowiedzi „tak”), w której większość stanowili studenci, czyli młode osoby przyzwyczajone do codziennego korzystania z rozwiązań IT w każdej sferze życia. Najbardziej zdystansowani byli menedżerowie, wśród których aż 50% nie wyraziło jednoznacznej opinii w tej sprawie (wykres 3).

Podobnie rozkładają się wyniki dotyczące deklaracji skorzystania z platformy do e-mediacji w wypadku pozostawania w konflikcie (wykres 4).

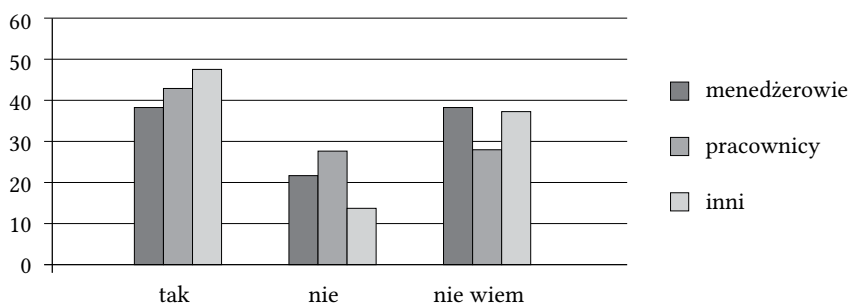
Należy podkreślić, że chęć skorzystania z platformy internetowej w pozasądowym rozwiązywaniu sporów zależała też od wcześniejszych doświadczeń

Wykres 3. Czy stworzenie profesjonalnej platformy do e-mediacji zwiększyłoby Państwa zainteresowanie tą metodą rozwiązywania konfliktów?
(% wskazań w zależności od statusu zawodowego)



Źródło: opracowanie własne.

Wykres 4. Czy skorzystaliby Państwo z internetowej platformy umożliwiającej przeprowadzenie całego procesu mediacyjnego lub jego części online?
(% wskazań w zależności od statusu zawodowego)

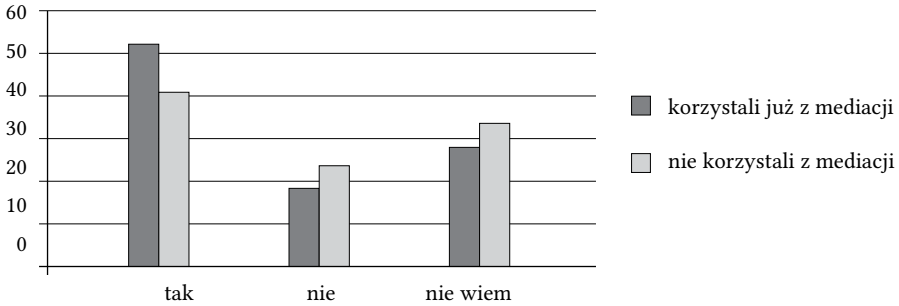


Źródło: opracowanie własne.

mediacyjnych badanych osób. Respondenci, którzy skorzystali z usług mediatora w sprawach służbowych lub prywatnych, częściej deklarowali też ochotę wykorzystania platformy internetowej (wykres 5).

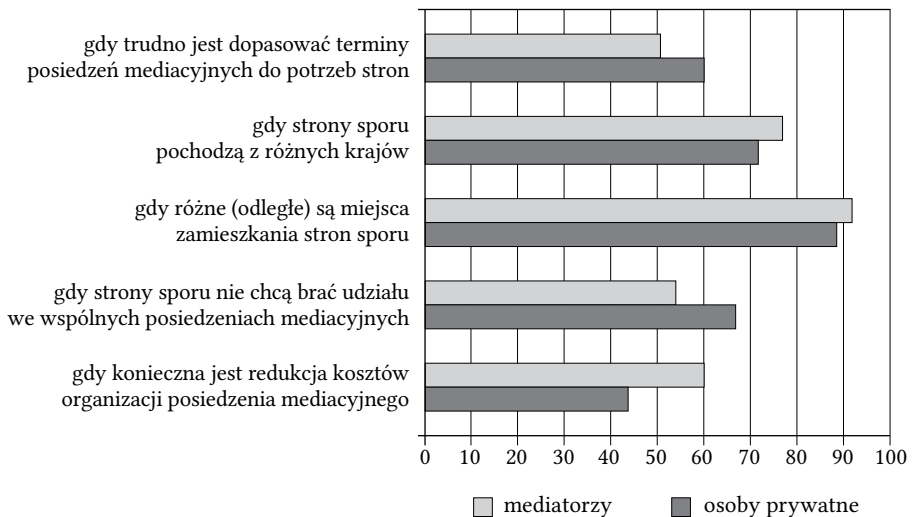
Kiedy platforma do e-mediacji byłaby więc najbardziej potrzebna? Kolejne pytanie skierowane do potencjalnych stron konfliktu i mediatorów dotyczyło sytuacji, w których platforma internetowa do e-mediacji byłaby najchętniej wykorzystana. Respondenci mogli wskazywać dowolną liczbę odpowiedzi (wykres 6).

Wykres 5. Czy skorzystaliby Państwo z internetowej platformy umożliwiającej przeprowadzenie całego procesu mediacyjnego lub jego części online? (% wskazań w zależności od doświadczeń mediacyjnych)



Źródło: opracowanie własne.

Rysunek 6. W jakich sytuacjach zastosowanie e-mediacji byłoby najbardziej uzasadnione? (% wskazań)



Źródło: opracowanie własne

Zarówno mediatorzy, jak i osoby prywatne wskazały odległe miejsca zamieszkania stron konfliktu jako powód skorzystania z platformy e-mediacyjnej, a także pochodzenie z różnych krajów, które też często wiąże się z odległością geograficzną. Istotne różnice dotyczą zaś spraw organizacyjnych: mediatorzy częściej uznawali redukcję kosztów jako przyczynę skorzystania z platformy, zaś strony konfliktu wskazywały trudność dopasowania terminów spotkań media-

cyjnych i wzajemną niechęć stron, która mogłaby utrudniać przebieg mediacji bezpośrednich.

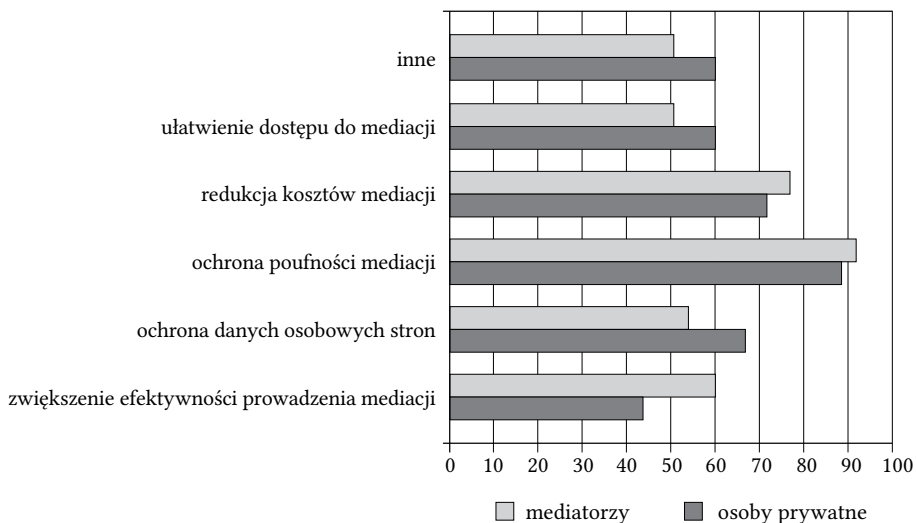
Badanych mediatorów poproszono o opinie na temat zastosowania w ich praktyce zawodowej platformy internetowej. Uzyskano następujące odpowiedzi:

- platforma raczej usprawni prowadzenie mediacji (55%),
- platforma zdecydowanie usprawni prowadzenie mediacji (20%),
- platforma raczej nie będzie miała wpływu na prowadzenie mediacji (18%),
- platforma zdecydowanie utrudni prowadzenie mediacji (6%).

Na pytanie, do jakiego typu spraw platforma internetowa będzie mogła być wykorzystywana, mediatorzy wskazywali najczęściej sprawy: gospodarcze (79%), cywilne (71%) i rodzinne (62%). Rzadziej wymieniano konflikty pracownicze (50%), spory międzykulturowe (49%) i społeczne (46%), zaś najrzadziej sprawy karne (14%).

Warunkiem skorzystania z platformy internetowej do e-mediacji byłoby spełnienie wymagań potencjalnych użytkowników. Najczęstszym oczekiwaniem mediatorów jest ułatwienie dostępu do mediacji (80%). W grupie osób prywatnych oczekiwanie takie wyraziło 66% badanych. Rozkład pozostałych odpowiedzi na to pytanie przedstawia wykres 7.

Wykres 7. Czego oczekują Państwo po platformie do prowadzenia e-mediacji? (% wskazań)



Źródło: opracowanie własne.

Znaczenie ochrony danych osobowych w procesie e-mediacji i poufności procesu jest częściej podkreślane przez potencjalne strony konfliktu, ale również

ponad 50% mediatorów zaznaczyło je jako istotne. Wśród osób prowadzących mediacje znaczenie tych elementów rośnie w grupie, która spotkała się już z mediacjami online. Sposób zabezpieczenia danych, dokumentów i informacji przekazywanych w czasie prowadzenia e-mediacji oraz zapewnienie uczestnikom poufności rozmów w dużym stopniu decyduje o jakości mediacji. Mediatorzy wypełniający ankietę wskazali te dwa punkty jako szczególnie istotne. W czasie prowadzenia e-mediacji pojawia się bowiem obawa przed nadużyciem możliwości, jakie stwarza elektroniczne przetwarzanie danych przez uczestników, wykorzystanie pozyskanych informacji w sposób niezgodny z zasadami postępowania mediacyjnego. W czasie mediacji tradycyjnej mediator ma możliwość kontrolowania zachowań stron i dbania o to, by przebiegały one z zachowaniem zasady poufności.

Zakończenie

W procesie e-mediacji istotną rolę odgrywa mediator i posiadane przez niego kompetencje. Polubowne zakończenie sporu to efekt umiejętności mediatora, jego wiedzy i intuicji. W czasie mediacji online ciężar prowadzenia procesu dochodzenia do porozumienia spoczywa na mediatorze, który nie ma bezpośredniego kontaktu ze stronami. Brak też bezpośredniej relacji pomiędzy stronami. Uczestnicy badania wskazali te dwa czynniki jako największe zagrożenia procesu e-mediacji. Jest to związane z budowaniem zaufania do mediatora i wzajemnym zaufaniem uczestników mediacji, które kształtuje się głównie w pierwszym etapie prowadzenia mediacji tradycyjnej, kiedy mediator i strony widzą się nawzajem, obserwują swoje zachowania, mowę ciała i gestykulację. Jest to jedno z najważniejszych wyzwań, jakie stoi przed mediatorami, którzy zdecydują się korzystać z systemu ODR. Do mediatora prowadzącego mediację online należy również sprawdzenie, czy uczestnicy mediacji w dostatecznym stopniu opanowali umiejętność korzystania z nowych technologii i czy nieznanomość narzędzi IT nie będzie barierą w prowadzeniu e-mediacji.

W związku z tym platforma do prowadzenia mediacji online może mieć wpływ na zmianę postrzegania roli mediatora i charakteru jego pracy, jako osoby nie tylko rozwiązującej konflikty, ale także tej, która wspiera w poszukiwaniu konstruktywnych rozwiązań, uczy radzenia sobie z emocjami w sytuacjach kryzysowych i zarządza konfliktem.

Stworzenie takiej platformy to konieczność, która jest odpowiedzią na potrzeby społeczeństwa, coraz powszechniej korzystającego z mobilnego Internetu. Zadaniem platformy jest nie tylko zainteresowanie metodami polubownego rozwiązywania sporów, pokazanie korzyści płynących z takiej formy rozwiązywania problemów, ale i wzrost publicznego zaufania do mediacji jako sposobu dochodzenia do satysfakcjonującego porozumienia. Stworzenie profesjonalnej

platformy do prowadzenia e-mediacji, łatwej w obsłudze i dostępnej dla każdego, kto ma wolę polubownego rozwiązania sporu, ułatwi dostęp do mediacji i znacząco wpłynie na efektywność prowadzonych postępowań mediacyjnych. Warunkiem jest jednak to, by mediatorzy korzystający z platformy byli profesjonalistami, doskonale znającymi zasady posługiwania się nowymi technologiami i stosującymi efektywnie techniki komunikacji, by sprostać wyzwaniom wynikającym z zastosowania mediacji online.

Streszczenie

Artykuł prezentuje możliwości prowadzenia mediacji – skutecznej i korzystnej, ale rzadko wykorzystywanej w Polsce metody pozasądowego rozstrzygnięcia sporów – z wykorzystaniem profesjonalnej platformy internetowej. Na podstawie badań przeprowadzonych w grupie mediatorów oraz stron konfliktów określono oczekiwania dotyczące prowadzenia e-mediacji i wyzwania, jakie stawia przed mediatorami mediacja online.

Summary

The conflict parties' and mediators' expectation towards e-mediation platform. Is e-mediation ODR future?

The article presents the mediation as the effective and beneficial method of conflict resolution that is not very popular in Poland. The authors focus on the opportunities connected to e-mediation which is the future of ADR. The research results related to the opinions and expectations towards the on-line mediation platform in group of conflict parties and mediators are presented. They confirm the need of professional e-mediation platform and specify the benefits and threats of online mediation.

MONIKA FILIPOWSKA-TUTHILL

Uczelnia Techniczno-Handlowa im. Heleny Chodkowskiej w Warszawie
Wydział Zamiejscowy we Wrocławiu

MEDIACJA KARNA JAKO FORMA SPRAWIEDLIWOŚCI NAPRAWCZEJ

Wstęp

Mediacja nie zastępuje wymiaru sprawiedliwości ani nie jest odpowiedzią na zjawisko przestępczości. Podstawą mediacji jest sprawiedliwość określana jako sprawiedliwość naprawcza, która może doprowadzić do zawarcia ugody między stronami, a nawet pojednania. Obecny wzrost znaczenia instytucji pojednania i ugody jest efektem mediacji, której celem nie jest ustalenie, kto ma rację, ale wypracowanie rozwiązania, na jakie mogą dobrowolnie przystać obie strony.

W przypadku tej instytucji chodzi o dążenie do tego, by decyzje organów procesowych w większym stopniu uwzględniały wolę zainteresowanych stron co do rozpoznania sporu, a nie tylko wyrażały akt woli organów wymiaru sprawiedliwości¹.

Pojednanie sprawcy z pokrzywdzonym ma także istotne znaczenie dla prawa karnego, nie tylko z powodu zakończenia konfliktu między tymi podmiotami i ochrony praw pokrzywdzonego, ale i z uwagi na potencjalny wpływ na treść orzeczenia w przedmiocie procesu karnego².

Mediacja nie może być podejmowana przypadkowo, lecz tylko w sporach, w których stosunki stron i rodzaj sporu pozwalają na przeprowadzenie skutecznej

¹ Por. K. Zawisłowski, *Mediacja w procesie przygotowawczym*, „Prokuratura i Prawo” 11/2005, s. 98.

² J. Misztal-Konecka, *Pojednanie w prawie karnym (zagadnienia wybrane)*, „Prokuratura i Prawo” 12/2013, s. 68.

mediacji, tj. mediacji zakończonej ugodą. Skuteczność mediacji w sporach gospodarczych w dużej mierze zależy od uczestniczących w niej doradców prawnych stron, zrozumienia przez nich procesu mediacyjnego i reguł nim rządzących³. Istotne jest propagowanie idei mediacji sprawiedliwości naprawczej, ze zwróceniem szczególnej uwagi na ochronę praw człowieka i jego podstawowych wolności, edukowanie społeczeństwa w tych kwestiach oraz łagodzenie skutków popełnianych przestępstw.

W ujęciu sprawiedliwości naprawczej polityka karna powinna być nastawiona na rozwiązanie konfliktu między ofiarą a sprawcą przestępstwa w taki sposób, aby sprawca usatysfakcjonował ofiarę swoim działaniem rekompensującym jej wszystkie doznane krzywdy i szkody, w zamian za co jest łagodniej traktowany. Koncepcja ta opiera się zatem na dwóch instytucjach: naprawieniu szkody przez sprawcę i ugodzie. Pierwoszoplanową rolę odgrywa zaś w tym względzie mediacja jako instytucja, która pozwala stronom konfliktu bezpiecznie, tj. w obecności i przy pomocy trzeciej, neutralnej osoby, jaką jest mediator, dyskutować o spornych kwestiach oraz osiągnąć kompromis⁴. Chodzi w tym o przywrócenie ładu sprzed konfliktu i doprowadzenie do tego, aby pokrzywdzeni nie mieli poczucia, że są jedynie niepotrzebnymi nikomu ofiarami przestępstwa, lecz aby sprawca zrozumiał, iż wyrządził komuś krzywdę i co to tak naprawdę znaczy. Z kolei nie tylko sprawca powinien otrzymać karę, lecz także poszkodowany powinien mieć szansę przebaczenia temu, kto go skrzywdził⁵. Przebaczenie nie jest dla ofiary łatwe. Stanowi trudną sztukę, wymagającą wielkiego poświęcenia, gdyż często oznacza darowanie wszelkich win, krzywd, które zostały doznane od innej osoby.

1. Unormowania prawne

Obecnie Polska jako państwo unijne jest zobowiązana do posiadania w swoim systemie karnym instytucji mediacji. Unia Europejska aktywnie promuje alternatywne metody rozwiązywania sporów, takie jak mediacja, którą może zastosować każdy sędzia poprzez zaproponowanie stronom sporu prawa do udziału w mediacji w razie uznania takiego rozwiązania za stosowne w świetle okoliczności sprawy.

Do polskiego prawa karnego mediacja jako instytucja procesowa o określonych konsekwencjach materialnokarnych trafiła za sprawą kodyfikacji karnych z 6 czerwca 1997 r., które obowiązują od 1 września 1998 r. Ówczesna regulacja przewidywała stosowanie mediacji przede wszystkim przez prokuratora na

³ S. Pieckowski, *Mediacja w sprawach gospodarczych*, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 2012, s. 3.

⁴ E. Bieńkowska, *Mediacja w sprawach karnych*, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 2011, ss. 3–4.

⁵ E. Łękowska, *Hestia, czyli sprawiedliwość naprawcza*, „Europejski Przegląd Sądowy” listopad 2008, s. 53.

etapie postępowania przygotowawczego i to w ściśle określonych przypadkach. Wzbudzała przy tym liczne kontrowersje i nieporozumienia. W sposób zasadniczy regulacja ta w sferze karnoprosesowej została zmieniona na mocy ustawy z dnia 10 stycznia 2003 r. nowelizującej przepisy kpk z 1997 r.⁶, która obowiązuje od 1 lipca 2003 r. Także ta regulacja nie jest wystarczająco przejrzysta, a co więcej – nie jest zgodna ze standardami międzynarodowymi⁷.

Postępowanie mediacyjne między sprawcą a pokrzywdzonym prowadzone jest obecnie:

– w sprawach z oskarżenia publicznego, na podstawie postanowienia prokuratora, sądu lub organu Policji, z inicjatywy organu procesowego, stron/y albo za zgodą stron (art. 23a kpk, art. 339 § 4 kpk, art. 325 i § 2 kpk);

– w sprawach z oskarżenia prywatnego, na podstawie postanowienia sądu, na wniosek lub za zgodą stron, zamiast posiedzenia pojednawczego (art. 489 § 2 kpk)⁸; w toku posiedzenia pojednawczego lub w wyniku mediacji dopuszczalne jest pojednanie, obejmujące również inne sprawy z oskarżenia prywatnego, toczące się między tymi samymi stronami (art. 493 kpk). Równocześnie z pojednaniem strony mogą zawrzeć ugodę, której przedmiotem mogą być roszczenia pozostające w związku z oskarżeniem (art. 494 § 1 kpk). W razie pojednania stron postępowanie się umarza (art. 492 § 1 kpk)⁹;

– w sprawach dotyczących wykonania bezwzględnej kary pozbawienia wolności, na podstawie postanowienia sądu penitencjarnego, na wniosek przedstawiciela administracji zakładu karnego, sądowego kuratora zawodowego, zgodnie z wnioskiem skazanego lub pokrzywdzonego albo z urzędu (art. 162 § 1 kkw, przepisy art. 23a kpk stosuje się odpowiednio: art. 1 § 2 kkw); koszty postępowania mediacyjnego ponosi Skarb Państwa (art. 618 § 1 pkt 8 kpk w zw. z art. 619 § 2 kpk);

– w sprawach z oskarżenia publicznego i prywatnego w postępowaniu karnym (rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 czerwca 2003 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych¹⁰); wysokość ryczałtu dla instytucji lub osoby przeprowadzającej postępowanie mediacyjne określa § 4 w zw. z § 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym¹¹.

Stosownie do art. 53 § 3 kk, wymierzając karę, sąd bierze pod uwagę pozytywne wyniki przeprowadzonej mediacji między pokrzywdzonym a sprawcą albo

⁶ Dz.U. nr 17, poz. 155.

⁷ E. Bieńkowska, *Mediacja...*, ss. 3–4.

⁸ A. Rękas, *Mediacja w polskim prawie karnym*, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 2011, s. 8.

⁹ E. Wildner, *Postępowanie mediacyjne w polskim procesie karnym (teoria i praktyka)*, „Prokurator” 3(19)/2004, s. 31.

¹⁰ Dz.U. nr 108, poz. 1020 z późn. zm.

¹¹ Dz.U. nr 108, poz. 1026 z późn. zm.

ugodę między nimi osiągniętą w postępowaniu przed sądem lub prokuratorem. Okoliczność, że np. pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą, może być jedną z przesłanek do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary (art. 60 § 2 pkt 1 kk).

Regułą jest, że warunkowe umorzenie postępowania karnego stosuje się do sprawców przestępstw zagrożonych karą nieprzekraczającą 3 lat pozbawienia wolności. Natomiast w sytuacji gdy pokrzywdzony pojednał się ze sprawcą, sprawca naprawił szkodę lub pokrzywdzony i sprawca uzgodnili sposób naprawienia szkody, warunkowe umorzenie może być zastosowane do sprawcy przestępstwa zagrożonego karą nieprzekraczającą 5 lat pozbawienia wolności (art. 66 § 3 kk). Znacznie został więc rozszerzony katalog spraw, w których możliwe jest warunkowe umorzenie postępowania karnego¹².

W art. 23a § 1 kpk mowa jest o tym, że organ procesowy może skierować sprawę w celu przeprowadzenia postępowania mediacyjnego do „instytucji lub osoby godnej zaufania”, przy czym w § 3 tego przepisu wskazano, że nie mogą prowadzić mediacji osoby, które podlegałyby wyłączeniu na zasadach określonych w art. 40–42 kpk w odniesieniu do sędziów, jak też osoby czynne zawodowo w wymiarze sprawiedliwości. Szczegółowe wymogi, jakie muszą spełniać instytucje i osoby godne zaufania, aby móc prowadzić postępowania mediacyjne, zostały określone w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 czerwca 2003 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych¹³.

Nowelizacja znacznie zmieniła kształt instytucji mediacji. Istotne znaczenie ma już samo przeniesienie przepisu regulującego mediację z części dotyczącej postępowania przygotowawczego do przepisów wstępnych kodeksu. Umieszczenie to świadczy o randze, jaką tej instytucji zamierzał nadać polski ustawodawca. Oznacza też, że przepis art. 23a kpk może mieć zastosowanie w całym procesie karnym, niezależnie od jego etapu, choć z uwagi na to, że wyniki mediacji mają zostać uwzględnione przy wymiarze kary, dotyczy w zasadzie stadium przygotowawczego i sądowego¹⁴.

Zarówno zapisy art. 23a § 3 kpk, jak i przepisy rozporządzenia wykonawczego mają na celu zapewnienie właściwych kompetencji merytorycznych mediatorów indywidualnych oraz działających jako przedstawiciele instytucji, ich bezstronności i wysokiego poziomu etycznego. Okoliczności te podlegają kontroli prezesa sądu okręgowego, który prowadzi listy osób i instytucji uprawnionych do prowa-

¹² E. Wildner, *Postępowanie mediacyjne...*, s. 31. Nieco inaczej wygląda sytuacja w postępowaniach dotyczących spraw z oskarżenia prywatnego. Rozprawę główną w tej kategorii spraw poprzedza posiedzenie pojednawcze, które prowadzi sędzia. Taki zapis istniał już w Kodeksie postępowania karnego z 1969 r. W nowym kodeksie dodano zapis pozwalający sądowi, na wniosek lub za zgodą stron, aby zamiast przeprowadzania postępowania pojednawczego przekazał sprawę do postępowania mediacyjnego (art. 489 § 2 kpk). j.w.

¹³ Dz.U. nr 108, poz. 1020.

¹⁴ J. Grajewski, w: J. Grajewski, L. K. Paprzycki, M. Płachta, *Kodeks postępowania karnego*, t. I, Zakamycze, Kraków 2003, s. 125.

dzenia mediacji. Nie tylko wpisuje je na listy, ale również w pewnych przypadkach ma prawo je wykreślić. Organ procesowy, dokonując wyboru mediatora z listy, powinien dysponować wiedzą o podmiotach na nią wpisanych¹⁵.

Mediatorowi udostępnia się informacje z akt sprawy jedynie w zakresie niezbędnym do przeprowadzenia mediacji, wyznaczając termin jej przeprowadzenia. Informacje te powinny zawierać dane osobowe pokrzywdzonego i podejrzanego lub oskarżonego, określenie czynu zarzucanego z podaniem kwalifikacji prawnej i niezbędnych dla postępowania mediacyjnego okoliczności jego popełnienia¹⁶.

Postulat utrzymywania kontaktów między organami procesowymi uprawnionymi do kierowania spraw na drogę postępowania mediacyjnego z tym środowiskiem wydaje się więc oczywisty. Rozporządzenie dopuszcza też, by w pojedynczych przypadkach mediację mogła przeprowadzić osoba lub instytucja, która sama zgłosi się do organu procesowego z taką propozycją. Podmiot taki nie musi być wpisany na listę. Warunkiem jest spełnienie wszystkich innych kryteriów. Będzie to zapewne sytuacja, w której strony konfliktu karnego doszły do przekonania, że warto skorzystać z mediacji, ale z udziałem wybranego przez siebie mediatora, do którego mają zaufanie. Wydaje się, że organ procesowy powinien na to przystać, o ile nie nabierze podejrzeń, że jedna ze stron została nieuczciwie nakłoniona do wzięcia udziału w takiej mediacji. Warto więc sprawdzić, co łączy wszystkie te osoby i czy nie zachodzą między nimi jakieś zależności¹⁷.

Mediator musi być profesjonalistą, aby dobrze mógł wykonać swoje zadanie. Kwestia kompetencji, kwalifikacji i stałego ich podnoszenia jest silnie akcentowana zarówno w dokumentach międzynarodowych, jak i w literaturze przedmiotu. Tylko fachowość mediatora – jego znajomość ludzi, łatwość nawiązywania z nimi kontaktów, umiejętność słuchania i łagodzenia emocji, a także sporządzenia dobrej ugody mediacyjnej – stanowi podstawę przeprowadzenia skutecznej mediacji, która nikomu nie szkodzi. Dlatego dużą wagę przywiązuje się również do systematycznego kontrolowania pracy mediatorów i ich weryfikowania¹⁸.

Pojednanie sprawcy z pokrzywdzonym ma istotne znaczenie dla prawa karnego nie tylko z uwagi na likwidację konfliktu między tymi podmiotami i ochronę praw pokrzywdzonego, ale także z uwagi na potencjalny wpływ na treść orzeczenia w przedmiocie procesu karnego¹⁹.

¹⁵ E. Bieńkowska, *Mediacja...*, ss. 3–4.

¹⁶ Por. A. Gorczyńska, *Mediacja w postępowaniu przygotowawczym*, „Prokuratura i Prawo” 6/2007, s. 120; por. § 10 ust. 1 rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 czerwca 2003 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych.

¹⁷ E. Bieńkowska, *Mediacja...*, ss. 3–4.

¹⁸ E. Bieńkowska, *Europejski Trybunał Sprawiedliwości o mediacji w sprawach przemocy w rodzinie*, „Prokuratura i Prawo” 4/2012, s. 71.

¹⁹ K. Nowicki, *Wpływ pojednania oskarżonego (podejrzanego) z pokrzywdzonym na warunkowe umorzenie postępowania*, w: L. Bogunia (red.), *Nowa kodyfikacja prawa karnego*, t. IV, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 201.

Istotne jest również to, że w wyniku mediacji strony nie tracą możliwości wszczęcia postępowania sądowego po zakończeniu mediacji (bieg terminu wszczęcia postępowania sądowego ulega bowiem zawieszeniu na czas trwania mediacji).

2. Mediacja w obszarze pozakodeksowym

Doktryna i praktyka mediacji określa mediację jako metodę rozwiązywania sporów w trybie szczególnego rodzaju negocjacji prowadzonych przez strony sporu przy pomocy neutralnej osoby trzeciej – mediatora. Według Donalda Petersa:

Mediację najlepiej można zrozumieć jako wspomagane negocjacje, zaś negocjacje stanowią najbardziej powszechne postępowanie stosowane w budowaniu relacji prawnych i rozwiązywaniu sporów²⁰.

Przedstawione w tabeli 1 znaczenie mediacji można jednocześnie zaliczyć do zalet tej formy sprawiedliwości naprawczej. Przedstawia ona korzyści, jakie wynikają z mediacji, a największą z nich jest zażegnanie konfliktu i przeświadczenie ofiary, że ze strony pojednanego z nim sprawcy nie ma już zagrożenia.

To poczucie bezpieczeństwa ma szczególne znaczenie w sprawach, w których sprawca i ofiara po zakończeniu postępowania muszą dalej się spotykać, a w przypadku spraw rodzinnych – nawet dalej współżyć²¹. Zgoda stron, o ile stanowi rezultat dobrowolnej i opartej na normach etycznych ugody, daje zwykle większe gwarancje całkowitego usunięcia konfliktu stron niż wyrok sądu. Zwiększa też szansę podporządkowania się przyjętym uzgodnieniom, bez potrzeby angażowania aparatu egzekucyjnego²².

Mediacja jest niekiedy krytykowana za możliwy brak równowagi (asymetrię) potencjałów (ekonomicznych, intelektualnych) stron, powodujący ryzyko nadużycia przewagi przez silniejszą stronę. Niewątpliwie jest to poważny problem, którego rozwiązania należy poszukiwać w systemowych gwarancjach praworządności wynikającej z ustanowionych standardów postępowania mediacyjnego, mechanizmach selekcji mediatora, kodeksie etycznym mediatora i jego profesjonalnym przygotowaniu, a także w aktywnej roli sądu zatwierdzającego ugodę mediacyjną pod względem legalności i zasad uczciwego obrotu (zasady współżycia społecznego)²³.

²⁰ S. Pieckowski, *Mediacja w sprawach...*, s. 3.

²¹ K. Zawisłowski, *Mediacja w procesie...*, s. 101.

²² Por. A. Rękas, *Mediacja w praktyce wymiaru sprawiedliwości – szanse i zagrożenia*, Konferencja naukowa pt. „Mediacja w polskiej rzeczywistości” z 11.09.2002 r., zorganizowana przez Rzecznika Praw Obywatelskich, Łódź 2003, s. 19, za: A. Gorczyńska, *Mediacja w postępowaniu...*, s. 125.

²³ S. Pieckowski, *Mediacja w sprawach...*, s. 3.

Tabela 1. Znaczenie mediacji

Dla pokrzywdzonego	Dla sprawcy przestępstwa
<ul style="list-style-type: none"> - jest podmiotem konfliktu, gospodarzem postępowania oraz partnerem w rozmowie - bierze sprawy we „własne ręce” - czuje się szanowany i nikt nie narusza poczucia jego godności - jego godność jako uczestnika mediacji zostaje uszanowana przez dobre słuchanie (zwane aktywnym słuchaniem) - wie najlepiej, jak powinien być rozwiązany jego problem - może: rozmawiać o konflikcie, uzyskać ważne dla niego informacje o pobudkach, jakimi kierował się sprawca, poznać motyw postępowania sprawcy, zrozumieć, dlaczego został wybrany na przedmiot ataku przestępczego, odreagować emocje wywołane przestępstwem, uswiadomić sprawcy szkodę i rozmiar krzywdy, jaką wyrządził przestępstwem, poczuć moralną i psychiczną satysfakcję z aktywnego udziału w procesie, pozbyć się obaw i lęku przed przestępcą i przestępczością w przyszłości, przedstawić swoje wyobrażenie o zadośćuczynieniu, zdecydować o satysfakcjonującej go formie zadośćuczynienia, uzyskać zadośćuczynienie materialne i moralne - czuje się zauważony, bierze udział w sprawie - jest chroniony przed wtórną witalizacją 	<ul style="list-style-type: none"> - powinien uświadomić sobie, że wyrządził zło i krzywdę konkretnej osobie, które wymagają zadośćuczynienia - uzyskuje możliwość: pełniejszego zrozumienia konsekwencji swojego czynu, wyrażenia żalu z powodu wyrządzonej krzywdy oraz skruchy, przeproszenia pokrzywdzonego, przedstawienia pokrzywdzonemu motywów działania, zrozumienia konieczności naprawienia skutków przestępstwa, wyrażenia gotowości do zadośćuczynienia moralnego i materialnego, zawarcia dobrowolnej ugody z pokrzywdzonym, naprawienia szkody lub zadośćuczynienia, uczestniczenia w próbie pogodzenia (pojednania) lub pogodzeniu (pojednaniu) z ofiarą - w wyniku negocjacji z pokrzywdzonym oraz naprawienia szkody lub zadośćuczynienia może mieć szansę uniknięcia orzeczenia przez sąd surowszego rodzaju kary, a tym samym uniknięcia stigmatyzacji, orzeczenia kary w niższej wysokości, zastosowania dobrodziejstwa warunkowego umorzenia postępowania karnego lub bezwarunkowego umorzenia, skorzystania ze skróconej formy postępowania - otrzymuje szansę powrotu do normalnego życia

Dla społeczeństwa	Dla wymiaru sprawiedliwości
<ul style="list-style-type: none"> - umożliwia podmiotowe uczestnictwo obywateli w procesie sądowym - jest sposobem na przywrócenie zburzonego przestępstwem zaufania w stosunkach społecznych - stwarza szansę wygaszenia konfliktu między sprawcą i ofiarą przestępstwa, co przynosi się na wygaszanie konfliktów w społeczeństwie (jeżeli konflikty takie trwają i narastają w skali mikro i makro, to społeczeństwo staje się mało spójne, skłócone i niesolidarne) - pozwala na oszczędności finansowe w budżecie państwa - umożliwia wzrost poczucia bezpieczeństwa w społeczeństwie dzięki większej szansie na prawidłową resocjalizację sprawców, a przez to ograniczenie liczby recydywistów - w szerszym wymiarze może prowadzić do poprawy komunikacji społecznej - może prowadzić do wzrostu tolerancji ludzi wobec siebie - zapewnia edukację prawną społeczeństwa - umożliwia zmianę postawy społeczeństwa z represyjnej polityki karnej w kierunku polityki reedukacyjno-rekompensacyjnej 	<ul style="list-style-type: none"> - może pozwolić na przezwyciężenie kryzysu wymiaru sprawiedliwości, uproszczyć go, prowadzić do odciążenia systemu od zajmowania się mniej poważnymi przestępstwami, dzięki czemu koncentruje się on na przestępstwach uznawanych za najgroźniejsze, wpłynąć na ograniczenia znaczenia procedur dowodowych, zmniejszyć liczbę spraw cywilnych związanych z odszkodowaniem za szkody wyrządzone przestępstwem, spowodować skrócenie czasu rozpoznania spraw karnych, zmniejszyć koszty rozpoznania spraw oraz funkcjonowania systemu wymiaru sprawiedliwości - w niektórych przypadkach pozwala na rezygnację z tradycyjnych sposobów reakcji prawnokarnej, zwłaszcza z kary pozbawienia wolności, co z jednej strony może zmniejszyć koszty, a z drugiej – doprowadzić do ograniczenia przestępczości - sprzyja wzrostowi zaufania społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości

Źródło: opracowanie własne na podstawie: A. Rękas, *Mediacja w polskim prawie karnym*, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 2011, ss. 15–18.

Podsumowanie

Rozwiązywanie konfliktów za pomocą mediacji ma w Polsce dość krótką tradycję. Polska z tych samych powodów co inne państwa stara się znaleźć odmienny od tradycyjnego sposób reakcji na przestępstwo.

Mediacja jest szansą poprawy stanu polskiego wymiaru sprawiedliwości, przyspieszenia postępowania, a także szansą na to, że wynik postępowania karnego będzie bardziej zrozumiały zarówno dla sprawców, jak i ofiar przestępstw²⁴.

Mediacja może rozwinąć się w Polsce pod warunkiem, że mediatorzy będą spełniali wysokie wymagania i będą świetnie wyszkolonymi specjalistami. Istotne jest upowszechnianie szkoleń mediatorów, które zapewnią wysoką jakość przyszłych mediacji, a zarazem wpłyną na ich skuteczne zakończenie. Wskazane są również szkolenia dla sędziów, które wyjaśnią wszelkie wątpliwości związane z tym zagadnieniem i pozwolą w sprawny sposób korzystać z tej instytucji.

W odniesieniu do mediacji pozasądowej szansa szybkiego i ostatecznego uregulowania sporu, zaakceptowanego przez strony w sensie merytorycznym, ale także w sensie kosztów postępowania, ma ogromną przewagę nad tradycyjnym postępowaniem przed sądem powszechnym.

Dodatkowo danie komuś szansy na powiedzenie, co się stało i co go zabolowało, to wiele. Danie komuś szansy na zrozumienie, co zrobił innemu, i szansy na to, aby przeprosił, nie tracąc twarzy, to bardzo wiele. Jest to pierwszy krok, aby naprawił swój błąd i nie popełnił go ponownie²⁵.

Mediacja oprócz tego, że ma być skuteczna, musi być też bezpieczna. Należy zgodzić się z Ewą Bieńkowską, że nie jest dobrym rozwiązaniem wykluczenie z góry możliwości korzystania z mediacji w przypadku jakichkolwiek przestępstw, zwłaszcza przestępstw popełnionych w rodzinie. Mediacja może bowiem okazać się wydarzeniem przełomowym dla rozwiązania konfliktu i przemodelowania sposobu funkcjonowania rodziny. Musi być jednak prowadzona profesjonalnie, w oparciu o określone zasady. Przede wszystkim jednak konieczne jest zapewnienie, aby była bezpieczna. Stanowi to obowiązek organu procesowego uprawnionego do skierowania sprawy karnej na drogę postępowania mediacyjnego, a w jego trakcie – mediatora²⁶.

²⁴ A. Zoll, *Przemówienie na otwarcie Konferencji naukowej pt. „Mediacja w polskiej rzeczywistości” zorganizowanej w dniu 11 września 2002 r. przez Rzecznika Praw Obywatelskich w Łodzi 2003*, s. 13, za: A. Gorczyńska, *Mediacja w postępowaniu...*, s. 125.

²⁵ E. Łękowska, *Hestia...*, s. 53.

²⁶ E. Bieńkowska, *Europejski Trybunał Sprawiedliwości...*, s. 72.

Streszczenie

Regulacje dotyczące postępowania mediacyjnego w sprawach karnych powinny być zgodne z wypracowanymi na forum międzynarodowym standardami. Wszelkie zmiany dokonywane w prawie polskim powinny mieć na względzie poprawienie istniejącej do tej pory sytuacji. Mediacja w polskim prawie karnym powinna przede wszystkim spełniać wymagania stawiane przez poszkodowanego w celu szybkiego, skutecznego i bezpiecznego zakończenia sprawy. W artykule została przedstawiona tematyka mediacji w sprawach karnych uwzględniających zwłaszcza elementy sprawiedliwości naprawczej oraz uregulowania dotyczące tego zagadnienia.

Summary

Penal mediation as a form of restorative justice

Regulations for the conduct of mediation in criminal cases should be consistent with the elaboration of international standards. Any changes made in Polish law should be to improve the existing situation so far. Mediation in Polish criminal law should primarily meet the demands made by the victim in order to quickly, safely and effectively end the affair. This article presents the subject of mediation in criminal cases taking into account the particular elements of restorative justice and regulations regarding this issue.

BARBARA J. PAWLAK

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie
Wydział Prawa

MEDIACJA W SPRAWACH Z NIELETNIM SPRAWCĄ CZYNU KARALNEGO NA PRZYKŁADZIE PRAKTYKI W APELACJI ŁÓDZKIEJ

Wstęp

Postępowanie w sprawach z nieletnim sprawcą czynu karalnego regulują przepisy ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich¹. Przepisy te w zakresie postępowania w sprawach o czyny karalne stosuje się w stosunku do osób, które dopuściły się takiego czynu po ukończeniu 13 lat, ale przed ukończeniem 17 lat². Przewidziane w ustawie działania podejmuje się w przypadku, gdy nieletni wykazuje przejawy demoralizacji lub dopuścił się czynu karalnego³.

Zgodnie z dyspozycją art. 3a § 1 powołanej ustawy w każdym stadium postępowania sąd rodzinny może, z inicjatywy lub za zgodą pokrzywdzonego i nieletniego, skierować sprawę do instytucji lub osoby godnej zaufania w celu przeprowadzenia postępowania mediacyjnego. Sąd rodzinny, orzekając w sprawie nieletniego sprawcy czynu karalnego, bierze pod uwagę sprawozdanie z przebiegu i wyników postępowania mediacyjnego, o ile takie było przeprowadzone, sporządzone przez osobę godną zaufania, do której strony zostały skierowane do przeprowadzenia mediacji.

¹ Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich, t.j. Dz.U. z 2010 r., nr 33, poz. 178 ze zm.

² Art. 1 ust. 1 ustawy.

³ Art. 2 ustawy. Przy czym czyn karalny to czyn zabroniony przez ustawę jako przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, a także wykroczenia enumeratywnie w niej wymienione.

Mając na uwadze ogólną zasadę, że w sprawach z nieletnim należy kierować się przede wszystkim jego dobrem, dążąc do osiągnięcia korzystnych zmian w osobowości i zachowaniu nieletniego⁴, mediacja i zawarta w jej wyniku ugoda spełnia istotną rolę w jej urzeczywistnieniu. Cechą charakterystyczną mediacji jest bowiem pozostawienie stronom konfliktu możliwości samodzielnego jego rozwiązania i wzięcie przez nie odpowiedzialności za wynik końcowy. Podczas mediacji jej uczestnicy mają możliwość okazania swoich emocji, subiektywnego odczucia wyrządzonej i doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy, samodzielnego określenia rozmiarów szkody, a także zrozumienia powodów, przez które do przestępstwa doszło, a niekiedy nawet tego, że określone zachowanie jest czynem karnym. Zawarcie wypracowanej w wyniku mediacji ugody, a następnie wykonanie przez nieletniego sprawcę jej postanowień uczy odpowiedzialności za własne czyny i daje wzorzec efektywnego sposobu rozwiązywania konfliktów, jakie mogą zaistnieć w przyszłości, w dorosłym życiu. Dla nieletniego sprawcy czynu karnego zawarcie ugody mediacyjnej, oprócz korzyści emocjonalnych, ma znaczenie praktyczne, bowiem może mieć wpływ na łagodniejsze potraktowanie go przez sędziego rodzinnego w kwestii wszczęcia postępowania lub jego umorzenia albo wyboru łagodniejszego trybu postępowania. Może tym samym zapobiec naznaczeniu nieletniego jako osoby karanej, a w przypadku umieszczenia go w placówce wychowawczej – ochronić przed dalszą demoralizacją ze strony środowiska.

Dla omawianej problematyki istotne są trzy pytania: o skuteczność mediacji jako metody ADR (*alternative dispute resolution*) w rozwiązywaniu konfliktów z nieletnim sprawcą czynu karnego, o ustalenie rzeczywistego beneficjenta mediacji w tego typu sprawach oraz o możliwość wyodrębnienia przeszkód w stosowaniu mediacji w sprawach z nieletnim sprawcą czynu karnego, a także wskazania środków zaradczych.

Aby znaleźć odpowiedź na te pytania, oprócz analizy literatury przedmiotu i obowiązujących w tej materii regulacji prawnych, przeprowadzono badania aktywne w zakresie problematyki mediacji spraw z nieletnim sprawcą czynu karnego, w których strony zostały skierowane do mediacji, bez względu na jej wynik, przy czym pole badawcze zawężono terytorialnie (do sądów rejonowych i prokuratur mających siedzibę według właściwości miejscowej w Apelacji Łódzkiej) i czasowo (do spraw kierowanych do mediacji w latach 2008–2013), oraz badania ankietowe i wywiady pogłębione wśród sędziów orzekających w sądach rejonowych i okręgowych we wszystkich rodzajach spraw.

Uzyskane wyniki badań pozwoliły na postawienie następujących tez badawczych:

– rodzaj popełnionego czynu i środowisko rodzinne nieletniego sprawcy przekłada się na skuteczność mediacji jako metody ADR,

⁴ Art. 3 ust. 1 ustawy.

– jest wielu beneficjentów ugody mediacyjnej zawartej z nieletnim sprawcą czynu karalnego,
– stereotypy w myśleniu i brak wystarczających regulacji prawnych stanowią przeszkodę w korzystaniu z mediacji w sprawach z nieletnim sprawcą czynu karalnego;

– zwiększenie wiedzy o mediacji w środowisku szkolnym i rodzinnym nieletniego ma wpływ na jego umiejętności rozwiązywania konfliktów.

Przeprowadzone badania aktowe pozwoliły na wyodrębnienie dwóch kategorii spraw, które należy mieć na uwadze, rozpatrując temat mediacji z nieletnim sprawcą czynu karalnego,

– gdy zarówno sprawcą, jak i pokrzywdzonym w wyniku czynu zabronionego są nieletni,

– gdy sprawcą czynu zabronionego jest nieletni, a pokrzywdzonym – osoba pełnoletnia.

Teoretycznie sąd może skierować strony do mediacji w obu przypadkach. W praktyce jednak zazwyczaj do mediacji kierowane są sprawy, gdy sprawcą czynu karalnego, jak i pokrzywdzonym są osoby nieletnie. W trakcie prowadzonych badań nie było przypadku skierowania do mediacji sprawy z nieletnim sprawcą czynu karalnego, w wyniku którego pokrzywdzona została osoba pełnoletnia. Z tego względu opracowanie zostanie ograniczone jedynie do przykładów spraw obejmujących problematykę mediacji z nieletnim sprawcą czynu karalnego, w których po obu stronach (sprawca i pokrzywdzony) występują nieletni.

1. Typowe zachowania nieletnich sprawców czynu karalnego na podstawie wyników badań aktowych

Do przedstawienia wybrano cztery sprawy z nieletnim sprawcą czynu karalnego skierowane do mediacji w sądach rejonowych okręgu łódzkiego i sieradzkiego. O wyborze spraw zdecydował rodzaj i okoliczności popełnienia czynu karalnego, charakterystyczne dla określonego, powtarzalnego rodzaju zachowania w środowisku nieletnich.

W pierwszej sprawie, nazwanej „Solo”, doszło do pobicia dwóch uczniów I klasy gimnazjum. Jeden z nich wyzwiał drugiego na „solo”, czyli bójkę „jeden na jednego”. Zgodnie z regułami „solo” jeżeli wyzwany odmówi uczestnictwa w bójce, uderzany jest trzy razy w twarz, ale nie może się bronić. Jest to zatem dla chłopców sprawa honorowa, decydująca o ich pozycji w środowisku szkolnym. W tym przypadku do bójki doszło i ucierpieli w niej obaj jej uczestnicy. Sprawca doznał obrażeń w postaci złamania w trzech miejscach kości dłoni prawej, a uznany za pokrzywdzonego w sprawie – złamania jarzmowo-szczękowo-oczodołowego. Przed sądem rodzinnym stanęło zadanie ustalenia, czy nieletni wskazany jako sprawca pobicia dopuścił się czynu karalnego z art. 157 § 1 kk.

Sąd słusznie skierował strony do postępowania mediacyjnego, w wyniku którego już na pierwszym spotkaniu mediacyjnym nieletni zawarli, przy akceptacji swoich opiekunów prawnych, ugodę. Uczestnicy mediacji wyjaśnili sobie okoliczności zdarzenia, przeprosili się wzajemnie oraz zobowiązali do nieużywania w przyszłych relacjach przemocy fizycznej. Skutkiem zawarcia ugody było umorzenie postępowania przez sąd, gdyż nieletni wyjaśnili sobie drażniące kwestie i rozwiązali konflikt, który był przyczyną zajścia.

Beneficjentami zawartego porozumienia są więc obaj małoletni, którzy w zawartej ugodzie zobowiązali się do nieużywania przemocy fizycznej, nawet w takim przypadku, jak zaaranżowana bójka. Umorzenie postępowania wydaje się najlepszym rozstrzygnięciem, gdyż trudno było jednoznacznie wskazać, który z nich był sprawcą, a który ofiarą.

W drugiej sprawie, nazwanej „Pięciu na jednego”, oprócz nieletnich bezpośrednio zaangażowanych, w konflikt zamieszane były także osoby dorosłe – matki pokrzywdzonego i jednego ze sprawców.

Pięciu nieletnich uczniów, kolegów z podwórka, pobiło gimnazjalistę mieszkającego w tym samym domu. Jeden ze sprawców pobicia jeszcze trzykrotnie ponawiał groźby pobicia wobec pokrzywdzonego, czym wzbudził u niego uzasadnioną obawę ich spełnienia i naruszył jego nietykalność cielesną, uderzając go w twarz. Jak ustalono w trakcie postępowania wyjaśniającego, konflikt pomiędzy chłopcami trwał od kilku lat i był efektem konfliktu dorosłych w ich rodzinach. Celem postępowania wyjaśniającego prowadzonego przez sąd było ustalenie, czy sprawcy wspólnie i w porozumieniu dopuścili się czynu wyczerpującego dyspozycję art. 158 § 1 kk oraz czy jeden z nich dopuścił się czynów karalnych wyczerpujących znamiona art. 190 § 1 kk i art. 217 § 1 kk.

Sąd, kierując sprawę do mediacji, dostrzegł istotę konfliktu i dał szansę na jego rozwiązanie. Mediator ze względu na różne relacje łączące uczestników przeprowadził sześć indywidualnych spotkań mediacyjnych (sprawca – pokrzywdzony), których uczestnicy zawarli cztery ugody. Odbyły się dodatkowo dwie mediacje pomiędzy skonfliktowanymi matkami nieletnich. W zawartych ugodach strony zobowiązały się, że nie będą przekazywać o sobie żadnych niepocholebnych opinii, nie będą stosować przemocy w żadnej postaci, w tym: zaczepiać, prowokować czy obrażać się wzajemnie. A co najbardziej istotne, każdy z chłopców zobowiązał się porozmawiać ze swoją mamą i poprosić ją, by nie ingerowała w ich wzajemne relacje.

Sąd zatwierdził zawarte ugody i umorzył postępowanie. Mediacja pomiędzy uczestnikami konfliktu dotyczyła nie tylko samych nieletnich, ale także zaangażowanych w konflikt dorosłych z rodzin sprawcy i pokrzywdzonego. Brak umiejętności rozwiązywania konfliktów w środowisku dorosłych przeniósł się na nieletnich i wywołał kolejny, tym razem wśród nich, konflikt. Mediacja spełniła zatem swą rolę edukacyjną. Pokazała nieletnim, że każdy konflikt można rozwiązać, że nie zawsze to, co się wydaje być konfliktem pomiędzy nimi, jest nim rzeczywiście.

Czasem konflikt toczy się od wielu lat, gdyż został wywołany przez dorosłych, a nieletni tylko powielają wzorce zachowania przyjęte w rodzinie. W przypadku tej mediacji zaangażowani w nią nieletni mają szansę zostać edukatorami swoich rodzin w zakresie dialogu i umiejętności rozwiązywania sporów. Umiejętności nabyte dzięki mediacji pozwoliły im wyjść poza znany wcześniej schemat postępowania w sytuacji konfliktowej, co stało się cenną lekcją na przyszłość.

Charakterystyczna dla środowiska szkolnego jest trzecia sprawa, nazwana „Rogal 7 days”. Ponownie miejscem zdarzenia jest gimnazjum, a sprawcą i pokrzywdzonym – uczniowie z tej samej klasy. Sprawca przy użyciu przemocy fizycznej wymuszał od pokrzywdzonego kanapki oraz drobne kwoty pieniężne. Podobna sytuacja między tymi uczniami miała już miejsce w szkole podstawowej. Nieletni sprawca przyznał się do dokonania wymienionych czynów, tłumacząc, że wcześniej dostawał od pokrzywdzonego pieniądze i słodycze bez oporu.

Sąd wszczął postępowanie wyjaśniające celem ustalenia, czy sprawca trzykrotnie, w niewielkich odstępach czasu, wyczerpał dyspozycję art. 282 kk (wymuszenie rozbójnicze).

Na mediację zaproponowaną przez sąd zgodę wyrazili sprawca i pokrzywdzony oraz ich rodzice. Podczas mediacji jej uczestnicy wypracowali i podpisali ugodę, w której sprawca przeprosił pokrzywdzonego, zobowiązał się nie używać wobec niego przemocy fizycznej, szczególnie bicia, kopania, popychania, oraz przemocy psychicznej, w tym obrażania z użyciem wulgarnych słów, przezywania, złego wypowiedania się o jego rodzinie, a pokrzywdzony przeprosiny przyjął i zobowiązał się nie używać wulgarnych słów wobec sprawcy.

Umarzając postępowanie, sąd uznał, że nieletni sprawca wykazał skruchę, zrozumiał naganność swojego postępowania i nie dopuści więcej do podobnego czynu. W drodze mediacji wypracowano i podpisano ugodę mediacyjną, co daje szansę na zamknięcie konfliktu i uniknięcie go w przyszłości.

W tej sprawie rozwiązano nie tylko problem przemocy fizycznej, ale także problem przemocy psychicznej. Skutki przemocy psychicznej są zdecydowanie bardziej negatywne, zwłaszcza dla osoby w młodym wieku, nie w pełni psychicznie ukształtowanej, gdyż mogą przełożyć się na całe dorosłe życie. Problem ten dostrzegli rodzice nieletnich. Pośrednio, poprzez sprawę sądową, zwrócono na niego uwagę szkole. Nieletnim uświadomiono, że określone negatywne zachowania mają swoją kwalifikację w prawie karnym, a co za tym idzie – bardzo poważne konsekwencje. Beneficjentów mediacji jest więc w tej sprawie wielu.

Czwarta sprawa, do której doszło w środowisku szkolnym, nazwana „Inna”, była efektem braku akceptacji uczennicy przez jej rówieśników z klasy. Konsekwencją tego były anonimowe telefony do pokrzywdzonej. Podczas rozmowy sprawca używał w stosunku do niej słów wulgarnych oraz obraźliwych określeń, a rozmowy kończyły się słowami: „a teraz się bój”. Istotne jest to, że pokrzywdzona mieszkała na wsi, nie w środowisku, z którego pochodziła większość uczniów tej

klasy. Jako „inna” w klasie, nie była akceptowana, a wprost odrzucana. Koledzy jej dokuczali, zdarzały się popychania, ciągnięcie za włosy, używanie wobec niej wulgarnych słów, uznawanych powszechnie za obraźliwe. Jako sprawców wskazano dwoje uczniów z tej klasy – chłopaka i dziewczynę, którzy twierdzili, że to pokrzywdzona zaczęła spór. Większość uczniów była z jednej szkoły podstawowej, a pokrzywdzona przyszła z innej szkoły („nie chciała z nami się zakumplować”). Zdaniem rodziców sprawców w klasie istniał problem z zaakceptowaniem pokrzywdzonej przez pozostałych uczniów – był on przedstawiany gronu pedagogicznemu szkoły, ale został zbagatelizowany. Mimo że wychowawczyni została o nim powiadomiona, w szkole nie zrobiono nic w tej sprawie. Zdaniem wychowawczyni zdarzenie powinno zostać w szkole, a nie trafić do sądu. W I klasie dzieci były nowe, przy czym część przyszła z innej szkoły, a wtedy zawsze jest problem z integracją.

Wobec dwojga sprawców sąd wszczął postępowanie wyjaśniające co do możliwości popełnienia czynu z art. 190 § 1 kk, art. 217 § 1 kk i art. 216 § 1 kk. Za zgodą nieletnich, rodziców i pokrzywdzonej sąd skierował strony do Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego celem przeprowadzenia mediacji między nieletnimi a pokrzywdzoną.

Mediacje były prowadzone osobno z każdym ze sprawców. Pomędzy uczennicami odbyły się dwie sesje mediacyjne, przy czym podczas drugiej sesji obie uczestniczki odmówiły dalszego udziału w mediacji, w związku z czym została ona przerwana i nie doszło do zawarcia ugody. Mediacja pomiędzy drugim sprawcą a pokrzywdzoną zakończyła się ugodą, w wyniku której strony wzajemnie się przeprosiły i zobowiązały do niedopuszczenia w przyszłości do podobnego zachowania.

W tej sprawie mediacja nie do końca odniosła oczekiwany skutek. Wzajemne urazy pomiędzy uczennicami (sprawczynią i pokrzywdzoną) były zbyt duże i żadna z nich nie chciała pierwsza przeprosić. Być może błędem było skierowanie stron do mediacji do Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego – instytucji, która była utworzona do innych niż prowadzenie mediacji celów. Ważne w tej sprawie jest jednak jeszcze coś – stereotypy w myśleniu, zwłaszcza po stronie szkoły, przeszkadzają w dostrzeżeniu rzeczywistego problemu. W środowisku szkolnym powszechne jest działanie polegające na nieujawnianiu niewygodnych, kłopotliwych spraw i czekanie, aż problem sam się rozwiąże lub minie z czasem. Przykład ten pokazuje, jak bardzo potrzebne jest zwiększenie wiedzy o mediacji, zwłaszcza rówieśniczej, w środowisku szkolnym.

2. Mediacja w opinii sędziów na podstawie badań ankietowych

Przeprowadzone anonimowe badania ankietowe obejmowały sędziów wszystkich rodzajów sądów: rejonowych, okręgowych i apelacyjnego z siedzibą we

właściwości miejscowej Apelacji łódzkiej, orzekających w sprawach cywilnych, gospodarczych, rodzinnych i karnych. Badania zostały przeprowadzone na przestrzeni 5 miesięcy (od listopada 2013 do marca 2014 r.). W badaniu wzięło udział 102 sędziów. Na potrzeby opracowania wybrano i poddano analizie odpowiedzi na następujące pytania:

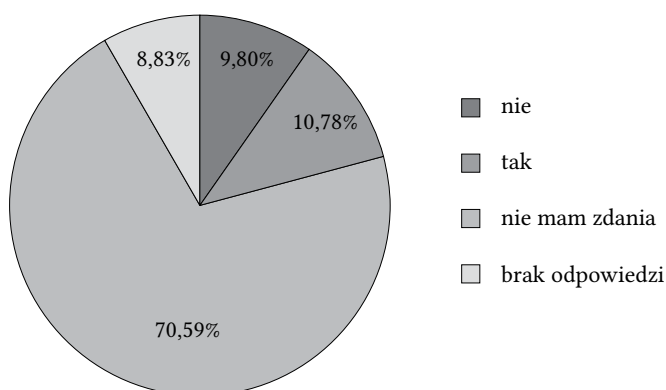
1. Czy pokrzywdzony ma wystarczające gwarancje proceduralne wykonania przez sprawcę postanowień ugody zawartej przed mediatorem w sprawach z nieletnim sprawcą czynu karalnego?

2. Co stanowi przeszkodę w rozwoju mediacji jako metody rozwiązywania konfliktów?

3. Co należy zrobić, aby mediacja była skuteczną dla pokrzywdzonego metodą naprawienia szkody?

Uzyskane odpowiedzi opracowano metodą statystyczną, a ich wyniki przedstawiono w formie graficznej (wykres 1).

Wykres 1. Gwarancje proceduralne zawarcia ugody mediacyjnej

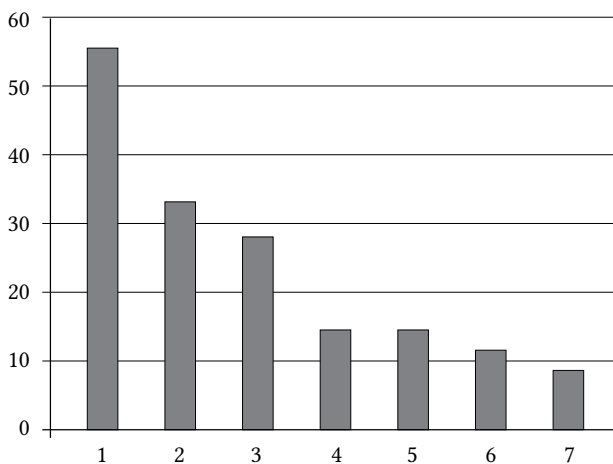


Źródło: opracowanie własne.

Analiza otrzymanych wyników pozwala na stwierdzenie, że ponad 3/4 badanych sędziów nie ma wiedzy na temat gwarancji proceduralnych wykonania przez sprawcę postanowień ugody zawartej przed mediatorem w sprawach z nieletnim sprawcą czynu karalnego (powiedziało o tym wprost 70,59% badanych, a 8,83% pozostawiło pytanie bez odpowiedzi). Brak tej wiedzy może wynikać z faktu, że rola sędziego orzekającego w danej sprawie kończy się na etapie wydania orzeczenia, a co za tym idzie – nie monitoruje on realizacji zawartej ugody mediacyjnej. Ocena sędziego w tym zakresie może mieć znaczenie przy kierowaniu stron do mediacji. Sędzia uznający brak proceduralnych gwarancji wykonalności ugody zawartej przed mediatorem może bowiem mniej skłaniać się ku mediacji pomiędzy stronami w tego typu sprawach.

Ciekawy jest w tym badaniu rozkład odpowiedzi w zależności od specjalizacji zawodowej sędziów. W grupie badanych, którzy odpowiedzieli „tak” na postawione pytanie, 63,64% stanowili sędziowie wydziałów karnych, 18,18% – sędziowie wydziałów cywilnych i 18,18% – sędziowie wydziałów rodzinnych, zaś w grupie badanych, która odpowiedziała „nie”, 60% stanowili sędziowie wydziałów rodzinnych, 10% sędziowie wydziałów cywilnych i 30% sędziowie wydziałów karnych. W jednej z ankiet sędzia wydziału rodzinnego dopisał cenną uwagę, że „w razie niewykonania ugody mediacyjnej można zmienić środek wychowawczy w stosunku do nieletniego, ale nie można zagwarantować jej (ugody) wykonania”. Taki rozkład uzyskanych odpowiedzi wskazuje na specjalizację sędziów w dziedzinach, w których orzekają, co potwierdziło to, iż sędziowie wydziałów rodzinnych, a więc bezpośrednio orzekający w sprawach z nieletnim sprawcą czynu karalnego, uznali, że pokrzywdzony nie ma wystarczających gwarancji proceduralnych wykonania przez sprawcę postanowień ugody zawartej przed mediatorem w sprawach z nieletnim sprawcą czynu karalnego. W tym kontekście wyniki uzyskane od sędziów orzekających w wydziałach cywilnych należy potraktować jako neutralne, gdyż w swojej praktyce nie mają oni do czynienia z tego typu sprawami.

Wykres 2. Przeszkody w rozwoju mediacji (w %)



Odpowiedzi: 1: mentalność społeczeństwa (55,88% badanych), 2: niedostateczna popularyzacja mediacji (33,33%), 3: brak profesjonalizmu mediatorów (28,43%), 4: wady ugody mediacyjnej (14,71%), 5: brak gwarancji wykonania ugody (14,71%), 6: odległość i koszty dojazdu do mediatora (11,76%), 7: brak odpowiedzi (8,82%).

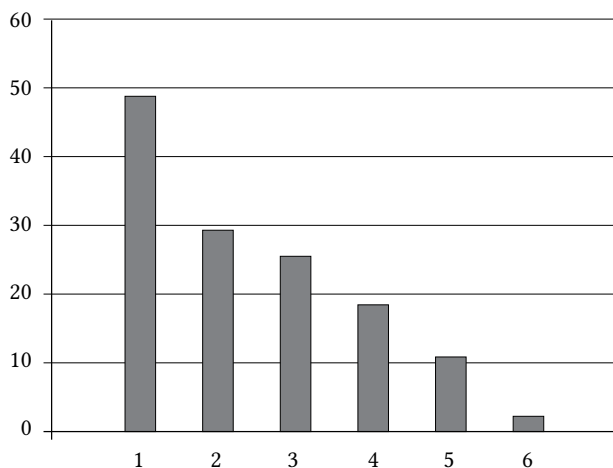
Źródło: opracowanie własne.

Jako główną przeszkodę w rozwoju mediacji sędziowie wskazują mentalność społeczeństwa. Wynika to zarówno z odpowiedzi uzyskanych anonimowo w an-

kiecie (58,88% badanych), jak i z wywiadów pogłębionych przeprowadzanych z sędziami. Wydaje się, że stanowi to barierę nie do pokonania na obecnym etapie, dlatego konieczna jest dalsza praca nad popularyzacją mediacji jako metody rozwiązywania sporów. Choć niedostateczna popularyzacja mediacji została wskazana jako przeszkoda w jej rozwoju tylko przez 1/3 badanych, oba te czynniki wpływają zarówno na kierowanie stron do mediacji przez organy wymiaru sprawiedliwości z własnej inicjatywy, jak również na samych zainteresowanych uczestników konfliktu w zakresie ich wnioskowania i zgody na mediację. Tym bardziej cenna wydaje się popularyzacja mediacji wśród nieletnich, zarówno w środowisku szkolnym, jak i ich środowisku rodzinnym, co może w przyszłości przełożyć się na zmianę mentalności społeczeństwa.

Kolejnym istotnym czynnikiem stanowiącym przeszkodę w rozwoju mediacji, na który zwróciła uwagę prawie 1/3 badanych, jest brak profesjonalizmu mediatorów. Według sędziów jest to zwłaszcza widoczne w redagowaniu ugody mediacyjnej, a niekiedy samego prowadzenia mediacji. Problem ten dotyczy przede wszystkim mediatorów nieposiadających wykształcenia prawniczego. Dlatego też powinien być kładziony większy nacisk na profesjonalne szkolenie mediatorów, także w kwestiach prawnych.

Wykres 3. Czynniki wpływające na skuteczność mediacji (w %)



Odpowiedzi: 1: uzależnić korzystne dla sprawcy skutki wynikające z zawarcia ugody od uprzedniego wykonania zawartych w niej postanowień (49,02% badanych), 2: postawić na profesjonalizm mediatorów przy redagowaniu ugody mediacyjnej (29,41%), 3: informować pokrzywdzonego przed skierowaniem sprawy do mediacji o skutkach zawartej ugody i sposobach zabezpieczenia jej wykonania (25,49%), 4: brak odpowiedzi (18,63%), 5: zobowiązać mediatorów do sprawdzania wykonania zawartej ugody mediacyjnej i składania informacji do akt sprawy (10,78%), 6: inne (1,96%).

Źródło: opracowanie własne.

Prawie połowa sędziów zapytana o to, co należy zrobić, aby mediacja była skuteczna dla pokrzywdzonego jako metoda naprawienia szkody, wskazała konieczność uzależnienia korzystnych dla sprawcy skutków wynikających z zawarcia ugody od wykonania jej postanowień. Wywiązanie się przez sprawcę z przyjętych w ugodzie zawartej przed mediatorem, zwłaszcza w postępowaniu karnym czy z nieletnim sprawcą czynu karalnego, zobowiązań w zakresie naprawienia szkody i zadośćuczynienia jest bardzo ważne z punktu widzenia ofiary. To ona podczas postępowania mediacyjnego przeżywa ponownie traumę spotkania ze sprawcą i to ona jest ofiarą wtórnej wiktyimizacji w przypadku, gdy nie wywiąże się on z przyjętych w ugodzie zobowiązań. U ofiary skutki przejawiają się nie tylko w sferze emocjonalnej, ale często także w wymiarze materialnym, zwłaszcza w sprawach z oskarżenia prywatnego, gdy nastąpiło cofnięcie wniosku o ściganie i umorzenie postępowania karnego. Wiąże się z tym konieczność informowania przez sędziów, już na etapie kierowania stron do mediacji, o skutkach zawieranej ugody mediacyjnej i sposobach zabezpieczenia jej wykonania, na co zwróciła uwagę 1/4 badanych.

Jako trzeci istotny element skuteczności mediacji badani, podobnie jak przy pytaniu o przeszkody w stosowaniu mediacji, wskazali konieczność postawienia na profesjonalizm mediatorów przy redagowaniu ugody mediacyjnej. Również w tym przypadku odpowiedź taką zaznaczyła 1/3 badanych.

Podsumowanie

Mediacja w rozwiązywaniu konfliktów z nieletnim sprawcą czynu karalnego, gdy pokrzywdzonym jest także nieletni, jest skuteczną metodą ADR. Przedstawione przykłady z badań aktowych spraw z nieletnim sprawcą czynu karalnego, w których strony zostały skierowane do mediacji, pozwalają w pełni na to stwierdzenie. W sprawach tych po obu stronach konfliktu znajdowali się nieletni (często w bardzo młodym wieku), nie do końca zdający sobie sprawę ze skutków swego działania oraz faktu, że jest to już działanie przestępcze o poważnych konsekwencjach prawnych. Mediacja przede wszystkim pozwoliła na zrozumienie podłoża konfliktu i wyjaśnienie sobie kwestii spornych nie tylko przez nieletnich jako bezpośrednich sprawców czy ofiary, ale także przez zamieszanych w konflikt dorosłych. Udział w mediacji, a zwłaszcza przeproszenie i skrucha sprawcy, wielokrotnie pozwalały na odbudowę relacji pomiędzy stronami oraz wskazywały skuteczny sposób rozwiązywania konfliktów w przyszłości.

Sędziowie rodzinni, kierując nieletnich sprawców przestępstw do mediacji, dostrzegają wynikające z niej korzyści nie tylko dla nich samych, ale także dla pozostałych uczestników mediacji. Podczas mediacji istnieje szansa na wyjaśnienie konfliktu, wskazanie negatywnych aspektów zachowania jego uczestników, po-

kazanie, jak można podobny konflikt w przyszłości rozwiązać. Jest to szczególnie ważne dla nieletnich, którzy nie do końca mają świadomość wagi swoich czynów i ich ewentualnych następstw prawnych.

Podczas prowadzonych badań nie odnotowano żadnego przypadku mediacji z nieletnim sprawcą czynu karalnego, w którym pokrzywdzona byłaby osoba dorosła. Rodzi się więc pytanie: Czy takich spraw nie ma, czy też sędziowie świadomi konsekwencji niewykonania przez nieletniego zawartej przed mediatorem ugody nie kierują takich spraw do mediacji? Dla nieletniego sprawcy czynu karalnego zawarcie ugody w wyniku mediacji ma wymierne znaczenie, gdyż może wpłynąć na łagodniejsze potraktowanie go przez sąd rodzinny w kwestii wszczęcia postępowania lub jego umorzenia albo wyboru łagodniejszego trybu postępowania. Tymczasem ugoda zawarta w takiej sprawie przed mediatorem nie ma mocy prawnej i nie może być tytułem egzekucyjnym, co jest istotne z punktu widzenia pokrzywdzonego. W przeprowadzonych badaniach ankietowych 49,02% sędziów wskazało jako istotne dla pokrzywdzonego uzależnienie korzystnych dla sprawcy skutków wynikających z zawartej ugody od uprzedniego wykonania jej postanowień.

Wśród beneficjentów mediacji z nieletnim sprawcą czynu karalnego należy także wymienić szkołę oraz środowisko rodzinne i rówieśnicze nieletniego. Zwłaszcza w szkołach panuje tendencja do zaprzeczania istnieniu konfliktu. Zwiększenie wiedzy na temat konfliktu i mediacji w szkole może przełożyć się na umiejętność jego rozwiązania w przyszłości. Wiedzę tę nieletni mogą przenieść do swego środowiska rodzinnego, często wyraźnie konfliktogennego. Mediacja wśród nieletnich sprawców czynu karalnego odnosi zatem pozytywny skutek i powinna być propagowaną metodą rozwiązywania konfliktów.

Streszczenie

Mediacja jest skuteczną metodą ADR w rozwiązywaniu konfliktów z nieletnim sprawcą czynu karalnego. Przynosi korzyści nie tylko samemu sprawcy, ale także pozostałym uczestnikom mediacji. Podczas mediacji istnieje szansa na wyjaśnienie konfliktu, wskazanie negatywnych aspektów zachowania jego uczestników, pokazanie, jak można podobny konflikt w przyszłości rozwiązać. Jest to szczególnie ważne dla nieletnich, którzy nie do końca mają świadomość powagi swoich czynów i ich ewentualnych następstw prawnych. Niniejszy artykuł został przygotowany na podstawie badania akt spraw w sądach Apelacji łódzkiej.

Summary

Mediation in the cases of juvenile offenders on the basis of Court of Appeal cases in Lodz

Mediation is an effective method of ADR in resolving conflicts with juvenile perpetrator of a criminal offense. It benefits not only for the perpetrators, but also for other participants in

the mediation. While mediation is a chance to explain the ground of conflict, an indication of the negative aspects of the behavior of the participants, to show how such a conflict can be resolved in the future. This is especially important among minors, who are not yet fully have the understanding of their actions and the possible consequences of their acts. This text has been prepared based on a study of cases in courts act Appeals Lodz work carried out by its author.

ANNA PINKOWICZ

Uniwersytet Jagielloński
Wydział Prawa i Administracji
magister prawa

**MEDIACJA
W POLSKIM POSTĘPOWANIU CYWILNYM
JAKO SKUTECZNA METODA
ALTERNATYWNEGO ROZWIĄZYWANIA SPORÓW,
Z UWZGLĘDNIENIEM MEDIACJI W SPRAWACH
RODZINNYCH I Z ZAKRESU PRAWA PRACY**

Wstęp

Od wielu lat trwa w naszym kraju dyskusja nad optymalną koncepcją wymiaru sprawiedliwości. Z powodu częstej nieefektywności tradycyjnego, sądowego modelu rozstrzygania sporów wielu przedstawicieli nauk prawnych opowiada się za szerszym zastosowaniem mediacji w sprawach z zakresu postępowania cywilnego. Mediacja jako alternatywny model rozwiązywania konfliktów społecznych może przynieść wiele korzyści stronom, a także odciążyc aparat sądowiczy i zmniejszyć koszty¹. Udowodniono też, że występowanie w procedurze rozwiązywania sporu mediatora, czyli podmiotu, który nie jest w ten spór zaangażowany i nie reprezentuje interesów żadnej ze stron, znacznie ułatwia osiągnięcie konsensusu. Ponadto kreatywny i niesformalizowany charakter mediacji pozwala na pełniejsze zapoznanie się z różnymi wersjami wydarzeń, a co za tym idzie – lepsze poznanie znaczenia poszczególnych elementów stanu faktycznego.

¹ A. Arkuszewska, M. Bosak, w: J. Olszewski (red.), *Sądy polubowne i mediacja*, Warszawa 2008, s. 165.

O ile w Polsce mediacja dopiero zyskuje popularność, o tyle w wielu krajach jest ona od lat uznaną metodą rozwiązywania konfliktów. Zdecydowało o tym wiele względów, chociażby to, że mediacja pozwala tworzyć dla skonfliktowanych podmiotów przestrzeń do konfrontowania racji, w której są one zazwyczaj bardziej skłonne do ustępstw niż przed sądem. Jako forma alternatywnego rozstrzygnięcia sporów mediacja funkcjonuje w wielu systemach prawnych. O tym, że urosła ona do rangi międzynarodowego standardu², świadczą rezultaty działalności instytucji międzynarodowych w postaci aktów prawnych regulujących problematykę mediacji, z których najistotniejsze to:

- rekomendacja Komitetu Ministrów Rady Europy z dnia 18 września 2002 r. o mediacji w sprawach cywilnych,
- dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2008/52/CE z dnia 21 maja 2008 r. w sprawie niektórych aspektów mediacji w sprawach cywilnych i karnych,
- ustawa wzorcowa z 2002 r. o międzynarodowej concyliacji handlowej, przyjęta przez Komisję Międzynarodowego Prawa Handlowego ONZ.

Instytucja mediacji jest integralną częścią polskiego Kodeksu postępowania cywilnego (dalej: kpc) i ma zastosowanie w wielu sprawach, chociażby z zakresu prawa rodzinnego, gospodarczego czy prawa pracy. W związku z wszechstronnością mediacji wzrasta zainteresowanie tym sposobem rozwiązywania konfliktów.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie funkcjonowania instytucji mediacji w postępowaniach z zakresu prawa cywilnego. Na początku zostaną ukazane najważniejsze założenia, cechy konstrukcyjne i zalety mediacji. Następnie weryfikacji zostanie poddana hipoteza mówiąca o wysokim poziomie skuteczności mediacji w sprawach cywilnych. Jak wiadomo, każda jednostka funkcjonuje w ramach różnych grup społecznych. Do grup mających na nią najsilniejszy wpływ należą rodzina oraz grupa zawodowa. Dlatego też zastosowanie mediacji zostanie rozważone w kontekście sporów z zakresu prawa rodzinnego oraz prawa pracy. Przyjętą metodą jest analiza uregulowań ustawowych z zaprezentowaniem celu, jaki przyświecał ich twórcom. Badanie materii ustawowej zostanie uzupełnione poglądami doktrynalnymi.

1. Ogólna charakterystyka mediacji w polskim postępowaniu cywilnym

Instytucję mediacji wprowadzono do Kodeksu postępowania cywilnego ustawą z dnia 28 lipca 2005 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw. Ustawodawca umożliwił tym samym stronom postępowania pojednanie się i zawarcie ugody za sprawą ich własnego działania oraz

² A. Majewski, K. Mularczyk, *Mediacja jako „ADR” w prawie pracy*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 3/2010, www.legalis.pl [1.03.2014].

przy udziale podmiotu trzeciego, czyli mediatora. Powołanie do życia instytucji mediacji w sprawach cywilnych było przejawem tendencji do unowocześnienia procesu cywilnego, poprzez poszukiwanie alternatyw dla tradycyjnego modelu postępowania sądowego³. Przedmiotem ugody mogą być wszelkie stosunki prawne, niezależnie od ich źródła. Jedynym warunkiem jest to, aby powstawały one w swobodnej dyspozycji stron⁴.

Kodeks wskazuje na dwa tryby inicjowania procesu mediacji:

- na podstawie postanowienia sądu,
- na podstawie umowy o mediację (w tym umowy zawartej przez wyrażenie zgody na wniosek drugiej strony)⁵.

Ten sposób klasyfikacji został stworzony na podstawie kryterium podmiotu, od którego pochodzi inicjatywa wszczęcia mediacji. Źródłem takiej inicjatywy może być sąd, wszystkie strony bądź tylko jedna z nich. Należy jednak zachować ostrożność i nie przywiązywać się nadmiernie do tego podziału, gdyż niekiedy prowadzi on do zbyt dużych uproszczeń. Może się bowiem okazać, że w jednej sprawie będzie mieć miejsce kumulacja poszczególnych rodzajów mediacji, np. w przypadku mediacji prowadzonej na podstawie postanowienia sądu dojdzie do skierowania strony do mediacji zarówno przez sąd, jak i na zarzut zgłoszony przez stronę w związku z uprzednim zawarciem umowy o mediację⁶.

2. Mediacja na podstawie umowy

Konstytutywnym elementem umowy o mediację jest uzgodnienie, że istniejące lub mogące powstać w przyszłości spory strony będą starały się rozwiązać w drodze mediacji. Przy czym o zawarciu takiej umowy można mówić jedynie wówczas, gdy z oświadczeń woli złożonych przez strony wynika bezsprzecznie, że godzą się one na mediację, jednocześnie przyjmując obowiązek wzięcia w niej udziału. Nie pozostaje to w sprzeczności z dobrowolnym charakterem mediacji, gdyż wyraża się on w dobrowolnym zawarciu umowy. Wykonanie tego typu umowy nie przypomina tradycyjnie rozumianego wykonania zobowiązania. Wywiązanie się z takiego zobowiązania, czyli uczestnictwo w mediacji, może przybrać różną postać, na co wpływ może mieć m.in. technika mediacyjna.

³ Mediacja umiejscowiona jest w oddziale I rozdziału I, dziale II, tytułu VI, księgi pierwszej, części pierwszej w art. 183¹–183¹⁵ kpc, Dz.U. z 1964 r., nr 43, poz. 296; Ł. Oldakowski, *Krytyczna analiza przepisów o mediacji cywilnej*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 3/2010, www.legalis.pl [1.03.2014].

⁴ H. Pietrzykowski, *Metodyka pracy sędziego w sprawach cywilnych*, LexisNexis, Warszawa 2012, s. 337.

⁵ R. Morek, *Mediacja i arbitraż (art. 183[1]–183[15], 1115–1277 kpc). Komentarz*, Warszawa 2006, www.chbeck.pl [1.03.2014].

⁶ M. Białecki, *Mediacja w polskim postępowaniu cywilnym*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2012, ss. 176–178.

W kwestii samej treści umowy postuluje się niekiedy, że do jej obligatoryjnych elementów należy oznaczenie osoby mediatora albo sposobu jego wyboru. Wydaje się to jednak zbyt daleko idącym ograniczeniem swobody stron, sprzecznym też ze standardami międzynarodowymi. Należy zgodzić się zatem z dominującą opinią, że wystarczające jest, by z umowy jasno wynikało porozumienie stron co do podjęcia mediacji zgodnie z regulaminem konkretnego ośrodka mediacyjnego⁷. Umowa o mediację może mieć zarówno charakter umowy samodzielnej, jak i klauzuli umownej dotyczącej rozwiązywania sporów, które mogą wynikać w związku z danym stosunkiem prawnym w przyszłości. W literaturze panuje zasadniczo zgoda co do tego, że umowa taka może zostać zawarta w dowolnej formie (pisemnej lub ustnej). Niektórzy autorzy wyróżniają także mediację „na wniosek strony”⁸. Wydaje się jednak, że bardziej poprawne jest uznanie wniosku strony za ofertę zawarcia umowy i stąd zakwalifikowanie tego typu mediacji jako mediacji umownej. W razie złożenia przez stronę takiego wniosku, gdy wcześniej nie została zawarta umowa o mediację, do wszczęcia mediacji wymagana jest zgoda drugiej strony. Do zawarcia umowy o mediację może w takiej sytuacji dojść także *per facta concludentia* – przez samo przystąpienie do mediacji. Wniosek o mediację musi być sformułowany w sposób wystarczająco szczegółowy, by można było bez wątpliwości uznać, iż przez jego akceptację doszło do zawarcia umowy. Oświadczenie woli drugiej strony co do zgody na mediację nie wymaga formy pisemnej. Ponadto z treści wniosku może wynikać, że dla zawarcia umowy nie jest nawet konieczne zapoznanie się składającego wniosek z odpowiedzią drugiej strony. Wówczas umowa o mediację dojdzie do skutku w chwili podjęcia mediacji.

3. Mediacja na podstawie skierowania sądu

Strony do mediacji może także skierować sąd po wszczęciu postępowania. Kierując strony do mediacji, sąd wydaje postanowienie, co może mieć miejsce tylko raz w toku danego postępowania. Ze względu na specyfikę postępowań odrębnych sąd nie może skierować sprawy do mediacji w sprawach rozpoznawanych w postępowaniu nakazowym, upominawczym i uproszczonym. To uprawnienie sądu może być wykorzystane aż do zamknięcia pierwszego posiedzenia wyznaczonego na rozprawę. Po jego zamknięciu skierowanie do mediacji może nastąpić tylko na zgodny wniosek stron. Wyróżnia się trzy sytuacje, w których postanowienie sądu o skierowaniu stron do mediacji może zostać wydane: na zarzut pozwanego, z inicjatywy sądu (do zamknięcia pierwszego posiedzenia wyznaczonego na rozprawę) lub na zgodny wniosek stron.

⁷ E. Błaszczak, *Charakter prawny umowy o mediację*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 1/2008, www.legalis.pl [1.03. 2014].

⁸ P. Malaga, A. Mól, *Sposoby i skutki wszczęcia mediacji*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 4/2008, s. 121.

Sąd określa czas trwania mediacji, który wynosi miesiąc, jeżeli strony nie wystąpiły o wyznaczenie dłuższego terminu. Po upływie terminu na przeprowadzenie mediacji, a przed jego upływem, jeżeli choć jedna ze stron oświadczy, że nie wyraża zgody na mediację, przewodniczący wyznacza rozprawę. Jednak skierowanie do mediacji przez sąd nie jest możliwe, gdy pismo strony wszczynającej postępowanie dotknięte jest brakami formalnymi, uniemożliwiającymi nadanie sprawie biegu. W takiej sytuacji powinno zostać wydane zarządzenie o zwrocie pisma.

4. Ogólna charakterystyka i zalety mediacji w sprawach cywilnych

Prawo cywilne reguluje wiele sfer życia ludzkiego, często różniących się od siebie diametralnie. Z tego powodu kształt procesu mediacji w postępowaniu cywilnym, jako narzędzia utrzymania ładu społecznego, uzależniony jest od przedmiotu, którego mediacja dotyczy. Różnie bywają także rozłożone akcenty w całej procedurze. Biorąc pod uwagę najbardziej charakterystyczne elementy mediacji, można powiedzieć, że jest to dobrowolne i poufne porozumiewanie się stron znajdujących się w konflikcie w obecności bezstronnej i neutralnej osoby trzeciej – mediatora⁹.

Kluczową cechą mediacji w polskim procesie cywilnym jest dobrowolność¹⁰. Odróżnia ona mediację od postępowania sądowego, a także w wielu wypadkach decyduje o jej sukcesie w rozwiązywaniu sporów. Przeprowadzenie mediacji na każdym etapie uzależnione jest od dobrej woli stron, zarówno gdy strony są związane umową o mediację, jak i wtedy, gdy takiej umowy brak, a o przeprowadzenie mediacji wnioskuje jedna z nich lub sprawę do mediacji kieruje sąd. Dobrowolność nie może też być w żaden sposób naruszana działaniem mediatora¹¹. Każda ze stron ma także możliwość wycofania się z mediacji w dowolnym czasie w jej trakcie. Zarówno odmowa zgody na mediację, jak i wycofanie zgody nie wymagają uzasadnienia. Nie mogą też powodować żadnych negatywnych konsekwencji procesowych dla stron. Jednym z nielicznych ograniczeń jest możliwość obciążenia danej strony kosztami procesu w razie nieusprawiedliwionej odmowy podjęcia mediacji. Może to mieć jednak miejsce tylko wówczas, gdy strona odmawiająca wyraziła wcześniej zgodę na mediację. W pewien sposób dobrowolność jest również ograniczona w przypadku mediacji na podstawie postanowienia sądu¹².

Do ważnych zalet mediacji zalicza się też niejawnosc. Wszelkie informacje, jakie ujawniają sobie strony i z którymi zaznajamia się mediator, pozostają wy-

⁹ *Kodeks etyki mediatora*, Polskie Centrum Mediacji, Warszawa 2003, s. 5.

¹⁰ E. Gmurzyńska, *Mediacje – czy nowa metoda rozstrzygania sporów*, „Przegląd Prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego” 2/2004, s. 1.

¹¹ A. Krata, *Mediacja – sukces współpracy*, „Edukacja Prawnicza” 12/2005, s. 18.

¹² A. Budniak, *Zasady mediacji w polskim i niemieckim postępowaniu cywilnym – szkic prawnoporównawczy*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 2/2012, ss. 117–118.

łącznie do ich wiadomości. Informacji uzyskanych w związku z przeprowadzaną mediacją mediator nie może bez zgody stron ujawnić żadnej osobie trzeciej ani też drugiej stronie. Obowiązek zachowania tajemnicy jest bezterminowy¹³.

Mediacja jest popularnym sposobem rozwiązywania konfliktów cywilno-prawnych także ze względu na jej elastyczność. Przejawia się to m.in. w zasadzie, że sąd wyznacza jedynie termin zakończenia mediacji (do jednego miesiąca, jeśli strony zgodnie nie wystąpiły o przedłużenie mediacji).

Argumentem przemawiającym za poddawaniem sporów mediacji mogą być też względy finansowe. Jest ona zwykle tańszą alternatywą dla tradycyjnej drogi sądowej. Koszty mediacji są uzgadniane przez strony z mediatorem w umowie. Co do zasady mediator ma prawo do wynagrodzenia (choć może go nie pobrać), a także do zwrotu kosztów związanych z prowadzeniem mediacji. Jeśli strony wspólnie zlecają mediatorowi czynności i podpisują z nim umowę o mediację, mają możliwość porozumienia się, w jakiej części za wykonanie umowy płaci każda ze stron. Jeśli każda ze stron podpisuje osobną umowę z mediatorem, płaci za mediację w równych częściach (o ile nie umówią się inaczej). Przyjmuje się, że jeżeli strony zdecydowały się skorzystać z usług mediatora ze stałego ośrodka mediacyjnego, to wyrażają zgodę na obowiązującą tam taryfę opłat. Jeżeli zaś wynagrodzenie mediatora nie zostanie określone na żaden z przedstawionych sposobów, do jego ustalenia może dojść w drodze postępowania sądowego.

Porównując mediację z trybem sądowym, można uznać, że zaletą tej pierwszej jest niewątpliwie szybkość postępowania. Jest to skutkiem braku skomplikowanej, szczegółowej i nadmiernie sformalizowanej procedury. Dynamiki postępowaniu dodaje także ustawowe zobowiązanie mediatora do niezwłocznego ustalenia miejsca i terminu posiedzenia oraz decyzja stron o przeprowadzeniu postępowania bez posiedzenia. Ważne jest również zobligowanie sądu do wyznaczenia czasu trwania mediacji na okres jednego miesiąca. Natomiast po zawarciu ugody mediator zobowiązany jest niezwłocznie złożyć protokół ugody w sądzie właściwym do rozpoznania sprawy. Sąd ten na wniosek strony ma obowiązek niezwłocznego przeprowadzenia postępowania zatwierdzającego ugodę zawartą przed mediatorem¹⁴.

Dużym atutem instytucji mediacji jest neutralność mediatora. Mediator, z uwagi na charakter mediacji, nie ma żadnych uprawnień władczych, nie rozstrzyga sporu. Jego zadanie polega na doprowadzeniu do zawarcia ugody przez strony¹⁵. Neutralność mediatora względem przedmiotu sporu przejawia się w tym, że nie

¹³ M. Miszkin-Wojciechowska, *Prawne gwarancje poufności mediacji gospodarczej i cywilnej – ocena regulacji prawa polskiego na tle wybranych rozwiązań w prawie obcym*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 2/2010, ss. 26–28.

¹⁴ Ł. Ołdakowski, *Krytyczna analiza przepisów o mediacji cywilnej*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 3/2010, s. 9.

¹⁵ S. Pieckowski, *Mediacja w sprawach cywilnych*, Difin, Warszawa 2006, s. 25.

może on narzucać stronom jakichkolwiek rozwiązań¹⁶. Natomiast neutralność względem podmiotów polega na braku powiązania osoby mediatora w jakikolwiek sposób z którąś ze stron postępowania. Możliwa jest przy tym zmiana mediatora na zgodny wniosek stron, np. w przypadku stwierdzenia braku obiektywizmu. Stały mediator może też odmówić prowadzenia mediacji tylko z ważnych powodów, o których zobowiązany jest niezwłocznie powiadomić strony. Natomiast jeżeli strony do mediacji skierował sąd, powiadamia on również ten organ. Mediatora powinien ponadto cechować nie tylko profesjonalizm, ale też dążenie do osiągania wysokich kwalifikacji moralnych¹⁷, a zatem oprócz neutralności musi on odznaczać się uczciwością, rzetelnością i sumiennością¹⁸.

Mediacja w stopniu znacznie większym niż pozostałe metody rozwiązywania sporów zapewnia respektowanie autonomii stron. Prawidłowo przebiegający proces mediacji wzbudza w stronach poczucie odpowiedzialności za bieg sprawy. Jest to spowodowane świadomością realnego wpływu na ostateczny kształt porozumienia. Strony zachowują kontrolę nad tym, czy i jak dojdzie do przewyżczenia sporu, unikając jednocześnie ryzyka związanego z nieprzewidywalnością rozstrzygnięcia sądowego. Konsensualny charakter mediacji dotyczy zarówno samego postępowania, jak również jego rezultatu, czyli ugody albo jej braku. Oczywiście nie można całkowicie wyeliminować tego, że jedna ze stron będzie próbowała w jakiś sposób wykorzystać posiadaną przewagę (np. ekonomiczną czy informacyjną) w celu skłonienia strony przeciwnej do udziału w mediacji czy do ugody o określonej treści¹⁹. Istnieje zatem pewne ryzyko, że dojdzie do pokrzywdzenia strony słabszej. W celu minimalizacji tego typu zagrożeń dla prawidłowego przebiegu procedury polski ustawodawca przewidział m.in. instytucje kontroli ugody zawartej przed mediatorem i odmowy jej zatwierdzenia w razie stwierdzenia określonych naruszeń.

5. Mediacja w sprawach rodzinnych

Rodzina jest najbardziej podstawową ze struktur społecznych, która ma ogromny wpływ na wszelkie aspekty życia jednostki. W znacznej części przypadków angażowanie organów państwowych w konflikty rodzinne jest przejawem bezradności i poszukiwania warunków umożliwiających wyjście z konfliktowej sytuacji, gdy

¹⁶ A. Wach, *Delimitacja mediacji i koncyliacji jako samodzielnych form ADR*, „Radca Prawny” 2/2005, s. 100.

¹⁷ A. Krata, *Sila mediacji czy sila ludzi (3). Mediator godny zaufania*, „Edukacja Prawnicza” 1/2004, s. 41.

¹⁸ A. Dragon, *Mediacja jako alternatywna metoda rozwiązywania sporów – przypadek czy konieczność*, „Edukacja Prawnicza” 1/2012, ss. 9–11.

¹⁹ M. Lis, *Potrzeba mediacji jako zabezpieczenia dla uzyskania równowagi stron w postępowaniu przed organami władz publicznych*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 2/2012, ss. 21–24.

inne metody zawiodły. Mediacja jest narzędziem w rękach sądu, które wykorzystane w odpowiedni sposób może stworzyć szanse na uratowanie np. zagrożonego małżeństwa. Jeżeli zakończy się ona zażegnaniem konfliktu, może pomóc uniknąć rozpadu rodziny lub przynajmniej uchronić wspólne dzieci stron przed negatywnymi konsekwencjami tego procesu. W odniesieniu do spraw rodzinnych w literaturze przedmiotu przyjmuje się, że mamy do czynienia z mediacją w szerszym tego słowa znaczeniu. Może ona bowiem obejmować skomplikowane spory angażujące wielu uczestników, np. być próbą rozwiązywania konfliktów między rodzicami a dziećmi²⁰.

Polskie prawo także przed 2005 r. posiadało mechanizmy, które miały wypracować ugodę w postępowaniach z zakresu prawa rodzinnego. Należy bowiem pamiętać, że w postępowaniu rozwodowym, a także separacyjnym instytucja mediacji zastąpiła obligatoryjne posiedzenie pojednawcze. Zmiany spowodowane były nieskutecznością sądowych posiedzeń pojednawczych w sprawach o rozwód i separację. W poprzednim stanie prawnym nie było instytucji, która w większej mierze byłaby dostosowana do nowoczesnych koncepcji rozwiązywania sporów rodzinnych na drodze sądowej²¹.

Mediacja w sprawach rodzinnych posiada większość cech wynikających z przepisów ogólnych, nie jest więc procesem obligatoryjnym. Zwraca się uwagę, że nie ma powodów do kierowania do mediacji stron, np. gdy ustalono brak ich kompetencji wychowawczych lub gdy same doszły wcześniej do porozumienia²². W przypadku gdy sąd skieruje strony do mediacji, może jednocześnie zawiesić postępowanie. Istnieje także możliwość, aby sąd orzekający najpierw zawiesił postępowanie, a następnie skierował strony do mediacji.

Kontrowersje wzbudza określenie, jakie przesłanki przesądzają o dopuszczalności skierowania stron do mediacji oraz zawieszeniu postępowania. Analizując treść przepisów, można dostrzec, że warunkiem zastosowania mediacji w sprawach o rozwód lub separację jest występowanie obiektywnych przesłanek utrzymania wspólnoty małżeńskiej. Wydaje się, iż przesłanki takie mogą wynikać zarówno z czynów, jak i oświadczeń woli obojga małżonków. Natomiast w przypadku gdy sąd nie ma realnych widoków na utrzymanie wspólnoty małżeńskiej, powinien przystąpić do rozpoznania sprawy²³. Jeżeli uzna, że na podstawie okoliczności konkretnej sprawy występują przesłanki utrzymania wspólnoty małżeńskiej, powinien skierować strony do mediacji. Do ustalenia przez sąd przesłanek wskazujących na

²⁰ A. Bieliński, A. Kaftańska, *Kilka uwag na temat mediacji rodzinnej*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 3/2011, ss. 25–31.

²¹ M. Strzelecka, *Mediacja w procesie rozwodowym*, „Edukacja Prawnicza” 1/2013, ss. 10–15.

²² K. Weitz, J. Gudowski (red.), R. Zagadło, *Aurea Praxis Aurea Theoria. Księga pamiątkowa ku pamięci Profesora Tadeusza Erecińskiego*, LexisNexis, Warszawa 2011, akapit 1999.

²³ Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 22 kwietnia 1954 r. (C. 667/50) i w orzeczeniu z 31 grudnia 1951 r. (C 1803/51).

możliwość uratowania małżeństwa stron może dojść zarówno w pierwszej fazie postępowania, m.in. w trakcie informacyjnego przesłuchania stron, jak i w treści złożonych przez nie pism procesowych. Mogą one jednak zostać ustalone dopiero w późniejszych etapach na skutek wykonywania dalszych czynności procesowych.

Przedmiotowy zakres mediacji w sprawach rodzinnych jest niezwykle szeroki. Decyduje o tym szczególnie charakter tego rodzaju spraw. Ze względu na delikatną naturę spraw rodzinnych, w które angażowane są uczucia i poddawana próbie jest więź łącząca osoby najbliższe, istotne jest uwzględnienie wszystkich okoliczności danej sprawy oraz jej zawilosci na gruncie konkretnego stanu faktycznego. Szczególnej uwagi wymagają sprawy, w których rozstrzygnięcie w drodze ugody zawartej przed mediatorem może mieć wpływ na dobro małoletnich dzieci stron²⁴. Chodzi tu zwłaszcza o konflikty związane z pełnieniem władzy rodzicielskiej, które mogą skutkować pozbawieniem lub ograniczeniem tej władzy²⁵. Mediacja może też dotyczyć spraw z zakresu stosunków rodzinnych o charakterze majątkowym, jak i kwestii związanych z podziałem wspólnego majątku małżonków, określeniem sposobu korzystania ze wspólnego mieszkania przez każdego z małżonków, eksmisją jednego z nich czy przyznaniem mieszkania wyłącznie jednemu małżonkowi.

Analizując sposób uregulowania mediacji w sprawach rodzinnych, należy uznać, że wprowadzenie tej instytucji było zabiegiem słusznym. W tego typu sporach decyzja stron często jest podejmowana pod wpływem negatywnych emocji. Widoczne jest to zwłaszcza w sprawach rozwodowych. Kiedy brak porozumienia pomiędzy małżonkami utrudnia lub wręcz wyklucza uratowanie małżeństwa, instytucja mediacji może okazać skuteczną metodą, która doprowadzi jeśli nie do pojednania się małżonków, to chociażby do porozumienia co do konsekwencji rozpadu małżeństwa. Obecność neutralnej, wykwalifikowanej osoby, myślącej racjonalnie i przedstawiającej rzeczowe argumenty zazwyczaj sprzyja studzeniu emocji i pomaga zakończyć spór. Mediator posiada umiejętności, które mogą pomóc przywrócić poprawne relacje między stronami oraz skupić uwagę na wspólnych zadaniach i celach, a nie na analizowaniu przeszłości. Dodatkowo strony zyskują wsparcie przy określaniu priorytetów we wzajemnych relacjach, co sprzyja łagodzeniu napięć czy znoszeniu blokad występujących między nimi. Ostatecznie pozytywnie należy także ocenić uregulowanie, że w sytuacji gdy strony nie są w stanie podjąć samodzielnej decyzji o poddaniu się mediacji, sąd wydaje odpowiednie postanowienie w tym zakresie. Taki impuls ze strony sądu może być bowiem jedyną siłą, która jest w stanie skłonić strony do podjęcia wysiłku w celu uratowania małżeństwa lub przynajmniej minimalizacji negatywnych skutków jego rozpadu.

²⁴ M. Strzelecka, *Mediacja...*, ss. 10–15.

²⁵ T. Smoczyński, *Prawo rodzinne i stosunki rodzinnoprawne*, „*Studia Prawa Prywatnego*” 1/2007, s. 32.

6. Mediacja w prawie pracy

Kolejnym obszarem aktywności życiowej, który wywiera istotny wpływ zarówno na jednostkę, jak i na całe grupy społeczne, są stosunki z zakresu prawa pracy. W prawie pracy spór sądowy powoduje zazwyczaj eskalację konfliktu i wzajemnych pretensji. Konflikty z zakresu prawa pracy cechują się złożonością i wielowymiarowością, gdyż pracownik jest nie tylko uczestnikiem indywidualnie ukształtowanego stosunku pracy, ale także częścią zbiorowości pracowniczej. Ma on zarówno obowiązki wynikające z umowy z pracodawcą, jak i korzysta z różnych uprawnień, które służą ochronie jego praw i interesów. Co do zasady strony są sobie równe w stosunku pracy. W rzeczywistości jednak pracodawca w wielu wypadkach jest stroną, która ma przewagę, ponieważ cechą stosunku pracy jest hierarchiczne podporządkowanie. Ogromny wpływ na takie ukształtowanie relacji mogą mieć aspekty ekonomiczne, jak chociażby poziom bezrobocia w danym regionie, który powoduje lęk przed utratą pracy i wzmacnia pozycję pracodawcy. Konflikt na linii pracodawca – pracownik często znajduje wyraz w dychotomii: pracodawca dąży do zwiększenia efektywności pracy i maksymalizacji zysku, a pracownik do osiągnięcia jak największych korzyści w związku ze świadczoną pracą. Oczywiście jest więc, że w ramach stosunku pracy musi dochodzić do sporów pomiędzy jego stronami²⁶.

Warto zwrócić uwagę na to, że wzajemne ustępstwa stron, czynione w celu zażegnania konfliktu, nie muszą być i zwykle nie są obiektywnie równoważne. Aby doszło do ugody, wystarczające jest wystąpienie subiektywnej równoważności²⁷. Można więc powiedzieć, że najbardziej owocne są mediacje, w których każdej ze stron wydaje się, że postawiła na swoim.

Spory, jakie mogą wynikać z tytułu stosunku pracy, można podzielić na indywidualne i zbiorowe. Istotą sporu indywidualnego jest najczęściej roszczenie pojedynczego pracownika lub grupy pracowników dotyczące takich kwestii, jak wynagrodzenie za pracę czy czas pracy. Natomiast powodem sporu zbiorowego zwykle bywa postulat zmiany obowiązujących przepisów lub ustanowienia nowego prawa przewidującego korzystniejsze dla pracowników warunki pracy czy wynagradzania.

Dążenie do polubownego rozstrzygnięcia sporów pomiędzy pracodawcą a pracownikiem wynika z art. 243 Kodeksu pracy²⁸. Przepis ten stanowi, że poprzez ugodę strony czynią sobie wzajemne ustępstwa w zakresie istniejącego między nimi stosunku prawnego, by uchylić niepewność co do roszczeń wynikających z niego, zapewnić ich wykonanie bądź rozwiązać konflikt istniejący lub mogący

²⁶ A. Majewski, K. Mularczyk, *Mediacja...*

²⁷ Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 7 lutego 2006 r., IV CK 393/05.

²⁸ Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy, Dz.U. nr 24, poz. 141.

powstać²⁹. Ugodę sądową w sprawie pracowniczej doktryna uznaje za niezwykle doniosłe osiągnięcie z uwagi na wychowawczą funkcję prawa, mającą większą skuteczność niż rozstrzygnięcie sporu pracowniczego orzeczeniem sądu.

W polskim prawie pracy można wyróżnić następujące sposoby rozwiązywania sporów indywidualnych:

- postępowanie przed komisją pojednawczą,
- mediacja,
- postępowanie przed sądem polubownym,
- postępowanie sądowe zakończone ugodą sądową,
- postępowanie sądowe zakończone orzeczeniem sądu.

Mediacja może być prowadzona zarówno przed wszczęciem procesu sądowego, jak i po wniesieniu pozwu do sądu pracy. Wydaje się, że dla ustalenia faktów, na które strony mają odmienne spojrzenie, korzystne jest zaproponowanie przez mediatora sporządzenia analizy wykonanej przez biegłego. Obiektywna prezentacja faktów może bowiem skłonić do przyznania braku słuszności danemu stanowisku³⁰. Wyznaczenie posiedzenia mediacyjnego nie jest wymagane, jeżeli strony zgodzą się na przeprowadzenie mediacji bez posiedzenia mediacyjnego. Przy braku obligatoryjności strony mogą podjąć mediację w formie rokowań pośrednich. Zadaniem mediatora jest wówczas uświadomienie uczestnikom indywidualnego sporu pracy wspólnoty interesów wynikających z łączących ich relacji prawnych. Należy pamiętać, że uгода przed mediatorem może być zawarta w szerszym zakresie niż ten określony w umowie o mediację. Natomiast mediacja prowadzona na podstawie skierowania sądu może obejmować zakres sporu, który został objęty powództwem³¹.

Na szybkość postępowania wpływa to, że na wniosek strony sąd niezwłocznie przeprowadza postępowanie co do zatwierdzenia ugody zawartej przed mediatorem. Może ono zakończyć się w dwojaki sposób:

- zatwierdzeniem ugody przez sąd,
- odmową nadania klauzuli wykonalności albo zatwierdzenia ugody zawartej przed mediatorem w całości lub części (jeśli jest sprzeczna z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierza do obejścia prawa, a także gdy jest niezrozumiała lub zawiera sprzeczności).

Mediację w sporach zbiorowych uregulowano w szczególny sposób. Przepisy w tym zakresie zostały zawarte w ustawie z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych³². Spory zbiorowe dotyczące treści układu zbiorowego lub

²⁹ D. Dörre-Kolasa, M. Głądoch, P. Korus, L. Mitrus, A. Sobczyk, J. Stelina, M. Zieleniecki-Głądoch, *Komentarz do art. 243 [Polubowne załatwianie sporów]*, C.H. Beck, Warszawa 2014, www.legalis.pl [1.03.2014].

³⁰ A. Majewski, K. Mularczyk, *Mediacja...*

³¹ K. W. Baran, *Mediacja w sprawach z zakresu prawa pracy*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 3/2006, s. 4.

³² Ustawa z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, Dz.U. nr 55, poz. 236.

innego porozumienia, którego stroną jest organizacja związkowa, mogą zostać związane najwcześniej z dniem ich wypowiedzenia (klauzula pokoju społecznego)³³.

W rozwiązywaniu sporów zbiorowych można wyróżnić następujące etapy: wystąpienie, rokowania, mediacja, arbitraż, strajk. Poszczególne etapy występują po sobie, jeśli wcześniejszy nie doprowadził do rozstrzygnięcia sporu³⁴.

Na specyfikę tego rodzaju mediacji, poza jej obligatoryjnym charakterem w przypadku braku porozumienia pomiędzy stronami sporu, składają się następujące elementy:

a) szczególny status mediatora, gdyż strony mogą wybrać go z listy ustalonej w trybie szczególnym przez ministra właściwego do spraw pracy. Uprawnienia mediatora to:

– zawiadomienie stron o konieczności poczynienia szczegółowych lub dodatkowych ustaleń związanych z przedmiotem sprawy, służących rozwiązaniu sporu zbiorowego,

– zaproponowanie stronom ekspertyzy w celu ustalenia ekonomiczno-financej sytuacji zakładu pracy, o ile jest to istotne w związku z żądaniem objętym sporem,

b) konieczność przeprowadzenia mediacji w relatywnie krótkim czasie, zasadniczo w ciągu 14 dni od dnia zgłoszenia sporu (mediator może jednak wnioskować do organizacji związkowej o przesunięcie terminu rozpoczęcia strajku, co doprowadzi do wydłużenia mediacji),

c) umiejscowienie mediacji w szerszej procedurze polubownego rozwiązywania sporów zbiorowych w stosunkach pracowniczych, na którą składają się także:

– rokowania między pracodawcą a podmiotem reprezentującym interesy pracownicze,

– arbitraż, czyli alternatywa strajku, uruchamiana po bezowocnym postępowaniu mediacyjnym.

Jeżeli nie dojdzie do osiągnięcia porozumienia, mediator zobowiązany jest do sporządzenia protokołu rozbieżności ze wskazaniem stanowisk stron³⁵. Należy zauważyć, że zakres uprawnień mediatora wynikających z ustawy nie został określony zbyt szeroko, a możliwości jego działań mają źródło raczej w ogólnych zasadach mediacji niż w przepisach prawa pracy. Głównym zadaniem mediatora jest dbanie o precyzję sformułowań budujących porozumienie. Wyrażenie warunków ugody w sposób dostatecznie jasny pozwala bowiem uniknąć kwestionowania

³³ B. Wypchło-Grymek, *Idea zachowania pokoju społecznego w zbiorowych stosunkach pracy w Polsce i krajach demokracji zachodniej*, w: A. Świątkowski (red.), *Studia z zakresu prawa pracy i polityki społecznej*, t. I, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994, s. 347 i nn.

³⁴ J. Bról, *Rozwiązywanie sporów zbiorowych (rokowania – mediacje – arbitraż – strajk)*, „Służba Pracownicza” 7–8/1992, s. 8.

³⁵ M. Lewandowicz-Machnikowska, A. Górnicz-Mulcahy, *Mediacja w sporze zbiorowym*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 2/2011, ss. 51–56.

postanowień ugody w przyszłości. Ustawa nie określa także koniecznej treści porozumienia, zostawiając to decyzji stron³⁶.

Mediacja może zakończyć się analogicznie jak przy rokowaniach, czyli porozumieniem, a w przypadku jego braku – sporządzeniem protokołu rozbieżności, ze wskazaniem stanowisk stron. Należy zaznaczyć, że czynności te muszą odbywać się z udziałem mediatora. Kwestia ewentualnego przeprowadzenia strajku pojawia się właśnie na tym etapie, gdyż jeśli taka jest wola stron, mogą one rozpocząć przygotowania do jego organizacji³⁷. Oznacza to, że droga do organizacji legalnego strajku zostaje co do zasady otwarta po wyczerpaniu dwóch pierwszych pokojowych i obligatoryjnych metod rozwiązania istniejącego konfliktu³⁸. Mając na uwadze to, iż strajk jest sytuacją niepożądaną, ustawodawca zapewnił podmiotowi prowadzącemu spór zbiorowy w interesie pracowników jeszcze jedną możliwość jego rozstrzygnięcia. W obliczu bezowocnej mediacji można spróbować rozwiązać spór przez poddanie go rozstrzygnięciu kolegium arbitrażu społecznego.

Instytucja mediacji w sporach na tle prawa pracy uznawana jest za środek bardzo przydatny i skuteczny. Trzeba jednak mieć świadomość istnienia pewnych zagrożeń łączących się z jej stosowaniem. Podczas przeprowadzania mediacji pracodawca może bowiem wywierać presję na pracowników, co będzie mieć dla nich niekorzystne skutki, gdyż są zobowiązani umowami mediacyjnymi do ugodowego likwidowania indywidualnych sporów. Istnieje wówczas ryzyko ograniczenia, a nawet pozbawienia pracowników pewnych uprawnień. Jednocześnie zasada dobrowolności sprawia, że w każdej chwili mogą oni przerwać mediację i skierować spór na drogę sądową.

Podsumowanie

Proces dochodzenia roszczeń przed polskimi sądami bywa zwykle czasochłonny, trudno zatem nie aprobować wdrażania metod przyspieszających rozwiązywanie sporów. Mediację od dawna uważa się za szybki, efektywny i tani sposób osiągnięcia konsensusu. Niebagatelny wpływ na to ma znacznie zredukowany formalizm mediacji zarówno w porównaniu z drogą sądową, jak i postępowaniem arbitrażowym. Polski ustawodawca dąży do nadania instytucji mediacji kształtu atrakcyjnego dla stron, opracowując mechanizm, który przyczyni się do przyspieszenia rozwiązywania sporów. Świadczy o tym chociażby terminologia ustawowa, m.in. stosowane w wielu miejscach słowo „niezwłocznie” zarówno w odniesieniu do czynności dokonywanych przez mediatora, jak i do działań sądu. Trzeba przyznać,

³⁶ A. Kalisz, A. Zienkiewicz, *Mediacja sądowa i pozasądowa. Zarys wykładu*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2014, s. 93.

³⁷ M. Bosak, *Spór zbiorowy*, „Monitor Prawniczy” 8/2013, ss. 408–411.

³⁸ Sąd Rejonowy w Lublinie z 18 czerwca 2012 r., II K 241/10.

że mediacja w polskim postępowaniu cywilnym zdaje egzamin jako skuteczna metoda alternatywnego rozwiązywania sporów. Ponieważ jednak jest to instytucja stosunkowo nowa, potrzeba czasu, by zdobyła zaufanie społeczeństwa. Wprowadzenie mediacji było niewątpliwie ważnym etapem na drodze unowocześniania i usprawniania polskiej procedury cywilnej. Jednakże – jak każda niemająca sprawdzonych wzorców legislacyjnych regulacja – nie jest ona pozbawiona słabszych stron i konstrukcyjnych niedociągnięć. Z całą pewnością mediacja wykazuje potencjał, zwłaszcza w zakresie spraw drażliwych, wymagających szczególnego wyczucia, takich jak sprawy z zakresu prawa rodzinnego i prawa pracy.

Streszczenie

Mediacja w postępowaniu cywilnym jest procedurą osiągania porozumienia, które następuje przy udziale neutralnej osoby trzeciej, czyli mediatora. Stanowi ona alternatywę dla tradycyjnego sądowego rozstrzygnięcia sporów. Może być wszczęta zarówno ze skierowania sądu, jak i na podstawie umowy stron. Jako główne zalety mediacji wymienia się: dobrowolność, niejawność, szybkość i stosunkowo niskie koszty. Z racji swej elastyczności, a także wyższego stopnia respektowania woli i aktywizacji stron mediacja znajduje zastosowanie w różnego rodzaju sprawach z zakresu prawa cywilnego: w prawie rodzinnym sprzyja wyciszaniu negatywnych emocji i głębszej analizie problemu, a w prawie pracy pozwala łagodzić asymetrię stron, dając pracownikowi możliwość przedstawienia swoich racji.

Summary

Mediation in the Polish civil procedure as an effective ADR method. Selected legal issues with a special attention for family and labor law

As we know, the process of redress before the Polish courts is sometimes time-consuming, so the implementation of all the methods that can improve a speed of dispute resolution deserves an approval. Mediation has been considered to be fast, simple and relatively inexpensive, and less formal than court proceedings and arbitration means for achieving consensus. Polish legislator endeavors to give the parties with the attractive method to conduct the dispute that may help to resolve it in a much shorter time. The good example of these tendencies is the statutory terminology that uses often the word “immediately” with respect to acts performed by both the mediator and the actions of the court. Mediation in civil cases presents a number of advantages that were mentioned in this paper and seem to be an effective mechanism for alternative dispute resolution. Although, because this legal institution is relatively “young” we can suppose that it will take some time to gain the maximum level of social trust. Anyway, it must be admitted that the mediation has a potential, especially in cases requiring special level of tactfulness, as matters related to family law and employment law.

JUSTYNA ŻYLIŃSKA

Uczelnia Techniczno-Handlowa im. Heleny Chodkowskiej w Warszawie
Wydział Prawa i Administracji

**MEDIACJA W SPRAWACH KARNYCH –
KILKA UWAG NA TLE NOWELIZACJI
WPROWADZONEJ USTAWĄ Z 27 WRZEŚNIA 2013 R.
O ZMIANIE USTAWY KODEKS POSTĘPOWANIA
KARNEGO ORAZ NIEKTÓRYCH INNYCH USTAW**

Wstęp

Mediacja w systemie prawa karnego funkcjonuje w Polsce jako instytucja ustawowa od wielu lat – wprowadzona bowiem została do polskiego postępowania karnego ustawą kodyfikacyjną postępowania karnego z dnia 6 czerwca 1997 r.¹, która weszła w życie 1 września 1998 r. W początkowym okresie jej obowiązywania możliwość jej stosowania była ograniczona jedynie do postępowania przygotowawczego. Jednak ustawodawca, mając na względzie rosnące znaczenie funkcji restytucyjnej postępowania karnego, ustawą z dnia 10 stycznia 2003 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych² rozszerzył uprawnienia do skierowania sprawy do postępowania mediacyjnego na sąd.

¹ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego, Dz.U. nr 89, poz. 555 z późn. zm. (dalej: kpk).

² Ustawa z dnia 10 stycznia 2003 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych, Dz.U. nr 17, poz. 155.

Mimo tak szerokiej możliwości stosowania tej instytucji – jak wynika z publikowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości danych dotyczących liczby postępowań w sprawach karnych zakończonych w wyniku postępowania mediacyjnego w powszechnych jednostkach organizacyjnych prokuratury w latach 1998–2010, po wyraźnej tendencji wzrostowej w okresie 1998–2007 w latach 2008–2010 odnotowano ich spadek. Podobne zjawisko dotyczy liczby postępowań w sprawach karnych w sądach powszechnych zakończonych w wyniku postępowania mediacyjnego w latach 1998–2012³.

Pojawia się zatem pytanie o przyczynę tej tendencji. Jak trafnie podkreśla się w literaturze poświęconej problematyce mediacji, powodem niedostatecznego wykorzystywania tej instytucji w praktyce karnoprocesowej są dwa czynniki. Po pierwsze, na co zwraca uwagę Ewa Bieńkowska, zbyt mało wiemy o mediacji jako sposobie łagodzenia konfliktów karnych i przywracania zaburzonej przestępstwem równowagi w stosunkach społecznych, albo inaczej – o sprawiedliwości naprawczej i jej wpływie na przekształcanie tradycyjnego modelu systemu wymiaru sprawiedliwości karnej ze zorientowanego wyłącznie na sprawcę w ukierunkowany również na zaspokojenie potrzeb ofiary⁴. Po drugie, analizowana instytucja wzbudza zastrzeżenia w zakresie jej unormowania jako instytucji procesowej i określenia jej znaczenia dla rozstrzygnięcia konfliktu karnego⁵. Przepisy regulujące postępowanie mediacyjne wymagają kilku istotnych zmian i uzupełnień, by zapewnić szersze stosowanie tej instytucji w praktyce karnoprocesowej.

Mając to na uwadze, ustawodawca ustawą z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw⁶ wprowadził zmiany (wejdą one w życie z dniem 1 lipca 2015 r.), dotyczące modelu mediacji w sprawach karnych, dążąc do tego, aby – jak podkreśla w uzasadnieniu projektu ustawy – z jednej strony ułatwić stosowanie tej instytucji w praktyce, z drugiej – zagwarantować przestrzeganie jej zasad i uznanych standardów.

Analiza tych unormowań i próba ich oceny stanowi przedmiot rozważań w niniejszym artykule. Podstawową metodą badawczą wykorzystaną w ramach

³ Dane dotyczące liczby postępowań w sprawach karnych zakończonych w wyniku postępowania mediacyjnego w powszechnych jednostkach organizacyjnych prokuratury (lata 1998–2010) i w sądach powszechnych (lata 1998–2012) publikowane są na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości: <http://ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/mediacje/publikacje-akty-prawne-statystyki/>.

⁴ Zob. E. Bieńkowska, *O unormowaniu mediacji w sprawach karnych*, „Prokuratura i Prawo” 1/2012, s. 20.

⁵ Ibidem, s. 20; K. Liżyńska, J. Żylińska, *Prawne i psychologiczne skutki mediacji w sprawach karnych*, w: M. Tabernacka, R. Raszevska (red.), *Mediacje w społeczeństwie otwartym. Prawne, społeczne i ekonomiczne aspekty prowadzenia mediacji w obszarach działania władz publicznych*, „ADR. Arbitraż i Mediacja” 2 (18)/2012, s. 147; P. Karlik, *Potrzeba zmian mediacji w sprawach karnych*, „Prokuratura i Prawo” 6/2013, s. 134.

⁶ Ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. poz. 1247.

publikacji jest metoda analitycznoprawna. Zastosowanie jej pozwoli na ustalenie obowiązującego stanu prawnego w zakresie prowadzonych analiz oraz ułatwi wykładnię materiału normatywnego. W artykule zostaną też wykorzystane poglądy na temat mediacji, formułowane w nauce prawa karnego procesowego.

1. Skierowanie sprawy do postępowania mediacyjnego

W myśl § 1 art. 23a kpk sąd, a w postępowaniu przygotowawczym prokurator, może z inicjatywy lub za zgodą pokrzywdzonego i oskarżonego skierować sprawę do instytucji lub osoby godnej zaufania w celu przeprowadzenia postępowania mediacyjnego między pokrzywdzonym i oskarżonym. Ponadto na podstawie przepisu art. 325i § 2 kpk legitymacja do skierowania sprawy do mediacji została przez ustawodawcę przyznana również organom prowadzącym dochodzenie.

W kontekście tego unormowania należy zauważyć, że ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw wprowadza pewne zmiany. W nowym brzmieniu przepis art. 23a § 1 kpk przewiduje bowiem, iż uprawnienie do skierowania sprawy do instytucji lub osoby do tego uprawnionej w celu przeprowadzenia postępowania mediacyjnego ma nie tylko sąd czy w postępowaniu przygotowawczym prokurator lub inny organ prowadzący to postępowanie, ale także referendarz sądowy.

Przyznanie uprawnienia do kierowania spraw na drogę postępowania mediacyjnego na etapie postępowania sądowego obok sądu również referendarzowi sądowemu spotkało się uzasadnioną krytyką, uznającą to rozwiązanie za godzące w interesy i bezpieczeństwo ofiar przestępstw. Jak bowiem trafnie podkreśla E. Bieńkowska, referendarz sądowy, nie uczestnicząc w postępowaniu sądowym, a tym samym będąc pozbawionym bezpośredniego kontaktu ze stronami konfliktu karnego, decyzję o skierowaniu sprawy do mediacji podejmuje na podstawie akt sprawy, które nie zawierają istotnych, zwłaszcza z punktu widzenia ofiary przestępstwa, informacji o oczekiwaniach i gotowości do zaakceptowania uczestnictwa w mediacji. Przekazywanie spraw karnych do postępowania mediacyjnego nie może przecież odbywać się mechanicznie⁷.

Jakim kryterium kierował się więc ustawodawca, wprowadzając takie rozwiązanie, bo raczej nie kryterium interesu i zapewnienia bezpieczeństwa ofierze przestępstwa. Odpowiedzi na powyższe pytanie dostarcza uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw⁸, w którym podkreśla się, że możliwość powierzenia referendarzom sądowym określonych czynności w postępowaniu karnym (m.in. kierowania spraw

⁷ E. Bieńkowska, *O unormowaniu mediacji...*, s. 29.

⁸ *Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw*, [http://www.bip.ms.gov.pl/pl/projekty-aktow-prawnych/prawo-karne/\[1.04.2014\]](http://www.bip.ms.gov.pl/pl/projekty-aktow-prawnych/prawo-karne/[1.04.2014]).

do postępowania mediacyjnego) stanowi wyjście naprzeciw postulatam wskazującym, że udział w postępowaniu karnym referendarzy sądowych poprzez wykonywanie „zadań z zakresu ochrony prawnej” (art. 2 § 2 Prawa o ustroju sądów powszechnych) byłby istotnym instrumentem usprawnienia tego postępowania i odciążenia sędziów od czasochłonnych, chociaż nieskomplikowanych pod względem prawnym czynności, które nie stanowią „wymiaru sprawiedliwości” w rozumieniu art. 175 Konstytucji RP, a w dużej części mają charakter administracyjno-organizacyjny.

W kwestii akceptacji udziału w mediacji należy zauważyć, że w świetle zmian wprowadzonych ustawą z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw aktualny pozostaje wymóg akceptacji stron dla ich udziału w mediacji (mediacja odbywa się z inicjatywy lub za zgodą oskarżonego i pokrzywdzonego; wymagana jest zgodna inicjatywa tych podmiotów, a więc gdy wniosek pochodzi od jednego z uprawnionych, drugi musi wyrazić na niego zgodę). Uważa się bowiem, że wdrożenie postępowania mediacyjnego bez zgody stron nie daje szans powodzenia.

Interes w doprowadzeniu do mediacji może mieć zarówno oskarżony (który w przypadku dojścia do skutku pojednania ma szansę na wymierzenie mu łagodniejszej kary lub zastosowanie innych środków), jak i pokrzywdzony (który ma możliwość uzyskania rekompensaty za szkodę i krzywdę wyrządzoną przestępstwem)⁹. Mając na uwadze te korzyści, pokrzywdzony i oskarżony mogą wystąpić z wnioskiem o przeprowadzenie mediacji lub wyrazić na nią zgodę, gdy skierowanie sprawy do mediacji następuje z urzędu lub z inicjatywy drugiej strony.

Podmioty te mogą również cofnąć wyrażoną wcześniej zgodę, o czym zgodnie z nowym brzmieniem art. 23a § 4 kpk powinny zostać poinformowane (obowiązujące obecnie unormowania nie dają możliwości wycofania zgody na udział w mediacji). W takiej sytuacji nie zaleca się kontynuowania mediacji i to nie tylko dlatego, że nie ma przesłanek do uznania aktu wyrażenia zgody za czynność nieodwołalną, ale także dlatego, że w takiej sytuacji mediacja nie zrealizuje stawianych przed nią celów¹⁰.

2. Wymogi stawiane osobom uprawnionym do prowadzenia mediacji

Przepis art. 23a § 1 kpk stanowi lakonicznie, że postępowanie mediacyjne może prowadzić instytucja lub osoba godna zaufania. Bardziej szczegółowo kwestię

⁹ P. Hofmański (red.), E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego*, t. I: *Komentarz do artykułów 1–296*, C.H. Beck, Warszawa 2011, s. 239.

¹⁰ D. Wójcik, *Mediacja*, w: O. Górniok (red.), *U progu nowych kodyfikacji karnych. Księga pamiątkowa ofiarowana profesorowi Leonowi Tyszkiewiczowi*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1999, s. 330; P. Hofmański (red.), E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania...*, s. 239.

tę normuje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 czerwca 2003 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych¹¹, które określa nie tylko warunki, jakim powinny odpowiadać instytucje i osoby uprawnione do przeprowadzenia postępowania mediacyjnego, ale także sposób powoływania i odwoływania tych instytucji i osób.

Według unormowań przywołanego rozporządzenia przeprowadzenie postępowania mediacyjnego może zostać powierzone osobie godnej zaufania lub instytucji (mediacje w imieniu instytucji prowadzi upoważniony przez nią pisemnie przedstawiciel spełniający warunki, jakie rozporządzenie stawia osobom godnym zaufania), która:

- zgodnie ze swoimi zadaniami statutowymi została powołana do wykonywania zadań w zakresie mediacji, resocjalizacji, ochrony interesu społecznego, ochrony ważnego interesu indywidualnego lub ochrony wolności i praw człowieka,
- posiada warunki organizacyjne i kadrowe umożliwiające przeprowadzenie postępowania mediacyjnego,
- została wpisana do wykazu instytucji i osób godnych zaufania uprawnionych do przeprowadzania postępowania mediacyjnego.

Postępowanie mediacyjne może również prowadzić osoba godna zaufania, która odpowiada określonym wymogom o charakterze ogólnym:

- posiada obywatelstwo polskie,
- korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich,
- ukończyła 26 lat,
- biegle włada językiem polskim,
- nie była karana za przestępstwo umyślne,
- posiada określone przez rozporządzenie kwalifikacje w zakresie wiedzy i umiejętności (np. umiejętność likwidowania konfliktów oraz wystarczającą do przeprowadzania postępowania mediacyjnego wiedzę, szczególnie w zakresie psychologii, pedagogiki, socjologii, resocjalizacji lub prawa), daje rękojmię należytego wykonywania obowiązków oraz została wpisana do wykazu instytucji i osób godnych zaufania uprawnionych do przeprowadzania postępowania mediacyjnego.

Taki sposób określenia wymogów, którym powinien odpowiadać mediator, nie wydaje się wystarczający. Kryteria wymienione przez rozporządzenie, takie jak: umiejętność likwidowania konfliktów, wystarczająca do przeprowadzania postępowania mediacyjnego wiedza, dawanie rękojmi należytego wykonywania obowiązków, mają charakter ocenny, a rozporządzenie nie określa metod ich weryfikacji, pozostawiając to ocenie prezesa sądu okręgowego, który dokonuje wpisu do wykazu, instytucji i osób godnych zaufania uprawnionych do przeprowadzania postępowania mediacyjnego. Rozporządzenie pomija również istotną

¹¹ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 13 czerwca 2003 r. w sprawie postępowania mediacyjnego w sprawach karnych, Dz.U. nr 108, poz. 1020.

kwestię stałego podnoszenia kwalifikacji przez mediatorów, np. w formie szkoleń czy warsztatów.

Niestety ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw nie wnosi w tym zakresie nic nowego, a co więcej – § 1 art. 23a kpk w znowelizowanym brzmieniu stanowi o tym, że sprawę kieruje się do instytucji lub osoby do tego uprawnionej, rezygnując tym samym z określenia, że ma być ona godna zaufania. Pozostaje mieć nadzieję, że Minister Sprawiedliwości na podstawie delegacji ustawowej zawartej w § 8 art. 23a kpk, zobowiązującej go do określenia warunków, jakim powinny odpowiadać instytucje i osoby uprawnione do przeprowadzenia mediacji, uczyni to w sposób dostatecznie precyzyjny.

3. Kategorie osób niemogących prowadzić postępowania mediacyjnego

Przepis art. 23a § 3 kpk wyłącza dwie kategorie osób, które nie mogą prowadzić postępowania mediacyjnego:

– osoby mające powiązania z uczestnikami postępowania oraz osoby, w przypadku których szczególne okoliczności przemawiają za wyłączeniem (art. 40–42 kpk),

– osoby, które ze względu na pełnioną funkcję lub miejsce, w którym są zatrudnione, nie powinny łączyć aktywności zawodowej z funkcją mediatora (czynny zawodowo sędzia, prokurator, adwokat, radca prawny, a także aplikant do tych zawodów lub inna osoba zatrudniona w sądzie, prokuraturze czy innej instytucji uprawnionej do ścigania przestępstw)¹².

Ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw wprowadza zmianę dotyczącą kręgu osób wyłączonych z możliwości prowadzenia postępowania mediacyjnego, zawężając go do: czynnego zawodowo sędziego, prokuratora, asesora prokuratorskiego, a także aplikanta do tych zawodów, ławnika, referendarza sądowego, asystenta sędziego, asystenta prokuratora oraz funkcjonariusza instytucji uprawnionej do ścigania przestępstw.

Jak wynika z uzasadnienia projektu ustawy z dnia 27 września 2013 r., rozwiązanie to stanowi odpowiedź na zgłaszaną w praktyce krytykę wyłączenia innych osób zatrudnionych w sądzie, prokuraturze lub innej instytucji uprawnionej do ścigania przestępstw. Jednocześnie należy zauważyć, że w świetle unormowań ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw aktualne pozostaje wyłączenie osób, co do których w sprawie zachodzą okoliczności określone w art. 40–41 kpk (ustawa dokonuje

¹² Szerzej: P. Hofmański (red.), E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania...*, s. 241.

jedynie korekty obecnego § 3 art. 23a kpk, w którym omyłkowo wskazano także art. 42 kpk, choć przepis ten nie określa żadnych okoliczności powodujących wyłączenie, lecz normuje tryb postępowania w przedmiocie wyłączenia).

Zmiany wprowadzone przez przywołaną ustawę niestety nie unormowały sytuacji, gdy strony postępowania mediacyjnego, nie kwestionując bezstronności mediatora, dążyłyby do tego, aby postępowanie mediacyjne prowadziła inna osoba, mając np. zastrzeżenia co do wieku czy sposobu zachowania powołanego mediatora. Nie ulega wątpliwości, że osoba mediatora ma istotne znaczenie dla realizacji celu mediacji. Dlatego należałoby rozważyć przeniesienie na grunt procesu karnego rozwiązania przyjętego przez art. 183⁹ zd. 1 kpc¹³, stanowiącego, iż kierując strony do mediacji, sąd wyznacza mediatora, jednakże strony mogą wybrać innego mediatora.

4. Informowanie stron o zasadach postępowania mediacyjnego

Zgoda stron na mediację powinna następować po udzieleniu im szczegółowej informacji o istocie i zasadach prowadzenia postępowania mediacyjnego, zwłaszcza w kontekście praw stron oraz możliwych konsekwencji ich decyzji¹⁴. Niestety art. 23a kpk w dotychczasowym brzmieniu nie wskazuje na istnienie obowiązku organu czy mediatora w tym zakresie. Jedynie § 11 rozporządzenia z 2003 r. w pkt 2 stanowi o tym, że mediator w trakcie spotkań indywidualnych z podejrzanym (oskarżonym) i pokrzywdzonym informuje ich o istocie i zasadach postępowania mediacyjnego oraz o przysługujących im uprawnieniach.

Mając to na uwadze, należy pozytywnie ocenić, że ustawa z dnia 27 września 2013 r. normuje kwestię powinności dostarczenia stronom niezbędnej wiedzy na temat postępowania mediacyjnego, określając jednocześnie zakres informacji, których należy im udzielić.

Art. 23a § 1 kpk w brzmieniu wprowadzonym tą ustawą stanowi o obowiązku udzielenia informacji przez podmiot, który może skierować sprawę do postępowania mediacyjnego (sąd, referendarz sądowy, a w postępowaniu przygotowawczym prokurator lub inny organ prowadzący postępowanie), o możliwości skierowania sprawy do mediacji, o celach i zasadach postępowania mediacyjnego, a także o treści przepisu art. 178a kpk (zakaz przesłuchiwanie jako świadka mediatora co do faktów, o których dowiedział się od oskarżonego lub pokrzywdzonego, prowadząc postępowanie mediacyjne, z wyłączeniem informacji o przestępstwach, o których mowa w art. 240 § 1 kk).

¹³ Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, t.j. Dz.U. z 2014 r., poz. 101 (dalej: kpc).

¹⁴ A. Rękas, *Mediacja w Polsce – kierunki zmian*, w: M. Tabernacka, R. Raszewska (red.), *Mediacje w społeczeństwie otwartym...*, s. 238.

Również organ kierujący sprawę do mediacji lub mediator przed odebraniem od pokrzywdzonego i oskarżonego zgody na uczestnictwo w postępowaniu mediacyjnym w myśl art. 23a § 4 kpk powinien wyjaśnić im cele mediacji, zasady, według których jest przeprowadzana, jak również pouczyć ich o możliwości cofnięcia zgody na uczestnictwo w mediacji aż do zakończenia postępowania mediacyjnego.

Jest to istotne, gdyż rzetelna informacja przekazana uczestnikom postępowania mediacyjnego w przedstawionym zakresie, w sposób dla nich zrozumiały, przesądza o tym, że uczestnictwo w postępowaniu mediacyjnym stanowi konsekwencję świadomej decyzji podjętej przez uczestniczące w nim strony. Nieprzymuszona wola oraz gotowość wypełnienia przyszłych, przyjętych w ramach mediacji zobowiązań to podstawowe wymogi zainicjowania i prowadzenia tego rodzaju postępowania¹⁵.

5. Zgoda stron na mediacje

Mediację cechuje dobrowolność, co oznacza, że pokrzywdzony i oskarżony w sposób świadomy i niewymuszony wyrażają zgodę na uczestnictwo w postępowaniu mediacyjnym. Jednakże ani przepis art. 23a kpk, ani rozporządzenie z 2003 r. nie rozstrzyga, kto powinien odebrać tę zgodę. Czyni to natomiast ustawa z dnia 27 września 2013 r. – w rezultacie art. 23a § 4 kpk w nowym brzmieniu ustanawia zasadę, że zgodę na uczestniczenie w postępowaniu mediacyjnym odbiera organ kierujący sprawę do mediacji lub mediator, po wyjaśnieniu stronom postępowania mediacyjnego, celów i zasad tego postępowania oraz pouczeniu ich o możliwości cofnięcia tej zgody aż do zakończenia postępowania mediacyjnego.

Należy zwrócić uwagę na kontrowersyjność rozwiązania polegającego na możliwości odebrania zgody stron na uczestnictwo w postępowaniu mediacyjnym przez mediatora. Wprawdzie uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw wskazuje na korzyści wynikające z takiego rozwiązania, podkreślając, iż mediator – osoba prowadząca postępowania mediacyjne, znająca doskonale jego zasady, obawy i lęki, które towarzyszą stronom mediacji, zwłaszcza pokrzywdzonemu, przed podjęciem decyzji o uczestnictwie w niej – wydaje się być osobą najbardziej predysponowaną do przedstawienia istoty i zasad mediacji oraz jej konsekwencji w sferze psychologiczno-prawnej i do odebrania od stron zgody na udział w mediacji. Atutem tego rozwiązania jest też to, że zapewnia ono sprawność postępowania karnego poprzez odciążenie organów procesowych.

Rozwiązanie to nie jest jednak przyjmowane bez zastrzeżeń. E. Bieńkowska, analizując tę kwestię, zwraca uwagę, że skoro udział w postępowaniu mediacyjnym jest dobrowolny, to skierowanie sprawy na tę drogę nie może nastąpić nie tylko

¹⁵ K. Liżyńska, J. Żylińska, *Prawne i psychologiczne skutki...*, s. 149.

bez wiedzy, ale i bez świadomej zgody stron. A zatem to organ procesowy jako „organ otwierający drogę” mediacji powinien najpierw udzielić stronom informacji na temat procedury postępowania mediacyjnego, a następnie uzyskać zgodę stron¹⁶. Pogląd ten należy podzielić, jako mający umocowanie w Rekomendacji nr R(99)19 Komitetu Ministrów Rady Europy dla państw członkowskich o mediacji w sprawach karnych, z unormowań której wynika, iż decyzja o przekazaniu sprawy karnej do mediacji, jak również ocena wyniku postępowania mediacyjnego powinna być zarezerwowana dla organu wymiaru sprawiedliwości karnej (pkt 9 Rekomendacji). Zanim strony wyrażą zgodę na mediację, powinny być wyczerpująco poinformowane o swoich prawach, istocie postępowania mediacyjnego i możliwych konsekwencjach swojej decyzji (pkt 10 Rekomendacji).

6. Poufność i tajemnica mediacji

Stosownie do zaleceń zawartych w międzynarodowych dokumentach, w szczególności w Rekomendacji nr R(99)19 Komitetu Ministrów Rady Europy dla państw członkowskich o mediacji w sprawach karnych, a także wskazań zawartych w Rekomendacji nr R(85)11 Komitetu Ministrów Rady Europy w sprawie pozycji ofiary w prawie i procesie karnym, postępowanie mediacyjne musi być prowadzone z zachowaniem zasady poufności. Mediator jest zobowiązany do przestrzegania zasady poufności postępowania mediacyjnego i nie może ujawniać przebiegu spotkania stron. Jednocześnie podkreśla się, że zasada poufności nie obowiązuje w sytuacjach wyjątkowych – nie obejmuje szczególnie poważnych zbrodni, które mogą wyjść na jaw w trakcie mediacji¹⁷.

Obowiązujące unormowania prawne dotyczące postępowania mediacyjnego w sprawach karnych nie zapewniają zachowania poufności, co niewątpliwie negatywnie wpływa na poczucie zaufania do analizowanej instytucji, jeżeli nie przesądza w ogóle o zaprzepaszczeniu jej idei¹⁸.

Pozytywnie należy więc ocenić to, że art. 23a kpk w nowym brzmieniu wprost stanowi, iż postępowanie mediacyjne prowadzi się w sposób bezstronny i poufny (§ 7), a tym samym wprowadza zasadę poufności mediacji. Nowelizacja art. 23a kpk wzmacnia także gwarancję przestrzegania zasady poufności w wypadku sporządzania przez mediatora sprawozdania z mediacji, eliminując konieczność uwzględnienia w nim informacji o przebiegu mediacji. Normujący tę kwestię § 6 art. 23a kpk stanowi bowiem, że instytucja lub osoba do tego uprawniona po

¹⁶ E. Bieńkowska, *O unormowaniu mediacji...*, s. 30.

¹⁷ A. Rękas, *Mediacja w polskim prawie karnym*, Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 2012, s. 5.

¹⁸ E. Bieńkowska, *Wokół problemu tajemnicy mediacji (z punktu widzenia prawnika)*, w: W. Kaczyńska (red.), *O etyce służb społecznych*, Uniwersytet Warszawski, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Warszawa 2010, s. 271.

przeprowadzeniu postępowania mediacyjnego sporządza sprawozdanie z jego wyników. Do sprawozdania załącza się ugodę podpisaną przez oskarżonego, pokrzywdzonego i mediatora, jeżeli została zawarta.

Tajemnicę mediacji ma zapewnić nowo dodany przepis art. 178a kpk, który wprowadza zakaz przesłuchiwania w charakterze świadka mediatora co do faktów, o których dowiedział się od oskarżonego lub pokrzywdzonego, prowadząc postępowanie mediacyjne, z wyłączeniem informacji o przestępstwach, o których mowa w art. 240 § 1 kk. W uzasadnieniu projektu ustawy podkreśla się, że postępowanie mediacyjne jest poufne i oświadczenia składane w jej toku nie mogą stanowić dowodu w postępowaniu karnym, co daje stronom gwarancję, że okoliczności, o których zdecydowały się mówić w trakcie mediacji, pozostaną nieujawnione.

Zapewne nie zostaną one ujawnione przez mediatora, co do którego z dniem 1 lipca 2015 r. będzie obowiązywał zakaz przesłuchania, ale przecież w postępowaniu mediacyjnym, obok mediatora i stron, mogą uczestniczyć inne podmioty, np. pełnomocnik pokrzywdzonego. Dlatego – na co zwraca uwagę E. Bieńkowska – zasadne byłoby przyjęcie rozwiązania wzorowanego na przepisie art. 183 § 3 kpc, który przewiduje, że bezskuteczne jest powoływanie się w toku postępowania przed sądem lub sądem polubownym na propozycje ugodowe, propozycje wzajemnych ustępstw lub inne oświadczenia składane w postępowaniu mediacyjnym. Warto byłoby także rozważyć przyznanie stronom prawa do zwolnienia mediatora z obowiązku zachowania tajemnicy, podobnie jak uczyniono to w odniesieniu do mediacji w sprawach cywilnych (art. 259¹ *in fine* i art. 183 *in fine* kpc)¹⁹.

7. Charakter ugody mediacyjnej

W świetle obowiązujących przepisów tylko ugoda zawarta na posiedzeniu pojednawczym jest tytułem egzekucji sądowej po nadaniu jej przez sąd klauzuli wykonalności (art. 494 § 2 kpk). Waleru takiego nie ma obecnie ugoda zawarta między stronami przed mediatorem. Stanowi ona jedynie załącznik do sprawozdania mediatora. Ustawodawca nie unormował zatwierdzenia ugody mediacyjnej, by nadać jej moc prawną. Ugoda zawarta przed mediatorem nie jest zatem umową cywilnoprawną i do uzyskania waleru ugody sądowej ze wszystkimi jej konsekwencjami winna być powtórzona przez strony przed sądem przez złożenie stosownych oświadczeń do protokołu.

Art. 107 § 1 kpk w nowym brzmieniu stanowi, że sąd lub referendarz sądowy nadaje na żądanie osoby uprawnionej klauzulę wykonalności orzeczeniu podlegającemu wykonaniu w drodze egzekucji. Jednocześnie znowelizowany § 3 tego artykułu dopuszcza odpowiednie stosowanie przepisów § 1 i 2 do obowiązku

¹⁹ E. Bieńkowska, *Mediacja w projekcie kodeksu postępowania karnego*, „Prokuratura i Prawo” 11/2012, s. 47.

wynikającego z ugody zawartej przed sądem lub referendarzem sądowym, a także ugody zawartej w postępowaniu mediacyjnym. Z kolei § 4 określa warunki odmowy nadania przez sąd lub referendarza sądowego klauzuli wykonalności ugodzie zawartej przed mediatorem, stanowiąc, iż następuje to w całości lub w części, jeżeli ugoda jest sprzeczna z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierza do obejścia prawa.

8. Mediacja w wykroczeniach

Ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw stwarza również podstawy do stosowania mediacji w sprawach o wykroczenia. Przepis art. 18 tego unormowania wprowadza bowiem zmianę do art. 8 ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia²⁰, polegającą na tym, iż w postępowaniu uregulowanym w tym kodeksie stosuje się odpowiednio m.in. przepis art. 23a kpk normujący instytucję mediacji.

Przyjęcie takiego rozwiązania stanowi odpowiedź na postulaty formułowane w teorii i praktyce wymiaru sprawiedliwości, gdzie podkreśla się, iż charakter konfliktów, które mogą leżeć u podstaw błahych zachowań, jakimi są wykroczenia, przemawia za eliminacją ich źródła bez sięgania po środki karne. Wprowadzenie tej zmiany w obszarze spraw o wykroczenia może stanowić źródło określonych korzyści dla wymiaru sprawiedliwości, np. umożliwi skoncentrowanie się na przestępstwach uznanych przez ustawodawcę za najgroźniejsze w wyniku uwolnienia systemu od zajmowania się czynami o mniejszym stopniu społecznej szkodliwości, jakimi są wykroczenia²¹.

Konkluzje

Ustawa z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw wprowadza do unormowań dotyczących postępowania mediacyjnego kilka istotnych zmian i uzupełnień, mając na celu zapewnienie szerszego jego stosowania w praktyce karnoprocesowej.

Niewątpliwie pozytywnie należy ocenić wprowadzenie przez prawodawcę obowiązku udzielenia wszechstronnej informacji stronom postępowania mediacyjnego i to nie tylko o możliwości skierowania sprawy do mediacji, ale również o celach i zasadach postępowania mediacyjnego, a także o treści przepisu art. 178a

²⁰ Ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, t.j. Dz.U. z 2013 r., poz. 395.

²¹ K. Liżyńska, J. Żylińska, *Mediacja w sprawach o wykroczenia – wnioski de lege ferenda*, w: M. Tabernacka, R. Raszewska (red.), *Mediacje w społeczeństwie otwartym...*, s. 132.

kpk czy o możliwości cofnięcia zgody na uczestnictwo w mediacji. Uzyskanie przez strony informacji w powyższym zakresie nie pozostaje bez wpływu na świadome podjęcie przez nie decyzji o udziale w mediacji oraz na gotowość wypełnienia przyszłych, przyjętych w ramach mediacji, zobowiązań.

Na akceptację zasługuje również dążenie do zapewnienia poufności i tajemnicy mediacji w drodze: wprowadzenia zasady poufności mediacji (art. 23a § 7 kpk), wyeliminowania konieczności uwzględnienia w sprawozdaniu z mediacji informacji o jej przebiegu czy wprowadzenia zakazu przesłuchiwanie w charakterze świadka mediatora. Niestety unormowania w tym zakresie, choć istotne, nie stanowią gwarancji niewykorzystania informacji uzyskanych w trakcie mediacji w ramach postępowania karnego. Warto byłoby także rozważyć przyznanie stronom prawa do zwolnienia mediatora z obowiązku zachowania tajemnicy, podobnie jak uczyniono to w odniesieniu do mediacji w sprawach cywilnych.

Słusznie też ustawodawca stwarza podstawy do stosowania mediacji w sprawach o wykroczenia. Niewątpliwie charakter konfliktów, które mogą leżeć u podstaw błahych zachowań, jakimi są wykroczenia, przemawia za eliminacją ich źródła bez sięgania po środki karne.

Natomiast po stronie kwestii kontrowersyjnych należy wymienić przyznanie uprawnień do kierowania spraw na drogę postępowania mediacyjnego na etapie postępowania sądowego, obok sądu, również referendarzowi sądowemu, uznając to rozwiązanie za godzące w interesy i bezpieczeństwo ofiar przestępstw. Warto też zwrócić uwagę na kontrowersyjność rozwiązania polegającego na możliwości odebrania zgody stron na uczestniczenie w postępowaniu mediacyjnym przez mediatora.

Niestety przepisy nadal w sposób ogólny i ocenny określają wymogi, którym powinni odpowiadać mediatorzy, nie wskazując metod ich weryfikacji, pozostawiając to ocenie prezesa sądu okręgowego, jak również pomijają istotną kwestię stałego podnoszenia kwalifikacji przez mediatorów.

Zmiany wprowadzone przez ustawę z dnia 27 września 2013 r. niestety nie uregulowały sytuacji, gdy strony postępowania mediacyjnego, nie kwestionując bezstronności mediatora, dążyłyby do tego, by postępowanie mediacyjne prowadziła inna osoba, mając np. zastrzeżenia co do wieku czy sposobu zachowania powołanego mediatora.

Trzeba zatem uznać, iż postępowanie mediacyjne, w świetle zmian wprowadzonych ustawą z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, nie do końca odpowiada postulatowi formułowanemu w praktyce karnoprocesowej oraz w literaturze podejmującej problematykę mediacji czy standardom wypracowanym na forum międzynarodowym.

Streszczenie

W artykule podjęto problematykę zmian dotyczących modelu mediacji w sprawach karnych, wprowadzonych ustawą z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw. Dokonując oceny tych zmian, przedstawiono je w kontekście dotychczas obowiązujących unormowań, nawiązując przy tym do poglądów formułowanych w literaturze karnoprocesowej podejmującej problematykę mediacji.

Summary

Mediation in criminal cases – a few remarks on the background of the amendment made by the Act of 27 September 2013. Amending the Code of Criminal Procedure Act and other laws

The publication refers to changes in the model of mediation in criminal cases, introduced by the Act of 27 September 2013 amending the Code of Criminal Procedure and other laws. The author evaluates these changes while referring to existing rules and ideas formulated in the criminal procedure literature.

DAGMARA SŁOMIŃSKA-BUTOWSKI

Prokuratura Okręgowa w Gdańsku

BARIERY STOSOWANIA MEDIACJI W ŚRODOWISKU PROKURATORY

Wstęp

Przedmiotem niniejszego artykułu są implikacje stosowania mediacji w postępowaniu przygotowawczym oraz bariery występujące w jej stosowaniu. Artykuł bazuje na badaniach własnych przeprowadzonych w jednostkach prokuratury okręgu gdańskiego oraz badaniach wtórnych opartych na analizie tekstu dotyczącego badań w tym zakresie, prowadzonych na terenie innych jednostek prokuratury, jak też wystąpien na poszczególnych konferencjach naukowych poświęconych zagadnieniom stosowania mediacji.

W artykule podjęto próbę wyjaśnienia braku efektywnego wykorzystania art. 23a § 1 kpk dotyczącego zastosowania mediacji na etapie postępowania przygotowawczego w postępowaniu karnym na podstawie ankiet przeprowadzonych wśród prokuratorów prokuratur rejonowych w jednostkach podlegających Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku. Udzielone przez respondentów odpowiedzi pozwoliły na dokonanie ustaleń w zakresie ogólnego stosunku prokuratorów do instytucji mediacji, a także zbadanie przyczyn jej niewykorzystywania w ramach toczących się postępowań.

Ponadto dokonano oceny stosowania mediacji z obszaru Apelacji białostockiej oraz Prokuratury Okręgowej w Toruniu. Ocena uzależniona była od celu przeprowadzanej analizy, tj. wskazania barier w stosowaniu mediacji w postępowaniu przygotowawczym¹.

¹ P. Baxter, S. Jack, *Qualitative Case Study Methodology: Study Design and Implementation for Novice Researchers*, „Qualitative Report” t. 13, 4/2008, ss. 547–549; J. Apanowicz, *Metodologia nauk*, TNOiK, Toruń 2003, ss. 97–109.

Konflikty i spory są rzeczą naturalną w każdym społeczeństwie. Natomiast społeczeństwo otwarte (obywatelskie)² powinno charakteryzować się aktywnością i zdolnością do samoorganizacji oraz określaniem i osiąganiem wyznaczonych przez siebie celów bez impulsu ze strony państwa. Powinno działać niezależnie od instytucji państwowych, co nie znaczy rywalizować z nimi. Podstawową cechą społeczeństwa obywatelskiego powinna być świadomość i zainteresowanie jego członków potrzebami obywatela i wspólnoty, dążenie do ich zaspokajania oraz poczucie odpowiedzialności za ich dobro. Skoro zatem istnieją konflikty i spory w społeczeństwie obywatelskim, powinny również istnieć alternatywne metody ich rozwiązywania. Odpowiada za nie idea sprawiedliwości naprawczej, która proponuje alternatywne sposoby postępowania ze sprawcami przestępstw kryminalnych.

Filozofia sprawiedliwości naprawczej, zmieniając nacisk z kary na naprawę emocjonalnych i materialnych szkód wyrządzonych przestępstwem, zmierza do zastąpienia karania pojednaniem zawsze, gdy jest to uzasadnione. Zemstę na sprawcach zastępuje pomocą dla ofiar, alienację i brak czułości – wspólnotą i zjednoczeniem, negatywizm i destrukcję związaną z wykonywaniem kary, zwłaszcza w warunkach więziennych, zamienia na naprawę, przebaczenie i łaskę. Filozofia ta dąży do maksymalnego zaktywizowania w procesie sprawiedliwościowym pokrzywdzonego i lokalnej społeczności. Inaczej mówiąc, wedle tej koncepcji sprawiedliwości nie definiuje się jako karę, ale jako naprawę³.

Jest to zatem odejście od sprawiedliwości retrybtywnej, prewencyjno-resocjalizacyjnej w kierunku sprawiedliwości restytutywnej, czyli od modelu ukierunkowanego na sprawcę, jego właściwości osobiste, warunki i dotychczasowy tryb życia, do modelu ukierunkowanego na pokrzywdzonego. Pokrzywdzony staje się zatem „właścicielem” konfliktu, który powstał między nim a sprawcą czynu karalnego. Andrzej Zachuta pisze:

Skoro przestępstwo jest szkodą, to zadaniem prawa jest przede wszystkim jej naprawienie i uzdrowienie patologicznej sytuacji na drodze wybaczenia, pojednania, litości, współczucia, a także np. pracy społecznie użytecznej. Karanie ma sens tylko wówczas, gdy jest konieczne – *ultima ratio*. W omawianym systemie ofiara i przestępca są centralnymi postaciami. Państwo, jako punitor, schodzi na drugi plan. Proces nie koncentruje się wokół kary, ale wokół uzdrowienia. Nie pyta się, jak ukarać sprawcę, ale jak naprawić szkody spowodowane przestępstwem⁴.

² Termin „społeczeństwo obywatelskie” wywodzi się z nowoczesnej koncepcji społeczeństwa cywilnego, która pochodzi od klasycznej koncepcji społeczności cywilnej. P.S. Załęski, *Neoliberalizm i społeczeństwo obywatelskie*, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012, ss. 7–24.

³ A. Zachuta, *Sprawiedliwość naprawcza – komentarz*, <http://www.edukacjaprawnicza.pl/aktualnosci/a/pokaz/c/aktualnosc/art/sprawiedliwosc-naprawcza-nowa-filozofia> [3.03.2014].

⁴ *Ibidem*.

Idea sprawiedliwości naprawczej zmierza zatem do ograniczenia wyłączności władzy, do której należy wymiar sprawiedliwości, dając tym samym uczestnikom sporu jako samodzielnym podmiotom szanse wypracowania porozumienia, ugody.

Przejsie od klasycznego modelu procesu karnego w kierunku dążenia do wygaszenia konfliktu społecznego wywołanego popełnionym przestępstwem, eliminowanie czynników kryminogennych i zapobieganie powrotowi do przestępstwa stanowią argumenty za celowością stosowania instytucji sprawiedliwości naprawczej, które oznaczają odejście od koncepcji prawa jako rozkazu na rzecz koncepcji prawa jako dialogu⁵.

Jedną z form sprawiedliwości naprawczej jest postępowanie mediacyjne, które jest pozasądową metodą rozwiązywania sporów. Mediacja koncentruje się na tym, jakie są interesy stron, dlatego w tym procesie wygrywają obie strony sporu. Poza tym jest ona tańsza niż postępowanie sądowe i znacznie szybsza. Daje możliwość wyjścia poza stanowisko o charakterze czysto prawnym i uzyskania zindywidualizowanego rozwiązania odpowiadającego prawdziwemu charakterowi. Mediacja jako instrument sprawiedliwości naprawczej ma również charakter uniwersalny. Realizuje bowiem jedno z podstawowych zadań wymiaru sprawiedliwości, tj. potrzebę pojednania zwaśnionych stron.

Polskie prawo stwarza możliwość skierowania spraw karnych do mediacji przez policję (325i § 2 w zw. z art. 23a § 1 kpk) lub prokuratora (art. 23a § 1 kpk) już w postępowaniu przygotowawczym. Podstawę mediacji spraw karnych stanowi również idea sprawiedliwości naprawczej, ponieważ przestępstwo jest konfliktem między pokrzywdzonym a sprawcą, naruszeniem równowagi w środowisku, w którym zostało popełnione. Celem mediacji jest przywrócenie tej równowagi poprzez zadośćuczynienie psychologiczne, moralne i materialne. Łamanie prawa powinno bowiem wyrównywać się przez naprawienie szkody, a pokrzywdzony powinien aktywnie uczestniczyć w podjęciu decyzji, kiedy i w jaki sposób należy zadośćuczynić. Wobec tego w centrum uwagi powinny znajdować się problemy i potrzeby pokrzywdzonego oraz naprawienie krzywdy wyrządzonej przestępstwem w sposób satysfakcjonujący i akceptowalny przez wszystkie zaangażowane strony, w tym sprawcę, który powinien zrozumieć i przyjąć odpowiedzialność za swoje czyny. Celem mediacji nie jest jednak przykładowe ukaranie sprawcy, lecz przywrócenie naruszonych więzi społecznych między ofiarą a sprawcą.

Postępowanie mediacyjne może mieć i ma zastosowanie w prawie każdym rodzaju spraw karnych, o ile strony wyrażą na nie zgodę. Mediacja jest zalecana zwłaszcza wtedy, gdy sprawcę i pokrzywdzonego łączą kontakty zawodowe, znajomość, więzi pokrewieństwa czy sąsiedztwa.

⁵ W. Daszkiewicz, *Dobrowolne poddanie się karze (de lege ferenda)*, „Państwo i Prawo” 5/1993, s. 14; E. Kruk, *Wyrok skazujący sądu pierwszej instancji w trybie art. 335 KPK*, Zakamycze, Kraków 2005, s. 25.

1. Wyniki badań

Skuteczność mediacji potwierdzają wszystkie statystyki jej zastosowania, m.in. w USA i Unii Europejskiej. Wskazują one, że przez mediację można rozwiązać około 70–80% sporów, a mediacje są udane w 60–80% przypadków. Natomiast na terenie Polski mimo pozytywnego oddziaływania mediacji na strony postępowania karnego odsetek spraw, w których wykorzystano tę instytucję w latach 1998–2003, był niewielki⁶.

Mediacje nie są powszechnie stosowane na etapie postępowania przygotowawczego, a także w różnym stopniu wykorzystywane są w poszczególnych okręgach apelacyjnych⁷. W ostatnich latach zmienia się w nich liczba spraw kierowanych do mediacji. Okresowo pojawiające się tendencje do stosowania mediacji po pewnym czasie zanikają. Winne temu mogą być różnego rodzaju uwarunkowania, z których największe znaczenie wydają się mieć:

- czynniki kulturowe i systemowe,
- czynniki psychologiczne – nastawienie do mediacji prokuratorów i policjantów oraz potencjalnych uczestników – sprawców i ofiar przestępstw,
- brak świadomości istnienia tej instytucji i jej znaczenia dla społeczeństwa.

Na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości⁸ można znaleźć informacje dotyczące zastosowania mediacji w postępowaniu przygotowawczym. W tabeli 1 przedstawiono dane dotyczące liczby postępowań w sprawach karnych zakończonych w wyniku mediacji w powszechnych jednostkach organizacyjnych prokuratury w latach 1998–2010.

Zgodnie ze statystyką skuteczność mediacji oceniana jest na podstawie liczby zawartych ugód lub umorzonych postępowań w wyniku zatwierdzenia ugody zawartej przed mediatorem. Statystyki nie zawierają natomiast informacji na temat wyciszenia emocji stron, stworzenia warunków do spokojnej rozmowy o sporze oraz porozumienia i sposobu najbardziej korzystnego dla obu stron, służącego rozwiązaniu sporu, lecz prawdą jest, że strony, nawet po mediacji niezakończony ugodą, często wracają inne – łagodniejsze, wyciszone.

⁶ <http://www.ies.krakow.pl/wydawnictwo/prokuratura/pdf/2013/02/8kwiecinska.pdf> [3.03.2014].

⁷ T. Cielecki, *Problemy z mediacją karną (bezdroża mediacji)*, w: L. Mazowiecka (red.), *Mediacja dla każdego*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010, s. 99; T. Cielecki, *Postawy policjantów, prokuratorów, sędziów i mediatorów wobec mediacji w polskim prawie karnym na przykładzie okręgu opolskiego. Wyniki badań empirycznych*, w: S.L. Stadniczeńko (red.), *Prawno-psychologiczne uwarunkowania mediacji i negocjacji*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2006, ss. 159–195.

⁸ www.ms.gov.pl/dzialalnosc/mediacje.

Tabela 1. Postępowanie mediacyjne na podstawie art. 23a kpk w powszechnych jednostkach organizacyjnych prokuratury

Lata	Sprawy skierowane do mediacji	Sprawy zakończone w wyniku mediacji		
		ogółem	w tym ugoda	odsetek ugód
1998*	2	2	1	50,0
1999	42	40	32	80,0
2000	53	51	43	84,3
2001	40	38	30	78,9
2002	35	34	30	88,2
2003	71	60	46	76,7
2004	411	325	230	70,8
2005	721	699	522	74,7
2006	1447	1376	1074	74,2
2007	1912	1822	1438	74,9
2008	1612	1506	1225	78,9
2009	1390	1296	1042	80,4
2010	1326	1217	960	78,9

* 1.09–31.12.

Źródło: Statystyki Ministerstwa Sprawiedliwości RP, <http://ms.gov.pl/pl/szukaj/index,1.html?Query=liczby+post%C4%99powa%C5%84+w+sprawach+karnych+zako%C5%84czonych+w+wyniku+post%C4%99powania+mediacyjnego+w+powszechnych+jednostkach+organizacyjnych+&SenderPage=16> [3.03.2014].

2. Konkluzje z konferencji we Wrocławiu (2011) i w Warszawie (2012) na temat stosowania mediacji w postępowaniu karnym

W dniach 21 i 22 października 2011 r. na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się pierwsza z konferencji współfinansowanych z grantu Criminal Justice pt. „Mediacje w społeczeństwie otwartym. Prawne, społeczne i ekonomiczne aspekty prowadzenia mediacji w obszarze działania władz publicznych”. Konferencja dotyczyła problemu regulacji prawnej i praktyki instytucji mediacji zarówno w Polsce, jak i za granicą. Szczególną wartością tej konferencji było porównanie doświadczeń praktyków: sędziów, prokuratorów i mediatorów z poglądami przedstawianymi przez teoretyków – osoby zajmujące się mediacjami z punktu widzenia nauki prawa, socjologii i ekonomii. Okazało się, że wnioski, które wynikały z poszczególnych wystąpień, nie są od siebie odległe. Mediacja i jej zastosowanie zarówno w obszarze prawa cywilnego, karnego, jak i administracyjnego, jest jak najbardziej wskazanym postępowaniem, choć istnieją pewne bariery i specyficzne uwarunkowania jej stosowania.

Jako główne przeszkody w powszechnym stosowaniu mediacji podawano:

- brak „zysku procesowego” w przypadku mediacji w sprawach karnych,
- brak odpowiedniej praktyki,
- wady w strukturze, w postępowaniu przygotowawczym.

Podstawowym wnioskiem, jaki nasuwa się po wystąpieniach mediatorów, jest stwierdzenie, że powodzenie wdrożenia procesu mediacyjnego w znacznej mierze zależy od:

- osobistego nastawienia prokuratora do instytucji mediacji,
- odpowiedniego poinformowania stron konfliktu,
- profesjonalizmu mediatora.

Dzięki przeprowadzonej mediacji w postępowaniu przygotowawczym lub sądowym, nawet jeśli nie zakończy się ona ugodą zawartą w samym postępowaniu mediacyjnym, z reguły udaje się stronom pozostającym w konflikcie nawiązać komunikację, co ma pozytywny wpływ na dalszy przebieg postępowania przygotowawczego i sądowego, a także na postawy pokrzywdzonych i sprawców.

W dniach 17 i 18 października 2012 r. zostały zorganizowane kolejne konferencje: przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Prokuraturę Generalną. Konferencja zorganizowana przez Ministerstwo dotyczyła roli, jaką mediacja odgrywa w postępowaniach cywilnych, gospodarczych, a coraz częściej także w postępowaniach karnych. Podczas kolejnych wystąpień prelegenci przedstawiali swoje stanowisko i uwagi na temat poprawy sytuacji w stosowaniu postępowania mediacyjnego. Rzecznik Praw Obywatelskich (Ombudsman) zaapelował o zwiększenie zastosowania mediacji w sprawach karnych, zniesienie pokrywania przez strony opłat mediacyjnych w sprawach cywilnych oraz utworzenie koalicji wszystkich środowisk prawniczych w celu zwiększenia liczby stosowanych mediacji. Prokurator Eugeniusz Wildner w imieniu Prokuratora Generalnego zwrócił uwagę na prowadzenie przez prokuratorów Apelacji białostockiej oraz policjantów szerokiej akcji informacyjnej dotyczącej możliwości skierowania przez strony sprawy do mediacji. Prelegenci podkreślali także, iż ugodą zawartą przed mediatorem powinna znaleźć odzwierciedlenie w orzeczeniu sądowym⁹. Jako przeszkodę w stosowaniu mediacji przez prokuratorów uznali statystykę, która powoduje konieczność jak najszybszego zakończenia postępowania przygotowawczego¹⁰.

Skonstatowano też, że postępowanie mediacyjne mogłoby mieć szersze zastosowanie, gdyby nastąpiła zmiana przepisów postępowania karnego i pojawiła się możliwość umorzenia postępowania w przypadku pozytywnego zakończenia mediacji, czyli zawarcia ugody.

Na konferencji zorganizowanej przez Prokuraturę Generalną pt. „Mediacja karna jako instytucja ważna dla pokrzywdzonego” zastępca Prokuratora Gene-

⁹ Teza wielokrotnie wygłaszana podczas panelowych dyskusji.

¹⁰ Zdanie wygłoszone przez przedstawiciela Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP prokuratora Tomasza Salwę.

ralnego Marzena Kowalska stwierdziła, że liczba mediacji w postępowaniu przygotowawczym nieznacznie wzrosła (w 2011 r. zostało przeprowadzonych 1414 mediacji)¹¹, natomiast w postępowaniu sądowym spadła oraz że nie ma ograniczeń w kierowaniu spraw do mediacji, choć niezwykle ostrożnie należy podchodzić do spraw dotyczących przemocy w rodzinie.

Podczas konferencji przedstawiono wyniki badania ankietowego, przeprowadzonego przez Uniwersytet Śląski, Instytut Sprawiedliwości oraz Prokuraturę Generalną, i dostrzeżono, że przyczyny niestosowania mediacji w postępowaniu przygotowawczym są różne, a mianowicie:

- nienależyte poinformowanie stron postępowania,
- brak możliwości umorzenia postępowania karnego,
- obawa przed nadmiernym wydłużaniem postępowania karnego,
- brak możliwości zawieszenia postępowania w przypadku skierowania sprawy do mediacji,
- nienadawanie się sprawy do mediacji,
- brak perspektyw na pogodzenie się stron.

Następnie zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich jako przyczyny zapaści w mediacjach karnych oraz potrzeby z nią związane podał:

- brak poufności w mediacjach (mediator może być wezwany w charakterze świadka),
- brak zaufania stron i prawników do instytucji mediacji,
- brak obowiązkowego szkolenia mediatorów w sprawach karnych,
- potrzeba rzetelnej informacji dotyczącej instytucji mediacji,
- potrzeba stosowania mediacji w sprawach o wykroczenia i w postępowaniu wykonawczym.

Z kolei przedstawiciel Komendy Głównej Policji wskazał, iż częstą przeszkodą w skierowaniu sprawy do mediacji jest postawa stron oraz chęć odwetu u pokrzywdzonych.

3. Stanowisko dotyczące stosowania mediacji na przykładzie praktyki w Apelacji białostockiej¹²

Na ogólną liczbę 610 spraw skierowanych do mediacji w pierwszym półroczu 2010 r. przez prokuratury w całym kraju prokuratury Apelacji białostockiej skierowały aż 433 sprawy (71%). Dla porównania przedstawiono tabelę zawierającą

¹¹ <http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:0NtYFFU0vJMj:pg.gov.pl/aktualnosc-prokuratury-generalnej/miedzynarodowy-dzien-mediacji-w-prokuraturze-generalnej-2-555.html+&cd=3&hl=pl&ct=clnk&gl=pl&client=firefox-a> [3.03.2014].

¹² E. Wildner, *Mediacja w postępowaniu przygotowawczym – 10 lat doświadczeń prokuratur apelacji białostockiej*, „Mediator” 4(55)/2010, s. 194.

Tabela 2. Mediacje w Apelacji gdańskiej

Jednostki	Liczba spraw w 2010 r.	
	w pierwszym półroczu	w drugim półroczu
Prokuratura Okręgowa w Gdańsku	–	–
Pozostałe jednostki	19	29

Źródło: Prokuratura Okręgowa w Gdańsku.

dane dotyczące liczby spraw skierowanych przez prokuratury Apelacji gdańskiej (48 – 7,9%), w tym Prokuraturę Okręgową w Gdańsku.

Pomimo braku określenia przez ustawodawcę typu spraw, które powinno się kierować na drogę postępowania mediacyjnego, analiza poszczególnych opracowań poddanych badaniom prowadzi do wniosku, że między podjęciem decyzji o skierowaniu sprawy na drogę postępowania mediacyjnego a typem czynu zabronionego istnieje zauważalna zależność. Na przykład prokuratorzy Apelacji białostockiej najczęściej korzystają z instytucji mediacji w sprawach dotyczących konkretnych kategorii przestępstw:

- spowodowanie obrażeń ciała – art. 157 kk,
- bójki i pobicia – art. 158 kk,
- spowodowanie wypadku drogowego – art. 177 kk,
- groźby bezprawne – art. 190 kk,
- znęcanie się nad rodziną – art. 207 kk,
- zagarnięcie mienia – art. 278 kk.

Sporządzono także katalog przesłanek negatywnych (które nie mają charakteru bezwzględnego), będących przeciwwskazaniem w kierowaniu spraw do mediacji. Należą do nich:

- choroba psychiczna i nieprawidłowa osobowość podejrzanego – art. 32 § 2 kk,
- wcześniejsza karalność i stosowanie tymczasowego aresztowania (zadawiony konflikt, przestępstwo znęcania się),
- wielokrotna wcześniejsza karalność za podobne czyny (niepoprawność sprawcy),
- pobyt podejrzanego w zakładzie karnym lub w areszcie śledczym w innej sprawie,
- nieprzyznanie się podejrzanego do popełnienia zarzucanego mu czynu (w sytuacji gdy istnieją wątpliwości dowodowe),
- pogodzenie się stron (z własnej inicjatywy),
- brak zgody strony.

Wskazywano również na potrzebę zamieszczenia zapisu w obowiązujących przepisach o wystosowanie wniosku o warunkowe umorzenie postępowania

karnego albo o umorzenie postępowania w przypadku zwarcia ugody w wyniku postępowania mediacyjnego.

4. Mediacja na przykładzie praktyki prokuratury Apelacji gdańskiej – Prokuratury Okręgowej w Toruniu¹³

Ustawodawca nie określił typu spraw, które powinno się kierować na drogę postępowania mediacyjnego, lecz z artykułu Katarzyny Kwiecińskiej wynika, że można wyodrębnić kategorie spraw, w których prokuratorzy prokuratur rejonowych z okręgu toruńskiego korzystali z instytucji mediacji. Można do nich zaliczyć:

- z art. 207 § 1 kk – konflikty pomiędzy małżonkami, konkubentami, spowodowane problemami alkoholowymi jednej ze stron, zaburzeniami stabilności finansowej – kradzież na szkodę osoby najbliższej oraz spowodowanie uszczerbku na zdrowiu z art. 157 § 1 kk na szkodę osoby najbliższej i znęcanie się,

- z art. 190 § 1 kk – groźba karalna,

- z art. 158 § 1 kk – bójka, pobicie,

- z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk – uszkodzenie ciała do 7 dni,

- przestępstwa z art. 288 § 1 kk – uszkodzenie rzeczy,

- z art. 284 § 2 kk – jednorazowo w sprawach o przestępstwa, np. przywłaszczenie,

- z art. 160 § 2 kk – obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo w zw. z art. 57a § 1 kk (nawiązka – czyn chuligański) i art. 11 § 2 kk (zbieg przepisów),

- z art. 190a § 1 kk – nękanie,

- z art. 177 § 1 kk – nieumyślny wypadek drogowy,

- z art. 286 § 3 kk występki – oszustwo (osiągnięcie korzyści majątkowej),

- sprawy dotyczące przestępstw cechujących się znaczną społeczną szkodliwością – art. 13 § 1 kk (usiłowanie) w zw. z art. 148 § 1 kk (zabójstwo), art. 197 § 1 kk (zgwałcenie) oraz z art. 280 § 1 kk (rozbój – kradzież z użyciem przemocy).

W wielu przypadkach należy mieć na uwadze poszanowanie praw stron procesu oraz uważać, by pokrzywdzony nie stał się ofiarą wtórnej wiktyimizacji. Natomiast o skierowaniu sprawy do postępowania mediacyjnego powinny decydować przede wszystkim okoliczności konkretnego czynu, sposób działania i motywacja sprawcy, a także postawa i prawnie chroniony interes pokrzywdzonego.

Główną barierą w stosowaniu mediacji jest więc brak możliwości umorzenia postępowania karnego w przypadku skutecznego przeprowadzenia postępowania mediacyjnego i wynikające stąd nikłe zainteresowanie respondentów instytucją mediacji.

¹³ K. Kwiecińska, *Mediacja w praktyce prokuratorskiej (studium przypadku)*, „Prokuratura i Prawo” 2/2013, ss. 125–128.

5. Stosowanie mediacji w prokuraturze Apelacji gdańskiej – Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku

Zakres prowadzonych badań został ograniczony do ankiety wśród prokuratorów 14 prokuratur rejonowych pełniących obowiązki służbowe w jednostkach podlegających Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku¹⁴. Ankieta miała na celu poznanie opinii prokuratorów na temat praktyki i możliwości stosowania mediacji. Analiza pozwoliła na określenie kategorii spraw, w których prokuratorzy korzystali z instytucji mediacji lub wskazywali na jej zasadność. Udzielone przez respondentów odpowiedzi ukazały ogólny stosunek prokuratorów do instytucji uregulowanej w art. 23a § 1 kpk, a także określiły przyczyny niewykorzystywania jej w czasie toczących się śledztw i dochodzeń. Wyniki te potwierdziły informacje dotyczące wykorzystania instytucji mediacji, barier w jej stosowaniu oraz propozycji służących większemu wykorzystaniu tego konsensualnego rozwiązania w postępowaniu przygotowawczym. Zdecydowana większość prokuratorów (42) stwierdziła, że nie stosuje mediacji. Jedna osoba przyznała, iż zastosowała raz mediację, dwóch ankietowanych napisało, że zastosowało mediacje w kilku przypadkach (dwa lub trzy razy). Respondenci oceniali także uwarunkowania wpływające na sposób wykonywania przez nich obowiązków zawodowych, tj.:

- wpływ pozytywnego efektu mediacji na postępowanie,
- proponowane zmiany, by można było stosować mediacje (jakie obiektywne, niezależne od nich zmiany w prokuraturze umożliwiłyby szersze stosowanie mediacji),

- motywację do stosowania mediacji (sformułowanie subiektywnej opinii).

Ankieta ukazała także stosunek respondentów do instytucji mediacji – większość (30) ankietowanych wyraziło dla niej aprobatę. Zdecydowana mniejszość (5) – niechęć, a jedna osoba uznała instytucję mediacji za zbędną. Ankietowani nie wykazywali przy tym tendencji do ograniczania możliwości kierowania spraw na drogę postępowania mediacyjnego z uwagi na charakter i typ czynu zabronionego, zaś do najczęściej wskazywanego przez prokuratorów okręgu gdańskiego katalogu spraw, w których można by wykorzystać instytucję mediacji, zaliczono następujące przestępstwa:

- spowodowanie obrażeń ciała – art. 157 kk,
- bójki i pobicia – art. 158 kk,
- spowodowanie wypadku drogowego – art. 177 kk,
- groźby bezprawne – art. 190 kk,
- nękanie – art. 190a kk,

¹⁴ Ankiety wypełniło 46 prokuratorów pełniących obowiązki służbowe w 10 prokuraturach rejonowych podległych Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku.

- naruszenie miru domowego – art. 193 kk,
- znęcanie się nad rodziną – art. 207 kk,
- zniesławienie, zniewaga – art. 212, 216 kk,
- osiągnięcie korzyści majątkowej – art. 286 kk,
- zniszczenie mienia – art. 288 kk,
- zagarnięcie mienia – art. 278 kk.

Jako bariery w kierowaniu spraw do mediacji respondenci wskazywali:

- nacisk na szybkie kończenie jak największej liczby spraw (statystyka),
- przeciążenie sprawami,
- aktualny stan przepisów prawnych niepozwalający na umorzenie postępowania jako samoistna podstawa umorzenia (art. 17 kpk), ewentualnie warunkowego umorzenia postępowania,
 - brak możliwości zawieszenia postępowania przygotowawczego (System Informacji Prokuratury) na czas trwania mediacji, jeśli nie zachodzi potrzeba wykonywania dalszych czynności procesowych i w celu zapewnienia zawarcia ugody,
 - zahamowanie wynikające z winy stron, tzn. w chwili skierowania zawiadomienia do prokuratury strony nie zgadzają się na przeprowadzenie mediacji (eskalacja konfliktu),
 - niedostateczna wiedza o instytucji mediacji w społeczeństwie,
 - brak ośrodków mediacyjnych, co znacznie utrudnia skorzystanie z ich usług i podwyższa koszty mediacji (w tym celu zaproponowano „przyjazny pokój do mediacji” w prokuraturze),
 - brak dostępu do listy mediatorów,
 - brak profesjonalnych mediatorów w sprawach karnych,
 - brak szkoleń dla prokuratorów uwzględniających pozytywne wyniki mediacji,
 - zmiany w podejściu przełożonych do stosowania instytucji mediacji.

Z syntezy badań wynika, że większość respondentów (nie tylko na obszarze badanego okręgu gdańskiego, toruńskiego, ale również na obszarze Apelacji białostockiej¹⁵) wskazywała, że z uwagi na brak rozwiązań ustawowych pozwalających na umorzenie postępowania karnego w przypadku skutecznego przeprowadzenia postępowania mediacyjnego zakończonych ugodą postępowanie karne powinno zostać umorzone na zasadzie art. 17 § 1 pkt 3 kpk (społeczna szkodliwość czynu jest znikoma) lub art. 17 § 1 pkt 11 kpk, którego rozwiązanie jest dyskusyjne, gdyż przepis ten stanowi, iż postępowania nie wszczyna się, a wszczęte umarza, jeżeli zachodzi inna okoliczność wyłączająca ściganie. Mając jednak na uwadze dorobek doktryny i judykatury, należy wskazać, że okoliczność ta powinna wynikać ze

¹⁵ Wystąpienie E. Wildnera, *Mediacja w postępowaniu przygotowawczym z doświadczenia prokuratur apelacji białostockiej*, w: *Mediacja w praktyce wymiaru sprawiedliwości. Materiały z konferencji w Ustce 4–5 października 2010 r.*, s. 69, www.ms.gov.pl.

szczególnych norm kodeksu, przepisów innych ustaw lub umów międzynarodowych¹⁶.

Ponadto mimo zapisu w art. 23a § 2 kpk, że „okresu mediacji nie wlicza się do czasu trwania postępowania przygotowawczego”, regulacja ta jest niewystarczająca, z uwagi na brak możliwości zawieszenia postępowania przygotowawczego na czas trwania postępowania mediacyjnego. Argument ten wydaje się być przejawem oportunistu. Jednakże coraz częściej można spotkać się z postulatem rozszerzenia wyjątków oportunistycznych od zasady legalizmu. Problem ten jest związany z ekonomizacją prawa oraz większym wpływem pokrzywdzonego na tok postępowania. Argument za rozszerzeniem oportunistycznych podstaw umorzenia stanowi również perspektywa szybkiego naprawienia szkody i pojednania z pokrzywdzonym. Jednak nastawienie do tych propozycji zależy od społecznych oczekiwań wobec wymiaru sprawiedliwości oraz aktualnej polityki karnej.

Kontrargumentem może być zarzut ze strony prokuratorów, że mając w perspektywie merytoryczne zakończenie sprawy lub skierowanie jej do mediacji, w swej praktyce postrzegają oni mediację jako wydłużenie czasu trwania postępowania przygotowawczego. Wprawdzie zgodnie z regulacją art. 23a § 2 kpk czas trwania postępowania mediacyjnego wynosi jeden miesiąc i nie wlicza się go do czasu postępowania, jednak przepis ten w praktyce pozostaje martwy, ponieważ w systemie informatycznym SIP sprawa, mimo skierowania jej do mediacji, nadal jest w toku, a system nalicza czas jej trwania. Tworzy się wówczas fikcja prawna, gdyż postępowanie, w którym zastosowano mediację, zostanie ujęte w zestawieniach statystycznych jako niezakończony, co może doprowadzić do zafałszowania danych. Problem tego rodzaju statystyki jest poruszany przez środowisko prokuratorów od wielu lat.

Podsumowanie

Wykorzystanie postępowania mediacyjnego w ramach prowadzonych postępowań przygotowawczych przez prokuratorów z okręgu gdańskiego jest znikome, aczkolwiek są oni w większości zwolennikami stosowania mediacji w procesie karnym.

Proponowane zmiany¹⁷ art. 11a kpk w § 2 przewidują pewne wyjątki dotyczące podstawy umorzenia postępowania. Pierwszym z nich jest przestępstwo znęcania się z art. 207 § 1 kk, którego podłożem bardzo często okazują się konflikty rodzin-

¹⁶ T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2008, s. 120; w doktrynie wskazuje się również, że ujemną przesłankę procesową z art. 17 § 1 pkt 11 kpk stanowi tzw. konsumpcja skargi publicznej.

¹⁷ Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych, grupy posłów na Sejm RP z Klubu Poselskiego Ruch Palikota z 12 lipca 2012 r. (druk sejmowy nr 945 VII kadencji).

ne. Drugi wyjątek stanowi grupa występów przeciwko mieniu, gdzie możliwość umorzenia oportunistycznego ograniczono do wysokości wyrządzonej lub grożącej szkody (nie może ona jednak przekraczać dwukrotnej wysokości najniższego miesięcznego wynagrodzenia). W takim przypadku zapewniłaby ona pokrzywdzonemu szybkie i satysfakcjonujące naprawienie szkody¹⁸. Również możliwość współpracy ze sprawcą poprzez zaoferowanie mu pozytywnego rozwiązania daje realne oszczędności, co pozwala na zwiększenie środków na kosztowne postępowania sądowe w innych sprawach¹⁹.

Rada Europy²⁰ przyjmuje także stanowisko, że państwa członkowskie mogą ograniczyć postępowanie sądowe i uniknąć postępowań karnych w sprawach, w których nie są one konieczne z punktu widzenia interesu publicznego, a tym samym zapewnić szybszą i bardziej odpowiednią reakcję na przestępstwo, co leży również w interesie ofiary.

Wnioski, które można wyciągnąć z przytoczonych badań, nie są od siebie odległe. Zastosowanie mediacji w obszarze prawa karnego jest jak najbardziej wskazane, choć istnieją pewne bariery i specyficzne uwarunkowania oraz brak wymiernych skutków pozytywnego jej zakończenia na dalszym etapie postępowania. Projektowane zmiany w tym zakresie mogą jednak spowodować szersze wykorzystanie mediacji w toku postępowania przygotowawczego. Pozostaje więc mieć nadzieję, że zainteresowanie wykorzystaniem tej instytucji na etapie postępowania przygotowawczego będzie wzrastać, wzmacniając tym samym funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest implikacja stosowania mediacji w postępowaniu przygotowawczym oraz wskazanie występowania barier w jej stosowaniu. Opracowanie ma charakter badawczy ze wskazaniem metodyki, zakresu i wyników badań, co pozwoliło na podanie konkretnych przyczyn sporadycznego wykorzystywania instytucji mediacji oraz wskazania kategorii przestępstw, w których najchętniej korzystano z instytucji mediacji.

¹⁸ P. Kruszyński, *Projekt nowelizacji kpk wraz z uzasadnieniem*, http://www.adwokatura.katowice.pl/wiadomosci-adwokatury-szczegoly/items/profesor-piotr-kruszynski-projekt-nowelizacji-kpk-wraz-z-uzasadnieniem-sprostowanie.html?file=tl_files/ora/files/Profesor%20Piotr%20Kruszynski%20-%20projekt%20nowelizacji%20kpk%20wraz%20z%20uzasadnieniem%20-%20sprostowanie/uzasadnienie_do_proj_kpk.pdf [3.03.2014].

¹⁹ M. Rogacka-Rzewnicka, *Oportunizm i legalizm ścigania przestępstw w świetle współczesnych przeobrażeń procesu karnego*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2007, s. 127.

²⁰ *The Simplification of Criminal Justice*, Recommendation nr R(87)18, Council of Europe, Strasburg 1987, s. 21.

Summary

Barriers to the use of mediation in the prosecutor's office environment

The subject of the article is the implication of the mediation use in preparatory proceeding and indication occurrence of boundries in the mediation use. The paper is a research study with presentation of research methods, scope and results. The results occasional use of mediation.